

UNIwersytet WarMińsko-Mazurski w Olsztynie
UNIVERSITY OF WARMIA AND MAZURY IN OLSZTYN

PRACE
LITERATUROZNAWCZE

I/2019

NUMER SPECJALNY

PAMIĘĆ MALUJE PRZESZŁE LATA
PÓŁ WIEKU OLSZTYŃSKIEJ POLONISTYKI
(1969–2019)

POD REDAKCJĄ

Joanny Chłosty-Zielonki i Iwony Maciejewskiej

Wydawnictwo
Uniwersytetu WarMińsko-Mazurskiego
w Olsztynie

Cytat zawarty w tytule tomu pochodzi z wiersza Leopolda Staffa *Znad ciemnej rzeki*

Rada Naukowa

Elena Brazgowska (Perm State Humanitarian-Pedagogical University), Barbara Breysach (Uniwersytet w Berlinie), Sławomir Buryła (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), Zbigniew Chojnowski (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), Alfred Gall (Johannes Gutenberg Universität Mainz), Robert Hampson (Royal Holloway University of London), Grzegorz Igliński (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), Michał Januszkiewicz (Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu), Jan Jedrzejewski (University of Ulster), Bożena Karwowska (University of British Columbia – Vancouver), Teresa Kostkiewiczowa (Instytut Badań Literackich PAN), Ewa Kujawska-Lis (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), Piotr Michałowski (Uniwersytet Szczeciński), Francesca Orestano (Università degli Studi di Milano), Laura Quercioli Mincer (Università di Genova), Magdalena Rabizo-Birek (Uniwersytet Rzeszowski), Paweł Rodak (Uniwersytet Warszawski), Krystyna Stasiewicz (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), Violetta Wróblewska (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu).

Komitet Redakcyjny

Joanna Chłosta-Zielonka (redaktor naczelna)
Iwona Maciejewska (zastępca redaktor naczelnej, redaktor tematyczny)
Katarzyna Zawilska (redaktor językowy)
Ewa Makarczyk-Schuster i Karlheinz Schuster
(redaktorzy językowi artykułów niemieckojęzycznych)
Dorota Gładkowska (redaktor językowy artykułów anglojęzycznych)
Piotr Przytuła (sekretarz redakcji)

Redaktor wydawniczy

Iwona Maciejewska

Projekt okładki

Piotr Przytuła

Skład i łamanie

Piotr Przytuła

Adres redakcji

Instytut Polonistyki i Logopedii UWM, ul. Kurta Obitzta 1, 10-725 Olsztyn
Tel./fax (89) 524-63-33, pok. 261, e-mail: prace.literatura@wp.pl
Adres strony internetowej: <https://czasopisma.uwm.edu.pl/index.php/pl/>

Redakcja informuje, że wersją pierwotną czasopisma jest wydanie papierowe

ISSN 2353-5164

© Copyright by Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego • Olsztyn 2019

Wydawnictwo UWM
ul. Jana Heweliusza 14 pok. 10, 10-718 Olsztyn
tel. 89 523 36 61, fax 523 34 38
www.uwm.edu.pl/wydawnictwo/
e-mail: wydawca@uwm.edu.pl

Ark. wyd. 24,0; ark. druk. 20,5
Druk: Zakład Poligraficzny UWM w Olsztynie, zam. 295

SPIS TREŚCI

WSTĘP	5
-------------	---

CZĘŚĆ I

NARODZINY I METAMORFOZY OLSZTYŃSKIEJ POLONISTYKI (Grzegorz Igliński)

1. <i>Z myślą o nauczycielach – SN, WSN i WSP</i>	11
2. <i>Początki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie</i>	20
3. <i>W poszukiwaniu miejsca. Wydział Humanistyczny</i>	25
4. <i>Powstanie Zakładu Filologii Polskiej</i>	27
5. <i>Narodziny Instytutu Filologii Polskiej</i>	37
6. <i>Przeobrażenia instytutu jako jednostki uniwersyteckiej</i>	46

ROZWÓJ NAUKOWY PRACOWNIKÓW – GŁÓWNE KIERUNKI BADAŃ, KONFERENCJE I GRANTY

1. <i>Filologia polska w czasach WSN i WSP</i> (Iwona Maciejewska)	69
2. <i>Badania naukowe na polonistyce uniwersyteckiej (1999–2019)</i>	88
2.1. <i>Literaturoznawstwo</i> (Iwona Maciejewska, Alina Naruszewicz-Duchlińska)...	88
2.2. <i>Językoznawstwo</i> (Mariusz Rutkowski)	97
3. <i>Konferencje naukowe w minionym pięćdziesięcioleciu</i> (oprac. Iwona Maciejewska i Alina Naruszewicz-Duchlińska)	102
4. <i>Projekty naukowe realizowane przez olsztyńskich polonistów</i> (oprac. Mariusz Rutkowski)	118

WSPÓŁCZESNE OBLICZA OLSZTYŃSKIEJ POLONISTYKI – WSPÓŁPRACA ZE SPOŁECZNOŚCIĄ REGIONU

(Joanna Chłosta-Zielonka, Iwona Maciejewska)	131
---	-----

CZĘŚĆ II

***WOLNO SZALEĆ MŁODZIEŻY... ŻYCIE STUDENCKIE* (Mariola Wołk) ...**

1. <i>Okiem sprawozdawcy</i>	140
2. <i>Okiem uczestnika zdarzeń</i>	149

KATEDRA BOHDANA GŁUSZCZAKA (Kamila Bialik)

1. <i>Idea edukacji teatralnej w kształceniu polonistów</i>	161
2. <i>Wspomnienia wychowanków Profesora</i>	170

OLSZTYŃSKA POLONISTYKA Z PERSPEKTYWY WYKŁADOWCÓW

1. Teresa Brzeska-Smerek, <i>Ówczesną polonistykę tworzył mały zespół</i> (rozmowę przeprowadziła Iwona Maciejewska)	175
2. Krystyna Stasiewicz, <i>To był pamiętny 1981 rok</i> (rozmowę przeprowadziła Iwona Maciejewska)	178
3. Wanda Kądziela, <i>Nasi absolwenci tworzyli podstawy bytu intelektualnego Olsztyna</i> (rozmowę przeprowadziła Iwona Maciejewska)	183
4. Maria Biolik, <i>Z dniem 1 września 1974 roku</i>	189
5. Zbigniew Chojnowski, <i>Osoby i sytuacje. Ze wspomnień studenta i pracownika</i> ...	196
6. Andrzej Staniszewski, <i>Dziennik akademicki</i> (fragmenty z lat 1990–1993)	203

ABSOLWENCI FILOLOGII POLSKIEJ W OLSZTYNIE

– ŚCIEŻKI KARIERY (Joanna Chłosta-Zielonka)	211
---	-----

WSPOMNIENIA ABSOLWENTÓW (oprac. Joanna Chłosta-Zielonka)	217
---	-----

Bibliografia (wybór)	277
-----------------------------------	-----

Indeks nazwisk	281
-----------------------------	-----

Aneks	293
--------------------	-----

WSTĘP

Historia olsztyńskiej polonistyki pokazuje specyfikę filologii narodowej jako integralnej struktury łączącej w jedno środowisko zespoły literaturoznawców i językoznawców prowadzących badania nad językiem i piśmiennictwem polskim od średniowiecza po czasy współczesne.

Autorzy monografii pragnęli przedstawić okoliczności powstania, rozwój oraz obecny status polonistyki w stolicy Warmii i Mazur. Stworzenie tego akademickiego kierunku odbywało się w skomplikowanych warunkach politycznych i społecznych. Olsztyn przed 1945 rokiem należał do Prus Wschodnich i był miastem prowincjonalnym, słabo rozwijającym się gospodarczo i kulturalnie. Ten stan pogłębił się jeszcze u schyłku II wojny światowej. Działania Armii Czerwonej spowodowały sięgające 60% zniszczenia miasta, które musiało dosłownie powstać z ruin. Z powodu prowadzenia przez władze PRL intensywnej polityki wysiedleńczej obszar Prus Wschodnich opuściła większość rdzennych mieszkańców tych ziem, a do największego ośrodka w regionie przyjeżdżali ludzie pochodzący z różnych stron kraju, także z utraconych po wojnie Kresów Wschodnich. Ten fakt nie sprzyjał konsolidacji lokalnej wspólnoty, tudzież kreowaniu spójnej wizji celów i działań. Powstawały co prawda pierwsze agendy życia społecznego i kulturalnego, ale był to proces długotrwały i związany z wielkim trudem organizacyjnym.

Tym bardziej trzeba docenić fakt, że w 1954 roku, dzięki inicjatywie pedagoga Bolesława Wytrążka, w stolicy regionu powstało studium kształcące nauczycieli dwóch przedmiotów: języka polskiego i matematyki. Gdy władze centralne odrzuciły koncepcję powołania w Olsztynie filii Uniwersytetu Warszawskiego, 26 czerwca 1969 roku postanowiono utworzyć – na bazie istniejącego studium – Wyższą Szkołę Nauczycielską.

W półwieczu funkcjonowania filologii polskiej w Olsztynie można wyodrębnić trzy zasadnicze etapy. Przez lata wzmacniano jej potencjał naukowy i dydaktyczny, najpierw w strukturze organizacyjnej Wyższej Szkoły Nauczycielskiej, potem Wyższej Szkoły Pedagogicznej, a następnie od 1 października 1999 roku Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Obecnie w Instytucie Polonistyki i Logopedii pracuje 25 nauczycieli akademickich, w tym 5 osób posiadających tytuł profesora, 11 osób ze stopniem doktora habilitowanego oraz 9 osób ze stopniem doktora. Większość zatem stanowią pracownicy samodzielni, rozpoznawalni w ogólnopolskim środowisku akademickim, konsekwentnie wzbogacający swój dorobek naukowy, zdobywający granty badawcze i kształcący kolejne pokolenia polonistów.

Filologia polska uzyskała dwukrotnie pozytywną ocenę jakości kształcenia Państwowej Komisji Akredytacyjnej – w 2005 i 2010 roku. Dzisiaj kierunek

proponuje absolwentom szkół średnich stacjonarne studia pierwszego i drugiego stopnia. Na studiach licencjackich istnieje obecnie możliwość wyboru specjalności: nauczycielskiej oraz wiedzy o kulturze. Studenci drugiego stopnia decydują się na specjalność nauczycielską, dającą uprawnienia do pracy w szkole średniej, lub na edytorstwo tekstów. Uzyskanie magisterium otwiera drogę do podjęcia studiów doktoranckich z językoznawstwa bądź literaturoznawstwa, gdyż kierunek ma prawo do prowadzenia przewodów doktorskich w obydwu dyscyplinach, a od 30 września 2010 roku także do przeprowadzania postępowania habilitacyjnego z zakresu pierwszej z nich.

W Instytucie Polonistyki i Logopedii działają dwa czasopisma naukowe. Pierwsze z nich to „Prace Językoznawcze” założone jeszcze za czasów Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie, w 1997 roku. Ze względu na jakość publikowanych w nim rozpraw oraz różnorodność poruszanej problematyki znalazło trwałe miejsce na polskim rynku prasy naukowej. Ten kwartalnik cieszy się dużym zainteresowaniem czytelników oraz autorów z różnych ośrodków akademickich, którzy publikują w nim wyniki najnowszych badań z zakresu szeroko pojętej lingwistyki. Drugim pismem, dużo młodszym, są „Prace Literaturoznawcze” powstałe w 2013 roku. Jest to naukowy rocznik informujący o najnowszych badaniach nad literaturą polską lub obcą w różnorodnych kontekstach: historyczno- i teoretycznoliterackim, komparatystycznym, kulturowym oraz antropologicznym. Włącza się w nurt współczesnej krytyki literackiej i teatralnej, uczestniczy w dyskusji na temat dawnej, jak też współczesnej kultury i literatury regionu Warmii i Mazur. Oba periodyki są indeksowane w bazach naukowych, w 2019 roku zostały beneficjentami I edycji ministerialnego konkursu „Wsparcie dla czasopism naukowych”, zapewniając sobie tym samym miejsce na nowej, przygotowywanej przez ministerstwo, liście czasopism punktowanych.

Autorzy poszczególnych rozdziałów niniejszej monografii, prezentując aktywność naukową olszyńskich badaczy w ciągu ostatniego półwiecza, charakteryzują także ich zaangażowanie w tworzenie środowiska humanistycznego w regionie Warmii i Mazur. Wskazują na niezwykle ważną misję kształcenia kolejnych pokoleń nauczycieli. Nie można bowiem zapominać, że przez lata filologia polska funkcjonowała w ramach uczelni pedagogicznej, a i dziś nieprzerwanie ma w swej ofercie specjalność nauczycielską. W całej północno-wschodniej Polsce (a przecież nie tylko) w szkołach na różnym poziomie edukacji pracują nasi absolwenci.

Monografia pokazuje także inny, jakże istotny, wymiar istnienia polonistyki w stolicy województwa. Tu przez dziesięciolecia kwitło prawdziwe życie studenckie, przejawiające się m. in. w tworzeniu grup kabaretowych czy literackich. Tutaj powstało kilka ważnych czasopism a studenci zaczynali swoje kariery zawodowe jako przyszli pisarze czy dziennikarze.

Warto też pamiętać, że nasi pracownicy od lat angażują się aktywnie w różnorodne działania popularyzatorskie, propagując wiedzę o literaturze i języku

podczas wykładów, prelekcji i warsztatów adresowanych do młodzieży i starszego pokolenia. Przyczyniają się tym samym do krzewienia miłości do języka narodowego i jego wytworów, co doskonale wpisuje się w istotę filologii jako nauki: (gr.) *philéō* – ‘kocham’ + *lógos* – ‘słowo’.

Pięćdziesięciolecie funkcjonowania olsztyńskiej filologii przybliżają również zawarte w tomie wspomnienia, zarówno kadry, jak i absolwentów. Są wśród ich autorów osoby łączące obydwie te role. Wycieczkę w przeszłość wzbogacają zamieszczone w aneksie fotografie.

Zapraszamy zatem do życzliwej lektury!

Joanna Chłosta-Zielonka

CZEŚĆ I

NARODZINY I METAMORFOZY OLSZTYŃSKIEJ POLONISTYKI

1. Z myślą o nauczycielach – SN, WSN i WSP

Początki akademickiej polonistyki w Olsztynie wiązać należy z powstaniem dwuletniego pomaturalnego studium nauczycielskiego. Powołane zostało ono do życia w 1954 roku¹. Organizatorem i kierownikiem studiów stacjonarnych był mgr Bolesław Wytrązek, a zaocznych – mgr Emil Mysłowski. Pierwotnie istniały tylko dwa kierunki: filologia polska i matematyka. Pierwszym z nich kierowała od początku do końca istnienia studium mgr Jadwiga Lindner (późniejsza założycielka i przez wiele lat prezes olsztyńskiego oddziału Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza). Zajęcia odbywały się w sześciu salach udostępnionych przez Państwowe Liceum Pedagogiczne² (ul. Jagiellońska 10). W roku szkolnym 1956/1957 studium posiadało już 26 etatowych wykładowców. Liczba kierunków wzrosła dopiero w roku szkolnym 1957/1958, a jednostka otrzymała budynek przy ul. Okrzei 1a. Od 1 września 1958 roku całym studium zarządzał dyrektor Emil Mysłowski (istniało pięć wydziałów na studiach stacjonarnych i trzy wydziały na studiach zaocznych). Celem było kształcenie przyszłych nauczycieli dla szkół podstawowych³.

Z okazji pięćciolecia funkcjonowania placówki pojawiły się głosy (też w prasie), sugerujące przekształcenie jej w szkołę wyższą, gdyż dotychczasowa działalność jednostki i liczebność studiujących dowiodła zainteresowania poszczególnymi kierunkami oraz potrzeby nauczycieli z wyższym wykształceniem. Realizacja tej idei nie nastąpiła jednak szybko. Z czasem studium zyskało dodatkowe miejsce w budynku przy ul. Niepodległości 18, a w roku 1963 przeniosło się na ul. Żołnierską 14, gdzie stworzono specjalnie z myślą o nim jego nową siedzibę (w miejscu szkoły podstawowej planowanej w ramach akcji „Tysiąc Szkół na Tysiąclecie”). Uroczystości oddania budowli do użytku nadano wymiar krajowy (obecni byli m.in. marszałek Polski, minister oświaty, I sekretarz KW PZPR w Olsztynie, dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego). Szkoła

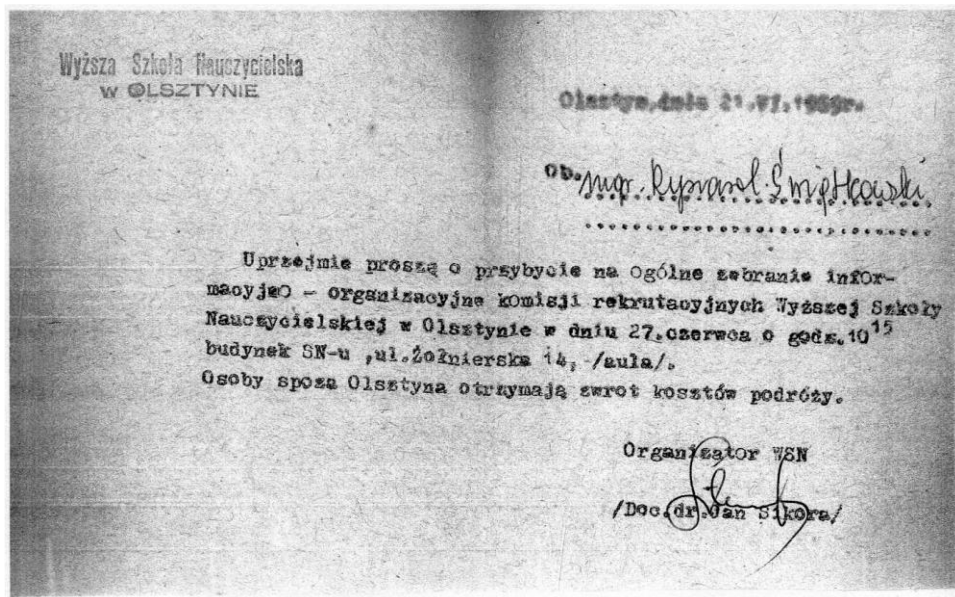
¹ Drugie takie studium na terenie województwa stworzono w Ostródzie (1 września 1961 roku). Jego dyrektorem został mgr Jerzy Korkozowicz.

² Państwowe Liceum Pedagogiczne w Olsztynie otwarto 3 września 1945 roku, a zamknięto 31 sierpnia 1962 roku. Pierwotnie mieściło się w budynku przy ul. Pieniężnego 3.

³ Zob. *Kronika Studium Nauczycielskiego w Olsztynie*, [rkps, Archiwum UWM w Olsztynie], Olsztyn 1959.

otrzymała wtedy swoje imię: Bojowników o Polskę Ludową. Pod koniec działalności, w roku 1968, studium kierował mgr Waław Najmowicz, a wicedyrektorem był mgr Alojzy Adam Zdaniukiewicz, późniejszy dyrektor.

Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 czerwca 1969 roku⁴ utworzono w Olsztynie Wyższą Szkołę Nauczycielską, mającą kształcić w trybie trzyletnim (na mocy tej samej decyzji powstały analogiczne uczelnie w Bydgoszczy, Kielcach i Słupsku). Olsztyn znalazł się zatem wśród pierwszych czterech miast, w których zaistniały WSN-y. Na rektora olsztyńskiej WSN mianowany został 30 czerwca 1969 roku doc. dr Jan Sikora, który wcześniej był kierownikiem Katedry Ekonomii Politycznej w kortowskiej Wyższej Szkole Rolniczej (WSR). Nową jednostkę oparto na bazie lokalowej Studium Nauczycielskiego w Olsztynie i częściowo na jego kadrze (przyjęto do pracy 14 doświadczonych pracowników studium, którzy otrzymali stanowiska wykładowców). Niektórzy przeszli na WSN ze szkół średnich i nadzoru oświatowego, z byłego Studium Nauczycielskiego w Ostródzie (sześć osób) oraz wspomnianej Wyższej Szkoły Rolniczej. Pozostałych pracowników pozyskiwano z innych uczelni w Polsce.



Zaproszenie na zebranie informacyjno-organizacyjne komisji rekrutacyjnych WSN w Olsztynie (z 21 czerwca 1969 r.), rozsyłane do pierwszych pracowników uczelni. W tym przypadku skierowane do mgr. Ryszarda Świątkowskiego z Wydziału Humanistycznego.

⁴ Dziennik Ustaw PRL, nr 18, poz. 134.

W pierwszym roku akademickim (1969/1970) rektor WSN dysponował kadrą liczącą zaledwie 33 pracowników etatowych (w tym 26 naukowo-dydaktycznych) i 30 pracowników na godzinach zleconych⁵. Strukturę uczelni tworzyły trzy wydziały: Humanistyczny, Pedagogiczny oraz Matematyczno-Przyrodniczy. Podział ten przetrwał do końca istnienia WSN, a potem utrzymał się w Wyższej Szkole Pedagogicznej, w którą WSN się z czasem przekształciła. Dopiero u schyłku WSP pojawił się czwarty wydział: Wychowania Artystycznego (powołany 16 maja 1995). W pierwotnej strukturze WSN istniały też trzy jednostki międzywydziałowe: Studium Wojskowe, Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych, Studium Wychowania Fizycznego i Sportu⁶. Niebawem dołączyła do tej grupy Biblioteka Główna, którą rozpoczęto organizować już w październiku 1969 roku, przejmując zbiory Studium Nauczycielskiego w Olsztynie i w Ostródzie, ale formalnie powołano ją do życia zarządzeniem Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 29 czerwca 1970 roku.

Początkowo poszczególne kierunki studiów zostały tak przygotowane, aby mogły nadawać uprawnienia do nauczania dwóch przedmiotów w szkołach podstawowych i zasadniczych szkołach zawodowych⁷. Chodziło o zaspokojenie potrzeb województwa. Utworzono wstępnie siedem kierunków studiów, w tym tylko jeden na Wydziale Humanistycznym: filologię polską z historią. Cieszył się on wśród pierwszych kandydatów – obok biologii z geografią (cztery osoby na jedno miejsce) – największym zainteresowaniem (dwie osoby na jedno miejsce). Dzięki staraniom organizatorów najzdolniejsi absolwenci mogli kontynuować naukę w celu zdobycia dyplomu magisterskiego, ale na WSP w Krakowie, gdyż WSN w Olsztynie (jako szkoła trzyletnia) nie mogła jeszcze kształcić na takim poziomie.

Intencja założycieli WSN nie sprowadzała się tylko do tego, aby uczelnia stanowiła miejsce kształcenia nauczycieli dla regionu, ale także tworzyła centrum myśli humanistycznej, rozwijała nowe dyscypliny naukowe, integrowała środowiska twórcze. Truizmem będzie stwierdzenie, że początki były bardzo trudne, zaczynało przecież niemal od zera. W lipcu 1969 roku rektor powołał dziekanów. Dziekanem i organizatorem Wydziału Humanistycznego został dr Andrzej Maria Rogala-Lewicki (dotychczas pracujący na Uniwersytecie Warszawskim), mianowany na stanowisko docenta, a prodziekanem – dr Stanisław Szostakowski. Ponieważ dr Lewicki w praktyce codziennej i w swych publikacjach nie

⁵ Zob. D. Janicka, *Wyższa Szkoła Nauczycielska w Olsztynie w latach 1969–74*, [praca magisterska, mps, Archiwum UWM w Olsztynie], Olsztyn 1983, s. 69–70.

⁶ Zob. *XX lat Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie*, zespół red. T. Zienkiewicz [i in.], Olsztyn 1989, s. 12; J. Chłosta, *Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Olsztynie 1969–1999*, Olsztyn 1999, s. 29.

⁷ R. Gross, *Wydział Humanistyczny*, [w:] *Olsztyn uniwersytecki. Z Kortowa rodem*, red. A. Faruga i B. Pilarek, Olsztyn 2014, s. 24.

stosował określenia Rogala, stąd w składach osobowych figuruje jako Andrzej Maria Lewicki. Stan osobowy wydziału przedstawia poniższa tabela:

Tabela 1

WYKAZ PIERWSZYCH PRACOWNIKÓW WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO WSN W OLSZTYNIE (z 24 listopada 1969 roku)			
Pracownicy etatowi			
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko	Specjalność
1.	dr Andrzej Maria Lewicki	docent	językoznawstwo
2.	dr Jan Sikora	docent	filozofia
3.	dr Stanisław Szostakowski	starszy wykładowca	historia
4.	mgr Mieczysław Kaczyński	wykładowca	filozofia
5.	mgr Luba Sołoma	wykładowca	filozofia
6.	mgr Teresa Brzeska-Smerek	starszy asystent	literaturoznawstwo
7.	mgr Ryszard Świątkowski	starszy asystent	literaturoznawstwo
8.	mgr Adam Bezwiński	lektor	język rosyjski
9.	mgr Irena Korsak-Bałabańska	lektor	język rosyjski
Pracownicy na godzinach zleconych			
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Przedmiot	Specjalność
1.	mgr Inga Fąfera	język niemiecki	
2.	mgr Maria Rozwadowska	język angielski	
3.	mgr Maria Baduro	język francuski	
4.	prof. Franciszek Indan Pykna	logika	filozofia
5.	mgr Zbigniew Hull	logika	filozofia
6.	mgr Józef Starańczak	logika	filozofia
7.	mgr Urszula Rzepniewska	literatura dla dzieci	literaturoznawstwo

Na wniosek uczelni Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego 1 lutego 1970 roku powołało do istnienia osiem zakładów. Na Wydziale Humanistycznym powstały wtedy dwa: Zakład Języka Polskiego i Literatury Polskiej oraz Zakład Nauk Filozoficzno-Społecznych. Pierwszym kierował doc. dr Andrzej Maria Lewicki (ówczesny dziekan), a drugim – doc. dr Jan Sikora (ówczesny rektor).

W Zakładzie Języka Polskiego i Literatury Polskiej zatrudniono (obok polonistów) również historyków (początkowo była to tylko jedna osoba – dr S. Szostakowski), co wiązało się z ideą podwójnego kierunku kształcenia (kierunek filologia polska z historią funkcjonował na studiach stacjonarnych w latach 1969–1972)⁸.

Pierwszy nabór na studia zaoczne miał miejsce na WSN w roku akademickim 1970/1971. Przyjęto absolwentów SN-ów na półtoraroczny okres uzupełniający (dotyczyło to trzech kierunków: filologii polskiej, nauczania początkowego oraz matematyki). W kolejnym roku akademickim uruchomiono trzyletnie studia niestacjonarne⁹. Odnotowano, że od października 1970 roku najwięcej osób studiowało na uczelni filologię polską z historią (19,6%)¹⁰. W roku akademickim 1971/1972 Wydział Humanistyczny uruchomił drugi kierunek studiów – filologię rosyjską – i w związku z tym 1 października 1971 roku powstał Zakład Filologii Rosyjskiej. Następną na wydziale jednostkę – Zakład Historii – utworzono na początku 1972 roku, ale kierunek nauczania historia (trzeci po filologii polskiej i filologii rosyjskiej) ruszył dopiero 1 października 1973 roku.

Trzyletnia uczelnia szybko przestała wystarczać, co łączyło się z dyskutowaną przez władze Polski myślą stworzenia w kraju dziesięcioletnich szkół podstawowych według radzieckiego wzorca, a więc dających powszechne wykształcenie średnie. Chociaż pomysł ten nie został zrealizowany, to jednak w związku z nim pojawiła się konieczność posiadania przez absolwentów uczelni nauczycielskich dyplomu magistra. W ten sposób zainicjowano w Wyższej Szkole Nauczycielskiej w Olsztynie czteroletnie jednolite studia magisterskie. Na Wydziale Humanistycznym rozpoczęły się 1 października 1973 roku na wszystkich istniejących wówczas kierunkach: filologii polskiej, filologii rosyjskiej i świeżo utworzonej historii. Było to możliwe dzięki rozwiązaniu problemu niedoborów kadrowych.

Uczelnia zrezygnowała z kształcenia studentów o podwójnych specjalnościach (jak na przykład filologia polska z historią), ustanawiając pojedyncze kierunki studiów, właściwe nauczaniu uniwersyteckiemu. Już w styczniu 1973 roku zapowiedziano zresztą przeobrażenie WSN w Wyższą Szkołę Pedagogiczną. Docelowo wszystkie tego typu uczelnie w Polsce (jako szkoły zawodowe) miały przekształcić się w Wyższe Szkoły Pedagogiczne kształcące na poziomie magisterskim. Olsztyńską WSN oficjalnie przemianowano na WSP zgodnie z rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z 20 sierpnia 1974 roku. Podstawowa struktura organizacyjna WSP w Olsztynie pozostała taka, jaka była uprzednio na WSN (utrzymanie jej zalecało ministerstwo). W tym samym roku 1974 Wy-

⁸ Zob. H. Kowalewska, M. Świątecki, *Stan i perspektywy humanistyki na WSN, Olsztyn 1973*, s. 10–12.

⁹ Zob. *XX lat Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie*, s. 15.

¹⁰ J. Chłosta, dz. cyt., s. 29.

dział Humanistyczny wzbogacił się o dwa zakłady i odpowiadające im kierunki: Zakład Bibliotekoznawstwa (powołany 31 października) i Zakład Wychowania Muzycznego (przeniesiony z Wydziału Pedagogicznego, na który zresztą powrócił w 1986 roku). W ten sposób w roku akademickim 1974/1975, u zarania WSP, funkcjonowały na wydziale studia magisterskie (stacjonarne i niestacjonarne) na pięciu kierunkach: filologia polska, filologia rosyjska, historia, wychowanie muzyczne, bibliotekoznawstwo.

Od roku akademickiego 1979/1980 rozpoczęło się na uczelni stopniowe przechodzenie z czteroletniego systemu kształcenia na pięcioletni. Pięcioletnie studia pojawiły się najpierw na kierunku biologia. Na Wydziale Humanistycznym ten cykl kształcenia jako pierwsze zaczęły realizować kierunki: filologia polska, bibliotekoznawstwo i historia. Stało się to jednak dopiero w roku akademickim 1982/1983.

Do ostatniego roku istnienia WSP w Olsztynie (1999), zanim utworzyła ona wraz z innymi olsztyńskimi uczelniami Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, struktura Wydziału Humanistycznego dynamicznie się zmieniała, co pokazuje poniższe zestawienie:

Tabela 2

STRUKTURA WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO WSP W OLSZTYNIE (w roku akademickim 1998/1999)		
Lp.	Nazwa jednostki	Data powołania¹¹
1.	Instytut Filologii Polskiej	1 stycznia 1990
2.	Instytut Słowiańszczyzny Wschodniej	28 czerwca 1994
3.	Instytut Historii	28 listopada 1988 (1 grudnia 1988) ¹²
4.	Instytut Prawa i Administracji (wcześniej Instytut Prawa i Samorządu Terytorialnego powstały w 1994 roku z Katedry Prawa i Samorządu Terytorialnego)	1 marca 1996
5.	Instytut Nauk Politycznych i Filozoficzno-Społecznych (wcześniej Instytut Nauk Filozoficzno-Społecznych powstały 15 grudnia 1989 roku)	1 lutego 1997
6.	Katedra Filologii Angielskiej (wcześniej Zakład Filologii Angielskiej powstały z Zakładu Filologii Germań- skiej)	1 lipca 1996 (24 września 1996) ¹³

¹¹ Wszystkie daty podane zostały według: J. Chłosta, dz. cyt., s. 6. W nawiasach daty pochodzące z innych źródeł.

¹² Zob. Z. Jaroszewicz-Pieresławcew, *Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie*, „Echa Przeszłości” 2009, t. 10, s. 23.

	skiej i Angielskiej utworzonego 1 października 1995 roku)	
7.	Katedra Filologii Germańskiej (wcześniej Zakład Filologii Germańskiej powstały z Zakładu Filologii Germańskiej i Angielskiej utworzonego 1 października 1995 roku)	1 lipca 1996
8.	Zakład Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej	1 lipca 1997

Pewne wyobrażenie o rozwoju olsztyńskiej uczelni pedagogicznej daje porównanie liczby studiujących na niej osób. Swoją pierwszy rok akademicki (1969/1970) WSN rozpoczęła z 326 studentami – wyłącznie stacjonarnymi, a drugi (1970/1971) – z 529 stacjonarnymi i 120 niestacjonarnymi. Natomiast powstała w 1974 roku WSP przyjęła 2090 studentów – 990 stacjonarnych, 1100 niestacjonarnych. W roku akademickim 1988/1989 było na uczelni już ogółem 3498 studiujących¹⁴, a pod koniec istnienia WSP – ponad 10 tysięcy i około 600 słuchaczy studiów podyplomowych¹⁵.

Na Wydziale Humanistycznym (WSN) istniał pierwotnie tylko jeden kierunek (filologia polska z historią), a ostatecznie (WSP) działało ich sześć (filologia polska, filologia rosyjska, historia, politologia, administracja, bibliotekoznawstwo i informacja naukowa) oraz pięć specjalności (angielska, germańska, wschodniosłowiańska, rosyjska, rosyjska z językiem niemieckim). Przekłada się to na liczbę absolwentów, która z czasem bardzo wzrosła. Dominowali zdecydowanie poloniści (tabela 3a, 3b, 4a, 4b, 5). Pierwsze studia podyplomowe powołano w 1988 roku (w zakresie religioznawstwa) i w 1989 roku (w zakresie filologii polskiej oraz historii). Kierownikiem Studium Podyplomowego Filologii Polskiej był m.in. dr Grzegorz Igliński (1.10.1995 – 5.03.2007). Nauka trwała dwa, trzy lub cztery semestry i prowadzona była systemem zaocznym na dwudniowych zjazdach organizowanych średnio co dwa tygodnie¹⁶.

¹³ Zob. R. Gross, dz. cyt., s. 32.

¹⁴ Zob. *XX lat Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie*, s. 17, 23, 27.

¹⁵ J. Chłosta, dz. cyt., s. 6.

¹⁶ Zob. *Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Olsztynie. Studia Podyplomowe* [informator], oprac. Dział Kształcenia i Spraw Studenckich, Olsztyn [b.r.], s. 6–11; *Studia podyplomowe. Informator*, oprac. Biuro ds. Kształcenia i Spraw Studenckich UWM, sporządziła H. Dembowska, Olsztyn 2000, s. 23–30.

Tabela 3a

ABSOLWENCI WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO WSN¹⁷			
Rok	Studia stacjonarne	Studia niestacj.	Razem
1972	42 (w tym 8 skierowanych na studia magisterskie)	44	86
1973	29 (w tym 10 skierowanych na studia magisterskie)	----	29
1974	87 (w tym 24 skierowanych na studia magisterskie)	73	160

Tabela 3b

ABSOLWENCI WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO WSN¹⁸			
Rok	Studia stacjonarne	Studia niestacj.	Razem
1972	43	44	87
1973	29	----	29
1974	87	79	166

Tabela 4a

ABSOLWENCI KIERUNKÓW WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO po studiach wyższych zawodowych (stacjonarnych i niestacjonarnych) ¹⁹				
Rok	Filologia polska	Filologia polska z historią	Filologia rosyjska	Razem
1972	44 (niestacj.)	42 (stacj.)	----	86
1973	----	29 (stacj.)	----	29
1974	75 (niestacj.)	52 (stacj.)	33 (stacj.)	160
1975	32 (niestacj.)	50 (stacj.)	46 (stacj.)	128
1976	----	----	----	----
Łącznie	151	173	79	403

¹⁷ Według ustaleń Danuty Janickiej (dz. cyt., s. 42 [tabela nr 4], s. 43 [tabela nr 5]).

¹⁸ Według ustaleń Radosława Grossa (R. Gross, *Wydział Humanistyczny 1969–2009*, [b.m., b.r.], s. 92 [wykres 1], s. 93 [wykres 3], s. 94 [wykres 5]).

¹⁹ Według ustaleń Danuty Janickiej (dz. cyt., s. 44 [tabela nr 6]).

Tabela 4b

ABSOLWENCI KIERUNKÓW WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO po studiach wyższych zawodowych (stacjonarnych i niestacjonarnych) ²⁰					
Rok	Filologia polska	Filologia polska z historią	Filologia rosyjska	Wychowanie muzyczne	Razem
1972	44 (niestacj.)	43 (stacj.)	----	----	87
1973	----	29 (stacj.)	----	----	29
1974	79 (niestacj.)	54 (stacj.)	33 (stacj.)	----	166
1975	33 (niestacj.)	48 (stacj.)	40 (stacj.)	----	121
1976	----	5 (stacj.)	7 (stacj.)	11 (stacj.)	23
Łącznie	156	179	80	11	426

Tabela 5

ABSOLWENCI WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO WSN/WSP W LATACH 1972–1998²¹				
Lp.	Kierunek studiów	Studia stacjonarne	Studia niestacj.	Razem
1.	filologia polska	910	747	1657
2.	filologia rosyjska	450	333	783
3.	historia	456	256	712
4.	bibliotekoznawstwo i informacja naukowa	378	279	657
5.	nauki społeczne (politologia)	212	169	381
6.	administracja	185	186	371
7.	filologia germańska	22	----	22
8.	filologia angielska	25	----	25
9.	Nauczycielskie Kolegium Języka Angielskiego (włączone do Katedry Filologii Angielskiej 1 listopada 1996)	76	----	76
10.	OGÓLEM	2714	1970	4684

²⁰ Według ustaleń Radosława Grossa (R. Gross, *Wydział Humanistyczny 1969–2009*, s. 95–97, 161–162).

²¹ Według ustaleń Haliny Dembowskiej (zob. J. Chłosta, dz. cyt., s. 86).

Centralna Komisja do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych przyznała wydziałowi uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora nauk humanistycznych:

- a) w dyscyplinie językoznawstwo (24 marca 1997);
- b) w dyscyplinie literaturoznawstwo (30 listopada 1998);
- c) w dyscyplinie historia (4 lutego 1999)²².

Kolejne tego rodzaju uprawnienia – tym razem w dyscyplinie filozofia – wydział uzyskał znacznie później, bo 28 kwietnia 2008 roku, a więc będąc już w strukturze Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

2. Początki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

9 lipca 1999 roku Sejm RP uchwalił ustawę o utworzeniu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Senat RP zdecydowaną większością głosów poparł tę ustawę 16 lipca 1999 roku, a Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski podpisał ją 12 sierpnia tego samego roku. Ustawa (opublikowana w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej nr 69 z dnia 20 sierpnia 1999 roku pod poz. 762) mówi, że Uniwersytet tworzy się z dniem 1 września 1999 roku z trzech olsztyńskich instytucji: Akademii Rolniczo-Technicznej (dawnej WSR), Wyższej Szkoły Pedagogicznej (wcześniej WSN) oraz Warmińskiego Instytutu Teologicznego²³. Pierwsza inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie miała miejsce 1 października 1999 roku. Struktura Wydziału Humanistycznego pozostała pierwotnie taka, jaka była w ostatnim roku istnienia WSP (tabela 2)²⁴, dopiero potem zaczęły zachodzić zmiany.

Zbiegło się to poniekąd w czasie z początkiem tzw. „procesu bolońskiego”, zainicjowanego podpisaniem 19 czerwca 1999 roku przez 29 ministrów, odpowiedzialnych za szkolnictwo wyższe w krajach europejskich, Deklaracji Bolońskiej. Celem było podniesienie rangi jednostek akademickich w porównaniu z uczelniami amerykańskimi, przyjęcie systemu odpowiadających sobie stopni i tytułów naukowych, jak też konsolidacja i ujednoczenie szkolnictwa wyższego na obszarze Europy. Wśród przyjętych ustaleń za najważniejsze uznać należy

²² Zob. tamże, s. 49, 53–54.

²³ Zob. *U źródeł uniwersytetu 1993–1999. Materiały i dokumenty do powstania Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie*, wstęp, wybór i oprac. B. Łukasiewicz, przedm. S. Achremczyk, Olsztyn 1999, s. IX–XIV.

²⁴ Zob. *Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Skład osobowy*, oprac. Biuro Informacji i Promocji Uczelni, Olsztyn 2001, s. 87–101 (stan na dzień 31.01.2001 r.).

wprowadzenie punktowego systemu rozliczania osiągnięć studentów ECTS (ang. European Credit Transfer System) oraz podział studiów²⁵ na:

a) studia I stopnia, trwające co najmniej trzy lata i kończące się w Polsce zdobyciem tytułu zawodowego licencjata lub inżyniera;

b) studia II stopnia, trwające dwa lata i kończące się w Polsce uzyskaniem tytułu zawodowego magistra, magistra inżyniera albo tytułu równorzędnego;

c) studia III stopnia, trwające cztery lata i kończące się uzyskaniem stopnia naukowego doktora.

Jednym z pierwszych nowych instytutów utworzonych na Wydziale Humanistycznym w strukturze UWM był Instytut Filozofii (1 lipca 2001). Jego skład tworzyli pracownicy byłej ART (ze Studium Nauk Humanistycznych) i byłej WSP (z Instytutu Nauk Politycznych i Filozoficzno-Społecznych oraz Wydziału Pedagogicznego)²⁶. W związku z powyższym wyodrębniono Instytut Nauk Politycznych, a potem przeniesiono go na Wydział Nauk Społecznych i Sztuki (2 października 2004) wraz z Katedrą Socjologii (włączoną w strukturę Wydziału Humanistycznego 1 lipca 2002). W 2001 roku przekształcono również Instytut Historii, zamieniając go w Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych, co było związane z uruchomieniem nowego kierunku studiów – stosunków międzynarodowych.

Rok 2001 zapoczątkował jeszcze jedną, kto wie, czy nie najpoważniejszą rewolucję w strukturze i rozwoju Wydziału Humanistycznego. Jej inicjatorem był prof. dr hab. Andrzej Staniszewski, kierownik Katedry Literatury Współczesnej w Instytucie Filologii Polskiej. W uchwale Rady Wydziału z dnia 23 października 2001 roku znalazła się propozycja utworzenia studiów z zakresu dziennikarstwa i komunikacji społecznej. Senat UWM zaaprobował ten projekt 30 listopada, dzięki czemu wydział mógł uruchomić kolejny nowy kierunek kształcenia już w roku akademickim 2002/2003. Z tego powodu Katedrę Literatury Współczesnej przemianowano na Katedrę Literatury Współczesnej i Dziennikarstwa (21 maja 2002), pozostawiając jej kierownikiem prof. A. Staniszewskiego. Bardzo szybko z tej katedry wyłonił się Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej (1 stycznia 2005), do którego przeszła część pracowników Instytutu Filologii Polskiej (siedmioro osób), jedna osoba z Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych oraz jedna osoba z Instytutu Słowiańszczyzny

²⁵ Podział ten nie obejmuje jednak kilku kierunków, na których kształcenie musi odbywać się na starych zasadach – w ramach jednolitych studiów magisterskich (pięcio- lub sześcioletnich).

²⁶ R. Gross, *Wydział Humanistyczny*, s. 34; *Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Skład osobowy*, oprac. Sekcja Kadr, Olsztyn 2002, s. 73–75, 79–81 (stan na dzień 1.01.2002 r.).

Wschodniej. Pozostałych pracowników (osiem osób) zatrudniono na Wydziale po raz pierwszy²⁷. Na dyrektora instytutu powołano prof. A. Staniszewskiego.

1 stycznia 2005 roku utworzono też Instytut Neofilologii, który powstał z Instytutu Słowiańszczyzny Wschodniej, Katedry Filologii Germańskiej i Katedry Filologii Angielskiej. Funkcjonował do końca roku 2009. 1 stycznia 2010 roku weszła w życie uchwała nr 24 Rady Wydziału Humanistycznego z dnia 24 listopada 2009 roku przywracająca poprzednie jednostki²⁸.

Na wydziale powstały ponadto dwie specjalistyczne sekcje. Z inicjatywy ówczesnego kierownika Katedry Filologii Angielskiej prof. dr. hab. Stanisława Puppla 22 lutego 2000 roku powołano Neofilologiczne Centrum Multimedialne. W późniejszym czasie wspomniana wyżej uchwała wyodrębniła Centrum z Instytutu Neofilologii i zmieniła jego nazwę na Ośrodek Informatyczny. Obok niego zaistniał wtedy Ośrodek Kształcenia Metodycznego, stworzony również na potrzeby wszystkich studiujących na wydziale osób²⁹. W skład tego drugiego ośrodka weszli m.in. metodycy nauczania języka polskiego z Instytutu Filologii Polskiej (dr Wanda Kądziela, dr Jacek Krawczyk, dr Renata Makarewicz), jak też odpowiedzialna w tym Instytucie za przedmiot dotyczący emisji głosu mgr Krystyna Spikert.

Struktura Wydziału Humanistycznego UWM utrwaliła się zatem w 2010 roku w kształcie obejmującym w sumie pięć instytutów, dwie katedry i dwa ośrodki specjalistyczne (tabela 6). Do podstawowych kierunków kształcenia należały: filologia polska, filologie nowożytne (angielska, germańska, rosyjska), filozofia, historia, stosunki międzynarodowe, dziennikarstwo i komunikacja społeczna.

Tabela 6

STRUKTURA WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO UWM W OLSZTYNIE (w roku akademickim 2009/2010)		
Lp.	Nazwa jednostki	Data powołania
1.	Instytut Filologii Polskiej	1 stycznia 1990
2.	Instytut Słowiańszczyzny Wschodniej (w latach 2005–2009 wchodzący w skład Instytutu Neofilologii)	28 czerwca 1994 24 listopada 2009 (uchwała nr 24 Rady Wydziału Hum.)
3.	Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych (wcześniej Instytut Historii, powstały w 1988 roku)	10 lipca 2001 (uchwała nr 89 Senatu UWM)

²⁷ *Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Skład osobowy*, oprac. Biuro Kadr, Olsztyn 2005, s. 69 (stan na dzień 1.01.2005 r.).

²⁸ Zob. tamże, s. 73–76 (stan na dzień 1.01.2005 r.); *Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Skład osobowy*, Olsztyn 2010, s. 74–77 (stan na czerwiec 2010 r.).

²⁹ Zob. tamże, s. 77.

4.	Instytut Filozofii	1 lipca 2001
5.	Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej	1 stycznia 2005
6.	Katedra Filologii Angielskiej (w latach 2005–2009 wchodząca w skład Instytutu Neofilologii)	1 lipca lub 24 września 1996 24 listopada 2009 (uchwała nr 24 Rady Wydziału Hum.)
7.	Katedra Filologii Germańskiej (w latach 2005–2009 wchodząca w skład Instytutu Neofilologii)	1 lipca 1996 24 listopada 2009 (uchwała nr 24 Rady Wydziału Hum.)
8.	Ośrodek Informatyczny (wcześniej Neofilologiczne Centrum Multimedialne, powstałe 22 lutego 2000 roku)	24 listopada 2009 (uchwała nr 24 Rady Wydziału Hum. o zmianie nazwy)
9.	Ośrodek Kształcenia Metodycznego	24 listopada 2009 (uchwała nr 24 Rady Wydziału Hum.)

Rozmaitość kierunków studiów na Wydziale Humanistycznym od początku jego istnienia do pierwszych lat funkcjonowania w obrębie UWM, jak też liczbę absolwentów wydziału najlepiej widać w całościowym zestawieniu za lata 1972–2008 (tabela 7). Ponownie można zauważyć (por. tabela 5), że najwięcej osób ukończyło studia polonistyczne, co wynika nie tylko z popularności filologii polskiej, ale też stąd, że to jeden z najstarszych kierunków.

Tabela 7

ABSOLWENCI WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO WSN/WSP/UWM W LATACH 1972–2008 ³⁰										
Lp.	Kierunek studiów	Studia stacjonarne				Studia niestacjonarne				Razem
		w.z.	lic.	mgr	m.u.	w.z.	lic.	mgr	m.u.	
1.	filologia polska		57	1714	37	156	274	923	261	3422
2.	historia		76 [76]	1285 [1275]	8 [8]		18 [18]	612 [611]	16 [16]	2015 [2004]
3.	nauki społeczne			700				551		1251

³⁰ Według ustaleń Radosława Grossa (R. Gross, *Wydział Humanistyczny 1969–2009*, s. 91–92 [tabela 1]). W niektórych przypadkach ustalenia te nie pokrywają się z listą nazwisk absolwentów podanych przez autora na s. 95–204. Dotyczy to czterech kierunków (historii, bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, filologii angielskiej, wychowania muzycznego). Z tabeli Grossa wynika na przykład, że nikt nie ukończył stacjonarnych studiów wyższych zawodowych w zakresie wychowania muzycznego, a na liście nazwisk figuruje 11 osób, które takie studia ukończyły (tamże, s. 97). Z tego powodu w nawiasach kwadratowych podajemy własne wyliczenia.

	(politologia)									
4.	stosunki międzynarodowe		742		64		338		35	1179
5.	bibliotekoznawstwo i informacja naukowa		142 [142]	403 [402]			111 [111]	301 [301]		957 [956]
6.	filologia rosyjska	80	35	371	29		11	325		851
7.	administracja		353		36		356		104	849
8.	dziennikarstwo i komunikacja społeczna		408		60		225		14	707
9.	filologia germańska		143	159	99			41	250	692
10.	filologia angielska		354 [354]				95 [67]		118 [146]	567 [567]
11.	wychowanie muzyczne	0 [11]		132 [121]				166 [166]		298 [298]
12.	filologia wschodniosłowiańska		32	175	24			39		270
13.	filologia polska z historią	179								179
14.	filozofia		28	94						122
15.	filologia rosyjska z językiem angielskim		22	99						121
16.	filologia rosyjska z językiem niemieckim		6	55						61
17.	filologia ukraińska			30						30
18.	filologia ukraińsko-polska		5	20						25
19.	OGÓLEM									13596 [13584]
Skróty:		w.z. – studia wyższe zawodowe lic. – studia licencjackie mgr – studia magisterskie m.u. – studia magisterskie uzupełniające								

3. W poszukiwaniu miejsca. Wydział Humanistyczny

Lokalizacja Wydziału Humanistycznego, a tym samym polonistyki, ulegała na przestrzeni czasu zmianom, bowiem uczelnia, rozrastając się, potrzebowała coraz więcej pomieszczeń. Pierwotnie wydział mieścił się w powstałej w latach 1962–1963 siedzibie dawnego Studium Nauczycielskiego przy ul. Żołnierskiej 14. W miarę przejmowania kolejnych budynków po SN – przy ul. Stefana Okrzei 1a oraz Placu Jedności Słowiańskiej 1 – przenosiły się do nich w trakcie roku akademickiego 1969/1970 niektóre uczelniane jednostki. Wydział Humanistyczny musiał jeszcze poczekać.

Ponieważ planowana rozbudowa budynku przy ul. Żołnierskiej 14 natrafiała na problemy, a sytuacja lokalowa się pogarszała, uczelnia była zmuszona w 1971 roku wydzierzawić od Kuratorium Okręgu Szkolnego budynek przy ul. Seweryna Piętnego 3a (wzniesiony w latach 1885–1890), w którym przed wojną mieściła się szkoła podstawowa. Do tego lokum na przełomie września i października 1971 roku przeniósł się cały Wydział Humanistyczny, a ponadto Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych oraz Biblioteka Główna z czytelnią.

Kiedy w roku 1974 ukończono kapitalny remont znajdującego się w pobliżu dwupiętrowego budynku przy Placu Jedności Słowiańskiej 1 (pochodzącego z 1902 roku), znalazły w nim swoje miejsce: Zakład Historii, Zakład Wychowania Muzycznego, Zakład Nauk Społeczno-Politycznych i Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych. Pomogło to Wydziałowi Humanistycznemu, ale na krótko. W związku z tym na zapleczu Domu Studenta nr 2 przy ul. Niepodległości 57/65 postawiono w 1976 roku parterowy pawilon (w zasadzie barak o blaszanej konstrukcji), do którego przeniesiono tymczasowo Zakład Filologii Rosyjskiej oraz Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych. „Tymczasowość” ta trwała do wiosny 1989 roku.

Dalszemu rozczłonkowaniu lokalowemu Wydział Humanistyczny uległ w marcu 1981 roku, kiedy miasto przekazało uczelni budynek przy ul. Feliksa Szrajbera 1 (z uwagi na swoją urodę nazywany zwykle przez pracowników i studentów pałacykiem, a przez mieszkańców także zameczkiem lub cerkiewką z powodu narożnej małej wieży). W rzeczywistości była to tzw. Willa Beyera, utrzymana w stylu francuskiego neorenesansu i postawiona w latach 1894–1895 na zlecenie zamożnego fabrykanta Louisa Beyera, który w niej zamieszkiwał. Od stycznia 1950 roku miało tu swoją siedzibę Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Po opuszczeniu przez tę organizację „pałacyku”, przeniesiony został do niego z ul. S. Piętnego 3a ówczesny Zakład Filologii Polskiej, który funkcjonował tutaj od 1981 do 1984 roku.

W czasach istnienia WSP najważniejszy i największy budynek Wydział Humanistyczny otrzymał dzięki akcji strajkowej studentów. 25 lutego 1981 roku zajęli oni rektorat, postulując rozwiązanie kłopotów lokalowych uczelni. Doma-

gano się od władz miasta i województwa przyznania dwóch budynków: przy ul. Bałtyckiej 4 (zajmowanego przez Instytut Kształcenia Nauczycieli) oraz przy ul. Feliksa Szrajbera 11 (będącego siedzibą kilkunastu różnych instytucji, m.in. Państwowej Inspekcji Pracy). Do porozumienia doszło w nocy z 27 na 28 lutego. Gmach przy ul. F. Szrajbera 11 miał być przekazywany sukcesywnie od 1 października 1981 do – najpóźniej – 30 września 1983 roku. O ile budynek przy ul. Bałtyckiej 4 stał się własnością uczelni już 1 września 1981 roku (przeniosły się do niego jednostki Wydziału Pedagogicznego), o tyle przejmowanie budynku przy ul. F. Szrajbera 11 znacząco przeciągnęło się w czasie i trwało do roku 1990. W tym trzypiętrowym gmachu, postawionym w latach 50. XX wieku (na miejscu przedwojennego starostwa powiatowego), znalazły się w końcu: Biblioteka Główna z czytelnią (jesienią 1982), Zakład Filologii Polskiej oraz Zakład Bibliotekoznawstwa (we wrześniu 1984), Zakład Historii Polski, Zakład Historii Powszechnej, Katedra Stosunków Międzynarodowych XX Wieku, Zakład Nauk Filozoficzno-Społecznych (wszystkie jesienią 1984)³¹, Zakład Filologii Rosyjskiej i Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych (oba na początku 1989)³². W tym samym budynku usytuowano ponadto dziekanat Wydziału Humanistycznego oraz Dział Wydawnictw z Poligrafią.

W ten sposób wszystkie jednostki współtworzące wydział znalazły się w jednym miejscu. Wcześniej funkcjonowały przez dłuższy czas w kilku zabytkowych budynkach z przełomu XIX i XX wieku. Teraz humaniści zyskali nowsze i większe lokum, ale podobnie jak poprzednie, wymagające remontu i niespełniające wymogów akademickich. Tak jak i tamte siedziby, nie zostało ono zaprojektowane pod działalność naukowo-dydaktyczną czy biblioteczną. Budynek był siedzibą wydziału nie tylko do momentu włączenia WSP w strukturę Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, ale jeszcze w pierwszych latach istnienia tej nowej uczelni, mimo że jego powierzchnia rychło okazała się niewystarczająca. Sytuację w pewnym stopniu ratowało przeniesienie dwóch powstałych w drugiej połowie lat 90. instytutów: Instytutu Historii oraz Instytutu Prawa i Administracji. Od listopada 1998 roku znajdowały się one w budynku przy ul. Marcina Kasprzaka 18 (obecnie ul. Obrońców Tobruku 3)³³.

Perturbacje lokalowe skończyły się kilka lat po powstaniu uniwersytetu. Na terenie Kortowa przy ulicy Kurta Obitzta 1 wybudowano w latach 2001–2005 Centrum Nauk Humanistycznych. Środki finansowe uzyskano z Ministerstwa

³¹ *Skład osobowy Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie*, oprac. Z. Gawinek, J. Parkasiewicz, Olsztyn 1985, s. 14–18.

³² Zob. *XX lat Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie*, s. 26–27.

³³ I. Lewandowska, *Dzieje Instytutu w zestawieniach i tabelach*, [w:] *Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie (1969–1988–2013). Dzieje – profil badawczy – absolwenci*, red. A. Kopiczko, Olsztyn 2013, s. 183.

Edukacji Narodowej, ale część kosztów pokryła sama uczelnia, wspomóżona przez Fundację Marii i Georga Dietrichów. W lutym 2006 roku gospodarzem centrum stał się Wydział Humanistyczny, skupiając ponownie pod jednym dachem wszystkie swoje jednostki.

4. Powstanie Zakładu Filologii Polskiej

Jedną z pierwszych dwóch jednostek organizacyjnych na Wydziale Humanistycznym WSN był Zakład Języka Polskiego i Literatury Polskiej (powołany 1 lutego 1970). Kierował nim językoznawca doc. dr Andrzej Maria Lewicki, dysponujący w pierwszym semestrze roku akademickiego 1969/1970 tylko trzema pracownikami: historykiem dr. Stanisławem Szostakowskim (absolwentem UMK pracującym wcześniej m.in. w Liceum Pedagogicznym w Ostródzie i w olsztyńskim Okręgowym Ośrodku Metodycznym), mgr. Teresą Brzeską-Smerek (absolwentką UMK zatrudnioną uprzednio w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie) i mgr. Ryszardem Świątkowskim (absolwentem WSP w Gdańsku pracującym w latach 1964–1969 w szkole średniej w Biskupcu). W drugim semestrze roku 1969/1970 zatrudniona została jako adiunkt dr Hanna Maria Małgowska (absolwentka UW pracująca poprzednio w Bibliotece Narodowej)³⁴, a niedługo potem językoznawca dr Alojzy Adam Zdaniukiewicz (absolwent UAM pracujący wcześniej w olsztyńskim Technikum Ekonomicznym, Studium Nauczycielskim i Olsztyńskim Uniwersytecie Robotniczym ZMS³⁵, a w momencie powstania WSN w 1969 roku mianowany prodziekanem Wydziału Pedagogicznego³⁶).

1 lipca 1970 roku przyjęte zostały do zakładu dwie stażystki, które niedawno ukończyły studia i szukały pracy: mgr Czesława Kojro (absolwentka UW)³⁷

³⁴ Zob. *Absolwenci filologii polskiej Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, 1945–2011*, przygotowanie do druku E. Górna (stacjonarne), N. Wilgosz (niestacjonarne, doktoraty), Warszawa 2012, s. 24.

³⁵ T. Matulewicz, *Alojzego Adama Zdaniukiewicza miłość do wileńskiej gwary*, [w:] tegoż, *Wileńskie rodowody*, Olsztyn 2005, s. 115. Rozprawę doktorską zrealizował dr A. A. Zdaniukiewicz pod kierunkiem prof. dr. Witolda Doroszewskiego (obrona miała miejsce na Uniwersytecie Warszawskim w 1969 roku). Zob. *Stopnie naukowe z językoznawstwa polskiego w latach od 1967/8 do 1970/1 i uzupełnienia lat poprzednich*, „Język Polski” 1972, nr 3, s. 239; *Absolwenci filologii polskiej Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego*, s. 198.

³⁶ Zob. *XX lat Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie*, s. 14.

³⁷ Zob. *Absolwenci filologii polskiej Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego*, s. 39.

i mgr Krystyna Stasiewicz (absolwentka UMK)³⁸. W roku 1972 zespół filologiczny uzupełnili: dr Anna Pospiszyl na stanowisku adiunkta (absolwentka WSP w Krakowie, w latach 1951–1972 pracująca w szkolnictwie podstawowym i średnim)³⁹, dr Halina Kowalewska na stanowisku starszego wykładowcy (absolwentka UW, pracująca w Liceum Ogólnokształcącym nr 2 w Olsztynie)⁴⁰, mgr Mirosław Świątecki na stanowisku starszego wykładowcy (absolwent WSP w Gdańsku, pracujący wcześniej w szkołach podstawowych i średnich, w latach 1964–1968 będący kierownikiem Ośrodka Metodycznego w Zarządzie Wojewódzkim TWP w Olsztynie, a w latach 1968–1972 kierujący Wydziałem Kultury Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Olsztynie), mgr Tadeusz Zienkiewicz na stanowisku starszego wykładowcy (absolwent WSP w Gdańsku, w latach 1953–1972 pracujący w szkołach podstawowych i średnich). Dla uczelni pedagogicznej, mającej na celu kształcić nauczycieli, pozyskiwanie takich pracowników miało swoje znaczenie. Wszystkie wymienione wyżej osoby zatrudnione w 1972 roku mogły pochwalić się długoletnim stażem na stanowisku nauczyciela języka polskiego. Taki staż zawodowy posiadali zresztą także przyjęci wkrótce do pracy łacinnicy: mgr Józefa Krzemieńska (absolwentka UW, ucząca w Liceum Ogólnokształcącym nr 2 w Olsztynie) oraz mgr Piotr Tomaszewski (absolwent UMK, nauczający w Liceum Ogólnokształcącym nr 1 w Ostródzie).

W pewnym sensie przełomowym rokiem był rok 1974. Nie tylko dlatego, że WSN przekształciła się w WSP, ale także dlatego, że z Zakładu Języka Polskiego i Literatury Polskiej utworzono dwa zakłady: Zakład Językoznawstwa oraz Zakład Historii i Teorii Literatury. Pierwszym kierowała dr A. Pospiszyl, a drugim – dr H. Kowalewska. W tym też roku zatrudniono najwięcej nowych pracowników. Do konfraterni filologicznej dołączyli: mgr Ewa Rosolak (absolwentka UAM), mgr Henryk Michalski (absolwent UŁ), mgr Janusz Siecian (absolwent UW, pracujący w latach 1955–1974 w Liceum Ogólnokształcącym nr 1 w Olsztynie), mgr Leokadia Hull (absolwentka UMK), mgr Lech Włodzimierz Krajewski (absolwent UMK) i mgr Andrzej Staniszewski (również absolwent UMK). Przyjęto także cztery osoby, które ukończyły olsztyńską WSN (w 1972), ale magisterium uzyskały na WSP w Krakowie (w 1974): mgr Danuta

³⁸ Zob. K. Stasiewicz, *Pierwsza stażystka Wydziału Humanistycznego o początkach olsztyńskiej humanistyki i sensie studiowania na tym kierunku*, [w:] *Olsztyn uniwersytecki. Z Kortowa rodem*, s. 57–64.

³⁹ Praca doktorska, napisana pod kierunkiem prof. dr. Stanisława Jodłowskiego, została obroniona przez dr A. Pospiszyl w 1971 roku (WSP w Krakowie). Zob. *Stopnie naukowe z językoznawstwa polskiego w latach od 1967/8 do 1970/1 i uzupełnienia lat poprzednich*, „Język Polski” 1974, nr 3, s. 237. Zob. M. Biolik, *Anna Pospiszyl (16 II 1933 – 8 II 2007)*, „Prace Językoznawcze” 2007, z. 9, s. 7–15.

⁴⁰ Zob. *Absolwenci filologii polskiej Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego*, s. 18. Praca doktorska pod kierunkiem prof. dr. hab. Juliana Krzyżanowskiego, obroniona w IBL PAN w Warszawie.

Barbara Ciecierska (potem Ossowska), mgr Maria Ciemnowicz (potem Biolik), mgr Wanda Janina Kądziała i mgr Wojciech Ogrodziński. Wśród pracowników znaleźli się ponadto wykładowcy związani z innymi ośrodkami. Na drugim etapie zatrudnieni zostali: dr Wojciech Jerzy Podgórski (absolwent UW, pracujący w Instytucie Kształcenia Nauczycieli w Warszawie) oraz doc. dr Witold Władysław Witkowski (pracujący na Uniwersytecie Warszawskim). Natomiast na godziny zlecone przyjęto dr Ewę Wróblewską (pracującą wcześniej na Uniwersytecie Łódzkim – po uzyskaniu habilitacji wróciła ona na swoją rodzimą uczelnię).

Po upływie mniej więcej dwóch lat istniejące zakłady połączono w jeden, tworząc Zakład Filologii Polskiej. Jego pierwszym kierownikiem był doktoryzowany w 1974 roku M. Świątecki (1975–1979). Następnie stanowisko to piastowali:

- T. Zienkiewicz (1979–1981), doktoryzowany w 1973 roku;
- K. Stasiewicz (1981–1984), doktoryzowana w 1978 roku;
- H. M. Małgowska (1984–1989), habilitowana w 1973 roku (od jakiegoś momentu funkcję jej zastępcy sprawowała W. J. Kądziała, doktoryzowana w 1984 roku).

O znaczeniu, jakie miała ówczesna polonistyka na Wydziale Humanistycznym, może świadczyć fakt obejmowania przez niektóre z wymienionych dotąd osób stanowisk dziekańskich. Dziekanami byli: doc. dr A. M. Lewicki (1969–1974), dr M. Świątecki (1977, 1978–1981). Stanowisko prodziekana zajmowali: dr H. Kowalewska (potem Tazovič, 1972–1975), dr M. Świątecki (1975–1977, 1984–1987, 1987–1990), dr T. Zienkiewicz (1974–1978, 1983–1984, 1987–1990).

Rozwój kadry naukowo-dydaktycznej przed powstaniem Instytutu Filologii Polskiej (1990) ilustrują tabele 8, 9 i 10 (uwzględniają osoby pracujące na drugim etapie lub godzinach zleconych)⁴¹.

⁴¹Zob. M. Świątkowska, *Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Olsztynie 1974–1984*, [praca magisterska, mps, Archiwum UWM w Olsztynie], Olsztyn 1985, s. 25–26; *Skład osobowy Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie*, oprac. Z. Gawinek, J. Parkasiewicz, Olsztyn 1985, s. 14–15; *Skład osobowy. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Olsztynie*, Olsztyn 1989, s. 30–31 (stan na dzień 31.03.1989 r.).

Tabela 8

ROZWÓJ KADRY NAUKOWO-DYDAKTYCZNEJ						
Jednostka	Rok akad.	Stopień naukowy				Ogółem
		Prof.	Hab.	Dr	Mgr	
Zakład Języka Polskiego i Literatury Polskiej	1969/1970	0	0	3	2	5
Zakład Językoznawstwa	1975/1976	0	0	1	8	9
Zakład Historii i Teorii Literatury		0	1	3	12	16
Zakład Filologii Polskiej	1984/1985	0	3	12	11	26
Zakład Filologii Polskiej	1988/1989	0	4	11	17	32

Tabela 9

ZAKŁAD FILOLOGII POLSKIEJ SKŁAD OSOBOWY W ROKU AKADEMICKIM 1984/1985		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	dr hab. Hanna Maria Małgowska	docent (kierownik zakładu)
2.	dr hab. Barbara Koc	docent
3.	dr hab. Andrzej Maria Lewicki	docent
4.	dr Maria Biolik	adiunkt
5.	dr Teresa Brzeska-Smerek	adiunkt
6.	dr Jan Kaczyński	adiunkt
7.	dr Danuta Barbara Ossowska	adiunkt
8.	dr Anna Pospiszyl	adiunkt
9.	dr Krystyna Stasiewicz	adiunkt
10.	dr Krystyna Szypszak	adiunkt
11.	dr Mirosław Świętecki	adiunkt
12.	dr Wanda Janina Kądziała	adiunkt
13.	dr Tadeusz Zienkiewicz	adiunkt
14.	dr Alojzy Adam Zdaniukiewicz	starszy wykładowca
15.	mgr Piotr Tomaszewski	starszy wykładowca
16.	mgr Józefa Krzemieńska	starszy wykładowca
17.	mgr Jolanta Lotys	starszy wykładowca
18.	mgr Janusz Siecian	starszy wykładowca
19.	mgr Ryszard Świętkowski	starszy wykładowca
20.	mgr Maria Ankudowicz (potem Ankudowicz-Bieńkowska)	starszy asystent
21.	mgr Anna Ciuksza	starszy asystent
22.	mgr Janina Fras	starszy asystent
23.	dr Leokadia Hull	starszy asystent
24.	mgr Zbigniew Chojnowski	asystent stażysta
25.	mgr Lech Włodzimierz Krajewski	nauczyciel przedmiotu

26.	mgr Grażyna Sienkiewicz	specjalista
27.	Tadeusz Nowogrodzki	technik

Tabela 10

ZAKŁAD FILOLOGII POLSKIEJ SKŁAD OSOBOWY W ROKU AKADEMICKIM 1988/1989		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	dr hab. Hanna Maria Małgowska	docent (kierownik zakładu)
2.	dr Wanda Janina Kądziela	adiunkt (zastępca kierownika)
3.	dr hab. Maria Biolik	docent
4.	dr hab. Krystyna Kallas	docent (pół etatu)
5.	dr Jerzy Maciejewski	docent (drugi pełny etat)
6.	dr Teresa Brzeska-Smerek	adiunkt
7.	dr Leokadia Hull	adiunkt
8.	dr Jan Kaczyński	adiunkt
9.	dr Danuta Barbara Ossowska	adiunkt
10.	dr hab. Anna Pospiszyl	adiunkt
11.	dr Krystyna Stasiewicz	adiunkt
12.	dr Krystyna Szypszak	adiunkt
13.	dr Mirosław Świątecki	adiunkt
14.	dr Tadeusz Zienkiewicz	adiunkt
15.	mgr Jolanta Łotys	starszy wykładowca
16.	mgr Józefa Krzemińska	starszy wykładowca
17.	mgr Janusz Siecian	starszy wykładowca
18.	mgr Ryszard Świątkowski	starszy wykładowca
19.	mgr Piotr Tomaszewski	starszy wykładowca (1/4 etatu)
20.	dr Alojzy Adam Zdaniukiewicz	starszy wykładowca
21.	mgr Władysław Jeżewski	wykładowca (pół etatu)
22.	mgr Zbigniew Filary	wykładowca (pół etatu)
23.	mgr Anna Salwa	wykładowca
24.	mgr Renata Chojnowska	starszy asystent
25.	mgr Zbigniew Chojnowski	starszy asystent
26.	mgr Anna Ciuksza	starszy asystent
27.	mgr Andrzej Kotliński	starszy asystent
28.	mgr Zbigniew Stala	starszy asystent
29.	mgr Joanna Dronow	asystent stażysta
30.	mgr Grzegorz Igliński	asystent stażysta
31.	mgr Jolanta Vetter	asystent stażysta
32.	mgr Lech Włodzimierz Krajewski	nauczyciel przedmiotu
33.	Mirosława Kadelska	starszy technik

Pracownicy przybywali, ale i ubywali. Rotacja miała różne powody. Czasem wynikała z zaniechania kariery naukowej i niezrobienia doktoratu, czasem z powodów osobistych, a czasem ze względów ambicjonalnych lub znalezienia innego miejsca zatrudnienia. W roku 1974 doc. dr A. M. Lewicki podjął pracę

w Uniwersytecie Śląskim w Sosnowcu, gdzie brał udział w organizacji Instytutu Filologii Obcych, a od 1976 roku wykładał w Instytucie Filologii Polskiej UMCS w Lublinie, gdzie uzyskał tytuł profesora (1987)⁴². Doc. dr hab. H. M. Małgowska zaczęła pracować w warszawskim Instytucie Słowianoznawstwa PAN. Dr H. Kowalewska (Tauzovič) po wyjściu za mąż wyjechała na stałe do Jugosławii (obecnie Serbia). Dojeżdżający z Warszawy (podobnie jak doc. dr hab. H. M. Małgowska) mgr Henryk Michalski przeszedł do Instytutu Badań Literackich PAN⁴³. Z kariery naukowej zrezygnowali m.in. mgr Cz. Kojro (potem Chodkowska), mgr E. Rosolak, mgr W. Ogrodziński.

Zespół rozszerzał się nie tylko o asystentów, ale też pracowników zatrudnianych na drugim etacie i na godzinach zleconych, a więc pochodzących z innych ośrodków. Oprócz już wymienionych nazwisk można wskazać: doc. dr. Janusza Rohozińskiego (z Instytutu Literatury Polskiej UW), dr. Edwarda Kasperskiego (z Instytutu Literatury Polskiej UW), językoznawcę dr. Władysława Kupiszewskiego (z Katedry Języka Polskiego UW, od 1974 roku dr hab., od 1990 prof. tytularny)⁴⁴. W kolejnych latach zajęcia prowadzili: absolwentka KUL (1947) doc. dr hab. Jadwiga Rudnicka (od roku akad. 1977/1978 do roku 1986/1987)⁴⁵, pracująca wcześniej w Bibliotece Narodowej (1947–1971), Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy (1971–1977), a potem w KUL; doc. dr hab. Mieczysław Łojek (od 1982 roku w Zakładzie Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego WSP w Bydgoszczy; prodziekan (jeszcze jako doktor) Wydziału Humani-

⁴² Zob. T. Skubalanka, *Życiorys naukowy Profesora Andrzeja Marii Lewickiego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio FF: Philologiae” 2000, Vol. 18, s. 9–12.

⁴³ Doktorat w IBL PAN (1979) – temat pracy: *Sposoby prezentacji przestrzeni w powieściach polskich końca XVIII i początku XIX wieku* (promotor doc. Janusz Sławiński). Zob. *Kronika Instytutu Badań Literackich PAN*, „Biuletyn Polonistyczny” 1988, z. 3, s. 43, 146.

⁴⁴ J. Siatkowski, *Życiorys naukowy Profesora Władysława Kupiszewskiego*, „Prace Filologiczne” t. 45 (2000), s. 9–12; J. Siatkowski, *Profesor Władysław Kupiszewski (w siedemdziesiątą rocznicę urodzin)*, „Poradnik Językowy” 2000, nr 9, s. 1–4.

⁴⁵ Doc. dr hab. J. Rudnicka była dziekanem Wydziału Humanistycznego WSP w latach 1981–1982. „Zajęcia moje dzieliły się między bibliotekoznawstwo i filologię polską. Na bibliotekoznawstwie miałam wykład z historii książki oraz seminarium magisterskie. Na filologii polskiej – wykład z literatury polskiej od średniowiecza do oświecenia, który w latach 1985–87 zamieniłam na wykład o poezji Cypriana Norwida. Prowadziłam także seminarium magisterskie” (cyt. za: M. Dembowska, *Współpraca warszawskich bibliotekoznawców z Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Olsztynie*, „Przegląd Biblioteczny” 2000, z. 3, s. 196). Zob. J. Starnawski, *Jadwiga Rudnicka (7 września 1916 – 25 kwietnia 2006)*, „Pamiętnik Literacki” 2010, z. 4, s. 215–220; J. Chłosta, dz. cyt., s. 74; *Słownik biograficzny profesorów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie*, oprac. zespół aut. M. Fafińska [i in.], Olsztyn 2004, s. 183.

stycznego WSP w Olsztynie w latach 1971–1972) i prof. dr hab. Janina Koblewska (pedagog, pracująca w Instytucie Programów Szkolnych oraz WSP w Kielcach).

W latach 80. do Zakładu Filologii Polskiej WSP dojeżdżali i wykładali w nim: doc. dr hab. Barbara Koc (pracująca w Bibliotece Narodowej w latach 1952–1984 i w Uniwersytecie Łódzkim)⁴⁶, doc. dr hab. A. M. Lewicki (zatrudniony w lubelskim UMCS), prof. dr hab. Leszek Bednarczuk (językoznawca pracujący w WSP w Krakowie), doc. dr Jerzy Maciejewski (językoznawca z UMK)⁴⁷, doc. dr hab. Krystyna Kallas (językoznawca z UMK).

O dojrzałości akademickiej nie przesądza jednak obecność w jednostce nawet najwybitniejszych uczonych z największych ośrodków w Polsce. Ich pomoc jest nieoceniona, ale okazjonalna. O statusie wydziału, instytutu, zakładu, katedry czy pracowni świadczy rozwój naukowy własnych pracowników. Natomiast prawdziwa dojrzałość pojawia się w chwili, gdy po laury naukowe sięgają absolwenci jednostki, jej wychowankowie. Pierwsze doktoraty spośród zatrudnionych jeszcze na WSN magistrów uzyskali: mgr T. Zienkiewicz (UŁ, 1973) i mgr M. Świątecki (UW, 1974)⁴⁸. Bardzo dobrym rokiem okazał się rok 1978, w którym aż trzy osoby obroniły swoje doktorskie dysertacje: mgr T. Brzeska-Smerek (UW)⁴⁹, mgr A. Staniszewski (UMK)⁵⁰, mgr K. Stasiewicz (UMK)⁵¹. Rok później rozprawę z językoznawstwa przedstawiła i obroniła mgr M. Biolik (UG, 1979)⁵². Dr A. Staniszewski przeszedł w roku 1979 do Zakładu Bibliotekoznawstwa, następnie kierował Zakładem Kultury i Literatury Warmii i Mazur

⁴⁶ Zob. S. Zabierowski, *In memoriam Prof. dr hab. Barbara Koc (1925–2013)*, przeł. R. E. Pyplacz, „Yearbook of Conrad Studies” 2013, Vol. 8, s. 155–157.

⁴⁷ Zob. Ł. M. Szewczyk, *Docent doktor Jerzy Maciejewski (31 I 1923 – 8 III 1992)*, „Poradnik Językowy” 1992, z. 4, s. 243–245; M. Grochowski, *Docent Jerzy Maciejewski (31.I.1923 – 8.III.1992)*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Filologia Polska” 1993, z. 42, s. 3–4.

⁴⁸ Promotorem rozprawy mgr. Świąteckiego był doc. dr Witold Władysław Witkowski. Zob. *Absolwenci filologii polskiej Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego*, s. 199.

⁴⁹ Praca mgr Brzeskiej-Smerek powstała pod kierunkiem doc. dr hab. Izabeli Kaniowskiej-Lewańskiej. Zob. *Absolwenci filologii polskiej Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego*, s. 200.

⁵⁰ Promotorem rozprawy mgr. Staniszewskiego była doc. dr Antonina Bartoszewicz. Zob. dokładną datę uzyskania stopnia: H. Moraczewska, *Doktoraty i habilitacje w latach 1966–1980*, [w:] *Uniwersytet Mikołaja Kopernika 1966–1980*, t. 2, red. J. Bełkot, Toruń 1992, s. 109.

⁵¹ Rozprawa mgr Stasiewicz została napisana pod opieką prof. dr hab. Konrada Górskiego. Zob. dokładną datę uzyskania stopnia: H. Moraczewska, dz. cyt., s. 109.

⁵² Mgr Biolik zrealizowała swoją dysertację pod kierunkiem prof. dr hab. Huberta Edwarda Górnowicza.

(1989–1990), po czym powrócił do grona polonistów, podejmując się w powstałym Instytucie Filologii Polskiej kierownictwa Zakładu Literatury Współczesnej (1990–1997), a potem Katedry Literatury Współczesnej (1997–2002), przemianowanej po pewnym czasie na Katedrę Literatury Współczesnej i Dziennikarstwa (2002–2004)⁵³.

Wymienieni powyżej pracownicy pozostali wierni Wydziałowi Humanistycznemu do zakończenia swojej pracy zawodowej. Podobnie jak mgr R. Świątkowski, mgr J. Siecian i dr A. A. Zdaniukiewicz, żyli się z olsztyńską uczelnią na dobre i na złe, stanowiąc oparcie dla wielu młodych adeptów filologii. Do tego samego zespołu należy jeszcze kilka osób. Jedną z nich przybyła już z doktoratem – to literaturoznawca Jan Kaczyński (absolwent UW, pracujący w latach 1950–1961 w szkolnictwie podstawowym, a w latach 1961–1975 w szkolnictwie średnim). Rozprawę doktorską obronił w 1973 roku w Uniwersytecie Warszawskim⁵⁴, a w 1975 roku został zatrudniony w Zakładzie Historii i Teorii Literatury, z którego po połączeniu z Zakładem Językoznawstwa powstał Zakład Filologii Polskiej.

Kolejne dwie osoby, to – podobnie jak dr M. Biolik – pierwsze absolwentki studiów stacjonarnych WSN, które dyplomy magisterskie uzyskały na WSP w Krakowie. Rozwijając konsekwentnie swoje naukowe zainteresowania, ukoronowały je doktoratami w latach osiemdziesiątych: mgr D. B. Ossowska rozprawę doktorską obroniła w Instytucie Słowianoznawstwa PAN w Warszawie (1982)⁵⁵, a mgr W. J. Kądziała – w WSP w Krakowie (1984)⁵⁶. Do tego samego filologicznego pokolenia należy mgr Leokadia Hull⁵⁷. Jej doktorat obroniony w Uniwersytecie Warszawskim (1984) dotyczył pisarstwa dwudziestowiecznego prozaika Józefa Mortona⁵⁸.

Na doktorat uzdolnionego językoznawcy mgr. L. W. Krajewskiego trzeba było poczekać trochę dłużej. Problematyka dysertacji wykrystalizowała się w roku 1979 podczas odbywania pod opieką prof. dr. hab. A. M. Lewickiego

⁵³ Zob. *Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Skład osobowy*, oprac. Biuro Kadr, Olsztyn 2003, s. 70 (stan na dzień 1.01.2003 r.).

⁵⁴ Promotorem pracy mgr. Kaczyńskiego był prof. dr hab. Eugeniusz Sawrymowicz. Zob. *Absolwenci filologii polskiej Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego*, s. 199.

⁵⁵ Mgr Ossowska ukończyła rozprawę pod kierunkiem doc. dr hab. Hanny Marii Małgowskiej. Praca została nagrodzona przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego oraz Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (w postaci wyjazdu na staż naukowy do ZSRR).

⁵⁶ Mgr Kądziała zrealizowała pracę pod kierunkiem prof. dr hab. Marii Zarębiny.

⁵⁷ Zob. *Złota księga nauk humanistycznych 2013*, red. K. Pikoń, A. Sokołowska, K. Pikoń, Gliwice 2013, s. 123.

⁵⁸ Promotorem pracy mgr Hull był doc. dr Janusz Rohoziński. Zob. *Absolwenci filologii polskiej Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego*, s. 202.

i prof. dr hab. Teresy Skubalanki półrocznego stażu naukowo-dydaktycznego w Instytucie Języka Polskiego UMCS w Lublinie⁵⁹. Jednak w związku z tym, że mgr Krajewski nie zdążył w wymaganym czasie zrealizować swojej rozprawy, 1 października 1984 roku podjął pracę na etacie redaktora w Wydawnictwie WSP, odchodząc z Zakładu Filologii Polskiej, w którym zajmował pierwotnie stanowisko asystenta stażysty (1 lipca 1974 – 1 lutego 1975), potem asystenta (1 lutego 1975 – 30 września 1976) i starszego asystenta (1 października 1976 – 30 września 1984).

W 1982 roku ukończył Podyplomowe Studium Lektorów Języka Polskiego jako Obcego „Polonicum”, istniejące w Uniwersytecie Warszawskim. Dzięki temu mógł później pracować na kontrakcie w Katedrze Sławistyki Uniwersytetu Państwowego w Leningradzie (Sankt Petersburgu). Przebywał tam od 1986 lub 1987 roku⁶⁰ do 30 czerwca 1992 roku, zdobywając doświadczenie jako lektor i wykładowca. Tutaj też, pod kierunkiem prof. dr. hab. Walerego Michajłowicza Mokijenki, ukończył rozprawę doktorską i obronił ją w 1992 roku. Uzyskany stopień naukowy („Doctor of Philosophy in Philology”, specjalność: słowiańskie języki [zachodnie i południowe]) polskie Ministerstwo Edukacji Narodowej uznało za równorzędny ze stopniem doktora nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa 18 listopada 1996 roku⁶¹. Po powrocie na rodzimą uczelnię dr Krajewski został zatrudniony na stanowisku adiunkta w Instytucie Filologii Polskiej, a od 1 lipca 2004 – na stanowisku starszego wykładowcy⁶². Niedługo potem opuścił tę jednostkę, stając się jednym z pierwszych pracowników utworzonego w 2005 roku Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej. O aktywności dydaktycznej dr. Krajewskiego świadczy fakt, że w ciągu wielu lat swojej pracy na uczelni prowadził zajęcia na różnych kierunkach Wydziału Humanistycznego (filologia polska, filologia rosyjska, filologia wschodniosłowiańska, historia, dziennikarstwo i komunikacja społeczna), organizował ponadto studia podyplomowe filologii polskiej dla pracujących nauczycieli i zasiadał w Radzie Programowej Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Olsztynie⁶³.

Przywołane dotychczas osoby zapoczątkowały olsztyńską polonistykę akademicką, ukształtowały jej charakter i wypromowały przyszłych badaczy. Część

⁵⁹ M. Biolik, *Dr Lech Krajewski (3 VI 1950 – 20 I 2012)*, „Prace Językoznawcze” 2012, z. 14, s. 8.

⁶⁰ Dostępne źródła podają rozbieżne daty.

⁶¹ Zob. A. Staniszewski, *Lech Włodzimierz Krajewski*, [w:] *Lech Włodzimierz Krajewski 1950–2012. In memoriam*, materiały zebrał i oprac. zespół w składzie B. Darska [i in.], Olsztyn 2013, s. 8.

⁶² Według innego źródła zatrudnienie na etacie starszego wykładowcy nastąpiło 1 września 2006 (zob. M. Biolik, dz. cyt., s. 9).

⁶³ *Signum temporis. Piętnaście lat Warmińsko-Mazurskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Olsztynie*, oprac. red. L. Krajewski, Olsztyn 2010, s. 171, 173.

pracowników uzyskała habilitację (wśród nich także ci, którzy odeszli z uczelni do innych ośrodków):

- 1) dr H. M. Małgowska – Uniwersytet Mikołaja Kopernika (1973)⁶⁴;
- 2) dr A. M. Lewicki – Uniwersytet Warszawski (1976)⁶⁵;
- 3) dr A. Staniszewski – Uniwersytet Wrocławski (1987);
- 4) dr M. Biolik – Uniwersytet Gdański (1987);
- 5) dr A. Pospiszył – Uniwersytet Gdański (1988);
- 6) dr J. Kaczyński – Uniwersytet Mikołaja Kopernika (1991);
- 7) dr K. Stasiewicz – Uniwersytet Mikołaja Kopernika (1992);
- 8) dr T. Zienkiewicz – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej (1993);
- 9) dr L. Hull – Uniwersytet Śląski (2011).

Tytuł profesora przyznano pięciu osobom spośród wyżej wymienionych:

- 1) dr hab. A. M. Lewicki (UMCS w Lublinie, tytuł – 1987; stanowisko profesor zwyczajny – 1992);
- 2) dr hab. M. Biolik (tytuł – 1994; stanowisko profesor zwyczajny – 1998);
- 3) dr hab. A. Staniszewski (tytuł – 1996; stanowisko profesor zwyczajny 1999);
- 4) dr hab. T. Zienkiewicz (tytuł – 1999);
- 5) dr hab. K. Stasiewicz (tytuł – 2002; stanowisko profesor zwyczajny – 2004).

Niektóre z przypominanych tutaj osób odegrały dużą rolę nie tylko w skali Zakładu Filologii Polskiej (a później Instytutu), ale też w skali całego Wydziału Humanistycznego i uczelni. O znaczeniu prof. A. M. Lewickiego już wspomniano. Prof. A. Staniszewski trzykrotnie był dziekanem (1990–1993, 1999–2002 i 2002–2005), a przez dwie kadencje – rektorem WSP (1993–1996, 1996–1999). Stworzył cieszący się nieustannym powodzeniem wśród kandydatów na studia Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej i pozostawał jego dyrektorem w latach 2005–2018. Pełnił m.in. funkcję przewodniczącego Senackiej Komisji ds. Dydaktyki i Wychowania WSP w Olsztynie (1986–1990) oraz był zastępcą przewodniczącego Senackiej Komisji ds. Rozwoju, Budżetu i Majątku UWM w Olsztynie (1999–2002). Stanowisko dziekana Wydziału Humanistycznego (oprócz doc. A. M. Lewickiego, dr. M. Świąteckiego i doc. J. Rudnickiej) piastowała również prof. M. Biolik (1993–1996), a prodziekanami byli (obok dr. M. Łojka, dr. H. Kowalewskiej, dr. Świąteckiego i dr. T. Zienkiewicza) – dr W. J. Kądziała (1990–1993, 1993–1995), dr D. B. Ossowska (1999–2005) i dr Alina Naruszewicz-Duchlińska (2005–2009, 2009–2012).

⁶⁴ Na podstawie rozprawy: *Sieroszewski i Syberia* (Toruń 1973). Zob. H. Moraczewska, dz. cyt., s. 111.

⁶⁵ Na podstawie rozprawy: *Wprowadzenie do frazeologii syntaktycznej. Teoria zwrotu frazeologicznego* (Katowice 1976).

W latach osiemdziesiątych doc. H. M. Małgowska zasiadała w Radzie Bibliotecznej WSP (1983–1986, 1986–1990) i Senackiej Komisji ds. Rozwoju Kadr Naukowych (1986–1990). Mgr R. Świątkowski był kierownikiem Działu Dydaktyki i Wychowania WSP (1989), Społecznym Inspektorem Pracy na Wydziale Humanistycznym UWM (2003) oraz członkiem Komisji Rewizyjnej Olsztyńskiego Oddziału Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza (2003–2005). Dr L. Hull udzielała się jako członek Senackiej Komisji ds. Dydaktyki i Wychowania WSP (1983–1986), jak też Rady Bibliotecznej (1986–1990). Dr M. Świątecki był przewodniczącym Komisji Rewizyjnej w Radzie Zakładowej ZNP (1983–1986), a później członkiem tej Rady i członkiem Senatu WSP (1986–1990), sekretarzem Senackiej Komisji ds. Organizacji, Rozwoju Szkoły i Absolwentów WSP oraz członkiem (wraz z doc. M. Biolik) Komisji Dyscyplinarnej dla Nauczycieli Akademickich (1986–1990). W tym samym okresie (1986–1990) w Senackiej Komisji ds. Badań Naukowych i Współpracy z Zagranicą pracowali jako członkowie dr D. B. Ossowska i dr T. Zienkiewicz. Dr W. J. Kądziała była członkiem Senackiej Komisji ds. Dydaktyki i Wychowania (1986–1990), a dr T. Brzeska-Smerek funkcję członka pełniła w Kolegium Redakcyjnym Wydawnictw Szkoły, które potem zmieniło nazwę na Kolegium Redakcyjne Wydawnictwa WSP (1986–1996). Dr hab. A. Pospiszyl zasiadała w Senacie WSP, obok prof. M. Biolik i dr. L. Krajewskiego (1993–1996), była też przewodniczącą Senackiej Komisji ds. Budżetu i Finansów (1993–1996). Dr L. Krajewski przewodniczył Komisji Dyscyplinarnej dla Studentów (1993–1996). Prof. K. Stasiewicz należała do członków Senackiej Komisji Dyscyplinarnej dla Nauczycieli Akademickich (1993–1996), Senatu WSP i Rady Bibliotecznej (1994–1999), jak też do członków Senatu UWM i Senackiej Komisji Nauki (2005–2008).

5. Narodziny Instytutu Filologii Polskiej

Ponieważ z każdym rokiem Zakład Filologii Polskiej pozyskiwał kolejnych pracowników i poszerzał ofertę specjalności, mógł więc kształcić więcej studentów (zob. tabela 11). Rozwój naukowy również był znaczny, dzięki czemu 1 października 1989 roku w miejsce Zakładu Filologii Polskiej powołano Zakład Literaturoznawstwa i Zakład Językoznawstwa, osobno zaś stworzono Zakład Kultury i Literatury Warmii i Mazur. Te trzy jednostki szybko jednak połączono ze sobą i przekształcono, tworząc z nich (1 stycznia 1990 roku) Instytut Filologii Polskiej⁶⁶. Pierwszym jego dyrektorem została doc. dr hab. A. Pospiszyl (potem prof. nadzw.), a zastępcą dr L. Hull. Obie panie kierowały IFP dwie kadencje

⁶⁶ Zob. J. Chłosta, dz. cyt., s. 42. Na oznaczenie Instytutu Filologii Polskiej używamy dalej skrótu IFP.

(1990–1999), przy czym współpracował z nimi drugi zastępca, dr Adam Doba-czewski (1997–1999). Następnie, również dwie kadencje, prowadziła jednostkę prof. M. Biolik (2000–2009). Jej zastępcami byli: dr hab. Zbigniew Chojnowski, prof. nadzw. (2000–2002), dr Alina Naruszewicz-Duchlińska (2003–2005) i dr Katarzyna Zawilska (2005–2009, od marca do sierpnia 2009 jej obowiązki przejęła dr Renata Makarewicz)⁶⁷. W latach 2010–2014 funkcję dyrektora Instytutu pełnił dr hab. Sławomir Buryła, prof. nadzw., a jego zastępcą była dr Monika Czerepowicka (w czasie od lutego do lipca 2012 obowiązki zastępcy ciążyły na dr hab. Joannie Chłóście-Zielonce). Od 2015 roku stanowisko dyrektora zajmuje prof. dr hab. Mariusz Rutkowski, a jako zastępca pomaga mu dr hab. J. Chłosta-Zielonka, prof. nadzw.

Tabela 11

ABSOLWENCI FILOLOGII POLSKIEJ WSN/WSP/UWM W LATACH 1977–2008 ⁶⁸			
Rok	Jednolite studia magisterskie		
	Stacjonarne	Niestacjonarne	Razem
1977	53	44	97
1978	56	59	115
1979	35	53	88
1980	40	41	81
1981	37	18	55
1982	31	39	70
1983	19	29	48
1984	15	13	28
1985	35	18	53
1986	6	36	42
1987	23	36	59
1988	31	11	42
1989	33	---	33
1990	14	17	31
1991	29	16	45
1992	26	23	49
1993	50	29	79
1994	39	26	65
1995	43	25	68
1996	45	27	72
1997	73	45	118

⁶⁷ Zob. J. Chłosta-Zielonka, *Olsztyńska polonistyka*, „Kajet” 2010, nr 5, s. 4.

⁶⁸ Według list absolwentów Radosława Grossa (R. Gross, *Wydział Humanistyczny 1969–2009*, s. 97–156, 162–202). Zaznaczyć trzeba, że spośród osób przyjętych w danym roku na studia nie wszyscy studia te ukończyli.

1998	53	54	107
1999	61	34	95
2000	88	35	123
2001	84	30	114
2002	123	26	149
2003	108	20	128
2004	101	27	128
2005	89	24	113
2006	95	25	120
2007	96	24	120
2008	83	19	102
Ogółem	1714	923	2637

Tabela 12

ABSOLWENCI FILOLOGII POLSKIEJ WSP/UWM W LATACH 1998–2008⁶⁹					
Rok	Studia licencjackie i magisterskie uzupełniające				
	Studia stacjonarne		Studia niestacjonarne		Razem
	Licencjackie	Magisterskie uzupełniające	Licencjackie	Magisterskie uzupełniające	
1998	---	---	21	---	21
1999	---	---	77	10	87
2000	---	---	32	28	60
2001	---	---	29	63	92
2002	---	---	15	35	50
2003	---	---	13	12	25
2004	---	---	15	27	42
2005	---	---	16	12	28
2006	---	---	21	27	48
2007	---	14	20	31	65
2008	57	23	15	16	111
Ogółem	57	37	274	261	629

⁶⁹ Tamże.

Tabela 13

ABSOLWENCI FILOLOGII POLSKIEJ UWM W LATACH 2009–2018 ⁷⁰							
Rok	Studia stacjonarne			Studia niestacjonarne			Razem
	Lic.	Magist. uzupeł.	Magist. jednolite	Lic.	Magist. uzupeł.	Magist. jednolite	
2009	101	23	98	6	36	17	281
2010	86	55	---	12	42	---	195
2011	73	68	---	12	44	---	197
2012	61	60	---	10	28	---	159
2013	44	62	---	12	20	---	138
2014	40	52	---	---	13	---	105
2015	25	33	---	1	18	---	77
2016	14	29	---	---	---	---	43
2017	9	24	---	---	---	---	33
2018	16	16	---	---	---	---	32
Ogółem	469	422	98	53	201	17	1260

Pierwotna struktura IFP oddawała charakter ukształtowanych w latach istnienia Zakładu Filologii Polskiej kierunków, w jakich podążały prace badawcze pracowników oraz rozwijane przez nich specjalności. Można mówić o czterech kręgach zainteresowań: historycznoliterackim, teoretycznoliterackim, językoznawczym i związanym z metodyką nauczania języka polskiego. Badania te przekładały się na jakość i treść prowadzonych na studiach filologii polskiej przedmiotów. Początkowo w ramach Instytutu znajdowało się więc pięć zakładów i dwie pracownie⁷¹:

- 1) Zakład Języka Polskiego (kier. dr hab. M. Biolik);
- 2) Zakład Dialektologii (kier. dr A. A. Zdaniukiewicz);
- 3) Zakład Historii Literatury (kier. dr J. Kaczyński);
- 4) Zakład Teorii Literatury (kier. D. B. Ossowska);
- 5) Zakład Literatury Współczesnej (kier. dr hab. A. Staniszewski);
- 6) Pracownia Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego (kier. dr W. J. Kądziała);
- 7) Pracownia Literatury dla Dzieci i Młodzieży (kier. dr T. Brzeska-Smerek).

Struktura ta ulegała niezwykle szybkim przemianom. Zakład Historii Literatury rozpadł się w 1993 roku na dwa zakłady: Zakład Literatury Staropolskiej i Oświecenia (kier. dr hab. K. Stasiewicz, prof. nadzw.) i Zakład Literatury XIX Wieku (kier. dr hab. J. Kaczyński, prof. nadzw.). Niedługo potem, w 1995 roku, Zakład Literatury XIX Wieku przekształcono w Zakład Literatury Pozyty-

⁷⁰ Według informacji Biura ds. Studenckich UWM.

⁷¹ Zob. J. Chłosta, dz. cyt., s. 42.

wizmu i Młodej Polski (jego kierownikiem pozostał dr hab. J. Kaczyński, prof. nadzw.) oraz utworzono osobno Zakład Literatury Romantyzmu (kier. dr hab. Marian Śliwiński, prof. nadzw.), w którym pracowały dr Maria Ankudowicz-Bieńkowska i mgr Bożena Adamkowicz-Iglińska. Ten stan rzeczy trwał do 1999 roku, w którym dr hab. J. Kaczyński, prof. nadzw. odszedł na emeryturę.

W pierwszym dziesięcioleciu istnienia IFP mniejsze zmiany dotknęły inne jednostki: Zakład Dialektologii stał się samodzielną Pracownią Dialektologii i Językoznawstwa Historycznego (kier. dr A. A. Zdaniukiewicz); Pracownia Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego – Zakładem Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego (kier. dr W. J. Kądziała); Pracownia Literatury dla Dzieci i Młodzieży otrzymała nazwę Pracowni Literatury Dziecięcej (kier. dr T. Brzeska-Smerek).

Pojawiły się ponadto dwa zupełnie nowe zakłady. Pierwszy z nich to Zakład Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej (kier. dr hab. Eugeniusz Ścibor, prof. nadzw.)⁷². Samodzielny Zakład Bibliotekoznawstwa, istniejący wcześniej na Wydziale Humanistycznym, utracił swoją niezależność organizacyjną z powodów niespełniania wymogów kadrowych i zawieszono rekrutację kandydatów na studia z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. W związku z tym Zakład został włączony w 1992 roku w strukturę Instytutu Filologii Polskiej pod nazwą Zakład Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej. Dzięki temu połączeniu udało się uruchomić specjalność informacja naukowa i bibliologia. W 1997 roku Zakład ten wyłączono z IFP, przywracając mu samodzielność⁷³. Drugi nowy zakład zaistniał w Instytucie w 1995 roku – był to Zakład Kulturoznawstwa (kier. dr hab. Bogdan Czyżak, prof. nadzw., z którym współpracowali prof. sztuk teatr. Bohdan Głuszczyk i mgr Mariola Marczak).

Wszystkie te transformacje strukturalne wiązały się z dużym przyrostem kadry. W stosunku do lat wcześniejszych (siedemdziesiątych i osiemdziesiątych) nie zmienił się sposób pozyskiwania nowych pracowników. Pod tym względem ponownie można wyróżnić trzy grupy: a) własnych absolwentów (WSP); b) absolwentów innych uczelni; c) osoby na drugim etapie lub godzinach zleconych. Zmieniła się za to dominanta – o ile uprzednio przeważali, co zrozumiałe, absolwenci innych uczelni, o tyle teraz większość spośród zatrudnionych osób stanowili własni absolwenci.

⁷² Zob. I. Pereszczako, *Wspomnienie o profesorze Eugeniuszu Ściborze*, „Wiadomości Uniwersyteckie UWM” 2003, nr 7/8, s. 15.

⁷³ Zob. R. Gross, *Wydział Humanistyczny 1969–2009*, s. 17.

Tabela 14

INSTYTUT FILOLOGII POLSKIEJ SKŁAD OSOBOWY W ROKU AKADEMICKIM 1993/1994		
Dyrekcja i sekretariat		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	dr hab. Anna Pospiszyl	prof. nadzwyczajny (dyrektor)
2.	dr Leokadia Hull	adiunkt (zastępca dyrektora)
3.	Halina Wyrzykowska	samodzielny referent
Zakład Literatury Staropolskiej i Oświecenia		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	dr hab. Krystyna Stasiewicz	prof. nadzwyczajny (kierownik)
2.	mgr Iwona Maciejewska	asystent
3.	mgr Agata Roćko	asystent
Zakład Literatury XIX Wieku		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	dr hab. Jan Kaczyński	prof. nadzwyczajny (kierownik)
2.	dr hab. Janusz Kryszak	prof. nadzwyczajny (drugi etat i godziny zlecone)
3.	dr Maria Ankudowicz-Bieńkowska	adiunkt
4.	dr Grzegorz Igliński	adiunkt
5.	mgr Bożena Adamkowicz-Iglińska	asystent
6.	mgr Ryszard Świątkowski	starszy wykładowca
Zakład Literatury Współczesnej		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	dr hab. Andrzej Staniszewski	prof. nadzwyczajny (kierownik)
2.	dr Leokadia Hull	adiunkt
3.	dr Mirosław Świątecki	adiunkt (od 1995 r. na emeryturze)
4.	mgr Anita Borawska (potem Frankowiak)	asystent
5.	mgr Joanna Chłosta (potem Chłosta-Zielonka)	asystent
6.	mgr Beata Tarnowska	asystent
Zakład Teorii Literatury		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	dr Danuta Barbara Ossowska	adiunkt (kierownik)
2.	dr hab. Bogdan Czyżak	prof. nadzwyczajny
3.	dr Zbigniew Chojnowski	adiunkt
4.	mgr Andrzej Kotliński	asystent
5.	mgr Marek Lubański	asystent
6.	mgr Mariola Marczak	asystent
7.	mgr Edward Pitura	asystent
8.	mgr Zbigniew Stala	asystent
9.	mgr Ewa Szczepkowska	asystent

Zakład Języka Polskiego		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	dr hab. Maria Biolik	prof. nadzwyczajny (kierownik)
2.	prof. dr hab. Zygmunt Saloni	prof. zwyczajny
3.	dr hab. Anna Pospiszyl	prof. nadzwyczajny
4.	dr Lech Krajewski	adiunkt
5.	mgr Adam Dobaczewski	asystent
6.	mgr Joanna Dronow	asystent
7.	mgr Iwona Kosek	asystent
8.	mgr Jolanta Piwowar	asystent
9.	mgr Katarzyna Zawilska	asystent
10.	mgr Józefa Krzemieńska	starszy wykładowca (jęz. łac.)
11.	mgr Anna Salwa	wykładowca (jęz. łac.)
12.	mgr Krystyna Klimaszewska (potem Klimaszewska-Wojasińska)	lektor (jęz. łac.)
Zakład Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	dr Wanda Janina Kądziela	adiunkt (kierownik)
2.	mgr Wojciech Tański	asystent
3.	mgr Małgorzata Żarczyńska	asystent
4.	mgr Jolanta Łotys	starszy wykładowca
Zakład Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	dr hab. Eugeniusz Scibor	prof. nadzwyczajny (kierownik)
2.	dr hab. Bohdan Łukaszewicz	prof. nadzwyczajny
3.	dr Zoja Jaroszewicz-Pieresławcew	adiunkt
4.	dr Irena Jarosz-Rapacka ⁷⁴	adiunkt
5.	dr Kordula Szczechura	adiunkt
6.	dr Irena Pereszczako	adiunkt
7.	mgr Elżbieta Budnik	asystent
Pracownia Dialektologii i Językoznawstwa Historycznego		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	dr Alojzy Adam Zdaniukiewicz	starszy wykładowca
Pracownia Literatury Dziecięcej		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	dr Teresa Brzeska-Smerek	adiunkt (kierownik)
2.	mgr Barbara Ciesielska	asystent

⁷⁴ Absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego (1975) – zob. *Absolwenci Uniwersytetu Wrocławskiego*, t. 1: 1946–1989, red. T. Suleja, Wrocław 2002, s. 52.

Przeobrażeniom strukturalnym towarzyszyła nieustanna rotacja pracowników. Trudno prześledzić losy wszystkich. W roku 1993 opuścił Instytut dr T. Zienkiewicz, przechodząc do Zakładu Historii i Kultury Wschodniosłowiańskiej, należącego do powstałej wtedy Katedry Słowiańszczyzny Wschodniej (wywodzącej się z dawnego Zakładu Filologii Rosyjskiej, a później przekształconej w Instytut Słowiańszczyzny Wschodniej). Znany językoznawca, prof. dr hab. Zygmunt Saloni (wcześniej pracujący w Filii UW w Białymstoku 1977–1991), został zatrudniony w Zakładzie Języka Polskiego IFP (1991), ale w 2009 roku podjął pracę na Wydziale Lingwistyki Stosowanej UW⁷⁵. Znacznie krócej pracował w IFP ks. dr hab. Alojzy Szorc, prof. nadzw. (wcześniej zatrudniony w Warmińskim Instytucie Teologicznym) – w roku akad. 1994/1995 zagościł w Zakładzie Literatury Staropolskiej i Oświecenia, a w latach 1999–2002 był pierwszym dziekanem Wydziału Teologii⁷⁶. Na krótko związał się z IFP także dr hab. Janusz Kryszak (na stałe pracujący w UMK, od 1996 roku prof. tytularny). Najpierw współtworzył zespół Zakładu Literatury XIX Wieku IFP, a następnie przynależał do Katedry Literatury Współczesnej (1997), przeobrażonej potem w Katedrę Literatury Współczesnej i Dziennikarstwa (2002), w której pracował do końca jej istnienia (2004). W 1995 roku zatrudniony został na stanowisku prof. nadzwyczajnego dr hab. Marian Śliwiński (wcześniej pracujący w WSP w Słupsku)⁷⁷. Dzięki temu powstał Zakład Literatury Romantyzmu, którym kierował. Profesor opuścił IFP pod koniec lat 90. W 1993 roku w Zakładzie Teorii Literatury IFP podjął pracę jako prof. nadzwyczajny dr hab. Bogdan Czyżak (zatrudniony wcześniej w PAN, 1979–1993, i specjalizujący się w historii kultury), w 1995 roku objął kierownictwo Zakładu Kulturoznawstwa IFP, odszedł w 1998 roku (wykładał potem m.in. w Elbląskiej Uczelni Humanistyczno-Ekonomicznej i Wyższej Szkole Komunikacji Społecznej w Gdyni). W 1995 roku na stanowisku prof. nadzwyczajnego, w Zakładzie Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego IFP, zatrudniono językoznawcę z Filii UW w Białymstoku (potem Uniwersytet w Białymstoku) dr hab. Henrykę Sędziak⁷⁸. Podobnie jak wcześniej wymienieni profesorowie, również prof. Sędziak pracowała w IFP zaledwie kilka lat.

⁷⁵ Zob. *Nie bez znaczenia... Prace ofiarowane Profesorowi Zygmuntowi Saloniemu z okazji jubileuszu 15 000 dni pracy naukowej*, red. W. Gruszczyński [i in.], Białystok 2001.

⁷⁶ Zob. K. Stasiewicz, *Był wśród nas historyk ks. prof. dr hab. Alojzy Szorc (6 X 1935 – 27 XII 2010)*, „Echa Przeszłości” 2012, t. 13, s. 503–506. Por. I. Makarczyk, *Książd profesor Alojzy Szorc (6 X 1935 – 27 XII 2010)*, „Zapiski Historyczne” 2011, z. 1, s. 163–167.

⁷⁷ Zob. *Złota księga nauk humanistycznych 2013*, s. 402.

⁷⁸ Zob. D. Czyż, M. Frąckiewicz, *Życie i prace Prof. dr hab. Henryki Sędziak*, [w:] *Prace poświęcone Pani Profesor Henryce Sędziak*, red. D. Czyż i M. Frąckiewicz, Łomża 2010, s. 11–13; *Złota księga nauk humanistycznych 2013*, s. 348–349.

Znacznie dłużej działał w IFP zasłużony dla teatru Bohdan Głuszcak (od 1999 roku prof. sztuk teatr.), długoletni kierownik artystyczny i dyrektor Olsztyńskiej Pantomimy Głuchych (1959–1989), reżyser i aktor Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie (1962–1971), wykładowca Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi (1969–1977) oraz Akademii Teatralnej w Warszawie (filia w Białymstoku, 1979–1992, 1994), dyrektor Olsztyńskiego Teatru Lalek (1994–1995). W IFP zatrudniony został 1 października 1994 roku. Za sprawą profesora 1 lipca 1997 roku powstał Zakład Wiedzy o Teatrze. Pomysłodawcy udało się zaprosić do współpracy wykładowców z Wydziału Lalkarskiego Akademii Teatralnej w Warszawie (filia w Białymstoku): prof. nadzw. Tomasza Jaworskiego⁷⁹ i dr Jadwigę Jakubowską-Opalińską⁸⁰. W taki sposób pojawiła się na studiach polonistycznych nowa specjalność – edukacja teatralna (od roku akad. 1998/1999). Do zespołu dołączyła wkrótce mgr Kamila Bruderek (potem Bialik), absolwentka olsztyńskiej WSP (1998), która zrealizowała pracę magisterską pod kierunkiem prof. B. Głuszczaka.

Na początku lat 90. mają miejsce awanse pierwszych absolwentów WSP w Olsztynie, którzy zaczęli pracę na uczelni zaraz po studiach i związali się z polonistyką olsztyńską na stałe, kontynuując karierę dydaktyczno-naukową i habilitując się u progu XXI wieku, a więc we wczesnych latach istnienia UWM:

1) Zbigniew Chojnowski doktorat uzyskał w 1991 roku (WSP w Krakowie, promotor prof. dr hab. Stanisław Burkot); habilitacja (UMK, 2000) na podstawie rozprawy wydanej w 1999 roku⁸¹;

2) Maria Ankudowicz-Bieńkowska ukończyła stacjonarne studia doktoranckie w IBL PAN w Warszawie; doktorat uzyskała w 1992 roku (UMK, promotor doc. dr hab. Janina Kamionka-Straszakowa); habilitacja (UG, 2003) na podstawie rozprawy wydanej w 1997 roku⁸²;

3) Grzegorz Iglński doktorat uzyskał w 1993 roku (UW, promotor prof. dr hab. Andrzej Z. Makowiecki)⁸³; habilitacja (UW, 2000) na podstawie

⁷⁹ *Słownik biograficzny profesorów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie*, s. 55–56.

⁸⁰ Zob. K. Bialik, *Profesor Bohdan Głuszcak. Dydaktyk (nie)akademicki*, [w:] „*Róbcie teatr...*”. *Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Bohdanowi Głuszcakowi*, red. I. Grzesiak, A. Naruszewicz-Duchlińska, A. Staniszewski, Olsztyn 2007, s. 37.

⁸¹ Zob. *Złota księga nauk humanistycznych 2013*, s. 44.

⁸² Zob. więcej: T. Matulewicz, *Maria Anna Ankudowicz-Bieńkowska wileńska olsztynianka*, [w:] tegoż, *Wileńskie rodowody*, s. 241–245. W latach 1986–1989 profesor pracowała jako bibliotekarka, a następnie jako wykładowca (1986–1993) na Wydziale Pedagogicznym WSP.

⁸³ Zob. *Absolwenci filologii polskiej Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego*, s. 204.

rozprawy wydanej w 1999 roku; laureat Nagrody Olsztyńskiego Forum Naukowego za rok 1999 w obszarze nauk humanistycznych;

4) Beata Tarnowska doktorat uzyskała w 1994 roku (UMK, promotor prof. dr hab. Andrzej Staniszewski), dysertacja otrzymała Nagrodę Prezesa Rady Ministrów (1995); habilitacja (UŚ, 2005) na podstawie rozprawy wydanej w 2004 roku.

6. Przeobrażenia instytutu jako jednostki uniwersyteckiej

Prawdziwe wyzwanie czekało olsztyńską polonistykę z chwilą powstania Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Nowa uczelnia nie miała już profilu pedagogicznego. Na kierunku filologia polska pozostała specjalność nauczycielska, ale w IFP przestał istnieć Zakład Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego – jego pracownicy zostali umieszczeni w Katedrze Współczesnego Języka Polskiego (kier. prof. dr hab. Z. Saloni), która powstała obok Katedry Językoznawstwa Historycznego (kier. prof. dr hab. M. Biolik) pod koniec lat 90. Językoznawstwo pozyskało szereg nowych pracowników, dzięki czemu oprócz wspomnianych katedr uruchomiono Zakład Językoznawstwa Porównawczego (1996–2002, kier. dr hab. Jerzy Duma, prof. nadzw., od 2000 roku prof. tytułarny), przekształcony potem w Katedrę Językoznawstwa Porównawczego (2002–2004), kierowaną przez tego samego profesora⁸⁴. Nie wszyscy z tych cennych wykładowców pozostali na stałe. Prof. dr hab. J. Duma, pracownik Instytutu Sławistyki PAN w Warszawie, zmuszony był opuścić IFP w 2012 roku, ponieważ jako wykładowca zatrudniony na dwóch etatach nie otrzymał zgody władz UWM na dalszą pracę. Przez pewien czas prowadziła zajęcia również prof. dr hab. Ewa Wolnicz-Pawłowska, pracująca wcześniej w Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i w Instytucie Sławistyki PAN (potem została pracownikiem Wydziału Lingwistyki Stosowanej UW). W latach 1996–1999 kierowała w IFP Zakładem Historii Języka Polskiego. Z Instytutu Sławistyki PAN wywodziła się również dr Wanda Jadwiga Szulowska (zatrudniona tam w latach 1972–1997), która w 1997 roku związała się szczęśliwie z IFP, zaczynając pracę na stanowisku adiunkta w Zakładzie Historii Języka Polskiego (póź-

⁸⁴ Zob. E. Wolnicz-Pawłowska, *Z historii polskiej nauki. Profesor Jerzy Duma – uczyony, członek zwyczajny Wydziału I Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*, [w:] *Slavica. Onomastica. Regionalia. Prace dedykowane Panu Profesorowi Jerzemu Dumie*, komitet red. M. Biolik [i in.], Olsztyn 2016, s. 9–16. Por. *Złota księga nauk humanistycznych 2013*, s. 74.

niejszej Katedrze Językoznawstwa Historycznego), a po habilitacji (2005) otrzymała stanowisko prof. nadzwyczajnego (2006)⁸⁵.

Kariere naukową rozpoczął w IFP mgr Adam Dobaczewski (absolwent UMK – 1988), który podjął pracę w Zakładzie Języka Polskiego w 1990 roku na stanowisku asystenta, a po uzyskaniu doktoratu (UMK, 1996)⁸⁶ był w IFP adiunktem (1996–2004), następnie zaś – po habilitacji (UMK, 2003)⁸⁷ – prof. nadzwyczajnym (2004–2010). W 2008 roku zaczął pracę w Instytucie Języka Polskiego UMK, ale zanim opuścił ostatecznie IFP, to jeszcze przez dwa lata (2008–2010) wykładał w nim, będąc zatrudnionym na drugim etacie. Jediną osobą, przynależącą do tego samego pokolenia badaczy, co prof. A. Dobaczewski, a która stanowi o wysokim poziomie językoznawstwa w IFP i która nie odeszła z jednostki, jest Iwona Kosek (absolwentka UMK – 1989), zatrudniona pierwotnie w Zakładzie Języka Polskiego na etacie asystenta (1990), a potem – po uzyskaniu doktoratu (UMK, 1997)⁸⁸ – adiunkta w Katedrze Współczesnego Języka Polskiego. Wkrótce po habilitacji z wyróżnieniem (UMK, 2009)⁸⁹ zaczęła pracować na stanowisku prof. nadzwyczajnego, będąc zarazem od 2010 roku kierownikiem Zakładu Współczesnego Języka Polskiego (dawnej Katedry)⁹⁰.

Zmiany w strukturze instytutu nasiliły się, kiedy Wydział Humanistyczny zaczął funkcjonować w obrębie UWM, ale były wymuszone przede wszystkim zarządzeniami i ruchami kadrowymi. Poszczególne jednostki IFP zmieniały się z zakładów w katedry (ten proces zaczął się jeszcze w latach 90. w ramach WSP), potem w pracowni i ponownie w zakłady. Przykładem wspomniana powyżej Katedra Współczesnego Języka Polskiego, która stała się na krótko (ok. 2006–2009) Pracownią Współczesnego Języka Polskiego (kier. prof. dr hab. Z. Saloni)⁹¹, a od 2010 roku – Zakładem Współczesnego Języka Polskiego (kier. dr hab. I. Kosek). Z kolei Katedra Językoznawstwa Historycznego przekształciła się w Pracownię Historii Języka Polskiego (kier. prof. dr hab. M. Biolik),

⁸⁵ *Słownik biograficzny profesorów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie*, oprac. zespół aut. M. Fafińska [i in.], wyd. 2, Olsztyn 2009, s. 195–196.

⁸⁶ Rozprawa mgr. Dobaczewskiego powstała pod kierunkiem prof. dr. hab. Macieja Grochowskiego.

⁸⁷ Praca habilitacyjna dotyczyła zjawisk percepcji wzrokowej i wydana została w 2002 roku.

⁸⁸ Promotorem rozprawy dr Kosek była prof. dr hab. Maria Szupryczyńska.

⁸⁹ Pracę habilitacyjną, poświęconą fleksji i składni nieciągłych imiennych jednostek leksykalnych, wydano w 2008 roku.

⁹⁰ Zob. *Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Skład osobowy*, Olsztyn 2010, s. 71. Zob. więcej *Złota księga nauk humanistycznych 2013*, s. 170.

⁹¹ Zob. strukturę IFP: *Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Skład osobowy*, oprac. Biuro Kadr, Olsztyn 2007, s. 68–69 (stan na dzień 1.01.2007 r.). Por. tę samą strukturę IFP: R. Gross, *Wydział Humanistyczny 1969–2009*, s. 209–210 (stan na dzień 28.02.2009 r.).

a później w Zakład Historii Języka Polskiego (kier. prof. dr hab. M. Biolik). W tym przypadku zmiana nazw nie pociągała za sobą istotnych zmian w zakresie problematyki badawczej – podobnie jak w przypadku przekształcenia (1 czerwca 1999 roku) Zakładu Wiedzy o Teatrze w Katedrę Wiedzy i Edukacji Teatralnej (kier. prof. sztuk teatr. B. Głuszczyk).

O wiele większe przemiany dotknęły literaturoznawców. Z chwilą odejścia prof. M. Śliwińskiego i prof. J. Kaczyńskiego przestały istnieć kierowane przez nich zakłady: Zakład Literatury Romantyzmu oraz Zakład Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski. Utworzono Zakład Literatury Dawnej i XIX Wieku (kier. dr hab. K. Stasiewicz, prof. nadzw.), w którym znaleźli się pracownicy byłego Zakładu Literatury Staropolskiej i Oświecenia oraz wspomnianych wyżej rozwiązanych jednostek. Po dwóch latach istnienia nowego Zakładu (2000–2002) przekształcono go w Katedrę Literatury Dawnej i XIX Wieku (2003)⁹², a następnie w Pracownię Literatury Dawnej i XIX Wieku (2004–2005). Z niej w czerwcu 2005 roku utworzono dwie osobne jednostki: Pracownię Literatury Staropolskiej i Oświecenia (kier. prof. dr hab. K. Stasiewicz) oraz Pracownię Literatury XIX Wieku (kier. dr hab. G. Igliński, prof. nadzw.). Istniały one do końca 2009 roku. Od stycznia 2010 roku zaczęły funkcjonować jako zakłady – odpowiednio: Zakład Literatury Staropolskiej i Oświecenia (kier. prof. dr hab. K. Stasiewicz) oraz Zakład Literatury Romantyzmu, Pozytywizmu i Młodej Polski (od 1.01.2010 do 31.05.2012 kier. dr hab. G. Igliński, prof. nadzw.; od 1.06.2012 do 31.12.2014 kier. dr hab. M. Ankudowicz-Bieńkowska, prof. nadzw.). Ponieważ historia lubi zakreślać koło, dlatego na mocy zarządzenia nr 135/2014 Rektora UWM z dnia 19 grudnia 2014 roku (w sprawie zmian organizacyjnych na Wydziale Humanistycznym) oba zakłady połączono, tworząc 1 stycznia 2015 roku ponownie Zakład Literatury Dawnej i XIX wieku (od 1.01.2015 do 31.12.2016 kier. dr hab. M. Ankudowicz-Bieńkowska, prof. nadzw.; od 1.01.2017 kier. dr hab. Iwona Maciejewska, prof. nadzw. od 1.08.2018).

Na początku swego istnienia Zakład Literatury Dawnej i XIX wieku powiększył się o nowego pracownika samodzielny – dr. hab. Kazimierza Cysewskiego (absolwenta UMK i Wyższej Szkoły Pedagogiki Specjalnej w Warszawie), zatrudnionego wcześniej na WSP w Słupsku (od 1975) i specjalizującego się w literaturze polskiego romantyzmu oraz teorii literatury⁹³. Pracował w Za-

⁹² Zob. *Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Skład osobowy*, oprac. Biuro Kadr, Olsztyn 2003, s. 69–70 (stan na dzień 1.01.2003 r.).

⁹³ Temat pracy doktorskiej: *Rozwój syntezy literackiej w świetle metodologii. (Z dziejów syntezy literatury narodowej w Polsce w latach 1860–1914)*, promotor prof. dr Konrad Górski (obrona UMK, 1975). Zob. H. Moraczewska, dz. cyt., s. 105. Habilitacja (UG, 1996) na podstawie rozprawy *Romantyczne nowatorstwo i tradycja. O „Balladach i romansach” Mickiewicza* (Słupsk 1994).

kładzie (przeobrażonym potem w Katedrę) na stanowisku prof. nadzwyczajnego od stycznia 2000 roku do przedwczesnej śmierci w kwietniu 2004 roku⁹⁴.

Zmiany nie ominęły pozostałych zakładów. Na pewien czas przestał istnieć Zakład Teorii Literatury – część jego pracowników zasiliła Katedrę Literatury Współczesnej (1997–2002, kier. prof. dr hab. A. Staniszewski), uformowaną z Zakładu Literatury Współczesnej, a część przeszła do nowo powstałej jednostki (2000): Zakładu Antropologii Literatury Regionalnej (kier. dr hab. Z. Chojnowski, potem prof. nadzw.).

Tabela 15

INSTYTUT FILOLOGII POLSKIEJ		
SKŁAD OSOBOWY W ROKU AKADEMICKIM 2000/2001 i 2001/2002		
Dyrekcja i sekretariat		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	prof. dr hab. Maria Biolik	prof. zwyczajny (dyrektor)
2.	dr hab. Zbigniew Chojnowski	adiunkt, prof. nadzwyczajny od 2001 r. (zastępca dyrektora)
3.	Halina Wyrzykowska	starszy technik
4.	Ewa Kłowas	starszy referent
Zakład Literatury Dawnej i XIX Wieku		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	dr hab. Krystyna Stasiewicz	prof. nadzwyczajny (kierownik)
2.	dr hab. Kazimierz Cysewski	prof. nadzwyczajny (drugi etat)
3.	dr Bożena Adamkiewicz-Iglińska	adiunkt
4.	dr Maria Ankudowicz-Bieńkowska	adiunkt
5.	dr Grzegorz Igliński (dr hab. od 2000 r.)	adiunkt (prof. nadzwyczajny od 2002 r.)
6.	dr Iwona Maciejewska	adiunkt
7.	dr Agata Roćko	adiunkt
8.	mgr Magdalena Dziugiel-Łaguna	asystent
9.	mgr Paweł Pietrzyk	asystent (doktorant)
10.	mgr Ryszard Świątkowski	starszy wykładowca
Katedra Literatury Współczesnej		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	prof. dr hab. Andrzej Staniszewski	prof. zwyczajny (kierownik)
2.	prof. dr hab. Janusz Kryszak	prof. nadzwyczajny (drugi etat)
3.	dr Sławomir Buryła	adiunkt
4.	dr Joanna Chłosta-Zielonka	adiunkt

⁹⁴ Zob. więcej: M. Kuziak, *Kazimierz Cysewski (14 lutego 1946 – 2 kwietnia 2004)*, „Pamiętnik Literacki” 2004, z. 4, s. 247–254; *Słownik biograficzny profesorów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie*, Olsztyn 2004, s. 28.

5.	dr Andrzej Kotliński	adiunkt
6.	dr Mariola Marczak	adiunkt
7.	dr Anna Rzymska	adiunkt
8.	dr Joanna Szydłowska	adiunkt
9.	dr Beata Tarnowska	adiunkt
10.	mgr Anita Frankowiak (dr od 2001 r.)	asystent (adiunkt od 2001 r.)
11.	mgr Marek Lubański (dr od 2001 r.)	asystent (adiunkt od 2001 r.)
12.	mgr Mariusz Sieniewicz	asystent
13.	dr Leokadia Hull	starszy wykładowca
14.	dr Danuta Barbara Ossowska	starszy wykładowca
Zakład Antropologii Literatury Regionalnej		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	dr hab. Zbigniew Chojnowski	prof. nadzwyczajny (kierownik)
2.	dr Zbigniew Stala	adiunkt
3.	dr Ewa Szczepkowska	adiunkt
4.	dr Teresa Brzeska-Smerek	starszy wykładowca
Katedra Językoznawstwa Historycznego		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	prof. dr hab. Maria Biolik	prof. zwyczajny (kierownik)
2.	dr Mariusz Rutkowski	adiunkt
3.	dr Wanda Szulowska	adiunkt
4.	mgr Alina Naruszewicz (dr od 2001 r.)	asystent (adiunkt od 2001 r.)
5.	mgr Urszula Skolimowska	asystent
6.	mgr Iwona Walo-Danowska	asystent
Katedra Współczesnego Języka Polskiego		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	prof. dr hab. Zygmunt Saloni	prof. zwyczajny (kierownik)
2.	dr hab. Anna Pospiszył	prof. nadzwyczajny
3.	dr Adam Dobaczewski	adiunkt
4.	dr Iwona Kosek	adiunkt
5.	dr Lech Krajewski	adiunkt
6.	dr Jolanta Piwowar	adiunkt
7.	dr Małgorzata Żarczyńska	adiunkt
8.	mgr Renata Makarewicz	asystent
9.	mgr Wojciech Tański	asystent (opuścił IFP w 2001 r.)
10.	dr Wanda Janina Kądziała	starszy wykładowca
11.	mgr Jolanta Łotys	starszy wykładowca (na emeryturze od 2001 r.)
Zakład Językoznawstwa Porównawczego		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	prof. dr hab. Jerzy Duma	prof. nadzwyczajny (drugi etat, kierownik)
2.	dr Katarzyna Zawilska	adiunkt
3.	mgr Sebastian Przybyszewski	asystent (doktorant)

Katedra Wiedzy i Edukacji Teatralnej		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	prof. sztuk teatr. Bohdan Głuszcak	prof. nadzwyczajny (kierownik)
2.	art. reż. Tomasz Jaworski	prof. nadzwyczajny
3.	dr Jadwiga Jakubowska-Opalińska	adiunkt
4.	mgr Kamila Bialik	asystent

Lata 2001–2002 (zob. tabela 15) i następne (2003–2004) można uznać za najlepsze w rozwoju IFP. Tak silnego i zróżnicowanego składu osobowego (jak też rozbudowanej struktury wewnętrznej) instytut w kolejnych latach nie posiadał. W tym również okresie wykształcił najwięcej absolwentów (magistrów filologii polskiej), po raz pierwszy w historii polonistyki olsztyńskiej przekraczając liczbę stu osób w danym roku akademickim (zob. tabela 11: lata 2002–2004). W roku akademickim 2001/2002 proponował studentom dwie specjalności zawodowe i dwie specjalności naukowe: nauczycielską, edukację teatralną, edukację regionalną oraz informację naukową i bibliologię⁹⁵.

Powstały w styczniu 2005 roku – z inicjatywy prof. dr. hab. A. Staniszewskiego – Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, wyrosły z istniejącej od 21 maja 2002 roku Katedry Literatury Współczesnej i Dziennikarstwa (wcześniej Katedry Literatury Współczesnej), spowodował odejście z IFP sześciu pracowników (później dołączyła do nich jeszcze jedna osoba). Osłabiło to poważnie IFP i stworzyło konkurencyjną jednostkę, przyciągającą studentów. Patrząc jednak na to z perspektywy czasu, utworzenie Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej należy uznać za rozwiązanie bardzo korzystne dla całego wydziału. Zainteresowanie studiowaniem filologii polskiej zaczęło spadać nie tyle z powodu pojawienia się studiów z zakresu dziennikarstwa i komunikacji społecznej (wprowadzono je już w roku akad. 2002/2003), ile za sprawą postępującego niżu demograficznego oraz rosnących trudności ze znalezieniem pracy przez licznych absolwentów kolejnych roczników. Po roku 2010 IFP nie był w stanie przyjmować nowych wykładowców (nie mówiąc już o osobach pragnących pracować na drugim etacie) i nie umożliwiał dalszej pracy własnym doktorom, którzy w wymaganym przepisami terminie nie habilitowali się. Sytuacja stałaby się o wiele bardziej poważna, gdyby nie powstał Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej i nie przeszło do niego siedmioro wykładowców IFP. Co więcej, pragnąc zapewnić pensum dydaktyczne swoim pracownikom, IFP zaczął korzystać ze wsparcia Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, pozwalającego polonistom prowadzić u siebie niektóre przedmioty.

⁹⁵ Zob. szczegółową charakterystykę IFP i kierunku filologia polska: *Informator ECTS. Kierunek filologia polska*, oprac. M. Biolik, Z. Chojnowski, E. Barcz, Olsztyn 2002.

Na strukturę IFP, jaka ukształtowała się po 2005 roku, a więc po stracie części pracowników, składały się wyłącznie pracownice. Przestały istnieć: Zakład Antropologii Literatury Regionalnej (2004) oraz Katedra Językoznawstwa Porównawczego (2004). Pojawiły się za to: Pracownia Literatury XX Wieku i Teorii Literatury (2005–2007, kier. dr hab. Z. Chojnowski, prof. nadzw.) oraz Pracownia Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego (kier. dr W. J. Kądziela).

Tabela 16

INSTYTUT FILOLOGII POLSKIEJ SKŁAD OSOBOWY W ROKU AKADEMICKIM 2006/2007		
Dyrekcja i sekretariat		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	prof. dr hab. Maria Biolik	prof. zwyczajny (dyrektor)
2.	dr Katarzyna Zawilska	adiunkt (zastępca dyrektora)
3.	mgr Edyta Piłat-Pętlicka	specjalista
4.	Ewa Rutkowska	samodzielny referent
Pracownia Literatury Staropolskiej i Oświecenia		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	prof. dr hab. Krystyna Stasiewicz	prof. zwyczajny (kierownik)
2.	dr Iwona Maciejewska	adiunkt
3.	dr Paweł Pietrzyk	adiunkt
Pracownia Literatury XIX Wieku		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	dr hab. Grzegorz Igliński	prof. nadzwyczajny (kierownik)
2.	dr hab. Maria Ankudowicz-Bieńkowska	prof. nadzwyczajny
3.	dr Bożena Adamkowicz-Iglińska	adiunkt
4.	dr Magdalena Dziugiel-Łaguna	adiunkt
Pracownia Literatury XX Wieku i Teorii Literatury		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	dr hab. Zbigniew Chojnowski	prof. nadzwyczajny (kierownik)
2.	dr hab. Beata Tarnowska	prof. nadzwyczajny
3.	dr Sławomir Buryła (dr hab. od 2007 r.)	adiunkt
4.	dr Joanna Chłosta-Zielonka	adiunkt
5.	dr Andrzej Kotliński	adiunkt
6.	dr Marek Lubański	adiunkt
7.	dr Anna Rzymska	adiunkt
8.	dr Zbigniew Stala	adiunkt
9.	dr Ewa Szczepkowska	adiunkt
10.	dr Leokadia Hull	starszy wykładowca
11.	dr Danuta Barbara Ossowska	starszy wykładowca
Pracownia Historii Języka Polskiego		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	prof. dr hab. Maria Biolik	prof. zwyczajny (kierownik)

2.	prof. dr hab. Jerzy Duma	prof. nadzwyczajny (drugi etat)
3.	dr hab. Wanda Szulowska	prof. nadzwyczajny
4.	dr Alina Naruszewicz-Duchlińska	adiunkt
5.	dr Magdalena Osowicka-Kondratowicz	adiunkt
6.	dr Sebastian Przybyszewski	adiunkt
7.	dr Mariusz Rutkowski	adiunkt
8.	dr Katarzyna Zawilska	adiunkt
Pracownia Współczesnego Języka Polskiego		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	prof. dr hab. Zygmunt Saloni	prof. zwyczajny (kierownik)
2.	dr hab. Adam Dobaczewski	prof. nadzwyczajny
3.	dr Monika Czerepowicka	adiunkt
4.	dr Iwona Kosek	adiunkt
5.	dr Mariola Wołk	adiunkt
Pracownia Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	dr Wanda Janina Kądziela	starszy wykładowca (kierownik)
2.	dr Jacek Krawczyk	adiunkt
3.	dr Renata Makarewicz	adiunkt
Pracownia Kultury i Edukacji Teatralnej		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	art. reż. Tomasz Jaworski	prof. nadzwyczajny (kierownik)
2.	mgr Kamila Bialik (dr od 2007 r.)	asystent (adiunkt od 2007 r.)
3.	mgr Krystyna Spikert	asystent

Powyższa struktura (tabela 16) utrzymała się do roku akademickiego 2008/2009. Jedyną zmianą, jaką zaszła, to utworzenie z Pracowni Literatury XX Wieku i Teorii Literatury dwóch jednostek (w 2007 roku): Pracowni Literatury XX Wieku (kier. dr hab. Z. Chojnowski, prof. nadzw.) oraz Pracowni Teorii Literatury (kier. dr hab. S. Buryła, prof. nadzw.). Kiedy z pracowni tworzących IFP ukonstytuowano z powrotem zakłady, pierwsza z wymienionych stała się Zakładem Literatury Współczesnej (2010, kier. dr hab. Z. Chojnowski, prof. nadzw.), druga – Zakładem Teorii Literatury (kier. dr hab. S. Buryła, prof. nadzw.). Potem – zgodnie z zarządzeniem nr 135/2014 Rektora UWM z dnia 19 grudnia 2014 roku – Zakład Literatury Współczesnej zaczął od 1 stycznia 2015 roku nosić nazwę Zakładu Literatury XX i XXI Wieku.

Dwie jednostki zostały rozwiązane: Pracownia Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego (dwóch jej pracowników znalazło się w Zakładzie Współczesnego Języka Polskiego, a jeden – w Zakładzie Literatury Romantyzmu, Pozytywizmu i Młodej Polski) oraz Pracownia Kultury i Edukacji Teatralnej (jej pracowników przeniesiono z kolei do Zakładu Literatury Staropolskiej i Oświecenia).

Tabela 17

INSTYTUT FILOLOGII POLSKIEJ SKŁAD OSOBOWY W ROKU AKADEMICKIM 2010/2011		
Dyrekcja i sekretariat		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	dr hab. Sławomir Buryła	prof. nadzwyczajny (dyrektor)
2.	dr Monika Czerepowicka	adiunkt (zastępca dyrektora)
3.	mgr Joanna Daniluk	referent
4.	mgr Edyta Kulas	referent
Zakład Literatury Staropolskiej i Oświecenia		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	prof. dr hab. Krystyna Stasiewicz	prof. zwyczajny (kierownik)
2.	prof. sztuk teatr. Bohdan Głuszcak	prof. nadzwyczajny
3.	dr Kamila Bialik	adiunkt
4.	dr Iwona Maciejewska	adiunkt
5.	dr Paweł Pietrzyk	adiunkt
6.	mgr Krystyna Spikert	asystent
Zakład Literatury Romantyzmu, Pozytywizmu i Młodej Polski		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	dr hab. Grzegorz Igliński	prof. nadzwyczajny (kierownik)
2.	dr hab. Maria Ankudowicz-Bieńkowska	prof. nadzwyczajny
3.	dr Bożena Adamkowicz-Iglińska	adiunkt
4.	dr Magdalena Dziugiel-Łaguna	adiunkt
5.	dr Jacek Krawczyk	adiunkt
Zakład Literatury Współczesnej		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	dr hab. Zbigniew Chojnowski	prof. nadzwyczajny (kierownik)
2.	dr hab. Beata Tarnowska	prof. nadzwyczajny
3.	dr Joanna Chłosta-Zielonka	adiunkt
4.	dr Anna Rzymyska	adiunkt
5.	dr Leokadia Hull	starszy wykładowca
Zakład Teorii Literatury		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	dr hab. Sławomir Buryła	prof. nadzwyczajny (kierownik)
2.	dr hab. Ewa Szczepkowska	adiunkt
3.	dr Andrzej Kotliński	adiunkt
4.	dr Marek Lubański	adiunkt
5.	dr Danuta Barbara Ossowska	adiunkt
6.	dr Zbigniew Stala	adiunkt

Zakład Historii Języka Polskiego		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	prof. dr hab. Maria Biolik	prof. zwyczajny (kierownik)
2.	prof. dr hab. Jerzy Duma	prof. nadzwyczajny (drugi etat)
3.	dr hab. Wanda Szulowska	prof. nadzwyczajny
4.	dr Iza Matusiak-Kempa	adiunkt
5.	dr Alina Naruszewicz-Duchlińska	adiunkt
6.	dr Sebastian Przybyszewski	adiunkt
7.	dr Katarzyna Zawilska	adiunkt
Zakład Współczesnego Języka Polskiego		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	dr hab. Iwona Kosek	adiunkt (kierownik)
2.	dr hab. Adam Dobaczewski	prof. nadzwyczajny
3.	dr hab. Mariusz Rutkowski	prof. nadzwyczajny
4.	dr Monika Czerepowicka	adiunkt
5.	dr Renata Makarewicz	adiunkt
6.	dr Magdalena Osowicka-Kondratowicz	adiunkt
7.	dr Mariola Wołk	adiunkt
8.	dr Wanda Janina Kądziała	starszy wykładowca

Wykładowców stopniowo ubywało. Niektórzy odeszli na emeryturę, inni zaś nie zrealizowali wymaganej habilitacji i podjęli pracę poza instytutem. W ślad za redukcją pracowników szła redukcja jednostek tworzących IFP. Na początku swego istnienia instytut liczył pięć zakładów i dwie pracownie. W styczniu 2001 roku na jego strukturę składało się siedem jednostek (cztery katedry i trzy zakłady), a w lutym 2009 roku – osiem pracowni (bez katedr i zakładów)⁹⁶. Samodzielne, osobne pracownie później nie istnieją. W czerwcu 2010 roku IFP ma sześć zakładów⁹⁷, w czerwcu 2015 roku – pięć⁹⁸, w czerwcu 2017 roku – cztery (podobnie w 2018 roku)⁹⁹. Redukcja polegała nie tylko na likwidacji zespołów, ale też na łączeniu ich ze sobą, co było zresztą wcześniej już praktykowane. Zakład Literatury Staropolskiej i Oświecenia oraz Zakład Literatury Romantyzmu, Pozytywizmu i Młodej Polski utworzyły Zakład Literatury Dawnej i XIX Wieku (2015, kier. dr hab. M. Ankudowicz-Bieńkowska, prof. nadzw.), natomiast Zakład Literatury XX i XXI Wieku oraz Zakład Teorii Literatury ukształtowały Zakład Literatury Współczesnej i Teorii Literatury

⁹⁶ R. Gross, *Wydział Humanistyczny 1969–2009*, s. 209–210.

⁹⁷ *Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Skład osobowy*, Olsztyn 2010, s. 69–71 (stan na czerwiec 2010 r.).

⁹⁸ *Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Skład osobowy*, Olsztyn 2015, s. 62–63 (stan na czerwiec 2015 r.).

⁹⁹ *Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Skład osobowy*, Olsztyn 2018, s. 65–66 (stan na lipiec 2018 r.).

(2016, kier. prof. dr hab. Z. Chojnowski, prof. zw.). Dzięki takim zmianom liczba jednostek IFP zmniejszyła się, ale każda z nich zyskała pod względem kadrowym i naukowym.

W roku akademickim 2014/2015 udało się uruchomić w instytucie drugi, obok filologii polskiej, kierunek studiów – logopedię. To efekt współpracy trzech wydziałów UWM: Humanistycznego, Nauk Medycznych oraz Nauk Społecznych, ale inicjatywa wyszła od językoznawców IFP. W trwających blisko dwa lata przygotowaniach uczestniczył zespół w składzie: prof. dr hab. Maria Biolik, dr hab. Alina Naruszewicz-Duchlińska, prof. nadzw., dr Monika Czerepowicka i dr Magdalena Osowicka-Kondratowicz. Pierwotnie funkcjonowały studia pierwszego stopnia (trzyletnie), ale już od roku akademickiego 2017/2018 rozpoczęło się kształcenie na studiach drugiego stopnia (dwuletnich). Funkcję koordynatora nowego kierunku – od momentu jego powstania – pełni dr M. Osowicka-Kondratowicz.

W pojawieniu się logopedii można upatrywać przyczyny wzrastającego znaczenia i popularności instytutu. Ponieważ kierunek spotyka się co roku z dużym zainteresowaniem wśród chętnych studiować na UWM, dlatego studentów logopedii jest na każdym roczniku od dwóch do trzech razy więcej niż studentów filologii polskiej. Przez swą specyfikę logopedia nie stanowi przy tym dla polonistyki konkurencji i nie prowadzi do jej zmarginalizowania. Jest istotnym wsparciem, umożliwiającym rozwój jednostki. Dzięki niej stało się możliwe zatrudnianie nowych pracowników. Uwzględniając wagę tego kierunku, na mocy zarządzenia nr 6/2016 Rektora UWM z dnia 2 lutego 2016 roku Instytut Filologii Polskiej zmienił nazwę na Instytut Polonistyki i Logopedii.

Tabela 18

INSTYTUT POLONISTYKI I LOGOPEDII		
SKŁAD OSOBOWY W ROKU AKADEMICKIM 2017/2018		
Dyrekcja i sekretariat		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	dr hab. Mariusz Rutkowski (prof. tytularny od 2018 r.)	prof. nadzwyczajny (dyrektor)
2.	dr hab. Joanna Chłosta-Zielonka	prof. nadzwyczajny (zastępca dyrektora)
3.	mgr Edyta Kulas	starszy referent
Zakład Literatury Dawnej i XIX Wieku		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	dr hab. Iwona Maciejewska	adiunkt, prof. nadzwyczajny od 2018 r. (kierownik)
2.	dr hab. Maria Ankudowicz-Bieńkowska	prof. nadzwyczajny
3.	dr hab. Bożena Adamkowicz-Iglińska	adiunkt
4.	dr Kamila Bialik	adiunkt

5.	dr Magdalena Dziugiel-Łaguna	adiunkt
Zakład Literatury Współczesnej i Teorii Literatury		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	prof. dr hab. Zbigniew Chojnowski	prof. zwyczajny (kierownik)
2.	prof. dr hab. Sławomir Buryła	prof. zwyczajny
3.	dr hab. Joanna Chłosta-Zielonka	prof. nadzwyczajny
4.	dr hab. Grzegorz Igliński	prof. nadzwyczajny
5.	dr hab. Beata Tarnowska	prof. nadzwyczajny
6.	dr hab. Ewa Szczepkowska	adiunkt
7.	dr Jacek Krawczyk	adiunkt
Zakład Historii Języka Polskiego z Pracownią Logopedyczną		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	prof. dr hab. Maria Biolik	prof. zwyczajny (kierownik)
2.	dr hab. Alina Naruszewicz-Duchlińska	prof. nadzwyczajny
3.	dr Iza Matusiak-Kempa	adiunkt
4.	dr Sebastian Przybyszewski	adiunkt
Pracownia Logopedyczna		
1.	dr hab. Jolanta Panasiuk	prof. nadzwyczajny
2.	dr Katarzyna Kaczorowska-Bray (dr hab. od 2018 r.)	prof. wizytująca
3.	dr Ewa Hrycyna	adiunkt
4.	dr Magdalena Osowicka-Kondratowicz	adiunkt
Zakład Współczesnego Języka Polskiego		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	dr hab. Iwona Kosek	prof. nadzwyczajny (kierownik)
2.	dr hab. Mariusz Rutkowski (prof. tytułarny od 2018 r.)	prof. nadzwyczajny
3.	dr hab. Mariola Wołk	adiunkt
4.	dr Monika Czerepowicka	adiunkt
5.	dr Renata Makarewicz (dr hab. od 2018 r.)	adiunkt

Powyższy skład osobowy instytutu (tabela 18) uzupełniają specjaliści logopedii prowadzący zajęcia w ramach umowy zlecenia: dr Edyta Zomkowska, mgr Zenobia Bogdanowska, mgr Martyna Kołecka-Kurek, mgr Aneta Maculewicz, mgr Beata Mikitiuk, mgr Agnieszka Rakowska, mgr Katarzyna Wirchanowicz.

Tabela 19

INSTYTUT POLONISTYKI I LOGOPEDII		
SKŁAD OSOBOWY W ROKU AKADEMICKIM 2018/2019		
Dyrekcja i sekretariat		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	prof. dr hab. Mariusz Rutkowski	prof. nadzwyczajny (dyrektor)

2.	dr hab. Joanna Chłosta-Zielonka	prof. nadzwyczajny (zastępca dyrektora)
3.	mgr Edyta Kulas	starszy referent
Zakład Literatury Dawnej i XIX Wieku		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	dr hab. Iwona Maciejewska	prof. nadzwyczajny (kierownik)
2.	dr hab. Maria Ankudowicz-Bieńkowska	prof. nadzwyczajny
3.	dr hab. Grzegorz Igliński (prof. tytułarny od 25 lutego 2019 r.)	prof. nadzwyczajny
4.	dr hab. Bożena Adamkowicz-Iglińska	adiunkt
5.	dr Kamila Bialik	adiunkt
Zakład Literatury Współczesnej i Teorii Literatury		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	prof. dr hab. Zbigniew Chojnowski	prof. zwyczajny (kierownik)
2.	prof. dr hab. Sławomir Buryła	prof. zwyczajny
3.	dr hab. Joanna Chłosta-Zielonka	prof. nadzwyczajny
4.	dr hab. Beata Tarnowska	prof. nadzwyczajny
5.	dr hab. Ewa Szczepkowska	adiunkt
6.	dr Piotr Przytuła	adiunkt
7.	dr Jacek Krawczyk	asystent
Zakład Historii Języka Polskiego z Pracownią Logopedyczną		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	prof. dr hab. Maria Biolik	prof. zwyczajny (kierownik)
2.	dr hab. Alina Naruszewicz-Duchlińska	prof. nadzwyczajny
3.	dr Iza Matusiak-Kempa	adiunkt
4.	dr Sebastian Przybyszewski	adiunkt
Pracownia Logopedyczna		
1.	dr hab. Jolanta Panasiuk	prof. nadzwyczajny
2.	dr hab. Katarzyna Kaczorowska-Bray	prof. wizytująca
3.	dr Ewa Hrycyna	adiunkt
4.	dr Magdalena Osowicka-Kondratowicz	adiunkt
5.	dr Agnieszka Żywanowska	asystent
Zakład Współczesnego Języka Polskiego		
Lp.	Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko
1.	dr hab. Iwona Kosek	prof. nadzwyczajny (kierownik)
2.	prof. dr hab. Mariusz Rutkowski	prof. nadzwyczajny
3.	dr hab. Renata Makarewicz	adiunkt
4.	dr hab. Mariola Wołk	adiunkt
5.	dr Monika Czerepowicka	adiunkt

W roku akademickim 2018/2019 zmienił się skład osób prowadzących zajęcia na logopedii w ramach umowy zlecenia – w zespole ponownie znalazły się same panie: dr Agnieszka Hamerlińska, mgr Zenobia Bogdanowska, mgr Joanna Chabowska, mgr Martyna Kurek-Kołecka, mgr Anna Łopuska, mgr Aneta Macu-

lewicz, mgr Beata Mikitiuk, mgr Dorota Modzelewska, mgr Katarzyna Wirchanowicz, mgr Marzena Woźniak.

Tabela 20

ROZWÓJ KADRY NAUKOWO-DYDAKTYCZNEJ INSTYTUTU FILOLOGII POLSKIEJ (INSTYTUTU POLONISTYKI I LOGOPEDII)						
Lp.	Stan osobowy	Stopień naukowy				Ogółem
		Prof.	Hab.	Dr	Mgr	
1.	na dzień 31 stycznia 1994 r.	1	9	14	26	50
2.	na dzień 31 stycznia 2001 r.	6	5	27	14	52
3.	na dzień 1 stycznia 2002 r.	6	6	29	9	50
4.	na dzień 1 stycznia 2003 r.	7	5	29	7	48
5.	na dzień 1 stycznia 2005 r.	5	5	26	2	38
6.	na dzień 1 stycznia 2007 r.	4	7	24	2	37
7.	na dzień 28 lutego 2009 r.	4	9	24	1	38
8.	w czerwcu 2010 r.	4	10	22	1	37
9.	w czerwcu 2015 r.	3	11	15	0	29
10.	w czerwcu 2018 r.	3	12	10	0	25
11.	w czerwcu 2019 r.	5	12	9	0	26

W przypadku filologii polskiej jako kierunku studiów podkreślić trzeba, że mimo zmniejszenia się liczby studentów i wykładowców zachowała ona swoją rangę. O niezmiennym wysokim jej statusie świadczą decyzje komisji akredytacyjnych. 26 czerwca 2002 roku kierunek „otrzymał certyfikat jakości kształcenia na wniosek Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej”, a 9 września 2004 roku „uzyskał pozytywną ocenę jakości kształcenia Państwowej Komisji Akredytacyjnej”¹⁰⁰. Orzeczenie powtórzyło się – Państwowa Komisja Akredytacyjna (Polska Komisja Akredytacyjna), oceniając jakość kształcenia na studiach pierwszego i drugiego stopnia, przyznała kierunkowi opinię pozytywną w uchwale nr 742/2010 z dnia 8 lipca 2010 roku.

Odnotać należy jeszcze jeden fakt. Językoznawcy instytutu przyczynili się do przyznania Wydziałowi Humanistycznemu przez Centralną Komisję do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych uprawnienia do nadawania stopnia doktora habilitowanego nauk humanistycznych w dyscyplinie językoznawstwo (30.10.2010).

¹⁰⁰ R. Gross, *Wydział Humanistyczny 1969–2009*, s. 19.

Tabela 21

PRACOWNICY NAUKOWO-DYDAKTYCZNI POLONISTYKI WSN/WSP/UWM					
Lp.	Stopień naukowy	Nazwisko i imię	Ukończone studia	Daty zatrudnienia	Stanowiska
1.	dr (dr hab. 2016)	Adamkowicz-Iglińska Bożena (wcześniej Adamkowicz)	WSP w Olsztynie (1992)	1992–	asystent, adiunkt
2.	dr (dr hab. 2003)	Ankudowicz-Bieńkowska Maria Anna (wcześniej Ankudowicz)	WSP w Olsztynie (1977)	1977–1986 1993–	asystent, starszy asystent, adiunkt, prof. nadzw.
3.	prof. dr hab. (tytuł 1987)	Bednarczuk Leszek	WSP w Krakowie (1957), UJ (1960)	ok. 1986– 1988	wykładowca
4.	mgr	Bednarczyk Daniela Hanna (potem Bednarczyk-Smolińska)	WSN w Olsztynie (1972), WSP w Krakowie (1974)	ok. 1974– 1976	asystent (doktorat: Instytut Badań Edukacyjnych w Warszawie 1983)
5.	mgr	Budnik Elżbieta	WSP w Olsztynie (1990)	1992–1997	asystent (bibliotekoznawca)
6.	dr	Bialik Kamila (wcześniej Bruderek)	WSP w Olsztynie (1998)	1998–2019	asystent stażysta, asystent, adiunkt
7.	prof. dr hab. (tytuł 1994)	Biolik Maria (wcześniej Ciemniwicz)	WSN w Olsztynie (1972), WSP w Krakowie (1974)	1974–	asystent, adiunkt, docent, prof. nadzw., prof. zw.
8.	dr	Brzeska-Smerek Teresa	UMK (1963)	1969–2005	starszy asystent, adiunkt, starszy wykładowca
9.	prof. dr hab. (tytuł 2015)	Buryła Sławomir	UMK (1994)	1999–2019	adiunkt, prof. nadzw., prof. zw.
10.	dr (dr hab. 2011)	Chłosta-Zielonka Joanna Maria (wcześniej Chłosta)	WSP w Olsztynie (1993)	1993–	asystent, adiunkt, prof. nadzw.
11.	mgr	Chojnowska Renata	WSP w Olsztynie (1984)	1985–1991	asystent, starszy asystent
12.	prof. dr hab. (tytuł 2013)	Chojnowski Zbigniew	WSP w Olsztynie (1984)	1985–	asystent stażysta, asystent, starszy asystent, adiunkt, prof. nadzw., prof. zw.
13.	mgr	Ciesielska Barbara (wcześniej Wysocka)	WSP w Olsztynie (1990)	1990–1994	asystent

14.	mgr	Ciuksza Anna (wcześniej Markiewicz)	WSP w Olsztynie (1979)	1979–1993	asystent, starszy asystent
15.	dr hab.	Cysewski Kazimierz	UMK (1968), Wyższa Szkoła Pedagogiki Specjalnej w Warszawie (1972)	2000–2004	prof. nadzw.
16.	dr	Czerepowicka Monika	UW (2000)	2006–	adiunkt
17.	dr hab.	Czyżak Bogdan	UG	1993–1998	prof. nadzw.
18.	dr (dr hab. 2003)	Dobaczewski Adam	UMK (1988)	1990–2008 2008–2010 (drugi etat)	asystent, adiunkt, prof. nadzw., później w Inst. Języka Polskie- go UMK
19.	mgr	Dronow Joanna	WSP w Olsztynie (1988)	1988–1996	asystent staży- sta, asystent
20.	prof. dr hab. (tytuł 2000)	Duma Jerzy	UW (1972)	1996–2012	prof. nadzw.
21.	dr	Dziugiel-Łaguna Magdalena	WSP w Olsztynie (1993)	1994–2018	asystent, adiunkt
22.	mgr	Filary Zbigniew	PWST w Krako- wie (1982)	1988–1989	wykładowca (aktor Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie)
23.	dr	Frankowiak Anita Monika (wcześniej Borawska)	WSP w Olsztynie (1993)	1993–2004	asystent, adiunkt, później w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społ. UWM
24.	mgr	Fras Janina	UJ – slawistyka, spec. filologia serbsko-chorwacka (1977)	1977–1988	asystent, starszy asystent, później prof. zw. UW (tytuł 2016)
25.	mgr	Gagacka Katarzyna Anna	WSP w Olsztynie (1994)	1994	asystent
26.	prof. sztuk teatralnych (tytuł 1999)	Głuszczak Bohdan	PWST w Łodzi (1961)	1994–2006 2008–2009 2009–2010	prof. nadzw.
27.	dr	Hrycyna Ewa	UMCS – filologia polska, spec. logopedia (2006)	2017–	adiunkt (logo- peda)
28.	dr (dr hab. 2011)	Hull [właśc. Hul] Leokadia	UMK (1974)	1974–2016	starszy asystent, adiunkt, starszy wykładowca, prof. nadzw.

29.	prof. dr hab. (tytuł 2019)	Igliński Grzegorz	WSP w Olsztynie (1989)	1988–	asystent staży- sta, asystent, adiunkt, prof. nadzw.
	mgr	Jakubiec Barbara	WSR w Olsztynie (1969)	2002–2003	asystent
31.	dr	Jakubowska- -Opalińska Jadwiga	UW (1969)	1997–2006	adiunkt
32.	dr	Jarosz-Rapacka Irena	UWr – bibliote- koznawstwo (1975)	1992–1997	adiunkt (biblio- tekoznawca)
33.	dr	Jaroszewicz- Pierśławcew Zoja	WSP w Olsztynie (1979)	1992–1997	adiunkt (biblio- tekoznawca), później prof. nadzw. (2006) w Instytucie Historii UWM
34.	mgr	Jaśko Anna	WSP w Olsztynie (1991)	1991–1993	asystent stażysta
35.	art. reż.	Jaworski Tomasz	Leningradzki Instytut Teatru Muzyki i Kine- matografii (1978)	1997–2010	prof. nadzw.
36.	mgr	Jeżewski Władysław	PWST w Łodzi (1957)	1988–1990	wykładowca (aktor Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie)
37.	dr (dr hab. 2018)	Kaczorowska- -Bray Katarzyna	UG (1987)	2017– (godziny zleczone)	prof. wizytujący (logopeda)
38.	dr (dr hab. 1991)	Kaczyński Jan	UW (1959)	1975–1999	adiunkt, docent, prof. nadzw.
39.	dr hab.	Kallas Krystyna	UMK (1962)	ok. 1988– 1990	docent, później prof. zw. UMK (tytuł 1994)
40.	dr	Kasperski Edward	UW (1964)	ok. 1975– 1977	adiunkt, później prof. zw. UW (tytuł 2002)
41.	dr	Kądziela Wanda Janina	WSN w Olsztynie (1972), WSP w Krakowie (1974)	1974–2011	asystent, adiunkt, starszy wykładowca
42.	mgr	Klimaszewska Ewa Alicja	WSP w Olsztynie (1992)	1992 – ok. 1995	asystent
43.	mgr	Klimaszewska- -Wojasińska Krystyna (wcześniej Klimaszewska)	UMK (1989)	1990–2000	lektor (jęz. łac.)

44.	prof. dr hab.	Koblewska Janina		przed 1988	wykładowca (pedagog)
45.	dr hab.	Koc Barbara	UW (1950)	1984 – ok. 1988	docent
46.	mgr	Kojro Czesława	UW (1970)	1970–1980	asystent staży- sta, asystent
47.	dr (dr hab. 2009)	Kosek Iwona	UMK (1989)	1990–	asystent, adiunkt, prof. nadzw.
48.	dr	Kotliński Andrzej	UG (1982)	1988–2016	asystent, starszy asystent, adiunkt
49.	dr	Kowalewska Halina (potem Tauzovič)	UW (1955)	1972–1975	starszy wykla- dowca
50.	dr	Krajewski Lech Włodzimierz	UMK (1974)	1974–1984, 1985–1986, 1992–2006	asystent staży- sta, asystent, starszy asystent, adiunkt, starszy wykładowca, później w Inst. Dziennikarstwa i Komunikacji Społ. UWM
51.	dr	Krawczyk Jacek	WSP w Olsztynie (1999)	2006–	adiunkt, asystent
52.	prof. dr hab. (tytuł 1996)	Kryszak Janusz Marian	UMK (1968)	1993–1996, 1997–2004	prof. nadzw.
53.	mgr	Krzemieńska Józefa	UW	1973–1999	starszy wykla- dowca (jęz. łac.)
54.	dr (dr hab. 1974)	Kupiszewski Władysław	UW (1956)	lata 70-te XX wieku	adiunkt, później prof. UW (tytuł 1990)
55.	dr (dr hab. 1976)	Lewicki Andrzej Maria [właśc. Rogala- Lewicki]	UW (1956)	1969–1974, 1984–1986	docent, później prof. zw. UMCS (tytuł 1987)
56.	dr	Lubański Marek	WSP w Olsztynie (1992)	1992–2017	asystent, adiunkt
57.	mgr	Lubojemska Grażyna		ok. 1977– 1981	wykładowca
58.	dr (dr hab. 1977)	Łojek Mieczysław		1971–1972	docent, później prof. zw. WSP w Bydgoszczy 1986 (tytuł 1985)
59.	mgr	Łotys Jolanta	WSN w Olsztynie (1974)	1977 [1979] –2001	starszy wykla- dowca
60.	dr hab.	Łukaszewicz Bohdan	UW (1973)	1992–1997	prof. nadzw. (historyk)

61.	dr (dr hab. 2014)	Maciejewska Iwona	WSP w Olsztynie (1991)	1991–	asystent staży-sta, asystent, adiunkt, prof. nadzw.
62.	dr	Maciejewski Jerzy	UMK (1952)	1985–1991	docent (doktorat: UMK 1964)
63.	dr	Mackowicz Anna	UW		(doktorat: UW 1979)
64.	dr (dr hab. 2018)	Makarewicz Renata	WSP w Olsztynie (1990)	1996–	asystent, adiunkt
65.	dr (dr hab. 1973)	Małowska Hanna Maria	UW (1961)	1970–1980, 1984–1989	adiunkt, docent
66.	dr	Małyjasiak Miron Zbyszko		1974–1977	docent (pedagog)
67.	dr	Marczak Mariola	UJ (1989)	1991–2004	asystent, adiunkt, później prof. nadzw. (2013) w Inst. Dziennikarstwa i Komunikacji Społ. UWM
68.	dr	Matusiak-Kempa Iza	WSP w Olsztynie (2001)	2007–	adiunkt
69.	mgr	Michalski Henryk	UŁ (1974)	1974 – ok. 1977	asystent (doktorat: IBL PAN 1979)
70.	dr (dr hab. 2012)	Naruszewicz-Duchlińska Alina (wcześniej Naruszewicz)	WSP w Olsztynie (1996)	1996–	asystent, adiunkt, prof. nadzw.
71.	dr	Obremski Krzysztof Marek	UMK (1978)	1995–1996 (godziny zleczone)	adiunkt, później prof. zw. UMK (tytuł 2005)
72.	mgr	Ogrodziński Wojciech	WSN w Olsztynie (1972), WSP w Krakowie (1974)	1974 – ok. 1975	asystent
73.	dr	Osowicka-Kondratowicz Magdalena	UMK (1996)	2003–	adiunkt
74.	dr	Ossowska Danuta Barbara (wcześniej Ciecierska)	WSN w Olsztynie (1972), WSP w Krakowie (1974)	1974–2014	asystent, adiunkt, starszy wykładowca
75.	dr hab.	Panasiuk Jolanta	UMCS (1990)	2015–	prof. nadzw. (logopeda)
76.	dr	Pereszczako Irena	UG (1977)	1992–1997	asystent, adiunkt
77.	dr	Pietrzyk Paweł	WSP w Olsztynie (1996)	1996–2016	asystent, adiunkt

78.	mgr	Pitura Edward Mirosław	WSP w Olsztynie (1993)	1993–1998	asystent
79.	dr	Piwowar Jolanta	WSP w Olsztynie (1993)	1993–2005	asystent, adiunkt, później w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społ. UWM
80.	dr	Podgórski Wojciech Jerzy	UW (1961)	lata 70. XX wieku	wykładowca
81.	dr (dr hab. 1998)	Pospiszyl Anna	WSP w Krakowie (1962)	1972–2003	adiunkt, docent, prof. nadzw.
82.	dr	Przybyszewski Sebastian	WSP w Olsztynie (1999)	1999–	asystent, adiunkt
83.	dr	Przytuła Piotr	UWM w Olsztynie – dziennikarstwo i komunikacja społ. (2011), filologia polska (2013)	2018–	adiunkt
84.	dr	Ročko Agata Judyta (wcześniej Miastkowska)	WSP w Olsztynie (1991)	1991–2002	asystent staży- sta, asystent, adiunkt
85.	dr	Rohoziński Janusz		lata 70. XX wieku	docent (dokto- rat: UW 1964)
86.	mgr	Rosolak Ewa	UAM (1974)	1974 – ok. 1983	asystent
87.	dr hab.	Rudnicka Jadwiga	KUL (1947)	1977–1987	docent
88.	prof. dr hab. (tytuł 2018)	Rutkowski Mariusz	WSP w Olsztynie (1995)	1995–	asystent, adiunkt, prof. nadzw.
89.	dr	Rzyska Anna	KUL (1988)	1995–2016	adiunkt, asystent
90.	prof. dr hab. (tytuł 1988)	Saloni Zygmunt	UW (1960)	1991–2009	prof. nadzw., prof. zw.
91.	mgr	Salwa Anna	UMK (1969)	1988–2000	wykładowca (jęz. łac.)
92.	dr hab.	Sędziak Henryka	WSP w Gdańsku (1964)	1995 – ok. 1999	prof. nadzw. (tytuł 2004)
93.	mgr	Siecian Janusz	UW (1955)	1974–1990	starszy wykla- dowca
94.	mgr	Sieniewicz Mariusz	WSP w Olsztynie (1997)	1997–2003	asystent
95.	mgr	Skolimowska Urszula Beata	WSP w Olsztynie (1995)	1995–2002	asystent
96.	mgr	Spikert Krystyna	UAM – kulturo- znawstwo	2007–2011	asystent

97.	dr	Stala Zbigniew	WSP w Olsztynie (1986)	1988–2014	asystent, starszy asystent, adiunkt
98.	prof. dr hab. (tytuł 1996)	Staniszewski Andrzej	UMK (1974)	1974–1979 1990–2004	asystent staży- sta, asystent, adiunkt, docent, prof. nadzw., prof. zw., później w Inst. Dziennikarstwa i Komunikacji Społ. UWM
99.	prof. dr hab. (tytuł 2002)	Stasiewicz Krystyna	UMK (1970)	1970–2018	asystent stażysta, asystent, adiunkt, prof. nadzw., prof. zw.
100.	dr	Szczechura Kordula Wera	WSP w Olsztynie (1978)	1992–1997	adiunkt (biblio- tekoznawca)
101.	dr (dr hab. 2010)	Szczepkowska Ewa	WSP w Olsztynie (1989)	1990–	asystent, adiunkt, prof. nadzw.
102.	dr hab.	Szorc Alojzy	KUL (1963)	1994–1995	prof. nadzw. (tytuł 1999)
103.	dr (dr hab. 2005)	Szulowska Wanda Jadwiga	UW (1973)	1997 – ok. 2010	adiunkt, prof. nadzw.
104.	dr	Szydłowska Joanna	UW (1992)	1999–2004	adiunkt, później prof. nadzw. (2015) w Inst. Dziennikarstwa i Komunikacji Społ. UWM
105.	dr	Szypszak Krystyna		ok. 1984– 1993	adiunkt
106.	dr hab.	Ścibor Eugeniusz Aleksander	UW – filologia francuska (1952), specj. biblioteko- znawcza (1954)	1992–1997	prof. nadzw. (tytuł 2000)
107.	dr hab.	Śliwiński Marian Lech	UMK (1969)	1995–1997	prof. nadzw.
108.	dr	Świątecki Mirosław	WSP w Gdańsku (1967)	1972–1995	starszy wykla- dowca, adiunkt
109.	mgr	Świątkowski Ryszard	WSP w Gdańsku (1964)	1969–2005	starszy asystent, wykładowca, starszy wykla- dowca
110.	mgr	Tański Wojciech	WSP w Olsztynie (1991)	1991–2001	asystent
111.	dr (dr hab. 2005)	Tarnowska Beata Aleksan- dra	WSP w Olsztynie (1988)	1988–	asystent stażysta, asystent, adiunkt, prof. nadzw.

112.	mgr	Tomaszewski Piotr	WSP w Gdańsku – historia, UMK – filologia klasyczna	ok. 1974–1989	starszy wykładowca (jęz. łac.)
113.	mgr	Vetter Jolanta (wcześniej Ponikiewska-Vetter)	WSP w Olsztynie (1988)	1988–1995	asystent stażysta, asystent
114.	mgr	Walo-Danowska Iwona Katarzyna	WSP w Olsztynie (1996)	1996–2002	asystent
115.	mgr	Wilkaniec Teresa Ewa	WSN w Olsztynie (1973)	1973–1982	asystent
116.	dr	Witkowski Witold Władysław	UW	ok. 1974	docent (doktorat: UW 1962)
117.	dr hab.	Wolnicz-Pawłowska Ewa Irena	UW (1970)	1996–1999	prof. nadzw., później prof. zw. UW (tytuł 2000)
118.	dr (dr hab. 2015)	Wołk Mariola Barbara	WSP w Olsztynie (2000)	2005–	adiunkt
119.	dr	Wróblewska Ewa	UŁ	ok. 1974	adiunkt
120.	mgr	Zalewska Józefa	UMK – filologia klasyczna (1977)	1998–2000	lektor (jęz. łac.)
121.	dr	Zawilska Katarzyna	UMK (1989)	1990–2015	asystent, adiunkt
122.	dr	Zdaniukiewicz Alojzy Adam	UAM (1956)	1970–1994	starszy wykładowca, docent
123.	dr (dr hab. 1993)	Zienkiewicz Tadeusz	WSP w Gdańsku (1964)	1972–1993	starszy wykładowca, adiunkt, później prof. nadzw. w Inst. Słowiańszczyzny Wschodniej WSP w Olsztynie (tytuł 1999)
124.	dr	Żarczyńska Małgorzata (wcześniej Fałęcka)	WSP w Olsztynie (1987)	1989–2004	asystent, adiunkt
125.	dr	Żywanowska Agnieszka	UWM w Olsztynie – pedagogika specjalna (2000), Olsztyńska Szkoła Wyższa – logopedia (2002)	2018–	asystent, wykładowca (logopeda)

ROZWÓJ NAUKOWY PRACOWNIKÓW – GŁÓWNE KIERUNKI BADAŃ, KONFERENCJE I GRANTY

1. Filologia polska w czasach WSN i WSP

Gdy w 1969 roku na bazie istniejącego studium powstała w Olsztynie Wyższa Szkoła Nauczycielska, rozpoczął się nie tylko proces kształcenia przyszłych pedagogów, ale także tworzenia kadry naukowej w mieście, które nie miało na tym polu wypracowanej tradycji. To stwierdzenie dotyczy również rodzącej się wówczas polonistyki, na początku połączonej z historią. Ówczesne władze stanęły przed trudnym wyzwaniem obliczonym nie na miesiące, ale na lata. Kierownik Zakładu Literatury i Języka Polskiego, Andrzej Maria Lewicki, a zarazem dziekan nowo utworzonego Wydziału Humanistycznego, dziś wspomina:

Kiedy przyjechałem do Olsztyna w maju 1969 roku, do utworzenia wydziału brakowało mi tylko studentów, wykładowców, biblioteki i miejsca, gdzie można by uczyć. Wszystko trzeba było wymyśleć.

Pierwsi zatrudniani pracownicy potwierdzają ten stan rzeczy, zauważając jednocześnie, że o wyborze ich przyszłej drogi naukowej decydował niejednokrotnie przypadek, a właściwie wola przełożonych, którzy dostosowywali proponowany kierunek rozwoju do istniejących potrzeb dydaktycznych. Nie zawsze był on zgodny z wcześniejszymi zainteresowaniami przyjmowanych na polonistykę osób, co pokazują chociażby doświadczenia Teresy Brzeskiej-Smerek czy Krystyny Stasiewicz, które musiały porzucić bliskie im pola badawcze eksplorowane w pracach magisterskich i podjąć nowe tematy. Pierwsza z nich, interesująca się w okresie studiów krytyką literacką XX-lecia międzywojennego, zajęła się literaturą dla dzieci i młodzieży¹, tak ważną dla uczelni pedagogicznej, druga zaś, mimo magisterium dotyczącego pozytywizmu, rozpoczęła badania nad literaturą

¹ Badaczka połączyła swe zainteresowania z okresu magisterium z dalszą drogą naukowego rozwoju, podejmując zagadnienia związane z krytyką literacką dotyczącą twórczości dla dzieci i młodzieży, o czym świadczyła nie tylko jej praca doktorska obroniona w 1978 roku, ale także publikacje z następnych lat. Zob. *Bibliografia publikacji pracowników WSP w Olsztynie (1969–1984)*, oprac. N. Woronczuk, Olsztyn 1993, s. 51; *Bibliografia publikacji pracowników Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie za lata 1985–1995*, oprac. N. Woronczuk, Olsztyn 2000, s. 28.

staropolską. Nie ułatwiało to z pewnością rozwoju naukowego, jednak było elementem pewnej spójnej wizji, którą realizował współtwórca olsztyńskiej polonistyki, doc. Lewicki. Badacz językoznawca, który przybył do Olsztyna z Warszawy już z określonym dorobkiem naukowym, podjął się budowy zespołu od podstaw, sugerując pracownikom określone ścieżki rozwoju, o ile wcześniej nie mieli już jakichś istotnych osiągnięć w konkretnej dziedzinie. Tak też często było, bowiem pracę w nowo utworzonej jednostce podejmowały bądź osoby bezpośrednio po studiach, bądź zatrudnione do tej pory w różnych instytucjach niewymagających rozwoju naukowego.

Pracownikiem, który został przyjęty w pierwszym roku funkcjonowania olsztyńskiej polonistyki i miał już wyraźnie sprofilowane zainteresowania badawcze, był Alojzy Adam Zdaniukiewicz, który obronił doktorat poświęcony gwarze Łopatowszczyzny w 1969 roku, a po trzech latach wydał go drukiem, co nie było wówczas powszechną praktyką. Badacz ten przez kolejne lata pracy na olsztyńskiej uczelni, której pozostał wierny aż do odejścia na emeryturę, specjalizował się w dialektologii, szczególnie zaś w gwarach Wileńszczyzny, co potwierdzają jego liczne publikacje w renomowanych czasopismach: „Poradniku Językowym”, „Pracach Filologicznych”, „Języku Polskim”. Bliskie były mu też zagadnienia związane z kulturą i historią języka. W swoich artykułach wykorzystywał również swe wcześniejsze doświadczenia z pracy w oświacie².

W podobnym czasie jak dr Zdaniukiewicz do szczupłego kadrowo zespołu rodzącej się olsztyńskiej polonistyki dołączyła literaturoznawczyni ze stopniem doktora, przybyła z Warszawy Hanna Maria Małgowska, która w swych badaniach koncentrowała się przede wszystkim na piśmiennictwie XIX wieku, zwłaszcza dotyczącym Syberii. Jej książka habilitacyjna, opublikowana w 1973 roku w Toruniu, poświęcona była wizji krainy będącej miejscem zesłania Polaków wykreowanej przez pisarza, podróżnika i etnografa Wacława Sieroszewskiego. Problematyka syberyjska w różnych ujęciach wielokrotnie powracała w publikacjach Małgowskiej, a bohaterami niektórych z nich byli m. in. Eugeniusz Żmijewski, Ewa Felińska, Ludwik Niemojowski, Adam Szymański. Badaczka podejmowała także problemy wpływu folkloru syberyjskiego na twórczość polskich zesłańców, tudzież form narracyjnych, w jakich ujmowali swe doświadczenia przymusowi czy dobrowolni podróżnicy³.

Zainteresowania naukowe skierowane ku szeroko rozumianemu Wschodowi to jeden z ważniejszych tematów w badaniach realizowanych przez kolejne lata

² *Bibliografia publikacji pracowników WSP w Olsztynie (1969–1984)*, s. 64–66; *Bibliografia publikacji pracowników Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie za lata 1985–1995*, s. 27.

³ *Bibliografia publikacji pracowników WSP w Olsztynie (1969–1984)*, s. 56–59; *Bibliografia publikacji pracowników Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie za lata 1985–1995*, s. 20.

na olsztyńskiej polonistyce. Relacjami polskich XIX-wiecznych zesłańców na Kaukaz ukazanymi na tle literatury rosyjskiej zajęła się zatrudniona w 1974 roku Danuta Ossowska (wówczas Ciecierska), absolwentka pierwszego rocznika studiującego na WSN, która po magisterium w Krakowie wróciła do stolicy Warmii i Mazur. Wspomnianemu wyżej tematowi poświęcona była jej obroniona w 1982 roku rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem Hanny Małgowskiej. W kolejnych latach badaczka wielokrotnie eksplorowała problematykę związków między kulturą polską i rosyjską, zgłębiając temat zesłania i emigracji w XIX stuleciu w pracach poświęconych Teodorowi Tomaszowi Jeżowi czy poezji Polaków wywiezionych na Kaukaz⁴.

W orbicie zainteresowań badawczych pracowników filologii polskiej pojawiały się też wielokrotnie kwestie związane z polskimi Kresami Wschodnimi, czego przykładem są nie tylko wspomniane wcześniej prace językoznawcy Alojzego Zdaniukiewicza, ale także publikacje Tadeusza Zienkiewicza zatrudnionego na polonistyce jeszcze za czasów WSN. Co prawda początki jego drogi naukowej wiązały się z metodyką (co wynikało z doświadczenia nauczycielskiego zdobytego w trakcie prawie dwudziestoletniej pracy w szkole – takich zagadnień dotyczył doktorat obroniony w 1973 roku⁵) jednak potem, zwłaszcza w końcowym okresie istnienia WSP, czyli w latach 90., Zienkiewicz zajął się polskim życiem literackim w Kijowie i Mińsku w XIX oraz początkach XX wieku⁶.

Tematyka kresowa zaistniała także w polu obserwacji innych badaczy pracujących na olsztyńskiej filologii. Zaznaczyła się ona w dorobku naukowym Leokadii Hull (zatrudnionej w 1974 roku), która analizowała m. in. twórczość Adama Szymańskiego, Włodzimierza Odojewskiego, Czesława Miłosza, Marii Czapskiej i Adama Zagajewskiego, poszukując w dorobku tych autorów śladów kresowej tożsamości⁷. Kultura wschodnich regionów dawnej Rzeczypospolitej inspirowała również Marię Ankudowicz-Bieńkowską, zatrudnioną w Olsztynie 1977 roku po ukończeniu tutejszej filologii, czego dowodzi zarówno praca doktorska – *Folklor białoruski, ukraiński i litewski w polskim czasopiśmiennictwie literackim ziem litewsko-ruskich lat 30–50-tych XIX wieku*, jak i habilitacyjna – *Polskie życie muzyczne w Wilnie lat II Rzeczypospolitej* (1997).

⁴ *Bibliografia publikacji pracowników WSP w Olsztynie (1969–1984)*; s. 59–60, *Bibliografia publikacji pracowników Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie za lata 1985–1995*, s. 34.

⁵ *Proces innowacyjny w szkołach (na przykładzie woj. olsztyńskiego, białostockiego i miasta Łodzi*, Uniwersytet Łódzki, 1973.

⁶ http://pbl.ibl.poznan.pl/dostep/index.php?s=d_biezacy&f=zapisy&p_autorid=15027 [data dostępu: 28.08.2018].

⁷ *Bibliografia publikacji pracowników Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie za lata 1985–1995*, s. 22.

Pierwsza z wymienionych dotyczyła kultury ludowej pogranicza litewsko-białorusko-ukraińskiego doby romantyzmu. Druga (będąca pokłosiem grantu przyznanego przez Komitet Badań Naukowych), przybliżając kulturę muzyczną Wilna lat międzywojennych, zapowiadała ważny krąg zainteresowań badaczki, który owocował w późniejszych latach artykułami o obecności tradycji kulturalnej Wileńszczyzny w stolicy Warmii i Mazur po 1945 roku, dokąd trafiło wielu powojennych przesiedleńców⁸.

Następne pokolenia pracowników, a zarazem absolwentów filologii polskiej, którym bliskie były Kresy Wschodnie, reprezentują Ewa Szczepkowska (magisterium 1988) i Joanna Chłosta-Zielonka (magisterium 1993). W dorobku pierwszej z wymienionych, powstałym w latach 90., odnajdziemy publikacje poświęcone twórczości literackiej Władysława Odojewskiego i Juliana Wołoszynowskiego⁹ – XX-wiecznych pisarzy wywodzących się z Kresów i czyniących je przedmiotem swej artystycznej refleksji. O Odojewskim i jego ukraińskiej sadze pisała także Chłosta-Zielonka, która na początku swej naukowej drogi zajmowała się tematyką kresową, czego przejawem była nie tylko jej praca doktorska zatytułowana *Polskie życie literackie we Lwowie 1939–1941 w świetle oficjalnej prasy polskojęzycznej*, obroniona w 1998 roku i wydana dwa lata później, ale także większość artykułów opublikowanych do końca istnienia WSP¹⁰.

Już po powstaniu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego wspomniana wyżej badaczka skierowała swą uwagę w stronę innej problematyki, wpisując się tym samym w kolejny istotny nurt silnie zaznaczający się w profilu naukowym olsztyńskiej polonistyki. Wiąże się on ściśle ze specyfiką regionu, w którym powstała uczelnia. Tzw. Ziemie Odzyskane, jak określano w latach PRL-u Warmię i Mazury, to miejsce o złożonej, trudnej historii, gdzie przez stulecie przenikały się różne kultury, języki i religie. Tę wielowarstwową tradycję próbowali i nadal próbują zachować, scharakteryzować i opisać olsztyńscy naukowcy. Ważę owego nurtu tak uzasadnia Zbigniew Chojnowski, szczególnie aktywny na tym polu badawczym:

Odkąd pamiętam, byłem i jestem przekonany, że do obowiązków literaturoznawcy należy [...] zajmowanie się twórczością literacką rodzimego środowiska i regionu. Interesowanie się humanistą historią i współczesnością bliskiego otoczenia jest oczywiste. Któż powinien starać się poznać literaturę powstałą na

⁸ http://www.uwm.edu.pl/polonistyka/index.php?option=com_content&view=article&id=252&catid=73&Itemid=9 [data dostępu: 28.08.2018].

⁹ *Bibliografia publikacji pracowników Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie za lata 1985–1995*, s. 35; http://www.uwm.edu.pl/polonistyka/index.php?option=com_content&view=article&id=297&catid=87&Itemid=9 [data dostępu: 28.08.2018].

¹⁰ http://www.uwm.edu.pl/polonistyka/index.php?option=com_content&view=article&id=342&catid=79&Itemid=9 [data dostępu: 28.08.2018].

Warmii i Mazurach, jeśli nie ten, który w tej pięknej, tragicznej i skomplikowanej kulturowo krainie się urodził, wychował, wykształcił i związał się z nią niezliczonymi niemi¹¹.

W wielokierunkowe charakteryzowanie różnorodnych zjawisk kulturalnych regionu włączali się pracownicy olsztyńskiej uczelni w zasadzie od początku jej istnienia, zarówno literaturoznawcy, jak i językoznawcy. Spośród tych pierwszych należy wymienić Tadeusza Zienkiewicza i Mirosława Świąteckiego. Zienkiewicz w latach 70. i 80. podejmował m. in. zagadnienia związane z funkcjonowaniem prasy polskiej na terenie Warmii, Mazur i Powiśla w latach zaborów i XX-lecia międzywojennego¹², tudzież jej roli w propagowaniu na tych terenach literatury polskiej, natomiast Świątecki był autorem haseł w opublikowanym w 1972 roku słowniku *Współczesnych pisarzy województwa olsztyńskiego*¹³ oraz w książce *Olsztyńskie biografie literackie 1945–1988*¹⁴, a także prac charakteryzujących znaczenie literatury regionalnej w edukacji i kształceniu świadomości historycznej młodzieży¹⁵.

Piśmiennictwo oraz kultura Warmii i Mazur, wraz z rozwojem polonistyki, stawały się coraz częściej obiektem analitycznej obserwacji kolejnych pokoleń miejscowych literaturoznawców. Wśród nich wskazać należy Andrzeja Staniszewskiego, absolwenta UMK w Toruniu, zatrudnionego na WSP w 1974 roku, który badał przez lata różne zjawiska budujące tradycję tegoż regionu i wykształcił grono uczniów podążających jego śladami. W kręgu jego obserwacji znajdowała się m.in. obecność tradycji czarnoleskiej na Mazurach, którą badacz wielokrotnie i dogłębnie charakteryzował, począwszy od swych pierwszych publikacji¹⁶, a na rozprawie habilitacyjnej skończywszy¹⁷. Drugi kierunek jego badań wytyczała regionalna prasa powstająca w okresie zaborów, którą Staniszewski charakteryzował pod wieloma względami, obejmując swą obser-

¹¹ Z. Chojnowski, *Moje literaturoznawstwo*, „Panorama. Biuletyn Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Olsztynie i w Białymstoku” 2017, nr 2, s. 5–6.

¹² *Bibliografia publikacji pracowników WSP w Olsztynie (1969–1984)*, s. 67–68.

¹³ *Współcześni pisarze województwa olsztyńskiego*, red. E. Martuszewski, Olsztyn 1972.

¹⁴ *Olsztyńskie biografie literackie 1945–1988*, red. J. Chłosta, Olsztyn 1999.

¹⁵ *Bibliografia publikacji pracowników Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie za lata 1985–1995*, s. 26.

¹⁶ *Bibliografia publikacji pracowników WSP w Olsztynie (1969–1984)*, s. 22–26.

¹⁷ A. Staniszewski, *Tradycja czarnoleska na Mazurach*, Olsztyn 1986. Zob. też: tenże, *„Nasz kochany Kochanowski”: tradycja czarnoleska w zaborze pruskim 1795–1939*, Warszawa 1988.

wacją zarówno różne tytuły, jak i okresy jej funkcjonowania¹⁸. Rezultaty tych dociekań zaowocowały m. in. antologią zatytułowaną *Rok pruski. Życie codzienne wsi polskiej na przełomie XIX i XX wieku* pozwalającą przybliżyć realia życia dawnych mieszkańców Warmii i Mazur¹⁹.

Badacze, którzy wyszli spod skrzydeł prof. Staniszewskiego, wielokrotnie podejmowali w swych pracach tematy związane z tym regionem. Przykładem służą tu m. in. powstałe w już w czasie istnienia uniwersytetu, czyli po roku 1999, publikacje wspomnianej wyżej Joanny Chłosty-Zielonki czy Joanny Szydłowskiej, która, podobnie jak jej mistrz, współtworzyła w początkach XXI wieku wyrosły z polonistyki Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej.

Dziedzictwo kulturalne Warmii i Mazur szczególnie bliskie było i jest nadal Zbigniewowi Chojnowskiemu, który zgodnie z deklaracją złożoną w przywołanym wyżej cytacie znaczną część swego naukowego i popularyzatorskiego dorobku poświęcił temu regionowi. Przybliżał w swych licznych publikacjach zarówno autorów, którzy funkcjonują w naszej pamięci, jak chociażby Michał Kajka²⁰, jak i tych dziś już zapomnianych, a ważnych dla kultury dawnych Prus Wschodnich. Systematycznie dokonywał też krytycznego oglądu współczesnego życia literackiego regionu poprzez recenzje w „Nowych Książkach” i artykuły w „Warmii i Mazurach” czy „Borussii”. Kolejne lata aktywności naukowej Chojnowskiego, przypadające już na czasy uniwersyteckie, spotęgowały zainteresowanie badacza problematyką związaną z jego „małą ojczyzną”, przynosząc liczne publikacje naukowe dotyczące twórczości powstającej w tym regionie i ważnych postaci z nim związanych²¹.

Warmia i Mazury, a dawniej Księstwo Warmińskie i Prusy Wschodnie, oraz związane z nimi postacie pojawiały się również w kręgu zainteresowań innych olsztyńskich literaturoznawców, którzy naświetlali wybrane zjawiska istotne w dziejach regionu. Wskazać można tu prace Krysiny Stasiewicz dotyczące dwóch biskupów warmińskich, a zarazem literatów – Marcina Kromera i Ignacego Krasickiego. Znawczyni twór-

¹⁸ Bibliografia publikacji pracowników Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie za lata 1985–1995, s. 23–25.

¹⁹ *Rok pruski. Życie codzienne wsi polskiej na przełomie XIX i XX w. w świetle korespondencji prasowych*, wstęp wybór i oprac. A. Staniszewski, Olsztyn, 1995.

²⁰ Z. Chojnowski, *Michał Kajka – poeta mazurski*, Olsztyn 1992.

²¹ http://www.uwm.edu.pl/polonistyka/index.php?option=com_content&view=article&id=277&catid=78&Itemid=9 [data dostępu: 28.08.2018].

czości epok dawnych przygotowała w latach 90. edycję listów Tomasza Płazy do Marcina Kromera oraz wydania dwóch utworów oświeceniowego księcia poetów²², którego twórczość w kolejnych latach konsekwentnie badała. Biskup warmiński, wybitny przedstawiciel polskiego oświecenia, był także obiektem rozważań Jadwigi Rudnickiej – bibliotekoznawczynie i polonistki związanej przez 10 lat z Olsztynem, także jako dziekan Wydziału Humanistycznego. Gdy badaczka trafiła na uczelnię z Warszawy, z działu starych druków i rękopisów Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, jako doktor habilitowany miała już znaczący dorobek, zwłaszcza bibliotekoznawczy, bibliograficzny i edytorski²³, ale także historycznoliteracki, dotyczący m. in. Kamila Cypriana Norwida czy epoki oświecenia²⁴. W Olsztynie kontynuowała swe prace, publikując także w języku francuskim²⁵.

Osobny i bardzo ważny nurt związany z rozpoznawaniem zjawisk dotyczących regionu Warmii i Mazur tworzyli przez lata również językoznawcy, a zwłaszcza onomaści. Przede wszystkim wymienić tu należy dwie badaczki, które podjęły pracę na uczelni w pierwszych latach jej funkcjonowania: Annę Pospiszyl, zatrudnioną w 1972 roku na stanowisku adiunkta, oraz Marię Biolik, przyjętą do pracy dwa lata później. Obie wcześniej studiowały w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, Pospiszyl uzyskała tam stopnie magistra (1962) i doktora (1971), Biolik, po ukończeniu olsztyńskiej WSN, podjęła dwuletnie studia magisterskie. Pierwsza z badaczek, początkowo analizująca zagadnienia z dziedziny składni²⁶, w latach 80. skierowała swe zainteresowania w stronę onomastyki za sprawą inspiracji płynących z kontaktów z prof. Hubertem Górniewiczem. Efektem tych badawczych dociekań były nie tylko publikacje w czasopismach takich jak „Acta Baltico-Slavica”, „Slavia Occidentalis”,

²² *Listy Tomasza Płazy do Marcina Kromera (wybór z lat 1569–1578)*, „Studia Warmińskie” 1992, t. 22–23, s. 155–196; I. Krasicki, *Prawdziwa powieść o kamienicy narożnej w Kukurowcach*, wstęp i oprac. K. Stasiewicz, Olsztyn 1991, I. Krasicki, *Pan Podstoli*, wstęp i oprac. K. Stasiewicz, Olsztyn 1994.

²³ J. Starnawski, *Jadwiga Rudnicka (7 września 1916 – 25 kwietnia 2006)*, „Pamiętnik Literacki” 2010, z. 4, s. 216.

²⁴ Tamże, 217.

²⁵ *Bibliografia publikacji pracowników WSP w Olsztynie (1969–1984)*, s. 20–21, *Bibliografia publikacji pracowników Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie za lata 1985–1995*, s. 46.

²⁶ Zob. M. Biolik, *Anna Pospiszyl (16 II 1933 – 2 II 2007)*, „Prace Językoznawcze” 2007, z. IX, s. 9.

„Lingua Posnaniensis”, „Onomastica” „Folia Linguistica”, „Prace Filologiczne”²⁷, ale także wysoko oceniona przez recenzentów książka habilitacyjna *Toponimia południowej Warmii* (1987), której druga część ukazała się trzy lata później²⁸. Następny krąg zainteresowań Anny Pospiszyl miał charakter dialektologiczny i wiązał się z rejonem pochodzenia badaczki – Śląskiem Cieszyńskim, a zwłaszcza z jej rodzinną wsią – Istebną.

Maria Biolik onomastyką zajęła się już od początku swej drogi naukowej, o czym świadczą publikacje powstające od końca lat 70.²⁹ Wśród analizowanych nazw własnych uwagę badaczki wielokrotnie przyciągały te związane z rejonem Warmii i Mazur, co poświadcza m. in. temat pracy doktorskiej: *Toponimia byłego powiatu ostródzkiego*, obronionej w 1979, tudzież liczne publikacje związane z onomastyką okolic Ostródy i całego regionu³⁰. Badaczka zajmowała się m. in. hydronimią dorzecza Pregoły, której głównym dopływem jest Łyna, najważniejsza obok Drwęcy rzeka tej części Polski. Efektem tych badań była rozprawa habilitacyjna³¹ oraz liczne, także niemieckojęzyczne, prace³². Maria Biolik do końca istnienia WSP wydała sześć monografii, publikując także w renomowanych czasopismach i tomach zbiorowych. Jednocześnie przyczyniła się jako promotor do rozwoju młodej kadry naukowej, która w późniejszych, już uniwersyteckich latach istnienia polonistyki, także podjęła problemy onomastyki (Mariusz Rutkowski³³, Alina Naruszewicz-Duchlińska³⁴, Iza Matusiak-

²⁷ *Bibliografia publikacji pracowników WSP w Olsztynie (1969–1984)*, s. 60–61; *Bibliografia publikacji pracowników Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie za lata 1985–1995*, s. 39.

²⁸ M. Biolik, dz. cyt., s. 10.

²⁹ *Bibliografia publikacji pracowników WSP w Olsztynie (1969–1984)*, s. 50.

³⁰ *Bibliografia publikacji pracowników WSP w Olsztynie (1969–1984)*, s. 50; *Bibliografia publikacji pracowników Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie za lata 1985–1995*, s. 35–36.

³¹ M. Biolik, *Hydronimia dorzecza Pregoły z terenu Polski*, Olsztyn 1987.

³² http://www.uwm.edu.pl/polonistyka/index.php?option=com_content&view=article&id=147&catid=55&Itemid=9 [data dostępu: 28.08.2018].

³³ M. Rutkowski, *Semantyczne determinanty motywacyjne nazw dróg wspinaczkowych*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie. Prace Filologiczne” 1995, z. 1, s. 269–287; tenże, *Nazwy dróg wspinaczkowych jako kategoria onomastyczna*, „Onomastica” 1996, R. 41, s. 41–50; tenże, *Nazwy własne we współczesnej polskiej prozie alpinistycznej*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie. Prace Językoznawcze” 1998, z. 2, s. 74–82.

³⁴ http://www.uwm.edu.pl/polonistyka/index.php?option=com_content&view=article&id=125&catid=51&Itemid=9 [data dostępu: 28.08.2018].

-Kempa³⁵). Warto dodać, iż zagadnienia prowadzone przez Biolik nie ograniczały się jedynie do nazw związanych z regionem, ale dotyczyły również onomastyki w literaturze.

Grupę pracowników zajmujących się w Olsztynie kwestiami nazewnictwa w kontekście historycznym powiększyła też od 1997 roku Wanda Szulowska, która wraz z Ewą Wolnicz-Pawłowską, przez trzy lata także prowadzącą zajęcia w IFP, opublikowała książkę *Antroponimia polska dawnych Kresów południowo-wschodnich (XV–XIX w.)*³⁶. Ten kierunek badań podtrzymywała w kolejnych latach, już po powstaniu UWM³⁷.

Poszukiwanie ważnych dla olsztyńskich polonistów problemów prowadzi w przypadku językoznawstwa m. in. w stronę zagadnień związanych ze składnią. Jak wspomniano wcześniej, ta tematyka była istotna dla Anny Pospiszyl, jak też dla Andrzeja Lewickiego, o czym świadczą publikacje z czasów jego kilkuletniej pracy w WSN i WSP³⁸, dotyczące także problemów frazeologii. Od rozważania zagadnień z zakresu składni drogą badawczą zaczynała również Wanda Kądziała³⁹, która w późniejszych latach, pracując jako metodyk, ukierunkowała swe naukowe obserwacje na zagadnienia językoznawcze związane z praktyką szkolną⁴⁰.

Doc. Lewicki, związany w późniejszym okresie z Instytutem Filologii Polskiej UMCS, nadał kierunek badaniom przebywającego na stażu w Lublinie Lecha Krajewskiego, zatrudnionego w WSP od 1974 roku.

³⁵ Zatrudniona już w czasach funkcjonowania UWM. Obok wymienionych problematykę onomastyczną podejmowały także Jolanta Vetter (taż, *Nazwy własne w korespondencji Adama Mickiewicza*, [w:] *Onomastyka literacka*, red. M. Biolik, Olsztyn 1993, s. 163–165), Iwona Walo-Danowska (taż, *Przezwiska szkolne motywowane przez inne nazwy własne*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie. Prace Językoznawcze” 1998, z. 2, s. 93–101 oraz Urszula Skolimowska (taż, *Nazwiska odimienne mieszkańców Mławy w latach 1660–1744* „Prace Językoznawcze” 1999, z. 1, s. 89–95), które jednak zrezygnowały z pracy na uczelni.

³⁶ W. Szulowska, E. Wolnicz-Pawłowska, *Antroponimia polska dawnych Kresów południowo-wschodnich (XV–XIX w.)*, Warszawa 1998.

³⁷ <http://ispan.waw.pl/default/pl/pracownicy/profesorowie-nadzwyczajni/465-dr-hab.w-szulowska> [data dostępu: 29.08.2018].

³⁸ *Bibliografia publikacji pracowników WSP w Olsztynie (1969–1984)*, s. 54–56.

³⁹ W. Kądziała, *Wskaźniki nawiązania w dialogu. Z badań nad składnią języka mówionego*, „Poradnik Językowy” 1979, z. 5, s. 224–232.

⁴⁰ *Bibliografia publikacji pracowników Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie za lata 1985–1995*, s. 43. Świadczy o tym także obroniona w 1984 roku praca doktorska nt. *Rozwój mowy niezależnej i zależnej w języku uczniów klas IV–VIII szkoły podstawowej (na podstawie lekcyjnych wypowiedzi mówionych i pisanych)*.

Krajewski, także dzięki Teresie Skubalance, zajął się leksyką i frazeologią używaną w środowisku szkolnym, a także w subkulturach młodzieżowych. Ten trop naukowych eksploracji wpisywał się poniekąd we wcześniejsze dociekania Krajewskiego, które również wiązały się z badaniem słownictwa młodzieży, tyle że zawężonego do języka młodocianych grup przestępczych⁴¹. W późniejszych latach jego zainteresowania oscyływały wokół zagadnień z zakresu frazeologii, z szczególnym ukierunkowaniem na porównania, a dzięki pięcioletniemu pobytowi badacza w Petersburgu i opanowaniu języka rosyjskiego mógł on również podejmować kwestie związane z translatoryką⁴².

W dorobku reprezentantki młodszego pokolenia – Iwony Kosek – absolwentki UMK w Toruniu, zatrudnionej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w 1990 roku, dostrzec można ewolucję zainteresowań od problemów składni w stronę frazeologii, którą zajęła się już za czasów UWM, m.in. w swojej rozprawie habilitacyjnej. Natomiast w początkowym okresie pracy na olsztyńskiej polonistyce jej publikacje dotyczyły składni fraz przyimkowych⁴³. Obroniła ona w 1997 roku pracę doktorską zatytułowaną *Przyczasownikowe pozycje wymaganej formalnie frazy przyimkowo-nominalnej we współczesnym języku polskim*, a jej pokłosiem była książka wydana w roku powstania UWM⁴⁴.

W tym samym okresie, czyli w 1990 roku, w Olsztynie zatrudniona została kolejna absolwentka toruńskiej filologii Katarzyna Zawilska, która podjęła przede wszystkim badania z zakresu historii języka, zajmując się w sposób kompleksowy gazetkami rękopiśmiennymi z przełomu XVII i XVIII stulecia⁴⁵, czego owocem były nie tylko kolejne artykuły, ale

⁴¹ M. Biolik, *Dr Lech Krajewski (3 VI 1950 – 20 I 2012)*, „Prace Językoznawcze” 2012, z. XIV, s. 8.

⁴² Tamże.

⁴³ http://www.uwm.edu.pl/polonistyka/index.php?option=com_content&view=article&id=131&catid=53&Itemid=9 [data dostępu: 29.09.2018].

⁴⁴ I. Kosek, *Przyczasownikowe frazy przyimkowo-nominalne w zdaniach współczesnego języka polskiego*, Olsztyn 1999.

⁴⁵ K. Zawilska, *Rutenizmy leksykalne w gazetach rękopiśmiennych z XVII i XVIII wieku*, [w:] *Polsko-wschodniosłowiańskie powiązania kulturowe, literackie i językowe*, red. A. Bartoszewicz, Olsztyn 1994, s. 79–85, też, *Grafia i ortografia gazet rękopiśmiennych z pierwszej połowy XVIII wieku*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Nowe spojrzenie na czasy saskie*, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 1996, s. 196–203; *Gazety rękopiśmienne jako źródło badań filologicznych*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie. Prace Językoznawcze” 1997, nr 1, s. 94–98; też,

i przygotowywany w ostatnich latach funkcjonowania WSP doktorat. Wśród publikacji wspomnianej autorki pojawiły się również prace z zakresu kultury języka⁴⁶, która była równoległym – obok historii polszczyzny – polem zainteresowań Zawilskiej, eksplorowanym również po powstaniu uniwersytetu.

Z kolei zagadnienia semantyki i składni łączył w swych badaniach z lat 90. inny wychowanek toruńskiej polonistyki, przez dwadzieścia lat pracujący w Olsztynie Adam Dobaczewski, zatrudniony tu najpierw jako asystent. W czasach istnienia WSP koncentrował się on właśnie na powyższej problematyce⁴⁷, broniąc w Toruniu w 1996 roku pracy doktorskiej na temat *Cechy składniowe i semantyczne leksemów dopowiedzeniowych – wykładników relacji potwierdzania*, wydanej rok później⁴⁸.

Należy w tym momencie podkreślić, iż droga do zdobywania kolejnych stopni naukowych była za czasów WSN i WSP utrudniona, bowiem Wydział Humanistyczny przez wiele lat nie miał uprawnień do nadawania stopnia doktora. W dyscyplinie językoznawstwo uzyskał je dopiero w 1997 roku, a w zakresie literaturoznawstwa w roku kolejnym. Zatem wszyscy młodzi adepci nauki musieli do tego momentu otwierać przewody poza macierzystą uczelnią, nawet jeśli znajdowali promotora we własnym środowisku.

Zapoczątkowane przez Alojzego Zdaniukiewicza jeszcze za czasów istnienia WSN badania z zakresu dialektologii w latach 90. kontynuowała pracująca w Olsztynie przez kilka lat, a związana z uczelnią w Białymstoku (filia UW) Henryka Sędziak, publikując prace dotyczące gwary łomżyńskiej, ze szczególnym ukierunkowaniem na funkcjonowanie w tejże gwarze czasowników⁴⁹.

Wybitnym językoznawcą o ogólnopolskiej renomie, który związał się z Olsztynem na 18 lat, podejmując tu pracę w 1991 roku, był Zygmunt

Niektóre cechy fonetyczne gazet rękopiśmiennych z XVII i XVIII wieku, [w:] *Język – teoria – dydaktyka*, red. B. Greszczuk, Rzeszów 1999, s. 51–56.

⁴⁶ K. Zawilska, *Błędy składniowe w pracach pisemnych kandydatów na studia polonistyczne*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska” 1993, z. XLII, s. 75–84.

⁴⁷ *Bibliografia publikacji pracowników Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie za lata 1985–1995*, s. 37.

⁴⁸ A. Dobaczewski, *Cechy składniowe i semantyczne polskich dopowiedzeń potwierdzających*, Warszawa 1998.

⁴⁹ *Bibliografia publikacji pracowników Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie za lata 1985–1995*, s. 41–42.

Saloni. Jego bogaty dorobek zawiera publikacje z dziedziny gramatyki języka polskiego (m. in. dotyczące czasownika) oraz leksykografii. Prace badacza ukazujące się w końcowym okresie funkcjonowania polonistyki w ramach WSP miały głównie charakter leksykograficzny, autor w tym czasie m.in. kierował przygotowaniem suplementu do *Słownika języka polskiego* pod redakcją Mieczysława Szymczaka, a także opublikował wraz z Janem Tokarskim *Schematyczny indeks a tergo polskich form wyrazowych* (1993). Był także współtwórcą *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* pod redakcją Kazimierza Polańskiego (1993)⁵⁰. Jego wychowanką i doktorantką była zatrudniona w 1993 roku Jolanta Piwowar (obecnie w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej) zajmująca się w latach 90. problematyką aspektu czasowników polskich⁵¹.

Olsztyńscy literaturoznawcy w okresie funkcjonowania Wyższej Szkoły Nauczycielskiej, a następnie przez 25 lat istnienia Wyższej Szkoły Pedagogicznej, przybliżali poprzez swoje dociekania naukowe dorobek literacki zarówno autorów wybitnych, o uznanym miejscu w narodowym panteonie, jak i tych, którzy dopiero czekali na swe odkrycie. Do tych drugich należy bohaterka wielu publikacji Krystyny Stasiewicz – poetka czasów saskich Elżbieta Drużbacka, której olsztyńska badaczka poświęciła wyczerpującą, pionierską monografię stanowiącą zarazem podstawę habilitacji⁵². Stasiewicz przez wiele lat swej naukowej działalności charakteryzowała złożoną i różnorodną, a długo niedocenianą literaturę barokową, czego przejawem nie tylko jest wspomniana książka o Drużbackiej, ale i doktorat o Stanisławie Herakliusz Lubomirskim – oświeconym Sarmacie II połowy XVII wieku. Podjęła ona cenną inicjatywę współorganizowania z Ośrodkiem Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olszynie i Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu cyklicznej interdyscyplinarnej konferencji pod hasłem „Między barokiem a oświeceniem”, której celem było zweryfikowanie czarnej legendy czasów saskich.

⁵⁰ Tamże, s. 40–41.

⁵¹ <http://www.uwm.edu.pl/dziennikarstwo/index.php/pracownicy/322> [data dostępu: 29.08.2018]. Zagadnieniami dotyczącymi czasownika w ujęciu diachronicznym zajmowała się również Jolanta Vetter, absolwentka olsztyńskiej polonistyki pracująca w WSP na przełomie lat 80. i 90. Zob. *Formy czasu przeszłego w „Listach do Marysieńki” Jana III Sobieskiego*, [w:] *Materiały XVII Konferencji młodych językoznawców – dydaktyków*, red. A. Otfinowski, Bydgoszcz 1995.

⁵² K. Stasiewicz, *Elżbieta Drużbacka – najwybitniejsza poetka czasów saskich*, Olsztyn 1992.

To Stasiewicz olsztyńskie środowisko zawdzięcza impuls do podjęcia w latach 90. prekursorskich wówczas badań nad pisarstwem kobiet, które obecnie prężnie rozwijają się na UWM. Ten kierunek zainspirował również uczennice profesor: Iwonę Maciejewska i Agatę Roćko (obecnie zatrudnioną w Instytucie Badań Literackich PAN), które opublikowały u progu swej drogi naukowej artykuły poświęcone Reginie Salomei z Rusieckich Pilsztynowej oraz Antoninie z Jełowickich Niemiryczowej⁵³.

Literaturoznawcy pracujący w charakteryzowanym środowisku podejmowali również badania monograficzne poświęcone wybitnym polskim twórcom. Warto wskazać tu dokonania zatrudnionego w 1975 roku – już z tytułem doktora – Jana Kaczyńskiego, specjalizującego się w epoce modernizmu, przez lata zgłębiającego dorobek młodopolskiego poety Jana Kasprowicza, któremu był poświęcony doktorat badacza. Choć praca habilitacyjna Kaczyńskiego wydana w 1988 roku dotyczyła myśli estetycznej Edwarda Abramowskiego, to refleksja nad twórczością mieszkańca zakopiańskiej Harendy stale powracała w dociekaniach badacza, co pokazują nie tylko publikacje z kolejnych lat⁵⁴, ale także organizowane konferencje naukowe, w tym szczególnie znacząca – międzynarodowa z 1996 roku, związana z 70. rocznicą śmierci poety. Silnym ośrodkiem badań nad Kasprowiczem Olsztyn stał się także za sprawą kolejnych pokoleń naukowców – m.in. Ireny Pereszczako pracującej w Zakładzie Bibliotekoznawstwa (praca doktorska poświęcona balladom tego autora), a zwłaszcza Grzegorza Iglińskiego, który za cykl publikacji zawierających nowatorską interpretację dzieł poety otrzymał nagrodę Olsztyńskiego Forum Naukowego za rok 1999 w obszarze nauk humanistycznych. Młodopolskiego twórcy dotyczył także obroniony w 1993 roku doktorat Iglińskiego zatytułowany *Świadomość zła w poetyckiej teodycei Jana Kasprowicza*. Badacz uczestniczył także w grancie przyznanej profesorowi Uniwersytetu Warszawskiego Andrzejowi Z. Makowieckiemu przez Komitet Badań Naukowych. W ramach tego projektu olsztyński nauko-

⁵³ I. Maciejewska, *Specyfika relacji pamiętnikarskiej „Procederu podróży i życia mego awantur” Reginy Salomei z Rusieckich Pilsztynowej*, [w:] *Pisarki polskie epok dawnych*, red. K. Stasiewicz, Olsztyn 1998, s. 141–152; A. Roćko, *Wizerunek artystyczny Antoniny Niemiryczowej*, [w:] *Pisarki epok dawnych*, s. 129–141.

⁵⁴ Świadczą o tym m. in. publikacje w „Roczniku Kasprowiczowskim”. Zob. *Bibliografia publikacji pracowników WSP w Olsztynie (1969–1984)*, s. 52; *Bibliografia publikacji pracowników Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie za lata 1985–1995*, s. 19.

wiec w 1999 roku przygotował dokumentację motywów antycznych w twórczości Kasprowicza w formie kartoteki zapisów oraz elektronicznej bazy danych⁵⁵. Choć w czasach istnienia polonistyki już w ramach uniwersytetu Igliński znacząco poszerzył zakres swych zainteresowań, stale powracał do zagadnień związanych z dorobkiem bliskiego mu autora, poświęcając mu także swą habilitację, tudzież inne publikacje charakteryzujące świat wyobraźni, religijność i aksjologię twórcy *Hymnów*⁵⁶. Stosunkowi Kasprowicza do tradycji pozytywistycznej poświęciła jeden ze swych pierwszych artykułów zatrudniona w 1994 roku Magdalena Dziugiel-Łaguna, co zapowiadało kierunek jej późniejszych dociekań naukowych skoncentrowanych przede wszystkim na literaturze powstałej po powstaniu styczniowym⁵⁷.

W latach 90. swe badania nad innym wybitnym polskim poetą, tym razem epoki romantyzmu, na olsztyńskiej polonistyce prowadziły dwie osoby: Andrzej Kotliński i Bożena Adamkowicz-Iglińska, stawiając w centrum analitycznego zainteresowania dorobek Juliusza Słowackiego. Kotliński, absolwent polonistyki gdańskiej, seminarzysta Marii Janion, zatrudniony został na WSP w 1988 roku, a pracę doktorską pt. *Idea i wyobrażenia walki i przemocy w antropologii Słowackiego doby mistycznej*, napisaną pod kierunkiem Marii Żmigrodzkiej, obronił w IBL PAN w Warszawie w roku 1997, publikując ją w zmienionej i poprawionej wersji trzy lata później, już za czasów UWM⁵⁸. Z jego zainteresowań romantycznym poetą wynikła współorganizacja w 1989 roku poświęconej mu konferencji z okazji 180. rocznicy urodzin Słowackiego i współredakcja z Hanną Małgowską powstałego w wyniku obrad tomu, opublikowanego w 1992 roku. W tymże roku kadre olsztyńskiej polonistyki zasilila Bożena Adamkowicz (później Adamkowicz-Iglińska), która także podjęła badania nad dorobkiem autora *Balladyny*. Wprowadzeniem do obronione-

⁵⁵ http://www.uwm.edu.pl/polonistyka/index.php?option=com_content&view=article&id=247&catid=72&Itemid=9 [data dostępu: 29.08.2018].

⁵⁶ http://www.uwm.edu.pl/polonistyka/index.php?option=com_content&view=article&id=334&catid=72&Itemid=9 [data dostępu: 29.08.2018].

⁵⁷ M. Dziugiel-Łaguna, *Jan Kasprowicz wobec polskiej tradycji pozytywistycznej*, [w:] *Jan Kasprowicz w siedemdziesięciolecie śmierci. Materiały Międzynarodowej Sesji Naukowej Olsztyn 17–19 X 1996*, red J. Kaczyński, Olsztyn 1999, s. 95–102; też, *Zdążając do Boga... Z „Kronik” Bolesława Prusa*, [w:] *Idee i obrazy religijne w literaturze polskiej XIX i XX wieku. Studia i szkice*, red. G. Igliński, Olsztyn 1998, s. 75–84.

⁵⁸ http://www.fil.us.edu.pl/wp-content/uploads/2018/06/Kotlinski_Autoreferat.pdf [data dostępu: 30.08.2018].

go w 2000. roku doktoratu były jej artykuły z lat 90. analizujące mistyczno-genezyską twórczość romantycznego wieszca⁵⁹.

Warto podkreślić, że spora grupa literaturoznawców, którzy swą aktywność naukową rozpoczęli jeszcze w czasach funkcjonowania WSP, wniosła istotny wkład w charakteryzowanie zróżnicowanej i wielonurtowej twórczości XX wieku, opracowując monografie wybitnych autorów tegoż stulecia. Niektóre z nich miały charakter prekursorskich syntez. I tak Chojnowski zbadał i ujął całościowo poezję okresu 1939–1980 Jarosława Iwaszkiewicza, wydając w 1999 roku pracę habilitacyjną poświęconą autorowi *Sławy i chwały*⁶⁰. Wcześniej, w roku 1995, drukiem ukazała się książka będąca pokłosiem doktoratu badacza, zatytułowana *Metamorfozy Anny Kamińskiej*. Zbigniew Chojnowski ukazał w niej ewolucję twórczości poetyckiej i działalność krytycznoliteracką Kamińskiej, a praca ta była wielokrotnie cytowana w późniejszych ważniejszych omówieniach utworów tej poetki, pisarki i tłumaczki.

Z kolei Beata Tarnowska, pracująca na olsztyńskiej filologii od czasów ukończenia tu studiów w 1988 roku, podjęła w latach 90. badania nad twórczością Czesława Miłosza. Za sprawą swojej pracy doktorskiej opublikowanej w 1996 roku wprowadziła do refleksji literaturoznawczej nad powojenną twórczością noblisty kategorię „poetyckiej geografii”⁶¹. Większość prac badaczki z początkowego okresu jej działalności naukowej dotyczyła polskiej literatury powstającej po 1945 roku na obczyźnie i to właśnie autorom emigracji Tarnowska przyglądała się m. in. poprzez pryzmat kreowanej przez nich w dziele literackim przestrzeni czy też w kontekście wyznaczanym przez biografistykę⁶².

Grupę badaczy zajmujących się w Olsztynie literaturą XX wieku uzupełniali kolejni absolwenci WSP, w tym skupiające swą uwagę na wybitnych postaciach polskiej emigracji po II wojnie światowej, mających w swej biografii doświadczenia sowieckich łagrów. Małgorzata Żarczyńska (zatrudniona w 1989 r.) zajęła się Józefem Czapskim⁶³, natomiast

⁵⁹ http://www.uwm.edu.pl/polonistyka/index.php?option=com_content&view=article&id=442&catid=74&Itemid=9 [data dostępu: 30.08.2018].

⁶⁰ Z. Chojnowski, *Poetycka wiara Jarosława Iwaszkiewicza*, Olsztyn 1999.

⁶¹ B. Tarnowska, *Geografia poetycka w powojennej twórczości Czesława Miłosza*, Olsztyn 1996.

⁶² http://www.uwm.edu.pl/polonistyka/index.php?option=com_content&view=article&id=269&catid=77&Itemid=9 [data dostępu: 30.08.2018].

⁶³ M. Żarczyńska, *W poszukiwaniu prawdy katyńskiej. Podróże po Rosji Józefa Czapskiego*, [w:] *Podróżujący Polacy w XIX i XX wieku*, red. N. Kasperek i A. Stani-

Anita Borawska (zatrudniona w 1993, później Frankowiak, obecnie w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej) Gustawem Herlingiem-Grudzińskim⁶⁴. Publikacje twórczości Hanny Malewskiej poświęcał Zbigniew Stala, pracujący na uczelni od 1988 roku⁶⁵. Tej autorki dotyczyła jego praca doktorska zatytułowana *Odpowiedzialność i wolność. O światopoglądzie literackim Hanny Malewskiej*. XX stulecie to także obszar zainteresowania Marka Lubańskiego zatrudnionego w 1992 roku, wykorzystującego w swych dociekaniach m. in. odwołania do psychoanalizy⁶⁶, której znaczenie we współczesnej twórczości badacz konsekwentnie tropił. Do grona znawców literatury XX wieku dołączyła w 1995 roku

szewski, Olsztyn 1996, s. 147–164; też, „[...] Żeby z mowy zrodziły się czyny”. *Echa liturgii w twórczości Józefa Czapskiego*, [w:] *Tekst sakralny: tekst inspirowany liturgią*, red. G. Habrajska, Łódź 1997, s. 255–262; też, *Między biernością a aktywnością. Józef Czapski – ewolucja myślenia o historii*, [w:] *Biografia i historia. Studia i szkice o związkach literatury z przeszłością*, red. A. Staniszewski i K. D. Szatravski, Olsztyn 1997, s. 67–80; też, *Józef Czapski – polskość o europejskim rodowodzie*, [w:] *Folklor i pogranicza*, red. A. Staniszewski i B. Tarnowska, Olsztyn 1998, s. 224–235.

⁶⁴ A. Borawska, *Problem alienacji w dziennikach Herlinga-Grudzińskiego, Gombrowicza, Konwickiego i Tyrmanda*, [w:] *Kresy i pogranicza. Historia, kultura, obyczaje*, red. Z. Frasz, A. Staniszewski, Olsztyn 1995, s. 151–159; też, *Autobiograficzność „Fantomów” Marii Kuncewiczowej i „Innego świata” Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, [w:] *Gatunki literackie. Tradycja a współczesne przemiany*, red. D. Ossowska i Z. Chojnowski, Olsztyn 1996, s. 71–82; też, *„Podróż do Burmy”. Dziennik Gustawa Herlinga-Grudzińskiego* [w:] *Podróżujący Polacy w XIX i XX w.*, s. 153–60; też, *Tajemnica krzyża i cierpienia w opowiadaniach Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, [w:] *Literatura a liturgia. Księga referatów międzynarodowej sesji naukowej, Łódź 14–17 maja 1996*, red. J. Okoń przy współpracy M. Kwiek i M. Wichowej, Łódź 1998; s. 344–351; też, *Cierpienie jako pytanie o Boga. Kreacja bohatera romantycznego w dyptyku „Skrzydło ołtarza” Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, [w:] *Idee i obrazy religijne w literaturze polskiej XIX i XX wieku. ...*, s. 189–196.

⁶⁵ Z. Stala, *Historia i symbole. Opowiadanie Hanny Malewskiej „Sir Tomasz More odmawia”*, [w:] *Teksty, konteksty, interpretacje*, red. D. Ossowska, Olsztyn 1994, s. 95–103; tenże, *Między sceptycyzmem a nadzieją. O eseistyce Hanny Malewskiej*, [w:] *Zmierzch świata? Artystyczne wizje współczesnych przemian kulturalnych. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej 6–7 grudnia 1995 r. przez Zakład Teorii Literatury Instytutu Filologii Polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie*, red. D. Ossowska, Olsztyn 1997, s. 117–132.

⁶⁶ M. Lubański, *Bohater „martwej perspektywy”, czyli o sztuce narracji w „Zabiciu ciotki” Andrzeja Bursy*, [w:] *Teksty, konteksty, interpretacje*, s. 105–116; tenże, *„Umarł Marks, niech żyje Freud?”*. *Psychoanaliza a sprawa polska*, [w:] *Zmierzch świata? ...*, s. 35–49; tenże, *Rafala Blütha spotkanie z psychoanalizą*, „Teksty Drugie” 1998, nr 1/2, s. 109–123.

Anna Rzymska, absolwentka KUL, podejmując w początkowych latach drogi naukowej dociekania o nachyleniu teoretycznoliterackim skoncentrowane na współczesnych realizacjach gawędy⁶⁷. O tym gatunku pisał również Zbigniew Stala⁶⁸.

Warto w tym miejscu dodać, że w refleksji naukowej olsztyńskich filologów pojawiły się także inne formy gatunkowe, postrzegane z różnych perspektyw. I tak np. prowadzący na WSP zajęcia z metodyki Wojciech Tański, który za czasów UWM zrezygnował z pracy na uczelni (obecnie zatrudniony w Warmińsko-Mazurskim Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli), podejmował zagadnienia związane z mitem, w tym z jego funkcjonowaniem w praktyce szkolnej⁶⁹. Z kolei Iwona Maciejewska, absolwentka tego samego co Tański rocznika, prowadziła badania nad ukształtowaniem narracji w barokowych romansach owocujące publikacjami z lat 90.⁷⁰ i doktoratem obronionym w rok po powstaniu UWM (opublikowanym w 2001)⁷¹. Natomiast absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego Mariola Marczak (obecnie w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej), zatrudniona na polonistyce w 1995 roku, zwróciła swe dociekania w stronę kultury, a zwłaszcza filmu, co zaowocowała obronionym trzy lata później doktoratem: *Poetyka filmu religijnego*⁷².

Olsztyńscy filolodzy od początku istnienia kierunku swe artykuły publikowali zarówno w wydawnictwach działających w stolicy regionu

⁶⁷ A. Rzymska, *Powrót gawędy*, [w:] *Gatunki literackie...*, s. 27–36; A. Rzymska, „Pulsujący hieroglif” – cytat w twórczości Zygmunta Haupta, [w:] *Zmierzch świata?...s. 145–153*.

⁶⁸ Z. Stala, *Współczesne realizacje tradycji gawędy kresowej*, [w:] *Wilno – Wileńska czyżna jako krajobraz i środowisko wielu kultur: materiały I Międzynarodowej Konferencji, Białystok, 21–24 IX 1989*, t. 4, red. E. Felisiak, Białystok 1992, s. 231–248; tenże, *Kanon – apokryf. O przemianach tradycji gatunkowej gawędy*, [w:] *Gatunki literackie...*, s. 37–47.

⁶⁹ W. Tański, *Struktury mityczne w „Zaklętym dworze” Walerego Łozińskiego*, [w:] *Teksty, konteksty, interpretacje*, s. 35–45; tenże, *Recepcja mitu antycznego w szkole – perspektywa genologiczna*, [w:] *Gatunki literackie...*, s. 119–137; tenże, *O mitach w perspektywie kształcenia kulturowego*, [w:] *Z uczniem pośrodku. Podmiotowa dydaktyka literatury, języka, kultury*, red. Z. Budrewicz i M. Jędrzychowska, Kraków 1999, s. 166–173.

⁷⁰ http://www.uwm.edu.pl/polonistyka/index.php?option=com_content&view=article&id=235&catid=68&Itemid=9 [data dostępu: 30.08.2018].

⁷¹ I. Maciejewska, *Narracja w polskim romansie barokowym*, Olsztyn 2001.

⁷² <http://www.uwm.edu.pl/dziennikarstwo/index.php/pracownicy/322> [data dostępu: 30.08.2018].

(w ramach macierzystej uczelni, w Ośrodku Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego – np. w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich”, w wydawnictwach Diecezji Warmińskiej – np. „Studia Warmińskie”), jak i w periodykach ogólnopolskich czy międzynarodowych. Jednocześnie wielu regularnie popularyzowało wiedzę o języku i literaturze w lokalnej prasie, zamieszczając teksty m. in. w „Warmii i Mazurach” czy „Gazecie Olsztyńskiej”. W taką działalność aktywnie włączył się w latach 70. współzałożyciel kierunku, Andrzej Maria Lewicki, a w jego ślady szli potem m. in. Andrzej Staniszewski czy Zbigniew Chojnowski. Ten ostatni współpracował aktywnie także z powstałym w 1991 roku periodykiem historyczno-literacko-kulturalnym „Borussia” cieszącym się sporym uznaniem, także za granicą. Niektórzy pracownicy angażowali się w recenzowaniu bieżącego życia literackiego czy naukowego, którą to działalność z oczywistych względów trudno tu scharakteryzować.

Niniejszy skróty przegląd istotnych dla olsztyńskiej filologii kierunków badań i związanych z nimi publikacji nie uwzględnia wszystkich osób zatrudnionych za czasów istnienia WSN i WSP. Część z nich pracowała na uczelni krótko, nie podjęła ścieżki rozwoju naukowego lub z niej zrezygnowała czy wyjechała na stałe z Olsztyna. Nie zawsze też po latach można dziś ustalić kierunek ich zainteresowań badawczych z tamtego okresu. Niektórzy pracowali na etatach dydaktycznych i nie byli zobowiązani do zdobywania kolejnych stopni. Charakterystyka pomija również te osoby, które pracowały stosunkowo niedługo, na drugim etacie czy na zastępstwie, a związane były na stałe z innymi ośrodkami, jak chociażby profesorowie UMK: językoznawczynie Krystyna Kallas, specjalizująca się w składni i słowotwórstwie współczesnej polszczyzny, Jerzy Maciejewski – dialektolog i onomasta⁷³, Janusz Kryszak – znawca powojennej literatury emigracyjnej i Krzysztof Obremski – badacz literatury staropolskiej. Jednym z najdłużej pracujących w Olsztynie naukowców zatrudnionym równoległe w drugim ośrodku (w Instytucie Sławistyki PAN) był Jerzy Duma, przybyły do Olsztyna jeszcze za czasów WSP (w 1996 roku) i obecny w instytucie aż do 2012 roku, historyk języka, specjalista od językoznawstwa porównawczego. Choć naukowcy z innych ośrodków czasowo związani z Olsztynem niewątpliwie przyczynili się

⁷³ Jego magistrantką była pracująca na WSP w latach 1988–1995 Joanna Dronow, która podejmowała w swych publikacjach problemy z zakresu stylistyki i składni. Zob. *Bibliografia publikacji pracowników Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie za lata 1985–1995*, s. 37.

do sprawnego działania i rozwoju kierunku, to jednak trudno ich dorobek naukowy z danego okresu łączyć jednoznacznie z uczelnią, w której pracowali na drugim etacie. Powyższy przegląd nie obejmuje również pracowników Zakładu Bibliotekoznawstwa, który przez pięć lat wchodził w skład Instytutu Filologii Polskiej. Niewspomniani zostali w tym podrozdziale także ci, których zatrudniono pod koniec istnienia WSP, a efekty ich naukowej aktywności pojawiły się już po powstaniu uniwersytetu.

Istotnym elementem rozwoju naukowego pracowników olsztyńskiej polonistyki były również staże, na które wyjeżdżali oni do innych ośrodków. Były to działania bardzo ważne nie tylko ze względu na jakże cenną badawczo możliwość wymiany myśli, ale także z powodu szans, jaki stwarzał pobyt w miastach o ułatwionym dostępie do źródeł. Nie sposób tu wymienić wszystkich staży, jakie odbyli pracownicy w latach 1969–1999, warto jednak wskazać niektóre, aby scharakteryzować kontakty naukowe, jakie nawiązywano w tym okresie. Dodać należy, iż młodzi badacze podejmowali również na innych uczelniach studia doktoranckie, których nie było w ich rodzimej jednostce. I tak stacjonarne studia doktoranckie w Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk ukończyła na przełomie lat 70. i 80. Maria Ankudowicz-Bieńkowska, zaoczne studia doktoranckie w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie odbyła Wanda Kądziała. Na staż w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w 1978 rok udał się Lech Krajewski, a w kolejnych dwóch latach w stażach w Instytucie Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego i w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego uczestniczyła slawistka Janina Fras. Także dwukrotnie na staż, raz do IBL-u (1973), drugi raz na Uniwersytet Warszawski (1984/1985) wyjeżdżała Krystyna Stasiewicz, która w kolejnym roku w IBL-u ukończyła Podyplomowe Studia Edytorsko-Tekstologiczne. Miesięczny pobyt na uniwersytecie w Rydze (w roku akademickim 1981/1982) ma w swej karierze Maria Biolik. Jeszcze za czasów WSP w stażach naukowych na Uniwersytecie Warszawskim uczestniczyli Grzegorz Igliński (1991) i Bożena Adamkiewicz-Iglińska (1994). Zdarzyły się również sytuacje, że taki wyjazd nie przynosił pozytywnych dla macierzystej jednostki efektów, gdyż po jego ukończeniu pracownik rezygnował się z dalszej pracy na uczelni.

Niewątpliwe utrudnienie w rozwoju kariery naukowej dla wielu badaczy, którzy w pierwszych trzydziestu latach funkcjonowania olsztyńskiej polonistyki byli z nią związani, stanowił fakt, że miasto dopiero budowało

tradycję akademicką. Ośrodek nie dysponował bogatymi w zasoby bibliotekami, kadre często importowano z zewnątrz, a jej część po kilku latach pobytu odpływała ze stolicy Warmii i Mazur do bardziej renomowanych uczelni czy instytucji naukowych. Ci, którzy po ukończeniu filologii polskiej w Olsztynie decydowali się zostać na asystenturze, nie zawsze mieli możliwość znalezienia promotora w rodzimym środowisku naukowym, który z zaangażowaniem pokierowałby ich rozwojem, a badania często wymagały od nich długotrwałych i kosztownych wyjazdów do innych ośrodków. Brak silnych więzi z miastami uniwersyteckimi, w których istniały renomowane specjalistyczne czasopisma, częstokroć utrudniał publikację efektów pracy. To w wielu przypadkach sprawiało, że młodzi adepci nauki rezygnowali z kariery akademickiej.

Z drugiej strony należy podkreślić, że polonistykę czasów uniwersyteckich (a po części także dziennikarstwo i komunikację społeczną) zbudowali i budują nadal w znacznej mierze absolwenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej, którzy pokonując ograniczenia właściwe wielu prowincjonalnym ośrodkom, na dobre związali swą drogę zawodową z uczelnią, dzięki której zdobyli filologiczne wykształcenie.

Iwona Maciejewska

2. Badania naukowe na polonistyce uniwersyteckiej (1999–2019)

2.1. Literaturoznawstwo

Początek funkcjonowania olsztyńskiej polonistyki w ramach Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, który swą działalność zainaugurował 1 października 1999 roku, oznaczał nie tylko kontynuację wcześniejszych badań naukowych, ale też podjęcie nowych wyzwań¹. Obiektem zainteresowania pracowników były wszystkie epoki literackie. Diachroniczny i synchroniczny charakter dociekań odzwierciedlały zmieniające się przez 20 lat nazwy literaturoznawczych jedno-

¹ W podrozdziale wykorzystano wiadomości zamieszczone we wniosku o przyznanie Wydziałowi Humanistycznemu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie uprawnień do nadawania stopnia doktora habilitowanego w dyscyplinie literaturoznawstwo oraz dane dostępne na stronie internetowej Instytutu Polonistyki i Logopedii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie (<http://uwm.edu.pl/polonistyka/>) i Bibliografii publikacji pracowników Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie (<https://bu.uwm.edu.pl/pl/uslugi/bibliografia-publicacji-pracownikow-uwm>).

stek wchodzących w skład Instytutu Filologii Polskiej, obecnie Polonistyki i Logopedii.

Badania literatury dawnej były ujęte do 2010 roku w temacie *Sposób kreowania świata przedstawionego w wybranych utworach literatury staropolskiej i oświecenia*, od roku 2011 rozwinięty jako *Helikon sarmacki i jego kulturowe konteksty*. Zespołem pracowników podejmujących te zagadnienia kierowała Krystyna Stasiewicz, uczona wielkiej klasy, obecnie przebywająca na emeryturze. Zapoczątkowany przez badaczkę jeszcze w czasach istnienia WSP nurt dociekań poświęcony twórczości kobiet owocował licznymi artykułami o najwybitniejszej poetce czasów saskich charakteryzującymi XVIII-wieczną autorkę z różnych perspektyw, o czym świadczą przykładowo przywołane tytuły: *Tropem lektur Elżbiety Drużbackiej*, *Elżbieta z Kowalskich Drużbacka w kręgu Familii*, *Nowy romans Drużbackiej czy tłumaczenie utworu francuskiego?*, *Wyobraźnia erotyczna Elżbiety Drużbackiej*, *Rola środowiska Załuskich w kreowaniu Drużbackiej – pisarki*, *Korespondencja Elżbiety Drużbackiej jako źródło do rekonstrukcji jej biografii oraz cech języka osobniczego*, *Zabłyśnąć wśród słynnych – to dopiero sztuka! Przypadek Elżbiety Drużbackiej*. Zainteresowanie „Muzą sarmacką” zrodziło także prace dążące do przekrojowego ujęcia aktywności twórczej kobiet, czego przejawem jest monografia *Zmysłowa i elokwentna prowincjuszka na staropolskim Parnasie. Rzecz o Elżbiecie Drużbackiej i nie tylko...* (2001) czy artykuł *Z dalszej perspektywy widać lepiej. Zapętlona tożsamość kobiet w Polsce*. Efektem wieloletnich badań Krystyny Stasiewicz nad twórczością Stanisława Herakliusza Lubomirskiego i Ignacego Krasickiego są książki: *Bieg czasów zawiera w sobie rozmaite zdarzenia: studia o Krasickim* (2014) oraz *W kręgu polityki i literatury: źródła i studia o Stanisławie Herakliusz Lubomirskim* (2016). Badaczka była również aktywna jako edytorka, a w jej dorobku szczególne miejsce zajmują wydania utworów wspomnianej wyżej Drużbackiej oraz Księcia Biskupa Warmińskiego.

Członkinią zespołu kierowanego przez Krystynę Stasiewicz, która obecnie koordynuje jego prace, jest Iwona Maciejewska. Jej zainteresowania koncentrują się wokół epiki staropolskiej (przede wszystkim barokowych romansów) oraz popularnych w wiekach dawnych form pamiętnikarskich. Ważny krąg dociekań badaczki (poświadczony licznymi publikacjami) wyznacza książka habilitacyjna *Miłość i erotyzm w piśmiennictwie czasów saskich* (2013), która stanowi wielokierunkową analizę przemian w sposobie wyrażania tematyki miłosno-erotycznej zachodzących w I połowie XVIII stulecia. W istotną dla całego zespołu problematykę wpisują się artykuły Maciejewskiej poświęcone artystycznej aktywności kobiet, m.in.: *Za cóż chwalić niewiastę? Ewolucja konwencji panegirycznej w ramie wydawniczej edycji czasów saskich*, *Kobiety czasów saskich z piórem w rękę czy Matki córkom. Kobiecte pisanie w czasach saskich*. Badaczka, która habilitowała się na UMK w Toruniu w 2014 roku, ma na swoim koncie także cykl publikacji dotyczący XVIII-wiecznej korespondencji, który wiąże się

z opracowaną wraz z Katarzyną Zawilską (w ramach grantu z Narodowego Centrum Nauki) edycją listów Magdaleny z Czapskich – „*Gdybym Cię, moje Serce, za męża nie miała, żyć bym nie mogła*”. *Listy Magdaleny z Czapskich do Hieronima Floriana Radziwiłła z lat 1744–1759* (2016).

Jeszcze inną perspektywę naukowych poszukiwań wyznacza dorobek pracującej we wspomnianym zespole Kamili Bialik, której rozważania dotyczą przede wszystkim teatru. Przejawem tychże jest m. in. książka będąca pokłosiem doktoratu *Między tekstem a sceną. Staropolskie inscenizacje Kazimierza Dejmka* (2014) oraz inne publikacje poświęcone XX-wiecznym realizacjom dawnych tekstów dramatycznych. Badaczkę wykraczającą swymi poszukiwaniami poza kulturę staropolską zajmują również zagadnienia związane z miejscem słowa w inscenizacji teatralnej, obecnością teatru we współczesnej praktyce edukacyjnej, a także z relacjami między współczesnym teatrem a rzeczywistością medialną, czego przejawem są m. in. artykuły: *Współczesny kostium Szekspira. O audiowizualnych zapisach spektakli teatralnych i ich przydatności dydaktycznej*, „Zegarek” *Jerzego Szaniawskiego w telewizyjnej realizacji Jerzego Antczaka*, *Edukacja teatralna w kształceniu polonistycznym – pytania o kształt*, *Theatrum na cześć Księcia Poetów*. Ważnej dla zespołu problematyki kobiecej dotyczy praca *Tożsamość aktorki – casus Niny Andrycz*.

W swoim dorobku członkowie zespołu uwzględniali również międzyepokowe nawiązania intertekstualne, czego przykładem są artykuły Krystyny Stasiewicz, m. in. *Łączące się ogniwa: Rej – Lubomirski – Krasicki czy Literacka znajomość Elżbiety Drużbackiej z Janem Kochanowskim*, a także tekst pracującego w zespole do 2016 roku Pawła Pietrzyka zatytułowany *Na tropie „Józefa Baki”*. *Barokowe inspiracje w powieści detektywistycznej Marka Krajewskiego*. Wspomniany badacz koncentrował się jednak głównie na twórczości wczesnobarokowego poety Kaspra Miaskowskiego, czego rezultatem była zarówno jego obroniona na UWM w 2004 roku praca doktorska *Kaspra Miaskowskiego poezja ról religijnych*, jak i artykuły w czasopismach oraz tomach zbiorowych: m.in. *Dziecko w kilku wcieleniach – o „Zbiorze rytmów” Kaspra Miaskowskiego*, „*Perłowa róża*” i „*żałosna toń*” – *symbolika wody w poezji Kaspra Miaskowskiego czy Lęki, nadzieje i tryumfy wojenne w poezji Kaspra Miaskowskiego*.

Literaturę późniejszych epok postawili w centrum swoich zainteresowań badawczych Magdalena Dziugiel-Łaguna, Bożena Adamkiewicz-Iglińska i Grzegorz Igliński. Jak to zostało wspomniane w poprzednim podrozdziale, Grzegorz Igliński od początku swej aktywności naukowej skupia się na literaturze modernistycznej przełomu XIX i XX wieku, w szczególności na twórczości Jana Kasprowicza, której poświęcił kilka książek (m.in. *Antyk – chrześcijaństwo – poezja. Rozważania o twórczości Jana Kasprowicza*) i szereg artykułów. Znany olsztyński badacz w swoich rozważaniach i interpretacjach łączy tradycję literacką z istotnymi dla niej uwarunkowaniami artystycznymi, filozoficznymi, mitologicznymi czy religijnymi. Krzyżuje zatem dwa zakresy: historii literatury i histo-

rii idei, analizując zakorzenie dzieła literackiego w szerokich kontekstach kulturowych, dążąc do zdefiniowania ogólnej tożsamości filozoficzno-religijnej twórcy oraz opisu wybranych motywów. Najnowsza monografia Iglińskiego, ukazująca powinowactwa literatury i malarstwa, nosi tytuł *Faun – Pan – Satyr. Wyobrażenia fauniczne w poezji i sztuce Młodej Polski* (2018). W jubileuszowym dla olsztyńskiej polonistyki roku jej kolejny wychowanek otrzymał z rąk Prezydenta RP tytuł profesora nauk humanistycznych.

Bożena Adamkiewicz-Iglińska interesuje się epoką romantyzmu, przede wszystkim zaś dorobkiem twórcy *Kordiana*, czego efektem są m.in.: opublikowana w rok po doktoracie obronionym na UW książka – *Juliusza Słowackiego genezyjska koncepcja człowieka* (2001), rozprawa habilitacyjna badaczki – *Duch, co „kwiatem rozkwitnął”*. *Flora w genezyjskiej twórczości Juliusza Słowackiego* (2015) oraz liczne artykuły w tomach zbiorowych. W ostatnich latach spod pióra autorki wyszły prace poświęcone symbolice postaci kobiecych w dramatach tego czołowego romantycznego poety.

W badaniach literaturoznawczych prowadzonych w olsztyńskim ośrodku nie pominięto dzieł z czasów pozytywizmu. Autorką poświęconych temu okresowi dziejów polskiej literatury jest pracująca na olsztyńskiej polonistyce do 2018 roku Magdalena Dziugiel-Łaguna, zajmująca się m.in. twórczością Henryka Sienkiewicza, Marii Konopnickiej i Elizy Orzeszkowej. Efektem jej dociekań są m.in. następujące artykuły: *Pomiędzy jędrą a kobietą wyzwoloną – o tożsamości (negatywnej) kobiet w prozie postyczniowej Elizy Orzeszkowej*, *Język ironii a świat wartości w prozie pozytywistycznej*, *Portret sacrum na podstawie cyklu lirycznego „Madonna” Marii Konopnickiej*. Ważny temat w dorobku badaczki stanowiły kwestie związane z problematyką literackiego świata wartości, czego przejawem jest książka wyrosła z rozprawy doktorskiej – *Aksjologia dworu szlachecko-ziemiańskiego w prozie polskiej drugiej połowy XIX wieku* (2007), a także powstające w późniejszych latach artykuły, m. in. *Etyczny portret pełni człowieczeństwa na podstawie „Meira Ezofowicza” Elizy Orzeszkowej* oraz *Aksjologiczne wymiary „innego” w „Dziurdziach” Elizy Orzeszkowej*.

Pisząc o literaturoznawcach z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, nie sposób pominąć badaczy literatury współczesnej, którzy zajmują niekwestionowane wysokie miejsce w polskiej nauce. Do tego grona należą: Sławomir Buryła, Zbigniew Chojnowski, Joanna Chłosta-Zielonka i Beata Tarnowska. Pierwszy z wymienionych to edytor i współredaktor (wraz z Tadeuszem Drewnowskim i Justyną Szczęsną) krytycznego wydania czterech tomów pism Tadeusza Borowskiego, opublikowanych w latach 2004–2005. W 2006 roku ukazała się jego prekursorska praca *Opisać Zagładę. Holocaust w twórczości Henryka Grynberga*, będąca podstawą habilitacyjnego awansu Buryły. Opracował on w 2008 roku wraz z Agnieszką Karpowicz i Radosławem Siomą tom autobiograficznych zapisów *Zimą bywa się pisarzem ... O Leopoldzie Buczkowskim*. W 2012 ukazała się pod redakcją jego oraz Doroty Krawczyńskiej i Jacka Leociaka synteza

Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968). Badacz jest rozpoznawany w środowisku naukowym jako autor wielu ważnych monografii: *Prawda mitu i literatury* (2003), *Tematy (nie)opisane* (2013), *Wokół Zagłady* (2016), *Rozrachunki z wojną* (2017), *Wojna i okolice* (2018), a także tych przygotowanych wspólnie z innymi badaczami. W 2018 roku w wydawnictwie IH PAN ukazał się pod jego redakcją pierwszy tom monografii *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku* zatytułowany *Literatura i sztuka*. Problematyka wojennych zbrodni, Zagłady, relacje kata i ofiary w obozowej rzeczywistości, dylematy powstania warszawskiego to wątki, które dominują w artykułach i książkowych publikacjach Buryły. Badacz współredagował również monografie zbiorowe, wśród nich także te, które wiążą się z drugim kręgiem jego naukowych zainteresowań, czyli literaturą i kulturą popularną (*Mody w kulturze i literaturze popularnej*, *Tropy literatury i kultury popularnej I, II*, *Popkulturowe formy pamięci*). W lutym 2015 roku Prezydent RP nadał Sławomirowi Buryle tytuł profesora nauk humanistycznych.

Znaczącą postacią w polskim literaturoznawstwie jest również Zbigniew Chojnowski, od kwietnia 2013 roku profesor nauk humanistycznych. Podobnie jak w latach istnienia WSP, w kręgu zainteresowań badacza pozostają przede wszystkim dwa wszechstronnie eksplorowane kręgi tematyczne. Z jednej strony jest to charakteryzowana na wielu płaszczyznach poezja XX i XXI wieku, z drugiej zaś piśmiennictwo XIX stulecia analizowane pod względem tematyczno-językowym oraz kulturowym. Chojnowski uważany jest za jednego z czołowych współtwórców kierunku badań, zwanego nowym regionalizmem. Dominację w jego dorobku naukowym wspomnianych wyżej tematów poświadczają opublikowane już w czasach istnienia UWM monografie, m.in.: *Ku Tajemnicy. Szkice o poezji po 1956 roku* (2003), *Raje i apokalipsy. Studia i szkice o literaturze XX wieku* (2011), *Ruiny przeciw wizji. O młodej „niepolitycznej” poezji dziewiętej dekady XX wieku* (2012), *Zmartwychwstały kraj mowy. Literatura Warmii i Mazur lat dziewięćdziesiątych* (2002), *Od biografii do recepcji. Ernst Wiechert, Konstanty I. Gałczyński, Zbigniew Herbert na Warmii i Mazurach* (2011), *Przypominanie Fritza Skowronka* (2013), *Wyobrażenia historyczna Mazurów pruskich. Studia i źródła* (2014). Badacz zredagował lub współredagował też siedem tomów zbiorowych, m.in. *Z dróg Erwina Kruka* (2006), *Marcin Giersz (Gerss). Człowiek z pogranicza, Święte miejsca w literaturze* (2009), *Regionalizm literacki w Polsce. Zarys historyczny i wybór źródeł* (z Małgorzatą Mikołajczak – 2016), *Regionalizm literacki – historia i pamięć* (z Elżbietą Rybicką – 2017).

Chojnowski działalność badawczą łączy z aktywnością edytorską, opracowując przez kolejne lata jedenaście antologii literackich, m.in. *Szara reneta* (2000), *Olsztyn w wierszach* (2003) *Przed i za* (wspólnie z Alicją Bykowską-Salczyńską – 2007), Michał Kajka, *Mały kancjonał mazurski i opowieści ucieszone* (2008). W latach 2013–2016 olsztyński naukowiec był jednym z głównych

wykonawców projektu badawczego finansowanego przez Narodowego Centrum Nauki: *Regionalizm w badaniach literackich: tradycja i nowe orientacje*. Zbigniew Chojnowski jest ponadto autorem licznych artykułów i recenzji naukowych ogłaszanych od 1982 roku w czasopismach ogólnopolskich (m.in. w „Pamiętniku Literackim”, „Ruchu Literacki”, „Poezji”, „Archiwum Emigracji”, „Nowych Książkach”, „Twórczości”, „Toposie”) oraz regionalnych (m.in. „Borussii” i „Komunikatach Mazursko-Warmińskich”). Zostały one zebrane i opublikowane w trzech tomach: *Kanon prywatny: książki poetyckie 1981–2015* (2016), *Północne miniatury krytyczne. Kultura literacka na Warmii i Mazurach* (2018) i *Północne miniatury krytyczne. Koloryty ziem pruskich i varia* (2018).

Badania nad piśmiennictwem obszaru Warmii i Mazur po 1945 roku podejmuje również Joanna Chłosta-Zielonka. Na początku XXI wieku wydała wybór wierszy Michała Kajki *Treny mazurskie* (2003). Efektem jej wieloletnich dociekań była monografia (stanowiąca podstawę habilitacji) *Życie literackie Warmii i Mazur w latach 1945–1989* (2010). Badaczka skatalogowała w niej wszystkie zdarzenia literackie związane z wyróżnioną w tytule przestrzenią geograficzną i czasową oraz omówiła działalność instytucji kulturalnych, funkcjonowanie czasopism literackich, związków i klubów pisarzy, które wpływały na powstawanie literatury. Chłosta-Zielonka w obecnym dziesięcioleciu podejmuje także prace nad edytorskim opracowaniem tekstów autobiograficznych związanych z regionem twórców. Do tej pory wydała *Szukanie pamięci. Antologię wspomnień powojennych mieszkańców Warmii i Mazur* (2014) oraz *Pamiętnik Edwarda Martuszelewskiego* (2017). W kręgu zainteresowań badaczki pojawiają się także tematy i kategorie uniwersalne, czego przejawem są współredagowane monografie wieloautorskie: *Swojskość i obcość. O kategorii tożsamości w piśmiennictwie polskim na przelomie wieków. Prace literaturoznawcze poświęcone pamięci doktor Małgorzaty Żarczyńskiej* (z Andrzejem Staniszewskim), *Literatura na progu XXI wieku* (ze Zbigniewem Chojnowskim). Samodzielnie zredagowała tom *Tożsamość kobiet w Polsce. Interpretacje*, t. II: *W XX i XXI wieku* zapowiadający najnowszy krąg zainteresowań badaczki dotyczący tożsamości kobiet ukazanej w piśmiennictwie autobiograficznym XX i XXI wieku.

Literaturoznawczynią rozpoznawalną w ogólnopolskim środowisku akademickim jest także Beata Tarnowska. Znaczna część jej prac dotyczy polskiej literatury powstającej na obczyźnie po 1945 roku. Tytuł doktora habilitowanego nauk humanistycznych otrzymała w 2005 roku na podstawie monografii *Między światami. Problematyka bilingwizmu w literaturze. Dwujęzyczna twórczość poetów grupy „Kontynenty”* (2004). Jej działalność badawczą można wpisać w następujące cykle tematyczne: problematyka przestrzeni przedstawionej w dziele literackim, dwujęzyczność i dwukulturowość pisarzy ujawniana w ich utworach literackich oraz polsko-izraelskie związki literackie i kulturowe. Efektem zainteresowań naukowych Tarnowskiej jest m. in. praca *Wokół „Kontynentów”*. *Szkice i rozmowy z poetami* (2011) oraz tom przekładów poezji Amira Ora

Wiersz (2006). W ostatnim czasie zajmuje ją pisarstwo twórców izraelskich: m.in. Jehudy Amichaja, Natana Altermana, Awota Jeszuruna oraz izraelsko-polskiej poetki Renaty Jabłońskiej. Oprócz artykułów poświęconych wymienionym autorom opracowała redakcyjnie i edytorsko kilka tomików poezji Jabłońskiej. Ponadto opatrzyła posłowiem tom emigracyjnego poety Andrzeja Buszy pt. *Kohelet*. W 2019 roku ukazała się najnowsza monografia badaczki zatytułowana *Tel Awiw – Jerozolima. Literackie kreacje przestrzeni miejskiej*.

Wybrane aspekty współczesnej literatury polskiej pojawiają się również w centrum analitycznego namysłu Ewy Szczepkowskiej, Jacka Krawczyka oraz Piotra Przytuły. Opublikowana w 2002 roku przez Wydawnictwo IBL PAN książka Szczepkowskiej (stanowiąca pokłosie doktoratu) *Cykl podolski Włodzimierza Odojewskiego. Krajobrazy. Postacie* stanowi hermeneutyczną analizę trylogii pisarza, którego gęste znaczeniowo powieści, nasycone odniesieniami historycznymi, zmuszają do szukania najróżniejszych odniesień kulturowych². Z kolei w monografii habilitacyjnej „*Zegar mego życia zawsze się późnił...*” *O życiu i twórczości Juliana Wołoszynowskiego* (2008) badaczka ukazała tytułowego twórcę jako prekursora nurtu „małych ojczyzn” w literaturze po 1945 roku. Zainteresowania naukowe Ewy Szczepkowskiej, sygnalizowane już latach pracy na WSP, koncentrują się wokół literatury XX wieku, szczególnie literatury kresowej i szeroko rozumianego pogranicza we współczesnej prozie. W jej rozważaniach zaznacza się też refleksja nad kategorią autobiografizmu, tudzież dotycząca biografistyki literackiej. Szczepkowską inspirują również zagadnienia związane z literaturą popularną oraz rozwijającymi się w ostatnich latach formami piśmiennictwa funkcjonującymi w Internecie, co pokazują m.in. następujące artykuły: *Blogi podróżnicze jako przejaw współczesnego „nomadyzmu”*, „*Grand Tour*” XXI wieku – o blogach z podróży, *Tematyka kulinarna w polskiej współczesnej popularnej prozie kobiece*.

Przedmiotem dociekań Jacka Krawczyka jest przede wszystkim poezja, której siłą tkwi w metaforze inicjującej „hermeneutyczną trajektorię rozpoznania”, niebędącej jedynie „lingwistyczną szaradą, ale raczej wewnętrznym doświadczeniem i humanistyczną przygodą samorozumienia”³. W kręgu obserwacji prowadzonych przez badacza, owocujących publikacjami w czasopismach i tomach zbiorowych, znajdują się tacy poeci jak Antoni Madej, Miron Białoszewski, Zbigniew Herbert czy Jan Śpiewak (jemu poświęcony był doktorat Krawczyka obroniony na UWM w 2005 roku). Olsztyński naukowiec zajmuje się również twórczością prozaików emigracyjnych: Zygmunta Haupta, Andrzeja Bobkowskiego, Czesława Straszewicza oraz krajowych, m.in. Jana Józefa Szczepańskie-

² S. Buryła, [Recenzja:] E. Szczepkowska, *Cykl podolski Włodzimierza Odojewskiego. Krajobrazy. Postacie*, Warszawa 2002, „Pamiętnik Literacki” 2004, z. 4, s. 208–209.

³ http://www.uwm.edu.pl/polonistyka/index.php?option=com_content&view=article&id=3770&catid=76&Itemid=9 [data dostępu: 30.11.2018].

go. W pracach badacza pojawiają się zagadnienia związane ze źródłami podmiotowości współczesnej kultury oraz obecnością kategorii postromantyczności w kulturze ponowoczesnej. Wspólnie z Renatą Makarewicz zredagował tom *Aspekty komunikacji w kształceniu polonistycznym* (2010), samodzielnie zaś książkę wieloautorską *Między wykluczeniem a przynależnością. Poszukiwania tożsamości autentycznej* (2014).

Przedstawiciel najmłodszego pokolenia olsztyńskich literaturoznawców Piotr Przytuła, zatrudniony w IPiL w 2018 roku, jest autorem studiów dotyczących m.in. kontekstów kulturowych literatury oraz zagadnień filmoznawczych. Efektem jego naukowych fascynacji są m.in. następujące artykuły: *Piękny, niebezpieczny, a może zniewolony? Niedoskonała percepcja doskonałego narzędzia, czyli filmowe perypetie umysłu*, *Płynne wyznaczniki człowieczeństwa i ponowoczesne poszukiwanie tożsamości w „okrutnym świecie” fantastyki naukowej*, *Poza postmodernizm. Jacek Dukaj i spór o uniwersalia*.

Jak wynika z powyższego syntetycznego przeglądu, literaturoznawcy z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego są także autorami opracowań wykraczających poza podstawowy zakres dyscypliny. Obiektem ich niesłabnącego zainteresowania, zaznaczającego się jeszcze w czasach WSP, pozostaje kultura kresowa. Wyrzysłym przykładem jest tu dorobek Marii Ankudowicz-Bieńkowskiej. Takie artykuły jak *Liryka Adama Mickiewicza w repertuarze koncertowym wileńskiego chóru „Echo” (1925–1939)* czy *Tradycja Mickiewiczowska w polskim życiu kulturalnym międzywojennego Wilna* ukazują znaczenie literatury romantyzmu dla tożsamości kulturalnej miasta nad Wilią. Prace badaczki są nie tylko próbą opisu kultury stolicy Litwy, ale także obecności tradycji wileńskiej na Warmii i Mazurach po 1945 roku, co poświadczają m.in. artykuły *Rola wilnian w życiu śpiewaczym Olsztyna w latach 1945–1950*, *Kartka z dziejów życia kulturalnego Wilna i Olsztyna. Towarzystwo Śpiewacze „Echo” w Wilnie (1928–1939)* a *Chór Katedralny Parafii św. Jakuba w Olsztynie po 1945 roku*.

Należy pamiętać także o istotnym wkładzie, jaki w rozwój dyscypliny w okresie uniwersyteckim wniosły prace innych byłych już pracowników Instytutu Polonistyki i Logopedii, aktywnych także w czasach WSP, czyli wspomnianych w poprzednim podrozdziale: Leokadii Hull, Danuty Ossowskiej, Anny Rzymskiej, Marka Lubańskiego, Zbigniewa Stali i Andrzeja Kotlińskiego. L. Hull zajmowała się problematyką pokoleniowych przełomów w poezji i poezją kobiet w przestrzeni literatury po 1945 roku (jej historycznoliterackim usytuowaniem). Owocem tych zainteresowań jest m.in. rozprawa habilitacyjna *Obecność nieprzynależna. Pokoleniowe wydziedziczenie w poezji po 1989 roku* (2010), która przedstawia efekty analizy poezji twórców starszych pokoleń po 1989 roku (Czesława Miłosza, Tadeusza Różewicza, Zbigniewa Herberta, Julii Hartwig, Ewy Lipskiej). W centrum uwagi badaczki znalazły się problemy historycznego wydziedziczenia, ze szczególnym uwzględnieniem kryzysu ro-

mantycznych legatów, długo modelujących nie tylko format naszej literatury, lecz i życia zbiorowego; poczucie straty w perspektywie indywidualnego losu, towarzyszące fazie sumowania doświadczeń życia, a także próba odnalezienia się wobec wyzwań nowoczesnej (czy też ponowoczesnej) cywilizacji przełomu wieków. Danuta Ossowska specjalizowała się w teorii literatury, ale przedmiotem jej badań były także zagadnienia historycznoliterackie i popkulturowe, m.in. współredagowała monografie wieloautorskie: *Tropy literatury i kultury popularnej I i II* (2014, 2016) i *Popkulturowe formy pamięci* (2018). Anna Rzymska na początku funkcjonowania polonistyki w ramach uniwersytetu kontynuowała wcześniejsze zainteresowania gawędą (*Gawędowy „ikonostas”*. *Współczesne powroty gatunku*, 2001), by w kolejnych latach zwrócić swą uwagę w stronę twórczości Romana Brandstaettera (*„Kamienny most”: tradycja judaistyczna w twórczości Romana Brandstaettera*, 2005), tudzież literackich wizerunków świętych: Wojciecha, Antoniego Padewskiego, Mikołaja, Marii Magdaleny, Katarzyny Aleksandryjskiej. Interdyscyplinarny charakter mają publikacje Marka Lubańskiego, któremu, obok zagadnień dotyczących metodologii literatury, bliskie były inspiracje płynące z psychoanalizy, co poświadczają m. in. następujące prace: *Krytyka literacka i psychoanaliza: O polskiej psychoanalitycznej krytyce literackiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego* (2008, książka stanowiąca zmienioną wersję doktoratu obronionego w IBL PAN), *Baśń i fantazmaty. Ujęcie psychoanalityczne, „Fascynujące rozdzarcie zasłon psychicznych”, czyli Słowacki w świetle psychoanalizy, Komercjalizacja fantazmatów? Psychoanaliza wobec fenomenu fascynacji (niektórymi) serialami telewizyjnymi, Wątki psychoanalityczne w prozie polskiej po 1989 roku. Próba rekonesansu*. Zbigniew Stala, ceniony dydaktyk, opublikował m.in. artykuły *Święta Wilia – święte morze. Metafizyczne miejsca w pisarstwie Zbigniewa Żakiewicza*, *Krytyka nacjonalistyczna w prasie II Rzeczypospolitej*. Wśród prac autorstwa Andrzeja Kotlińskiego, znanego m.in. z publikacji poświęconych Słowackiemu (*Mistrz „czerwonego rymu”. Słowacki*, 2000 – zmodyfikowana wersja rozprawy doktorskiej obronionej w IBL PAN w 1997 roku) czy poetom XX wieku: Mironowi Białoszewskiemu i Jarosławowi Markowi Rymkiewiczowi, na szczególną uwagę zasługuje książka *Tańce polskie: suita historycznoliteracka* (2016), w której badacz udowadnia, że „taniec stanowi kluczowy (spajający) element polskiej wyobraźni zbiorowej ukształtowanej w epoce porozbiorowej. To wizja z ducha romantyczna, ale Kotliński pokazuje jej obecność przede wszystkim w kulturze XX wieku, lecz nie tylko aktualizującej tradycję, również awangardowej”⁴.

⁴ Fragment recenzji autorstwa Marka Bieńczyka, cyt. za: <http://lubimyczytac.pl/ksiazka/4647530/tance-polskie-suita-historycznoliteracka> [data dostępu: 30.11.2018].

Jak stwierdził Ryszard Kapuściński: „Pisanie jest częścią świata komunikacji. Książka jest komunikatem. Proces komunikacji to ruch linearny: nadawca – odbiorca. Są to dwa krańce jednego ciągu. Jeżeli książka wysokiego lotu nie natrafi na czytelnika wysokiego lotu – zawiśnie w powietrzu, chybi. Gotowość, aktywność, wysiłek twórczy potrzebne są na obu krańcach tego połączenia”¹. Olsztyńscy literaturoznawcy udowadniają swoimi pracami badawczymi oraz działalnością dydaktyczną i popularyzatorską, że są właściwymi osobami do podjęcia tego wysiłku.

Iwona Maciejewska, Alina Naruszewicz-Duchlińska

2.2. Językoznawstwo

Językoznawcze badania naukowe podejmowane na olsztyńskiej polonistyce po powstaniu uniwersytetu to, podobnie jak w przypadku literaturoznawstwa, z jednej strony naturalna kontynuacja wcześniejszych zainteresowań badawczych poszczególnych pracowników, a z drugiej wyraz poszukiwań nowych obszarów i tematów, osadzonych w nowszych koncepcjach teoretycznych i metodologicznych². Jest to szczególny czas, bo wiąże się z systematycznym przyrostem ilościowym publikacji oraz stopniowym rozwojem naukowym kadry, znaczącym zdobywaniem kolejnych stopni akademickich. W tym okresie znaczący wkład w rozwój olsztyńskiego językoznawstwa zaczyna mieć pierwsze pokolenie absolwentów dawnej WSP, którzy jako wychowankowie tutejszych badaczy (przede wszystkim prof. M. Biolik i prof. Z. Saloniego) osiągają stopniowo dojrzałość naukową i stabilizują w ten sposób pozycję Olsztyna na mapie współczesnej lingwistyki polskiej. Znaczące, że proces ten dokonuje się równoległe ze zmianą statusu olsztyńskiej uczelni, która na mocy ustawy sejmowej z 1 czerwca 1999 r. staje się Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim.

Szczególnie dynamicznie rozwijają się badania nad nazwami własnymi. Zainteresowania zaszczerpione na seminariach magisterskich Marii Biolik, a potem również Wandy Szulowskiej i Ewy Wolnicz-Pawłowskiej, znajdują wyraz tak w liczbie publikacji, jak i aktywności konferencyjnej młodszych onomastów.

¹ R. Kapuściński, *Lapidaria II*, Warszawa 2006, cyt. za: Z. Kwiatkowski, *Ryszard Kapuściński o książkach i pisaniu* [online] <http://w-zaciszu-biblioteki.blogspot.com/2013/02/ryszard-kapuscinski-o-ksiazkach-i.html> [data dostępu: 30.11.2018].

² W podrozdziale wykorzystano m. in. informacje dostępne na stronie internetowej Instytutu Polonistyki i Logopedii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie (<http://uwm.edu.pl/polonistyka/>) i dane zawarte w Bibliografii publikacji pracowników Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie (<https://bu.uwm.edu.pl/pl/uslugi/bibliografia-publicacji-pracownikow-uwm>).

Pierwszy doktorat obroniony na Wydziale Humanistycznym już w ramach Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego dotyczył właśnie nowych obszarów onomastyki. Autorem pracy doktorskiej pt. *Mikrotoponimia przestrzeni wspinaczkowej polskiego środowiska taternickiego*, napisanej pod kierunkiem Marii Biolik, był Mariusz Rutkowski. Obrona odbyła się 10 marca 2000 r. i była – jako pierwsza publiczna obrona na tym wydziale – swego rodzaju wydarzeniem, nawet o charakterze medialnym. Praca ta wieńczyła pięcioletnie badania nad socjolektałnym nazewnictwem polskich taterników, a jej drukowana wersja została opublikowana przez Wydawnictwo UWM w 2001 roku pod tytułem *Mikrotoponimia przestrzeni wspinaczkowej. Studium socjoonomastyczne*. W kolejnych latach M. Rutkowski mierzył się z problematyką funkcji nazw własnych i ogólnej pojętej teorii onomastycznej, a także coraz śmieiej spoglądał w kierunku nazw własnych w użyciu. Wyjście poza sferę nominacyjną było zapowiedzią jego przyszłych badań nad pragmatycznymi, tekstowymi i dyskursywnymi kontekstami synchronicznej onomastyki.

Równolegle bardziej tradycyjną ścieżką dociekań onomastycznych podążały Alina Natuszewicz-Duchlińska oraz Iza Matusiak-Kempa. Przedmiotem swych zainteresowań uczyniły one antroponimię historyczną Warmii. W wyniku ich prac powstały dwie dysertacje doktorskie, obie pod kierunkiem Marii Biolik. Alina Naruszewicz-Duchlińska uzyskała stopień doktora w 2001 roku na podstawie opracowania *Nazwiska mieszkańców komornictwa lidzbarskiego (1500–1772)*, a Iza Matusiak pięć lat później obroniła pracę zatytułowaną *Antroponimia mieszkańców komornictwa jeziorańskiego w latach 1500–1772*. Obie prace ukazały się drukiem, a badaczki kontynuowały swe zainteresowania onomastyczne, poszerzając obszar badań o nazwy nowych kategorii, nazewnictwo internetowe oraz kulturowo-aksjologiczne tło tworzenia dawnych nazw osobowych.

Wychowawczyni, promotorka i „matka chrzestna” młodszego pokolenia onomastów, prof. Maria Biolik, jako dojrzała, ukształtowana badaczka jest jedną z czołowych postaci w polskiej onomastyce, zwłaszcza tej o tradycyjnej, strukturalno-semantycznej orientacji metodologicznej. Rozwija ona swe zainteresowania onomastyką historyczną i regionalną, publikuje zarówno rozproszone teksty w czasopiśmie i tomach, jak i monografie o zasięgu międzynarodowym – uznane w środowisku dzieła z serii „Hydronimia Europaea”, wydawanej w Stuttgarcie. Nie licząc wcześniejszych 3 tomów z lat 90., w 2005 r. ukazały się kolejne jej opracowania monograficzne: *Gewässernamen im Flussgebiet der Narew von der Quelle bis zur Einmündung der Biebrza*. Teil. I: *Die fließenden Gewässer* oraz *Gewässernamen im Flussgebiet der Narew von der Quelle bis zur Einmündung der Biebrza*. Teil. II: *Die stehenden Gewässer*. Publikuje wiele artykułów w czasopiśmie „Onomastica” czy „Język Polski”, jest redaktorką naczelną nowego czasopisma z dziedziny lingwistyki „Prace Językoznawcze”, które stopniowo zyskuje wysoką rangę w środowisku nie tylko językoznawców.

Przez lata z Olsztynem związanych było troje warszawskich onomastów, zatrudnionych jeszcze za czasów WSP: Jerzy Duma, Ewa Wolnicz-Pawłowska oraz Wanda Szulowska. Na uniwersytecie kontynuowali oni swe wcześniejsze badania nazewnicze: J. Duma głównie nad nazwami wodnymi, E. Wolnicz-Pawłowska nad antroponimią (regionalną), a W. Szulowska nad mazowieckimi nazwami osobowymi. W czasie ich pracy w Olsztynie powstały ważne prace: J. Dumy *Nazwy wodne w dorzeczu Warty od Proсны po ujście Odry*, cz. 1: *Nazwy rzek*, cz. 2: *Nazwy jezior* (2011) czy *Antroponimia polska na Kresach południowo-wschodnich* E. Wolnicz-Pawłowskiej i W. Szulowskiej, wydana pod koniec istnienia WSP (1998), która stanowi pionierskie opracowanie trudnego materiału nazewniczego, wyekscerpowanego z materiałów rękopiśmiennych, o cechach językowych polskich i ukraińskich

Konsekwencją stopniowego krystalizowania się warsztatu synchronicznie ujętej onomastyki Mariusza Rutkowskiego była realizacja przez niego projektu badawczego dotyczącego współczesnych procesów odnazewniczych w języku polskim. Efektem tych prac jest monografia *Nazwy własne w strukturze metafory i metonimii. Proces deonimizacji* (2007), która stała się podstawą procedury habilitacyjnej w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie. Równoległe badacz rozwijał swe zainteresowania onomastyką medialną, czego zwieńczeniem stała się współautorska monografia (wraz z Katarzyną Skowronek) *Media i nazwy. Z zagadnień onomastyki medialnej* (2004). Po uzyskaniu habilitacji badacz ten podążył w kierunku eksploracji nazw własnych we współczesnym dyskursie publicznym oraz konotacji nazw własnych, co przyniosło szereg publikacji i referatów na konferencjach krajowych i zagranicznych (m.in. w Hiszpanii, Włoszech, Kanadzie, RPA). Efekt tych kilkuletnich prac to *Słownik metafor i konotacji nazw własnych* (2012). W kolejnych latach powstaje wiele publikacji (również współautorskich, głównie z Katarzyną Skowronek z IJP PAN w Krakowie i Adamem Siwcem z UMCS) dotyczących nazw własnych w dyskursie i tekście, a zwieńczeniem badań nad dyskursywnie rozumianą onomastyką jest opracowanie monograficzne z teorii i metodologii onomastyki pt. *Onomastyczna analiza dyskursu* (w przygotowaniu).

Olsztyńskie środowisko onomastyczne zorganizowało dwie ważne konferencje z cyklu OKO³. Pierwsza odbyła się w Kalborni we wrześniu 2002 r. pod hasłem *Onomastyka u progu nowego wieku: metodologia, terminologia, kierunki badań*, druga z kolei w Olsztynie w dniach 9–11.09.2010 i dotyczyła chrematologii. Plonem tych konferencji są tomy zbiorowe, zredagowane przez M. Biolik *Metodologia badań onomastycznych* (2003) oraz M. Biolik i J. Dumę *Chrematologia jako fenomen współczesności* (2011).

³ Ogólnopolskie Konferencje Onomastyczne – tradycyjne, najważniejsze w Polsce konferencje z zakresu onomastyki, obecnie o randzie międzynarodowej jako MiOKO.

Podsumowując onomastyczne osiągnięcia olsztyńskich polonistów, można śmiało stwierdzić, że stolica Warmii i Mazur stopniowo wyrosła na jeden z ważniejszych ośrodków badań nad nazwami własnymi w Polsce. Tutejsi badacze zasiadają w prezydiach i radach naukowych najważniejszych krajowych i słowiańskich komisji onomastycznych oraz kolegów redakcyjnych czasopism poświęconych badaniom nad nazwami własnymi, a ich dorobek jest rozpoznawalny, ceniony i zaznacza się w obiegu naukowym.

Inne obszary dociekań lingwistycznych wiążą się ściśle z zainteresowaniami poszczególnych badaczy – mimo iż nie tworzą oni tak zwartych grup badawczych jak onomaści, to można wskazać kilka najważniejszych, wyróżniających się kręgów tematycznych z zakresu gramatyki, leksykologii i frazeologii, semantyki i pragmatyki, fonetyki oraz badań nad tekstem i dyskursem.

Zatrudniony do 2009 r. w Instytucie Filologii Polskiej UWM Zygmunt Saloni, jeden z najwybitniejszych współczesnych gramatyków i leksykografów polskich, opracował w ramach projektu badawczego *Słownik gramatyczny języka polskiego*. Jest to pierwszy polski leksykon (w wersji elektronicznej), podający pełną charakterystykę gramatyczną wyrazów polskich. Słownik obejmuje ok. 180 tys. leksemów, a do jego wersji podstawowej na płycie CD (obecnie także w wersji *on-line*) zostało wydrukowane opracowanie *Słownik gramatyczny języka polskiego. Podstawy teoretyczne – instrukcja użytkownika* (2007).

Badania gramatyczne z zakresu składni i fleksji prowadzi Iwona Kosek. Monografia *Fleksja i składnia nieciągłych imiennych jednostek leksykalnych* (2008) stała się podstawą przewodu habilitacyjnego sfinalizowanego w 2009 r. Badaczka w kolejnych latach kontynuuje swe zainteresowania i – oprócz cennych publikacji w czasopismach i referatów konferencyjnych – pozyskuje wraz z grupą współpracowników grant NCN dotyczący opisu gramatycznego związków frazeologicznych. Efektem prac grantowych jest opracowanie elektronicznego słownika zwrotów frazeologicznych Verbel (www.uwm.edu.pl/verbel/).

Gramatyka w tradycyjnym ujęciu stanowi domenę badawczą Moniki Czerepowickiej. Rozprawę doktorską pt. *Opis lingwistyczny wyrażeń niestandardowych składniowo typu „na lewo”, „do dziś”, „po trochu”, „na zawsze” we współczesnym języku polskim* pisze pod kierunkiem prof. Zygmunta Saloniego i na jej podstawie uzyskuje stopień doktora w 2006 roku. Już jako doktor kieruje ona swe zainteresowania w stronę dynamicznie rozwijającej się lingwistyki komputerowej, biorąc udział w kilku projektach badawczych i konferencjach zagranicznych. Interesuje się zwłaszcza wielowyrazowymi jednostkami języka, ich opisem paradygmatycznym i leksykograficznym. Jest współautorką *Słownika elektronicznego jednostek frazeologicznych* (SEJF – <http://zil.ipipan.waw.pl/SEJF>). W latach 2013–2017 Monika Czerepowicka była członkiem sieci naukowej "Parsing and multi-word expression. Towards linguistic precision and computational efficiency in natural language processing PARSEME", skupiającej lingwistów i informatyków zainteresowanych automatycznym przetwarzaniem

wielowyrazowych jednostek języka. Pełniła w tym gronie funkcję jednego z dwu oficjalnych przedstawicieli Polski. Ponadto uczestniczyła w pracach zespołu CLARIN-pl, przygotowując raport na temat problematyki opisu morfoskładniowego werbalnych związków frazeologicznych.

Semantyka w ujęciu strukturalnym stanowi centrum zainteresowań badawczych Marioli Wołk, początkowo doktorantki na Wydziale Filologicznym UMK, a po uzyskaniu stopnia doktora w 2005 roku na podstawie rozprawy *Ogłoszenie jako akt mowy i gatunek tekstu* (wydanie książkowe – 2007) zatrudnionej w instytucie na stanowisku adiunkta. Oprócz semantyki publikowała ona prace z zakresu tekstologii, gatunków mowy i składni. Podstawą przewodu habilitacyjnego, zakończonego w 2015 roku na Wydziale Humanistycznym UWM, była monografia *Nonsens i zjawiska pokrewne. Studium semantyczne* (2014). Najnowsze badania Marioli Wołk dotyczą semantyki pojęcia dziwności i zdziwienia.

Choć większość badań nad językiem dotyczy jego współczesnych aspektów, w instytucie powstały również dwie prace doktorskie dotyczące dawniejszej prasy. Pierwsza z nich autorstwa Katarzyny Zawilskiej (*Polszczyzna toruńskich gazet rękopiśmiennych z XVII i XVIII wieku*) została obroniona w 2000 roku przed Radą Wydziału Filologicznego UMK w Toruniu i wydana w 2007. Druga zaś, napisana przez Sebastiana Przybyszewskiego (*U źródeł prasy urzędowej. Wybrane gatunki w „Dziennikach Tygodniowych Departamentu Bydgoskiego” z roku 1811 i 1812*) stała się podstawą uzyskania stopnia doktora w roku 2004. Badacz ten w kolejnych latach zwrócił się w kierunku pragmatyki lingwistycznej. Obecnie interesują go zagadnienia komunikacji „nie wprost”, kontekstu, implikatur i sensu wywiedzionego spoza dosłownych znaczeń wyrazów.

Osobny charakter mają badania naukowe Magdaleny Osowickiej-Kondratowicz, jako że jako jedyna w instytucie eksploruje ona pogranicze fonetyki eksperymentalnej i logopedii. Jej praca doktorska zatytułowana *Miękkość asymilacyjna w języku polskim – konteksty przed spółgłoską* została obroniona w 2002 roku. Po doktoracie badaczka zajęła się problemami związanymi z normą ortofoniczną oraz dotyczącymi rozwoju językowego dziecka oraz patologii mowy. Osowicka-Kondratowicz jest też współautorką międzynarodowego projektu „Komparacja współczesnych języków słowiańskich 2. Fonetyka. Fonologia” oraz „Sandhi w językach słowiańskich”. Obecnie prowadzi badania poświęcone rozwojowi językowemu dzieci z rozszczepem podniebienia oraz kwestiom związanym ze świadomością językową w zakresie polskiego akcentu.

Problemy dysleksji stanowiły obszar zainteresowań Renaty Makarewicz, a ich zwieńczeniem było uzyskanie w 2002 roku stopnia doktora na podstawie dysertacji *Składnia zdania w wypowiedziach pisemnych uczniów dyslektycznych*. Autorka posłużyła się aparatem pojęciowym składni strukturalnej, jako że podstawowy problem badawczy stanowi opis realizacji struktur syntaktycznych. W kolejnych latach pracy zajęła się ona zagadnieniem komunikacji między

nauczycielem a rodzicami uczniów. Cykl publikacji na ten temat podsumowuje rozprawa pt. *Rozmowa w przestrzeni szkoły. Systemowo-funkcjonalna analiza poszerzonego dyskursu szkolnego* (2017), która stała się najważniejszym osiągnięciem badawczym w przewodzie habilitacyjnym, przeprowadzonym na Wydziale Humanistycznym UWM w roku 2018. W dalszej perspektywie Renata Makarewicz zamierza kontynuować badania z zakresu lingwistyki edukacyjnej.

Nie umykają uwagi językoznawców z IPiL również najnowsze zagadnienia współczesnej polszczyzny, tak efemeryczne, jednostkowe, jak i odzwierciedlające bardziej trwałe procesy i zjawiska z szeroko pojętego dyskursu publicznego. Wyróżnić należy tu badania nad polszczyzną internetową, podjęte i wciąż kontynuowane przez kilkoro olsztyńskich naukowców. Alina Naruszewicz-Duchlińska jest autorką monografii *Internetowe grupy dyskusyjne. Analiza językowa i charakterystyka gatunku* (2011), która stała się podstawą jej przewodu habilitacyjnego sfinalizowanego w 2012 roku. Badaczka ta obecnie specjalizuje się w tematyce nowych mediów i komunikacji internetowej. Jest autorką książki *Nienawiść w czasach Internetu* (2015), w której podejmuje – podobnie jak w szeregu osobnych artykułów – problematykę hejtu, internetowej odmiany mowy nienawiści. Zajmuje się też zagadnieniami komunikacji werbalno-ikonicznej oraz szeroko rozumianej popkultury.

Badania nad dyskursem publicznym prowadzi Mariusz Rutkowski. Początkowo łączył je z wcześniejszymi zainteresowaniami z zakresu onomastyki, opisując w licznych pracach nazewniczą sferę dyskursu politycznego i badając funkcje nazw w tekstach i wypowiedziach publicznych. Dyskursowi administracyjnemu *sensu stricto* podporządkowane są jego badania z lat 2012–2015, dotyczące rozmów urzędowych – pytania badawcze koncentrowały się tu wokół struktury rozmowy, jej modelu, a także rozkładu władzy i negocjowania tożsamości konwersacyjnych między urzędnikiem i klientem. Efektem prac jest monografia *Rozmowa urzędowa. Analiza konwersacyjno-dyskursywna* (2015), która stała się podstawą ubiegania się o tytuł profesora. Można przyjąć, że jego uzyskanie w 2018 roku przez absolwenta olsztyńskiej uczelni stało się symbolem osiągnięcia przez tutejsze językoznawstwo polonistyczne stanu dojrzałości naukowej.

Mariusz Rutkowski

3. Konferencje naukowe zorganizowane przez pracowników filologii polskiej w latach 1979–2019

Jednym z ważniejszych elementów życia uniwersyteckiego są konferencje. Stanowią świadectwo rozwoju danego ośrodka badawczego i jednocześnie na ten

rozwój wpływają. Wskazują na aktywność społeczną, poszerzają i intensyfikują integrację środowiska naukowego oraz pełnią funkcję promocyjną, m.in. to dzięki nim olsztyńska polonistyka (a ostatnio także logopedia), wyraźnie zaznacza swoje miejsce na mapie polskich uczelni.

Jednak ze względów opisanych na początku tego rozdziału filologia polska w stolicy Warmii i Mazur u progu swego istnienia nie była w stanie włączyć się aktywnie w tego typu działalność i organizować wydarzenia mające szanse przyciągnąć naukowców z zewnątrz. Nie znaczy to jednak, że pracujący tu badacze nie uczestniczyli w ogólnopolskiej wymianie myśli. Włączali się oni m.in. w konferencje organizowane w mieście przez inne instytucje, np. Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza, które zapraszało do Olsztyna wybitne postacie polskiej nauki, jak choćby na sesję jubileuszową Towarzystwa w 1975 roku, na którą przybyli m. in. profesorowie: Eugeniusz Sawrymowicz, Edmund Jankowski, Czesław Zgorzelski, Zdzisław Libera. Jak zaznacza Anna Mackowicz, długoletnia prezes olsztyńskiego oddziału, Wyższa Szkoła Pedagogiczna wspierała podejmowane wówczas inicjatywy. Badacze z WSP występowali na tych konferencjach z referatami, np. Teresa Brzeska-Smerek w roku 1977 na ogólnopolskiej sesji naukowej poświęconej literaturze dla dzieci i młodzież czy Jan Kaczyński na sesji związanej z obchodami setnej rocznicy śmierci Cypriana Kamila Norwida¹.

Trudno stworzyć dziś po latach kompletną listę wszystkich sesji i konferencji, które zrodziły się z inicjatywy pracowników olsztyńskiej polonistyki i były przez nich organizowane (lub współorganizowane), a tym bardziej bliżej scharakteryzować problematykę i przebieg obrad. Bliższe informacje podajemy w odniesieniu do wydarzeń zaistniałych od 2000. roku, czyli z okresu funkcjonowania filologii polskiej w ramach UWM. Chronologiczny wykaz konferencji naukowych z minionego półwiecza istnienia kierunku przedstawia się następująco:

- **Spoleczne uwarunkowania instytucjonalne życia literackiego**; organizatorzy: Zakład Filologii Polskiej WSP w Olsztynie, Instytut Badań Literackich PAN, Olsztyn, 24–26 listopada 1977 r.
- **W 130 rocznicę śmierci Juliusza Słowackiego i 170-lecie jego urodzin**; organizator: Zakład Filologii Polskiej WSP w Olsztynie, Olsztyn, 4 kwietnia 1979 r.
- **Sesja naukowa poświęcona Marii Konopnickiej i Feliksowi Nowowiejskiemu**; współorganizator: Zakład Filologii Polskiej WSP w Olsztynie, Olsztyn, 24–25 listopada 1982 r.

¹ A. Mackowicz, *Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza*, [w:] tejsze, *Ocalić od zapomnienia. Wspomnienia z życia literackiego, dydaktycznego i społecznego*, Olsztyn 2015, s. 53–88.

- **Twórczość Słowackiego: oryginalność – uniwersalność – recepcja. Konferencja naukowa w 180-lecie urodzin poety**; organizator: Zakład Filologii Polskiej WSP w Olsztynie, Olsztyn, 21–23 listopada 1989 r.
- **Współczesna literatura polska w kraju i za granicą**; organizatorzy: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Zakład Filologii Polskiej WSP w Olsztynie, Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna w Olsztynie, Olsztyn, 24 listopada 1989 r.
- **Wilno – Olsztyn. Tradycje, kultura, obyczaje**; organizatorzy: Instytut Filologii Polskiej WSP w Olsztynie, Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w Olsztynie, Olsztyn, 22 września 1990 r.
- **Krytyka i recepcja literatury dla dzieci i młodzieży**, organizator: Instytut Filologii Polskiej WSP w Olsztynie, Olsztyn, 4–6 października 1990 r.
- **Czas i przestrzeń w życiu i twórczości Czesława Miłosza. W 80. rocznicę urodzin laureata literackiej Nagrody Nobla**; organizatorzy: Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza, Oddział w Olsztynie oraz Instytut Filologii Polskiej WSP w Olsztynie, Olsztyn, 29 listopada 1991 r.
- **Kresy i pogranicza. Historia, kultura, obyczaje**; organizatorzy: Instytut Historii Uniwersytetu Wrocławskiego, Instytut Historii i Instytut Filologii Polskiej WSP w Olsztynie, Olsztyn, 20 grudnia 1991 r.
- **Onomastyka literacka. VIII Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna**; organizatorzy: Zakład Języka Polskiego IFP WSP w Olsztynie, Komitet Językoznawstwa PAN, Nowa Kaletka k. Olsztyna, 21–23 września 1992 r.
- **Prasa mniejszości narodowych w Polsce**; organizatorzy: Muzeum Warmii i Mazur, Instytut Filologii Polskiej WSP w Olsztynie, Olsztyn, 8 października 1993 r.
- **Z problemów biografistyki polskich powstań narodowych**; organizatorzy: Instytut Filologii Polskiej i Instytut Historii WSP w Olsztynie, Olsztyn, 17 grudnia 1993 r.
- **Przemiany gatunkowe a tradycja literacka**; organizatorzy: Zakład Teorii Literatury IFP WSP w Olsztynie, Olsztyn, 20 grudnia 1993 r.
- **Między barokiem a oświeceniem – nowe spojrzenie na czasy saskie**; organizatorzy: Instytut Filologii Polskiej WSP w Olsztynie, Instytut Historii i Archiwistyki UMK w Toruniu i Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie „Perkoz” pod Olsztynkiem, 28–30 września 1994 r.
- **Po co mówileś tak dużo? Poetyka przemiany człowieka i świata w twórczości Juliusza Słowackiego**; organizator: Zakład Literatury Romantyzmu IFP WSP w Olsztynie, Olsztyn, 22–23 listopada 1995 r.

- **Zmierzch świata? Artystyczne wizje współczesnych przemian kulturowych;** organizator: Zakład Teorii Literatury IFP WSP w Olsztynie, Olsztyn, 6–7 grudnia 1995 r.
- **Folklor i pogranicza,** organizatorzy: Instytut Filologii Polskiej WSP w Olsztynie, Komisja do spraw Folklorystyki Komitetu Nauk o Literaturze Polskiej PAN, Olsztyn, 7–9 czerwca 1996 r.
- **Między barokiem a oświeceniem. Apogeum sarmatyzmu. Kultura polska II połowy XVII wieku;** organizatorzy: Instytut Filologii Polskiej WSP w Olsztynie, Instytut Historii i Archiwistyki UMK w Toruniu, Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, ośrodek „Perkoz” pod Olsztynkiem, 27–28 września 1996 r.
- **Jan Kasprówic w 70-lecie śmierci;** organizatorzy: Zakład Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski IFP WSP w Olsztynie, Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza, Gietrzwałd, 17–19 października 1996 r.
- **Pisarki polskie epok dawných;** organizator: Zakład Literatury Staropolskiej i Oświecenia IFP WSP w Olsztynie, Zakład Literatury Dawnej WSP w Bydgoszczy, Olsztyn, 18–19 listopada 1996 r.
- **Między barokiem a oświeceniem. Obyczaje czasów saskich;** organizatorzy: Instytut Filologii Polskiej WSP w Olsztynie, Instytut Historii i Archiwistyki UMK w Toruniu, Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, ośrodek „Perkoz” koło Olsztynka, 17–19 czerwca 1998 r.
- **Juliusza Słowackiego koncepcja poezji a współczesność,** organizatorzy: Zakład Teorii Literatury IFP UWM w Olsztynie, Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza (oddział olsztyński), Olsztyn, 13–14 grudnia 1999 r.
- **Między barokiem a oświeceniem. Wojny i niepokoje czasów saskich;** organizatorzy: Zakład Literatury Dawnej IFP UWM w Olsztynie, Instytut Historii i Archiwistyki UMK w Toruniu, Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, ośrodek „Perkoz” koło Olsztynka, 6–8 września 2000 r.

Temat konferencji umożliwił „przedstawienie nowych ustaleń historykom, historykom kultury, mentalności, a także polonistom i germanistom. Plon dociekań badaczy trzech pokoleń okazał się nowatorski i bogaty. Przedmiotem oglądu były nie tylko wojny toczone w Rzeczypospolitej czasów Wettynów, zabiegi dyplomacji polskiej i obcej, przygotowania militarne, lecz także wpływ działań wojennych i towarzyszących im zniszczeń, grabieży, gwałtów, kontrybucji, klęsk

żywiolowych i zaraz na ówczesne życie obyczajowe, religijne, mentalność jednostek i społeczeństwa, a także literaturę”².

- **Literackie strategie w dekadzie lat dziewięćdziesiątych. Przelomy, kontynuacje, powroty;** organizator: Zakład Literatury Współczesnej IFP UWM w Olsztynie, Olsztyn 14–15 grudnia 2000 r.

Przedmiotem konferencji były istotne zagadnienia z zakresu teorii i historii literatury, które rozpatrywano na szerokim tle kulturowym i historyczno-społecznym.

- **Ignacy Krasicki (1755–1801). Pisarz i środowisko. Konferencja naukowa w dwustulecie śmierci;** organizatorzy: Zakład Literatury Dawnej IFP UWM w Olsztynie, Polskie Towarzystwo Badań nad Wiekiem Osiemnastym, Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego, Towarzystwo Naukowe im. W. Kętrzyńskiego, Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, Starostwo Powiatu Lidzbarskiego, Olsztyn – Lidzbark Warmiński, 16–19 maja 2001 r.

„W konferencji wzięli udział badacze historii Warmii XVIII w., historycy Kościoła, sztuki, muzyki, literatury. Przedstawiciele trzech pokoleń badawczych zaprezentowali w swych referatach nowe fakty biograficzne, zamiłowania kolekcjonerskie XBW, wizję świata i poetykę zamknięte w bogatej twórczości, tradycję, z której pisarz korzystał, omówiono też recepcję twórczości Krasickiego od XVIII do XX wieku”³.

- **Onomastyka u progu nowego wieku: metodologia, terminologia, kierunki badań;** organizator: Instytut Filologii Polskiej UWM w Olsztynie, Olsztyn – Kalbarnia, 16–18 września 2002 r.

Obrady dotyczyły diachronicznych i synchronicznych aspektów ważnego działu językoznawstwa. Referaty ukazywały trendy we współczesnym i dawnym nazewnictwie oraz zarysowywały interesujące perspektywy metodologiczne.

- **Regionalne, narodowe, uniwersalne. Literatura polska w perspektywie komparatystycznej;** organizatorzy: Katedra Literatury Współczesnej i Dziennikarstwa IFP, Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza, Olsztyn, 6–7 października 2003 r.

Konferencja stanowiła odpowiedź na silne w ostatnich latach poczucie przynależności do dziedzictwa kultury europejskiej, które skłania badaczy do odkrywa-

² <http://www.obn.olsztyn.pl/index1.php?id=wydawnictwa/index1&s=105> [data dostępu: 15.10.2018].

³ K. Stasiewicz, *Obchody Roku Ignacego Krasickiego*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2001, nr 4, s. 675.

nia punktów wspólnych między literaturą rodzimą i twórczością obcojęzyczną. Stąd poszukiwanie wpływów bezpośrednich, ale także próba wyznaczenia wspólnych tematów, motywów, toposów, schematów kompozycyjnych i fabularnych łączących dzieła odległe w czasie i przestrzeni⁴.

- **Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji**, organizatorzy: Instytut Filologii Polskiej UWM w Olsztynie, Olsztyn, 5–7 maja 2005 r.

Olsztyńscy językoznawcy wystąpili z inicjatywą spotkania poświęconego współczesnemu językowi jako narzędziu komunikacji bezpośredniej i medialnej. Konferencja spotkała się z bardzo dużym zainteresowaniem. Rozliczni uczestnicy przedstawili interesujące wyniki badań nad najnowszą polszczyzną.

- **Wielość sztuk – jedność sztuki. Wokół granic interakcji sztuk**; organizatorzy: Pracownia Literatury XX Wieku i Teorii Literatury oraz Studenckie Koło Literaturoznawców przy IFP UWM w Olsztynie, Olsztyn, 20–22 października 2005 r.

Sympozjum stanowiło odbicie wielostronności tematów badawczych podejmowanych przez filologów z UWM i innych ośrodków naukowych. W referatach przedstawiano wyniki interdyscyplinarnych analiz różnorodnych przekazów kulturowych.

- **Święte miejsca w literaturze**; organizator: Pracownia Literatury XX Wieku i Teorii Literatury IFP UWM w Olsztynie, Olsztyn – Gietrzwałd, 26–28 kwietnia 2007 r.

„Konferencja potwierdziła diagnozę, że w epoce transformacji w pierwszej dekadzie XXI w., gdy zwiększa się wciąż kapitał ekonomiczny, sukcesywnie uszczupla się kapitał symboliczny. Jest to o tyle groźne, że bez dóbr symbolicznych może się rozwijać cywilizacja, ale nie kultura. [...] Wygłoszone referaty [...] były skupione wokół zjawiska kategorii *świętego miejsca*. Uczestnicy pokazali, że w literaturze i kulturze jest ono jednym z kluczowych zagadnień i występuje w różnym rozumieniu, a także podlegało i podlega ewolucji (chodzi o zmienność definicji, treści i funkcji)”⁵.

- **Kobieta epok dawnych. Pisarka – protektorka – bohaterka literacka**; organizator: Pracownia Literatury Staropolskiej i Oświecenia IFP UWM w Olsztynie, Ostróda, 16–18 maja 2007 r.

⁴ G. Borkowska, *Wstęp* [do:] *Regionalne, narodowe, uniwersalne. Literatura i media w perspektywie komparatystycznej*, red. G. Borkowska, B. Darska, A. Staniszewski, Olsztyn 2005, s. 7.

⁵ Z. Chojnowski, *Sprawozdanie z konferencji „Święte miejsca w literaturze” (Olsztyn – Gietrzwałd 26–28 kwietnia 2008 r.)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2007, nr 4, s. 577.

Plonem obrad, znacząco wzbogaconym o dodatkowe publikacje, był współredagowany przez Krystynę Stasiewicz i Iwonę Maciejewską tom *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, w którym znalazły się prace znanych badaczy, m.in. Niny Taylor-Terleckiej z Oksfordu, Teresy Kostkiewiczowej, Pauliny Buchwald-Pelcowej, Ireny Kadulskiej, Jadwigi i Edmunda Kotarskich, Karoliny Targosz, Krzysztofa Obremskiego, Marii Wichowej, Dariusza Rotta, Barbary Judkowiak i Bożeny Popiołek.

- **Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji II**, organizatorzy: Instytut Filologii Polskiej UWM w Olsztynie, Olsztyn 25–27 maja 2007 r.

Po raz kolejny w stolicy Warmii i Mazur spotkali się badacze różnorodnych aspektów współczesnej komunikacji. Rozważania językoznawcze uzupełniały dociekania przedstawicieli innych dyscyplin nauk humanistycznych i społecznych.

- **Aspekty komunikacji w kształceniu polonistycznym**; organizator: Instytut Filologii Polskiej UWM w Olsztynie, Olsztyn, 15–16 maja 2008 r.

Konferencja potwierdziła, że „współczesne zadania wyznaczone przedmiotowi szkolnemu o nazwie *język polski* wykraczają daleko poza tradycyjne rozumienie tego terminu. Dzisiejsze lekcje polskiego realizują nauczanie języka ojczystego, polskiej literatury, ale zawierają też szerokie odwołania interpretacyjne i kulturowe, w tym czytanie tekstów niewerbalnych, a także posługiwanie się nowymi mediami”⁶.

- **Język w dialogu między kulturami. LXVI Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego**, organizatorzy: Polskie Towarzystwo Językoznawcze, Instytut Filologii Polskiej UWM w Olsztynie, Olsztyn, 25–26 września 2009 r.

„Zdając sobie sprawę z istotności problemów komunikacji międzykulturowej, polscy językoznawcy dyskutowali w Olsztynie nad takimi szczegółowymi zagadnieniami, jak: stereotypy (m.in. etniczne, pogładowe, regionalne, zawodowe, genderowe) w komunikacji międzykulturowej; bariery w komunikacji międzykulturowej i ich pokonywanie; rola środków masowego przekazu w integracji i dezintegracji społeczeństwa i poszczególnych grup społecznych; funkcjonowanie języka na pograniczu kultur; czynnik kulturowy w procesie nauczania języ-

⁶ <http://wydawnictwo.uwm.edu.pl/sklep/produkt-info/shop/62/927/aspekty-komunikacji-w-ksztalceniu-polonistycznym.html> [data dostępu: 15.10.2018].

ków obcych; współczesna polityka językowa w Polsce, w Unii Europejskiej i na świecie”⁷.

- **Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji III. Kontekst a komunikacja**; organizator: Instytut Filologii Polskiej UWM w Olsztynie, Olsztyn, 7–8 maja 2010 r.

Kolejna konferencja poświęcona nowym zjawiskom komunikacyjnym potwierdziła znaczenie tego wydarzenia naukowego. Tym razem szczególną uwagę poświęcono kwestiom pragmatycznym.

- **Jego świat. 150-lecie urodzin Jana Kasprowicza**; organizator: Zakład Literatury Romantyzmu, Pozytywizmu i Młodej Polski IFP UWM w Olsztynie, Olsztyn, 7–9 maja 2010 r.

W obradach uczestniczyli m.in. przedstawiciele Stowarzyszenia Przyjaciół Twórczości Jana Kasprowicza w Zakopanem, poloniści z Uniwersytetu Pedagogicznego w Wilnie oraz badacze z całego kraju (także doktoranci i magistranci). Referaty obejmowały następujące zagadnienia: Człowiek i pamięć (obecność i znaczenie w myśli współczesnej, formy kultywowania pamięci, obraz poety w *Dziennikach* żony, Marii); Twórca znany i nieznan (portret psychologiczny, zainteresowania bibliofilskie, dydaktyczny wymiar twórczości); Na granicach epok i światów (związki z pisarzami innych okresów literackich, zagadnienia eschatologiczne); Poetyckie uniwersum (tajemnica miłości, trwanie i przemijanie, inspiracje filozoficzne dotyczące zła, kategoria grzechu).

- **Chrematonimia jako fenomen współczesności**; organizatorzy: Komitet Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk, Komisja Onomastyki Słowiańskiej przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów, Instytut Filologii Polskiej UWM w Olsztynie, Olsztyn, 9–11 września 2010 r.

„Uczestnicy sympozjum podkreślali ogromny horyzont prowadzonych badań onomastycznych w Polsce i za granicą, brali czynny udział w dyskusjach podsumowujących pracę każdej z sekcji, mieli możliwość wymiany poglądów na poruszane w wystąpieniach referaty. Młodzi uczestnicy mieli natomiast okazję poznać znane w świecie naukowym autorytety, których opracowania nie są im obce we własnej pracy naukowej i dydaktycznej”⁸.

⁷ I. Kosek, *Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego w Olsztynie*”, „Prace Językoznawcze” 2010, z. XII, s. 243.

⁸ B. Afeltowicz, *Sprawozdanie z XVII Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej Chrematonimia jako fenomen współczesności. Olsztyn 9–11 września 2010 roku*, „Slavia Occidentalis” 2012, nr 69, s. 234.

- **Mody w literaturze i kulturze popularnej;** organizator: Zakład Teorii Literatury IFP UWM w Olsztynie, Olsztyn, 13–14 kwietnia 2011 r.

Przedmiotem sesji uczyniono osobliwości z kręgu popkultury. Zostały postawione pytania zarówno o to, co jest popularne – doceniane, oglądane, tworzone przez szeroką publiczność – jak i o mechanizmy decydujące o popularności pewnych zjawisk w kulturze. Skoncentrowano się na drugiej połowie XX wieku i ostatniej dekadzie kolejnego. Refleksją badawczą objęto to, co było modne w popkulturze wcześniej – pod koniec XIX stulecia i w epoce międzywojennej. W referatach konferencyjnych refleksji zostały poddane m.in.: moda na obnażanie (*casus* Facebook.pl, Nasza-klasa.pl, blogi i fotoblogi); moda na konsumpcję (teksty z kręgu kultury fanowskiej); kicz, nowe media (literatura w Internecie); modne gatunki w popkulturze (horror i kryminał); modne słowa (język popkultury).

- **Między wykluczeniem a przynależnością. Poszukiwania tożsamości autentycznej;** organizator: Zakład Teorii Literatury IFP UWM w Olsztynie, Olsztyn, 2–3 czerwca 2011 r.

Głównym tematem konferencji była kondycja człowieka XX i początku XXI wieku, to w jaki sposób człowiek ponowoczesności mówi o sobie i konstruuje własną postać. Nawiązania do filozofii spotkania, koncepcji twarzy Emmanuela Lévinasa, neonomadyzmu Zygmunta Baumana czy procesu piętnowania otworzyły szerokie pole do dyskusji. Zakres tematyczny konferencji objął m.in. następujące zagadnienia: Włóczędzy z wyboru, banicy z konieczności – bohaterowie współczesności; Twarz czy maska? O autentyczności/nieautentyczności istnienia; Domostwo kontra squat? Symbole współczesności; Współczesny nomadyzm/neonomadyzm; Piętno, stygmatyzacja, wykluczenie – podstawowe kategorie dzisiejszej rzeczywistości; Tożsamość a postkolonializm. Aporie zniesienia układu centrum – peryferia.

- **Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji IV. Metafory i amalgamaty pojęciowe;** organizatorzy: Instytut Filologii Polskiej, Katedra Filologii Angielskiej UWM w Olsztynie, Olsztyn, 11–12 maja 2012 r.

Metafory są wszechobecne w używaniu języka, myśleniu i poznaniu. Rozważania im poświęcone podzielono na kilka bloków: Metafory w literackich i „codziennych” tekstach (mówionych, pisanych, użytkowych itp.); Metametaforyka, czyli od Arystotelesa do amalgamatów; Jak można opisywać metaforę? – metodologia, szkoły, koncepcje badawcze, paradygmaty; Granice metafory; Metafora a inne „niezwykłe” użycia języka; Metafory w tekstach kultury – film, muzyka, media; Metafory dyskursów. Charakterystyka metafor w różnych typach dyskursów (politycznym, sportowym, medycznym, naukowym etc.); Metafory konceptualne a amalgamaty pojęciowe; Metafory a wartościowanie.

- **Tropy literatury i kultury popularnej: między powtórzeniem a nowością**; organizator: Zakład Teorii Literatury IFP UWM w Olsztynie, Olsztyn, 10–11 kwietnia 2013 r.

Przez pryzmat estetyki raz jeszcze przyjrano się kreacjom urynkowionym – produktom popkultury (m.in. gatunkom, zjawiskom, tematom, fabułom, postaciom, figurom znaczenia). Tropiono ślady obecności popkultury w szeroko rozumianym uniwersum kulturowym i sposoby zawłaszczania przez nią „cudzych” obszarów. Na nowo przyjrano się stylom odzysku i odbioru. Wychodząc od ustaleń Michała Głowińskiego (*Style odbioru*) te wątki poprowadzono dalej, pytając m.in. o to, czy popkulturowe style odbioru umniejszają czy może rozszerzają (nadpisują) znaczenia?

- **Nowa poezja polska wobec tradycji**; organizator: Zakład Teorii Literatury IFP UWM w Olsztynie, Olsztyn, 16–17 października 2013 r.

Konferencja przyciągnęła uwagę nie tylko badaczy literatury, ale również studentów. Celem wszystkich biorących udział w wydarzeniu prelegentów było ukazanie nowej poezji polskiej w odniesieniu do tradycji. Założenie to zostało zrealizowane w sposób zróżnicowany i wyczerpujący, spełniając oczekiwania nawet najbardziej wymagających słuchaczy.

- **XXI wiek w literaturze**; organizatorzy: Zakład Literatury Współczesnej IFP UWM w Olsztynie, Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza, Oddział w Olsztynie, Olsztyn, 4–5 kwietnia 2014 r.

Literaturoznawcy z różnych ośrodków naukowych z całej Polski próbowali znaleźć odpowiedzi na następujące pytania: Kiedy rozpoczął się XXI wiek w literaturze? Jak twórcy wyobrażali sobie XXI stulecie? Jaki przebieg po 2000 roku ma proces literacki? Co dzieje się z autorytetem pisarza i poety? Jak kształtują się relacje XX-wiecznej literatury wobec przeszłości, historii i tradycji? Czy już można mówić o XXI-wieczności w literaturze? Czy i jaki typ/model życia literackiego powołał/powołuje nasz czas? Jak funkcjonuje obecnie literatura epok wcześniejszych? Jak powinna wyglądać historia literatury z punktu widzenia początku XXI wieku? Co robi i co ma do zrobienia krytyk literacki? Czy i jak literatura najnowsza odbija złożoność ludzkich spraw w dobie cywilizacyjnego przyspieszenia? Co dzieje się z pisarzem i jego dziełami pod wpływem nowych narzędzi komunikowania się? Jak zmienia się literatura pod względem genologicznym? Jak się miewa publiczność literacka?

- **Seriale w kontekście kulturowym. W poszukiwaniu ideału i straconego czasu**; organizatorzy: Instytut Filologii Polskiej, Katedra Filologii Angielskiej UWM w Olsztynie, Olsztyn, 7–9 kwietnia 2014 r.

Konferencja była odpowiedzią na ogromny wzrost zainteresowania serialem jako jednym z kluczowych gatunków telewizyjnych. Obrady zgromadziły około 100 referentów dyskutujących o fenomenie najnowszych seriali. Analizując wystąpienia referentów obecnych na konferencji, można stwierdzić, że dzisiaj współwystępują różne produkcje telewizyjne, które odpowiadają na niezwykle odmienne potrzeby odbiorców. Poszukiwanie serialowego ideału – także w kontekście badań naukowych – nie jest czasem straconym, bo to właśnie seriale, jak powiedział Michał R. Wiśniewski, „są jedynym wspólnym dobrem kulturowym”.

- **Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji V. Frazeologizmy;** organizator: Instytut Filologii Polskiej UWM w Olsztynie, Olsztyn, 21–22 maja 2014 r.

Związki frazeologiczne, stanowiące najbardziej dynamicznie rozwijającą się współcześnie część słownictwa, znajdują się w kręgu zainteresowań wielu językoznawców i koncepcji opisu języka. Podczas konferencji omawiano cechy i aspekty funkcjonowania związków frazeologicznych w różnych językach. W referatach poruszano następujące zagadnienia: gramatyka i semantyka jednostek frazeologicznych, problemy ich opisu w słownikach i w komputerowych narzędziach analizy tekstu, znaczenie frazeologizmów we współczesnej komunikacji, w różnych typach tekstów i stylów, związki frazeologii z kulturą narodów i grup społecznych. Analizując problematykę wystąpień konferencyjnych, można stwierdzić, że współczesne badania frazeologiczne koncentrują się nie tylko na perspektywie językowej, ale też historyczno-kulturowej, a tym samym – interdyscyplinarnej.

- **Idee i wartości w języku, historii i kulturze;** organizatorzy: Instytut Filologii Polskiej, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM w Olsztynie, Olsztyn, 13–14 listopada 2014 r.

Badania aksjologiczne mają w polskiej nauce długotrwałą historię, jednak wciąż są bardzo interesującym i niewyczerpanym obszarem badawczym, a można nawet stwierdzić, że zainteresowanie wartościami, wraz z rozwojem metodologii kognitywnych, przeżywa dziś swój rozkwit. Celem naukowego spotkania przedstawicieli wszystkich najważniejszych ośrodków naukowych w Polsce była dyskusja nad kondycją wartości dzisiaj, w czasach postmodernistycznych, jak też ich kształtowaniem, ewolucją i zmieniającą się taksonomią na przestrzeni wieków. O wartościach i wartościowaniu mówiono w aspekcie filozoficznym, literaturoznawczym i językoznawczym.

- **Marek Nowakowski i inni. Oblicza realizmu w prozie polskiej XX i XXI wieku;** organizatorzy: Zakład Teorii Literatury IFP, Instytut Filologii UWM w Olsztynie, Olsztyn, 16–17 kwietnia 2015 r.

„Wybitny polski pisarz Marek Nowakowski zmarł 16 maja 2014 roku. Dokładnie jedenaście miesięcy później [...] odbyła się [...] konferencja naukowa [...] i jak sama nazwa konferencji wskazuje – rozważania dotyczyły nie tylko beletrystyki autora *Księcia Nocy*, lecz także twórczości innych polskich prozaików realistycznych, badacze mieli za zadanie analizować ich utwory prozatorskie interdyscyplinarne oraz wieloaspektowo”⁹.

- **Tropy literatury i kultury popularnej: między powtórzeniem a nowością. II**; organizator: Zakład Teorii Literatury IFP UWM w Olsztynie, Olsztyn, 22–23 kwietnia 2015 r.

Zakład Teorii Literatury zorganizował kolejną konferencję dotyczącą problematyki popkultury. Nawiązywała ona tematyką do sesji zorganizowanych w roku 2011 i 2013. Blisko 50 referentów próbowało spojrzeć na popkulturę jako na przestrzeń ścierania się kilku zasadniczych tendencji, kilku formujących ją mechanizmów – recyklingu, repetycji oraz nieustannego pragnienia nowości.

- **„W rytmie zegara...”**. Interpretacje; organizator: Zakład Literatury XX i XXI Wieku IFP UWM w Olsztynie, Olsztyn, 24–25 kwietnia 2015 r.

Dyskusja o zegarach i zagadnieniach czasu miała charakter wielowymiarowy. Uczestnicy przybyli z ośrodków akademickich w Krakowie, Katowicach, Opolu, Wrocławiu, Poznaniu, Łodzi, Toruniu, Warszawie, Białymstoku, Gdańsku i z innych. Licznie reprezentowany był Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Ponadto z najnowszymi utworami wystąpiło Koło Naukowe Twórczości Literackiej ARS SCRIPTA.

- **Seriale w kontekście kulturowym – po dwóch stronach ekranu**; organizatorzy: Instytut Filologii Polskiej, Katedra Filologii Angielskiej UWM w Olsztynie, Olsztyn, 7–9 maja 2015 r.

Interdyscyplinarność pozwoliła na osiągnięcie bardzo interesujących rezultatów spotkania. W konferencji, oprócz polonistów i anglistów, wzięli udział m.in. filmoznawcy, medioznawcy i socjologowie z wszystkich największych krajowych ośrodków akademickich. Debatowano nie tylko o tym, co widać na naszych ekranach, ale również nad okolicznościami, w jakich seriale są tworzone, reklamowane, dystrybuowane, oglądane i oceniane. Teoretyczne rozważania naukowców uzupełniła ciekawa dyskusja praktyków – Igora Brejdyganta (scenarzysty i reżysera), Artura Cichmińskiego (dziennikarza Polskiego Radia, współ-

⁹ M. Kotliński, *Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Marek Nowakowski i inni. Oblicza realizmu w prozie polskiej XX i XXI wieku”*, Olsztyn, 16–17 kwietnia 2015 roku, „Prace Literaturoznawcze” 2015, nr 3, s. 385.

pracującego z TVP), Katarzyny Czajki (autorki blogu „Zwierz Popkulturalny”) oraz Artura Majera (z PWSFTviT w Łodzi/TVP S.A.).

- **Tożsamość kobiet w Polsce. Próba wizerunku kobiet od czasów najdawniejszych do współczesności;** organizatorzy: Zakład Literatury Dawnej i XIX Wieku, Zakład Literatury XX i XXI Wieku IFP UWM w Olsztynie, Olsztyn, 14–15 maja 2015 r.

Celem obrad było podjęcie dyskusji na temat procesu kształtowania się tożsamości kobiet w Polsce trwającego na przestrzeni wieków. Do udziału w konferencji zaproszono przedstawicieli środowiska humanistycznego: literaturoznawców, językoznawców, historyków, kulturoznawców, którzy w centrum swoich badań stawiają problematykę kobiecą. Referaty dotyczyły obecności kobiet w różnego typu tekstach kultury, ale także traktowały o ważności ról pełnionych przez kobiety w różnych sferach życia.

- **Onomastyka medialna,** organizatorzy: Instytut Filologii Polskiej UWM w Olsztynie, Olsztyn, 22–23 października 2015 r.

Konferencja odnosiła się do historii kształtowania się poszczególnych kategorii nazw, ich typologii, dawnych i obecnych tendencji medioonimicznych oraz kuriozów nazewniczych. Przedmiotem zainteresowania stały się nazwy związane z prasą, radiem, telewizją i Internetem, zarówno ich cechy językowe, jak i tło społeczno-kulturowe. Referaty wygłosiło kilkudziesięciu badaczy z różnych jednostek naukowych (m.in. UJ, UŚ, UMCS, UW).

- **Regionalizm literacki wobec historii i pamięci,** organizatorzy: Zakład Literatury Współczesnej IPiL UWM, Komitet Nauk o Literaturze PAN, Olsztyn, 13–14 kwietnia 2016 r.

Konferencja była V. edycją cyklu konferencyjnego „Nowy regionalizm w badaniach literackich” i skupiała się wokół zagadnień historii i pamięci, funkcjonujących w utworach, w których zaznacza się obecność określonego regionu. Referaty wygłosiło 55 przedstawicieli ośrodków akademickich z całej Polski, odnosząc się poprzez literaturę do: Dolnego i Górnego Śląska, Kaszub, Kurpi, Podlasia, Pomorza Zachodniego, Warmii i Mazur, Wielkopolski, Wileńszczyzny, ziemi lubuskiej, a także Gdańska, Łodzi i innych terytoriów. Mocno wybrzmiały rewizje i propozycje dotyczące rozwiązań metodologicznych, które dotyczyły tradycji i perspektyw współczesnych badań nad regionem.

- **Popkulturowe formy pamięci;** organizator: Zakład Literatury Współczesnej i Teorii Literatury IPiL UWM w Olsztynie, Olsztyn, 20–21 kwietnia 2017 r.

Celem sympozjum było ożywienie badań nad popkulturą w historii/przeszłości oraz pamięcią/historią w popkulturze – nie tylko globalną i współczesną, ale

także rodzimą sprzed i po roku 1939. Chodziło m.in. o opisanie popkulturowych aspektów pamięci, tropienie śladów obecności popkultury w uniwersum przeszłości i formy zawłaszczania przez nią „cudzych” opowieści/historii. Pośród licznych pytań, jakie towarzyszyły uczestnikom konferencji, znajdowała się kwestia funkcjonowania przeszłości w nowych mediach, w Internecie, komiksie, filmie – nośnikach popkultury. Referenci podnosili zagadnienia związane z pamięcią zbiorową i prywatną, relacjami polsko-żydowskimi w popkulturowych narracjach. Dominowała refleksja nad różnymi sposobami ekspresji historii XX wieku: powstania warszawskiego, „żołnierzy wyklętych”, czasów PRL-u.

- **Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji VI. Język edukacji. Język w edukacji**, organizatorzy: Instytut Polonistyki i Logopedii UWM w Olsztynie, Olsztyn, 21–22 kwietnia 2016 r.

Konferencja zgromadziła naukowców zajmujących się dydaktyką języka polskiego, logopedią i glottodydaktyką z kilku ośrodków akademickich w Polsce oraz z Narodowego Lwowskiego Uniwersytetu im. Iwana Franki na Ukrainie. Wszystkie wystąpienia związane były z tematem głównym, czyli językiem edukacji. Zarówno prezentowane referaty, jak i dyskusja, która im towarzyszyła spełniła oczekiwania uczestników.

- **Seriale w kontekście kulturowym. Wi(e)dzieć więcej – próba bilansu**; organizatorzy: Instytut Polonistyki i Logopedii, Katedra Filologii Angielskiej UWM w Olsztynie, Olsztyn, 5–7 maja 2016 r.

Trzecia odsłona serialowego sympozjum była próbą podsumowania stanu wiedzy o serialach, ale też okazją do refleksji nad przeobrażeniami, jakim może/powinna ulec ta dziedzina badań. Przeszło 90 uczestników z różnych ośrodków akademickich rozważało przez 3 dni różne aspekty problematyki serialowej na szerokim tle kulturowym. Wydarzeniom *stricte* naukowym towarzyszył występ znanej aktorki Ireny Telesz-Burczyk oraz dyskusja panelowa z udziałem uczestników konferencji, studentów i zaproszonych specjalistów.

- **Historia i formy kobiecego pisania. Od średniowiecza do współczesności**; organizatorzy: Zakład Literatury Współczesnej i Teorii Literatury, Zakład Literatury Dawnej i XIX Wieku IFP UWM w Olsztynie, Olsztyn, 8–9 czerwca 2017 r.

Konferencja cieszyła się dużym zainteresowaniem. W obradach udział wzięło blisko 50 prelegentów. Historia kobiecego pisania, form i stylu to wciąż szeroka i nieopisana przestrzeń. Cały czas spotykamy się z nowymi odkryciami, ciągle tworzą się historie i narracje, choćby o pisarkach mało znanych, nieodkrytych, czy tworzących żonach żyjących w cieniu wielkich mężów. Referaty świadczyły o tym, że boom na głośne kobiece nazwiska ostatnich lat (takie jak Tokarczuk czy Gretkowska) skończył się – teraz trwa poszukiwanie mniej znanych pisarek,

do których grona obecnie można zaliczyć m.in. Joannę Guze i Zofię Karczewską-Markiewicz, Barbarę Toporską.

- **Postać w kulturze wizualnej**; organizatorzy: Instytut Polonistyki i Logopedii, Katedra Filologii Angielskiej UWM w Olsztynie, Olsztyn, 11–13 maja 2017 r.

Celem obrad była odpowiedź na następujące pytania badawcze: Co (obiekt oglądalny, człowiekopodobny)?; Gdzie (literatura, sztuka, teatr/opera, film, TV, komiks, gra komputerowa)?; Jak (procesy/zabiegi, manipulacje/machinacje)?; Dlaczego (funkcje, konsekwencje, recepcja)? W rozważaniach na temat powyższych kwestii wzięło udział 69 badaczy z różnych ośrodków naukowych. Dociekania teoretyczne i analizy materiałowe uzupełniły spotkania z twórcami kultury – rysownikiem i scenarzystą komiksowym Karolem Kalinowskim, pisarką i scenarzystką telewizyjną Katarzyną Leżeńską oraz powieściopisarzem, publicystą i scenarzystą Zygmuntem Miłoszewskim.

- **Postać w kulturze wizualnej – geneza, mutacje, reaktywacje**; organizatorzy: Instytut Polonistyki i Logopedii, Katedra Filologii Angielskiej UWM w Olsztynie, Olsztyn, 19–21 czerwca 2018 r.

Interdyscyplinarne spotkanie zainteresowało 70 badaczy, z których wielu można uznać już za stałych bywalców olsztyńskich sympozjów. Obrady podzielono na 19 sekcji, zatytułowanych m.in. *Prawdy ekranu*, *Idole popkultury*, *Antropokino*, *Komiks/owo*, *Słowa/obrazy*. Oprócz referatów poświęconych wybranym aspektom kultury popularnej, niezwykle ciekawe i cieszące się dużym zainteresowaniem okazały się wykłady plenarne oraz moderowana przez Piotra Przytułę dyskusja panelowa *Anatomia bohatera fantastycznego*, w której wzięli udział: Leszek Błaszkwicz, Wojciech Sedeńko, Jacek Sobota oraz wielu uczestników i obserwatorów konferencji.

- **Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji VII. Emocje w języku, tekście i komunikacji**; organizator: Zakład Współczesnego Języka Polskiego IPiL UWM w Olsztynie, Olsztyn, 15–16 maja 2018 r.

Podczas konferencji zastanawiano się m.in. nad tym, czy człowiek może być obojętny wobec emocji, dyskutowano o językowym wyrażaniu emocji według koncepcji Jaspera Juula, mówiono o wykładnikach emocjonalności w wierszu wolnym Mariusza Grzebałskiego, o wpływie emocji na skuteczność komunikatów w poszerzonym dyskursie szkolnym i o problemie emocjonalności w języku reklamy. Siódme spotkanie z cyklu „Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji” cieszyło się zainteresowaniem badaczy reprezentujących kluczowe polskie ośrodki naukowe w Polsce.

- **Diagnoza, terapia i wsparcie osób z zaburzeniami mowy**; organizatorzy: Polskie Towarzystwo Logopedyczne, Instytut Polonistyki i Logopedii UWM w Olsztynie, Olsztyn, 8–9 czerwca 2018 r.

Tematem konferencji były zagadnienia diagnozy, terapii oraz wsparcia osób z zaburzeniami mowy. Zaprezentowano różne metody postępowania w zaburzeniach mowy w formie wystąpień plenarnych, warsztatów szkoleniowych oraz plakatów. Oprócz problemów diagnozy i terapii logopedycznej, szczególną uwagę poświęcono różnym formom wspierania postępowania logopedycznego – edukacji teatralnej, plastycznej, muzycznej oraz technologiom komputerowym i informacyjnym, a także opiece instytucjonalnej i pomocy prawnej w przypadku różnych zaburzeń języka i komunikacji. Naukową refleksją objęto wyniki nowych interdyscyplinarnych badań nad zaburzeniami mowy, a także interesujące diagnostycznie i terapeutycznie przypadki zaburzeń mowy.

- **Oblicza polskiego patriotyzmu. Literatura – kultura – język (od czasów najdawniejszych do współczesności)**; organizator: Instytut Polonistyki i Logopedii UWM w Olsztynie, Olsztyn, 28–29 listopada 2018 r.

Filolodzy z Instytutu Polonistyki i Logopedii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie z 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości zaprosili badaczy z całego kraju reprezentujących różne dyscypliny, aby wspólnie pochylić się nad dawnym i współczesnym rozumieniem pojęcia patriotyzm. Konferencja pokazała znamiennej ewolucję myślenia o patriotyzmie, który czym innym był np. w czasach braku suwerenności państwa, a czym innym okazuje się teraz, kiedy bywa także utożsamiany z obywatelskością.

- **Postać w kulturze wizualnej**, organizatorzy: Instytut Polonistyki i Logopedii oraz Katedra Filologii Angielskiej UWM w Olsztynie, Olsztyn, 9–11 maja 2019 r.

Tematyka interdyscyplinarnego spotkania w ramach trzeciej edycji ogólnopolskiej, cyklicznej konferencji zainteresowała osoby pasjonujące się sztuką, filmem, telewizją, mediami, literaturą, językiem, socjologią, psychologią i innymi domenami kultury i wiedzy. Podtytuł „Światy – akcje – interakcje” zachęcił badaczy do skupienia uwagi przede wszystkim na funkcjonowaniu postaci w światach diegetycznych i poza nimi, na ich mocy sprawczej i interakcjach z otoczeniem.

- **XXVII Międzynarodowe Kolokwium Sławistyczne poświęcone pamięci misjonarzy Słowian świętych Cyryla i Metodego**, organizatorzy: Instytut Sławistyki Narodowego Uniwersytetu Lwowskiego im. Iwana Franki, Wydział Humanistyczny UWM w Olsztynie, Lwów, 16–17 maja 2019 r.

Zagadnienia omawiane w ramach konferencji koncentrowały się wokół następujących zagadnień: Tradycja cyrylo-metodejska w rozwoju społecznym Słowian; Historia, język, literatura oraz kultura narodów słowiańskich: kwestie conceptualne; Ukraina i Ukraińcy w kontekście ogólnosłowiańskim i europejskim; Historiografia i metodologia slawistyki.

* * *

Wymiernym rezultatem wyżej wymienionych konferencji, oprócz prezentacji wyników prowadzonych badań, wymiany doświadczeń naukowych, nawiązywania kontaktów i podejmowania współpracy w różnorodnych projektach, są artykuły zamieszczone w czasopismach („Pracach Językoznawczych” i „Pracach Literaturoznawczych”) oraz monografiach wieloautorskich, publikowanych zarówno w Olsztynie, jak i w renomowanych wydawnictwach krajowych (*Mody w kulturze i literaturze popularnej*, Universitas, Kraków 2011; *Tropy literatury i kultury popularnej*, Wyd. IBL PAN, Warszawa 2014; *Tropy literatury i kultury popularnej II*, Wyd. IBL PAN, Warszawa 2016). Teksty z ostatnich lat są też dostępne w Internecie w wersji elektronicznej, co znacząco przyczynia się do upowszechniania efektów olsztyńskich spotkań naukowych.

oprac. Iwona Maciejewska i Alina Naruszewicz-Duchlińska

4. Projekty naukowe realizowane przez olsztyńskich polonistów

Wraz z powołaniem na mocy ustawy Komitetu Badań Naukowych w 1991 r. rozpoczął się w Polsce nowy etap w polityce finansowania nauki. Pracownicy obecnego IPiL aktywnie uczestniczyli w procesie pozyskiwania grantów w ramach konkursów ogłaszanych początkowo właśnie przez KBN, od 2005 r. przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a od 2010 r. Narodowe Centrum Nauki. Niezależnie od ustawowego umocowania strumienia finansowania (wymienione agendy rządowe oraz programy specjalne, w tym Narodowy Program Rozwoju Humanistyki) poloniści olsztyńscy skutecznie zdobywali zewnętrzne środki na badania na wszystkich etapach reformy polityki naukowej państwa. W sumie w instytucie zrealizowano (bądź się realizuje) 10 grantów, w tym jeden promotorski, nie wliczając w tę liczbę projektów umocowanych w innych instytucjach naukowych, w których to projektach pracownicy IPiL pełnią (lub pełnili) funkcję głównych wykonawców albo wykonawców. Poniżej scharakteryzowane zostały projekty realizowane w Instytucie Polonistyki

i Logopedii (dawniej Filologii Polskiej) kierowane przez pracowników naukowych naszej jednostki¹.

1. Semantyczne i formalne przekształcenia nazw własnych w języku polskim – zjawiska apelatywizacji, metaforyzacji i derywacji nazw własnych

Projekt badawczy finansowany przez KBN
termin realizacji: 26.08.2003 – 25.08.2006 r.
Kierownik: dr Mariusz Rutkowski

Badania przeprowadzone w ramach projektu doprowadziły do uzyskania pełnego obrazu procesów odnazewniczych we współczesnej polszczyźnie. Ukazały one mechanizmy wtórnych użyć nazw własnych w tekstach, ich zdolności kreowania nowych jednostek leksykalnych, oraz incydentalnych zjawisk tekstowych (apelatywna interpretacja nazw). Wśród dominujących procesów wyróżniają się zjawiska:

- generalizacji (produktywne zwłaszcza w kategorii chrematonimów),
- metonimizacji i metaforyzacji (wykorzystującej w znacznym stopniu wytworzoną wartość konotacyjną jednostek nazewniczych),
- derywacji odnazewniczej (głównie rzeczowniki, z dużym zróżnicowaniem formantów słowotwórczych; także duża liczba formacji okazjonalnych, tworzących często jednostkowe typy słowotwórcze),
- tekstowej semantyzacji nazw własnych (opartej bądź o adideację na zasadzie podobieństwa formalnego lub kontekstowe „czytanie” nazw jako apelatywów). Przeprowadzone analizy prowadzą do wniosku, że nazwy własne aktywnie uczestniczą w procesach słowotwórczych i neosemantyzacyjnych. Jako podstawy przekształceń semantycznych występują w roli „mentalnych wzorców” określonych postaw, pojęć, wydarzeń, współtworząc symboliczny językowy obraz świata Polaków.

Wynikiem projektu była wstępna, elektroniczna wersja książki poświęconej zjawiskom szeroko pojętej derywacji odnazewniczej w języku polskim. Oprócz tego opublikowano bądź złożono do druku 6 osobnych artykułów, poruszających kwestie mieszczące się w obrębie tematyki projektu, z tego 4 w wydawnictwach zagranicznych (w tym 2 w języku angielskim). Tematykę tę prezentowano poza tym na konferencjach krajowych i zagranicznych, także o randze kongresu (XII Kongres ICOS w Pizie). Na bazie grantu powstała publikacja książkowa: Ma-

¹ Charakterystyka została sporządzona na podstawie informacji pochodzących od kierowników poszczególnych projektów, a także opisów zamieszczonych na stronie internetowej Instytutu Polonistyki i Logopedii.

riusz Rutkowski, *Nazwy własne w strukturze metafory i metonimii. Proces deonimizacji*, Olsztyn 2007.

2. Opis lingwistyczny wybranych wyrażen niestandardowych składniowo we współczesnym języku polskim

Grant promotorski finansowany przez KBN

Termin realizacji: 14.09.2004 – 13.09.2006 r.

Kierownik: prof. dr hab. Zygmunt Saloni, wykonawca: mgr Anna Śledź

Celem projektu było przygotowanie rozprawy doktorskiej poświęconej opisowi powierzchniowskładniowemu (morfosyntaktycznemu) niestandardowych połączeń dwuwyrzowych, których pierwszy segment stanowi forma przyimka lub słowo homograficzne z nim. Za standardowe uznano połączenia przyimka z regularną formą rzeczownikową, każde inne połączenie traktuje się jako niestandardowe.

Zasadniczą część pracy stanowi analiza materiału źródłowego, na który składają się wyrażenia wynotowane z korpusów tekstów polskich oraz wybranych słowników języka polskiego. Na podstawie interpretacji drugiego członu połączeń wyrażenia podzielone zostały na trzy grupy głównie: połączenia z formą przymiotnika (po drugie, po polsku, na całego na biało), nietypowe połączenia z formą rzeczownika (po trochu, z daleka), połączenia z formą niedeklinacyjną (na potem, na schwał). Ostatni rozdział materiałowy zawiera opis wyrażen nasuwających szczególne wątpliwości interpretacyjne, są to połączenia z segmentami lewo, prawo, wewnątrz, zewnątrz. Praca przynosi szczegółowe rozwiązania interpretacyjne i leksykograficzne. Kończy ją aneks – lista wszystkich zanalizowanych wyrażen wraz z interpretacją gramatyczną.

3. Słownik gramatyczny języka polskiego

Projekt badawczy finansowany przez KBN

Termin realizacji: 13.05.2003 – 21.12.2006 r.

Kierownik: prof. dr hab. Zygmunt Saloni

W projekcie uczestniczyli także inni pracownicy instytutu: mgr Monika Czerepowicka, mgr Anna Śledź.

W wyniku projektu opracowano *Słownik gramatyczny języka polskiego*, którego celem jest podanie charakterystyki gramatycznej wyrazów polskich. Słownik notuje 180 000 jednostek języka polskiego. Reprezentuje on typ słownika, do którego ma się dostęp przez listę słów (nazw haseł) oznaczoną parametrem klasy gramatycznej (morfologicznej). Charakterystyka ta podana jest poprzez program udostępniony w wersji elektronicznej. Dla każdego leksemu uwzględ-

nionego w słowniku wyświetla się odpowiednia informacja na ekranie. Dostęp do niej uzyskuje się poprzez wpisanie hasła w okienku. Ponadto wyświetla się lista haseł całego słownika.

Wstęp do słownika dołączono w postaci drukowanej. Opis gramatyczny dokonany został dla pisanej wersji współczesnego ogólnego języka polskiego. Każdą jednostkę leksykalną opatrzono charakterystyką gramatyczną. Uwzględnia ona wszystkie cechy leksemu, które powinny być uznane za fleksyjne, oraz najważniejsze inne jego cechy: klasyfikujące, słowotwórcze i składniowe (w takim zakresie, na jaki pozwala zdyscyplinowana charakterystyka jednostek, dająca się ująć w uproszczone symbole i proste schematy). Tak więc w hasłach rzeczownikowych notuje się rodzaj, w czasownikowych podaje odpowiedniki aspektowe oraz najregularniejsze derywaty imienne: rzeczownikowe nazwy czynności (odśłowniki), w przymiotnikowych – regularnie tworzone przysłówki i abstrakcyjne rzeczownikowe nazwy cech (na -ość). Dla leksemów nieodmiennej (oprócz typu leksemu) podana jest najogólniejsza charakterystyka składniowa, zwłaszcza łączliwość: z przypadkami – dla przyimków, z typami fraz zdaniowych – dla spójników. Do słownika wchodzi jednostki, które uznajemy za leksemy języka polskiego. Leksem to jednostka abstrakcyjna, reprezentowana przez zbiór form wyrazowych występujących w tekstach w postaci słów, a opisanych w słowniku w jednym artykule hasłowym. Koniecznym warunkiem uznania słowa za reprezentujące leksem języka polskiego jest to, aby miało ono budowę, która pozwala na taką decyzję. Polskie leksemy reprezentowane w tekstach przez słowa muszą się składać z polskich liter i – ewentualnie – poprawnie wprowadzonych pomocniczych znaków nieliterowych. Występujące wewnątrz tekstu polskiego elementy kodów jawnie obcych muszą być uznane za obce wtręty: cytaty z innych kodów. Szczegółowa dyskusja dotycząca leksemów języka polskiego, zasad segmentacji tekstu, zawartości opracowania przeprowadzona została we wstępie do słownika.

4. Polskie internetowe grupy dyskusyjne – analiza językowa i charakterystyka gatunku

Projekt badawczy finansowany przez NCN
Termin realizacji: 16.10.2008 – 15.10. 2010 r.
Kierownik: dr Alina Naruszewicz-Duchlińska

Celem badań była analiza i opis językoznawczy oraz charakterystyka gatunkowa polskich internetowych grup dyskusyjnych (*newsgroups*), wchodzących w skład tzw. Usenetu, czyli ułożonych w strukturę hierarchiczną dyskusyjnych grup tematycznych. Szczegółowemu badaniu podlegało po 5 polskojęzycznych grup z głównych gałęzi tematycznych, a także po 2 z mniej popularnych i licznych grup. Łącznie 23 grupy, które poddane były regularnej obserwacji w latach

2004–2010. Pozyskane dzięki temu materiały stanowią główną część analizowanego w pracy korpusu, ale ekscerpcja dotyczyła również innych zbiorowości. Wyekscerpowane teksty poddano analizie i interpretacji przy użyciu tradycyjnych metod filologicznych, wykorzystywanych w stylistyce, tekstologii, genologii lingwistycznej i lingwistyce tekstu, dzięki którym opisano m.in. delimitację i spójność tekstu na tle kontekstualnym, strategię nadawczo-odbiorczą, tematy, sygnały o charakterze retorycznym i metatekstowym.

W części wstępnej rozprawy scharakteryzowano Usenet jako medium komunikowania się z uwzględnieniem różnych typologii. Porównano pojmowanie gatunku w komunikacji tradycyjnej i internetowej z uwzględnieniem m.in. wzorca gatunkowego, wyznaczników gatunku i systematyzacji gatunków. Scharakteryzowano wyżej wymienione pojęcia w myśl ujęć różnych badaczy oraz odniesiono je do grup dyskusyjnych. Sprecyzowano cechy internetowych grup dyskusyjnych jako gatunku i omówiono aspekt strukturalny przedstawiając z użyciem bogatej egzemplifikacji m.in. następujące zagadnienia: delimitację, podział wiadomości na wątki, budowę wiadomości. Została przeprowadzona szczegółowa analiza konstytutywnych elementów wiadomości – nagłówka, tekstu głównego i sygnatury. Przeanalizowano m.in. budowę i znaczenie incipitów, wskaźników metatekstowych i finalnych komponentów tekstu. Zbadano aspekt tematyczny z rozróżnieniem tematów-nagłówków i tematów, będących przedmiotem wypowiedzi. W rozprawie zawarte są również rozważania na temat następujących wyznaczników gatunkowych grup dyskusyjnych: asynchroniczności (wątkowej, dotyczącej wewnętrznych połączeń odnośników do danego (pod)tematu w obrębie modeli hierarchicznych i hierarchicznej, ze względu na którą wiadomości przyporządkowuje się do poszczególnych tematów z zachowaniem układu chronologicznego napływających komentarzy), trwałości (wszystkie wiadomości są archiwizowane i udostępniane zainteresowanym osobom) i hierarchiczności (grup, wiadomości i ról). Zanalizowano także językowe sposoby budowania sieciowej tożsamości.

Badaniom podległa warstwa stylistyczna, ze szczególnym uwzględnieniem dominującego w tym gatunku internetowym stylu potocznego. Obiektem refleksji językoznawczej stały się również strategie i antystrategie komunikacyjne oraz zakłócenia komunikacji, do których zaliczono trolling, flame war i spam. Istotnym i ewentualnie służącym pomocą innym badaczom elementem pracy jest bibliografia, licząca około 500 pozycji. W przygotowywanej monografii wykorzystano źródła drukowane oraz elektroniczne, dostępne w naukowych bazach danych. W aneksie do pracy zamieszczono spis grup dyskusyjnych z hierarchii pl oraz przedstawiono wyniki analiz statystycznych badanych gremiów.

Efektom grantu jest publikacja książkowa: Alina Naruszewicz-Duchlińska, *Internetowe grupy dyskusyjne. Analiza językowa i charakterystyka gatunku*, Olsztyn 2011.

5. Formy mianownika liczby mnogiej rzeczowników męskoosobowych i ich uwikłania składniowe we współczesnym języku polskim

Grant promotorski finansowany przez MNiSW

Termin realizacji: 30.06.2009 – 26.12.2011 r.

Kierownik: prof. dr hab. Zygmunt Saloni, wykonawca: mgr Danuta Skowrońska

Celem projektu było zebranie danych dotyczących funkcjonowania w języku polskim opozycji form mianownika liczby mnogiej typu *doktorzy – doktory* charakterystycznej dla rzeczowników męskoosobowych. Ponieważ opozycja ta obejmuje nie tylko własności fleksyjne, ale także składniowe (por. *ci mądrzy doktorzy – te mądre doktory*), stylistyczne oraz pragmatyczne (różnią się one zakresem użycia i zabarwieniem znaczeniowym – forma „niemęskoosobowa” typu *doktory* jest na ogół pejoratywnie nacechowana) przygotowana w ramach projektu rozprawa doktorska zawiera pełną charakterystykę opozycji form we współczesnym języku polskim. Podstawowym źródłem, z którego czerpano informacje dotyczące funkcjonowania form mianownika liczby mnogiej rzeczowników męskoosobowych, był Narodowy Korpus Języka Polskiego. Do badań wykorzystano również przeglądarkę internetową Google. Materiał został zgromadzony w bazie danych MS Office Access 2003. Komputerowa baza danych liczy 16 145 rekordów, w których zgromadzono informacje dotyczące form mianownika liczby mnogiej męskoosobowych rzeczowników. Nazwy własne, głównie imiona i nazwiska, stanowią 32% (5199) rekordów. Pozostałe rekordy zawierają informacje o rzeczownikach pospolitych. Za najistotniejsze należy uznać dane dotyczące frekwencji form mianownikowych dla poszczególnych leksemów. Potwierdzają one hipotezę o kategoryalnym charakterze opozycji form mianownika liczby mnogiej rzeczowników męskoosobowych.

Napisana w ramach projektu rozprawa pt. *Formy mianownika liczby mnogiej rzeczowników męskoosobowych i ich uwikłania składniowe we współczesnej polszczyźnie* liczy 173 strony i składa się z 5 rozdziałów poświęconych metodologicznym podstawom opisu, funkcjonowaniu opozycji form Nom. pl. rzeczowników męskoosobowych w języku polskim i jego opisie, morfologicznym i pragmatycznym cechom form Nom. pl. rzeczowników pospolitych (rozdział 3) oraz nazw własnych (rozdział 4), relacjom składniowym, w jakie wchodziły formy deprecjatywne i niedeprecjatywne. Do pracy załączona została płyta CD zawierająca bazę danych.

6. Słownik metafor i konotacji nazw własnych

Projekt badawczy finansowany przez MNiSW

Termin realizacji: 05.06.2009 – 5.03.2012 r.

Kierownik: dr hab. Mariusz Rutkowski

Celem projektu było opracowanie *Słownika metafor i konotacji nazewniczych*. W ramach prac nadawczych dokonano ekscerpacji korpusowej, selekcji materiału oraz specjalistycznego opisu leksykograficznego zebranych jednostek. Opisowi poddano 282 jednostki hasłowe.

W pierwszej fazie celem było wypracowanie ostatecznej koncepcji leksykograficznej, odpowiadającej profilowi planowanego słownika i adekwatnej do charakteru zgromadzonego korpusu nazw. Jest to o tyle istotne, że polska leksykografia nie doczekała się wcześniej żadnego słownika nastawionego na opis konotacji i metafor – w tym sensie słownik przygotowany w ramach projektu jest dziełem nowatorskim. Ostateczny kształt makro- i mikrostruktury słownika jest efektem autorskiej koncepcji oraz jej uzupełnień w wyniku prowadzonej dyskusji środowiskowej.

Cząstkowe ustalenia i propozycje były prezentowane w postaci publikacji i wystąpień konferencyjnych na forum polskiego i światowego środowiska językoznawczego, onomastycznego i leksykograficznego. Wydano drukiem bądź dokonano prezentacji konferencyjnej w sumie 11 tekstów poświęconych pracom badawczym w ramach projektu, z czego 4 na konferencjach zagranicznych o zasięgu europejskim i światowym (m.in. światowy kongres onomastyczny). Oprócz tego prowadzono konsultacje i dyskusje w gronie specjalistów z zakresu polskiej onomastyki i leksykografii nazewniczej (posiedzenia Komisji Onomastycznej przy Komitecie Językoznawstwa PAN).

Efektem końcowym projektu jest pierwszy w historii polskiej leksykografii słownik, w którym zastosowano metodę opisu konotacji (wartości konotacyjnej) jako podstawy eksplikacyjnej definiowanych haseł. Przyjęta dla słownika metoda definiowania na podstawie danych korpusowych i tekstowych znaczeń wtórnie użytych nazw jest zwrotem ku postulowanemu od wielu lat (zwłaszcza w pracach etnolingwistycznych) uwzględnieniu w opisie znaczeń perspektywy potocznego obrazu świata. Słownik stanowi również nową jakość w obrębie leksykograficznych opracowań onomastycznych – dotychczasowe polskie słowniki onomastyczne zajmowały się przedmiotem opisu najczęściej w perspektywie historycznej, zmierzając do charakterystyki etymologii i objaśnienia struktury nazw. W projekcie opracowano nową metodę opisu nazw jako pełnoprawnych elementów zasobu leksykalnego polszczyzny, będących (w użyciach wtórnych) nośnikami określonych wartości semantycznych (konotacji).

Słownik metafor i konotacji nazewniczych jest adresowany nie tylko do specjalistów filologów, lecz również do szerszego kręgu odbiorców zainteresowanych użyciem wyrażen języka polskiego (w tym wypadku: nazw własnych). Notuje on nazwy własne charakterystyczne dla polskiego kodu kulturowego, przez co realizuje nie tylko rolę praktyczną i czysto utylitarną, ale także stanowi świadectwo świadomości i kompetencji kulturowej i społecznej współczesnych użytkowników języka polskiego. Utrwała zatem dziedzictwo kulturowe polszczyzny na określonym (współczesnym) etapie rozwoju.

Efektom grantu jest publikacja książkowa: Mariusz Rutkowski, *Słownik metafor i konotacji nazw własnych*, Olsztyn 2012.

7. Polska rozmowa urzędowa. Konwersacyjno-dyskursywna analiza komunikacji urzędnik-klient i charakterystyka gatunku

Projekt badawczy finansowany przez NCN (OPUS)

Termin realizacji: 30.08.2012 – 29.01.2015 r.

Kierownik: dr hab. Mariusz Rutkowski

W ramach projektu dokonano lingwistycznej analizy rozmów urzędowych. Analizy dokonano na podstawie zgromadzonego materiału, składającego się z zarejestrowanych autentycznych rozmów, prowadzonych w 21 urzędach różnego typu na terenie całego kraju. Rozmowa urzędowa stanowi odrębny, specyficzny rodzaj interakcji językowej pomiędzy urzędnikiem a klientem i realizuje asymetryczny typ komunikacji. Asymetria jest tu wynikiem instytucjonalnego kontekstu, w ramach którego odbywa się rozmowa. W tej interakcji odgrywane są odpowiednio role klienta i urzędnika. Instytucjonalne ramy komunikacji wytwarzają więc asymetryczny typ relacji, z nadrzędną (kontrolującą) rolą urzędnika i podporządkowaną rolą klienta. Taki układ skutkuje przyjęciem określonych strategii komunikacyjnych i znajduje wyraz w konkretnych zachowaniach językowych. W trakcie analizy wykazano, że modelowa rozmowa urzędowa składa się z pięciu zasadniczych faz. Pierwszą z nich jest otwarcie, które polega na wymianie powitalnych formuł grzecznościowych. W dalszej kolejności następuje przedstawienie sprawy przez klienta, a po nim – administracyjne formatowanie sprawy, podczas którego urzędnik rozpoznaje problem z perspektywy urzędowej, włącza go w określone procedury (diagnozuje). Kolejną fazą jest sformułowanie zaleceń, które dotyczą sposobu załatwienia sprawy urzędowej. Ostatnią fazą jest zamknięcie, czyli wymiana pożegnalnych formuł grzecznościowych. Na każdym etapie obie strony (urzędnik i klient) dokonują określonych, charakterystycznych działań komunikacyjnych. Wśród nich można wyróżnić działania preferowane oraz niepreferowane (np. odmowa). Te ostatnie, jako akty zagrażające współpracy, opatrywane są sygnałami osłonowymi, asekuuracyjnymi, takimi jak opóźnienie czy włączanie przed-sekwencji. Szczególną uwagę zwrócono na przejawy sprawowania władzy i kształtowania instytucjonalnej tożsamości w trakcie rozmowy urzędowej. Oprócz negocjowania władzy, urzędnik i klient w trakcie rozmowy podejmują działania nastawione na kształtowanie wzajemnych relacji, na konstruowanie swych tożsamości. Zdobywanie przychylności urzędnika ma go skłonić do ułatwienia czynności administracyjnych, zaś zbudowanie dobrych relacji z klientem ma na celu stworzenie dobrych warunków do współpracy oraz złagodzić instytucjonalny wymiar władzy urzędniczej.

Efektom końcowym projektu jest publikacja książkowa: Mariusz Rutkowski, *Rozmowa urzędowa. Analiza konwersacyjno-dyskursywna*, Warszawa 2015.

8. Edycja listów Magdaleny z Czapskich do Hieronima Floriana Radziwiłła

Projekt badawczy finansowany przez NCN (OPUS)

Termin realizacji: 27.06.2013 – 26.12. 2016 r.

Kierownik: dr hab. Iwona Maciejewska, główny wykonawca: dr Katarzyna Zawilska

Najważniejszym efektem projektu jest opublikowanie (po uprzedniej transliteracji i transkrypcji) edycji listów Magdaleny z Czapskich do Hieronima Floriana Radziwiłła (pozostających w rękopisach i zachowanych w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie) wraz ze wstępem naukowym, komentarzem filologicznym i historycznym, słownikiem wyrazów archaicznych i zapożyczonych, indeksami, streszczeniem w języku angielskim oraz opracowanymi faksymiliami listów (jedna z pierwszych edycji staropolskiej epistolografii kobiecej). Prowadzone w trakcie realizacji projektu badania pozwoliły zweryfikować i potwierdzić w znaczącym stopniu przyjęte założenia dotyczące m.in. unikatowego charakteru listów Magdaleny z Czapskich do Hieronima Floriana Radziwiłła, będących przejawem interesującej osobowości autorki, jej odczytania i talentu pisarskiego. W trakcie przygotowywania edycji udało się też potwierdzić istotne hipotezy dotyczące drugiego małżeństwa księcia Radziwiłła i podważyć błędne informacje powielane w opracowaniach, przede wszystkim zaś ostatecznie potwierdzić (ze wskazaniem dokładnej daty) fakt zawarcia tegoż małżeństwa przed unieważnieniem pierwszego z Teresą Sapieżanką. Tym samym ostatecznie rozwiązano problem, powracający także w najnowszych pracach poświęconych H. F. Radziwiłłowi. W rezultacie przeprowadzonych analiz odtworzono hipotetyczny ciąg epistolarny, na który składają także liczne listy niedatowane i niezawierające informacji o miejscu powstania. Praca nad edycją powiązana z pracą nad diariuszem księcia H. F. Radziwiłła, w części pozyskanym w ramach środków z projektu (relacja z roku 1746 dotąd niepublikowana i rozpoznana jedynie wstępnie przez Elżbietę Wichrowską), pozwoliła scharakteryzować mentalność korespondentów, ich uczuciowe relacje i wskazać prawdopodobne powody rozpadu małżeństwa. Wyniki tych rozważań potwierdzają szerszą tendencję zauważalną w czasach saskich, przejawiającą się w postępującym procesie emancypacji uczuciowej jednostek, które coraz częściej dążyły do osiągnięcia szczęścia, nawet za cenę podejmowania trudnych etycznie decyzji.

Istotnym efektem pracy nad edycją jest rozpoznanie języka osobniczego Magdaleny Czapskiej i zestawianie go ze stanem polszczyzny I połowy XVIII wieku. Wstępnej obserwacji w tym zakresie dokonano także w odniesieniu

do pozyskanej w ramach projektu epistolografii Konstancji z Gnińskich Czapskiej, matki Magdaleny. Oba zbiorów pokazują, w jaki sposób ewoluujące w tym okresie podejście do edukacji kobiet przyczyniało się do wzrostu ich umiejętności pisarskich oraz poziomu intelektualnego. Analiza listów Magdaleny z Czapskich pozwoliła również scharakteryzować kobiecą mowę miłosną tego czasu i wskazać na jej powiązania z popularnymi w tym okresie tekstami literackim, w tym konwencją romansu sentymentalnego.

Rezultaty prac przeprowadzonych w ramach grantu przedstawiono w referatach wygłoszonych na ogólnopolskich konferencjach oraz w siedmiu artykułach opublikowanych w czasopismach naukowych i tomach zbiorowych. Końcowym efektem projektu jest książka: „*Gdybym Cię, moje Serce, za męża nie miała, żyć bym nie mogła*”. *Listy Magdaleny z Czapskich do Hieronima Floriana Radziwiłła z lat 1744–1759*, wstęp i opracowanie Iwona Maciejewska i Katarzyna Zawilska, Olsztyn 2016.

9. Opis paradygmatyczny polskich frazeologizmów czasownikowych. Słownik elektroniczny

Projekt badawczy finansowany przez NCN (OPUS)

Termin realizacji: 13.02.2014 – 13.08.2018 r.

Kierownik: dr hab. Iwona Kosek, główni wykonawcy: dr Monika Czerepowicka, dr Sebastian Przybyszewski, wykonawcy: Piotr Sikora i mgr Katarzyna Witkowska (od 2016 r.)

Projekt grantowy dotyczył opisu gramatycznego związków frazeologicznych. Jego główny cel stanowiła analiza paradygmatów grupy 5000 związków – wskazanie *explicite* form tworzących wzorzec odmiany danego związku – i opracowanie jej wyników w postaci elektronicznego słownika-bazy. Projekt łączył się z dwiema dziedzinami wiedzy lingwistycznej: językoznawstwem wewnętrznym w jego gramatycznym aspekcie oraz z językoznawstwem komputerowym – udoskonalaniem istniejących narzędzi zalgorytmizowanego opisu języka polskiego i dostosowywaniem ich do opisu jednostek wielowyrzowych. W projekcie wykorzystano jako punkt wyjścia aplikację Toposław, autorstwa Piotra Sikory.

Materiał badawczy stanowiły frazeologizmy o charakterze werbalnym, niesamodzielne składniowo (wymagające uzupełnień w celu utworzenia zdania), określane w literaturze przedmiotu mianem zwrotów, takie jak np. *ktoś wypływa na szerokie wody*, *ktoś idzie pod nóż*, *ktoś bierze na wstrzymanie*, *coś wpada komuś w ucho*. Na wstępie badań przyjęto założenie, że zwroty, pełniąc taką samą funkcję jak czasownik, mają zasób form odmiany wyznaczany przez główny składnik całości – komponent czasownikowy. Charakteryzując się jednak odrębnym znaczeniem i swoistymi kontekstami wystąpień, frazeologizmy mogą

też wykazywać ograniczenia i różnice w zasobie form w zestawieniu z fundującymi je czasownikami. Istnienie takich ograniczeń stanowiło hipotezę sprawdzaną w trakcie badań.

Projekt wymagał na etapie wstępnym wyznaczenia klasy jednostek będących przedmiotem analizy – sporządzenia ich listy na podstawie kwerendy korpusowej, słownikowej i kartotek wykonawców projektu. Przebadaną klasę tworzą zwroty z różnych poziomów języka, w tym nowe, nierejestrowane w słownikach. Kolejny element projektu stanowiło ustalenie form tworzących paradygmat jednostki; podstawowym zadaniem badawczym na tym etapie było odgraniczenie rzeczywistej defektywności od defektywności pozornej (form nienależących do paradygmatu od form mających niską frekwencję). Etap ostatni stanowiło zakodowanie opisanych fleksyjnie jednostek w przygotowanej, zmodyfikowanej aplikacji, określonej w projekcie (po istotnych przekształceniach aplikacji wyjściowej) jako *Werbosław*.

W wyniku przeprowadzonych badań sfalsyfikowano wstępną hipotezę: stwierdzono, że znaczna liczba zwrotów wykazuje ograniczenia funkcjonalno-pragmatyczne, relatywnie niewielką grupę tworzą związki o defektywnej odmianie (mające mniejszy zasób form niż fundujący je czasownik), która nie da się opisać regułami ogólnymi. Projekt pozwolił też zweryfikować działanie wykorzystywanej aplikacji. Zakres wymaganych poprawek okazał się dużo większy niż pierwotnie zakładano.

Wynikiem badań jest elektroniczny słownik-baza, znajdujący się w postaci pliku na stronie internetowej projektu: www.uwm.edu.pl/verbel/. Słownik stanowi opracowanie naukowe przeznaczone dla różnych kręgów odbiorców – nie tylko dla językoznawców, ale także dla wszystkich zainteresowanych polską frazeologią, odmianą związków frazeologicznych i (ze względu na obecność metadanych) zautomatyzowanym opisem języka polskiego. Ponieważ informacja o formach fleksyjnych jednostek podawana jest w słowniku na kilka sposobów i z różnych poziomów, mogą z niego korzystać osoby o bardzo zróżnicowanym stopniu wiedzy o języku i wiedzy o jego opisie.

10. Reprezentacje Zagłady w kulturze polskiej (1939–2015)

Projekt finansowany przez NPRH

Termin realizacji: 2016–2021 r.

Kierownik: prof. dr hab. Sławomir Buryła

Zamierzeniem projektu badawczego jest dokonanie gruntownego i wielostronnego opisu oraz interpretacji przedstawień Zagłady w kulturze polskiej, usystematyzowanie i reinterpretacja dotychczasowej wiedzy na ten temat, w efekcie zaś sporządzenie dwutomowej monograficznej syntezy zatytułowanej *Reprezentacje Zagłady w kulturze polskiej (1939–2015)*. Zamiarem projektu jest

prześledzenie ekspresji doświadczenia Holokaustu w przekazach artystycznych obejmujących teatr (przedstawienia teatralne w języku polskim i w jidysz), film, muzea (problemy wystawiennictwa i upamiętniania), sztuki wizualne (przede wszystkim malarstwo, fotografia, komiks) oraz zjawiska z kręgu kultury popularnej – obecne w Internecie, ale też w filmie (komedia), muzyce rozrywkowej, graffiti i fotografii amatorskiej.

Zespół badawczy łączy różne ośrodki akademickie z całej Polski (UJ, UW, IBL PAN, UŁ, UMCS, UWM, Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu). Projekt ma charakter interdyscyplinarny. Zespół tworzą literaturoznawcy, kulturoznawcy, teatrologi, filmoznawcy, historyk sztuki oraz specjaliści od ikonosfery.

Efektym końcowym projektu będzie dwutomowa monografia *Reprezentacje Zagłady w kulturze polskiej (1939–2015)* – pierwsze w polskiej literaturze przedmiotu całościowe i wszechstronne (obejmujące różne dziedziny kultury) opracowanie tematyki Holokaustu.

oprac. Mariusz Rutkowski

WSPÓŁCZESNE OBLICZA OLSZTYŃSKIEJ POLONISTYKI – WSPÓŁPRACA ZE SPOŁECZNOŚCIĄ REGIONU

Autorzy niniejszej monografii w pierwszej jej części zaprezentowali przemiany kadrowe i organizacyjne, jakie przechodziła przez pół wieku akademicka polonistyka w stolicy Warmii i Mazur. Scharakteryzowali również dominujące kierunki prowadzonych badań. W podsumowaniu warto poświęcić również nieco uwagi wielorakim inicjatywom olsztyńskich filologów wychodzącym poza mury macierzystej uczelni, które z jednej strony przyczyniają się do rozwoju naukowego i podniesienia jakości kształcenia, z drugiej stanowią istotny wkład w życie regionu.

Instytut Polonistyki i Logopedii prowadzi współpracę naukowo-dydaktyczną z kilkoma ośrodkami zagranicznymi. Od wielu lat w ramach programu Erasmus+ pracownicy instytutu odwiedzają Uniwersytet w Wilnie i Institut für Slavistik, Turkologie und zirkumbaltische Sprachen, Mainzer Polonicum, na Johannes Gutenberg Universität w Mainz (w Moguncji). Renata Makarewicz w 2015 roku nawiązała kontakt z polonistyką w Państwowym Uniwersytecie im. Iwana Franki we Lwowie. Zaowocował on corocznymi seminariami studenckimi odbywającymi się naprzemiennie w Olsztynie i we Lwowie oraz wymianą kadr w ramach programu Erasmus+. W 2019 roku instytut był współorganizatorem XXVII Kolokwium Sławistycznego we Lwowie. Uczestniczyli w nim także naukowcy z olsztyńskiej polonistyki.

Warto podkreślić, że pracownicy Instytutu Polonistyki i Logopedii starają się przekazywać swą wiedzę nie tylko studentom, ale wszystkim, którzy interesują się literaturą i językiem. Działania popularyzatorskie w postaci prelekcji, wykładów czy warsztatów to bardzo cenny sposób udostępniania efektów prowadzonych badań szerszej publiczności. Mają one niewątpliwy wymiar edukacyjny, odpowiadając na potrzeby różnych środowisk, zarówno młodych, jak i starszych odbiorców.

Już od kilkunastu lat kadra z Instytutu Polonistyki i Logopedii współpracuje aktywnie z Uniwersytetami Trzeciego Wieku, przekazując w przystępny i interesujący sposób wiedzę ciekawym świata seniorom. Naukowcy z UWM prowadzą wykłady nie tylko w Olsztynie, ale także i w innych miastach naszego województwa. Ważnym ogniwem łączącym akademicką polonistykę ze szkołą i z młodym pokoleniem jest Ogólnopolska Olimpiada Literatury i Języka Polskiego, której Komitet Okręgowy mieści się przy instytucie. Uczestnicy konkur-

su przedmiotowego mogą skorzystać z indywidualnych konsultacji z wykładowcami. Poza tym dla uczniów szkół ponadpodstawowych organizowane są rokrocznie wykłady i warsztaty przedmaturalne pt. „Zakuwanie na Humanie” przygotowujące do egzaminu dojrzałości z języka polskiego. Tematy literaturo- i językoznawcze proponowane przez pracowników instytutu są bardzo chętnie wybierane przez uczestników odbywających się co miesiąc na wydziale „Czwartków z humanistyką”. Warto dodać, że nasi wykładowcy, by przybliżyć uczniom wiedzę polonistyczną, wychodzą z ciekawą ofertą także poza mury macierzystej uczelni, odwiedzając szkoły w Olsztynie i całym województwie warmińsko-mazurskim. Uczestniczyli m. in. w „Uniwersyteckich przedmaturaliach” organizowanych przez Zespół Szkół nr 3 w Szczytnie, co roku goszczą w Liceum Ogólnokształcącym nr II w Morągu, jeżdżą m.in. do Olecka, Iławy, Ostródy, Nidzicy, Giżycka, Mławy i innych miast. Stale współpracują z I Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza w Olsztynie, biorąc m. in. udział w święcie „Adamowe” poświęconym patronowi placówki czy propagując wiedzę podczas wykładów i warsztatów. Od wielu lat pracownicy instytutu są również zapraszani przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Kętrzynie do prowadzenia zajęć dla młodzieży szkół ponadpodstawowych.

Popularyzowanie wiedzy polonistycznej odbywa się także poprzez organizowanie spotkań ze znaczącymi osobami ze środowiska humanistycznego: literaturoznawcami, językoznawcami i kulturoznawcami. Instytut Polonistyki i Logopedii był wraz z Instytutem Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej w latach 2010–2012 inicjatorem „Kortowskich Spotkań z Literaturą”. W ich ramach wykładowcy obu instytutów – Sławomir Buryła i Bernadetta Darska – prowadzili rozmowy z Edwinem Bendykiem, prof. Przemysławem Czaplńskim, prof. Mariuszem Czubajem, prof. Wiesławem Godzicem, dr. Jerzym Illgiem, prof. Ingą Iwasiów, prof. Jerzym Jarzębskim, Włodzimierzem Kowalewskim, dr. Markiem Krajewskim, Wojciechem Kuczokiem, prof. Jackiem Leociakiem, dr. Dariuszem Libionką, prof. Dariuszem Nowackim, prof. Ryszardem Nyczem, dr. Marcinem Rychlewskim, Małgorzatą Szejnert, prof. Piotrem Śliwińskim, Wojciechem Tochmanem. W kolejnych latach, korzystając z formuły akademickich wykładów otwartych, instytut zaprosił także na spotkania znanych pisarzy i badaczy: Andrzeja Stasiuka, prof. Adriana Glenia, Sylwię Chutnik, Zygmunta Miłoszewskiego, prof. Wojciecha Bursztę, Krzysztofa Beşkę, Michała Olszewskiego, Krzysztofa Kuczkowskiego, Jakuba Żulczyka i Artura Nowaczewskiego.

Od wielu lat wykładowcy z Instytutu Polonistyki i Logopedii współpracują także z Rozgłośnią Polskiego Radia w Olsztynie, biorąc udział w radiowych audycjach dotyczących literatury pięknej i kultury współczesnej, m.in. w prowadzonym przez Ewę Zdrojkowską „Wieczorze z kulturą”. Mowa tu o Sławomirze Buryle, Zbigniewie Chojnowskim i Joannie Chłście-Zielonce. Dwoje ostatnich szczególnie aktywnie zabiera głos w audycji „Kronikarz warmińsko-mazurski” zajmującej się problematyką piśmiennictwa naszego regionu. W 2017 roku

poloniści z UWM współtworzyli w olsztyńskim radiu dwie audycje: „Kanon literatury polskiej”, w której omawiano twórczość pisarzy różnych epok, i „Potyczki językowe” dotyczące zagadnień poprawności językowej. Prowadząca wymienione programy – Ewa Zdrojkowska – spotykała się m.in. z Iwoną Maciejewską, Krystyną Stasiewicz, Izą Matusiak-Kempą, Mariolą Wołk, Moniką Czerepowicką, Aliną Naruszewicz-Duchlińską i Iwoną Kosek. Pierwsza z wyżej wspomnianych audycji powróciła na antenę pod nowym tytułem „Filary literatury polskiej”. Swoją wiedzę dzielą się w niej literaturoznawcy: Kamila Bialik, Sławomir Buryła, Joanna Chłosta-Zielonka, Grzegorz Igliński, Iwona Maciejewska i Beata Tarnowska.

W Radiu UWM FM zrealizowano również w 2015 roku cykl audycji „Poezja na dłoni” z udziałem Zbigniewa Chojnowskiego i studenta Dawida Kraszewskiego, próbując odpowiedzieć na pytania: Czym jest poezja i skąd czerpie swoje źródło? Czy poezję rozumieją tylko nieliczni? Czy i komu jest potrzebna?

Od kilku lat odbywają się organizowane przez polonistów z UWM konkursy skierowane do uczniów szkół Olsztyna i województwa warmińsko-mazurskiego. W roku 2012 Zbigniew Chojnowski zainicjował „Konkurs Literacki o Trzcinę Kortowa” wyłaniający obiecujące talenty. Od 2016 roku odbywa się konkurs literacki „Opowieści znad Łyny”, który skupia młodych prozaików piszących o naszym regionie. Z kolei od roku 2015 Joanna Chłosta-Zielonka organizuje konkurs recytatorski dla uczniów szkół ponadpodstawowych pt. „Poezja polska XX i XXI wieku”, cieszący się niesłabnącym powodzeniem zdolnych uczestników. Jest on współorganizowany z Pałacem Młodzieży im. Orłąt Lwowskich w Olsztynie. Uniwersyteccy poloniści w ramach rewanżu uczestniczą w obradach jury Wojewódzkiego Konkursu Recytatorskiego, corocznie odbywającego się w tej placówce. W 2019 roku po raz pierwszy został ogłoszony konkurs na opowiadanie fantastyczne dla studentów całego uniwersytetu, przygotowany przez Piotra Przytułę.

Instytut współpracuje także z Miejskim Ośrodkiem Kultury w Olsztynie. W 2017 roku zorganizowano wspólnie obchody Dnia Języka Ojczystego, w ramach których w siedzibie MOK-u wykładowcy polonistyki wzięli udział w spotkaniu z obcokrajowcami pt. „Szczupak szczypie szczypcami w trzcinach”. Pracownicy instytutu zasiadają także w jury ogólnopolskiego konkursu literackiego organizowanego przez MOK pt. „O Różę Małego Księcia”.

Ponadto od kilkunastu lat instytut wspomaga pracą w jury konkursy w osiedlowych domach kultury w Olsztynie. Są to m.in. literacki konkurs dla najmłodszych „Bajka” w klubie „Akant”, poetycki konkurs „Piękne słowa” w klubie „Na Górcę”. Filolodzy z instytutu udzielają się również jako jurorzy w podobnych przedsięwzięciach odbywających się w różnych miastach naszego województwa, m.in. w Olecku czy Piszcu.

Szczególnie uroczystości na olsztyńskiej polonistyce obchodzi się Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego przypadający 22 lutego. Wówczas odbywa się

wielkie dyktando dla uczniów, studentów, pracowników uczelni, wszystkich chętnych osób z miasta i województwa. Organizowane są przy tym prelekcje i wykłady o języku polskim. Poza tym każdego roku podejmujemy wówczas honorowego gościa: pisarza lub przedstawiciela świata nauki. Obchody uświetnili dotychczas m.in. pisarz Andrzej Stasiuk, prof. Katarzyna Kłosińska, znana i ceniona językoznawczyni z Uniwersytetu Warszawskiego, redaktor naczelny sopockiego „Toposu” Krzysztof Kuczkowski czy dziennikarka radiowa Ewa Zdrojowska. Wtedy też następuje uroczyste rozstrzygnięcie konkursów literackich.

Wraz z powstaniem w 2014 roku nowego kierunku – logopedii – corocznie 6 marca niezwykle uroczysto obchodzony jest Europejski Dzień Logopedy. Odbywają się wówczas warsztaty logopedyczne dla przedszkolaków, inscenizacje bajek dla dzieci przygotowane przez studentów kierunku, następuje rozstrzygnięcie ogólnopolskiego konkursu na najtrudniejszą lingwołamkę i skrętać językowy oraz odbywają się wykłady naukowe. Święto logopedów zaszczyli w ostatnich latach m.in. prof. dr hab. Natalia Prokopowa, prof. Stanisław Grabias i prof. Małgorzata Rutkiewicz-Hanczewska,

Pracownicy instytutu nie zapominają o popularyzacji wiedzy o regionie Warmii i Mazur. W kwietniu 2016 roku odbyło się spotkanie pod nazwą „Regionalnie”, zorganizowane z inicjatywy dr Izy Matusiak-Kempy. Podczas uroczystości na różny sposób zastanawiano się nad tożsamością kulturową „małych ojczyzn”. Były występy zespołów dzieci i młodzieży poprzez śpiew i taniec propagujących rodzimy folklor. W programie znalazły się rozmowy ze studentami pochodzącymi z różnych regionów Polski, a także wypowiedzi naukowców urodzonych na Warmii i Mazurach. Z kolei w czerwcu 2018 roku w Starej Kółtowni w Kortowie doszło do spotkania z olsztyńskimi pisarzami: Pawłem Jaszczukiem, Włodzimierzem Kowalewskim, Marcinem Cieleckim i Kacprem Kozłowskim. Przedsięwzięcie skierowano przede wszystkim do młodzieży szkolnej – humanistów z I Liceum w Olsztynie – i młodzieży akademickiej – studentów filologii polskiej i logopedii. Celem spotkania było przypomnienie tajemniczej i tragicznej zarazem historii Kortowa. O powstaniu i działaniu w tym miejscu od końca XIX wieku (1886) zakładu dla psychicznie chorych opowiadał Paweł Jaszczuk, który w powieści *Testament Schlichtingera* utrwalił te fakty literacko. W imieniu nieżyjącego Stanisława Piechockiego, autora książki *Czyściec zwany Kortau*, wypowiadał się jego przyjaciel Włodzimierz Kowalewski. O ekshumacjach ofiar tego zbiorowego morderstwa dokonanych w latach 50. mówił Kacper Kozłowski, autor opowiadania *Diabeł w czerwieni*, maturzysta z I LO. Refleksję na temat współczesnej interpretacji kortowskiej przeszłości wypowiedział Marcin Cielecki, autor eseju związanego z Kortowem pt. *Kręgi na wodzie z tomu Miasto wewnętrzne*.

Instytut odpowiedział także na zaproszenie Sceny Margines olsztyńskiego Teatru im. Stefana Jaracza i od 2015 roku uczestniczy w tzw. „Premierach polo-

nistycznych”, czyli spektaklach skierowanych do studentów polonistyki i logopedii. Po przedstawieniach studenci, a także wykładowcy mają okazję do rozmowy z reżyserem i aktorami występującymi w sztuce. Poznają motywacje reżysera do podjęcia danego tematu i zadają pytania dotyczące warsztatu aktorskiego.

Najmłodszą inicjatywą filologów z Olsztyna (Marioli Wołk, Mariusza Rutkowskiego, Aliny Naruszewicz-Duchlińskiej, Izy Matusiak-Kempy oraz doktorantek Katarzyny Witkowskiej i Joanny Wołoszyn) jest utworzenie w 2017 roku działającego online Pogotowia Językowego Instytutu Polonistyki i Logopedii, pierwszego tego typu w regionie Warmii i Mazur. Naukowcy z instytutu odpowiadają na pytania internautów dotyczące poprawności językowej, m.in. prawidłowej odmiany wyrazów, właściwej budowy zdań czy poprawnego zapisu ortograficznego. W minionym roku z inicjatywy Magdaleny Osowickiej-Kondratowicz i Ewy Hrycyny powstała także Studencka Poradnia Logopedyczna, do której mogą zwracać się z problemami dzieci z olsztyńskich szkół i przedszkoli.

Współpraca z instytucjami życia kulturalnego w Olsztynie przybiera różne formy, ale przede wszystkim polega na działalności odczytowej. Poloniści pojawiają się więc wszędzie tam, gdzie zostaną zaproszeni. Są to, oprócz wskazanych wcześniej szkół i instytucji, olsztyńskie biblioteki, ośrodki doskonalenia nauczycieli i inne placówki, jak np. Miejski Ośrodek Kultury, Ośrodek Badań Naukowych czy Wspólnota Kulturowa „Borussia”. W ten sposób filolodzy z UWM budują świadomość lokalnej społeczności dotyczącą roli ojczystego języka i powstającej w nim literatury w budowaniu tożsamości kulturowej mieszkańców naszego regionu. Wierni swojej misji, konsekwentnie upominają się również o docenienie znaczenia humanistyki w dzisiejszym coraz bardziej skomercjalizowanym i stechnicyzowanym świecie.

Joanna Chłosta-Zielonka, Iwona Maciejewska

CZEŚĆ II

WOLNO SZALEĆ MŁODZIEŻY...¹ **ŻYCIE STUDENCKIE**

Była w nas wolność, było w nas szaleństwo, był zapał i była chęć działania – wszystko nam się podobało. Taka refleksja – oczywiście nie zawsze dokładnie tak wysłowiona – przewija się w wypowiedziach większości osób, które zgodziły się podzielić swoimi wspomnieniami o studiach polonistycznych w Olsztynie. O tym, że nie są to tylko puste słowa, świadczy aktywność studentów filologii polskiej przejawiająca się w wielu inicjatywach, których świeżość i różnorodność kształtowały nie tylko życie studenckie olsztyńskiej polonistyki, lecz także – co widać z perspektywy wielu lat – miały niebagatelny wpływ na rozwój życia kulturalnego Olsztyna i całego regionu. Ich kompletne odnotowanie jest trudne o tyle, że miały one miejsce w czasach, kiedy więcej się działo, niż się o tym mówiło, a to, co się działo, niekoniecznie musiało znaleźć odzwierciedlenie w administracyjnej, dokumentacyjnej formie. M.in. dlatego najcenniejsze w gromadzeniu informacji składających się na obraz życia studenckiego są żywe, osobiste wspomnienia osób związanych na przestrzeni kilku dekad z polonistyką w Olsztynie – jej absolwentów, nierzadko ludzi nieprzeciętnych, łączących studia z autentyczną pasją. Dzięki uprzejmości i życzliwości niektórych z nich rozdział ten będzie nie tyle próbą skrupulatnego, statystycznego odnotowania inicjatyw składających się na tzw. życie studenckie (stworzenia takiego kompletnego rejestru nie sposób się podjąć), ile raczej próbą oddania niepowtarzalnego klimatu studenckich lat, ujętą w swoistą mozaikę osobistych wspomnień byłych studentów na temat tego, co działo się poza murami sal wykładowych.

Rozdział ten będzie miał budowę dwuczłonową. W pierwszej jego części w sposób sprawozdawczy odnotowane zostaną te formy życia studenckiego, których istnienie udało się potwierdzić na podstawie pisemnych lub ustnych relacji uczestników bądź obserwatorów określonych zdarzeń. Przy czym – z powodów wyżej wspomnianych – należy mieć świadomość możliwej niekompletności danych. Druga część przybliży niezapomnianą atmosferę tego, co mamy na myśli, mówiąc o życiu studenckim. Będzie ona również stanowić istotne uzupełnienie informacji przywołanych w części pierwszej.

¹ Przywołany cytat ze znanego utworu Ignacego Krasickiego stanowi początek piosenki kabaretowej wykonywanej w latach siedemdziesiątych przez studentów polonistyki tworzących kabaret „Dziura”. Pełną wersję tekstu piosenki przytacza w swoim opublikowanym wspomnieniu Maria Ankudowicz-Bieńkowska, *Życie kabaretowe studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie w latach 70. XX wieku*, [w:] *Olsztyn uniwersytecki. Z Kortowa rodem*, red. A. Faruga, B. Pilarek, Olsztyn 2014.

1. Okiem sprawozdawcy

Twórcze inicjatywy studentów filologii polskiej dadzą się pogrupować w trzy najważniejsze kategorie: kabarety, grupy literackie (w tym czasopisma) i koła naukowe. Zasadniczo pojawiały się one i rozwijały w kolejności, w jakiej zostały wyżej wymienione. Lata siedemdziesiąte XX wieku to dynamiczny rozwój twórczości artystycznej, głównie kabaretowej, będącej nierzadko efektem współpracy studentów polonistyki ze studentami innych kierunków, zwłaszcza kierunku muzycznego. Od lat osiemdziesiątych zaczynają wyraźniej zaznaczać się próby zrzeszania się studentów, których łączyła literacka pasja, czego efektem było często zakładanie pism, na łamach których studenci mogli publikować swoje teksty. Natomiast po roku 2000 zaczęły powstawać liczne studenckie koła naukowe, w których pod okiem wykładowców można było – i stan ten trwa do dziś – rozwijać zarówno naukowe, jak i – wbrew etykietce kategoryzującej ten rodzaj studenckich inicjatyw – artystyczne lub czysto praktyczne zainteresowania.

Poniżej podane i zarysowo scharakteryzowane zostaną najistotniejsze inicjatywy studenckie. Przywoływane daty (dotyczą one zasadniczo powołania do istnienia określonych form działalności studenckiej) mogą nieznacznie odbiegać od faktycznego czasu rozwoju poszczególnych form życia studenckiego (różnice pojawiają się bowiem również w obrębie wspomnień osób mniej lub bardziej w nie zaangażowanych). Trudno również ze stuprocentową pewnością uznać przypisany do nich skład osobowy za kompletny. Ewentualne luki są efektem wyłącznie braku dostępu do niezbędnych danych. Wszystkie osoby mające choćby najmniejszy wpływ na powstanie i rozwój odnotowanych poniżej inicjatyw pozostaną w naszej wdzięcznej pamięci.

„Satyra prawdę mówi” – twórczość kabaretowa i teatralna

Niekwestionowanym osiągnięciem artystycznym w dziejach dawnej WSP w Olsztynie była działalność legendarnego zespołu „Niebo”, przypadająca na lata 1972–1978². Jednak wśród jego twórców dominowali studenci kierunku muzycznego (obecnie niektórzy z nich tworzą znany olsztyński zespół „Czerwony Tulipan”). Zespoły, którym ton w dużej mierze nadawali poloniści, to: „Luźna Grupa” (1974), „Dziura” (1976), „I. Kant” (1976), „Ładne Kwiatki” (1979). O wszystkich wspomina w swoim tekście Maria Ankudowicz-Bieńkowska³,

² Więcej na temat zob. <http://gazetaolsztyńska.pl/192275,Od-Nieba-wszystko-sie-zaczelo.html>.

³ M. Ankudowicz-Bieńkowska, dz. cyt., s. 165–174.

która (wówczas jeszcze jako Maria Ankudowicz) wraz z: Wojciechem Sobolem, Stefanem Brzozowskim (liderem słynnego Teatryku Piosenki Nie Zawsze Poetyckiej „Niebo”, obecnie współtwórcą zespołu „Czerwony Tulipan”), Wiesławem Niderausem, Andrzejem Brzozowskim, Andrzejem Kulczyńskim, Juliuszem Rogulskim i Krzysztofem Stachowskim⁴ współtworzyła kabaret „Luźna Grupa”. Dzięki wielokrotnie nagradzanym występom na różnych ogólnopolskich przeglądach kabaretów (m.in. w Lidzbarku Warmińskim na Biesiadach Humoru i Satyry, w Koszalinie, Bydgoszczy, Poznaniu) „Luźna Grupa” stała się zespołem rozpoznawalnym nie tylko w środowisku akademickim Olsztyna, lecz także w innych miejscach w Polsce. Występował on 6 lat (w 1980 r. przekształcił się w kabaret „Ostatnia Zmiana”) i był najdłużej działającym kabaretem studenckim na Wydziale Humanistycznym olsztyńskiej WSP. O jego działalności i osiągnięciach opowie w drugiej części rozdziału Maria Ankudowicz-Bieńkowska.

Znacznie krócej występował kabaret „Dziura” założony w 1976 r. przez studentów I roku filologii polskiej: Andrzeja Brzozowskiego, Grażynę Czaplicką, Mirosława Łoszewskiego, Andrzeja Sokołowskiego i Zbigniewa Wątorskiego oraz studentkę pedagogiki Aleksandrę Siwołowską. Podobnie jak „Luźna Grupa”, zespół „Dziura” również uczestniczył z sukcesami w Biesiadach Humoru i Satyry w Lidzbarku Warmińskim.

W roku 1976 swoją działalność zaczął kolejny kabaret studencki „I. Kant” założony przez ówczesnych studentów polonistyki: Zbigniewa Wątorskiego, Mirosława Łoszewskiego i Andrzeja Grzegorzcyka. 3 lata później powstał kabaret „Ładne Kwiatki”, w którym występowali Wiesław Nideraus i Andrzej Janeczko.

Blisko twórczości kabaretowej łączącej słowo z muzyką są inicjatywy teatralne będące udziałem studentów polonistyki. Radosław Gross w swoim tekście o życiu artystycznym Wydziału Humanistycznego⁵ wspomina o teatrze „Expeditus”, Teatrze Ruchu „KOD” (1976), grupie twórczej „Wydział Podmorski” i Teatrze Akademickim WSP (powstałym na początku lat dziewięćdziesiątych). „Expeditus” tworzyły dwa zespoły: teoretyczny i aktorski, w wyniku ich współpracy powstawały inscenizacje, m.in. sztuka „Hotel Centralny”, która została wystawiona na uczelni i w teatrze. Teatr Ruchu „KOD” współtworzyli studenci filologii polskiej – Stanisław Charun i Krzysztof Krajewski. W 1976 r. teatr wystąpił na festiwalu „Start 76” w Zielonej Górze. Studenci polonistyki działali również w grupie „Wydział Podmorski”. Jak na „wydział” przystało, mieli oni „dziekana”, którym był Juliusz Rogulski (zwany także docentem),

⁴ Z różnych powodów na przestrzeni sześciu lat istnienia zespołu jego skład się zmieniał: jedni z niego odchodzili (np. K. Stachowski, S. Brzozowski, J. Rogulski), inni do niego dołączali (np. W. Nideraus, M. Ankudowicz, A. Kulczyński, A. Brzozowski).

⁵ R. Gross, *Życie artystyczne*, [w:] *Olsztyn uniwersytecki. Z Kortowa rodem*, s. 49–56.

a „prodziekanami” byli Wojciech Sobol i Waldemar Żebrowski. Zgodnie z relacją R. Grossa (por. przypis 4) co miesiąc „Wydział Podmorski” organizował sesje, podczas których w dowcipnym tonie wygłaszano „naukowe” referaty. Ostatni z wymienionych wyżej, Teatr Akademicki WSP, założyli: ówczesny rektor prof. dr hab. Stanisław Sztejn, ówczesny dziekan Wydziału Humanistycznego, wówczas jeszcze doc. dr hab. Andrzej Staniszewski, aktorzy Ryszard Adamski i Artur Steranko oraz studentka polonistyki Beata Łuczyńska.

Ostatni, jak się zdaje, powrót do starej, dobrej studenckiej tradycji kabaretowej miał miejsce w latach 2010–2015 za sprawą studentów jednego rocznika filologii polskiej, których łączyła przyjaźń oraz miłość do literatury i dobrej zabawy. Rezultatem tych młodzieńczych pasji stało się przedstawienie „Trudne sprawy”, które – udoskonalane i rozbudowywane o nowe elementy – przez kilka lat bawiło do łez zarówno studentów, jak i wykładowców Wydziału Humanistycznego. Były to swoiste interpretacje znanych dzieł literatury polskiej i obcej ujęte w konwencji żartu nawiązującego do popularnych w tym czasie seriali paradokumentalnych. Grupę, nazywaną nieformalnie właśnie „Trudne Sprawy”, tworzyli m.in.: Patryk Suszko, Bartłomiej Zuba, Katarzyna Dylewska, Ewa Roman, Aneta Kuc, Ewelina Sikora, Paweł Skorupski. Oprócz słynnych „Trudnych spraw” był jeszcze kabaret „Ten, co zawsze”, który tworzyło troje studentów: Katarzyna Dylewska, Magdalena Rafałowicz i Bartłomiej Zuba. Poza wsparciem różnego rodzaju imprez wydziałowych konferansjerką w iście hollywoodzkim stylu, idąc z duchem czasu, zdolne i kreatywne trio nagrywało techniką amatorską krótkie filmy nawiązujące do aktualnych wydarzeń kulturalnych. Wśród nich było m.in. nagranie pt. „50 twarzy polonisty” (nawiązujące w zasadzie nie tylko tytułowo do popularnej wówczas książki, a następnie filmu „50 twarzy Greya”). W mojej pamięci – jako opiekuna roku – wspominani miłośnicy kabaretowych klimatów pozostaną zawsze młodzi, pomysłowi, rozbijający co zabawni. Atmosferę ich czasów studenckich przybliży w drugiej części rozdziału Katarzyna Abramczyk (Dylewska).

* * *

Jak widać, zwłaszcza w historii pierwszych i najbardziej prężnych kabaretów, wielu studentów-artystów przemieszczało się z zespołu do zespołu, grupy kabaretowe i teatralne powstawały, po kilku latach upadały lub przekształcały się w inne. Członkowie i liderzy zespołów kończyli bowiem swoje studia i zaczynali dorosłe życie osobiste i zawodowe. Pozostały po nich teksty, piosenki, może gdzieś w szufladach zachowały się jeszcze jakieś scenariusze. A w ich twórcach pewnie wciąż żyją wspomnienia tamtych lat.

„To, co nas łączy, to próba literackiego portretu”⁶ – próby literackie

Przeglądu studenckich grup literackich oraz pism powstających m.in. po to, by umożliwić studentom polonistyki publikowanie swoich pierwszych prób artystycznych, dokonała w swoim tekście Joanna Chłosta-Zielonka⁷. Autorka odnotowała następujące inicjatywy, które w mniejszym lub większym stopniu⁸ można wiązać z aktywnością studentów filologii polskiej: grupa poetycka „Malwa II” (1981), almanach literacki „W drodze na Parnas” (1987), grupa literacka „Bagno” (1993), stowarzyszenie i pismo „Portret” (1995), pismo „Pagina” (1998), pismo „Androgyne” (2000), grupa literacka i pisma „Zoop” (1999/2000) i pismo „Rezerwat” (2003).

„Malwa II” swoją nazwą nawiązywała do tradycji olsztyńskiej grupy poetów i plastyków z końca lat pięćdziesiątych. Do „Malwy II” należeli: Iwona Łazicka, Dariusz Lech, Paweł Berndt i Zbigniew Chojnowski. Artystycznie grupę wspierał Kazimierz Brakoniecki. Według relacji Zbigniewa Chojnowskiego „Malwa II” spotykała się w klubie „Bimanol” i czas spędzała na dysputach literacko-filozoficznych, dociekaniach dotyczących rzemiosła artystycznego i recytacjach. Upowszechnianie twórczości literackiej odbywało się także w czasie dni kultury studenckiej w Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Niepowtarzalny klimat studenckich lat i artystycznych poszukiwań oddają wspomnienia Zbigniewa Chojnowskiego zamieszczone w drugiej części rozdziału.

Almanach „W drodze na Parnas” (w opracowaniu Wiesława Wyrzykowskiego), powstały dzięki przychylności władz uczelni, składał się z trzech działów: poezji (zajmowała najwięcej miejsca), 2 opowiadań i 46 dwuwiersowych satyr. Autorami opublikowanych w nim utworów byli: Wojciech Borkowski, Beata Tarnowska, Ewa Klajman-Gromolińska, Wiesław Wyrzykowski i Dariusz Lis. Debiutowali zaś: Kazimierz Dudek, Irena Mańkowska, Marek Mierzyński, Katarzyna Szkaradek, Marek Szczeciński i Tomasz Truszkowski.

Grupę literacką „Bagno” tworzyli: Krzysztof Beška, Tomasz Karnowski, Andrzej Bartnikowski; nieco później dołączyła do niej m.in. Iza Walesiak. Dobrym duchem tego przedsięwzięcia był dr Mirosław Świątecki, wykładowca w Instytucie Filologii Polskiej. Młodzi twórcy spotykali się w klubie „Baszta”

⁶ M. Sieniewicz, *Wstęp homonistyczny* „Portret” 1995, nr 1.

⁷ J. Chłosta-Zielonka, *Kształtowanie form życia młodoliterackiego w Olszynie na przestrzeni dziesięcioleci (1957–2004)*, „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna” 2005, nr 1, s. 151–161.

⁸ Niektóre z nich (np. „Portret”), choć miały charakter niezależny od instytucji akademickiej, współtworzyli absolwenci, a także – przynajmniej zgodnie z relacjami niektórych osób – studenci olsztyńskiej polonistyki. Płynność tego rozróżnienia wydaje się oczywista: zmiana statusu ze studenta na absolwenta jest naturalną i wskazaną kolejną rzeczą.

przy ul. Okopowej 15, w którym odbywały się tzw. środy literackie. Były one okazją do tego, by członkowie grupy mogli zaprezentować swoją twórczość przy okazji wieczoru poetyckiego twórcy już znanego. Więcej i barwniej na ten temat opowie w drugiej części tego rozdziału Krzysztof Beśka.

„Portret” jako Stowarzyszenie Artystyczno-Kulturalne powołało do istnienia pismo mające taki sam tytuł, które wyraźnie wyróżniało się wśród innych inicjatyw tego typu. Początkowo zespół redakcyjny „Portretu” składał się ze studentów i absolwentów polonistyki ówczesnej WSP w Olsztynie: Mariusza Sieniewicza (redaktor naczelny), Tomasza Karnowskiego i Joanny Wilengowskiej. Grono współpracujących przy tworzeniu pisma przez lata z oczywistych powodów zmieniało się. W 2000 r. dołączyła do niego Bernadetta Darska. Oprócz wyżej wymienionych do osób związanych z pismem należą m.in.: Kaja Wilęgowska (film), Iza Walesiak (teatr), Arkadiusz Łuba (przekłady), Marek Parulski, Krzysztof Kowalewski (poezja), Miłosz Babecki. W „Portrecie” publikowano poezję i prozę, przekłady, recenzje, szkice o teatrze i filmie. Działalność pisma ustała w 2010 r.

„Pagina” była pismem stworzonym przez studentki polonistyki (choć nie było – co zastrzegały jego twórczynie – organem feministycznym). Powielano je metodą kserograficzną, a kierowała nim Maja Kwiatkowska. Zespół redakcyjny tworzyły m.in. Monika Biernacka, Magdalena Faszczka i Magdalena Kozakiewicz. Na łamach „Paginy” przez rok publikowano poezję i prozę młodych twórców. Historię powstania i działalności „Paginy” przybliży w drugiej części rozdziału Maja Kwiatkowska.

Propagowanie twórczości studentów polonistyki przyświecało także genderowemu pismu kulturalno-literackiemu „Androgyne”, które powstało i wydało swój pierwszy i jedyny numer z inicjatywy: Bernadetty Darskiej, Miłosza Babeckiego, Judyty Grudzień, Katarzyny Lewandowskiej, Beaty Sieradzkiej i Joanny Chłosta-Zielonki.

„Zoop” była grupą literacką, którą tworzyli studenci pierwszego roku polonistyki. Na czele redakcji stanęła grupa przyjaciół: Anna Piotrowska, Karol Fryta i Szymon Żyliński. Młodzi twórcy, podobnie jak redaktorzy „Androgyne” i pewnie także innych pism, zmagali się z problemem finansowania druku. Jak pisze w swojej relacji Joanna Chłosta-Zielonka (por. przypis 6), pierwszy numer finansowany był przez różnych darczyńców, m.in. firmy ochroniarskie i szkoły językowe, drugi sfinansowali sami autorzy, dopiero trzeci numer dofinansowała uczelnia.

„Rezerwat”, czyli „Studencka Forma Prezentacji Literackich i Kulturalnych”, to pismo studentów filologii polskiej, które było otwarte na współpracę z wszystkimi chętnymi autorami. Skład redakcyjny tworzyli: Laura Cicha, Marcin Gawłowski, Lidia Gąsowska, Katarzyna Kłos (grafika), Michał Panas. Ze wspomnianych wyżej powodów pismo powielane było metodą kserograficzną.

O idei przyświecającej jego twórcom opowie w drugiej części rozdziału Lidia Gąsowska.

* * *

Biorąc pod uwagę z jednej strony idee, jakie przyświecały młodym pasjonatom i twórcom literatury, z drugiej zaś bardzo przyziemne przeszkody organizacyjne (głównie finansowe), które młodzi musieli pokonywać w drodze do realizacji swoich zamierzeń, i widząc, już po latach, do czego udało się dojść dawnym studentom filologii polskiej, można by podsumować ich historię (a w zasadzie: historie) znanym wszystkim (studentom polonistyki zaś, po licznych zajęciach z łaciny, szczególnie dobrze) przysłowiem: *Per aspera ad astra!*

„Podróżuj, śnij, odkrywaj”⁹ – koła naukowe

Z wyjątkiem Studenckiego Koła Naukowego Językoznawców, którego początki – jak wieść instytutowa niesie – sięgają jeszcze lat siedemdziesiątych XX wieku, wzmożona działalność kół naukowych przypada mniej więcej na ostatnie dwie dekady. Zróznicowanie profilów kół naukowych pokazuje umowność określenia kategoryzującego „naukowy”, co jest korzystne o tyle, że stały się one dogodną i jednocześnie administracyjnie usankcjonowaną formą (co wiąże się na ogół z bardziej klarownymi zasadami pozyskiwania dofinansowania) rozwijania wszelkiego rodzaju zainteresowań: od *stricte* naukowych (koła językoznawców i literaturoznawców), przez artystyczne (koło teatralne), po inicjatywy mające wymiar czysto praktyczny (koło i poradnia logopedów).

Do kół naukowych działających przy Instytucie Polonistyki i Logopedii (wcześniej: Instytucie Filologii Polskiej) należą: Studenckie Naukowe Koło Językoznawców, Koło Naukowe Literaturoznawców, Naukowe Koło Teatralne „Salve Verbum”, Studenckie Koło Naukowe Badań Popkultury, Koło Naukowe Twórczości Literackiej „Ars Scripta” i Koło Naukowe „Laboratorium logopedyczne”. Poziom ich aktywności jest zmienny, co wiąże się – podobnie jak w wypadku opisanych wyżej grup artystycznych i literackich – ze zmiennością ich składu osobowego: liderzy poszczególnych inicjatyw po kilku latach, zgodnie z planem, odchodzą z uczelni jako dyplomowani specjaliści, a na ich miejsce pojawiają się lub też właśnie nieraz, niestety, nie pojawiają się inni młodzi

⁹ Mark Twain: „Za dwadzieścia lat bardziej będziesz żałował tego, czego nie zrobiłeś, niż tego, co zrobiłeś. Więc odwiąż liny, opuść bezpieczną przystań. Złap w żagle pomysłyne wiatry. Podróżuj, śnij, odkrywaj”.

i chętni do działania. Pomimo to część z wymienionych kół ma stosunkowo długą tradycję. Poza kołem skupiającym językoznawców do takich dość długo działających należą także koło literaturoznawców i koło miłośników teatru „Salve Verbum”, które zostało powołane do istnienia jako „Rapsod” (prowadzone wówczas przez nieżyjącą już mgr Krystynę Spikert). Charakter działalności poszczególnych kół naukowych zdeterminowany jest przede wszystkim specyfiką zainteresowań ich uczestników.

Studenckie Naukowe Koło Językoznawców, działające początkowo pod naukową opieką Alojzego Zdaniukiewicza, następnie zaś pod kierunkiem m.in. wówczas jeszcze dr Aliny Naruszewicz-Duchlińskiej, dr Izy Matusiak-Kempy (po drodze tymczasową opiekę nad kołem sprawowali dr Magdalena Osowicka-Kondratowicz i prof. Mariusz Rutkowski), obecnie zaś dr hab. Renaty Makarewicz, skupia – zgodnie z deklaracją – „wszystkich zainteresowanych tym, jak i po co mówimy, i czy zawsze powinniśmy się odzywać, gdy tylko taki pomysł podrzuci głowa”¹⁰. Refleksje na ten temat, przedyskutowane podczas spotkań koła, stają się od lat przedmiotem referatów (a później nierzadko także publikowanych tekstów) wygłaszanych na konferencjach i seminariach naukowych w Olsztynie (m.in. na Międzynarodowym Seminarium Kół Naukowych (MSKN)) i poza nim (również za granicą, np. w 2017 r. i 2019 r. we Lwowie). Do szczególnie aktywnych członków koła w ciągu ostatnich kilkunastu lat należeli m.in.: Karol Wierzbicki, Paulina Lipka, Małgorzata Adamowicz, Ewelina Kuźma, Marta Chyła, Daniel Ogonowski, Przemysław Figiel, Ilona Naspieńska, Paulina Dębek, Marta Wielkopolska, Dorota Trocka, Barbara Rybicka, Katarzyna Burkiewicz, Ewelina Krzeczowska, Adrianna Niechwiadowicz, Aleksandra Jaryńska, Aneta Tabarkiewicz, Bartosz Kossakowski i Joanna Wołoszyn. Niektórzy z nich (np. dwoje ostatnich) swoje zainteresowania opisem języka kontynuują na studiach doktoranckich.

Koło Naukowe Literaturoznawców, działające na początku pod naukową opieką dr Anny Rzymskiej, później m.in. dra Jacka Krawczyka, a obecnie dr hab. Bożeny Adamkowicz-Iglińskiej, gromadzi studentów, którzy uczą się mądrze, wnikliwie i z pasją rozmawiać o literaturze i ważnych zjawiskach kulturowych. Podobnie jak językoznawcy, efekty swoich przemyśleń prezentują literaturoznawcy podczas konferencji naukowych (m.in. podczas wspomnianego olsztyńskiego MSKN). Dodatkowo współuczestniczą w organizowaniu ciekawych spotkań ze znanymi polskimi pisarzami, literaturoznawcami i krytykami literatury. Niebagatelną rolę w ożywieniu działalności koła miała – już jako absolwentka polonistyki i jednocześnie doktorantka literaturoznawstwa – Beata Kurządkowska.

¹⁰ http://www.uwm.edu.pl/polonistyka/index.php?option=com_content&view=article&id=70&Itemid=61 [data dostępu: 30.08.2018].

„Salve Verbum”, najpierw pod kierunkiem śp. Krystyny Spikert, obecnie zaś dr Magdaleny Zaorskiej, ma na celu rozwijanie zainteresowań artystycznych studentów, rozbudzenie ich wrażliwości i wyobraźni oraz doskonalenie w nich aktorskich umiejętności. Jak deklarują zainteresowani: „słowo jest tutaj głównym środkiem artystycznego wyrazu, dlatego też nacisk kładziony jest przede wszystkim na interpretację tekstu i wyrazistość mowy scenicznej. Ponadto w trakcie zajęć uczymy się pracy z ciałem, mówienia obrazami, emisji głosu i kontaktu z widownią”¹¹. Osobą, która swoimi umiejętnościami i warszatem aktorskim istotnie wspierała artystyczne przedsięwzięcia koła, była Sylwia Krawiec (doktorantka literaturoznawstwa).

Stosunkowo świeżą inicjatywą, która pojawiła się pod wpływem inspiracji myślą i kreatywnością dra Pawła Pietrzyka, jest koło „Ars Scripta” skupiające studentów tworzących teksty literackie i pracujących nad swoim warszatem pisarskim w kręgu osób mających podobne zainteresowania. Po odejściu z instytutu dra Pawła Pietrzyka opiekę nad kołem przejął prof. Zbigniew Chojnowski. Jak piszą młodzi twórcy: „pod czujnym okiem Opiekuna Naukowego omawiamy nasze prace, wymieniając spostrzeżenia i uwagi, dzielimy się wiedzą oraz dyskutujemy o słowie i jego wykorzystaniu. Bierzymy również aktywny udział w wydarzeniach literackich i kulturalnych w Olsztynie i nie tylko”¹². Wszystko to prawda – pasja i talent niektórych z nich, m.in. Wojciecha Kobusa, Bartosza Ławrynkowicza, Alexandra Nowakowskiego, Sabiny Kowalczyk czy Karoliny Błażejczyk, zachwyciły wielu młodych i starszych wielbicieli literatury. Z ich tekstami można zapoznać się na łamach czasopisma „Embrion”, którego wersja online zamieszczona jest na stronie Instytutu Polonistyki i Logopedii (http://www.uwm.edu.pl/polonistyka/index.php?option=com_content&view=article&id=1634&Itemid=104).

Studenckie Koło Naukowe Badań Popkultury, działające od czasu powstania pod opieką dr hab. Aliny Naruszewicz-Duchlińskiej, prof. UWM, skupia studentów i doktorantów chcących poszerzać wiedzę z zakresu interdyscyplinarnych badań nad kulturą popularną. Jego uczestnicy stawiają zarówno na indywidualne badania inspirującej popkultury, jak i na dyskusje w większym kręgu oraz prezentowanie wyników swoich badań w formie referatów wygłaszanych podczas spotkań naukowych lub tekstów publikowanych w różnych wydawnictwach. Szczegółowy opis założeń programowych i celów koła znajduje się na stronie Instytutu Polonistyki i Logopedii (http://www.uwm.edu.pl/polonistyka/index.php?option=com_content&view=article&id=2660&Itemid=125). Do wyróżnia-

¹¹ http://www.uwm.edu.pl/polonistyka/index.php?option=com_content&view=article&id=67&Itemid=62 [data dostępu: 30.08.2018].

¹² http://www.uwm.edu.pl/polonistyka/index.php?option=com_content&view=article&id=1634&Itemid=104 [data dostępu: 30.08.2018].

jących się członków koła należeli m.in. Piotr Przytuła, Daria Bruszevska-Przytuła czy Marceli Potasznik.

Zupełnie inny charakter ma, powołane w związku z istnieniem kierunku logopedia, „Laboratorium logopedyczne”, działające od początku pod opieką dr Magdaleny Osowickiej-Kondratowicz. Koło to aktywnie uczestniczy we wszelkich inicjatywach mających związek z nabywaniem, rozwijaniem, przekazywaniem i promowaniem wiedzy logopedycznej oraz podnoszeniem kwalifikacji zawodowych, a także pogłębianiem umiejętności składających się na tzw. warsztat pracy logopedy. Jego uczestnicy są też zaangażowani w wolontariat logopedyczny na rzecz regionu. Dokładny opis działalności koła można znaleźć na stronie Instytutu Polonistyki i Logopedii (<http://www.uwm.edu.pl/polonistyka/index.php?option=comcontent&view=article&id=3025&Itemid=127>).

Warto także dodać, że od lipca 2018 r. studenci logopedii dzielą się z innymi swoją wiedzą i umiejętnościami w Studenckiej Poradni Logopedycznej. Korzystając z konsultacji wykładowców, studenci prowadzą diagnozę oraz terapię logopedyczną. Pracują w specjalnie przygotowanym do tego celu gabinecie, wyposażonym nie tylko w pomoce logopedyczne, lecz także w lustro weneckie, co umożliwia bliskim obserwację zajęć z sąsiedniego pomieszczenia. Poradnia powstała z inicjatywy dr Ewy Hrycyny i dr Magdaleny Osowickiej-Kondratowicz.

Poza programowymi spotkaniami członków kół naukowych, opracowywaniem referatów czy zaangażowaniem w inicjatywy kulturalno-popularyzatorskie podejmowane w instytucie działalność w kołach to także przyjaźnie (bywa, że i miłości), wyjazdy na seminaria i obozy naukowe (np. do Zakopanego, Berdiańska, Lwowa), dyskusje naukowe i nienaukowe, a przede wszystkim poczucie, że nie będzie się żałować tego, czego się nie zrobiło.

* * *

Na koniec należy zaznaczyć, że z pewnością wiele form zrzeszania się studentów miało, zwłaszcza dawniej, charakter na tyle nieformalny i spontaniczny, że wiedzą o nich jedynie zainteresowani. Niektóre jednak – pomimo że nie do końca wpisują się w powyższy zarys – pozostają w pamięci nie tylko ich uczestników, lecz także życzliwych obserwatorów. Należy do nich m.in. życie teatralne. Jego inicjatorem i dobrym duchem był nieżyjący już prof. Bohdan Głuszczyk, który jak nikt inny potrafił porwać studentów, zwłaszcza adeptów sztuki, swoją pasją, werwą i chęcią zrobienia czegoś więcej, niż trzeba. Jego nietuzinkowa postać przewija się epizodycznie we wspomnieniach tworzących drugą część tego rozdziału.

2. Okiem uczestnika zdarzeń

„Tak to zapamiętałam” – Maria Ankudowicz-Bieńkowska wspomina kabaret „Luźna Grupa”

Myśląc o „kilku latach młodości mojej” spędzonych na studiowaniu filologii polskiej na Wydziale Humanistycznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie, będąc w „wieku męskim, wieku klęski”, w pozostałych w mojej pamięci „urywkach wspomnień...”, okres ten jawi mi się jako czas dużej aktywności artystycznej studentów wydziału, w tym zwłaszcza studentów polonistyki.

W połowie lat siedemdziesiątych XX wieku przy naszym wydziale istniało kilka grup kabaretowych i zespołów artystycznych oraz satyrycznych, takich jak np. „Dziura”, „I. KANT”, „Niebo”, „BONIEQ”, „Ładne Kwiatki” i – powstała z inicjatywy Stefana Brzozowskiego, Wojciecha Sobola i Krzysztofa Stachowskiego w 1974 roku – „Luźna Grupa”, do której dołączył pianista Juliusz Rogulski, którego zastąpiła dosyć szybko grająca na fortepianie niżej podpisana.

W tym czasie z zespołu odeszli Stefan Brzozowski, Krzysztof Stachowski i Juliusz Rogulski, a doszedł Wiesław Nideraus, i w trzyosobowym składzie (Wojciech Sobol, Wiesław Nideraus i Maria Danuta Ankudowicz) wzięliśmy udział w konkursie kabaretów w odbywających się w Lidzbarku Warmińskim I Biesiadach Humoru i Satyry, gdzie zajęliśmy trzecie miejsce. Sukces powtórzyliśmy w rok później (w roku 1977) na kolejnych Biesiadach, występując tam w powiększonym o Andrzejów Brzozowskiego i Kulczyńskiego składzie, otrzymując ponadto nagrodę publiczności.

Braliśmy udział w II i IV Przeglądzie Akademickich Form Kameralnych w Koszalinie (w 1976 i 1977 roku), gdzie zdobyliśmy kolejne nagrody (w tym nagrodę publiczności). Często koncertowaliśmy nie tylko na terenie naszej uczelni, ale i w innych ośrodkach akademickich. Od władz olsztyńskiej WSP otrzymaliśmy do dyspozycji salę, w której odbywały się próby i koncerty, znajdowała się ona w domu studenckim przy ul. Niepodległości i nazwaliśmy ją – od nazwy naszego kabaretu – Klubem Studenckim „Luzak”. Prezentowaliśmy się też kolegom studiującym w WSP w, istniejącym w latach siedemdziesiątych XX wieku przy akademiku przy ulicy Żołnierskiej, Klubie „Docent”.

Po pierwszych sukcesach staliśmy się zespołem rozpoznawalnym nie tylko w ogólnopolskim uczelnianym życiu artystyczno-kabaretowym. Wyrazem uznania było między innymi zaproszenie nas (wystosowane przez Zenona Laskowika) do występów w Poznaniu w siedzibie wielkopolskiego kabaretu „Tey”.

Po skończeniu studiów odeszłam z zespołu, a wrócił do niego pianista Juliusz Rogulski, z którym „mój kabaret” zdobył II nagrodę oraz nagrodę indywidualną (za kreację kabaretowej postaci) na Konkursie Inicjatyw Kabaretów Studenckich KIKS w Krakowie (w 1978 roku), a także otrzymał wyróżnienie

za piosenkę *Dyskoteka* na Studenckim Festiwalu Piosenki w Krakowie (w tym samym roku).

W latach 1978–1979 członkowie „Luźnej Grupy” – byli studenci Wydziału Humanistycznego WSP w Olsztynie – zaczęli współpracować z Estradą Łódzką, przechodząc na zawodowstwo i przekształcając się w inne zespoły artystyczne takie, jak np. „Ostatnia Zmiana”, „Trzeci Oddech Kaczuchy” czy „Kaczki z Nowej Paczki”.

Zbigniew Chojnowski wspomina swoje czasy studenckie

Czas zaszczepiania

Mój rocznik studiował filologię polską w latach 1980–1984. Nie wiem, dlaczego pozwolono nam być studentami przez 4 a, nie przez 5 lat. Rok liczył nie więcej niż 25 osób. Przyjęcia na studia były ściśle limitowane. Na jedno miejsce przypadało 4 kandydatów. Pisemny egzamin wstępny odbył się w budynku przy ulicy Pieniężnego, w którego piwnicach mieścił się słynny klub studencki „Niebo”. Ustny egzamin wstępny zdawaliśmy nieopodal, w „pałacyku” przy ulicy Szrajbera. Komisja składała się z trojga doktorów: Anny Pospiszylowej (językoznawcy), Krystyny Stasiewicz (literaturoznawcy) i Zdzisława Taźbierskiego (historyka). Z tym ostatnim wszedłem w spór o znaczenie Napoleona w historii Polski. Mój krytycyzm wobec francuskiego cesarza nie wywołał entuzjazmu członka komisji.

Na zajęcia przychodziliśmy w dwóch względnie proporcjonalnych liczebnie grupach. Wyodrębniały się one na podstawie sympatii i antypatii, a także tego, że część z nas mieniła się mianem olsztyniaków. Koleżanki i koledzy, przyjezdni z Przasnysza, Kolna, Mławy, spod Kętrzyna i z innych okolic, mieszkali na stancjach lub w akademikach – dziewczęta w tym przy ulicy Niepodległości, a chłopcy w tym przy Żołnierskiej. Utrudnianie kontaktów pomiędzy przedstawicielami odmiennych płci nastąpiło już na roku zerowym, jak nazywano jeden miesiąc wakacyjny, sierpień, kiedy to trzeba było odbyć „praktykę robotniczą”. Polegała ona na zbieraniu ziemniaków. Myśmy robili to w Szydaku pod Ostródą, a nasze koleżanki w Pisanicy pod Ełkiem.

Czas spędzaliśmy w ciasnych zarówno akademikowych pokoikach, jak i mieszkaniach. Umawialiśmy się na prywatki, na których dochodziło do „gry w butelkę”, rozmów o literaturze i do wróżenia. Moja wróżba – wyciągnąłem spod filizanki kawałek kredy – zapowiadała, że będę dużo pisał, choć można było zinterpretować ten szkolny atrybut jako symbol zawodu nauczycielskiego. Chyba nikt na roku nie myślał, że nie będzie pracował jako polonista.

Na imprezach nie unikaliśmy alkoholu. Aby go kupić, dostawaliśmy – tak samo jak inni obywatele PRL – kartki uprawniające do jego zakupu. Wszędzie, z nami i za nami, ciągnął się tytoniowy dym. Pałacy należeli do większości. Do rytuału należało prośzenie prowadzących ćwiczenia lub wykłady o przerwę na papierosa.

W obrębie roku dobrze się znaliśmy. Wykładowcy bez większych trudności rozpoznawali swoich studentów. Pozwalali swoim podopiecznym wciągać się w rozmowy na tematy niekoniecznie ściśle związane z problematyką zajęć.

Filologiczną wspólnotę umacniały nie tylko zadymienie i ciasnota pomieszczeń. Chętnie spotykaliśmy się w grupkach lub parach w celu poszerzania swoich horyzontów myślowych, zwłaszcza gdy zbliżały się terminy zaliczeń, kolokwiów i egzaminów. Kłopot sprawiał brak książek polecanych przez naszych przewodników po lesie literaturoznawstwa i językoznawstwa. Robienie notatek więc miało fundamentalny sens. Zbiorowe studiowanie stwarzało sytuację, w której mogliśmy uczyć się od siebie. Dysputy bywały gorące. Polonistyczna ideowość i pasja były wartościami samymi w sobie. Mimo skromnych warunków życia i szarej codzienności studiowanie wyzwalało potrzebę rozwoju.

Jeśli idzie o mnie, w okresie „pierwszej Solidarności” poznałem smak redagowania pisemek studenckich, radość bycia ich współautorem (głównie jako poeta). Przypominam sobie ich tytuły: „Nowe Ody”, „Reperkusje”, „Karuzela”. Po 13 grudnia 1981 tytuły te przestały się ukazywać. Rozbudzonej i potwierdzonej na studiach polonistycznych potrzeby uprawiania poezji, a także chęci merytorycznego i systematycznego wypowiedzania się o literaturze, nic już nie było w stanie zagłuszyć i stłumić. Od 1982 roku ogłaszałem szkice i recenzje w prasie ogólnopolskiej, a potem regionalnej. Redaktorzy „Tygodnika Kulturalnego”, „Życia Literackiego”, „Poezji” nie pytali mnie o poglądy, lecz patrzyli na poziom intelektualny artykułów.

Udziałałem się również jako radiowiec. Któż pamięta, że w Domu Studenta nr 1 działał radiowęzeł – Studenckie Radio Emitor. Czytałem w nim opowiadania Sławomira Mrożka i nagrywałem audycje poetyckie. Jedną z nich, związaną z Zaduszkami, tematyką funeralną, przygotowałem z koleżanką, Marzeną Cybulą. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że wkrótce zmarła. Współpracowałem m.in. z Bogdanem Góralem (tym razem wystąpił w roli „reżysera” dźwięku) czy Marianem Jurakiem, który w tamtym czasie fascynował się książką Alojzego Twardeckiego *Szkoła janczarów. Listy do niemieckiego przyjaciela*, wydaną przez „Pojezierze” w 1979 roku. Pod koniec studiów przystąpiłem do konkursu na dziennikarza Radia Olsztyn. Na ostatnim etapie kazano mi przeczytać do mikrofonu niewybredny tekst szkalujący przeciwników ustroju komunistycznego. Zatkalo mnie, język się poplątał.

Jako student zdobyłem wymarzoną brązową odznakę recytatora. Na konkursie rywalizowałem z przyszłą popularną aktorką, Małgorzatą Pieńkowską. Wiersz Władysława Broniewskiego *Bagnet na broń* mówiła w sposób niespoty-

kany wcześniej, po prostu szeptem, bez patosu. Ten sposób wykonania utworu znanego powszechnie z propagandowych i upolitycznionych apeli szkolnych nabrał świeżych znaczeń.

Trwał stan wojenny. Stawaliśmy się wobec siebie coraz bardziej nieufni. Ledwo zawiązane relacje rozluźniały się. Wspólnota naszego niezbyt licznego rocznika sukcesywnie rozpadała się już pod koniec studiów. Próby urządzenia spotkania po latach nigdy się nie powiodły.

Jasnymi punktami czasu studiów pozostają wykładowcy. Od Anny Pospiszyłowej nauczyliśmy się precyzyjnego budowania zdań. Do analizy składniowej otrzymywaliśmy od niej cytaty z *Trylogii* Henryka Sienkiewicza. Twierdziła, że nie powinniśmy zaniedbywać czasownika „robić”. Lech Krajewski z energią i wdziękiem wprowadzał w tajniki frazeologii. Czynił to tak skutecznie, że jedna ze studentek (późniejsza moja pierwsza żona) napisała pracę magisterską o stałych związkach wyrazowych w *Stu bajkach* Jana Brzechwy. Nikt nie dorównywał Teresie Brzeskiej-Smerek w pasjonującym ujawnianiu uniwersalnych, artystycznych i poznawczych walorów literatury dla dzieci i młodzieży. Alojzy Adam Zdaniukiewicz zaskakiwał swoimi pomysłami dydaktycznymi; zachęcał do formułowania własnych „złotych myśli”. Otwierał przed nami bogate pokłady polszczyzny. Wdrożył do pracy ze słownikami. Imponowało nam, że był jednym z ostatnich uczniów prof. Witolda Doroszewskiego. Janusz Siecian uzyskał miano „Omnibusa”. Wykładał bowiem przedmioty rozmaite. Egzaminując z literatury powszechnej, wypytywał o wątki romansowe i erotyczne. Tadeusz Zienkiewicz prowadził zajęcia z pozytywizmu, ale z wykładów zapamiętałem jego anegdotę z własnego życia o obecności Żydów na Kresach. Z Warszawy dojeżdżała do nas Barbara Koc. Jej wykład monograficzny dotyczył twórczości Josepha Conrada. Sumiennie i metodycznie streszczała nam jego powieści. Ćwiczenia z filozofii żarliwie prowadził Mieczysław Kaczyński. Powtarzał, że swoim córkom każe się modlić do Sokratesa, Jezusa Chrystusa i Karola Marksa. Uporządkowane, lecz wygłaszane z dystansem, wykłady z historii filozofii miał Jan Sikora. Mirosław Świętecki na zajęciach z literatury międzywojennej i współczesnej lubił inicjować i podsycać zażarte dyskusje. Krystyna Stasiewicz przekonywała z prawdziwą werwą, że literatura staropolska ma wiele do zaoferowania młodemu Polakom. Autorką wykładów z epok staropolskich była Jadwiga Rudnicka. Do Olsztyna przyjeżdżała aż z Lublina. Była niska i drobniutka, skromna i skupiona, ale emanowało z niej usilne pragnienie poznania świata i szacunek do ludzi. Kiedy media podały, że Czesław Miłosz otrzymał literacką nagrodę Nobla, zajęcia ze staropolskiej poświęciła na przedstawienie sylwetki i wierszy poety, którego kompletnie nie znaliśmy.

Po trzydziestu czterech latach, jakie minęły od zakończenia studiów, nie ulega wątpliwości, że każdy z nauczycieli każdemu z nas jakąś część wiedzy, wrażliwości, wyobraźni humanistycznej, a w tym polonistycznej, zaszczerpił.

Czas oczekiwania

Nie nazywajmy tego co nazwane
żaden użytek ze słów zdartych do dna
Wspólny gest prawdą realiów poparty
wskazuje prosto na nasz żalony byt

Nie powiemy tak powiemy nie
gdy przez bród łatwych obietnic się brnie
Przecież głupiec buduje na ziemi sen
a nam chodzi o realną rzecz

Tak prawdy uczymy się sami
patrzac w kolejny może ostatni świt
Braki i do kłamstwa szacunek miną
Nasza słuszność to wina przeszłych lat

26 lutego 1981

Dopisek do *Czasu oczekiwania* po 30 latach, czyli wspomnienie o strajkowaniu w lutym 1981

W strajku studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie uczestniczyłem spontanicznie. Nie pamiętam konkretnego impulsu do wzięcia udziału w proteście. Atmosfera wśród koleżeństwa była taka, że jakoś nie wypadało nie strajkować. Większość ludzi z ówczesnego pierwszego (mojego) roku filologii polskiej widziałem w budynku Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego przy ulicy Żołnierskiej. Z innymi studentami znałem się z „roku zerowego”, tj. praktyki robotniczej (a właściwie rolniczej, głównie na polach zbieraliśmy ziemniaki), którą odbyliśmy w sierpniu 1980 roku w Szydłaku (grupą opiekowała się mgr Zoja Jaroszewicz). Wtedy poznałem Maćka Kuronia (z historii), który był świetnym kompanem podczas wieczorno-nocnych biesiad (opowiadał m.in. o prześladowaniach ze strony SB, która nachodziła jego rodziców w mieszkaniu).

Główną poczekalnią-sypialnią-strajkownią była sala gimnastyczna. Strajkowicze leżeli jak śledzie na materacach. Zapach był raczej nieświeży. Jako osobnik, któremu robi się nieswojo wśród tłumu, usadowiłem się na sosnowej polakierowanej ławie stojącej na korytarzu. Tu strajkowałem, a także spałem,

siedziałem, czytałem – i tu napisałem hymn strajkowy. Co mnie zainspirowało? Kto mnie zainspirował? Nie pamiętam dokładnie. Może Wojciech Ciesielski? Powstanie tekstu mogło mieć związek także z tym, że wśród strajkujących znalazł się Boguś Kaczan (z Wydziału Pedagogicznego), który prowadził zespół gitarowo-wokalny PRO. Kaczan skomponował melodię i uczył ludzi na sali śpiewać ten mój hymn. Ktoś odbił tekst na denaturatowym powielaczu. Odbitki powstały może na pierwszym piętrze, gdzie w jednej z sal wykładowych stale przebywał i dyskutował Komitet Strajkowy z Maćkiem Kuroniem na czele (pewny nie jestem, ale wydaje mi się, że w grupie byli także: Jurek Rulko, Igor Hrywna i Krzysiek Rojewski, jakieś dziewczyny – Igor *Czas oczekiwania* umieścił w „Reperkusjach”).

Kursowałem trochę pomiędzy „centralą” a salą gimnastyczną. Raczej nie docierała do mnie świadomość, że strajk ma charakter polityczny. Naszą słuszną sprawą było upominanie się o lepsze warunki studiowania, o budynek przy ulicy Szrajbera (żądanie po jakimś czasie okazało się skuteczne, tutaj 20 lipca 1984 roku odbył się egzamin magisterski mojej pierwszej żony i mój). Z wyliczenia wychodziło, że na jednego studenta WSP przypada coś około 1 m kw. Na ścianach wisiały pośpiesznie wykonane plakaty z informacją (w zielonym kolorze?) o fatalnych warunkach lokalowych.

Nie uczestniczyłem w żadnych oficjalnych posiedzeniach ścisłego kierownictwa. Byłem jednym z wielu strajkowiczów. Tak jak większość, dowiadywałem się o naszej sytuacji i wynikach rozmów naszych przedstawicieli z władzami miasta podczas walnych zebrań w auli.

W niektórych momentach pogarszały się nastroje. Świetnie wyczuwał je Maciek Kuroń. Aby podnieść morale strajkujących, w pewnej chwili ogłosił z entuzjazmem wiecowego mówcy, że któryś z wysoko postawionych polskich dostojników Kościoła na jakieś spotkanie z władzami PRL przyszedł z przypiętym do piersi znaczkiem NZS. Nastroje poprawiły się również wtedy, gdy ogłoszono, że rektor Stanisław Szteyn załatwił dla strajkujących posiłki w pobliskiej stołówce. Ówczesni rektorzy wydawali się bardzo sprzyjać poczynaniom studentów. A mimo to z euforią mieszał się lęk. Któregoś razu na Żołnierską przyszli moi rodzice (wówczas jeszcze czynni nauczyciele) z moim starszym bratem (studentem Wydziału Rolnego Akademii Rolniczo-Technicznej). Przynieśli mi słoik dżemu. Ojciec powiedział z troską i trwogą w głosie: „Uważaj, żeby cię na Sybir Ruscy nie wywieźli”.

Czas oczekiwania ukazał się na pierwszej stronie marcowego wydania pisemka Niezależnego Zrzeszenia Studentów (działającego w olsztyńskiej WSP) „Reperkusje” (1981). O moim hymnie w pierwszej dekadzie XXI wieku przypominał mi Wojtek Ciesielski, który odkrył go, porządkując materiały zgromadzone przez olsztyńską SB.

Przypominam sobie, że w „Polityce” ukazał się reportaż Pawłowskiego o strajku studentów w olsztyńskiej WSP. W tekst publicystyczny dziennikarz

wplół (bez podania nazwiska) cytaty z mojego „protest-songu”. Ciekawe, czy już na zawsze przepadła melodia ułożona do niego?

Krzysztof Beśka wspomina grupę literacką „Bagno”

Wszystko zaczęło się od doktora Mirosława Świąteckiego. Kiedy jeszcze podczas trwania egzaminów wstępnych na filologię polską w Wyższej Szkole Pedagogicznej, w czerwcu 1991 roku, zapytał z uśmiechem „to gdzie te chłopaki?”, wiedzieliśmy, że będzie dobrze. Owe chłopaki co prawda siedzieli cicho przez cały pierwszy rok studiów, bo lepiej było nie rzucać się za bardzo w oczy i zdać trudne egzaminy, ale już na drugim zaczęły coraz śmielej podnosić głowy. I przyznawać się przed innymi do swoich literackich pasji. Nie tylko tych związanych z poznawaniem i badaniem twórczości znanych i uznanych twórców, czyli po prostu studiowaniem, ale też własnymi próbami literackimi. Nieśmiało zaczęliśmy wyciągać z szuflad swoje wiersze, brać udział w konkursach jednego wiersza organizowanych podczas juwenaliów, m.in. w klubie „Luzak” w DS 2 przy ul. Niepodległości. Dzięki temu szybko wykryła się grupa studentów, którzy chcieli czegoś więcej niż tylko zaliczać kolejne przedmioty albo przeciwnie: pić piwo w akademiku czy klubie studenckim.

Nie bez znaczenia było też to, że koledzy ze starszych roczników polonistyki działali w piśmie „Teraz My?” wydawanym przez środowisko skupione wokół Alicji Bykowskiej-Salczyńskiej i jej uczniów z olsztyńskiego technikum elektronicznego. Chcieliśmy też stworzyć coś swojego, a że na pismo szans nie było wielkich, pozostało zawiązanie grupy literackiej. Od początku jej podstawę stanowili trzej studenci: Andrzej Bartnikowski, Tomasz Karnowski i piszący te słowa Krzysztof Beśka. Wkrótce ze strony doktora Świąteckiego pojawiła się propozycja, by grupa, której nazwa „Bagno” nawiązywała do filozofii artystycznej olsztyńskiego malarza Tadeusza Piotrowskiego, została VI oddziałem Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Pojezierze”. Miało to tę zaletę, że Stowarzyszenie dysponowało budynkiem, było więc gdzie organizować spotkania. Były to tzw. środy literackie. Ich idea od początku polegała na tym, że uznany olsztyński twórca miał wspólny wieczorek z debiutantem-studentem. I tak na początku grupa „Bagno” gościła m.in. Kazimierza Brakonieckiego, Zbigniewa Chojnowskiego, Stefana Połoma, Henryka Syskę czy Jerzego Adama Sokołowskiego. Potem organizowano już spotkania samodzielne, m.in. z Mirosławem Józefem Markowskim, Mariuszem Sieniewiczem, Anetą Fabisiak, Markiem Ogórkisem czy Piotrem Siweckim. Spotkania odbywały się w pierwszej połowie 1994 roku w salach „Pojezierza” przy ul. Okopowej 15 w Olsztynie, choć z początku były ambicje stworzenia kawiarni literackiej z prawdziwego zdarzenia na parterze tego samego budynku. Niestety, innego zdania była agentka lokalu, której nie podobało się, że młodzież zajmuje kilka stolików, zamówiwszy jedną wodę

mineralną albo herbatę. I pracownicy zakłócała spotkania, na przykład puszczać głośno muzykę.

Inną ważną dla każdego poety sferą było wydawanie tomików wierszy. Tu jednak napotkaliśmy na pewien problem: „Pojezierze” mogło sfinansować tylko połowę kosztów wydania, reszty trzeba było sobie szukać samemu. W końcu z obiecanych książek ukazała się tylko jedna – moje *Ballady kamienne*. Była to przyczyna rozpadu grupy, którą z czasem wchłonęła nowa idea – powołania stowarzyszenia i pisma „Portret”.

Warto wspomnieć, że wszyscy trzej twórcy związani z „Bagnem” po zakończeniu studiów odnieśli sukcesy. Andrzej Bartnikowski ukończył reżyserię w Akademii Teatralnej w Warszawie i dziś jest dyrektorem Olsztyńskiego Teatru Lalek, Tomasz Karnowski pracuje jako operator filmowy, kręcił filmy z największymi reżyserami, m.in. z Polańskim i Wajdą, ja zaś postawiłem na karierę pisarską.

Maja Kwiatkowska wspomina pismo „Pagina”

To był jeszcze analogowy czas, bez telefonów komórkowych, z raczkującym Internetem, zdecydowanie „książkocentryczny”. Czytaliśmy więc wszyscy i ciągle. Zapisywaliśmy się w bibliotekach – uczelnianej i pedagogicznej – w kolejkach do pozycji trudnych do zdobycia. Czytaliśmy i uczyliśmy się wspólnie – w parku nad Łyną, w pubach na Starym Mieście, w naszych domach.

Na uczelnię dojeżdżałam autobusem, z Zatorza, większość zajęć odbywała się przy ul. Szrajbera, wykłady – w auli przy ul. Głowackiego. W czasie pierwszego wykładu, prawdopodobnie dotyczącego literatury starożytnej, poznałam kilka osób, z którymi później związane było całe moje studenckie życie. Niektóre znajomości przetrwały do dziś.

Bardzo szybko wykiełkował pomysł stworzenia pisma, które dałoby możliwość prezentacji naszych literackich prób. Miało być świeżo i prowokacyjne. Warto wspomnieć, że na roku było ponad sto dziewcząt i ledwie kilku chłopców, co też w naturalny sposób spowodowało, że dziewczyny trzymały się razem. „Pagina” miała podtytuł „To nie jest organ feministyczny”, co nie miało specjalnego znaczenia, stanowiło swoistą grę znaczeniową – tytuł pisma miał rodzić skojarzenia ze słowem „wagina”, a przy tym odsyłać na wyżyny literackich tradycji – stąd łacina i *pagina*, czyli *strona*.

Pamiętam otwarte spotkanie redakcyjne na trawniku za gmachem przy Szrajbera, na które przyszedł m.in. Rafał Zawadzki, nieżyjący od dawna świetny, nagradzany poeta. I tak publikowali, prócz niego, w „Pagine”: Joanna Archutowska, Katarzyna Góra, Joanna Klimek, Joanna Domurad, Radosław Rybak, Bogusław Markowski, Przemysław Anielski, Ula Kochańska, Ewelina Lewandowska, Arkadiusz Łuba, Marek Maganiusz Kielgrzymski, Piotr Pater, Cezary

Opaliński, Paweł Kaczanowski, Maja Rogińska, Aleksandra Orzyc, Ała Przybylska, a także trzon redakcyjny, czyli Monika Biernacka, Magdalena Kozakiewicz, Magdalena Faszczka i ja. W redakcji pierwszego numeru pomogła nam także Marta Wichert. W „Paginie” publikowaliśmy także wiele świetnych grafik i linorytów – współpracowali z pismem: Joanna Wolf-Marszałkiewicz, Małgorzata Goraj, Natalia Sokołowska, Adam Wyszowski, Magdalena Rogowska i Mariusz Arsoba.

W tamtym czasie silnie czuliśmy ferment twórczy, czytaliśmy sobie wzajem to, co napisaliśmy poprzedniego dnia, selekcja tekstów była krytyczna, mieliśmy aspiracje, żeby zainteresować odbiorcę, a może nawet nim wstrząsnąć. Wymienione osoby były związane z Wydziałem Humanistycznym WSP, niekoniecznie z filologią polską. Składem pisma zajmowali się Antoni Grzybek, obecnie dr hab. pracujący na Wydziale Sztuki UWM, a także Maciej Michałowski.

Ukazały się 4 numery, pamiętam powielanie pierwszego na kserokopiarnie w piwnicy przy Szrajbera, a potem promocję wśród studentów zgromadzonych w „Jumie” i „Androbani” – lokalach studenckich przy „Bratniaku” na ul. Żołnierskiej. Redakcja postanowiła przyodziać się w czerń i z wdziękiem, acz stanowczo nakłaniać studencką brać do zakupu literackich perełek... „Pagina” kosztowała 1 zł, nakład nie był stały, pierwszy numer ukazał się w maju 1998 roku, ostatni – rok później. Nie wszystkie wypowiedzi przetrwały próbę czasu, ale wciąż są wśród tych manifestacji talentu młodych ludzi teksty mocne.

Koniec tworzenia „Paginy” zbiegł się z początkiem mojej pracy w Radiu Olsztyn, w tym samym mniej więcej czasie powstało także pismo „Androgyne” Bernadetty Darskiej, obecnie dr hab. pracującej na Wydziale Humanistycznym UWM, które dawało nam możliwość dalszych publikacji.

Atmosfera w naszej „okołopaginowej” grupie była świetna, spędziliśmy razem czas w trakcie zajęć i po nich. Ton nadawali także nietuzinkowi wykładowcy, jak dr Lech Krajewski, dr Zbigniew Stala, mgr Mariusz Sieniewicz, dr Teresa Brzeska-Smerek, prof. Krystyna Stasiewicz, dr hab. Renata Makarewicz i wreszcie człowiek magiczny – prof. Bohdan Głuszcak. Jego zajęcia teatralne były jak przejście do innego wymiaru. Mimo wybranej specjalizacji metodycznej bywałam na spektaklach, etiudach przygotowywanych przez koleżanki i kolegów z roku i do dziś pamiętam, pod jakim byłam wrażeniem.

Lidia Gąsowska wspomina pismo „Rezerwat”

Moje wspomnienie o olsztyńskiej polonistce ma kształt i urok wlepki z haśle: „Byliśmy młodzi, o coś nam chodziło”. Razem z Katarzyną Kłos, Marcinem Gawłowskim, Michałem Panasem i Laurą Cichą tworzyliśmy w roku akademickim 2004/2005 czasopismo „Rezerwat”. Zmieniając mieszkania, miasta, a nawet kraje, pogubiliśmy pierwsze egzemplarze-matki, z których powstawały

powielane na uczelnianym ksero (dzięki wsparciu pani Aliny Naruszewicz-Duchlińskiej) kolejne numery „Rezerwatu”. Zawieruszyły się także egzemplarze-dzieci (nawet nie pamiętam dokładnie, ile ich mieliśmy...). Jeszcze dwa lata temu byłam pewna, że ich miejsce jest na dole szuflady biurka. Niestety, gniazdo okazało się puste. Czas i ruch zrobiły swoje. Materialnie wszystko przepadło, ale ducha tej inicjatywy pamiętam.

Pomysł na wydziałowe pismo narodził się na specjalizacji regionalnej, którą kończyłam w 2004 roku wraz Marcinem Gawłowskim i Michałem Panasem. Brnęliśmy przez historię Prus Wschodnich, czytaliśmy bajki Ernsta Wiecherta, powieści Erwina Kruka i Mariusza Sieniewicza. Tropiliśmy Smętka, chodziliśmy ulicami: Boenigka, Orłowicza, Burskiego, Barcza, Jeziółowicza (Marcin nad działaczy regionalnych zawsze przedkładał Zatorze) i zastanawialiśmy się, co takiego można zrobić, by i o nas pamiętano.

Trudno mi wskazać, kto był pomysłodawcą tytułu. „Rezerwat” musiał wiązać się z naszą „regionalnością”. Z przedmowy wynikało, że miało być... zielono. Rościliśmy sobie prawo do niedojrzałości i do ochrony jednocześnie. Chcieliśmy chronić twórczość młodych poetów i prozaików, chronić przemysłenia, jakie mieliśmy na różne tematy olsztyńsko-polonistyczne, tropić ślady innych i naszej obecności.

Nie towarzyszył nam duch dekadencji. Kobiety nie mdlały na wieczorkach redaktorskich. Mężczyźni nie pojedynkowali się o głoszone poglądy. Z pracy nad pismem, które miało ukazywać się cyklicznie, zapamiętałam, że była w nas nieodparta potrzeba rozmawiania, gadania ze sobą, przegadywania wszystkiego po prostu, czasami narzekania, mówienia o przyszłości, komentowania tu i teraz. I na piętrze budynku przy ul. Szrajbera 11, gdzie wówczas mieścił się Wydział Humanistyczny, znaleźliśmy przez moment swój „Rezerwat”.

Marcin Gawłowski dostarczał do pisma tematów lokalnych – był niejako korespondentem z ulicy. Katarzyna Kłós robiła dla nas fantastyczne ręczne rysunki. Ja zajmowałam się składem komputerowym, zaś Michał Panas, także z uwagi na szlachetne, regionalne, nazwisko, był dobrym duchem przedsięwzięcia. Laura Cicha pełniła funkcję naczelniej poetki.

Byliśmy wtedy młodzi i o coś nam chodziło. Dziś pewnie prowadzilibyśmy, każde z osobna, blogi literackie. Może „Rezerwat” miałby stronę na Facebooku i ocalałby wirtualnie. Pewnie nosilibyśmy koszulki z napisem „Keep calm and make Rezerwat”. Być może, jeszcze bardziej instant, mielibyśmy na pamiętkę zestaw swoich zdjęć na (*nomen omen*) Instagramie. W 2004/2005 roku mieliśmy siebie, głowy pełne pomysłów i obaw o przyszłość i nieodpartą chęć ingerowania w przestrzeń, nawet jeśli miałyby to być wyłożone na stoliku przy portierni bezpłatne numery „Rezerwatu” – jak wlepka.

Katarzyna Abramczyk (Dylewska) wspomina działalność kabaretową

Gdybym miała opisać jedno wspomnienie związane ze studiami, nie zrobiłabym tego. Nie jestem w stanie wyłowić jednego, tego najważniejszego lub po prostu najbardziej wyrazistego. Najbardziej wyraziste są emocje. Jestem w stanie przywołać je wszystkie, w każdym momencie mojego życia. Jadę autobusem (raczej stoję w korku, Olsztyn to miasto wiecznej budowy; kiedy widzę te żółte tablice z napisem „Kierowco, uśmiechnij się, budujemy dla Ciebie!”), to zastanawiam się, jakim cudem nikt nie wbił w nie jeszcze solidnych rozmiarów siekiery) i myślę, że nie doczekam jutra, bo zestarzeję się w olsztyńskiej komunikacji miejskiej, i nagle, kompletnie w oderwaniu od destrukcyjnych myśli w mojej głowie, przypominam sobie, jaka dumna się czułam, kiedy razem z przyjaciółmi ze studiów wystawiliśmy przedstawienie „Trudne sprawy”. Piętnaście różnych osób. Piętnaście różnych charakterów pracowało zgodnie, żeby zrobić coś fajnego. Po prostu. Gdybym zaproponowała moim kolegom z pracy zrobienie czegoś fajnego, to pewnie poszlibyśmy na piwo. Bo studia to właśnie taki czas, kiedy robi się fajne rzeczy, kiedy ludzie się zbierają, bo im się chce. Chcieć robić coś z niczego, coś, z czego nie ma pieniędzy, awansu itp. Studia to był dla mnie czas niesamowitych emocji. Nawiązałam przyjaźnie z ludźmi, z którymi zrealizowaliśmy ogrom ciekawych projektów: był kabaret „Ten, Co Zawsze”, były „Trudne Sprawy”, występy, przedstawienia w przedszkolach. Któregoś razu dzielnie przemierzałam Olsztyn w stroju wiedźmy z miotłą w ręku, razem z moim kolegą w stroju wilka, bo uciekł nam autobus, a dzieciaki nie mogły czekać na swoje przedstawienie. Nigdy już nie czułam się tak beztrosko wesoła :).

Studia miały do siebie to, że jeśli któregoś dnia ktoś rzucił pomysł „Ej, wystawmy miks Czerwonego Kapturka i Piratów z Karaibów”, to znalazło się przynajmniej kilka osób chętnych do zrobienia tego – tak, to też wystawiliśmy! Nigdy nie zapomnę, kiedy po tym niecodziennym widowisku podszedł do nas siedmioletni chłopiec i powiedział: „To było przegenialne!”.

Oczywiście, że studia to głównie nauka, ale wszystko to, co działało się „po”, dostarczyło nam emocji, które zostaną z nami na bardzo długie lata. W jednym z przedstawień umieściliśmy Jagnę-zombie, która biegnie za Zbyszkiem Bogdańcem i zaciąga go do ołtarza. Mam nadzieję, że nasi profesorowie nam to już wybaczyli :). Wiele bym dała, żeby chociaż na jeden dzień wrócić na wydział jako studentka i jeszcze raz robić rzeczy, które potrafiły dać tak ogromne pokłady radości i satysfakcji!

Budynek przy ul. Szrajbera, egzaminy wstępne na studia, inspirujący wykładowcy, kluby „Luzak” i „Androbania”, usilne próby zagadania wykładowców na tematy tzw. aktualne i skrajnie odbiegające od zaplanowanych na zajęcia, a najlepiej wyprowadzenia ich z sal wykładowych do znajdującego się na dole bufetu „Żak” lub do parku nad Łyną... Niektóre z elementów przywołanych wspomnień wpisują się również w moje doświadczenia studenckie. Pamiętam te lata nie tyle jako czas zrzeszania się w celu osiągnięcia jasno określonych zamierzeń, ile raczej jako czas indywidualnych poszukiwań w sferze zainteresowań polonistycznych, a także pozapolonistycznych – po prostu określenia swojego miejsca w życiu. Część z nas znalazła je w różnego typu szkołach, część w mediach (stacjach radiowych i telewizyjnych), niektórzy zostali na uniwersytecie. Kiedy – przypadkiem lub nieprzypadkiem – spotykamy się po latach, odżywają dawne wspomnienia. Zacierają się w nich tak powszechne informacje jak imiona i nazwiska (rok liczył ponad sto osób) czy daty, ale wciąż wyraźnie widoczne pozostają twarze, charakterystyczne zachowania i rysy osobowości, zdarzenia z udziałem tych osób, miejsca, wbrew pozorom nieistotne szczegóły. Tym cenniejsze, im dłużej przechowuje je pamięć.

Mariola Wołk

KATEDRA BOGDANA GŁUSZCZAKA

1. Idea edukacji teatralnej w kształceniu polonistów

Katedra Wiedzy i Edukacji Teatralnej w Instytucie Filologii Polskiej pojawiła się dość późno i działała przez krótki czas, ale jej sposób funkcjonowania miał istotne znaczenie dla rozwoju olsztyńskiej polonistyki. Stało się tak za sprawą twórcy tej jednostki – profesora Bohdana Głuszcza, zaproszonego do współpracy przez instytut w 1994 r.

Profesor Głuszcza objął swoje stanowisko w Zakładzie Kulturoznawstwa, kierowanym wówczas przez profesora Bogdana Czyżaka. Szybko dostrzegł potrzebę stworzenia pracowni, która stałaby się nową przestrzenią działań edukacyjnych. Już w następnym roku podjął starania zmierzające do realizacji tegoż celu: w maju 1996 r. w porozumieniu z bezpośrednimi przełożonymi skierował do ówczesnego rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej, profesora Andrzeja Staniszewskiego, pismo z prośbą o sfinansowanie utworzenia pracowni audiowizualnej. Wskazywał potrzebę unaocznienia dzieł kultury, argumentując: „Bez uwizualnienia tematów z dziedziny kultury, sztuki, historii dramatu czy teatru [...] większość wykładów jest dla studentów abstrakcją”¹. I choć dziś nie widzimy w tym nic oryginalnego, bo audiowizualność silnie wpisuje się w tryb kształcenia, to należy pamiętać, że w latach 90. w dydaktyce zdecydowanie dominowały metody werbalne, czego przyczyn należy upatrywać zarówno w przywiązaniu do akademickiej tradycji, jak i w modelu kultury, jaki wówczas jeszcze dominował. Transformacja polityczna i gospodarcza zapoczątkowana w 1989 r. wywołała ogromne zmiany w kulturze, otwierając nowe kierunki jej rozwoju, spośród których dwa – masowość i ikonoczność – zaczęły znacząco wpływać na model edukacji. Profesor Głuszcza wychodził zatem naprzeciw potrzebom kształtującego się nowego odbiorcy.

Przygotowanie bazy dydaktycznej miało objąć adaptację sali 108 w budynku przy ul. Szrajbera 11 (wykonanie niezbędnych szaf i regałów, montaż zasłon wyciemniających i wygłuszających salę, montaż dużego ekranu) i wyposażenie jej w niezbędny sprzęt (telewizor, magnetowid, epidiaskop, magnetofon, głośniki). Z dzisiejszego punktu widzenia takie wyposażenie to standard, jednak w siermiężnej rzeczywistości końca XX wieku było śmiałym marzeniem, zwłaszcza wobec skromnego budżetu, jakim dysponowała uczelnia.

Odrębnym a bardzo istotnym elementem wyposażenia miała być biblioteczka zbiorów specjalnych, obejmujących taśmy wideo, taśmy magnetofonowe,

¹ Pismo sygnowane L.dz. IFP- 35/96 z dnia 24.05.1996.

przezrocza oraz programy inscenizacji i teatralne periodyki. Pierwsze z wymienionych miały zawierać zapisy „wybitnych realizacji scenicznych z uwzględnieniem różnorodności gatunków i stylów”² oraz filmy dokumentalne, których tematykę profesor Głuszczyk grupował następująco: teatr świata, scena narodowa, mistrzowie sceny, reżyserzy polscy, plastyka teatralna, Wyspiański jako twórca teatru, współczesny dramat polski. Odrębne przewidziane działy stanowiły historia filmu (rejestracja wybitnych dzieł filmowych od Chaplina do Felliniego – 100 taśm po 120 minut) oraz historia kultury (muzea świata, sztuka renesansu, wybitni twórcy kultury – 50 taśm po 130 minut). Wszystkie materiały miały pochodzić z Instytutu Sztuki PAN w Warszawie, z Wydziału Wiedzy o Teatrze warszawskiej PWST, z Teatru Starego w Krakowie oraz ze zbiorów prywatnych. Samo udostępnienie miało być nieodpłatne, trzeba było tylko pokryć koszty sporządzenia kopii. Kontakty z dysponentami zbiorów, wybór materiałów i dokumentację źródeł profesor brał na siebie, jednak widział potrzebę przydzielenia pracownika do spraw technicznych oraz zatrudnienie asystenta od roku akademickiego 1997/98. Przedsięwzięcie miało być zrealizowane w ciągu dwóch lat.

Inicjatywa spotkała się z przychylnym przyjęciem – rektor WSP, profesor Andrzej Staniszewski, w piśmie z dnia 05.09.1996 r. uznał za zasadny wniosek skierowany w tej sprawie do niego przez ówczesną dyrektorkę Instytutu Filologii Polskiej, profesor Annę Pospiszyl, i zobligował dyrektora administracyjnego do ścisłej współpracy z profesorem Bohdanem Głuszczykiem³. W listopadzie tego samego roku złożono zamówienia w Księgarni Instytutu Kultury Francuskiej w Warszawie⁴ oraz w Domu Wojska Polskiego w Warszawie⁵ na wykonanie kopii filmów dokumentalnych i rejestracji przedstawień teatralnych. Realizacja kwestii merytorycznych postępowała powoli, ale systematycznie, natomiast kwestie techniczne, związane z adaptacją pomieszczenia dydaktycznego, pozostawały nierozwiązane. W piśmie profesora Głuszczyka z kwietnia 1997 r., skierowanym do dyrektora administracyjnego znalazły się przypomnienia o podjętych już rok wcześniej decyzjach, o przyznanych funduszach, o zgodzie władz dziekańskich, zmierzające do ponaglającej konkluzji: „Brak jakichkolwiek decyzji w tej sprawie jest irytujący”⁶. Walka o adaptację sali trwała jeszcze długie miesiące. Być może decydujące okazało się ultimatum, jakie profesor postawił rektorowi: „Jednocześnie informuję, że o ile do dnia 10.10.1997 r. w/w

² Tamże.

³ Pismo sygnowane R-999/96 z dnia 05.09.1996.

⁴ Pismo sygnowane L.dz. IFP – 93/96.

⁵ Pismo sygnowane L.dz. IFP - 94/96.

⁶ Pismo sygnowane L.dz. IFP - 49/97.

zadania (adaptacyjne – K.B.) nie zostaną wykonane, nie widzę możliwości podjęcia zajęć przeze mnie oraz przez profesora Tomasza Jaworskiego⁷.

Równocześnie z działaniami natury merytoryczno-technicznej profesor Głuszcza podjął starania o formalne utworzenie Zakładu Wiedzy o Teatrze⁸. Projektowaną działalność rozdzielił na sześć ogólnych tematów: 1) Podstawowe wiadomości o sztuce teatru; 2) Współczesny teatr polski na tle teatru światowego; 3) Teatr w dydaktyce i wychowaniu; 4) Kształcenie wyrazistości wymowy i kultury języka polskiego; 5) Wybrane zagadnienia z historii i teorii kultury; 6) Podstawowe zagadnienia z wiedzy o filmie i telewizji. Realizację tego programu chciał powierzyć, nie licząc własnej osoby, profesorom Bogdanowi Czyżakowi i Tomaszowi Jaworskiemu, doktor Jadwidze Jakubowskiej-Opalińskiej, magister Marioli Marczak oraz dwóm asystentom i jednemu wykładowcy, których planowano zatrudnić.

Nowa jednostka miała pozostać w strukturach Instytutu Filologii Polskiej, jednak zakres jej działań miał obejmować trzy wydziały: macierzysty Humanistyczny, a także Artystyczny i Pedagogiczny. W dalszej kolejności utworzenie zakładu miało doprowadzić „do powołania w ramach uczelni specjalizacji – *wiedza o teatrze* – z ukierunkowaniem na dyscyplinę pedagog-reżyser, z perspektywą zorganizowania w bliskiej przyszłości samodzielnego kierunku typu Instytut Kultury – Wiedza o Teatrze⁹”. Koncepcja projektowanego modelu kształcenia nieustannie ewoluowała. W zachowanym piśmie z czerwca 1997 r., skierowanym do dziekana Wydziału Pedagogicznego, profesor Głuszcza do tematów już sformułowanych dodał jeszcze jeden: „Sztuka teatru w kształceniu osobowości osób niepełnosprawnych”¹⁰.

Szczegółowo sformułowane zasady funkcjonowania nowego zakładu wykazywały ścisły związek z pedagogicznym charakterem uczelni: „Podstawowym celem działalności Zakładu – pisał w służbowej korespondencji – jest przygotowanie grup nauczycieli – animatorów amatorskiego ruchu teatralnego i recytatorskiego, opiekunów klubów Towarzystwa Kultury Teatralnej, a także recenzentów i dokumentalistów działalności teatralnej na terenie szkoły czy gminy”¹¹. W tym samym piśmie sytuował zakład w strukturach Instytutu Filologii Polskiej, jednakowoż zakładając otwartość na potrzeby innych wydziałów. Przewidywał dwie 15–20-osobowe grupy studenckie, do których nabór oparty byłby na zasadzie dobrowolności, ale z wymogiem sprawdzenia podstawowych predyspozycji aktorskich kandydatów. Blok zajęć miał przyjąć charakter specjalizacji, a jego realizacja miała trwać dwa lata: na III i IV roku filologii polskiej. Pismo zawiera-

⁷ Pismo sygnowane L.dz. 103 – IFP z 19.08.1997.

⁸ Pismo sygnowane L.dz. IFP – 63/97.

⁹ Tamże.

¹⁰ Pismo sygnowane L.dz. IFP- 84/97.

¹¹ Pismo L.dz. IFP- 84/97

ło także wykaz przedmiotów: historia dramatu i teatru polskiego na tle europejskim, teorie współczesnego teatru (od Wielkiej Reformy do czasów współczesnych), analiza tekstu dramatycznego, teatr w kulturze, podstawowe problemy historii i teorii teatru lalek, organizacja i repertuar amatorskiego zespołu teatralnego, kultura żywego słowa, budowanie podstawowych elementów warsztatu reżyserskiego i aktorskiego. Jednym z efektów tych działań miało być także stworzenie seminarium magisterskiego dla osób zainteresowanych tematyką teatralną.

Formalnie Zakład Wiedzy o Teatrze powstał 1 lipca 1997 r.¹². Kierownikiem został profesor Bohdan Głuszczyk, a współpracę podjęli nowo zatrudnieni: profesor Tomasz Jaworski i doktor Jadwiga Jakubowska-Opalińska. Skromny liczebnie zespół miał realizować dwutorowy kierunek podjętych działań: kształcenie *stricte* teatralne oraz kształcenie teoretyczne w zakresie, który by znacząco uzupełniał obowiązujący plan studiów polonistycznych.

Profesorowie Głuszczyk i Jaworski wnosili doświadczenie sceniczne (reżyserskie i aktorskie) oraz rozeznanie w środowisku teatralnym w Polsce. Bohdan Głuszczyk miał w dorobku sukcesy olsztyńskiej Pantomimy Głuchych, którą powołał i prowadził przez trzy dekady. Do najśłynniejszych jego przedstawień zalicza się *Caprichos*, *Apokalipsę*, *Galateę* czy *Requiem polskie* do muzyki Krzysztofa Pendereckiego. Obok *opus magnum*, jakim była Pantomima, na życiorys profesora składały się prace reżyserskie i choreograficzne w teatrach całej Polski, współpraca z reżyserami tej miary, co Jerzy Jarocki, Marek Okopiński, Jan Skotnicki, Tadeusz Słobodzianek. Jego artystyczny życiorys tworzyły również występy aktorskie, nie tylko w teatrze, ale też w telewizji i filmie (między innymi w serialu *Czarne chmury* w reżyserii Andrzeja Konica)¹³. Głuszczyk wnosił nie tylko bogaty dorobek teatralny, ale i doświadczenie pedagogiczne – zajęcia prowadził na Wydziale Lalkarskim Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej (późniejszej Akademii Teatralnej) w Warszawie (wydział zamiejscowy w Białymstoku).

Z kolei profesor Tomasz Jaworski był aktorem i reżyserem teatru lalek, autorem wielu przedstawień, między innymi w teatrach lalkowych w Białymstoku, Lublinie, Kielcach, Gdańsku, Rzeszowie i Olsztynie. Był także wykładowcą białostockiego Wydziału Lalkarskiego PWST. Jadwiga Jakubowska-Opalińska zajmowała się teorią teatru, a zwłaszcza metaforą w teatrze Karola Huberta Rostworowskiego. Również ona miała za sobą wieloletnie doświadczenie pedagogiczne jako wykładowca Akademii Teatralnej. W 1998 r. do zespołu dołączyła

¹² Uchwała nr 76 z dnia 24.06.1997.

¹³ Wykaz prac składających się na dorobek artystyczny Bohdana Głuszczyka znajduje się m.in. w publikacji jemu poświęconej: *Róbcie teatr.... Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Bohdanowi Głuszczykowi*, red. I. Grzesiak, A. Naruszewicz-Duchlińska i A. Staniszewski, Olsztyn 2007, s. 7–15.

Kamila Bialik, najpierw jako asystent stażysta, a od października jako asystent. Absolwentka filologii polskiej, magistrantka profesora Głuszcza, po opracowaniu tematu teatralności i teatralizacji obrzędów kurpiowskich, zajęła się badaniem staropolskich inscenizacji Kazimierza Dejmka, czyniąc je tematem jej rozprawy doktorskiej. Rok później zatrudniono Magdalenę Zaorską, absolwentkę Wydziału Aktorskiego Państwowej Akademii Sztuki Teatralnej w Petersburgu. W roku akademickim 1999/2000 dzieliła się ze studentami teatralnymi doświadczeniami na zajęciach warsztatowych, natomiast wieloletni kontakt z językiem rosyjskim stał się bezpośrednią przyczyną jej przenosin do Instytutu Słowiańszczyzny Wschodniej.

Zwiększenie się liczebności zespołu oraz uzyskanie tytułu profesora zwyczajnego przez Bohdana Głuszcza dało formalną podstawę, by wystąpić do władz o przekształcenie dotychczasowego zakładu w katedrę. Za zgodą władz 1 czerwca 1999 r. powołano Katedrę Wiedzy i Edukacji Teatralnej.

Działalność dydaktyczna jednostki od początku była zorientowana na kształcenie specjalistyczne, wyodrębniające się z planu studiów polonistycznych, ale i uzupełniające ten plan. Już w listopadzie 1997 r. kierownik zakładu wnioskował „o powołanie w roku akademickim 1998/99 specjalizacji *Teatr szkolny* dla studentów filologii polskiej oraz innych kierunków na Wydziale Humanistycznym”¹⁴. Program specjalizacji przewidywał udział studentów od III do V roku studiów, a przewidywana liczba godzin wynosiła „w ciągu roku około 200 (na jednego studenta)”¹⁵. Ponieważ wymóg kadrowy był spełniony, rektor wyraził zgodę na wszczęcie właściwej procedury¹⁶. 23 czerwca 1998 roku decyzją Rady Wydziału Humanistycznego powstała specjalizacja pod nazwą *Edukacja teatralna*. Jednocześnie zatwierdzono kształt wpisu do indeksu oraz na dyplomie dla absolwentów tej specjalności.

Jak zaznaczono, program specjalizacji zakładał kształcenie dwutorowe: teoretyczne i praktyczne, przy czym w zamyśle profesora Głuszcza priorytetowe miały być zajęcia warsztatowe. Pierwszy wykaz przedmiotów obejmował historię dramatu polskiego na tle europejskim, teatralną analizę tekstów (partytura teatralna), teorie współczesnego teatru oraz warsztat teatralny. Podział ten w swoim założeniu utrzymał się, choć wprowadzano modyfikacje. Blok teoretyczny z czasem ewoluował: rozdzielono historię dramatu i historię teatru, utrzymano teorie i kierunki rozwoju współczesnego teatru, wprowadzono teatr w dramacie. W bloku przedmiotów praktycznych ogólnie nazwany warsztat teatralny zyskał nazwę bardziej precyzyjną, choć rozbudowaną: warsztat reżyserski – praca reżysera nad sztuką, warsztat teatralny – małe formy sceniczne oraz warsztat teatralny – praca z zespołem – realizacja własnych scenariuszy. W tym

¹⁴ Pismo sygnowane L.dz. IFP- 133/97.

¹⁵ Pismo sygnowane L.dz. IFP 133/97.

¹⁶ Pismo sygnowane R-1865/97.

samym bloku mieścił się przedmiot interpretacja prozy, wiersza i dialogu, zamieniony w późniejszych latach (2005/2006) na interpretację tekstów literackich. Odrębną kwestię stanowił przedmiot kultura żywego słowa (od roku 2000/2001), który znalazł się, dzięki zabiegom profesora, w planie studiów dla wszystkich studentów filologii polskiej, także dla tych spoza specjalności. Ewoluowała również liczba godzin przewidziana na realizację programu: z początkowych 400 (rok akademicki 1998/1999) przez 270 (od roku akademickiego 2000/2001 do 2004/2005), do 330 (2005/2006), by wreszcie osiągnąć formalny pułap 240 godzin (2006/2007).

Idea wprowadzenia nowego przedmiotu pod nazwą kultura żywego słowa narodziła się już w 1998 r. Gdy ze strony ministra edukacji pojawiło pytanie dotyczące możliwości wdrożenia kształcenia głosu, rektor skierował to zapytanie do profesora Głuszcza. W odpowiedzi profesor jako kierownik zakładu informował, że zagadnienia techniki mówienia i emisji głosu znalazły się w programach przedmiotów warsztatowych projektowanej specjalizacji. Jednocześnie wskazywał na dotkliwy brak kadry logopedycznej nie tylko w Olsztynie, ale i w całej Polsce (poza nielicznymi wyjątkami) i wypełnianie tej luki przez artystów scenicznych. Wskazał przy tym na potrzebę stworzenia podyplomowych studiów emisji głosu oraz konieczność pracy w małych, maksymalnie 15-osobowych grupach¹⁷. Zasiane ziarno wykiełkowało dopiero po kilku latach – formalne starania o włączenie kultury żywego słowa do planu studiów jako przedmiotu obowiązkowego podjęto dopiero w czerwcu 2002 r. Nieco wcześniej zrealizowano inne zamierzenie – w kwietniu 2002 r. za zgodą prorektora ds. studiów doktoranckich utworzono Podyplomowe Studium Kultury i Wyrazistości Mowy¹⁸. Choć formalnie kierownikiem został profesor Głuszcza, ciężar opracowania programu studium, pozyskania wykwalifikowanej kadry oraz organizacji zajęć wzięła na siebie Krystyna Spikert – twórczyni Teatru Rapsod, ekspertka od spraw głosu, pedagog w Studium Aktorskim przy olsztyńskim Teatrze im. S. Jaracza.

Edukacja teatralna jako specjalność od początku cieszyła się dużą popularnością wśród studentów: w pierwszym roku działalności (rok akademicki 1998/1999) zgłosiło się 29 studentów III i IV roku filologii polskiej. W kolejnych latach ta tendencja się utrzymywała: począwszy od roku akademickiego 1999/2000 zapisywało się 25–30 osób. Rekordowy był rok 2004, kiedy chęć uczestnictwa w zajęciach specjalizacji wyraziło 50 studentów.

Zgodnie z koncepcją profesora Głuszcza specjalizacja miała mieć charakter otwarty, by gromadzić studentów także z kierunków innych niż filologia polska. Idea trafiła na podatny grunt: już w pierwszym roku działalności specjali-

¹⁷ Pismo sygnowane L.dz.IFP-44/98.

¹⁸ Pismo ministerialne w sprawie kształcenia głosu dla przyszłych nauczycieli: DNS-2-195/5/TB/98. Odpowiedź prof. B. Głuszcza: pismo L.dz. 040200/29/IFP/2002.

zacji zgłosiła się studentka pedagogiki specjalnej, a w kolejnym roku zapisało się już 9 studentów: z pedagogiki, politologii, historii, filologii germańskiej i matematyki. Zjawisko było budujące, ale szlak formalności pozostawał nieprzetarty. Status studentów spoza polonistyki był niejasny: formalnie specjalizacja była ujęta w planie studiów polonistycznych, przyjęcie studenta na specjalizację oznaczałoby przyjęcie na filologię polską, co wiązało się również z uczelnianymi finansami, wreszcie nie było jasności co do zasadności i kształtu wpisu do dyplomu. Ostatecznie sprawę rozwiązano w czerwcu 2000 r.: z powodów formalnych i finansowych – (niewypracowanie procedur przepływu środków związanych ze studentami) władze Wydziału Humanistycznego stwierdziły brak możliwości zapisywania na specjalizację studentów kierunków innych niż filologia polska¹⁹. Edukacja teatralna pozostała więc wyłącznym przywilejem polonistów.

Istotnym elementem edukacji teatralnej były w zamyśle jej twórcy wyjazdy dydaktyczne do teatrów. Miały one na celu zapoznanie z wybranym spektaklem, ale też z tradycją miejsca, w którym spektakl prezentowano. Nierzadko dodatkową atrakcją były spotkania z twórcami teatru i kultury. W każdym roku akademickim najważniejszym wydarzeniem był wyjazd do Torunia na Międzynarodowy Festiwal Teatralny „Kontakt”. Podczas dwóch – trzech dni wyjazdowych studenci oglądali przedstawienia teatralne z całego świata. Dzięki nim poznali prace takich twórców, jak Eimuntas Nekrosius, Rimas Tuminas, Sasza Waltz, a także artystów polskich, nieobecnych przecież w Olsztynie, między innymi Anny Augustynowicz, Pawła Szkotaka czy Pawła Miśkiewicza.

Drugim ważnym celem wyjazdów był Teatr Narodowy w Warszawie. Każdego roku studenci oglądali co najmniej dwa przedstawienia. Dzięki temu poznali inscenizacje Jerzego Grzegorzewskiego (1997 – *Noc listopadowa. Sceny dramatyczne*; 1999 – *Sędziowie*, 2000 – *Wesele*; 2001 – *Sen nocy letniej*), Tadeusza Bradeckiego (1998 – *Saragossa*), Macieja Prusa (1998 – *Król Lear*), Kazimierza Dejmka (1999 – *Dialogus de Passione*), Janusza Wiśniewskiego (1999 – *Wybrałem dziś zadusze święto*), Adama Hanuszkiewicza (1999 – *Taniec śmierci*), Jana Englerta (2000 – *Szkoła żon*), Kazimierza Kutza (2001 – *Na czworakach*). Sporadycznie celem wyjazdów stawały się inne teatry, między innymi Teatr Wielki – Opera Narodowa, Teatr Stary w Krakowie i Teatr Powszechny w Warszawie. Bardzo często podczas dydaktycznych wyjazdów studenci spotykali się z artystami. O sztuce teatru opowiadali młodym ludziom między innymi: Jan Skotnicki, Krzysztof Globisz, Adam Hanuszkiewicz, Zbigniew Zapasiewicz. Profesor dbał także o ogólną edukację swych podopiecznych, dlatego w programach wycieczek teatralnych często znajdowało się również zwiedzanie miejsc istotnych dla polskiej kultury, takich jak Wawel czy Zamek Królewski.

Częste wyjazdy studentów (średnio 3 w roku) były możliwe dzięki wsparciu finansowemu, jakiego udzielali dysponenti środków. Na szczególne podkreślenie

¹⁹ Pismo niesygnowane z dn. 05.06.2000.

zasługuje pomoc, jakiej udzielał profesor Józef Górniewicz, najpierw jako prorektor ds. kształcenia i spraw studenckich Wyższej Szkoły Pedagogicznej, a następnie jako prorektor, a później rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Dzięki znacznym kwotom przyznawanym na wyjazdy studenci ponosili koszty niemal symboliczne.

Realizacja zamierzeń dydaktycznych toczyła się równoległe do zmian zachodzących w systemie edukacji, znajdujących swe odzwierciedlenie również w planach studiów. Wprowadzona w 2000 r. redukcja godzin (pierwsza z wielu, jak się okazało w kolejnych latach) oraz perspektywa zbliżającego się niżej demograficznego mobilizowały kierownika katedry do intensyfikacji działań na rzecz formalnego otwarcia się na inne wydziały oraz usytuowania jednostki poza instytutem w strukturze Wydziału Humanistycznego²⁰. Zabiegi okazały się bezskuteczne, specjalizacja (zwana już wtedy specjalnością) działała nadal wyłącznie w strukturach Instytutu Filologii Polskiej.

W październiku 2004 roku prof. Bohdan Głuszcak zwrócił się do rektora z prośbą o jednoznaczne określenie sposobu funkcjonowania katedry oraz miejsca jego samego w zespole²¹ wobec zmian w prawie, mających wejść w życie 1 stycznia 2005 r. Zgodnie z postanowieniami senatu Uczelni profesor jako osoba, która ukończyła 65 rok życia, nie mógł pełnić funkcji kierownika katedry. Liczba zatrudnionych w niej pracowników (4 osoby) również była zbyt mała, by jednostka mogła funkcjonować jako zakład. Profesor wskazywał na konieczność zatrudnienia osoby, która – jako praktyk sztuki teatru – stałaby się jego następcą. Znow poruszył kwestię usytuowania katedry w strukturze Wydziału Humanistycznego, żadnych zmian jednak nie wprowadzono. Z powodu braku godzin dydaktycznych nie zatrudniono też nikogo, kto mógłby prowadzić zajęcia warsztatowe. Profesor zdawał sobie sprawę, że perspektywa dalszego funkcjonowania specjalizacji nie rysuje się optymistycznie, jednak konsekwentnie podejmował działania zmierzające do jej promowania. Podkreślał wyjątkowość specjalizacji, która jako jedyna w Polsce nie tylko wzbogacała wiedzę, ale przede wszystkim kształciła praktyczne umiejętności teatralne, zarówno sceniczne, jak i pozasceniczne, związane z prowadzeniem amatorskich zespołów teatralnych, również w środowisku osób niepełnosprawnych. Nie zaniechał przy tym zabiegów formalnych – w piśmie z 2006 r. skierowanym do władz wydziału znow zwracał się z prośbą o zmianę charakteru specjalizacji z kierunkowej na ogólnowydziałową, wnioskował o przeniesienie specjalności z programu studiów I stopnia na stopień II, prosił też o określenie polityki kadrowej związanej z katedrą wobec przewidywanego odejścia na emeryturę doktor Jadwigi Jakubowskiej-Opalińskiej oraz profesora Tomasza Jaworskiego.

²⁰ Pismo Rektora UWM: RN-k-227/2000.

²¹ Pismo sygnowane L.dz. 116/04.

O statusie jednostki przesądziły zmiany kadrowe: wobec uszczuplenia składu zespołu (zakończenie współpracy z doktor Jadwigą Jakubowską-Opalińską) katedra w 2005 r. stała się Pracownią Kultury i Edukacji Teatralnej. W składzie pozostawali profesorowie Głuszcza i Jaworski oraz Kamila Bialik jako asystentka. W styczniu 2007 r. do zespołu dołączyła Krystyna Spikert – specjalistka od higieny i emisji głosu, pedagog z wieloletnim doświadczeniem, która przejęła część zajęć warsztatowych, prowadziła zajęcia z kultury żywego słowa, a także kierowała działalnością Teatralnego Koła Naukowego *Rapsod*. Po przejściu na emeryturę profesor Głuszcza współpracował z Instytutem Filologii Polskiej do lipca 2010 r., w tym samym roku (po semestrze zimowym) zakończył pracę profesor Tomasz Jaworski. Jednostka formalnie przestała istnieć, choć zajęcia specjalności prowadziły nadal doktor Kamila Bialik i magister Krystyna Spikert, przypisane od października 2010 r. do zespołu Zakładu Literatury Staropolskiej i Oświecenia.

Podsumowując działalność opisywanej jednostki, w centrum należy widzieć jej twórcę i głównego animatora – profesora Bohdana Głuszcza. Jako *spiritus movens* teatralnej dydaktyki ciągle dążył do przekraczania instytucjonalnych ram, wprowadzając tym samym nową jakość do kształcenia akademickiego. Jego nieszablonowość wyrażała się w otwartości, skracaniu dystansu i łamaniu stereotypów. Swoją przekaz opierał na anegdocie, którą uważał za opowieść prawdziwą, bo – w jego rozumieniu – nie tylko przedstawiała fakty, ale i wywoływała emocje. A ponieważ zrozumienie anegdot nie było możliwe bez ogólnej wiedzy na temat zjawisk kultury, profesorowi bardzo zależało na tym, by studenci tę wiedzę posiadli. Starał się rozbudzać ciekawość świata, zwłaszcza w jego teatralnym wymiarze. U studentów najwyżej cenił wyobraźnię, dlatego w zaliczeniowych pracach nie sprawdzał przypisów, lecz nagradzał samodzielność sądów. Jego dydaktyka była niekonwencjonalna, a osobowość barwna i dla wielu magnetyczna, dlatego zajęcia cieszyły się ogromną popularnością wśród studentów. Jednocześnie siła osobowości profesora była tak duża, że bez względu na to, jaką nazwę nosiła kierowana przez niego jednostka: zakładu, katedry czy pracowni, zawsze pozostawała „jednostką Głuszcza”, który decydował o charakterze podejmowanych działań, wyznaczał bliższe i dalsze cele. Jak znany władca absolutystyczny mówił: „Państwo to ja”, tak profesor mógł powiedzieć: „Teatr to ja!”, wyrażając tym samym zarówno swoją osobę, jak i specjalność, którą kierował. I choć Profesor dążył do usamodzielnienia jednostki i nadania jej charakteru ogólnowydziałowego, to pozostaje faktem, że tylko w Instytucie Filologii Polskiej znalazł podatny grunt, by realizować swe edukacyjne plany, a tym samym zmieniać kształt dydaktyki. Czynne uczestnictwo w kulturze, którego uczył przez kontakt z najnowszymi inscenizacjami, rozmowy z artystami, wreszcie przez zaznajamianie ze scenicznym warsztatem, stanowiło niezaprzeczalną wartość dydaktyki, której owoce zrodziły się najpierw w studentach, a potem absolwentach olsztyńskiej polonistyki.

2. Wspomnienia wychowanków Profesora

Marcin Dłuski

W mojej kolekcji wspomnień znajduje się parę szczególnie mi bliskich. Jednym z nich jest czas studiów na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie, kiedy to w ramach zajęć teatralnych miałem wielkie szczęście i ogromny zaszczyt spotkać pana profesora Bohdana Głuszcza – człowieka nietuzinkowego, pełnego pasji i miłości do ludzi, potrafiącego dokonywać rzeczy wręcz niemożliwych, czego przykładem było chociażby organizowanie dla licznych grup studentów wyjazdów na premierowe spektakle do Teatru Narodowego w Warszawie oraz spotkań z reżyserami i aktorami, znanymi nam wówczas li tylko ze szklanego ekranu. W pamięci najbardziej utkwiły mi rozmowy z panem Krzysztofem Globiszem, którego mogliśmy podziwiać m.in. w roli Wielkiego Księcia Konstantego w *Nocy listopadowej* w reż. Jerzego Grzegorzewskiego, oraz z panią Teresą Budzisz-Krzyżanowską, której podczas spotkania w Olsztynie miałem przyjemność wręczyć kwiaty. Jej doskonała kreacja w *Dialogus de Passione* Kazimierza Dejmka pozostawiła w mej pamięci niezatarty ślad.

Niezapomniane wrażenia zostały po sobie również nasze wyjazdy na kolejne odsłony Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego KONTAKT w Toruniu, w trakcie których przez kilka dni od wczesnych godzin porannych do późnej nocy obejrzelśmy dziesiątki spektakli z całego świata, uczestniczyliśmy w licznych spotkaniach z ich twórcami, a także w koncertach i wernisażach.

W tym miejscu nie mogę także nie wspomnieć o osobach prowadzących zajęcia w ramach rzeczonyj specjalizacji, które, odkrywając przed nami tajniki sztuki teatralnej, dzieliły się swoją wiedzą i doświadczeniem, czyniąc to w sposób ze wszech miar profesjonalny – mam tu na myśli pana profesora Tomasza Jaworskiego, panią doktor Jadwigę Jakubowską-Opalińską oraz panią doktor Kamilę Bialik. Do dziś dziękuję losowi, że na mej drodze spotkałem tak wspaniałych ludzi. Zaszczepioną we mnie przez to grono wybitnych pedagogów pod kierunkiem pana prof. Bohdana Głuszcza miłość do teatru „podaję dalej” młodzieży, z którą pracuję już od 19 lat.

Marcin Dłuski – nauczyciel języka polskiego, wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 im. Jarosława Dąbrowskiego w Olsztynie.

Małgorzata Łukaszewicz

Edukacja teatralna to oprócz formalnego zapisu w moim dyplomie magisterskim, wielka przygoda, zapoczątkowana na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim, której końca, mam nadzieję, nie będzie.

Za specjalnością, jak zawsze w przypadku udanych przedsięwzięć, stali wyjątkowi ludzie. Spotkania z profesorem Tomaszem Jaworskim nauczyły mnie krytycznie patrzeć na dzieła sztuki i mnożyć pytania: jak? i dlaczego? Odkrywanie historii teatru z dr Jadwigą Jakubowską-Opalińską i dr Kamilą Bialik pozwoliło uporządkować wiedzę, nauczyć się dostrzegać powtarzalność i nowatorstwo we współczesności. Najważniejsze wspomnienia zawdzięczam prof. Bohdanowi Głuszcza, który odkrywał przed nami sceny teatrów polskich w najlepszym wydaniu. Mogłam zobaczyć przedstawienia w krakowskim Teatrze Starym, w warszawskim Teatrze Narodowym, odkrywać najnowsze tendencje prezentowane podczas festiwalu „Kontakt” w Toruniu.

Tym, co zostaje w pamięci najdłużej, są rozmowy z ludźmi. Z jednej strony to niezwykle spotkania z prawdziwymi artystami, takimi jak Krzysztof Globisz, który od początku zaczarował swoją osobowością, ściągnął z piedestału znaczenie słowa aktor, przeszedł z olsztyńskimi studentami na „ty” i pięknie opowiadał o swojej pracy. Do tej pory nie wiem, jak udawało się profesorowi Głuszcza zabierać nas na zaplecze Teatru Narodowego do kawiarni dla aktorów, ale zawsze będę pamiętać kupowanie kawy w jednej kolejce z Arturem Żmijewskim i Beatą Ścibakówną. Z drugiej zaś strony to koleżanki i koledzy ze specjalności – osoby wyjątkowe, pełne wrażliwości i ciekawe świata. Wszystko, o czym napisałam, dotyczy czasu nie tylko poprzedniego wieku, ale też poprzedniej epoki – bez Facebooka i iPhona. Miała ona jednak swój dalszy ciąg. Moi uczniowie chętnie oglądali kolejne przedstawienia w olsztyńskich scenach, poświęcając wieczory i popołudnia. Udało nam się podziwiać występy artystów w Warszawie, Gdyni. Czasem otrzymuję maile i wiadomości od rozrzuconych po różnych krajach moich dorosłych już wychowanków o tym, co widzieli w teatrach w Polsce i na świecie.

Edukacja teatralna stała się początkiem swoistego łańcuszka.

Małgorzata Łukaszewicz – nauczycielka języka polskiego, od 2 lat pedagog szkolny.

Beata Stawiarska

Wybór dodatkowej specjalności, jaką była edukacja teatralna, sprawił, że studia na Wydziale Humanistycznym UWM w Olsztynie nabrały innego wymia-

ru. Sam profesor Bohdan Głuszczyk był z innego świata. Ciężko było umiejscowić go w czasie, jakby funkcjonował w kilku światach jednocześnie. Rzeczywistym, artystycznym i przeszłym. Czasem odnosiło się wrażenie, że każde wypowiedziane zdanie budzi w nim tyle skojarzeń, przywołuje tyle doświadczeń, że musi walczyć w sobie o wyselekcjonowanie tego, co może nam studentom przekazać, by nie naruszyć swojego sacrum. Świdrował spojrzeniem, przenikał, zupełnie jakby wiedział o nas więcej niż my sami.

Na jego zajęcia przychodzili nie tylko przyszli poloniści, pojawiali się tam m.in. politolodzy, a nawet matematycy. Wszyscy szukaliśmy dodatkowych możliwości wyrażenia siebie oraz sposobu na nadanie studiowaniu głębszego wymiaru. Tylko nasz głębszy wymiar był zawsze płytszy niż Profesora. Pamiętam, jak mieliśmy przygotować scenę, która mówiłaby jednym obrazem. Moim pomysłem na to zadanie była ulica z rozstawionymi na niej butami. Profesor je tak porozstawiał, że one już nie mówiły, one krzyczały. Niezwykle rzadkie były momenty, kiedy naszych prób teatralnych nie udoskonalą. Wraca do mnie fragment *Pamiętników Adama i Ewy* Marka Twaina, w którym Ewa snuje rozważania nad tym, czy Adam jest mężczyzną. Siedziałam wówczas przed całą grupą studentów na podłodze, obierając ziemniaki i wygłaszając tekst bohaterki, czekałam na równie ostrą krytykę, jaka spotkała moich poprzedników, chcących zaliczyć ćwiczenia. Jednak tym razem pomysł na połączenie prozaicznej czynności z literaturą zyskał uznanie.

Doskonałym dopełnieniem zajęć teoretycznych i praktycznych były wyjazdy na spektakle i festiwale do Warszawy, Torunia, Krakowa, a przy tej okazji spotkania i rozmowy z gwiazdami np. Janem Englertem, Adamem Hanuszkiewiczem i wieloma innymi. Do tej pory wspominam nocne dyskusje w autokarze, którym wracaliśmy do Olsztyna. Nawet jeśli zdarzał się ktoś, kto podsumował wyjazd jako nudny, to jednak zawsze była to pasjonująca nuda. Repertuar też raczej przypadkowy nie był. Taki spektakl jak np. *Król Lear* Shakespeare'a w reżyserii Piotra Cieplaka, z tytułową rolą Zbigniewa Zapasiewicza, to już historia, a my mogliśmy w niej uczestniczyć.

Beata Stawiarska – obecnie pracująca w „niepolonistycznym” zawodzie.

Marta Chyla-Janicka

Edukacja teatralna – wspomnienie poligonu doświadczeń

Pamiętam, kiedy w ciasnym korytarzu Instytutu Polonistyki przy Szrajbera pierwszy raz czytałam plan studentów edukacji teatralnej. Lista zajęć zrobiła na mnie na tyle duże wrażenie, że od razu postanowiłam, że muszę tam się znaleźć.

Decyzję utrwaliły rozmowy ze starszymi studentami o wykładowcach tej specjalizacji. W połowie drugiego roku zmieniłam tryb na dzienny – studia zaoczne nie miały w ofercie zajęć teatralnych. Na trzecim roku wreszcie ruszyły zajęcia w ramach specjalizacji. Interpretacja głosowa tekstu z profesorem Tomaszem Jaworskim, reżyserem teatrów lalkowych, była jak wyjazd do ośrodka spa w porównaniu do warsztatów teatralnych z profesorem Bohdanem Głuszcza-kiem, które można porównać do czołgania się w błocie na poligonie pod ostrza-łem z ostrej broni. Czułam, że legendarne poczucie humoru profesora nie wyklucza tego, że jesteśmy traktowani poważnie; rozumiałam, że nauka warsztatu reżysera wymaga pasji, pracy i myślenia.

Profesor Głuszcza nie żałował nam swojego czasu – na koniec każdego ro-ku przygotowaliśmy inscenizację, a próby często kończyły się późnym wieczorem. Charakter zajęć w pełni odpowiadał moim oczekiwaniom – łączył wolność z dyscypliną. Wyjazdy naszej grupy z profesorem do Warszawy, do Torunia na Międzynarodowy Festiwal Teatralny „Kontakt”, otwierały nam głowy. Niefor-malne spotkania po inscenizacjach, nocne rozmowy o sztuce, teatrze i życiu podczas tego festiwalu do dziś są wspomniane przez absolwentów specjalizacji.

Teoretyczne zajęcia dotyczące teatru prowadzone przez dr Kamilę Bialik pozwoliły na zebranie wiedzy potrzebnej do odbioru teatru, do jego kształtowa-nia. Do egzaminu z historii teatru powszechnego podchodziłam, jak prawie wszyscy na specjalizacji, kilka razy – było warto, kilka lat później w Szkole Filmowej w Łodzi na zajęciach z teatru i dramatu swoją wiedzą mogłam zaska-kiwać prowadzącą.

Po latach zaprosiłam profesora Głuszcza do współpracy przy dubbingu w moim filmie animowanym *Neony*. Był przeszczęśliwy, że spełniam się arty-stycznie – realizujący się student był potwierdzeniem, że nasze wysiłki na specja-lizacji nie poszły na marne. Podczas prób nagrywania dźwięku z profesorem mogłam wykorzystać cały arsenał środków, który mi dał dziesięć lat wcześniej – to było budujące i dla ucznia, i dla Mistrza (którego, niestety ograniczał już nieco wiek).

Dzięki specjalizacji teatralnej nie tylko nauczyłam się, jak prowadzić aktora i jakie są struktury dramaturgiczne, ale przede wszystkim była ona dla mnie wsparciem w procesie, jakim jest stawanie się samodzielnym artystą szukającym swojego języka. Dała mi odwagę twórcy, podpartą solidną wiedzą. Specjalizacja teatralna na studiach polonistycznych jest niezbędna, szczególnie, że w naszym województwie wciąż nie ma Akademii Teatralnej. Jako uczestniczący w niej studenci wzrastaliśmy jako indywidualności, krytyczni odbiorcy kultury, nauczy-ciele teatru, reżyserzy. Uważam, że specjalizacja teatralna była jednym z najlep-szych doświadczeń z okresu studiów. To ważne dla młodego człowieka, który wchodzi w dorosłość – by jego *Alma Mater* zapewniała mu warunki do indywi-dualnego rozwoju talentów i zdolności przy wsparciu kreatywnych, inspirujących

wykładowców. Żadna inna specjalizacja nie umożliwiłaby mi chodzenia do dziekanatu w bokserkach i skakania po ławkach.

Marta Chyła-Janicka – absolwentka polonistyki z 2009 r., reżyser filmów animowanych i scenarzystka.

Kamila Bialik

OLSZTYŃSKA POLONISTYKA Z PERSPEKTYWY WYKŁADOWCÓW

1. Teresa Brzeska-Smerek, Ówczesną polonistykę tworzył mały zespół

– Jak to się stało, że trafiła Pani na olsztyńską polonistykę?

We wrześniu 1964 roku podjęłam pracę w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej, w której byłam zatrudniona pełne dwa lata. Potem przeszłam do Kortowa, do Wyższej Szkoły Rolniczej, i pracowałam do 1969 roku z niespełna rocznym bezpłatnym urlopem wychowawczym. W trakcie pamiętnych wydarzeń marcowych ówczesny rektor WSR, prof. Tadeusz Krzymowski, wydelegował mnie z tajną misją do Warszawy. We wrześniu następnego roku doc. Andrzej Lewicki zaproponował mi podjęcie się na tworzonej wówczas polonistyce w Wyższej Szkole Nauczycielskiej zajęć z literatury dziecięcej. Na początku powiedziałam: „Broń Boże, ja się na tym nie znam”, bo moje magisterium na UMK w Toruniu dotyczyło krytyki literackiej dwudziestolecia międzywojennego. Wróciłam wtedy do domu z myślą: „Skoro nie, to nie”. Nie miałam szczególnego parcia, by podjąć pracę na uczelni. A tu nagle po iluś godzinach telefon, już nie pamiętam, kto dzwonił, chyba pedagog doc. Andrzej Rutkowski. Zaczął mnie namawiać: „Czemu się pani broni, przecież skończyła pani polonistykę u Hutnikiewicza, a to jest przecież ktoś. To chyba nie tylko teorii, ale też historii literatury panią uczono”. „No uczono”. „To pani sobie poradzi”. I mnie przekonał. Przekonywał mnie też pierwszy rektor, doc. dr Jan Sikora. Oni obaj przyszli z Kortowa. Zatem początki pracy na uczelni, jak w przypadku wielu z nas, wiązały się z dość przypadkowym przydziałem. Z takim, kolokwialnie mówiąc, przebranzowaniem musiała sobie poradzić rok później także inna świeżo upieczona absolwentka filologii polskiej w Toruniu – Krystyna Stasiewicz.

Ówczesną polonistykę tworzył mały zespół: na początku był Andrzej Maria Lewicki, który przyszedł z Warszawy, Ryszard Świątkowski, potem doszli Hanna Małgowska z Biblioteki Narodowej, Alojzy Zdaniukiewicz, pracujący wcześniej m. in. w Studium Nauczycielskim w Olsztynie, Krysia Stasiewicz po UMK i Czesia Kojro po UW. To była pierwotnie polonistyka łączona z historią. W pierwszym roku nie pracy nie brałam jeszcze udziału w rekrutacji, bo zatrudniono mnie już po niej, weszłam od razu na rozpoczęcie zajęć.

– Jakie były Pani pierwsze wrażenia, zważywszy na fakt, że wcześniej Pani nie pracowała jako dydaktyk?

Nie, odbyłam tylko miesięczną praktykę po IV roku studiów na UMK w LO I w Olsztynie. Miałam świetną opiekunkę – panią Natalię Żarską, znaną w tamtych czasach polonistkę, która jest dziś patronką jednej z olsztyńskich ulic. Dyrektor chciał mnie nawet wtedy zatrudnić z marszu na pełny etat, ale żał mi było tej ogromnej swobody piątego roku, więc na to nie poszłam. I trzymał dla mnie etat, lecz jeszcze wówczas nie dojrzałam do roli nauczyciela i wybrałam Wojewódzką Bibliotekę Publiczną. Nie miałam zatem dydaktycznych doświadczeń poza praktyką, tyle że w czasie pracy w bibliotece ówczesna dyrektor Teresa Pełowska odkryła, że może mnie wykorzystać do prowadzenia różnych spotkań literackich. Pisałam scenariusze takich imprez, stawałam przed ludźmi i je prowadziłam. Na tyle się spodobałam, że stałam się niemal etatową scenopisarką podobnych spotkań z twórcami i aktorami oraz ich prowadzącą. Tak zdobywałam doświadczenie, obycie z publicznymi wystąpieniami. W czasie studiów na UMK bawiłam się też w kabaret. Kiedy byłam na jubileuszu 90. urodzin Konrada Górskiego, wielkiego znawcy romantyzmu, profesor wypomniał mi: „Jak już pani na zajęciach była, to siadała pani w przedostatnim rzędzie po prawej stronie i uciekła mi pani z teatru poezji. Do kabaretu, do kabaretu!”

Nie chciałam po przyjeździe na polonistykę podjąć wykładów z dziecięcej, bo uważałam, że nie mam do tego jeszcze przygotowania, zgodziłam się tylko na ćwiczenia. I zatrudniono z Gdańska panią, pochodzącą z Olsztyna. Ona wzięła wykłady z dziecięcej. Była też magistrem jak ja, tylko że ona się w przeciwieństwie do mnie nie bała tego wyzwania. Jednak to nie skończyło się dobrze i szybko poproszono, bym przejęła te zajęcia.

Bardzo dobrze ocenianym wówczas w Polsce naszym pracownikiem był językoznawca, dr Alojzy Zdaniukiewicz, o którym słyszałam wiele ciepłych słów na różnych konferencjach. Często pytano mnie, czy on już zrobił habilitację, gdyż od początku dobrze rokował.

Z początkowych lat istnienia naszej polonistyki, już w nieistniejącym dziś budynku przy ul. Pieniężnego [naprzeciwko Poczty Głównej – I.M.], pamiętam taki moment: jesteśmy na występie grupy „Niebo”, wraz z dr Haliną Kowalewską (która była wtedy prodziekanem) i Mirkiem Świąteckim siedzimy w pierwszym rzędzie. Śpiewa Stefan Brzozowski i taka ruda dziewczyna z kręconymi włosami. Komentujemy sobie ten występ z Haliną, a na to Świątecki: „Ona będzie moją synową”. To była oczywiście Krysia Świątecka, a ówczesne „Niebo” to późniejszy „Czerwony Tulipan”.

– A jaka była wówczas młodzież?

Dużo się wtedy działo, bardzo szybko zaczęły powstawać pierwsze próby kabaretów. Pamiętam, że już chyba na początku pierwszego roku akademickiego, jeszcze

na Żołnierskiej, jakiś student, który potem był kowalem artystycznym – Borkowski się nazywał – opowiadał na egzaminie o swoim pomysle na kabaret i tak żeśmy dywagowali na ten temat, mówiąc też o cenzurze i wynikających z niej ograniczeniach. Literatura dla dzieci i młodzieży najpierw w programie była właśnie na pierwszym roku, dopiero później przeniesiono ją na trzeci, dlatego miałam już wówczas z nimi zajęcia. Pamiętam z tamtych czasów Dankę Ossowską, wówczas Ciecierską, i Marysię Ciemnowicz, później Biolik, nasze wieloletnie koleżanki z pracy. Obie poszły potem wraz z Wandą Kądziałą do Krakowa na studia magisterskie. A także Tadeusz Budrewicz i jego przyszła żona, Zofia Kisielewska. Z nazwisk znanych w Olsztynie był też Wojtek Sobol i Wojtek Ogrodziński, który później krótko u nas pracował. W 74 roku przyszła do pracy Lonia Hull, podobnie jak kilka innych osób – Wanda Kądziała, Danka Ossowska. Wśród dojeżdżających osób pojawił się Henryk Michalski, pamiętam jego sylwetkę, szczupły blondyn.

W pracy w tamtych niełatwych czasach dochodziło do różnych sytuacji, czasem śmiesznych, czasem trudnych. Pamiętam jedną z nich, w budynku na Pieniężnego. Były już studia zaoczne. Mój syn miał przyjęcie komunijne, a ja miałam tego dnia zajęcia, których nie mogłam zamienić. Przyszłam na nie, choć rodzina zjechała się na mszę. Stoję przed tymi studentkami, większość to kobiety, dużo starsze ode mnie nauczycielki i mówię im, że mam wyjątkową sytuację, bo mój syn ma za godzinę tutaj po sąsiedzku komunię, a one na to chórem: „To my panią zwolnimy”. Ja na to: „Ale ja nie mogę”, one mówią: „My tak zrobimy, żeby nikt nie wiedział”. Solidarność kobieca zadziała. Ustaliły ze mną: „Pani wyjdzie, a my zrobimy grafik, co rusz któraś inna będzie mówiła, żeby zrealizować materiał i żeby pani nie miała nieprzyjemności”. I tak same odbyły zajęcia i zrealizowały założony program, a ja pobiegłam do kościoła i potem wróciłam.

Musimy zdawać sobie sprawę, że tamte czasy niejednokrotnie narażały nas na niebezpieczeństwo donosów, tajni współpracownicy służby bezpieczeństwa pojawiali się nie tylko wśród pracowników. Pamiętam, że dowiedziałam się po latach, że były donosy dotyczące tego, co mówiłam na wykładach. Niestety, wśród studentów też byli ludzie, którzy donosili. Kiedyś po jakiejś imprezie kulturalnej w klubie Domu Środowisk Twórczych, słynnym DŚT, pijany człowiek z komitetu powiedział mi: „Wiesz, lubią cię nawet ci studenci”, ja na to: „To fajnie, miło mi, staram się, jak mogę”. On na to: „Ale czy ty zawsze musisz tak wszystko mówić?” „A co ja takiego powiedziałam?” „No na przykład...” I tu pada cytat z któregoś wykładu...

Byli też ludzie zaangażowani w walkę z ówczesnym porządkiem. Wśród naszych absolwentów z tych pierwszych lat był m. in. Wojciech Ciesielski, potem asystent na historii, działający w „Solidarności”. Był Wacek Radziwinowicz, dziennikarz, późniejszy korespondent „Gazety Wyborczej” w Rosji. Na naszym sfeminizowanym kierunku zawsze był jakiś procent chłopaków i to byli często bardzo ciekawi ludzie, którzy się potem jakoś zaznaczyli w życiu publicznym. Jeżeli chłopak decyduje się na ten kierunek, zazwyczaj ma bardzo sprecyzowa-

ne ambicje, wyobrażenia. Bardzo wielu trafiało potem do dziennikarstwa, jak choćby Wojciech Ogrodziński czy Wojciech Sobol działający wiele lat w kabaretach.

Pamiętam też jedną z naszych pracownic związanych z warszawskim IBL-em i prof. Zdzisławem Liberą. Była to pani docent Jadwiga Rudnicka, zawsze akurata i z dobrymi manierami. W jednej ze swoich prac dotyczących literatury francuskiej XVII czy XVIII wieku musiała użyć słowa „burdel” i zrobiła przypis do tego wyrazu, a cała staropolszczyzna PAN-owska potem to opowiadała na kolejnych spotkaniach. Więc kiedy spotkałam kiedyś osoby stamtąd i przedstawiłam się, że jestem z Olsztyna, oczywiście przywoływano tę anegdotkę. Świadczyła ona o tym, że ta bardzo dobra i miła, dobrze wychowana osoba była tak pogrążona w świecie literatury, że to dosadne słowo, funkcjonujące przecież powszechnie w języku potocznym, było jej na tyle obce, iż uznała za konieczne wyjaśnić je czytelnikom.

Doktorat robiłam na UW, u prof. Izabeli Kaniowskiej-Lewańskiej, a moimi recenzentami byli: prof. Andrzej Lam, ówczesny dyrektor Instytutu Polonistyki na UW, i prof. Józef Zbigniew Białek z Krakowa z WSP. Praca pod tytułem *Literatura dla dzieci i młodzieży jako przedmiot krytyki literackiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego* była połączeniem moich zainteresowań z czasów magisterium i nowych doświadczeń zdobytych na uczelni. W tym czasie, a i później, współpracowałam z Międzyuczelnianym Zespołem Badawczym ds. Literatury dla Dzieci i Młodzieży. Udało mi się w Olsztynie zorganizować dwie konferencje poświęcone problemom tej literatury, jej recepcji i krytyki – ogólnokrajową i międzynarodową. Przez lata działałam też w prężnym przez długi okres olsztyńskim oddziale Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, w którym byłam m. in. wiceprezesem przy prezesostwie Jana Kaczyńskiego. Dziś ono już nie działa tak aktywnie jak w dawniejszych latach, ale kiedyś podejmowało wiele cennych inicjatyw, także w zakresie organizowania konferencji naukowych, wspomagając budujące się powoli w naszym mieście środowisko polonistyczne.

Rozmowę przeprowadziła Iwona Maciejewska

2. Krystyna Stasiewicz, To był pamiętny 1981 rok

– Jak wyglądały początki olsztyńskiej polonistyki i Pani pracy na nowo utworzonej uczelni?

Przyszłam tu po ukończeniu filologii na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu w 1970 roku, w rok po założeniu Wyższej Szkoły Nauczycielskiej. Organizatorem olsztyńskiej polonistyki był Andrzej Maria Lewicki, dziekan

Wydziału Humanistycznego i zarazem Kierownik Zakładu Literatury i Języka Polskiego. Środowisko naukowe budował od podstaw, posiłkując się w dużym stopniu kadram z zewnątrz. Po Uniwersytecie Warszawskim był dziekan, Hanna Małgowska, Czesława Kojro (przyszła do pracy razem ze mną). Później dołączyli: Halina Kowalewska i Wojciech Podgórski. Z kolei absolwentami Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku byli: Ryszard Świątkowski, Mirosław Świątecki i Tadeusz Zienkiewicz. Teresa Brzeska-Smerek i ja byłyśmy po Toruniu, a Alojzy Zdaniukiewicz po Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wzbogacenie kadry przyniósł rok 1974, dołączyli kolejni absolwenci toruńscy: Andrzej Staniszewski i Lech Krajewski, pojawili też pierwsi „nasi”: Wojciech Ogrodziński, Maria Ciemniwicz (Biolik), Wanda Kądziała, Danuta Ciecierska (Ossowska), którzy stopień magisterski zrobili w WSP w Krakowie. W krótkim czasie część kadry odeszła: Kowalewska wyszła za mąż i na stałe wyjechała do Jugosławii, Lewicki przeniósł się na Uniwersytet Śląski, Małgowska do Instytutu Słowianoznawstwa PAN. Henryk Michalski, absolwent Uniwersytetu Łódzkiego, podjął pracę w Instytucie Badań Literackich PAN w Warszawie, tam też wyjechała na studia doktoranckie Ewa Rosolak, absolwentka UAM. Przez długi czas nie mieliśmy samodzielnych pracowników naukowych, a i doktorów było zaledwie kilku.

Stopniowo pojawiać się zaczęły inicjatywy naukowe o zasięgu ogólnopolskim. Pierwszą dużą trzydniową konferencję, bodajże na temat polskiego życia literackiego w XIX i XX wieku, zorganizowali T. Zienkiewicz i M. Świątecki. Druga inicjatywa, którą pamiętam, dotyczyła Juliusza Słowackiego. Tę rocznicową ogólnopolską konferencję zorganizowała Hanna Maria Małgowska. Trzecia tutejsza konferencja, która utkwiła mi w pamięci, odbyła się w 1980 roku i wiązała się z 450 rocznicą urodzin Jana Kochanowskiego. Jej inicjatorką była pracująca wówczas u nas doc. dr hab. Jadwiga Rudnicka.

– A jakie ma Pani wspomnienia związane z pierwszymi latami pracy dydaktycznej?

Opiekunką mego stażu w roku akademickim 1970/1971 była dr H. Małgowska zajmująca się literaturą XIX wieku. Przyglądałam się jej zajęciom, prowadziłam własne, uczęszczałam na wykłady z dydaktyki szkoły wyższej prowadzone przez doc. Andrzeja Rutkowskiego zakończone egzaminem. Na początku prowadziłam różne przedmioty, m. in. analizę dzieła literackiego, poetykę, teorię literatury. Przezabawne było to, że ja, która miałam się na polecenie zatrudniającego mnie doc. Lewickiego specjalizować się w literaturze staropolskiej, przez kilka lat nie miałam z tego przedmiotu zajęcia.

– Jak duże były przez lata roczniki polonistyki, zanim przyszedł boom na studiowanie?

Po latach nie umiem dokładnie powiedzieć. Na roku na ogół było od 30 do 60 osób. Grupy ćwiczeniowe były małe, nawet piętnastoosobowe, i to zapewniało komfort pracy. A i kandydaci na studia byli inni niż obecnie, bo dobrze wyselekcjonowani. Doc. Lewicki nie wypełniał na siłę limitu. Ogłaszał drugą rekrutację we wrześniu i wówczas wybierał kandydatów z najwyższą punktacją, którzy zdali egzaminy na uniwersytety, ale z braku miejsc nie zostali przyjęci na studia. Obniżenie poziomu nauczania w szkołach, zniesienie egzaminów wstępnych, czyli zmiany zaistniałe w ostatnich kilkunastu latach przyniosły moim zdaniem bardzo niekorzystne skutki.

– Czy od razu funkcjonowały też studia zaoczne?

Za to, czy były już, kiedy przyszedłam do pracy, głowy nie dam, ale w 72 roku na pewno tak. Była to grupa nauczycieli po studium nauczycielskim, skierowana przez kuratorium w celu uzupełnienia wykształcenia. Pamiętam m.in. żonę Ryszarda Świątkowskiego, Teresę, która pracowała w uczelnianej bibliotece, również matkę znanego dziś dziennikarza Jarosława Gugęły, Krystynę, bardzo dobrą nauczycielkę pracującą przez lata w LO nr IV w Olsztynie, także tam uczącą Łucję Sakowicz, czy wreszcie wieloletnią dyrektorkę Szkoły Podstawowej nr 15, bratanicę Marii Zientary-Malewskiej, Marię Surynowicz. Różnica wieku między mną i studentami zaocznymi była duża, dlatego miewałam momenty pod względem psychologicznym trudne, a czasami humorystyczne. W planie zajęć wpisywano, że zajęcia będzie prowadzić mgr K. Stasiewicz. Pamiętam, wchodzę z duszą na ramieniu na pierwsze ćwiczenia; w sali panował rwetes, nikt nie zauważył, że pojawiła się już prowadząca. Z trudem przebiłam się do mego stolika. W pierwszej ławce przede mną siedziała wyfiokowana nauczycielka, mocno zdziwiona, że przyszła kobieta, a nie oczekiwany Krzysztof czy Karol Stasiewicz.

– Początki pracy naukowej też prawdopodobnie były trudne...

Przebić się z prowincji, wyrobić sobie nazwisko i opinię, zaistnieć w środowisku ogólnopolskim nie było łatwo. Możliwości publikowania artykułów dotyczących staropolszczyzny były w Olsztynie zerowe, nikt nie pomagał w znalezieniu promotora i miejsca doktoryzowania. Dzięki koleżance trafiłam do Torunia na seminarium prowadzone prywatnie w domu przez prof. dr. hab. Konrada Górskiego, znakomitego uczonego, człowieka uchodzącego za autorytet moralny. Lepiej trafić nie mogłam. Spotkania odbywały się co miesiąc w soboty. Byłam najmłodszą seminarzystką. Dziekan Lewicki zaproponował mi staż naukowy. Ale

gdzie? U kogo? Olsztyńska uczelnia nie utrzymywała wówczas kontaktów naukowych z innymi ośrodkami. Z pomocą przyszedł nieoceniony prof. Górski, który załatwił mi staż w IBL PAN w Warszawie. Dyrektor placówki, doc. dr hab. Zbigniew Goliński, uczeń profesora, na opiekunkę stażu zaproponował doc. dr hab. Teresę Michałowską. Przez 6 miesięcy 1973 r. wolna byłam od dydaktyki i przeróżnych obowiązków organizacyjnych, miałam dostęp do Archiwum Głównego Akt Dawnych i Zbiorów Specjalnych Biblioteki Narodowej. W tamtych latach co kwartał odbywały się w IBL PAN ogólnopolskie sesje staropolskie. Poznawałam i słuchałam znakomitych uczonych i pogłębiałam swą wiedzę o staropolszczyźnie, którą zaczęłam zajmować się dopiero po studiach, bo magisterium zrobiłam z pozytywizmu. Po zakończeniu stażu otrzymywałam zaproszenia na konferencje, czasami IBL zwracał koszty delegacji. Mój promotor był już w bardzo podeszłym wieku, na konferencje nie jeździł, nie wprowadzał mnie, w czasie referowania nie miałam więc adwokata, musiałam radzić sobie sama.

– A jak w dobie przed rozwojem technologii cyfrowej, kserokopiarek, skanów radziła sobie Pani źródłowo, zmieniając po studiach magisterskich profil zainteresowań badawczych i podejmując pracę nad literaturą staropolską? W Olsztynie nie mamy wszak dostępu do wielu tekstów.

Musiałam mieć bardzo dobrą orientację, co jest w naszych olsztyńskich bibliotekach. Wielce pomocna była pani Celina Witkowska z Działu Gromadzenia Zbiorów Biblioteki WSP, można było dawać jej dezyderaty na ważne pozycje, ona jeździła na liczne aukcje, szperała w antykwariatach. To była bardzo powolna droga uzupełniania naszych zbiorów. Ale przy moich zainteresowaniach to wciąż była kropla w morzu potrzeb. Tak jak i dziś działała Wypożyczalnia Międzybiblioteczna; jeżeli znałam sygnaturę, zamówienie wysyłano do konkretnej biblioteki, a jeżeli nie, odbywało się to drogą okrężną. Gdy książka w końcu przychodziła, a ja byłam wiernym i zdyscyplinowanym czytelnikiem, to czasami panie się nade mną litowały i dawały mi ją na tydzień czy dwa do domu i wtedy bez pośpiechu czytałam i robiłam fiszki. W Bibliotece Narodowej na pl. Książki mieściła się pracownia reprograficzna, w której zamawiała kserokopie i mikrofilmy. Część pieniędzy na ten cel dawał dziekan. Wyjeżdżałam w delegacje do bibliotek naukowych w Toruniu, Warszawie, Wrocławiu, Krakowie. Wiele godzin spędzałam w pociągach, czytelniach. Udało mi się zdobyć kartę na wypożyczanie książek z trzech pozaolsztyńskich bibliotek: uniwersyteckich w Toruniu i w Warszawie oraz w IBL PAN. Dotarłam w Krakowie do księżnej Leonii Lubomirskiej, która zajmowała się genealogią rodu. Pisałam pracę doktorską o Stanisławie Herakliusz Lubomirskim. To od księżnej otrzymałam fotokopie jego listów do Ludwika XIV. Po krakowskim domu-muzeum oprowadził mnie bratanek Leonii, uroczy Stanisław Stefan Lubomirski, w przyszłości teść Dominiki Kulczyk.

Zbliżał się czas obrony mego doktoratu na Wydziale Humanistycznym UMK (przez długie lata WSP nie miała uprawnień do doktoryzowania) Chciałam zobaczyć, jak taka obrona wygląda. Wybrałam ogłoszenie zamieszczone w „Gazecie Olsztyńskiej” (bo taki był wówczas ogólnopolski nakaz), że jest na Wydziale Mleczarskim Akademii Rolniczo-Technicznej jakaś obrona, której temat dla mnie zrozumiały. Doktorant ukończył studia doktoranckie w Kortowie, na obronę przyszło sporo ludzi. Przycupnęłam gdzieś w kącie koło drzwi i patrzyłam, jak to się odbywa. Świeżo upieczony doktor obdarowywał członków komisji bukietami. Tak był spięty, że nie zauważył, że na sali nie ma kierownik studiów doktoranckich, dla której również przygotował bukiet. Stał biedak bezradnie, aż tu nagle wstaje jakiś człowiek i mówi: „Widzę, że pan nie wie, co masz zrobić z tymi kwiatami, to daj mnie”. Później, gdy komisja zaczęła wychodzić z sali na obrady, zatrzymałam się, aby ją przepuścić. Zaczęto mnie przynaglać i popychać: „Dlaczego pani nie wychodzi?”. A ja na to: „Najpierw niech komisja wyjdzie”. Ta obrona nie mogła mi więc służyć za wzór. Dlatego chętnie skorzystałam z zaproszenia Andrzeja Staniszewskiego, który kilka miesięcy przede mną bronił doktoratu w Toruniu. Zaprosiłam go w rewanżu na moją obronę, która odbyła się w historycznym tygodniu papieskim, w październiku, 1978 roku. 16. Karol Wojtyła został wybrany, 22. w niedzielę był ingres, a mój doktorat w czwartek 19. Dlatego pamiętam nawet, jaki to był dzień tygodnia.

– Jak do tego doszło, że została Pani kierownikiem Zakładu Filologii Polskiej i jak wspomina Pani lata sprawowania tej funkcji?

To był pamiętny 1981 rok, w Polsce zachodziły gwałtowne zmiany. Nastąpiły nowe czasy, na mocno upartyjnionej uczelni nie wiedziano, jak się sprawy potoczą. Trzeba było wybrać kogoś, do kogo nie będzie można się przyczepić i dlatego wybór padł na mnie. Miałam czystą kartę, byłam bezpartyjna, to było swoiste zabezpieczenie w myśl zasady: „Zobaczmy, co dalej będzie”. Nie chciałam tej funkcji, migałam się, ile się dało. Byłam wychowywana w zupełnie innym środowisku. Miałam w Toruniu szczęście do dobrych wykładowców, nawet przedwojennych, dla których ważne były nie tylko względy naukowe, ale i etyczne. Jednak starałam się też zrozumieć doc. Jadwigę Rudnicką, ówczesną dziekan, która chciała pracować z kimś, z kim by miała jakiś wspólny język. Przysłała do mnie do domu prodziekana Józefa Śliwińskiego, aby mnie to przyjęcia tej funkcji namówił. Zachwycona nie byłam, ale ryzyko podjęłam. Miałam wizję zakładu (ze względów formalnych instytut nie mógł powstać) naukowo-dydaktycznego. Nacisk położyłam na trzy sprawy: kolegialność w podejmowaniu węzłowych decyzji, unaukowanie zespołu filologicznego i współpracę ze środowiskiem szkolnym oraz ośrodkiem metodycznym. Robiłam zebrania naukowe, nie za często, ale tak, żeby każdy po kolei mógł zaprezentować, co robi. Ta inicjatywa spotkała się z dość dużym oporem. Póki był początek mojego urzę-

dowania, to jakoś funkcjonowało, ale kiedy już było natężenie stanu wojennego, wszystko wróciło do starych nawyków. Względny spokój nacieszyłam się krótko, tylko do pamiętnego grudnia 1981 roku. Później odezwały się upiory. Ze stanowiska dziekana usunięto doc. Rudnicką, a mnie koledzy odsunięci od władzy ćwiczyli w biegu z przeszkodami. Wmawiano mi, że mam przedwojenne wymagania, nie słucham (kogo? czego?), jestem despotyczna, niektórzy nazywali mnie „żelazną damą”. Prawdą jest, że zakazałam przychodzenia do mnie z donosami, nie słuchałam plotek, a przy opiniowaniu pracowników brałam pod uwagę ich dokonania naukowe, dydaktyczne i organizacyjne. Śmiało wszystkim swoim podwładnym mogłam patrzeć w oczy. Obwiniano mnie o rzeczy, na które nie miałam wpływu. Pierwszy z brzegu przykład: siedziba polonistyki była w „pałacyku” – dawnym kinie TPPR, w którym teraz po remoncie jest bank (na placu Roosevelta). Budynek był zaniedbany, kryty gontem dach przegnił i przeciekał, ale nikt go przez lata nie naprawiał. Kiedy padał deszcz, w holu trzeba było podstawić wiadra. Po objęciu funkcji kierownika zgłosiłam konieczność naprawy w moim „Pałacyku pod Wiadrami”, ale moi niektórzy współpracownicy sugerowali, że to ja doprowadziłam do zniszczenia dachu.

Witold Sędziak, sekretarz w Zakładzie Filologii Polskiej, który ze mną pracował na co dzień, namalował olejny obraz przedstawiający wyrazistą, dużą, pomarańczową kulę otoczoną ze wszystkich stron siatką różnokolorowych małych i dużych macek. Nazwał go *Osaczona* i podarował mi na koniec mojej kadencji.

Kierownikiem byłam do końca roku akademickiego 1983/1984 roku, potem wyjechałam na staż naukowy do Warszawy i wreszcie mogłam pracować nad habilitacją.

Rozmowę przeprowadziła Iwona Maciejewska

3. Wanda Kądziała, Nasi absolwenci tworzyli podstawy bytu intelektualnego Olsztyna

– Kiedy zaczęła się Pani przygoda z olsztyńską polonistyką?

Gdy miałam 18 lat, moja edukacja szkolna się zakończyła i trafiłam w 1969 roku do właśnie utworzonej Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w moim rodzinnym Olsztynie. Nie było tutaj liceum pedagogicznego, a to w tego typu szkołach powszechnie wówczas kształcono nauczycieli. Najbliższe licea były w Lidzbarku Warmińskim i Szczytnie, natomiast w Olsztynie funkcjonowało studium nauczycielskie. Ten budynek na ul. Żołnierskiej, w którym na początku mieściła się powstała w 1969 roku filologia polska, był pierwotnie własnością SN-u, podobnie zresztą jak budynki na ul. Okrzei. SN to była tylko szkoła dwuletnia, więc

przestała istnieć, gdy nastąpił nabór i egzaminy do WSN na różne kierunki, które wtedy powołano, oczywiście łączone. Potrzeby były tak ogromne, nauczycieli brakowało, poza tym w latach 70. ujawniły się ogromne niedostatki w wykształceniu kadry pedagogicznej.

Kiedy zaczęłam pracę jako asystentka, pracowałam z rocznikami sześćdziesięcioosobowymi. Zaraz na początku zostałam opiekunem roku na studiach zaocznych, gdy przyszłam tu bezpośrednio po magisterium w Krakowie w 1974 roku. Tam trafiłam dwa lata wcześniej, dlatego, że w Olsztynie nie można było jeszcze podjąć studiów magisterskich. Ta droga w Krakowie była dostępna tylko dla najlepszych studentów. Osoby, które uzyskały w 1972 roku bardzo wysoką średnią, poszły właśnie do Krakowa – Maria Biolik (wówczas Ciemnowicz), Danuta Ossowska (z domu Ciecierska), ja, Wojciech Ogrodziński, Bogdan Schultz, już nieżyjący nasz kolega z roku, oczywiście Tadeusz Budrewicz, Zosia Kisielewska-Budrewicz, potem pracujący w Krakowie. Z nami była jeszcze Daniela Bednarczyk, która tu potem na króciutko wróciła jako pracownik, ale potem zmieniła swoje plany życiowe. Była tu dwa lata.

Dlaczego przyszłam tu do pracy? W trakcie studiów w WSN byłam na językoznawczym seminarium dyplomowym u doc. Andrzeja Lewickiego. Potem poszłam do Krakowa. Ponieważ tam trafiłam na uczelnię o ogromnych tradycjach pedagogicznych, chciałam, aby ten model u nas także zaistniał. Tam wszystko, co robili literaturoznawcy czy językoznawcy, robili pod kątem kształcenia. W Krakowie trafiłam na seminarium do prof. Marii Zarębiny, która żyje do dzisiaj i ma 96 lat. Prof. Zarębina i prof. Zenon Uryga ustalili, że im zależy na tym, aby prowadzone przez nich prace magisterskie miały przełożenie na praktykę nauczycielską, żeby były wykorzystane potem w nauczaniu, żeby wynikały z obserwacji języka dzieci. I dlatego to wszystko szło w takim kierunku. Ostatecznie moim promotorem pracy magisterskiej był prof. Uryga, a do prof. Zarębiny wróciłam na seminarium doktoranckim.

Potem po studiach szukałam pracy w moim rodzinnym mieście. Trafiłam do jednostki dopiero się tworzącej, tu każdy znalazł się w innych okolicznościach, scalić się było nam bardzo trudno. Docent Lewicki, który przy przyjęciu każdego gdzieś go konkretnie widział, patrząc na moją pracę magisterską, od razu uznał, że powinnam zająć się metodyką. Był świadom, że tu istnieje tak potrzeba, bo w ramach programu było bardzo dużo metodyki, począwszy od klas I-IV. Gdy zostałam zatrudniona, musiałam zmierzyć się ze wszystkim sama, nikt mi nie pomagał, mówiąc szczerze, była to taka partyzantka, musiałam sama wszystko zorganizować. Początkowo nie było dla mnie godzin, kończył się WSN, a studenci powstałego w 1974 roku WSP nie doszli jeszcze do rocznika III, IV, na których była metodyka. Więc miałam zajęcia bardzo różne i kulturę języka, i gramatykę historyczną, i inne. Wykłady miał z metodyki dr Tadeusz Zienkiewicz, dostałam wówczas jedną grupę ćwiczeń. Będąc już asystentką, jednocześnie trafiłam do Szkoły Podstawowej nr 10 jako nauczycielka. Podpisano umowę

i zatrudniono mnie jako nauczyciela języka polskiego, bo na uczelni nie było pełnego etatu. Poza tym do metodyki doc. Lewicki podchodził bardzo rozsądnie, uznając, że do jej prowadzenia potrzebna jest praktyka. Zatrudniono mnie więc w szkole na semestr zimowy. Było to zatem połączenie dwóch zajęć.

Jak przyszłam tutaj od 1 lipca 1974 roku, to od razu rozpoczęłam pracę jako opiekun studenckiej praktyki robotniczej w PGR-ze Klewki pod Olsztynem. Była to praktyka, którą musieli odbywać studenci przed studiami. Gdybym to dzisiaj powiedziała młodzieży, oni by w to nie uwierzyli. Natomiast wtedy tam młodzież musiała przyjechać i podjąć się różnych prac fizycznych. Mam do tej ówczesnej młodzieży wielki sentyment. To byli pokorni, chętni do wszystkiego młodzi ludzie. Jak oni się czuli już studentami! Wszystkie informacje o studiach ich bardzo ciekawiły, ale jednocześnie musieli pracować fizycznie i to za darmo. Potem w przyszłym roku wysłano mnie ponownie, tym razem do PGR-u w Szestnie. Musiałam sama podpisać umowę z dyrektorem. Jaka to była odpowiedzialność: ustalić wszystko, zakwaterowanie, wyżywienie, wszystko na mojej głowie jako opiekuna. Umowy wozilałam z uczelni: jest środek maja, rzepak kwitnie, bzy kwitną, ja jadę na polską wieś, dostaję się do PGR-u, podpisuję umowę, oglądam warunki, czy w tym przedszkolu młodzież może nocować. Musieli też dostać odzież ochronną. To były prowizoryczne warunki, ale ludzie tam byli wspaniali, życzliwi. Mało tego, organizowałam im wycieczki, m. in. do Świętej Lipki. To były trzy tygodnie pobytu, więc coś trzeba było z tą młodzieżą robić, gdy mieli wolny czas. To byli ludzie z różnych środowisk, pamiętajmy, że był system punktów za pochodzenie, znaczna część miała pochodzenie robotniczo-chłopskie, ale też część wywodziła się z rodzin inteligentnych. Potem byłam opiekunem tego roku, w tym była też myśl Lewickiego, aby dzięki temu obozowi móc się poznać i żyć. Tak się zasłużyłam, że pan dyrektor PGR-u Chodorowski w Szestnie, bardzo dobry gospodarz, na zakończenie wręczył mi serwis kawowy, niektóre talerzyki mam do dziś. Gdy po latach wspominam tamten czas, to nieraz mam dreszcze, gdy pomyślę, jaka na mnie ciążyła odpowiedzialność. Te młode dziewczyny ciężko pracowały, dostały do rąk widły, jeździły na przyczepach po polach, ja drżałam, że im się coś stanie, bo to nie było zbyt bezpieczne. Zastanawiałam się też, kiedy one powiedzą dość, że już nie chcą pracować, mimo że im uatrakcyjniałam ten pobyt jak mogłam, zabierając do kina czy na wycieczki. Miałam trochę doświadczenia jako wychowawca kolonijny. Na szczęście nie wysyłano ich do ciężkich prac. Patrzyłam z podziwem na te dziewczyny, jak sobie dobrze radziły. Mało tego, pierwszą nagrodę rektorską, jaką dostałam, dostałam dzięki temu dyrektorowi, który napisał do list władz uczeni z podziękowaniem. Powiedział mi, że początkowo nie wierzył, że temu podołam. A jednak podołam. Chuda, bo byłam bardzo szczupła, przyjechałam tam mocno wystraszona. Miałam wówczas 25 lat. Pochodziłam z Olsztyna, a wieś znałam tylko z wakacyjnych wypadów. Podejrzewam, że ta wdzięczność pana dyrektora wiązała się z wizytą Edwarda Gierka, bo moje dziewczyny wysprzątały cały

front dworku, gdzie urzędował dyrektor, ukwieciły i on był bardzo wdzięczny, że my tak mu pomogłyśmy.

Te młode dziewczyny cieszyły się, że będą mogły studiować, że będą miały szansę na awans. Po latach spotykałam je w różnych szkołach, np. jedno małżeństwo w Augustowie, które nadal pracuje. To byli ludzie, którzy wiedzieli, po co tu są, że będą uczyć, im bardzo zależało na tych studiach. Dziś kto by posłuchał moich poleceń, kto byłby dziś tak zdyscyplinowany? Przecież to był wysiłek fizyczny bez żadnego wynagrodzenia. Chodziło jednak o to, by się tam młodzież poznała i zintegrowała. Tę więc było widać potem na studiach, oni wszyscy byli bardzo blisko, bez komórek, Internetu, każdy wiedział, jak przekazać informację, kto gdzie mieszka. Ta młodzież była bardzo odpowiedzialna wobec siebie.

Wtedy akademikiem polonistyki został dawny akademik SN-u na ul. Niepodległości, przez lata związany z filologią. Jedna z dawnych siedzib filologii polskiej, na Pieniężnego, już dziś nie istnieje, budynek sąsiadujący z przedszkolem stał w miejscu, gdzie dziś powstają piękne planty. Tam było trudno, toalety pod murem katedralnym, piece kaflowe opalane węglem, nieraz było zimno. Sale podzielono płytami pilśniowymi, wszyscy się słyszeliśmy, pokoiki były niewielkie, taka prowizorka. Uczelnia powstała, studentów pojawiło się wielu, ale ciągle nie było dobrej siedziby, ciągle przeprowadzki, zanim w końcu przyszliśmy tu na Obitza. Poprzednią siedzibę na Szrajbera studenci wywalczyli poprzez strajki, m.in. nieżyjący już Maciek Kuroń.

– Pomówmy chwilę o początkach działalności naukowej.

Przyszliśmy tutaj z różnych stron, każdy dostał jakieś polecenie, jaką drogą ma pójść, stawał przed nowymi zadaniami i zostawał z tym problemem sam. Wymagano od nas rozwoju naukowego, więc szukaliśmy wsparcia w środowisku naukowym, z którego każdy wyszedł. Najpierw za radą prof. Lewickiego nawiązałam współpracę z prof. Barbarą Bartnicką z UW, która zajmowała się m.in. językiem potocznym. Za jej sprawą rozpoczęłam badania języka robotniczego w OZOS-ie, opublikowałam to w „Poradniku Językowym”. Robiłam wywiady, nagrywałam, ale było mi ciężko. Siedziałam w takiej pakamerze na hali produkcyjnej, udostępnionej dzięki pomocy pana Alfreda Czesli prowadzącego tam badania socjologiczne. Do dziś pamiętam, że śmierdziało tam strasznie gumami. Musiałam wszystko pracować po powrocie z tych badań. Wypytywałam robotników o warunki dojazdu, bo prof. Bartnicka wymyśliła, że trzeba badać język młodzieży dojeżdżającej do pracy z różnych rejonów. To była mieszanka gwary z różnych środowisk. Zanim w Olsztynie powstały osiedla mieszkaniowe, dowożono pracowników ze wsi na określone zmiany. I taką społeczność miałam badać. Leszek Krajewski wypominał mi potem, że z tych badań zrezygnowałam. Ale uznałam, że nie dam rady połączyć tego wyzwania z pracą metodyka, która wymagała ciągłych kontaktów ze szkołami, odbywania zajęć w różnych szko-

łach. Trzeba było rozszerzyć bazę praktyk stworzoną przez SN. Uznałam, że nie dam rady i zaczęłam szukać nowego kierunku badań i trafiłam ponownie do Krakowa, gdzie mieli studia doktoranckie z zakresu warsztatu badawczego dydaktyki literatury i języka polskiego. I tam podjęłam naukę w 1978 roku, studia zaoczne trwały 4 lata, udało mi się doktorat zrobić. Jeździłam piątek, sobota, niedziela, dostawało się tutaj symboliczne stypendium, dojazdy były bardzo męczące. Zajęcia kończyłam w czwartek, a w Krakowie dwa razy w miesiącu były zjazdy. Jednocześnie trzeba było pisać pracę doktorską.

Musiałam też u nas rozwinąć metodykę szkoły średniej, szkoła podstawowa wykorzystywała doświadczenia i kontakty SN-u, natomiast trzeba było nawiązać kontakty z ogólniakami. Pierwszą osobą, która mnie przyjęła w LO nr I, była mgr Ewa Przybyłowska. Przewędrowałam wiele szkół, na początku było bardzo ciężko. Najpierw udało mi się namówić LO I, potem LO II, w końcu LO IV. Po Krakowie wiedziałam, jakie oni tam mają fantastyczne praktyki w szkołach średnich. Myślałam wtedy ciągle, o tym, jak podobny warsztat zorganizować w Olsztynie. To było wyzwanie. Jak to zorganizować dla tylu grup studentów? potem doszła do nas Jola Łotysowa, nasze pierwsze spotkanie było właśnie w LO nr 1, gdy byłam tam ze studentami na ćwiczeniach. Po jej przyjęciu na uczelnię zaczęliśmy prowadzić razem ćwiczenia. Ukończyła naszą WSN, a potem zaocznie studia magisterskie w Toruniu. Tu było tak dużo studentów, od 1975 roku zaczęły się duże nabory studentów w związku z tym, że nauczyciele musieli zdobywać magisterium i dużo osób zgłaszało się na studia zaoczne. Dyrektorzy dzwoniли i pytali: „Dlaczego tak mało przyjmujecie, skoro są takie potrzeby?” Nasze całe województwo, Kurpie, Podlasie. Wszystko to robiło studia u nas. Wtedy dla studentów zaocznych były wakacyjne zjazdy dwutygodniowe, bo wtedy było bardzo dużo godzin do przeprowadzenia. Wzrastały też limity przyjęć. Minister Jerzy Kuberski zarządził, że do 35. roku życia każdy nauczyciel ma zdobyć wyższe wykształcenie, a wielu, np. absolwentów liceów pedagogicznych, go nie miało, mimo iż uważano, że są dobrze przygotowani do zawodu. Część nauczycieli pracujących w szkołach kończyła olsztyńską Wyższą Szkołę Rolniczą. To byli często inżynierowie, którzy kierowali szkołami, a nie mieli przygotowania pedagogicznego. Choć niektórzy kończyli kurs pedagogiczny. To często wystarczało, by prowadzić przedmioty typu biologia, chemia i pełnić w szkołach funkcje kierownicze. Potrzeby dotyczące kształcenia nauczycieli były zatem ogromne. Trzeba dodać, że przez jakiś czas mieliśmy też dwuletnie studia podyplomowe, np. na przełomie 1989/1991 były tu dla magistrów filologii polskiej studia podyplomowe poszerzające wiedzę. Przychodzili do nas nauczyciele po różnych uczelniach, pracujący w różnych szkołach.

Na moim roku było bardzo wiele bardzo różnych talentów. Na przykład takim talentem był Antoni Aleksandrowicz, który zrobił piwnicę „Niebo” w budynku przy Pieniężnego. Miał niezwykle talent malarski, wymalował piękne dekoracje, ściany tej piwnicy, w której zaczął urzędować zespół „Niebo”. Potem

był ze mną na studiach w Krakowie i tam został jako asystent. To był samorodny talent. On tę czarną, koszmarną piwnicę wymalował na niebiesko i stworzył niebo, stąd pewnie źródło tej nazwy. Wtedy młodzież się cieszyła z byle czego, to w ogóle nie ma porównania z dzisiejszymi czasami. Ta piwnica to był skrawek wolności, tam mogli robić, co chcieli, choć warunki były okropne, najpierw trzeba było wszystko odgruzować. Na parterze, na piętrze mieściły się sale wykładowe i ćwiczeniowe. To był przedwojenny budynek szkoły podstawowej, po wojnie podzielony na przedszkole i szkołę. W części szkolnej potem funkcjonowaliśmy my. Wtedy spotkania studentów nie były szczególnie mile widziane, więc to miejsce miało dla nich wielkie znaczenie.

Wszystko się tu powoli rodziło, inicjatywy kulturalne były często międzykierunkowe, na WSP np. na wychowaniu technicznym studiował m. in. Ryszard Rynkowski, Stefan Brzozowski wychowanie muzyczne, Wojciech Sobol był z mojego roku, czyli studiował filologię polską z historią, ale magisterium zrobił u nas dopiero po wielu latach. Była w tych studentach potrzeba spotkań, organizowania się, realizowania swoich pasji. Jeśli ktoś umiał grać, śpiewać, ktoś pisał teksty, to towarzystwo mimo braku sprzętu umiało się ze sobą porozumieć i spotykało się. To była wielka frajda. Marysia Ankudowicz grała na pianinie, akompaniowała, ktoś pisał teksty, ktoś malował, a inni po prostu pomagali w różnych pracach, np. przy odgruzowaniu. Na mój rok przyjęto 60 osób, część młodzieży była z Olsztyna. Doc. Lewicki przyczynił się do tego, że na tym pierwszym roku pojawiła się też młodzież, która się nie dostała na UW. Stąd było to bardzo zróżnicowane środowisko, sporo osób pochodziło z odległych stron, z Warszawy, z okolic Warszawy, a nawet spod Łodzi. Tu miałam taką mieszkankę warszawsko-olsztyńską, z kolei w Krakowie, na magisterium, był Kraków, Białystok, Kielce, Olsztyn. Myśmy byli wybrańcami losu, mieliśmy najwyższe oceny, najlepsze dyplomy i dlatego mogliśmy od razu po WSN zdać na studia magisterskie, a inni musieli pójść do pracy i często zaocznie potem robili magisterium.

– Jednak widać po liczbie absolwentów z poszczególnych lat, że sporo osób po drodze się wykruszało.

Tak, kiedyś był przecież zupełnie inny regulamin. To było nie do pomyślenia, żeby ktoś, kto miał niezaliczony jakiś przedmiot, miał odwagę pójść dalej. Był po prostu wykreślany. Była ostra selekcja. Dlatego wiele osób nie kończyło studiów. I potem garstka, która dochodziła do magisterium. Ja byłam zawsze w grupie z Tadekiem Budrewiczem, on był pierwszym recenzentem moich wszystkich działań. Jak prowadziliśmy lekcje czy mieliśmy referaty, pierwszy głos zabierał Budrewicz. I każdy właśnie się Tadka bał, nie prowadzącego, tylko co powie Tadek. On wszystko notował, potem potrafił tak krytycznie, ale nie złośliwie się do tego ustosunkować. Miał taki sposób bycia i do tego trzeba było

przywyknąć. Zawsze był pasjonatem. Zablysnął też w Krakowie, gdzie nasza grupa olsztyńska była najlepsza. Oni nas tam tak hołubili i od razu po studiach. Zosia Kisielewska, jego narzeczona, musiała tu wrócić, żeby odpracować stypendium. Skierowano ją do szkoły na wsi, wszystkie pojechałyśmy zaopiekować się Zosią, bo ona tam trafiła do szkoły podstawowej z piecami, zimnymi salami i pokoikiem, w którym musiała się jakoś urządzić. Dopiero potem Tadek ściągnął ją do Krakowa, no i stała się jego żoną. Kilka takich par było na naszym roku. Moją parą był Bogdan Schultz, już nieżyjący 20 lat, który niestety nie został w kraju, wybrał dziennikarstwo, na które dostał się od razu po studiach magisterskich. Zdawał do studium dziennikarskiego, co było bardzo trudne. Między nami była rywalizacja, ale zdrowa, chcieliśmy czegoś więcej. Był też Konrad Lenkiewicz, także nasz absolwent z nieco późniejszego niż ja rocznika, prowadzący kino „Awangarda” (teraz „Awangarda 2”), przez lata aktywnie współorganizujący olsztyński Dyskusyjny Klub Filmowy. Ewa Zdrojkowska, Wojtek Ogrodziński, Konrad Lenkiewicz to absolwenci pierwszych lat istnienia naszej polonistyki, którzy stanowią do dziś elitę kulturalną naszego miasta. Nie mówiąc już o nauczycielach, bo nie znajdzie się szkoły, w której nie byłoby naszych absolwentów. Np. Basia Antczak, wieloletnia nauczycielka i dyrektor LO I, jest w kuratorium. A Włodzimierz Kowalewski, który ze mną przez lata współpracował? Wielokrotnie pokazywałam studentom w LO II jego pasję, jego wspaniały język, jego erudycję i sposób prowadzenia lekcji. Choć skończył UMK w Toruniu, wiele lat współpracował z nami w szkole ćwiczeń, przyjmował studentów na praktyki. Mnie zawsze bolało, że ART, przedtem WSR, było zawsze tak chwalone, ale póki co, gospodarka pegeerowska padła, póki co, nie uratowali tego, a nasi absolwenci tworzyli kulturę, podstawy bytu intelektualnego Olsztyna. My odpowiadaliśmy za przygotowanie nauczycieli, często też dziennikarzy i artystów. To miało taki zasięg i nadal go ma, bo ci ludzie nadal pracują i wielu ludzi co roku z naszymi dyplomami o nią się stara. Myśmy dla tego regionu ogromnie dużo zrobili, ilu ludzi pracuje w Elblągu, Ełku, Suwałkach? W ramach praktyk nasi studenci trafiali do szkół na praktyki do naszych absolwentów. I tak się stworzyła się pewna ciągłość, którą zbudowaliśmy przez te lata.

Rozmowę przeprowadziła Iwona Maciejewska

4. Maria Biolik, Z dniem 1 września 1974 roku

W roku 2019 będziemy obchodzić 50-lecie istnienia studiów polonistycznych w Olsztynie. Będzie to jednocześnie 45 rok mojej pracy zawodowej, którą podjęłam 1 września 1974 roku. Właśnie wtedy Wyższa Szkoła Nauczycielska w Olsztynie została przemianowana na Wyższą Szkołę Pedagogiczną i rozpoczę-

to kształcenie pierwszych magistrów filologii polskiej. Zostałam zatrudniona bezpośrednio po studiach na etacie asystenta przez ówczesnego dziekana Wydziału Humanistycznego, doc. dr. Andrzeja Marię Lewickiego, który w tym samym czasie odchodził na Uniwersytet Śląski do Katowic, a jego miejsce zajmował doc. dr Miron Małyjasiak. Mój przydział obejmował ponad 300 godzin zajęć na studiach dziennych i zaocznych. W tym czasie studentami studiów zaocznych byli doświadczeni nauczyciele języka polskiego. Dużo czasu zajmowało mi przygotowanie się do zajęć dydaktycznych, ponieważ czymś naturalnym było w tym czasie prowadzenie wielu różnych przedmiotów. Nigdy nie spisywałam pamiętnika ani jakichś notatek dotyczących poszczególnych wydarzeń. Z dawnych lat pozostały mi do dziś tylko dwa grube zeszyty z ocenami studentów i wykazem ich nieobecności. Przykładowo w roku szkolnym 1975/1976 miałam 11 grup ćwiczeniowych. Prowadziłam zajęcia z kultury języka, gramatyki opisowej i gramatyki historycznej. Ćwiczenia z tych przedmiotów trwały przez dwa semestry. Tylko w ciągu tego jednego roku akademickiego na zajęcia do mnie uczęszczały 253 osoby. W tym czasie Zakład Filologii Polskiej mieścił się w starym budynku obok przedszkola przy ulicy Pieniężnego. Sale dydaktyczne były przechodnie, nie było centralnego ogrzewania, tylko piece. Nie było też szatni, a jedynie wieszaki w salach dydaktycznych. Podczas mroźnych zim studenci na zajęciach siedzieli w kurtkach i czapkach, a nauczyciele zajmowali miejsca w pobliżu pieców. Dużym utrudnieniem było to, że toalety mieściły się na podwórku w oddzielnym budynku i mogli z nich korzystać wszyscy mieszkańcy Olsztyna, a także przyjezdni goście. Zaletę starego budynku przy ulicy Pieniężnego stanowiły natomiast piękne, wysokie piwnice, wykorzystywane przez studentów jako miejsca spotkań.

Zajęcia z gramatyki opisowej na pierwszym roku miałam zaplanowane w tej samej sali, w której wcześniej odbywały się wykłady i ćwiczenia z literatury staropolskiej. Z obawy, żeby się nie spóźnić, przychodziłam zawsze wcześniej, a że nauczyciele nie mieli swoich oddzielnych pomieszczeń, więc stałam pod drzwiami, czekając na swoją kolej. Ponieważ ściany i drzwi nie były dźwiękoszczelne, słyszałam każde słowo wykładu z literatury, który prowadziła zatrudniona wcześniej mgr Krystyna Stasiewicz. Nie znałam jej wtedy jeszcze zbyt dobrze, ale podziwiałam donośny głos, wiedzę i erudycję.

W październiku 1974 roku po raz pierwszy pojechałam ze studentami na wykopki do Trękuska. Dzisiaj trudno jest sobie pewnie wyobrazić, że studenci i pracownicy uczelni, zamiast wykonywać swoje statutowe zajęcia, zbierali ziemniaki na polach pegeerowskich. Zbiórka studentów i pracowników wyznaczonych do wyjazdu na wykopki odbywała się w godzinach porannych. Musiał to być już zapewne koniec października, bo było chłodno i wszyscy studenci zgromadzeni przed budynkiem na Pieniężnego drżeli z zimna. Po jakimś czasie podjechał autobus z PGR-u. Moim zadaniem było sprawdzenie listy obecności i dopilnowanie, żeby nikt ze studentów „nie uchylał się od pracy” i w ten sposób

nie kompromitował uczelni. Pojechaliśmy na pole, na którym stały rozstawione przyczepy, a w rzędach leżały wykopane ziemniaki. Zbieraliśmy je do dużych, drucianych koszy. Do każdego kosza przypisane były dwie osoby. Kosze, pełne ziemniaków, były ciężkie, nosiliśmy je do najbliższej przyczepy, na której stał pracownik PGR-u i je od nas odbierał. Na szczęście deszcz nie padał, po polu snuła się mgła, a przez chmury przebijało słońce. Pracowaliśmy tak przez kilka godzin. Potem na pole przyjechał samochód z PGR-u. Rozpoczęła się przerwa obiadowa. Na przyczepie samochodu stały bańki, a w koszu leżały bułki z kiełbasą. Kobieta ubrana w biały fartuch nalewała kawę z tych baniek do metalowych garnuszków i wydawała kanapki. Wszyscy mieliśmy brudne ręce, ale każdy starał się jak mógł nie ubrudzić tych bułek. Nadal przechowuję w pamięci smak bułki z kiełbasą i bardzo słodkiej, zabielennej mlekiem kawy zbożowej, jakiej później już nigdy nie piłam. Do Olsztyna tym samym autobusem zostaliśmy odwiezieni późnym wieczorem. Byliśmy bardzo zmęczeni, wysmagani wiatrem i opici świeżym powietrzem.

Pod koniec 1974 roku Zakład Filologii Polskiej został podzielony na dwie jednostki organizacyjne: Zakład Językoznawstwa, którym kierowała pracująca już jakiś czas w Olsztynie dr Anna Pospiszylowa, oraz Zakład Historii i Teorii Literatury, którego kierownikiem została dr Halina Kowalewska. Podział ten nie trwał długo, ze względów kadrowych, a pewnie i finansowych, ponownie połączono oba te zakłady i kierownikiem mianowano dr. Mirosława Świąteckiego.

W pierwszych latach istnienia czteroletnich studiów magisterskich brakowało doktorów i samodzielnych pracowników naukowych, bez których zakład nie mógł się rozwijać. Na polonistycę pracowali jako starsi asystenci mgr Teresa Brzeska-Smerek i mgr Ryszard Świątkowski, dwie wcześniej zatrudnione asystentki: mgr Krystyna Stasiewicz i mgr Czesława Kojro oraz doktorzy: Hanna Małgowska, Anna Pospiszyl, Halina Kowalewska, Tadeusz Zienkiewicz, Mirosław Świątecki, Alojzy Adam Zdaniukiewicz. Razem ze mną zostali zatrudnieni: Wanda Kądziela i Daniela Bednarczyk do prowadzenia zajęć z metodyki nauczania języka polskiego, Leokadia Hull, Danuta Ciecierska, Ewa Rosolak, Andrzej Staniszewski i Wojciech Ogrodziński do prowadzenia zajęć z literatury oraz Lech Krajewski (podobnie jak ja) do zajęć z gramatyki. Bardzo szybko z pracy w olsztyńskiej uczelni zrezygnowali Daniela Bednarczyk i Wojciech Ogrodziński. Do zajęć z gramatyki zatrudniono później Teresę Wilkaniec i Janinę Frasz, ale obie nie pracowały u nas zbyt długo. Roczniki studentów były liczne, stąd wszyscy musieli prowadzić liczne i nisko płatne godziny nadwymiarowe. Od poniedziałku do piątku odbywały się zajęcia na studiach stacjonarnych, w soboty i niedzielę na zaocznych, często aż do późnych godzin wieczornych. Perspektywy rozwoju Zakładu Filologii Polskiej były związane z asystentami i adiunktami. Samodzielni pracownicy naukowcy nie garnęli się do prowadzenia zajęć w Olsztynie, jeśli podejmowali pracę, to najczęściej ze względów finansowych i z uwagi na czasochłonne dojazdy, szybko z niej zrezygnowali.

Uczelnia nie posiadała uprawnień do nadawania stopni doktora. Wszyscy asystenci musieli zabiegać samodzielnie o swój rozwój naukowy w innych ośrodkach akademickich. Początkowo miałam zamiar pisać pracę doktorską pod kierunkiem prof. dr. hab. Andrzeja Marii Lewickiego, który w tym czasie prowadził szeroko zakrojone badania frazeologiczne na Uniwersytecie Śląskim. Instytut Polonistyki Uniwersytetu Śląskiego mieścił się w Sosnowcu. Na seminarium doktoranckim u prof. A. Lewickiego byłam tylko raz. Miałam nawet wstępnie ustalony temat, ale musiałam z niego zrezygnować, ponieważ podróż pociągiem z Olsztyna do Katowic była w tym czasie koszmarem. Na seminarium jechałam przez całą noc, pociąg był przepełniony, ludzie stali i drzemali w korytarzach. Do Sosnowca dojechałam niewyspana i bardzo zmęczona. Byłam na zajęciach, ale niewiele z nich zapamiętałam. Po południu z Sosnowca pojechałam do Katowic i tam czekałam na pociąg do Olsztyna. Znowu przez całą noc wracałam do domu, stałam na korytarzu, ponieważ w przedziałach wszystkie miejsca już były zajęte. Zmęczona po podróży, po dwóch nieprzespanych nocach, poszłam do pracy i w czasie przerwy poskarżyłam się dr Annie Pospiszylowej, która miała już rozpoczęte badania nad toponimią południowej Warmii i brała udział w seminariach prowadzonych przez prof. dr. hab. Huberta Górnowicza na Uniwersytecie Gdańskim. Dowiedziałam się również o prowadzonym tam naborze na studia doktoranckie. Złożyłam swoje dokumenty i po rozmowach wstępnych 1 października 1975 roku zostałam studentką studiów doktoranckich. Wybrałam seminarium prowadzone przez prof. Huberta Górnowicza, w którym brała udział także dr Anna Pospiszyl. Rozpoczęłam zbieranie materiałów do tematu z onomastyki *Toponimia ziemi ostródzkiej*. Dwa lata później z dniem 1 lipca 1977 roku zostałam również mianowana starszym asystentem, a pół roku później ówczesny prorektor do spraw nauki na WSP doc. dr. hab. Stanisław Szteyn przyznał mi roczne stypendium naukowe w wysokości 1000 zł. (była to mniej więcej 1/3 moich zarobków).

Pracę doktorską napisałam pod kierunkiem prof. dr. hab. Huberta Górnowicza na Uniwersytecie w Gdańsku. Przed jej obroną korzystałam od 1 lutego do 30 czerwca 1979 r. z urlopu naukowego, którego udzielił mi ówczesny prorektor do spraw nauki doc. dr. hab. Tadeusz Maria Gelewski. Urlop był mi bardzo potrzebny, ponieważ musiałam przygotować się do egzaminów. Zdawałam kolejno egzamin z języka niemieckiego, filozofii i językoznawstwa. Były to w tym czasie bardzo trudne egzaminy, ponieważ komisje były złożone ze specjalistów, nie podawano uzgodnionych zagadnień do opracowania i nie można było przewidzieć problemów, które wylosuje się do omówienia. Pracę doktorską obroniłam w czerwcu 1979 roku i z dniem 1 lipca 1979 r. otrzymałam mianowanie na stanowisko adiunkta. Po raz pierwszy dostałam wówczas nagrodę rektora WSP w Olsztynie za osiągnięcia naukowe. Pismo w tej sprawie odebrałam 1 października 1979 roku.

W roku 1980 Zakład Filologii Polskiej uzyskał nowe pomieszczenia i przenieśliśmy się do tzw. pałacyku po dawnym kinie TPPR. Nasz pokój pracowniczy mieścił się na poddaszu. Było w nim sporo miejsca, ale z jednego biurka korzystały dwie lub trzy osoby. Nadal prowadziłam zajęcia z gramatyki opisowej, kultury języka i gramatyki historycznej oraz wykład z językoznawstwa ogólnego. Kierownikiem Zakładu Filologii Polskiej była w tym czasie dr Krystyna Stasiewicz, która bardzo poważnie traktowała swoje obowiązki, ale była także niezmiernie życzliwa w stosunku do innych pracowników. Jako moja przełożona przysłała do mnie na hospitację zajęć. Prowadziłam ćwiczenia ze słowotwórstwa przymiotników. Kolejno omawiałam na przykładach przymiotniki odczasownikowe, odrzeczownikowe, odprzymiotnikowe i złożone. Studenci podchodzili do tablicy i przeprowadzali z moją pomocą analizę derywatów. Potem podsumowałam omówione treści i ku zaskoczeniu dr K. Stasiewicz, przesłam do słowotwórstwa przysłówków. W tym czasie polonistyka trwała cztery lata i w ciągu pierwszego roku trzeba było omówić fonetykę, słowotwórstwo, części mowy i fleksję imienną. Na drugim roku w semestrze zimowym odbywały się prowadzone przez dr A. Pospiszyłową zajęcia z fleksji werbalnej i składni.

W 1984 roku Zakład Filologii Polskiej został przeniesiony do pomieszczeń w budynku przy ulicy Szrajbera 11. Językoznawcy mieli już tam dwa połączone pokoje. Moje biurko stało w pokoju 109. W oddzielnym pokoju mieściła się pracownia dialektologiczna i odbywały zajęcia prowadzone przez dr. Alojzego Adama Zdaniukiewicza. W pokoju sąsiednim konsultacji udzielali prof. dr hab. Jerzy Duma, prof. dr hab. Ewa Wolnicz-Pawłowska, dr Katarzyna Zawilska i nauczyciele języka łacińskiego. Pokój ten zdołała dorodna dracena, podlewana pieczęłowicie przez prof. J. Dumę, przewieziona potem z ulicy Szrajbera do nowego Centrum Nauk Humanistycznych i ustawiona w pokoju 268.

W 1990 roku Zakład Filologii Polskiej został przekształcony w Instytut Filologii Polskiej. Instytutem aż do roku 2000 kierowała śp. prof. Anna Pospiszyl, jej zastępcami byli dr Leokadia Hull i dr hab. Adam Dobaczewski, prof. UWM.

Lata osiemdziesiąte ubiegłego stulecia pamiętam jako okres pracy dydaktycznej i naukowej, związanej z badaniami nad hydronimią dorzecza Pregoty. Po XIII Kongresie Onomastycznym w Krakowie doszło do podpisania umowy o współpracy między Akademią Nauki i Literatury w Moguncji i Instytutem Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie w sprawie realizacji projektu pod nazwą „Hydronymia Europaea”. Celem projektu było opracowanie nazw wodnych z terenu Polski według jednolitych zasad metodologicznych. Kierownikiem projektu został prof. dr hab. Henryk Borek. W roku 1982 zostały podzielone zadania badawcze. Otrzymałam wtedy do opracowania nazwy wodne dorzecza Pregoty z terenu Polski¹. Jako doktor brałam udział w XIII Kongresie

¹ Zob. H. Borek, *Nowy etap badań nad hydronimią Polski*, „Onomastica” 1986, R. XXX, s. 323.

Onomastycznym w Krakowie oraz w XIV kongresie Onomastycznym w Lipsku w 1984 roku. W roku 1985 ukazał się pierwszy tom serii „Hydronymia Europaea”. Jego autorem był Hubert Górniewicz. Tom obejmował nazwy wodne dorzecza dolnej Wisły. Było to wzorcowe opracowanie powielane w późniejszych wszystkich dwudziestu tomach HE. Moja praca nad hydronimią dorzecza Pregoly była trudna. Wymagała zebrania współczesnych i historycznych nazw wodnych oraz powiązanych z nimi nazw obiektów miejscowych i terenowych. Wiele wysiłku wymagało też opracowanie etymologii licznych nazw staropruskich, niemieckich i polskich oraz prześledzenie procesów adaptacyjnych. Ponieważ w tym czasie nie było jeszcze komputerów, trzeba było wszystkie informacje zapisywać ręcznie na tzw. fiszkach i łączyć z daną nazwą wodną. Materiały kompletowałam i przechowywałam w pudełkach po butach. Informacje potrzebne do analiz etymologicznych, które czerpałam z różnych książek naukowych, należało połączyć z hasłem głównym jako jednostką słownikową i ułożyć alfabetycznie oraz dbać o to, by hasła się nie mieszały. Do tego celu najbardziej przydatne były zwykłe spinacze biurowe. Był to w tym czasie jednak towar deficytowy, niedostępny bez znajomości w sklepach papierniczych. Tracąc czas, szukałam tych spinaczy w całym Olsztynie. Wreszcie sukces. Dwie paczki dostałam w prezencie od koleżanki Joli Łotysowej, której mąż pracował w aparacie partyjnym.

W listopadzie 1987 roku odbyło się moje kolokwium habilitacyjne na Uniwersytecie w Gdańsku. Mój promotor, prof. dr hab. Hubert Górniewicz, nie był już na nim obecny, ponieważ zmarł 2 maja 1986 roku. Dopiero 20 kwietnia 1988 r. otrzymałam pismo z informacją, że Centralna Komisja Kwalifikacyjna do Spraw Kadr Naukowych przy Prezesie Rady Ministrów pismem z dnia 31 marca 1988 roku zatwierdziła uchwałę Rady Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego z dnia 19 listopada 1987 r. w sprawie nadania mi stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa. Tytuł naukowy profesora odebrałam siedem lat później z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsy na początku grudnia 1994 roku.

Przez trzy lata od roku 1993 do roku 1996 pełniłam obowiązki dziekana Wydziału Humanistycznego WSP w Olsztynie i starałam się przyczynić do rozwoju olsztyńskiej polonistyki i Wydziału Humanistycznego. Plan rozwoju uczelni na lata 1994–1996 zakładał podjęcie działań zmierzających do „utworzenia w Olsztynie Uniwersytetu na bazie Wyższej Szkoły Pedagogicznej”. Sukces uczelni, wyrażający się w jej prawidłowym i szybkim rozwoju, miał być związany ze sprawnym zarządzaniem oraz realizacją wytyczonych celów, tak by około 2000 roku uczelnia osiągnęła poziom rozwojowy, który pozwoli na szybkie jej przekształcenie w Uniwersytet. W piśmie „Plan rozwoju Uczelni do roku 1996”²,

² Por. *Plan rozwoju Uczelni do roku 1996* oraz *Plan rozwoju Uczelni do roku 2000*, opracowany przez Komisję w składzie: prof. dr hab. Leszek Stankiewicz, prof. dr hab.

które otrzymałam, zostały nakreślone główne cele rozwoju w zakresie polityki kadrowej, badań naukowych, współpracy z zagranicą, w zakresie gospodarki finansami i w zakresie modernizacji nauczania. Jako dziekan uważałam, że należy wzmocnić wydział poprzez tworzenie nowych kierunków studiów i zatrudnienie nowych osób. Pracę na olsztyńskiej polonistyce podjęli wówczas prof. dr hab. Zygmunt Saloni, potem dr hab. Jerzy Duma, dr hab. Ewa Wolnicz-Pawłowska, dr Wanda Szulowska.

Moim zadaniem, jako dziekana wydziału, było powołanie nowych kierunków studiów oraz jednostek organizacyjnych do ich prowadzenia. W tym czasie na Wydziale Humanistycznym powstała Katedra Prawa i Samorządu Terytorialnego oraz nowy kierunek studiów pod nazwą: administracja. Jako pierwsi profesorowie pracę w katedrze podjęli prof. Bronisław Jastrzębski i prof. Andrzej Sylwestrzak. W październiku 1995 roku na Wydziale Humanistycznym rozpoczęto także kształcenie studentów na kierunku filologia: specjalność filologia angielska. Kierunek ten powstał na bazie istniejącego od 1990 roku Nauczycielskiego Kolegium Języka Angielskiego. Pierwszą jednostką organizacyjną prowadzącą ten kierunek był Zakład Filologii Angielskiej. Jego kierownikiem został prof. dr hab. Stanisław Puppel, wybitny językoznawca z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zakład ten w czasie trwania mojej kadencji dziekańskiej uchwałą nr 7 Senatu Wyższej Szkoły Pedagogicznej z dnia 24 września 1996 r. został przekształcony w samodzielną Katedrę Filologii Angielskiej na Wydziale Humanistycznym.

Trzecim kierunkiem studiów, który powołałam w czasie swojej kadencji dziekańskiej, był kierunek filologia: filologia germańska. Otwarcie Zakładu Filologii Germańskiej odbyło się 10 listopada 1995 r. Pierwszym kierownikiem został dr. Christofer Herrmann, ale obowiązki organizacyjne pełnił mgr Marek Szczepaniak. Zanim jednak doszło do powołania tego zakładu, musiałam zmierzyć się z problemami finansowymi. Na kształcenie studentów w zakresie filologii germańskiej potrzebne były dodatkowe pieniądze. Żeby je zdobyć, napisałam trzy wnioski do fundacji wspierającej współpracę Polski i Niemiec w zakresie edukacyjnym i naukowym. Były to wnioski o dotację na powołanie kierunku studiów kształcących nauczycieli języka niemieckiego, na zakup 4 mieszkań dla nauczycieli zatrudnionych na germanistyce oraz na wyposażenie pracowni do nauczania języka niemieckiego. Na wszystkie trzy projekty uczelnia uzyskiwała pieniądze, ale zostały one wykorzystane po roku 1996, w którym zakończyłam swoją działalność administracyjną.

Jak wynika z pisma „Podstawowe jednostki organizacyjne Uczelni i ich charakterystyki strukturalne w roku 1996”, które przetrwało w moim domowym

Albert Maszke, prof. dr hab. Józef Śliwiński, prof. Artur Milian, prof. dr hab. Albert Bartoszewicz, mgr Wiesław Dudziński, inż. Janina Parkasiewicz. Przewodniczącym komisji był prof. dr hab. Eugeniusz Biesiadka.

archiwum, w Instytucie Filologii Polskiej w tym okresie pracowało łącznie 96 nauczycieli akademickich, w tym 3 profesorów tytularnych, 12 dr. hab., tzw. profesorów „uczelnianych”, 19 adiunktów, a limit przyjęć na pierwszy rok obejmował 160 osób na studia stacjonarne i 100 osób na studia zaoczne.

Muszę także wspomnieć, że w podczas swojej działalności administracyjnej napisałam wniosek do ministerstwa o uzyskanie uprawnień wydziału do doktryzowania w zakresie językoznawstwa. Pomagał mi w tym przedsięwzięciu prof. dr hab. Albert Bartoszewicz, dzieląc się swoim doświadczeniem. Pozytywna decyzja władz przyszła 24 marca 1997 r., już po zakończeniu mojej kadencji.

Wracając do przeszłości, wypada wspomnieć, że po pięciu latach istniejącą w Olsztynie od 19 czerwca 1969 roku Wyższą Szkołę Nauczycielską przekształcono w 1974 r. w Wyższą Szkołę Pedagogiczną, a 1 września 1999 roku, czyli po trzydziestu latach z połączenia trzech istniejących w Olsztynie szkół wyższych: Akademii Rolniczo-Technicznej, Wyższej Szkoły Pedagogicznej oraz Warmińskiego Instytutu Teologicznego powołano Uniwersytet Warmińsko-Mazurski.

Olsztyn, 10 listopada 2018 roku.

5. Zbigniew Chojnowski, Osoby i sytuacje. Ze wspomnień studenta i pracownika

Stary łacinnik¹

Żył cicho. Jak nigdy przyszedł wzburzony.

– Co się stało, Panie Piotrze ?

– Aj, tam. Przyłapali mnie dwaj milicjanci. Przechodziłem przez ulicę w niedozwolonym miejscu...

– ...?!

– Moja wina. Musiałem zapłacić mandat. A oni, że bez błočka będzie kosztować o połowę mniej. Nie mogę zrozumieć, jak mogli coś takiego zaproponować. Cóż, zaproponowali. A Pan Piotr nosił niecną propozycję w sobie i dusił.

¹ Z. Chojnowski, *Stary łacinnik*, [w:] *Almanach 2017. Stowarzyszenie Pisarzy Polskich. Oddział Olsztyn*, red. K. D. Szatrawski, Olsztyn 2017, s. 114–117. Pierwowzorem postaci występującej w opowiadaniu jest mgr Piotr Tomaszewski (ur. 18 czerwca 1917 – zm. 1991), nauczyciel w Liceum Ogólnokształcącym nr 1 w Ostródzie (zatrudniony tam do końca sierpnia 1974 roku) i starszy wykładowca w Zakładzie Filologii Polskiej WSP w Olsztynie (zatrudniony do 1989 roku). Pierwotne nazwisko: Piotr Szczur (zmienione po roku 1964).

Spóźniłem się na wyprowadzenie z domu przedpogrzebowego jego zwłok. Trumny nie dogoniłem w kościele, bo już tam jej nie było. Szedłem na pogrzeb, a trafiłem na ślub.

– Panu Piotrowi, choć był agnostykiem, Bóg na pewno wyznaczył poczesne miejsce – powiedziała kobieta, która także nie zdążyła na oddanie Panu Piotrowi ostatniej przysługi. Znała go dłużej i lepiej niż ja.

Określić człowieka, że był „pełen dobroci”? Odklepać okrągłutkie wyrażenie „ku czci” kolejnej zmarłej osoby? Odesłać ją w wiekuiłą niepamięć?

Pan Piotr przeżył prawie tyle lat, ile upłynęło od odzyskania niepodległości w 1918 roku. Niósł, jak wiele milionów Polaków, garby złudzeń, które w momencie ogłaszania uświęcano i uświetniano najbardziej wzniosłymi ideami i symbolami. W ciężkiej i zaraźliwie nieufnej atmosferze stanu wojennego wyznał studentom, że II wojna światowa wybuchła dlatego, że inne państwa bały się silnej Polski. Ten sam powód sprawił, że mimo sojuszu z aliantami, jej los potoczył się, jak się potoczył. Gdyby Polsce i Polakom dano trochę więcej pokojowego czasu, byłaby rzeczywiście mocna.

Czy ktokolwiek uwierzy dziś tak silnie w dobry los, że góry przeniesie, że w bliżnim wywoła uśmiech nadziei i przebłysk sensu, że wzbudzi nieklamane zaufanie i ochotę do uczciwego życia? Czy wypaliły się wszelkie idee? Czy ludzie wypalili się duchowo? Przyzwalają na kontakt ze sobą, jeśli zgodzisz się wspólnie z nimi narzekać, naśmiewać z autorytetów, razem we wszystko powątpiewać i radzić o wszystkim bez świadomości celu.

Jaki to musi być cud, kiedy wartości niewzruszenie trwają, trwają i trwają. Jak silni są ci, którzy konsekwentnie potrafią je ucieleśniać, żyją nimi na co dzień. A tak wszystko wydaje się ruchome i wymienne.

Pan Piotr uśmiechał się jakby do siebie. Ujawniał jeden z tych nielicznych rodzajów uśmiechu, który dodaje otuchy. Zakorzenia się w sercu, aby je zasilić, a nie przygnębić. Za swoje osiągnięcie uważał nieopuszczenie ani jednego dnia pracy. Nie korzystał ze zwolnienia lekarskiego ani razu. Była to prawda do momentu, w którym uległ wylewowi.

Dlaczego obcowanie z ludźmi przynosi tylko wyjątkowo radość spotkania, radość wymiany spostrzeżeń, spojrzeń, odkrytych przez siebie prawd?

Nie znałem Pana Piotra z sytuacji granicznych. Spotykałem go na uczelni jako starszego wykładowcę. Potem tylko na ulicy – i jak to na ulicy – przypadkowo. Ostatni raz na Mickiewicza, pod murem kamienicy o łuszczącej się elewacji.

Okupację przetrwał jako opiekun w krakowskim sierocińcu prowadzonym przez zakonników. Któregoś razu wracał od pociągu obładowany walizami z żywnością zdobytą dla podopiecznych. Wyobrażam to sobie: niski i drobnej budowy mężczyzna przedziera się z ładunkiem większym od niego. Żandarmi zobaczyli go z daleka. Poszedł z nimi jak juczny baranek. Na posterunku dopuszczał do siebie najgorsze myśli. Krzyczało w nim: „ROZSTRZELAJĄ!

WYWIOŻĄ! WYŚLĄ DO OBOZU!” Tłumaczył, że czekają na niego głodne sieroty. Ludzką prośbę o wypuszczenie na wolność spotkał chłód. Zawisła złowróżbna obojętność okupanta. Pan Piotr jakby do siebie zaczął recytować wiersz Goethego w oryginale. Poeta pomógł. Niemcy puścili wolno recytatora.

Teraz młodzi i starzy wyjeżdżają do Niemiec „na roboty” z własnej woli, nie znając słówka po niemiecku. Wierzą, że zarobione harówką „na czarno” marki wybawią ich z ciężaru egzystencji. Że może w tej sprawie pomóc wiersz Goethego, wkładają między bajki. Liczą się realia, twarda waluta. Rozsądek to cwaniactwo, to życie na poziomie. Wystarczy wyjechać na Zachód.

Półtora roku temu widziano Pana Piotra pod „Dukatem” – największym domem handlowym w mieście. Stał, a pod jego nogami leżały jakby nie jego kupki zagranicznych drobiazgów. Teraz – po zakazie miejskich władz ulicznej sprzedaży – na to miejsce przychodzą stare kobiety. Siedzą otumanione monotonią czekania na klientów. Błade i skarłate kwiatki wychylają się z porzewiałych puszek. Kogo obchodzi ten, kto sprzedaje.

Pan Piotr wraz z kolegami podczas niemieckiej okupacji wydawał konspiracyjne piśmko. Gdy zbliżała się Armia Czerwona, paczkę z jego poszczególnymi numerami zatknął pod dachem dzwonnicy. Wspominał rulon wciśnięty między deski. Przez wszystkie powojenne lata nie zamierzał powrócić w miejsce swej młodości i podziemnej walki. Zacierając za sobą ślady, zmienił nazwisko. Na południu Polski pozostały osoby, którym był coś winien? Liczyły na to, że pójdzie za głosem kapłańskiego powołania. A on skręcił w inną stronę. Przez całe życie palił go wstyd zawiedzionych oczekiwania. Z drogi do stanu duchownego wyniósł świętą znajomość łaciny. Nauczał jej z pasją. Ubolewał nad marginalizowaniem języka łacińskiego w szkole i zanikaniem jego znajomości wśród współczesnych.

Pan Piotr zaraz po wojnie wstąpił do seminarium duchownego. Zrezygnował po pierwszym roku. Nie zniósł rozdziewu między nakazami moralnymi religii a stylem prowadzenia się przyszłych księży. Wstydził się niekonsekwencji. Nie znosił udawania i podstępного postępowania.

Z dumą wspominał, że jako alumn widział Karola Wojtyłę.

Potem wstąpił do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Rozbudzone przez nią nadzieje zamieniły się w rozczarowanie. Ostatnim zmartwieniem starego łacinnika była niemożność uprawiania zawodu ze względu na stan zdrowia i wiek.

Zacny człowiek, szef działu partyjnego w lokalnej gazecie przed marcem 1980, działacz „Solidarności”, przeciwnik stanu wojennego, powiedział w czasie obrad Okrągłego Stołu, że przeznaczeniem Polaka jest brak konsekwencji. Romuald Traugutt, zanim objął dyktaturę powstania styczniowego, służył jako oficer w carskiej armii. Pieśń *Boże, coś Polskę*, zanim stała się wyrazem patriotyzmu i troski o wolność, w pierw wybrzmiewała na chwałę cara. Wystarczyło zmienić słowa. I Mickiewiczowi Bóg mylił się z carem, szatanem i ojczyzną.

Wyznawcę niekonsekwencji po trzech miesiącach wybrano do parlamentu i został senatorem. Teraz sprawy przedstawiają się prosto. Wystarczy wykreślić przymiotnik „socjalistyczny” i wszystko będzie się zgadzało.

Wierzę, że Pan Piotr chciał uznawać jedną alternatywę: dobro i zło. Każde przyzwoite życie pomaga wierzyć w to, że jeśli nawet nic nie będę miał, to zostanie twarz — jej ziemiste światło.

wrzesień 1991

Spółecznik (dr Mirosław Świątecki)

Pan dr Mirosław Świątecki urodził się 5 stycznia 1930 roku w Nieradowie koło Mławy, zmarł 13 sierpnia 1996 w Olsztynie. Uosabiał familijną atmosferę. Odczuwali to studenci, którzy wiedzieli, że mogą bez większych obaw przyjść do Niego z prośbą o pomoc. Odczuwali to nauczyciele akademicki, którzy doceniali Jego umiejętności mediacyjne. Pana Mirosława nie potrafię sobie wyobrazić jako człowieka waśniącego się z pracownikami Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie czy – tym bardziej – ze studentami.

Przez pewien czas utożsamiałem Go ściśle z polonistyką olsztyńską i „pałacikiem” u zbiegu ulic: Szrajbera i Knosały, gdzie przez wiele lat mieścił się Zakład Filologii Polskiej. Jako uczeń klasy maturalnej w Liceum Ogólnokształcącym nr 4 w Olsztynie przychodziłem tutaj na wykłady Koła Młodych Naukowców – było to w roku szkolnym 1979/1980. Jednym z nauczycieli akademickich, którzy wywarli duże wrażenie na młodych słuchaczach, był – jak się później okazało – dr Mirosław Świątecki. Upamiętnił się jako człowiek z pasją, żarliwie i ekspresyjnie, z żywiołową gestykulacją mówiący o literaturze dwudziestolecia międzywojennego. A już namiętnie wykladał filozofię Witkacego, wyjaśniał, na czym polega jedność w wielości i wielość w jedności. W każdym razie te wykłady w niemałej mierze przyciągały do polonistyki. Z grupy uczęszczających na zajęcia Koła Młodych Naukowców część wybrała właśnie studia filologiczne.

Cieszył się aktywnością studentów, sprzyjał studenckiej kulturze. To dziekan Świątecki współorganizował na przykład konkurs recytatorski dla studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej, konkurs literacki „O Laur WSP”. Na zajęciach potrafił z miejsca docenić studenta, który przejawiał ponadprzeciętne zainteresowanie przedmiotem.

Kiedy już byłem pracownikiem WSP, dostrzegłem w dr. Świąteckim człowieka jowialnego, dowcipnego, przyjaznego, a niekiedy rubasznego.

Zgadzałem się z nim, że polonista z Warmii i Mazur jest poniekąd zobowiązany do interesowania się kulturą i literaturą regionu. Dr Świątecki i wówczas dr Tadeusz Zienkiewicz tworzyli Pracownię Kultury Warmii i Mazur. Jednakże

odmiennie rozumieliśmy regionalizm. Wiadomo, różnica pokoleń, inne okoliczności i możliwości.

Dr Mirosław Świątecki był typem społecznika, wychowawcy i organizatora. Mam świadomość, że współtworzył podstawy polonistyki olsztyńskiej. Należał do pokolenia, które swój temperament, czas i zdolności poświęciło na stworzenie przyczółka humanistyki, który rozrósł się i staje się coraz bardziej istotną częścią Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

sierpień 2018

Miejsce dogodne (prof. dr hab. Zbigniew Chojnowski)

Mieszkaliśmy z żoną w budynku Szkoły Podstawowej w Bożem i wydawało się, że nasz los jest przesądzony. Na zawsze będziemy wiejsko-miejskimi nauczycielami. Ja dojeżdżałem do Mrągowa, gdzie pracowałem w Zbiorczej Szkole Gminnej przy ulicy Kopernika. Z propozycją zatrudnienia mnie na Wydziale Humanistycznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie zatelefonowała dr Teresa Brzeska-Smerek w październiku 1984 roku. Rozmowa była krótka, bo od razu zgodziłem się na przystąpienie do konkursu na stanowisko asystenta w Zakładzie Filologii Polskiej. Postępowanie konkursowe skończyło się dla mnie pomyślnie. Jego wynik nie był oczywisty. O tę samą asystenturę starał się również – starszy ode mnie o 10 lat, absolwent Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, poeta i krytyk literacki – Kazimierz Brakoniecki.

Na ćwiczenia ze studentami, które odbywały się już nie w „pałacyku”, lecz w gmachu przy ulicy Feliksa Szrajbera w Olsztynie, dojeżdżałem z Mrągowa autostopem. Do południa prowadziłem lekcje z uczniami podstawówki, a po południu konwersatoria z osobami po maturze. Nierzadko byli moimi rówieśnikami. Wśród studentów zaocznych znajdowało się wiele osób w wieku moich rodziców.

W pierwszych latach pracy do moich obowiązków należała dydaktyka i udział w egzaminach wstępnych w roli sekretarza lub egzaminatora. Pod czujnym i fachowym okiem mgr. Ryszarda Świątkowskiego układałem plany zajęć. Ołówki i gumki stanowiły nieodzowne narzędzia tego uciążliwego przedsięwzięcia.

W miarę możliwości wspomagałem przejawy studenckiego życia literackiego, organizując konkurs „O Laur WSP” czy nadzorując wydanie zbiorku z twórczością żaków pt. *W drodze na Parnas*. Studenci dzielili się ze mną utworami, podobnie jak ja się dzieliłem swoimi z moimi wykładowcami. Kiedy Ryszardowi Świątkowskiemu w 1981 lub 1982 pokazałem cykl liryków *Listy Orfeusza*, który w przyszłości okazał się zacznym lirycznym poematem *Renata*, tenże literaturoznawca tydzień później obdarował mnie esejem o tych moich juveniliach. Nie-

które teksty powierzone mi przez studentów zamieściłem – to było już po 1989 roku – na kolumnach literackich „Dziennika Pojezierza”, „Gazety Olsztyńskiej”, „Wiadomości Uniwersyteckich”. Kolejne edycje konkursu „O Trzcinę Kortowa” są kontynuacją działalności na rzecz narybku literackiego.

Niegdyśjsze przekonanie, że polonistykę wybierają młodzi ludzie o ambicjach artystyczno-literackich, obecnie mocno straciło na aktualności. Adeptci pióra na kierunku filologia polska nadal się trafiają, ale należą do mniejszości. Mnie samego na studia przywiodło pragnienie poznania tajników literatury i jej uprawiania.

Wraz ze mną w Zakładzie Filologii Polskiej zatrudniono moją żonę. Uważam to za zrządzenie losu o tyle szczęśliwe, że mogliśmy oboje się wspierać z racji obopólnego rozumienia specyfiki pracy na niwie polonistycznej. Co więcej, nasza szansa na uzyskanie możliwości zamieszkania w akademiku przy ulicy Żołnierskiej 14 B niejako podwoiła się. Najpierw musiał nam wystarczyć pokój o powierzchni 11 m kw., a potem 15 m kw.

Z pewnym wstydem i zakłopotaniem wspominam dzień, w którym JM Rektor Jan Sikora przyjmował mnie do pracy w olsztyńskiej WSP. Nie przyszedłem na umówioną godzinę, spóźniłem się. Rektora wzywały rozliczne obowiązki, więc nie czekał, ale umowę podpisał. Mało tego, sporządził odręczny liścik, w którym dał wyraz ogromnego zadowolenia z zatrudniania mnie. Nie miał wątpliwości, że uczelni przyniosę więcej pożytku niż szkody. Była to dobra wróżba. Kopertę z rękopisem Sikory przechowuję w prywatnym archiwum jak talizman.

Na spotkanie z dziekanem Wydziału Humanistycznego, dr. Mirosławem Świąteckim, już się nie spóźniłem. Miał w zwyczaju do młodszych od siebie mówić po imieniu. Zwrócił się więc do mnie z sobie właściwym, rubasznym poczuciem humoru w te słowa: „Żeby pracować na uczelni, powinieneś płodnym być... intelektualnie”.

Zwłaszcza w początkowym okresie asystentury bardzo ważny był bierny i czynny udział w konferencjach naukowych. Pierwsza z nich dotyczyła zależności literatury i języka od procesów demograficznych. Jej inicjatorka – doc. dr hab. Hanna Maria Małgowska – kierowała wówczas Zakładem Filologii Polskiej, przyjeżdżając do nas z Warszawy. Sprawozdanie z tego olsztyńskiego sympozjonu opublikował „Biuletyn Polonistyczny”.

Podczas trwania warszawskich konferencji poznałem wybitnych profesorów. Wcześniej znałem ich jedynie jako autorów znakomitych książek. Podziwiałem literaturoznawczy kunszt prof. Janiny Kulczyckiej-Saloni. O świecie *Lalki* Bolesława Prusa mówiła prosto, rzeczowo i mądrze, ale tak, jakby spędziwszy w nim dłuższy czas, wyszła z niego na chwilę. Prof. Stefan Sawicki zachwycał swoją doskonałą znajomością poezji Cypriana Norwida i umiejętnościami interpretacyjnymi. Nawiązałem też kontakt z prof. Lucyllą Pszczołowską. Jej świetna znajomość wersyfikacji i wersologii budziła niesłychaną ciekawość. Pani profe-

sor zachęciła i ośmieliła mnie do współpracy z „Pamiętnikiem Literackim”, w którym zadebiutowałem w 1987 roku. Prof. Michała Głowińskiego miałem sposobność zapytać, co zrobić, aby zostać dobrym literaturoznawcą. Odpowiedział bez ogródek: „Proszę pisać na początek recenzje do »Twórczości«”. Posłuchałem rady. Niedługo potem posłałem do redakcji omówienie tomiku Jerzego Hordyńskiego *Ślad*. Członek zespołu redakcyjnego, Artur Międzyrzecki, po kilku tygodniach zakomunikował o pozytywnej decyzji redakcji. Z tym najdłuższym wychodzącym w Polsce miesięcznikiem literackim współpracuję do dziś.

Wśród referentów i aktywnych dyskutantów na konferencji o drogach rozwojowych literaturoznawstwa, zorganizowanej przez Instytut Badań Literackich, znajdował się prof. Stanisław Burkot z WSP w Krakowie. Zostałem przedstawiony mu przez dr Danutę Ossowską. Kilkanaście lat wcześniej była studentką profesora. W pierwszym okresie olsztyńska polonistyka nie miała uprawnień do prowadzenia studiów magisterskich, więc jej absolwenci w celu zdobycia pełnego wykształcenia wyższego musieli niejako z urzędu kontynuować swą edukację na najlepszej uczelni pedagogicznej w kraju, czyli w WSP im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie.

Z prof. Burkotem rozmawiałem o redagowanej przez niego serii Ludowej Spółdzielni Wydawniczej „Portrety Pisarzy Chłopskich”. Nieśmiało upomniałem się o Michała Kajkę. Profesor przyznał, że mazurski poeta powinien być uwzględniony. zaproponował, abym został monografistą Kajki. Sprawy potoczyły się błyskawicznie. LSW podpisała ze mną umowę i przystąpiłem do zbierania materiałów. Jedno z moich pierwszych wystąpień na zebraniu naukowym Zakładu Filologii Polskiej dotyczyło właśnie „mazurskiego słownika”. W dyskusji dr Jan Kaczyński przypisał moją postawę badawczą do nurtu personalistycznego. Mogę powiedzieć, że personalizm – zwłaszcza ten chrześcijański, o którym czytałem u Tymona Terleckiego i którego nauczał Jan Paweł II – legł u fundamentów mojego myślenia humanistycznego i literaturoznawczego.

Spotkanie z Burkotem zaważyło na moim rozwoju naukowym bardziej, niż mógłbym przypuszczać w połowie lat osiemdziesiątych. Kiedy postanowiłem, że nie będę zajmować się zagadnieniami czysto teoretycznymi, prozą rytmiczną itd., a raczej kompleksowo problematyką literatury XX wieku oraz twórczością z Warmii i Mazur, podziękowałem doc. Małgowskiej za ofertę objęcia przez nią opieki naukowej nade mną. O bycie promotorem doktoratu poprosiłem Burkota. Zgodził się. zaproponował, aby podstawą do otwarcia przewodu doktorskiego było moje studium *Michał Kajka. Poeta mazurski*. Zaproponowałem. Chciałem napisać nową rozprawę, monografię poezji Anny Kamińskiej. Nie należała ona – mówiąc delikatnie – do ulubionych poetek profesora, ale temat dysertacji *Metamorfozy poezji Anny Kamińskiej* zaakceptował. Jej obrona odbyła się 25 kwietnia 1991 w sali posiedzeń Rady Wydziału Humanistycznego WSP w Krakowie. W tym doniosłym dla mojej kariery zawodowej wydarzeniu uczestniczyła niemała grupka olsztyńska: Renata Chojnowska, Iwona Maciejewska

i Ewa Szczepkowska (dwie ostatnie w późniejszych latach pięknie się wydoktoryzowały i wyhabilitowały), a także Przemysław Chojnowski (późniejszy profesor Instytutu Sławistyki Uniwersytetu Wiedeńskiego).

Profesor Burkot wspierał i wspiera zarówno mój rozwój naukowy, jak i twórczość poetycką. A przecież inspirował mnie już wtedy, gdy pasjonowałem się jego książką *Spotkania z poezją współczesną*. Jadąc do Krakowa w roku 1987 lub 1988, zabrałem jej egzemplarz. Nastąpiła katastrofa. Z rozszczelnionego termosu herbata wylała się na tę wspaniałą i trudno dostępną książkę. Profesor przyjął z wyrozumiałym uśmiechem opowieść o zdarzeniu. Nawet chyba zobaczył w tym jakiś znak, jakieś pouczenie dla mnie.

Oczywiście, najwięcej rozmaitych przypadków w pracy zawodowej przytrafiło mi się w samym Zakładzie Filologii Polskiej, przemianowanym na Instytut Filologii Polskiej, a ostatnio na Instytut Polonistyki i Logopedii. Znalazłem tu miejsce dogodne do realizowania pasji i zamierzeń. Zdarza się, że po gościnnych wykładach lub spotkaniach autorskich ludzie pytają, czy jestem absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego czy Uniwersytetu Warszawskiego. A może byłem studentem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika? Prostuje natychmiast: ukończyłem olsztyńską polonistykę.

sierpień 2018

6. Andrzej Staniszewski, Dziennik akademicki (fragmenty z lat 1990–1993)

17 stycznia 1990 roku

Dziewięciogodzinny maraton na WSP. Najpierw Rada Wydziału Humanistycznego. Czyszczenie tej przysłowiowej „stajni Augiasza”, jaką jest słaba uczelnia, przybiera momentami formy wręcz dramatyczne. [...] Ta nerwowa Rada Wydziału, podczas której bez przerwy nadchodziły teleksy i oświadczenia, ostatecznie zaakceptowała powstanie Instytutu Filologii Polskiej. Wręczono mi nominację na kierownika Zakładu Historii Literatury. Niniejszym skończyła się dla mnie krótkka, ale przecież sympatyczna rola kierownika Zakładu Kultury i Literatury Warmii i Mazur.

[...]

12 lutego 1990 roku

Krok po kroku, mozolnie, ale systematycznie wzmacnia się niedawno powołany do życia Instytut Filologii Polskiej na Wydziale Humanistycznym WSP w Olsztynie. Dziś odbyły się wybory dyrektora instytutu. W imieniu samodzielnych

pracowników naukowych zgłosiłem na to stanowisko panią docent dr hab. Annę Pospiszyl i była to jedyna kandydatura. 19 osób na 25 zagłosowało za moją propozycją. W strukturze Instytutu Filologii Polskiej kieruję Zakładem Historii Literatury, największą jednostką organizacyjną, ponieważ Zakład Językoznawstwa i Dialektologii jest pod względem personalnym zdecydowanie mniejszy. Prowadzę też seminarium doktoranckie, w którym wyróżniają się zdecydowanie młodzi asystenci: Beata Tarnowska i Krzysztof Szatrawski.

[...]

3 kwietnia 1990 roku

Dziś moja pierwsza doktorantka, mgr Beata Tarnowska, przedstawiła na radzie naukowej Instytutu Filologii Polskiej fragmenty rozprawy doktorskiej poświęconej poezji Czesława Miłosza. Temat wystąpienia: *Synkretizm postaw autorskich w poezji Czesława Miłosza*. Referat, podstawa artykułu naukowego, który będzie drukowany, zapowiadający dalsze rozdziały doktoratu, myślę, że zaskoczył słuchaczy – zawodowo czynnych polonistów – poziomem naukowym, a zarazem imponującym rozeznaniem doktorantki w zakresie ogromnej i różnorodnej przecież twórczości Czesława Miłosza.

[...]

27 maja 1990 roku

Bezpośrednio po strajku studenci zwrócili się do mnie z prośbą o powołanie na WSP Studium Dziennikarskiego. Bez zwłoki zacząłem przygotowania do jego uruchomienia. Pierwsza jednak prezentacja projektu na dzisiejszej Radzie Wydziału Humanistycznego spotkała się z niechęcią („oferta studiów humanistycznych w Olsztynie jest wystarczająca, to po co jeszcze dziennikarstwo”), a nawet z próbą utracenia pomysłu medialnego w naszym środowisku na długie lata. Czego chcą studenci, tego nie chcą starsi wykładowcy. Ten podział jest coraz bardziej widoczny, nie tylko w tej sprawie. Nawet moja szefowa, dyrektor Instytutu Filologii Polskiej, doc. dr hab. Anna Pospiszyl, była przeciwna powołaniu Studium Dziennikarskiego, „ze względu na niepotrzebną konkurencję dla językoznawstwa i literaturoznawstwa”. Zupełne pomieszanie intencji i zastrzeżeń. Pomysł zorganizowania studium będę jednak forsował, może na początku w formie fakultetu, później już jako dwuletniego studium z określonymi preferencjami. O konieczności pojawienia się nowego pokolenia dziennikarzy w dzisiejszych czasach nie muszą przynajmniej przekonywać moich asystentów i stażystów.

[...]

30 czerwca 1990 roku

Obrony prac magisterskich. Dzisiaj z mojego seminarium zakończyło pomyślnie końcowy egzamin osiem osób. Cztery prace poświęcone były legendom pisarskim (Edward Stachura, Rafał Wojaczek, Andrzej Bursa, Tadeusz Borowski – absolwent wykorzystał nieznane dokumenty otrzymane od matki pisarza, mieszkającej w Olsztynie) trzy – życiu literackiemu i kulturalnemu Warmii i Mazur, także Białostoczczyzny (absolwentka ze studiów zaocznych), ostatnią dysertację poświęciliśmy recepcji twórczości wielkiego pisarza europejskiego, Günтера Grassa. Nie było ani jednej oceny poniżej czwórki. W ciągu minionych dziesięciu lat (jestem doktorem nauk humanistycznych od 1978 roku) opuściło moje seminaria około 150 osób. Byłem bowiem promotorem prac o profilu kulturotwórczym, pedagogicznym, w tym roku kończę seminarium na bibliotekoznawstwie i ostatecznie wracam na polonistykę.

[...]

10 lipca 1990 roku

Jeszcze jedno doświadczenie w karierze zawodowej. Po raz pierwszy uczestniczyłem w opiniowaniu kandydatury do tytułu profesora nadzwyczajnego, ale tym razem w kolegium zasiadał także prof. dr hab. Albert Bartoszewicz, doświadczony rusycysta z Uniwersytetu Warszawskiego, pracujący także na WSP w Olsztynie na tzw. drugim etacie, od wielu lat reprezentujący Centralną Komisję Kwalifikującą, najważniejsze gremium dla akademickich wykładawców starających się o kolejne tytuły naukowe. Wraz z prof. dr hab. Bartoszewiczem coraz częściej przyjeżdża do Olsztyna kolejny rusycysta i sławista, prof. dr hab. Bazyli Biało-kozowicz, wybitny znawca twórczości Lwa Tołstoja. Od tego doświadczonego tandemu akademickiego można się wiele nauczyć, wykorzystując ich obecność na WSP, jako że w Olsztynie samodzielnych pracowników naukowych reprezentujących humanistykę dotkliwie brakuje. A przecież większość z nas myśli o kolejnych tytułach naukowych, także o uprawnieniach do doktoryzowania w zakresie językoznawstwa czy literaturoznawstwa. To są niezbędne uwarunkowania do dalszego rozwoju. Kandydatura doc. dr hab. Hanny Małgowskiej na stanowisko profesorskie okazała się w trakcie dyskusji prowadzonej przez wymienionych profesorów tytularnych niezbyt przekonująca, ale z tej wymiany opinii wyniosłem wiele korzyści o charakterze merytorycznym, a przynajmniej wyobrażenie o statusie współczesnego profesora. Uczestniczyłem wreszcie bezpośrednio w kształtowaniu oceny dorobku naukowego na poziomie profesorskim, w tworzeniu opinii na temat biografii kandydata i jego przydatności dla konkretnego środowiska akademickiego. Zapamiętałem wielokrotnie powtarzaną maksymę o znaczeniu w tego typu przewodach tzw. „książki profesorskiej”.

[...]

23 lipca 1990 roku

Moja doktorantka, mgr Beata Tarnowska, coraz bardziej ceniona za wnikliwe analizy wierszy Czesława Miłosza, postanowiła zadać wybitnemu poecie – korespondencyjnie – kilka pytań, ważnych dla rozprawy doktorskiej. Z Berkeley nadeszła od Miłosza odpowiedź datowana na dzień 21 czerwca br. Oto treść listu noblisty do olsztyńskiej doktorantki: „Dziękuję za miły list i za zainteresowanie moją poezją. Niestety, nie umiałbym odpowiedzieć listownie na Pani pytania. Na przykład, sprawa twórczości etycznej i zaangażowanej oraz estetyczno-kontemplacyjnej. Studenci amerykańscy nieraz o to pytają, odpowiadam na to, że etyka i zaangażowanie jest czymś, do czego poeta bywa zmuszany przez historyczne wydarzenia, ale lepiej jeżeli żyje w warunkach, w których może tego uniknąć. Czy można od poezji wymagać szczerości? Jest to jedno z najbardziej skomplikowanych zagadnień wszelkiej sztuki. Neoklasycyzm? Nie wiem, co dokładnie znaczy ten termin »nurt neoklasyczny«? I tak dalej. Na ogół o mojej poezji mogę to powiedzieć, co stosuje się również do wielu twórców XX wieku: że istnieje pewna jedność ukryta poza ciągłą zmianą. Przesyłam Pani najlepsze życzenia, Czesław Miłosz”.

[...]

16 września 1990 roku

Dzisiaj w wielu kościołach w Olsztynie księża zachęcali wiernych do udziału w sesji popularnonaukowej „Wilno – Olsztyn. Tradycja, kultura, obyczaje”, która odbędzie się w najbliższą sobotę w sali konferencyjnej b. KW PZPR w Olsztynie. Pomysł tej sesji narodził się kilka miesięcy temu w Towarzystwie Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej Oddział w Olsztynie. Właściwie cały trud organizacyjny związany z przygotowaniem spotkania spadł na mnie i Tadeusza Stefanowskiego z towarzystwa. Namówiłem do udziału w sesji m. in. doktora Andrzeja Skrobackiego (temat wystąpienia: *Lekarze wileńscy na Warmii i Mazurach po roku 1945*), a także doktora Tadeusza Filipkowskiego z Ośrodka Badań Naukowych (*Nauczyciele z Wileńszczyzny na Warmii i Mazurach po roku 1945*). Pod moim kierunkiem przygotowało referaty troje moich asystentów: Beata Tarnowska (*Obraz Wileńszczyzny, Mazur i Warmii w twórczości Eugeniusza Paukszty, Aleksandra Rymkiewicza, Jana Huszczy*), Krzysztof Szatravski (*Muzycy wileńscy na Warmii i Mazurach po roku 1945*), Barbara Wysocka (*Motywy wileńskie w twórczości Maryny Okęckiej-Bromkowej*). Do udziału w konferencji zaprosiliśmy ponad dwieście osób. Liczymy szczególnie na obecność repatriantów związanych uczuciowo zarówno ze współczesnymi dziejami Wilna i Litwy (a takich w Olsztynie nie brakuje), jak również tych osób, które tworzyły historię Warmii

i Mazur po 1945 roku. Wygłoszę referat zatytułowany *Materiały o repatriantach z Wilna i Wileńszczyzny na lamach „Słowa na Warmii i Mazurach”*.

[...]

1 października 1990 roku

Pierwsze inauguracyjne zebranie w Zakładzie Literatury Współczesnej w nowym roku akademickim. W kierowanej przeze mnie jednostce organizacyjnej Instytutu Filologii Polskiej pracuje obecnie dwóch doktorów (jeden z nich, dr Mirosław Świątecki, jest aktualnie urzędującym prodziekanem Wydziału Humanistycznego) i trzech asystentów. Najszybciej planuję otwarcie przewodu doktorskiego Krzysztofowi Szatravskiemu. Beata Tarnowska czeka na druk pierwszych artykułów naukowych. Barbara Wysocka po ukończeniu stażu asystenckiego podejmie pierwsze samodzielne zajęcia ze studentami. Zaplanowałem wydanie w bieżącym roku akademickim dwóch zeszytów naukowych z publikacjami moich współpracowników i polonistów specjalizujących się w zakresie literatury współczesnej. Do tych planów dojdą kontynuacje zarówno seminariów magisterskich, jak i seminarium doktoranckiego. Za miniony rok akademicki otrzymałem rektorską nagrodę naukową II stopnia.

[...]

5 października 1990 roku

Udział w Międzynarodowej Sesji Naukowej „Krytyka i recepcja literatury dla dzieci i młodzieży” okazał się bardziej interesujący, niż przypuszczałem. Na sesję organizowaną w Olsztynie, między innymi przez Instytut Filologii Polskiej WSP, przy pomocy licznych sponsorów (Biblioteka Pedagogiczna Olsztynie, miejscowy „Dom Książki”), przyjechało wielu znanych badaczy literatury dla dzieci i młodzieży (Ewa Nowacka, Joanna Papuzińska, Ryszard Waksmund, Irena Bolek, Gertruda Skotnicka, Barbara Białkowska). Honorowym gościem był prof. Klaus Doderer, dyrektor Instytutu Badawczego Literatury dla Dzieci i Młodzieży z Uniwersytetu im. J.W. Goethego we Frankfurcie. Wystąpił w Olsztynie z dwugodzinnym wykładem poświęconym historii literatury dla dzieci i młodzieży, zarówno w kontekście europejskim, jak i niemieckim, z braćmi Grimm na czele. Pytania kierowane do wykładowcy i jego odpowiedzi zajęły kolejną godzinę. Jako ostatni w sesji przedpołudniowej wygłosiłem referat zatytułowany *Literatura dla dzieci i młodzieży o tematyce mazursko-warmińskiej w świetle krytyki literackiej (1970–1990)*. Po południu organizatorzy spotkania poprosili mnie o prowadzenie dalszej części obrad. Zapowiadałem i komentowałem następujące wystąpienia: dr Jolanta Kowalczykówna (Uniwersytet Łódzki)

Słowo o krytyce powieści dla młodzieży Kornela Makuszyńskiego; dr Halina Wiatr (UAM Poznań) *Radziecka krytyka literatury dla dzieci i młodzieży*; dr Barbara Białkowska (Biblioteka Narodowa Warszawa) *Między dzieckiem a książką. Refleksje o dostępności literatury dla dzieci i młodzieży w bibliotekach publicznych*; dr Irena Borecka (Zakład Bibliotekoznawstwa, WSP Olsztyn) *Krytyka i recepcja literatury popularnonaukowej*; dr Tadeusz Zienkiewicz (Instytut Filologii Polskiej, WSP Olsztyn) *Recepcja polskiej książki dla dzieci i młodzieży na terenie dawnych kresów Polski*. W sumie wygłoszono siedemnaście referatów. Różnorodność tematyczna poszczególnych wystąpień, podobnie jak interesujący sposób prezentowania złożonej problematyki opisanej przez literaturę dla dzieci i młodzieży, zasługiwały w moim przekonaniu na wyróżnienie.

[...]

7 listopada 1990 roku

Na kandydata na stanowisko rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie zgłosiło mnie pięciu docentów z Wydziału Humanistycznego, konkretnie samodzielni pracownicy naukowcy z dwóch Instytutów: Filologii Polskiej i Historii, a mianowicie doc. dr hab. Eugeniusz Mierzwa (historyk, główny inicjator całego przedsięwzięcia), doc. dr hab. Anna Pospiszyl (językoznawca, dyrektor Instytutu Filologii Polskiej), doc. dr hab. Maria Biolik (językoznawca, najmłodsza w gronie samodzielnych pracowników naukowych), doc. dr hab. Marek Jabłonowski (historyk – jego stryj, prof. dr hab. Zbigniew Jabłonowski, będzie ze mną rywalizował w rektorskich wyborach) i doc. dr hab. Stanisław Łaniec (historyk).

[...]

9 listopada 1990 roku

Jako kandydat na stanowisko rektora WSP w Olsztynie otrzymałem 19 głosów. Prof. dr hab. Stanisław Szteyn – 30, prof. dr hab. Zbigniew Jabłonowski – 3. Zatem prof. dr hab. Szteyn został rektorem uczelni. Kto głosował na mnie? 7 studentów, 8 asystentów i adiunktów, i tylko czterech samodzielnych pracowników. Na 24 profesorów i docentów WSP tylko 4 głosowało na mnie. To wiele tłumaczy.

[...]

12 listopada 1990 roku

W ciągu najbliższych godzin muszę członkom wydziałowej komisji wyborczej dać odpowiedź na pytanie, czy będę kandydował na stanowisko dziekana Wydziału Humanistycznego WSP w Olsztynie. Skład elektoratu (m. in. sześciu

polonistów i sześciu historyków) jest korzystny dla mnie, właściwie przesądzający wyniki wyborów. Kierowanie jednostką, która wciąż jest na dorobku i do akademickości jeszcze jej daleko (brakuje uprawnień do doktoryzowania i habilitowania, wciąż za mało jest samodzielnych pracowników naukowych) wydaje się trudnym zadaniem. Dlaczego zatem, jak sądzę, będę kandydował? Bo przede wszystkim namawiają mnie do podjęcia takiej decyzji asystenci, adiunkci i studenci, z którymi już zdążyłem się zaprzyjaźnić w ostatnim półroczu, począwszy od majowego strajku na uczelni. Bo nie ma zdecydowanego kandydata na dziekana. Bo warto zaangażować się w dalszy rozwój dwóch instytutów: Filologii Polskiej i Historii, które wkrótce – jak sądzę – staną się wiodącymi na uczelni. Bo łatwiej byłoby z pozycji dziekana bronić interesów młodych pracowników naukowych i stworzyć im należyte warunki do rozwoju akademickiego. Z perspektywy powstania w przyszłości uniwersytetu w Olsztynie istnienie prestiżowego Wydziału Humanistycznego jest wręcz koniecznością.

16 listopada 1990 roku

14 głosów zadecydowało o tym, że zostałem dziekanem Wydziału Humanistycznego WSP w Olsztynie. Czterech elektorów wstrzymało się od głosu, jeden głosował przeciwko. Zaproponowane przeze mnie kandydatki na stanowiska prodziekanów przeszły także w pierwszym głosowaniu. Dr Irena Borecka (bibliotekoznawstwo) została prodziekanem do spraw studenckich (17 głosów za, w tym 3 studenckie), a dr Wanda Kądziela (filologia polska) prodziekanem do spraw studiów zaocznych (14 głosów za). W minionych latach przegrywałem w rywalizacji tego typu we wszystkich głosowaniach na stanowiska i funkcje prezesów, sekretarzy, przewodniczących, ostatnio w wyborach rektorskich. Dzięki dzisiejszej wygranej dostąpię zaszczytu kierowania dosyć dużą społecznością akademicką (na Wydziale Humanistycznym studiuje aktualnie 800 studentów) po raz pierwszy w życiu. Nie mam żadnego doświadczenia w tej kwestii poza ambicją i chęcią dokonania czegoś ważnego. W ciągu 17 lat pracy na WSP w Olsztynie nigdy nie byłem choćby prodziekanem, chociaż moi rówieśnicy po doktoratach i habilitacjach docierali nawet do funkcji prorektorskich. Kierownikiem zakładu zostałem dopiero w 1989 roku, głównie dzięki inicjatywie i życzliwości ówczesnego rektora WSP, prof. dr hab. Stanisława Kawuli, który umożliwił mi stworzenie Zakładu Kultury i Literatury w strukturach WSP. W tych okolicznościach, snując plany na najbliższą przyszłość, na razie kieruję się tylko intuicją, wyobraźnią i dobrymi wzorami akademickimi.

19 listopada 1990 roku

Pierwsza konstruktywna rozmowa rektora elekta, prof. dr hab. Stanisława Szteyna, ze mną, czyli dziekanem elektem Wydziału Humanistycznego WSP w Olsz-

tynie. Dużo gratulacji, okolicznościowych grzeczności, ale także merytorycznych refleksji o pracy, która czeka mnie wkrótce (oficjalnie przejmuję obowiązki dziekana pierwszego grudnia). Już teraz sygnalizuję doświadczonemu rektorowi (kierował WSP w Olsztynie w latach 1980–1981) problemy humanistów, które będę starał się rozwiązać z pożytkiem dla środowiska, nie tylko uczelnianego. Jestem bowiem za tym, aby jeszcze bardziej wykorzystać potencjał naukowy, dydaktyczny, organizacyjny czy kulturalny WSP, którzy nie wszyscy doceniają. Mamy chóry, zespoły muzyczne, radio studenckie, mamy wreszcie wartościową kadrę wykładowców i lektorów – kwestia do przedyskutowania w gronie fachowców, jak nadać tego typu działalności elastyczne ramy prawno-organizacyjne i wyjść poza środowisko pedagogiczne. Marzę o tym, aby poprzez kulturę i naukę doprowadzić do pełnej integracji olsztyńskiego środowiska akademickiego, które z roku na rok będzie – jak sądzę – coraz bardziej reprezentatywne. Ten kierunek działania uważam dzisiaj za najważniejszy. Nie mogę też zapominać o ściślejszej – niż do tej pory – współpracy humanistycznej uczelni z miejscowymi szkołami wyższymi, także z licznymi w Olsztynie instytucjami i organizacjami kulturalnymi. Dopiero wtedy podniesie się ranga uczelni (i wydziału), której bezwzględnie potrzebujemy.

21 listopada 1990 roku

Filologia polska na Wydziale Humanistycznym WSP w Olsztynie ma wszelkie dane, aby wkrótce stać się kierunkiem wiodącym w dziedzinie nauk humanistyczno-społecznych. Przybywa ciągle studentów na tym kierunku kształcenia, a kadra akademicka rozwija się systematycznie, zarówno pod względem ilościowym, jak i przede wszystkim jakościowym. Dlatego dziś gruntownie analizowaliśmy (dr Leokadia Hull, doc. dr hab. Anna Pospiszyl, doc. dr hab. Maria Biolik, dr Krystyna Stasiewicz) program studiów do tej pory obowiązujący. Liczymy się bowiem z możliwością, że od przyszłego roku akademickiego studenci będą decydowali w poważnym stopniu o wyborze przedmiotów kształcenia. Dojdą ponadto studia zaoczne, podyplomowe i zawodowe studia polonistyczne przekształcające i przekwalifikujące m. in. rusycystów. Dotychczasowy program studiów polonistycznych jest w tych okolicznościach zbyt statyczny, mało atrakcyjny i nieprzystający do wymogów współczesności. Dlatego podjęliśmy decyzję, aby wykłady i konwersatoria poświęcone literaturze współczesnej były już na pierwszym roku studiów, a nie dopiero na czwartym, jak dotychczas. Podobnego typu modyfikacje programowe obejmą wkrótce rusycystykę, nauki społeczne, historię, bibliotekoznawstwo. O ostatecznym kształcie modyfikacji zadecyduje kolegium dziekańskie.

Andrzej Staniszewski

ABSOLWENCI FILOLOGII POLSKIEJ W OLSZTYNIE – ŚCIEŻKI KARIERY

Filologia polska od momentu powstania przyciągała prawdziwych humanistów, osoby pragnące kształtować współczesną rzeczywistość, wpływać na zjawiska kulturowe, ludzi czytanych i twórczych, prawdziwych indywidualistów, którzy chcieli rozwijać swoje zainteresowania i realizować własne pomysły. Trzeba też jednak wyraźnie zaznaczyć, że ten kierunek w Wyższej Szkole Nauczycielskiej w Olsztynie kończyli przede wszystkim nauczyciele bardzo dobrze przygotowani do nauki języka polskiego, a na początku także języka polskiego i historii. W gronie absolwentów było jednocześnie także wielu późniejszych pisarzy i poetów, literaturoznawców i językoznawców, dziennikarzy, animatorów kultury, kierowników placówek kulturalnych: teatrów, bibliotek itp., aktorów, filmowców. Po przekształceniu WSP i włączeniu filologii polskiej w strukturę Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, ukończenie polonistyki nie oznacza już tylko przypisania do zawodu nauczyciela, ale daje także możliwość pracy w instytucjach kulturalnych, oświatowych, domach kultury, bibliotekach, agencjach reklamowych czy wydawnictwach.

Za czasów Wyższej Szkoły Nauczycielskiej, od 1974 roku – Pedagogicznej, to właśnie do polonistów należało zakładanie kabaretów czy przygotowywanie spektakli teatralnych. Sięgali oni po te nie do końca kontrolowane formy działalności artystycznej, jakimi były okazjonalne występy, odbywające się w ramach studenckich imprez, by nie narazić się cenzurze, która w takiej sytuacji nie mogła na czas zareagować. W latach 70. na polonistyce studiowało wiele ciekawych osobowości, wśród nich: poeci Jerzy Smoliński, Igor Kantorowski i Janusz Ryszkowski, autor tekstów piosenek, kabaretowych skeczów, członek kabaretu „Kaczki z Nowej Paczki” Wojciech Sobol (1949–2000), animator teatralny, założyciel Studenckiego Teatru „Expeditus” (1976) – późniejszy działacz kociewski – Michał Spankowski (1953–2009); poeta, autor tekstów piosenek, pieśniarz, współzałożyciel zespołu „Kaczki z Nowej Paczki” Waldemar Chyliński (ur. 1953), pianista, wokalista, kompozytor i aranżer Juliusz Rogulski, autor tekstów piosenek Jacek Zwoźniak (1952–1989). Studia w latach 70. i 80. ukończyli na WSP m.in. Wojciech Ogrodziński, znany, wieloletni olsztyński dziennikarz Radia Olsztyn, Władysław Katarzyński, poeta, reporter, związany zawodowo z „Gazetą Olsztyńską” przez kilka dziesięcioleci, Ewa Zdrojkowska, która jeszcze podczas studiów podjęła współpracę z Radiem Olsztyn i pracuje tam do dzisiaj, tworząc interesujące audycje kulturalne (m.in. „Rozmówki polskopolskie”, „Kronikarz warmińsko-mazurski”, „Wieczór z kulturą”, czy „Filary literatury polskiej”), Tadeusz Prusiński, znany olsztyński dziennikarz i autor

ciekawych książek, m.in. *A dąb rośnie – antologia reportażu o Warmii i Mazurach* (2002), *Jest teatr w Olsztynie* (2005) czy *Milczący komedianci. Rzecz o Bohdanie Głuszczeniu i Pantomimie Olsztyńskiej* (2015).

Wielu ówczesnych studentów polonistyki współpracowało ze Studenckim Radiem Emitor, działającym w latach 1969–1999 w Domu Studenckim nr 1 WSP przy ul. Żołnierskiej 14a. Audycje ze studia przesyłane były drogą przewodową do głośników znajdujących się w pokojach studenckich. W radiu swoją pracę dziennikarską zaczęli również poloniści, znani później dziennikarze m.in. wymienieni wcześniej Ewa Zdrojkowska i Tadeusz Prusiński, a także Wiesław Brzozowski i Grzegorz Kasjaniuk.

Z radiem zawodowo związali się także, w różnych latach, inni absolwenci olsztyńskiej polonistyki: Robert Lesiński, Mariusz Bojarowicz, Mirosław Sochacki i Maja Kwiatkowska. Wielu polonistów współpracowało z redakcjami czasopism o różnej tematyce i zasięgu np. Janusz Ryszkowski, Jan Rosłan, Wacław Radziwiłowicz, Dariusz Jarosiński i Lech Kryszalowicz. Przykładem może być też kariera dziennikarstwa Anity Czupryn, autorki artykułów o tematyce społecznej, wywiadów z politykami oraz osobistościami ze świata nauki i kultury. W 2010 roku była nominowana do prestiżowej Nagrody Mediów Niptel. W 2013 roku została korespondentką magazynu „Polska The Times” w Afganistanie, a także laureatką konkursu literackiego „Kobieta na zakręcie” organizowanego przez „Świat Literacki”. Z telewizją współpracują dzisiaj nasi poloniści-dziennikarze Joanna Wilengowska (TVP 3 Olsztyn), Katarzyna Poluchowicz (TVP 3 Olsztyn), Marta Gołąb (TVP 3 Olsztyn) i Piotr Zworski (TVN).

Poloniści mieli zawsze potrzebę twórczej realizacji. Pisali wiersze i chcieli je publikować w tomikach. W czasach PRL-u nie zawsze to się udawało. W pierwszej połowie 1981 roku powstała grupa poetycka „Malwa II”, nawiązująca nazwą do tradycji olsztyńskiej grupy poetów i plastyków, istniejącej pod koniec lat pięćdziesiątych. Do grupy należeli: Iwona Łazicka, Dariusz Lech, Paweł Berndt, Zbigniew Chojnowski (dzisiaj profesor, literaturoznawca na UWM). Grupa spotykała się w klubie „Bimanol” i Teatrze im. S. Jaracza, gdzie recytowano wiersze. Od połowy lat 80. środowisko studenckie było w Olsztynie coraz bardziej aktywne. W Kortowie działał studencki Klub Literacki „Wena”, organizujący konkursy poetyckie i satyryczne o Nagrodę Kortowskiego Kormorana, a na WSP w latach 1984–1986 odbywał się konkurs literacki „O Laur WSP”, którego mecenasem stał się dziekan Wydziału Humanistycznego, wspaniały polonista, dr Mirosław Świątecki (1930–1996).

Z polonistyką związana była także działalność wydawnicza. Pierwszy almanach, w którym swoje wiersze zamieścili studenci, głównie polonistyki, pt. *W drodze na Parnas* ukazał się dopiero w 1987 roku. Książeczka zawierała trzy działy: najwięcej miejsca zajmowała poezja, dwa opowiadania i 46 dwuwersowych satyr. Wśród autorów pojawili się debiutujący wcześniej poloniści i nie tylko: Wojciech Borkowski, Beata Tarnowska (dzisiaj literaturoznawczyni,

profesor UWM), Ewa Klajman-Gromolińska, Wiesław Wyrzykowski i Dariusz Lis, debiutantami zaś byli: Kazimierz Dudek, Irena Mańkowska, Marek Mierzwiński, Katarzyna Szkaradek, Marek Szczeciński i Tomasz Truszkowski. Wcześniej jednak światło dzienne ujrzały tomiki pojedynczych autorów, do których możemy zaliczyć Janusza Ryszkowskiego czy Władysława Katarzyńskiego.

Nie można zapomnieć, że w 1986 roku przy Miejskim Ośrodku Kultury powstał Klub Literacki Młodych, prowadzony przez Iwonę Łazicką-Pawlak (też absolwentką olsztyńskiej polonistyki), gromadzący uzdolnioną literacko młodzież i wydający w serii „Owocarnia” debiutanckie wiersze młodych poetów. Tam wielu późniejszych polonistów zadebiutowało jeszcze wtedy, gdy byli nastolatkami. Mam na myśli m.in. Katarzynę Łukaszewicz-Gagacką, Piotra Siweckiego i Mirosława Markowskiego.

Pod koniec 1993 roku studenci polonistyki: Krzysztof Beśka, Tomasz Karowski i Andrzej Bartnikowski stworzyli grupę literacką „Bagno”. Jej opiekunem był dr Mirosław Świątecki – pracownik naukowy Instytutu Filologii Polskiej, jednocześnie związany ze Stowarzyszeniem Społeczno-Kulturalnym „Pojezierze”. Dlatego też grupa „Bagno” została VI Oddziałem Stowarzyszenia. W ten sposób otwierały się możliwości wydawania tomików i redagowania własnej wkładki literackiej w mającym się reaktywować miesięczniku „Warmia i Mazury”. Miejszem spotkań była siedziba „Pojezierza” – klub „Baszta” przy ul. Okopowej 15. Organizowano tam tzw. Środy Literackie, w czasie których prezentowano swoją twórczość: debiutanckie tomy przedstawili Marek Ogórkis (*Twarze uczuć*) i Krzysztof Beśka (*Ballady kamienne*).

Zamysł wydania własnych tekstów przyświecał młodym autorom skupionym wokół Oficyny Wydawniczej „Ogonek”, działającej na olsztyńskiej WSP w połowie lat 90. Były to cienkie książeczki, kilkunastostronicowe, powielane za pomocą kserografu. W taki sposób pokazali swoją twórczość studenci polonistyki Andrzej Bartnikowski (dzisiaj dyrektor Teatru Lalek w Olsztynie), Lubosław Michniewicz i Tomasz Wróblewski.

Do najmłodszego pokolenia prozaików, będących studentami lub absolwentami polonistyki w Olsztynie, należą dzisiaj Mariusz Sieniewicz, Krzysztof Beśka, Jakub Żulczyk czy Adrianna Trzepiota (autorka powieści *Amulet Jaśminy*, *Zwiczona*, *Sekretna zima Jaśminy*).

Czasopisma tworzone przez młodych olsztyńskich polonistów pojawiły się dopiero w drugiej połowie lat 90. Wtedy w całej Polsce nastąpił wysyp tego rodzaju aktywności wydawniczej. W Wyższej Szkole Pedagogicznej w 1995 roku zaczęło ukazywać się uczelniane pismo „Kwadran Akademicki”, którego redaktorem naczelnym został Andrzej Korytko (dzisiaj dr habilitowany historii). Co naturalne, z tym pismem współpracowali poloniści: m.in. Wiktor Jaworski, Zbigniew Martuszewski, Adam Moszczyński, Grzegorz K. Szostek i Mirosław Zyśk. W latach 1997–1998 redakcja pisma wspólnie ze Studenckim Radiem

Emitor, Katedrą Literatury Współczesnej WSP i redakcją pisma „Portret” organizowała Turnieje Jednego Wiersza. Na łamach „Kwadransu”, w rubryce „W oparach poezji” prezentowano twórczość poetycką wykładowców, studentów i absolwentów WSP. Tutaj publikowali swoje wiersze m.in. Krzysztof Beśka, Anita Borawska, Zbigniew Chojnowski, Wiktor Jaworski, Tomasz Karnowski, Marek Ogórkis, a prozę Mariusz Sieniewicz i Grzegorz K. Szostek. W tym samym 1995 roku powstało w Olsztynie młodoliterackie pismo „Portret”, rozpoznawalne w Polsce dzięki wysokiemu poziomowi artystycznemu. Związani z nim byli głównie olsztyńscy poloniści: Joanna Wilengowska (dzisiaj dziennikarka Telewizji Olsztyn), Karolina Madej, Tomasz Karnowski (dzisiaj operator filmowy), Mariusz Sieniewicz, Piotr Siwecki, Arkadiusz Łuba, później Bernadetta Darska i Miłosz Babecki. Jego redaktorami naczelnymi byli: najpierw – do 2002 roku – Mariusz Sieniewicz (uznany pisarz, nominowany do prestiżowych nagród Paszport „Polityki” i „Nike”, aktualnie dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Olsztynie), potem – do 2009 – Bernadetta Darska (dzisiaj dr habilitowana literaturoznawstwa, pracująca w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM w Olsztynie). Słynny był w 1999 roku debiut młodych literatów. Swoje książki prozatorskie opublikowali wtedy Joanna Wilengowska (*Japońska wioska*) i Mariusz Sieniewicz (*Prababka*) a tomiki poetyckie Karolina Madej (*von von*) i Tomasz Karnowski (*Wejście w świat*). Pod koniec lat 90. w ramach kół naukowych zaczęły ukazywać się także inne pisma polonistów. W 1998 studentki Koła Polonistycznego założyły pismo „Pagina”, powielane metodą kserograficzną, kierowane przez Maję Kwiatkowską. W skład redakcji wchodziły m.in. Magdalena Faszczka i Magdalena Kozakiewicz. W 2000 roku z inicjatywy Bernadetty Darskiej, pod opieką Joanny Chłosty-Zielonki, w zespole młodych studentów polonistyki (Mariusza Babeckiego, Judyty Grudzień, Katarzyny Lewandowskiej i Beaty Sieradzkiej) powstał jedyny numer pisma „Androgyne”. W kwietniu 2002 roku wyszedł pierwszy numer pisma „Zoop”, którym kierowali poloniści Szymon Żyliński, Anna Piotrowska i Karol Fryta. Kolejne pismo, zatytułowane „Rezerwat”, pod opieką Aliny Naruszewicz-Duchlińskiej, stworzono na polonistyce w roku 2003. W skład kolegium redakcyjnego weszli: Laura Cicha, Marcin Gawłowski, Lidia Gąsowska, Katarzyna Kłós (grafika) i Michał Panas. Ostatnim periodykiem powstałym na polonistyce było czasopismo „Embryon”, redagowane przez studentów skupionych w literacko-artystycznym kole naukowym „Ars Scripta”, którego opiekunem był Paweł Pietrzyk. W zespole redakcyjnym pierwszego numeru z 2014 roku znaleźli się studenci filologii polskiej: Alexander Nowakowski, Bartosz Ławrynkowicz, Wojciech Kobus, Sabina Kowalczyk, Monika Stępień, Karolina Błażejczyk i wykładowca dr Paweł Pietrzyk. Ostatni numer pisma ujrzał światło dzienne w 2016 roku.

Okolo 2008 roku powstało Stowarzyszenie Olsztyn Wschodni. Grupę towarzysko-inicjatywną tworzyli m.in. poloniści Piotr Binkowski, Michał Krawiel, Krzysztof Kapinos, Marta Chyła, którzy realizowali różne projekty literacko-

-artystyczne w Olsztynie i prowadzili własne blogi. Absolwenci polonistyki, zadebiutowali też w serii „Biblioteka Autorów z Warmii i Mazur” wydawanej przez Oddział Stowarzyszenia Pisarzy Polskich w Olsztynie: Byli to: Michalina Janyszek-Kujawa (absolwentka z 2008 roku), która opublikowała w 2010 roku tomik *Wiersze dokonane* i Dawid Kraszewski, który wydał w 2015 *Wiersze na porost brody*.

Wśród absolwentów polonistyki byli i są dyrektorzy różnych instytucji publicznych: Andrzej Marcinkiewicz – dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie, Krzysztof Stachowski – dyrektor Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych w Olsztynie, Witold Gagacki – dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. W. Kętrzyńskiego w Kętrzynie, Andrzej Bartnikowski – dyrektor Teatru Lalek w Olsztynie, Mariusz Bojarowicz – prezes Rozgłośni Radia Olsztyn w latach 2011–2015, Iwona Łazicka-Pawlak – dyrektor Pałacu Młodzieży im. Orłąt Lwowskich w Olsztynie, Mariusz Sieniewicz – dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Olsztynie; dyrektorzy szkół, m.in.: Anna Struk – dyrektor V LO w Olsztynie i Danuta Gomolińska – dyrektor III LO w Olsztynie.

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Olsztynie wyedukowała specjalistów w dziedzinie metodyki nauczania języka polskiego: Barbarę Antczak, Elżbietę Jermacz, Joannę Dronow, Zbigniewa Gontarza i Wojciecha Tańskiego oraz niezliczone pokolenia nauczycieli języka polskiego na różnych etapach edukacyjnych, pracujących prawie we wszystkich szkołach województwa warmińsko-mazurskiego.

Wielu absolwentów polonistyki związało swoje życie zawodowe z uczelnią, na której studiowali. Pierwsze pokolenie polonistów reprezentują Maria Biolik, Wanda Kądziała, Danuta Ossowska i Maria Ankudowicz-Bieńkowska. W następnych latach swoje kariery naukowe rozwijali na WSP, a potem na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim: Zbigniew Chojnowski, Beata Tarnowska, Grzegorz Igliński, Ewa Szczepkowska, Wojciech Tański, Bożena Adamkowicz-Iglińska, Iwona Maciejewska, Małgorzata Żarczyńska, Marek Lubański, Joanna Chłosta-Zielonka, Mariusz Rutkowski, Alina Naruszewicz-Duchlińska, Renata Makarewicz, Magdalena Dziugieł-Łaguna, Mariola Wołk, Jacek Krawczyk, Kamila Bialik, Paweł Pietrzyk, Sebastian Przybyszewski, Iza Matusiak-Kempa i Piotr Przytuła. Nowo utworzony w 2005 roku Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM wsparli również poloniści z Olsztyna, wśród nich Jolanta Piwowar, Anita Frankowiak, Bernadetta Darska, Miłosz Babecki i Szymon Żyliński, a przede wszystkim inicjator jego powstania – Andrzej Staniszewski. Poza Olsztynem naukowo pracują: na Uniwersytecie Pedagogicznym im. KEN w Krakowie – Zofia i Tadeusz Budrewiczowie, w Instytucie Badań Literackich – Agata Roćko.

O związkach z olsztyńską polonistyką pamiętają jej absolwenci, ale pamiętają o nich także wykładowcy, chwając się ich osiągnięciami. Jesteśmy dumni,

że filologia polska podpowiedziała im wybory życiowe i pomogła w zawodowej karierze.

* * *

Poniżej prezentujemy zapisy wspomnieniowe absolwentów polonistyki, którzy odpowiedzieli na nasz apel i udzielili w różnej formie odpowiedzi na trzy pytania postawione w ankiecie: 1) Jak wyglądała polonistyka w czasach Pani/Pana studiów? 2) Którego wykładowcę wspomina Pani/Pan najlepiej? 3) Czy studia ukierunkowały Pani/Pana późniejsze życiowe wybory i jak studia wpłynęły na Pana karierę zawodową?

Zapraszamy do lektury!

Joanna Chłosta-Zielonka

WSPOMNIENIA ABSOLWENTÓW¹

Zofia i Tadeusz Budrewiczowie

Olsztyński początek życia

Zofia Kisielewska (obecnie: Budrewicz), Tadeusz Budrewicz. Małżonkowie. Oboje: profesorowie tytularni nauk humanistycznych, pracują w Uniwersytecie Pedagogicznym im. KEN w Krakowie.

Rozpoczynaliśmy studia jako rocznik pionierski. Była połowa września 1969 r. Spotkaliśmy się w Olsztynie w Wyższej Szkole Nauczycielskiej przy ulicy Żołnierskiej jako nowo przyjęci studenci Wydziału Humanistycznego, kierunku: filologia polska z historią. Debiutowała uczelnia i debiutowali studenci. To dla obu stron sytuacja kłopotliwa – każdy pionierski zaciąg wymaga zdwojonego wysiłku organizacyjnego, trudu i czasu. Nie było pod ręką wzorów postępowania, nie miało się kogo poradzić, by nie powielać rozwiązań wadliwych i aby uzyskiwać efekty możliwie najkorzystniejsze. Większość studentów tego pionierskiego roku olsztyńskiej WSN była absolwentami liceów i techników reprezentującymi prowincję. Dominowali ci, którzy się urodzili i wychowali na Warmii i Mazurach, uczuciowo związani z regionem, dla których Olsztyn – jego stolica – mający teatr, muzea, sale wystawowe był centrum kulturalnym. Z ofert tego centrum korzystaliśmy często, dużo, a nawet łapczywie, bo tym się różni centrum od partykularza, do którego mieliśmy wrócić jako kwalifikowani nauczyciele, że centrum skupia życie artystyczno-kulturalne. Większość więc reprezentowała prowincję, dla której możliwość spędzenia kilku lat w mieście atrakcyjnym pod względem kulturalnym wyglądała na prawdziwy awans. Wyjście poza macierzyste powiaty napawało dumą, ale było zarazem podszyte utajonym lękiem, charakterystycznym dla prowincjuszy i pierwszych generacji awansu społecznego. Jednak wśród nas znalazło się sporo osób z różnych części Polski, którzy wprawdzie zdali egzaminy wstępne na uniwersytety w dużych miastach, lecz nie zostali przyjęci. Szukając uczelni, która mogłaby ich przyjąć, trafili na WSN w Olsztynie. Te grupy – z Mazowsza, Śląska, Wielkopolski, Świętokrzyskiego – wprowadzały do pierwszorocznych studentów zróżnicowane doświadczenia kulturowe. W połączeniu z nielicznymi przedstawicielami tych, którzy już wcześniej zasmakowali studenckiego życia w dużych miastach uniwersyteckich, a teraz podejmowali je na nowo w mniejszym ośrodku, „tubyłcy” i prowincjusze

¹ Publikowane wspomnienia uzupełnione zostały o biogramy osób, które opowiadają o sobie i olsztyńskiej polonistyce. Ich źródłem są internetowe leksykony lub informacje przekazane przez samych autorów.

z Warmii i Mazur znaleźli się w tyglu społecznie, kulturowo i intelektualnie różnorodnym. Tuż obok była Wyższa Szkoła Rolnicza – uczelnia olbrzym w porównaniu z WSN. Zestawianie obu tych placówek rozbawiało chyba wszystkich poza nami – tymi, którzy od zera współbudowali nową uczelnię, co mogło rodzić dodatkowe kompleksy. Pewne było jednak to, że wszyscy zaczynający studia na WSN byli w miarę obcy, debiutujący, niepewni tego, jak będzie wyglądało życie w nowo utworzonym ośrodku akademickim.

Kadra akademicka znajdowała się w podobnej sytuacji, choć wtedy tego nie mogliśmy jeszcze wiedzieć. Dla nas stopnie docentów, doktorów, nawet magistrów; rzeczowniki: rektor, dziekan, asystent, wykład, konwersatorium znaczyły tyle, że się znaleźliśmy w świecie zupełnie innym od tego, do którego przywykliśmy w szkołach średnich. Oczywiście, wiedzieliśmy, że wakatów być nie powinno, ale nie mieliśmy świadomości, ile wysiłku wkładały władze uczelni w pozyskanie kadry. W pierwszym semestrze bardzo długo nie był obsadzony fundamentalny dla polonistyki przedmiot: poetyka. Był też na początku problem z literaturą dla dzieci i młodzieży. W programie studiów mieliśmy bardzo dużo zajęć z przedmiotów polonistycznych, historycznych, a także psychologiczno-pedagogicznych. W gruncie rzeczy przygotowano nas do roli nauczycieli języka polskiego, historii oraz (nieformalnie) nauczania początkowego. Na każdym z tych trzech kierunków studium kadra akademicka nieco inaczej traktowała nas i swoje obowiązki dydaktyczne, na początku studiów płynność pracowników była duża. Z perspektywy późniejszych doświadczeń zawodowych powiedzieliśmy, że ta płynność była słabością pierwszego roku istnienia uczelni. Nim jednak skończyliśmy rok trzeci, kadra się ustabilizowała.

Pierwszym dziekanem Wydziału Humanistycznego był doc. dr Andrzej Maria Lewicki, przybyły z Warszawy językoznawca. Musiał prowadzić wszystkie podstawowe zajęcia z lingwistyki, choć specjalizował się w dość wąskiej dziedzinie – frazeologii syntaktycznej. Ale świadomość tego przyszła do nas znacznie później – wtedy chłonęliśmy wszystko, co mówił, jako prawdy absolutne. Był prawdziwym uczonym, z tego zdawaliśmy sobie sprawę od pierwszych zajęć. Na naszych oczach stawiał problemy naukowe, pokazywał możliwości ich rozwiązania. (Tadeusz: Pamiętam, jak w czasie wykładu ze składni coś mnie zaniepokoiło, czemu dałem wyraz mimiczny. Doc. Lewicki to dostrzegł i z uśmiechem zapytał, co mnie niepokoi. Starałem się jakoś wyjaśnić moją wątpliwość. Nieoczekiwanie dla mnie doc. Lewicki po chwili milczenia odparł, że tej kwestii chyba nikt dotąd nie badał, zanotował pytanie, dziękując za podniesienie problemu. Tak robią tylko prawdziwi uczeni). Nie był oratorem, to wie każdy, kto go poznał, może też przekaz treści na wykładzie wydawał się nam – studentom pierwszego roku – nadto abstrakcyjny, jednak Profesor umiał sprawić, że zajęcia traktowało się bardzo serio, że się wiedziało, iż to nie jest szkoła, ale studia. Później, już na trzecim roku, kiedy wtajemniczał nas w zagadnienia i kierunki językoznawstwa współczesnego, nie mieliśmy wątpliwości, że przedstawia

obraz, który sam tworzy, bo zarysów podręcznikowych jeszcze nie było. Możemy wyznać, iż nazwisko Lewicki pomogło nam w czasie studiów w Krakowie – tu On i jego prace były znane. (Tadeusz: Przypadkiem na początku okresu krakowskiego spotkałem się w Krakowie z doc. Lewickim, zmierzał do Biblioteki PAN, bo tylko tam była jedyna w Polsce właśnie wydana francuska książka z frazeologii. Jechał całą noc z Olsztyna do Krakowa, żeby ją przeczytać...). W latach późniejszych, kiedy prof. Andrzej M. Lewicki reprezentował lubelski UMCS, a my krakowską Akademię Pedagogiczną (obecnie Uniwersytet Pedagogiczny), nieraz się spotykaliśmy przy okazji różnych konferencji naukowych oraz spraw związanych ze stopniami naukowymi. Szacunek i sympatia zrodzone w Olsztynie w tym pamiętnym roku 1969 zostały żywe.

Duży wpływ formacyjny miała na nas dr Hanna Maria Małgowska. Dziś, z perspektywy kilku dekad własnych doświadczeń w zakresie dydaktyki szkoły wyższej, widzimy, iż jako dydaktyk pracowała według pewnej strategii – całą energię poświęcała indywidualnym formom rozbudzania zainteresowań literaturoznawczych. Wyszukiwała jednostki, które się jakoś wyróżniały niestandardowymi opiniami, wciągała w rozmowy, podpowiadała lektury naukowe, przywoziła nam z Warszawy wiele książek. Pod względem rozbudzania indywidualności badawczych nie można wysiłku dr Małgowskiej nie pamiętać przez długie lata... Na osoby, które wcześniej określiły własne zainteresowania poznawcze jako niezwiązane bezpośrednio z literaturą, jej wpływ był niewielki. Chyba przeceniała nasz potencjał intelektualny i chyba oczyma wyobraźni widziała w Olsztynie przedłużenie warszawskich kawiarni literackich, bo zmuszała nas do lektur wykraczających poza nasz ówczesny horyzont pojęciowy. Jako osiemnastoletni studenci pierwszego semestru analizowaliśmy krytycznie prace Romana Ingardena, ustnie zdawaliśmy sprawę z każdej lektury naukowej, a wykaz tych lektur był duży. (Zofia: Jedne pierwszych ćwiczeń z poetyki związane było z Ingardenską budową warstwową dzieła literackiego, dr Małgowska rozpoczęła je pytaniem: „Kto z Państwa rozumiał Ingardena?” Onieśmieleni, prawie wszyscy nie podnieśliśmy rąk). Dr Małgowska zadawała sobie wiele pracy, aby student czuł się indywidualnością intelektualną. Trochę pomagała w tym okoliczność zewnętrzna – Małgowska przyjeżdżała na zajęcia z Warszawy, mieszkała w Domu Studenta, więc i okazji do rozmów było sporo. Interesowała się też naszymi próbami kabaretowymi, więc uczestniczyła w naszym życiu towarzyskim, poza zajęciami. Nasze kontakty nie zawsze były niekonfliktowe. (Tadeusz: Przyznaję się do tego, że niepotrzebnie czasem „pyskowałem”, za co spotkał mnie bardzo ironiczny komentarz. Skutkiem drobnego nieporozumienia tak się zapaliłem do roboty, że przez kilka miesięcy stale czytałem „Pamiętnik Literacki” – numer po numerze, od początku pisma. Bardzo mi to ułatwiło późniejsze studia...). Docenialiśmy jej niewątpliwe starania o to, aby z każdego coś wartościowego wydobyć, coś mu dać i coś podpowiedzieć. W roli doradcy nie miała systemu, toteż niektóre podpowiedzi nie miały dla nas bezpośredniego pożytku,

ale obligowały do poszukiwań bibliotecznych i do lektur, bo zawsze się można było spodziewać pytania o to, jakie wrażenia na nas wywarły. Seminarium dyplomowe, które prowadziła, pokazało, że znacznie lepiej się czuje w roli dydaktyka grupy elitarnej niż konwersatoryjnej. W czasach studiów krakowskich, kiedy wspominaliśmy nieodległe przecież czasy, dość zgodnie uznawaliśmy – wraz z Danutą Ciecierską, obecnie Ossowską – że właściwie Małgowska przygotowywała nas do podjęcia studiów doktoranckich. (Zofia: Kilka lat później pod opieką dr hab. Małgowskiej rozpoczęłam pracę nad tematem doktorskim, ale z przyczyn osobistych roboty naukowe musiały zejść na plan dalszy). Spotykaliśmy się w latach późniejszych na konferencjach w Warszawie, zawsze z należytą rewerencją i dobrą pamięcią o czasach, które nas uformowały jako studentów, a ją jako badacza i dydaktyka uniwersyteckiego.

Zapamiętaliśmy najtrwalej Lewickiego i Małgowską nie tylko ze względu na to, że najbardziej różnili się sposobem prowadzenia zajęć od znanych nam ze szkoły średniej nauczycieli. Traktowali nas po partnersku i byli najbliżsi oczekiwaniom, że na studiach spotkamy uczonych, samodzielnie tworzących wiedzę, mistrzów, których chcieliśmy naśladować. (Zofia: Dodałabym jeszcze dr. Mieczysława Łojka, naszego pierwszego nauczyciela zawodu polonisty. Jego interesujące, czasami nawet oryginalne metody nauki rozumienia ucznia i szkoły prowokowały do samodzielnych wędrówek podpowiadany tropami, głównie kształcenia problemowego).

Może w takich określeniach jest trochę uroczystej przesady, typowej dla powracania myślami do lat dawnych, kiedy jeszcze wszystko dopiero się stawało, kiedy całe życie było jeszcze na etapie PRZED. Nie tylko powagą żyliśmy my, studenci. Bywały sytuacje zabawne. Dziś, z perspektywy minionej, wspominamy dr. Alojzego Adama Zdaniukiewicza – dialektologa o prawdziwym autorytecie naukowym – jako wykładowcę, który doskonale maskował niewątpliwie żarty wygłaszane *ex cathedra*. Prowadził jednosemestralny wykład z gramatyki historycznej na tle porównawczym, do tego ćwiczenia z dialektologii. Zdaje się, że dystansował się wobec takiego skomprimowania różnych treści, bo przecież w tak krótkim kursie mógł zaprezentować nawet nie podstawy, ale wstęp do podstaw. I chyba dyskretną formą protestu była manifestacja na pierwszym wykładzie. Zdaniukiewicz – z miną bardzo serio, poważnym, niskim głosem zadaje pytania, po każdym z nich zarywając okulary, jakby dla podkreślenia znaku zapytania:

– Przepraszam, czy ktoś z Państwa zna język serbołużycki?

Milczenie. Nikt nie znał, a w każdym razie nie przyznawał się.

– A kto z Państwa zna język górnołużycki?

Milczenie. Nie przyznajemy się. Idziemy w zaparte, ale zaczynamy być coraz bardziej ciekawi kolejnych pytań.

– A może jest ktoś, kto zna choćby dolnołużycki?

Konsekwentnie milczymy, kurczymy się w ławkach ze wstydu. Nawet dolnołużyckiego nie znamy!...

– Przepraszam bardzo, ale ja nie wiem, jak w takich warunkach mam prowadzić zajęcia!

Do dziś mamy przed oczyma ten gest zrywanych okularów i ton szczerzego (?) oburzenia. Nawet serbołużyckiego nie znają, a chcą się uczyć gramatyki historycznej!...

Wspomniana wyżej płynność kadry na początku olsztyńskiej polonistyki polegała i na tym, że zajęcia były powierzane aktualnym nauczycielom szkół średnich oraz kadrze dawnego Studium Nauczycielskiego w Olsztynie. Przynoszone przez nich doświadczenia były bliższe szkole, a nie uczelni wyższej. Preferowali systematyczne uczenie się, a nie indywidualne studiowanie. Wśród tej kadry byli też prawdziwi mistrzowie, jak Jerzy Korcozowicz – nauczyciel, krytyk literacki i pisarz. Prezentował mistrzowski sposób głosowej interpretacji tekstów poetyckich. (Zofia: Mnie zapadły szczególnie w pamięć inne zajęcia, te, na których roztrząsaliliśmy fenomen *Przygód człowieka myślącego* Dąbrowskiej. Korcozowicz zaczął je od własnej recytacji z pamięci pokaźnego fragmentu powieści. Ileż w tym było urody prezentacji!). Nauczyciel natchnął nas odwagą w podmiotowym, indywidualnym odczytywaniu poezji współczesnej. Oczywiście widzieliśmy, że trochę grał, że na zajęciach był po trosze aktorem, ale to nie umniejsza jego rzeczywistej zasługi, jaką było przełamanie lęku przed wierszem współczesnym.

Dziś może to brzmi zabawnie, lecz pamiętajmy, że było to pół wieku temu – naszych szkolnych nauczycieli uformowała tradycja wiersza rytmicznego i rymowego, nie bardzo więc umieli wtajemniczać nas w istotę przekazu poetyckiego o zupełnie odmiennych zasadach segmentacji wersowej. Część kadry była zapewne dobrze przygotowana metodycznie, ale nie prowadząc samodzielnych badań naukowych, nie była pewna swoich sądów. Często opierała je na podręcznikach oraz syntezach. Od nas wymagano starannego przygotowania się do zajęć i ten stan kontrolowano. Bywały jednostki, które z takiej kontroli czyniły wręcz rutynowe obrzędy, kiedy lustrowały nasze notatniki, zadowolając się jednak tylko rzutem oka na zapisane strony. Niektórzy z nas, jak Wojtek Sobol, wypełniali te strony zapiskami zupełnie niezwiązanymi tematycznie z przedmiotem, budząc zrozumiałe ekscytacje reszty grupy podczas obrzędu „sprawdzania dokumentacji” (to cytat, wtajemniczeni wiedzą, o kogo chodzi, zresztą chodzi o uczonego o klasie niepodważalnej, acz – jak widać – niewolnego od słabostek).

Miewaliśmy zajęcia z profesorami z najwyższych naukowych „półek”. Psychologię wykładał doc. dr hab. Jan Strelau, dojeżdżający z Warszawy. Na tle takich tuzów kadra doraźna, która godziła etaty w szkolnictwie średnim z pracą w WSN-ie, nieraz wypadła w sposób, którego nie umieliśmy zaakceptować (prowadzenie wykładów ściśle wedle notatek, opartych na cudzych zarysach podręcznikowych). Dawaliśmy temu wyraz podczas różnych zebrań z udziałem

dziekana. Nie było w tym nic z donosicielstwa ani tym bardziej z ekstrawagancji. Chcieliśmy mieć poczucie, że nie studiujemy w szkółce, ale w szkole wyższej. Dlatego też tak nas oburzył artykuł prof. Mikołaja Kozakiewicza, który – wciąż to mamy w pamięci – zaatakował ideę WSN-ów słowami „rzecz nie w togach i gronostajach”. I dlatego śledziliśmy bardzo uważnie – nasza kadra akademicka i my, studenci – wypowiedzi dotyczące tzw. drożności czyli pełnego wykształcenia akademickiego absolwentów wyższych szkół nauczycielskich. I chyba dlatego tak licznie uczęszczaliśmy na odczyty gości z markowych uniwersytetów, jak prof. prof. Marian Biskup, Andrzej Bukowski, Juliusz Wiktor Gomulicki, Janusz Rohoziński czy Jan Kulpa. Mieliśmy wtedy namiastkę prawdziwego życia uniwersyteckiego. Z perspektywy lat widzimy, że początkom polonistyki olsztyńskiej i początkom naszych przygód akademickich towarzyszył silny zbiorowy kompleks niższości. Taki kompleks albo tłamsi indywidualności, albo pobudza energię, aby dorównać innym, lepszym. Nas pobudzał.

Spora część zajęć dydaktycznych typu historycznego (przedmioty historyczne oraz historycznoliterackie) odbywała się według metody referatowej. Wybrany student studiował przez kilka tygodni materiały, pisał olbrzymi referat i przekazywał go do sprawdzenia wykładowcy, a po zaakceptowaniu wygłaszał na ćwiczeniach. Inni też się przygotowywali, bo trzeba przyznać, iż harowaliśmy wszyscy w sposób dziś niespotykany. W najtrudniejszej sytuacji stawały osoby, którym przypadła rola koreferenta, który uprzednio musiał zapoznać się referatem i przygotować na piśmie uwagi krytyczne. Fakt, był to solidny trening w rozwijaniu sprawności językowych i warsztatowych, w tym: uważności, krytycyzmu, samodzielności. Jednocześnie jednak była to metoda monotonna, a czasami po prostu nudna. Równie kształcące, ale też równie nudne, było sporządzanie protokołów z ćwiczeń, które się odczytywało na początku kolejnych zajęć. To prawda, że wiązały treść kolejnych ogniw dydaktycznych w łańcuch, utrwały i systematyzowały wiadomości. Ale prawdą też jest, że były nudne. (Tadeusz: Utkwiła mi w pamięci sytuacja, gdy podczas ćwiczeń prowadzonych przez dr Małgowską odczytałem protokół z poprzednich zajęć. Nadałem mu formę pastiszu, Małgowska – chyba słusznie – uznała to za tekst parodiujący styl protokołów i na szczęście zakończyła na tym eksperyment dydaktyczny).

Z perspektywy własnych doświadczeń w administrowaniu życiem akademickim (Tadeusz: przez dwie kadencje byłem dziekanem wydziału z uprawnieniami habilitacyjnymi w zakresie trzech dyscyplin, przez dwie kadencje prorektorem do spraw nauki) możemy przyznać, iż w jednej sprawie WSN w Olsztynie na pewno górował nad uczelniami starszymi i większymi – nigdzie nie spotkaliśmy tak funkcjonalnych form organizacji praktyk nauczycielskich, metod przygotowywania i omawiania przeprowadzanych lekcji, wzorów konspektów. Była w tym wielka zasługa dr. Andrzeja Gerszberga, który wykładał dydaktykę ogólną (Zosia: niezrównany mistrz kształcenia problemowego), a jednocześnie był dyrektorem szkoły, praktykiem.

Miewaliśmy okazje do występowania w rolach ekspertów powoływanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Z perspektywy tych doświadczeń postawiliśmy sobie pytanie: czy poparlibyśmy wniosek o utworzenie kierunku: filologia polska w Wyższej Szkole Nauczycielskiej w Olsztynie? **Oboje bez wahania dalibyśmy odpowiedź pozytywną, choć świadomi jesteśmy, że w organizacji nauki występowały jednocześnie minusy i plusy.** Pod względem lokalowym sytuacja nie była idealna, ale wystarczająco dobra. Bez entuzjazmu musielibyśmy jednak ocenić sytuację kadrową – tu wakatów było dużo, a płynność kadry asystenckiej w pierwszych trzech latach istnienia uczelni i kierunku – spora. Kolejne roczniki dość szybko odczuły etap stabilizacji młodej kadry, podejmującej ambitne wyzwania badawcze, dziś już reprezentującej generację profesorów emerytowanych. Spora część tej kadry miała doświadczenia w pracy nauczycielskiej, jednocześnie pracowała nad doktoratami w trudnych warunkach, zmuszona dojeżdżać do odległych bibliotek uniwersyteckich w Toruniu, Warszawie i Gdańsku. To był dla młodzieży studenckiej wzór hartu ducha i prawdziwych pasji poznawczych. To budziło szacunek wobec wykładowców.

Gdy idzie o kwestie fundamentalną dla studiów polonistycznych, czyli potencjał miejscowych bibliotek, sprawa też nie była jednoznaczna. Zasoby biblioteki uczelnianej zaspokajały podstawowe potrzeby dydaktyczne, jednak często jedna książka wędrowała z rąk do rąk, czytowana nocami, pośpiesznie, bo inni też musieli przygotować się do zajęć. Księgozbiory nie wystarczały na podejmowanie prac badawczych, szczególnie w zakresie literaturoznawstwa, ale w sukurs przychodziły inne placówki olsztyńskie: Biblioteka Wojewódzka, Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna, w niewielkim stopniu Ośrodek Badań Naukowych, który specjalizował się w gromadzeniu zbiorów w zakresie historii regionalnej. Te biblioteki pozwalały na pełną orientację w zakresie współczesnego życia literacko-kulturalnego. Gorzej było z materiałami historycznymi – zbiory dawnej prasy oraz dawnej książki polskiej były rozproszone i przypadkowe. Nic dziwnego, wszak niemiecki dawniej Olsztyn miał obfite materiały przydatne do prac badawczych w zakresie niemcoznawstwa, ale nie filologii polskiej. Podejmowanie tematów historycznoliterackich było zatem zawężone do regionalistyki, za to literaturę współczesną można było poznawać bez trudu. By prowadzić badania historycznoliterackie, pracownicy olsztyńskiej polonistyki musieli korzystać z zasobów warszawskich czy toruńskich. Było im trudniej niż ich kolegom z dużych miast uniwersyteckich, ale trudności wymyślono po to, by się nie rozleniwiać w dobrobycie... Ogólna więc ocena warunków do utworzenia w Olsztynie przed pół wiekiem polonistyki akademickiej musi być zadowolająca. Dziś, w epoce bibliotek cyfrowych, nasze zastrzeżenia wobec dawnych możliwości pracy badawczej i dydaktycznej mogą budzić zniecierpliwienie. Ale mówimy o roku 1969. Wtedy świat był inny.

W życiu studenckim - tym z korytarzy uczelni i tym z Domu Studenta – dość szybko ujawnił się podział na absolwentów liceów pedagogicznych i resztę. Regulacje prawne faworyzowały absolwentów liceów pedagogicznych, dla których okres studiów był wliczany do podstawy emerytalnej. Czas nauki w szkole średniej był nierówny – w LO 4 lata, zaś 5 w LP. Różnica jednego roku życia to niby niewiele, ale na progu dorosłości jest odczuwalna. Najważniejsze – absolwenci LP znali podstawy pedagogiki, dydaktyki ogólnej i psychologii, wiedzieli, co to jest metodyka, znali szkołę od strony pokoju nauczycielskiego. Mieli nad resztą naturalną przewagę w zakresie przedmiotów zawodowych. Byli też inaczej uformowani, bardziej uspołecznieni i aktywni w życiu towarzyskim. Na początku studiów w naturalny sposób przejmowali role liderów. Te różnice szybko się wyrównały, ale w roku 1969 były widoczne. Absolwenci liceów pedagogicznych objęli funkcje organizacyjne na roku i w samorządzie studenckim w sposób naturalny, byli po prostu lepiej przygotowani do życia w dorosłym świecie.

Szybko ujawniły się zdolności innych do przywództwa w życiu grupowym. Do dziś został w nas nieklamany podziw dla wielkiego, samorodnego talentu organizacyjnego Wiesia Zienkiewicza. Stał się naturalnym liderem życia towarzyskiego i inicjatorem wielu przedsięwzięć, które nas spajały, dostarczając przy tym cennych doświadczeń i bezcennych emocji i przeżyć. Ujawniły się talenty artystyczne. Trzeba je było wyłapać i wskazać drogi oraz możliwości działania. Tu wiele inicjatyw przyniosły zarówno entuzjazm, jak i pewna naturalna zdolność koncyliacyjna Leszka Rejdaka. O stylu życia studenckiego wiedzieliśmy raczej z „nasłuchu”, opowiadań, czyli z drugiej ręki.

Okres PRL-u zaznaczył się w kulturze studenckiej wysypem kabaretów. Oczywiście utworzyliśmy taki kabaret. Miewaliśmy nawet pewne lokalne sukcesy artystyczne, choć zniechęcenie przyszło szybko, gdy po występie w Klewkach – z powodu nadgorliwości donosicielskiej – dotknęły Tadeusza Budrewicza i Leszka Rejdaka niegroźne, ale w sferze psychologicznej przykre, sankcje dyscyplinarne. Ale bez tego etapu kabaretowego, bez teatryku studenckiego, które ruszyły już w pierwszym semestrze, nie byłoby późniejszego Teatru Piosenki Poetyckiej „Niebo” ani klubu „Morfem”. Piwnica przy ul. Pieniężnego, którą odremontowaliśmy własnymi siłami (fizycznymi) i która skupiła potencjał artystyczny całego WSN-u, pamięta dotyk naszych rąk i świadczy, że pierwszy rocznik studencki olsztyńskiej polonistyki, choć przeciążony obowiązkami dydaktycznymi ponad miarę, kipiał energią, pomysłami i po prostu tworzył coś z niczego. Szybko też w sferze artystycznej (teatryk, żeńskie duo wokalne) zostaliśmy dostrzeżeni w mieście, bywaliśmy zapraszani na występy w placówkach kulturalnych. Coś wnosiliśmy do kultury Olsztyna, jakiś powiew energii, humoru, zabawy; coś zainicjowaliśmy. Że nasze inicjatywy szybko upadały? Oczywiście. Tyle że sfera kultury tym się różni od budownictwa czy przemysłu, że jej fundamentem jest ontologia duchowa – niewidoczna, lecz regulująca

ludzkie postawy i zachowania. W tym zakresie pierwszy rocznik olsztyńskiego WSN-u – „ojcowie założyciele” – dał i uczelni, i Olsztynowi dużo.

Do niektórych wspomnień wraca się chętnie, bo przywołują obraz świata pogodnego i szczęśliwego. Do niektórych nie chce się powracać, ponieważ przypominają przeżycia przykre. Za plamę na honorze uczelni trzeba uznać jej niezdecydowanie i lękliwą postawę wobec kwestii stypendiów fundowanych. Postawiono nas przed wyborem: albo skorzystasz ze stypendium fundowanego z jednoczesnym zobowiązaniem do odpracowania tego stypendium w konkretnej placówce szkolnej, albo pozbawimy cię stypendium socjalnego. Zasada sama w sobie była racjonalna w kwestii ekonomicznej. Konieczność wyboru odebraliśmy jednak jako ograniczanie naszych praw do własnych wyborów życiowych i brutalne ingerowanie w sferę wolności jednostki. Sama zasada – podkreślamy – była racjonalna, chociaż można było ją traktować jako cywilizowaną formę stalinowskich „nakazów pracy”. Jej efektem była wyraźna poprawa warunków materialnych studentów i gwarancja znalezienia miejsca pracy na początku drogi zawodowej. I gdyby ta zasada była obwarowana klauzulą pełnej dobrowolności wyboru, wszyscy byliby zadowoleni. Zastosowano ją jednak wobec nas jako formę szantażu. Szybko się przekonałiśmy, w innych uczelniach Polski procent pobierających stypendia fundowane był znacznie niższy. Jak się okazało później, fakt pobierania stypendium fundowanego poważnie utrudniał skierowanie na studia magisterskie (Tadeusz: Do dziś dobrze pamiętam nieprzyjemną, arogancką i upokarzającą formę załatwienia tej sprawy w Inspektoracie Oświaty w Kętrzynie; Zofia: Niestety, mam podobne doświadczenia, rozmowa w Inspektoracie Oświaty w Szczytnie szybko pozbawiła mnie złudzeń, że po magisterium będę mogła podjąć pracę naukową w WSN-ie). Właśnie sprawa stypendiów fundowanych zadecydowała o tym, że nie wróciliśmy do Olsztyna w charakterze kadry akademickiej, choć odchodziliśmy z WSN-u z jasną deklaracją dziekana wydziału, iż kieruje nas na studia magisterskie, abyśmy się przygotowali do objęcia etatów asystenckich w Olsztynie. Deklarację tę podtrzymał dwa lata później, gdy ukończyliśmy z wysokimi ocenami studia w Krakowie, ówczesny rektor WSN. (Tadeusz: Otrzymałem propozycję asystentury w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, odpowiedni dokument złożyłem u oficjalnego fundatora stypendium, w takich sytuacjach ówczesne przepisy uwalniały od obowiązku odpracowania stypendium. Zofia: W mojej sprawie uczelnia olsztyńska zadecydowała, że etat asystencki otrzymam po odpracowaniu stypendium, przez dwa lata byłam nauczycielką w Rozogach, później małżeństwo zawężyło moje wybory zawodowe, karierę akademicką zaczęłam z opóźnieniem, choć chyba szybko udało mi się nadrobić czas...). Po latach zaczęliśmy myśleć o przeniesieniu się do Olsztyna już jako samodzielni pracownicy nauki. Nawet rozpoczęliśmy wstępne rozmowy z uczelnią, ale nasza córka była innego zdania. Dzieci mają głos decydujący...

Spotkaliśmy się w Olsztynie. Pół wieku temu. Dziś to już wspólnie przeżyte pół wieku. Dawna lokalna Wyższa Szkoła Nauczycielska jest dzisiaj częścią dużego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Żyje własnym życiem. Inna jest polonistyka, inna kadra, programy studiów i inna dydaktyka akademicka. Pierwszy rocznik polonistyki olsztyńskiej był udany – z grupy, która została skierowana na studia magisterskie do WSP w Krakowie, siedem osób uzyskało doktoraty, trzy – profesury tytularne. Bilans imponujący. Dostaliśmy od olsztyńskiej uczelni bardzo dobre podstawy do pracy zawodowej. Dlatego Olsztyn i czas studiów wspominamy jako piękny etap naszego życia; wspominany z rozrzewnieniem i wzruszaniem.

Tadeusz Budrewicz – absolwent pierwszego roku olsztyńskiej polonistyki z 1972 roku, prof. dr hab., historyk literatury, pracuje w Instytucie Filologii Polskiej na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. Zajmuje się głównie literaturą drugiej połowy XIX wieku oraz jej kontekstami historycznymi i kulturowymi. Jest m.in. autorem trzech monografii poświęconych biografii i pisarstwu Józefa Ignacego Kraszewskiego (*Kraszewski – przy biurku i wśród ludzi; Kraszewski i świat historii; O Kraszewskim. Studia*). Opublikował także monografie poświęcone prozie Bolesława Prusa („*Lalka*”. *Konteksty stylu*), twórczości Marii Konopnickiej (*Konopnicka. Szkice historycznoliterackie*) oraz studia o pisarstwie Elizy Orzeszkowej, Henryka Sienkiewicza i innych twórcach drugiej połowy XIX w. Z zagadnień literatury wieku XX ogłaszał monografie i studia o prozie dotyczącej repatriacji polskiej po II wojnie światowej (m.in. Haliny Auderskiej, Zygmunta Trziszki). Opublikował kilka książek dotyczących sytuacji poezji w okresie pozytywizmu (*Wiersze pozytywistów. Interpretacje; Rymowane spory – Asnyk; Wierszobranie (Druga połowa XIX wieku); Między rymem a Muzą*). Opracował dwie edycje nowel Marii Konopnickiej oraz baśni *O krasnoludkach i o sierotce Marysi* (według pierwszego wydania), zajmował się edycją publicystyki literackiej pozytywizmu, wydawał prace zapomnianych pisarzy z terenu Suwalszczyzny (Karol Hoffman, Aleksander Osipowicz). Obecnie zajmuje się edycją krytyczną kronik Bolesława Prusa. W ramach realizowanego projektu przygotowuje monografię *Romantyzm i jego skutki* oraz we współautorstwie z Radosławem Okulicz-Kozarynem monografię *Estetyka zdrowego rozsądku*².

Zofia Budrewicz – absolwentka pierwszego roku olsztyńskiej polonistyki z 1972 roku, prof. dr hab., pracuje w Katedrze Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. Jej działania badawcze związane są z tradycją dydaktyki polonistycznej (zwłaszcza kształceniem i wychowaniem literacko-kulturowym) w szkołach powszechnych, gimnazjalnych oraz zawodowych; historią literatury dla dzieci i młodzieży oraz jej miejscem w dawnej i dzisiejszej polonistyce (w tym Marii Konopnickiej, Bolesława Prusa, Władysława Orkana, Stanisława Wasylewskiego, Juliusza Kadena-Bandrowskiego, Zofii Kossak-Szczuckiej, Henryka Sienkiewicza i in.). W swoich monografiach i artykułach naukowych podejmowała następujące tematy: literacki obraz Kresów w międzywojennej prozie dla młodzieży; miejsce i rola kultury popularnej we współczesnej edukacji polonistycz-

² http://polemiki.home.amu.edu.pl/?page_id=159 [data dostępu: 30.09.2018].

nej; tradycja literatury młodzieżowej zrodzonej z wielodziedzinowych potrzeb edukacji humanistycznej szkoły międzywojennej (podróże krajoznawcze po polskiej ziemi jako odrębny nurt tematyczno-formalny); nowoczesne wychowanie regionalne w szkołach podstawowych i średnich na tle tradycji (w tym szczególnie możliwości aplikacji jej elementów do współczesnej praktyki polonistycznej); miejsca pamięci w perspektywie regionalnej edukacji kulturowej, problematyka nowoczesnego rozumienia związków duchowych młodego pokolenia z ich okolicami dzieciństwa (prace o hermeneutyce miejsca i zastosowaniu jej założeń w metodyce edukacji/wychowania regionalnego); tradycje kulturowe Suwalszczyzny (studium historyczno-prasoznawcze o „Gońcu Województwa Augustowskiego”, artykuł o poezji Leszka Aleksandra Moczulskiego w szkole)³.

Andrzej Marcinkiewicz

Polonistyka – 50 lat

„Polonista to nie zawód, tylko hobby, polonistą być – nie życzę nikomu...” Chyba niewielu dzisiejszych absolwentów, a pewnie i pracowników naszej polonistyki, pamięta *List w sprawie polonistów* znakomitego wrocławskiego poety Andrzeja Waligórskiego. Szkoda, bo to lektura obowiązkowa każdego polonisty. Jeśli zatem nie pamiętacie Państwo tego tekstu – czas nadrobić zaległości i nauczyć się go na pamięć. Również w dzisiejszych czasach bardzo aktualnie pobrzmiwają te niby satyryczne strofy.

Jestem polonistą i jestem z tego dumny. Studiowałem we wczesnych latach siedemdziesiątych, w czasach gdy Wyższa Szkoła Nauczycielska przekształcała się w WSP i o uniwersytecie jeszcze nikt nie myślał, a jeśli myślał, to nie mówił. Nie chciałem, by zabrzmiało to nieskromnie, ale ugruntowała tę dumę dedykacja „Koledze po fachu” na książce od profesora Bralczyka.

W szufladzie biurka znalazłem swój indeks. Wywołał mieszane uczucia. Z jednej strony niezbyt miłe, gdy czyta się dziś rotę ślubowania studenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, z drugiej zaś budujące, gdy czytam nazwiska swych ówczesnych wykładowców – późniejszych kolegów. Tak, tak to nie przejęzyczenie, z wieloma wykładowcami nawiązaliśmy relacje koleżeńskie wynikające a to ze wspólnoty wykonywanego zawodu i kontaktów służbowych, a to znowu ze wspólnych zainteresowań. Jest ów indeks poprzez daty wpisów bezlitosnym świadectwem upływającego czasu. Oto kilka dat i nazwisk: „dr Łapiński, Psychologia, zaliczenie, 17.01.1973”. Bardzo nam dr Eugeniusz Łapiński imponował swoimi wykładami. Erudyta, zawsze ciekawe przykłady „z życia”. Bliżej poznaliśmy się parę lat później, na imprezie, przy ognisku i gitarze. Z Gieniem, a właściwie jego małżonką Halinką, wiąże się też pewna anegdota. Grudzień,

³ <http://filpolska.up.krakow.pl/wp-content/uploads/2016/10/Budrewicz.pdf> [data dostępu: 30.09.2018].

choinka dla dzieci pracowników uczelni. Jako harcerz prowadzę z Krysią Ziółkowską jakieś animacje, Rysiek Rynkowski akompaniuje na pianinie, dzieci śpiewają. Zgłasza się do mnie mały Kubuś Smerek (synek Teresy Brzeskiej-Smerkowej nauczającej literatury dziecięcej). Teresa widząc, co się święci, usiłuje odwieść malca od pomysłu śpiewania, Kuba zaczyna śpiewać „*ojca powiesił na mandolinie, matkę zaprawił skrzypcami....*”. Wyobrażacie sobie młodą, delikatną i wrażliwą panią magister z nienagannymi manierami, gdy jej ukochany synek popisuje się przed gronem profesorskim takim repertuarem? Oj działo się... Po latach wydało się, że podwórkowej ballady nauczyła Kubusia w tajemnicy przed rodzicami Halinka Łapińska – żona późniejszego rektora WSP.

Następny wpis „dr Zdaniukiewicz, Gramatyka j. polskiego, zał., 4.06.73”. Któż z nas polonistów nie pamięta Alojzego Adama Zdaniukiewicza! Znakomita, barwna postać. Nie zostaliśmy bliskimi znajomymi, ale wiele zawdzięczam panu doktorowi. Byłem prezesem prowadzonego przez Niego Koła Naukowego Językoznawców. Jeździliśmy na krajowe zjazdy takich kół i na różnych szacownych uczelniach wygłaszaaliśmy nasze, pożał się Boże, referaty. Na takim zjeździe w Toruniu poznaliśmy ówczesnych studentów, a późniejszych naszych wykładowców: Leszka Krajewskiego i Andrzeja Staniszewskiego. Mój ostatni egzamin przed obroną zdawałem u doktora Zdaniukiewicza – 21 stycznia 1977 r. To było językoznawstwo ogólne. Trudny egzamin, materiał z paru lat, wszyscy zakuwaliśmy i trzęśliśmy portkami. Oczywiście grupa „wypuściła mnie” na początek celem rozpoznania walką. Zacząłem beczelnie „Panie Doktorze, znamy się od tylu lat, a boję się, jakbym Pana widział po raz pierwszy”. Na co doktor z charakterystyczną intonacją „Panie prezesie, przecież dla pana ten egzamin to czysta formalność” No i się zaczęło. Jedno pytanie, drugie, kolejne. Przegadaliśmy, językoznawstwo, dialektologię, historię języka. Przy którymś następnym mówię, że mam tu pewne wątpliwości – na co pan Alojzy „proszę pana, cóż wart jest człowiek bez wątpliwości”. Na korytarzu zapanował popłoch, bo to miało pójść tak szybko i gładko, a tu godzina mija. Na koniec Pan Doktor mówi „No widzi Pan, mówiłem, że dla pana ten egzamin to formalność”. W dziekanacie Grażynka myślała, że Zdaniukiewicz się pomylił, bo przecież On piątek z egzaminów nie stawia.

W indeksie jako jedyny polonista regularnie śpiewający w chórze akademickim, a później Collegium Musicum, mam też zaliczenie z chóru „mgr L. Ragan, Chór, bdb. 18.01.1977”.

Panowały wówczas na uczelni obyczaje dzisiaj chyba nie do powtórzenia. Otóż miały czasem miejsce imprezy integracyjne zwoływane *ad hoc* z różnych okazji. Uczestniczyli w nich zarówno wykładowcy, jak i studenci. No, może nie wszyscy, ale ci aktywni kulturalnie i artystycznie tak. Nie pamiętam już po 45 latach, kto je inicjował, ale pamiętam stawkę „zrzutki”. Od studenta 5 zł, od magistra dycha, doktor, jeśli się znalazł, 20 zł. Rektor któregoś razu wrzucił do

kapelusza pięć dych. Potem ktoś wysyłał Wojtka Sobola do DŚT po Rieslingi i zaczynało się wspólne biesiadowanie. Stefan Brzozowski, „Niebo”, kabarety, Wiesiek Nideraus, Krzysztof Stachowski, Jurek Ignaciuk – wspólne śpiewy trwały do późnej nocy. Budowało to znakomite, pozasłużbowe relacje, ale nikomu nie przyszłoby wówczas do głowy by tych relacji nadużyć. Dziś to chyba niemożliwe.

Potem przyszedł czas pracy zawodowej. Polonistyka dała mi umiejętności szerszego kontekstowego widzenia, analitycznego myślenia i sprawnej komunikacji językowej, to z kolei pozwoliło dość szybko zostać zauważonym przez kolejnych przełożonych. Byłem nauczycielem, dyrektorem szkoły, inspektorem oświaty, pracowałem w firmach prywatnych i zarządzałem przedsiębiorstwami. Wreszcie, po uzupełnieniu studiów w zakresie bibliotekoznawstwa, kończę karierę zawodową w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej. Relacje z lat studenckich zostały. Procentują też nabyte na studiach i uzupełniane przez całe życie umiejętności.

Zmieniła się kadra na naszym wydziale. Teresa Brzeska, Krysia Stasiewicz, Andrzej Staniszewski, Janek Kaczyński cieszą się zasłużoną emeryturą. Koledzy z młodszych roczników osiągnęli belwederskie profesury. Wielu tych, których pamiętamy i lubiliśmy, odwiedzamy na olsztyńskich cmentarzach. Każdemu z nich coś zawdzięczam. Wiedzę, umiejętności, poglądy, przekonania czy choćby wspomnienia. Dziękuję Im Wszystkim.

Dzisiaj, gdy jako zapraszany gość uczestniczę w uroczystościach wydziału czy uniwersytetu, za każdym razem czuję wspólnotę i dumę. To przecież mój wydział, moja uczelnia.

Andrzej Marcinkiewicz urodził się 1 stycznia 1953 roku w Ostródzie. W 1977 roku uzyskał tytuł magistra filologii polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie. W 1987 roku, na tejże uczelni, ukończył także podyplomowe studia na kierunku zarządzanie oświatą. W 1999 roku otrzymał dyplom Master of Business Administration, a w 2003 roku ukończył bibliotekoznawstwo i informację naukową na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Mieszka w Olsztynie. Swoją karierę zawodową początkowo związał z edukacją. Pracował jako nauczyciel polonista, dyrektor szkoły, a następnie inspektor oświaty i wychowania w gminie i mieście Ostróda. W latach 1994–2002 działał w charakterze menedżera zarządzającego przedsiębiorstwami prywatnymi i państwowymi. W 2003 roku objął stanowisko zastępcy dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie. Od 2004 roku pełni funkcję dyrektora tej instytucji. Od wielu lat pracuje na rzecz kultury regionu i rozwoju bibliotek. Jest m.in. inicjatorem powołania i członkiem Kapituły Wawrzynu – Literackiej Nagrody Warmii i Mazur, twórcą Galerii Stary Ratusz i redaktorem „Bibliotekarza Warmińsko-Mazurskiego”. Prywatnie aktywnie udziela się jako animator kultury, harcmistrz oraz instruktor żeglarstwa. Jest członkiem Prezydium Konferencji Dyrektorów Wojewódzkich Bibliotek Publicznych, Krajowego Partnerstwa na rzecz Rozwoju Bibliotek, Zespołu Sterującego przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego do spraw zakupu nowości wydawniczych do bibliotek publicznych, członek i sygnatariusz Szerokiego Porozumienia na

rzecz Rozwoju Umiejętności Cyfrowych, ekspert Ministra Rozwoju Regionalnego do spraw oceny wniosków z zakresu infrastruktury kultury. Był ponadto chórzystą i wieloletnim prezesem Chóru Collegium Musicum.

Tadeusz Prusiński

Studia na polonistyce w olsztyńskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej rozpocząłem w 1974 roku, gdy ten kierunek miał już pięć lat. Było nas na roku bodajże 67 lub 68 osób. Przeważały oczywiście panie. Oficjalnie byliśmy pierwszym rocznikiem WSP-owskim w pełni akademickim, a więc – magisterskim, gdyż uczelnia otrzymała te prawa i nazwę rozporządzeniem premiera z 20 sierpnia 1974 roku. Ale w naszych indeksach widniała jeszcze nazwa „Wyższa Szkoła Nauczycielska”. Nieoficjalnie pierwszym rocznikiem magisterskim byli studenci starszego roku, wśród których był m. in. Wacław Radziwinowicz, po latach czołowy reporter i publicysta „Gazety Wyborczej”, wieloletni korespondent tego dziennika w Moskwie.

Ówczesna polonistyka była, jak i obecnie, częścią Wydziału Humanistycznego. Oprócz niej w jego strukturze były jeszcze kierunki: historia, filologia rosyjska, bibliotekoznawstwo i wychowanie muzyczne.

Jak wyglądała polonistyka w moich czasach? Lokalowo – bardzo siernieżnie. Zakład Filologii Polskiej mieścił się w nieistniejącej już części XIX-wiecznego budynku przy ul. Pieniężnego, naprzeciwko Poczty Głównej. Do dziś pozostała z niego 1/3 część, w której ciągle istnieje przedszkole – od lat Przedszkole Miejskie nr 6 im. Jeana de La Fontaine’a. Na dole była biblioteka wydziałowa z czytelnią, zaś na piętrze, oprócz sal dydaktycznych – dziekanat oraz pokoje dziekana i prodziekanów. Od października 1976 roku przybyła sala bufetowa, powstała po zaadaptowaniu sali dydaktycznej. Na drugim piętrze, a właściwie – poddaszu, była aula, największa sala wykładowa, w której odbywały się także wydziałowe inauguracje roku akademickiego.

W piwnicy istniały pomieszczenia po klubie studenckim „Prefiks”, w których jako studenci I roku spotykaliśmy się raz na dwa tygodnie w małej grupie. Jeden z nas grał na pianinie, płonęły świece w lichtarzach, a koleżanki i koledzy czytali swoje wiersze i małą prozę. Od 1975 roku klub zyskał nowego gospodarza i przyjął nazwę „Niebo”. Do kulturalnego użytku przystosowali go członkowie grupy muzycznej „Niebo” (studenci wychowania muzycznego) oraz ich przyjaciele. Wystrój wnętrza zaprojektował Marek Świątecki, odpowiadający w zespole „Niebo” za światło i sprzęt nagłośnieniowy, student pedagogiki, który później skończył podyplomowe studia plastyczne. Pierwszą szefową była Jola Wiszowata, studentka bibliotekoznawstwa, później długoletnia redaktorka „Gazety Wyborczej” w Warszawie. Podczas dorocznych Spotkań Zamkowych „Śpiewajmy Poezję” „Niebo” stawało się klubem festiwalowym.

Wielu spośród studentów polonistyki mieszkało w akademiku przy ul. Niepodległości. Przez pierwszy rok moich studiów był on podzielony na część damską i męską. Przejść z jednej części do drugiej można było tylko na parterze, a panie portierki wypytywały, do kogo i po co się idzie. Pilnowały też, by po godzinie 22. mężczyźni nie przebywali w damskiej części, a już szczególnie ci spoza akademika.

Kadrowo natomiast w ówczesnej polonistyce WSP-owskiej dominowali magistrowie. Samodzielnych pracowników naukowych (po habilitacji) było ledwie kilku, dlatego największą troskę dziekana stanowiło powiększanie tego grona, co okazywało się nie takie proste. Wówczas to zaczęli tu pracę m. in. dwaj młodzi absolwenci polonistyki na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika: Lech Krajewski i Andrzej Staniszewski oraz dwie absolwentki poprzedniczki WSP – Wyższej Szkoły Nauczycielskiej, które wróciły na uczelnię po studiach uzupełniających i obronie magisterium w krakowskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej: Maria Ciemniewicz (później Biolik) i Teresa Wilkaniec. Pan Staniszewski cztery, a pani Ciemniewicz pięć lat później byli już doktorami.

Wśród 22 nauczycieli akademickich, z którymi mieliśmy zajęcia na I roku, było tylko czworo doktorów (w tym jeden docent), na drugim – już ośmioro doktorów (w tym jeden docent), na trzecim – sześcioro doktorów i jeden doktor habilitowany.

Do końca września 1974 roku dziekanem był doc. dr Andrzej Lewicki, który odszedł do Lublina na Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej. Jego następcą został 48-letni doc. dr Miron Zbyszko Małyjasiak, a prodziekanem – 44-letni dr Mirosław Świątecki. Doc. Małyjasiak miał z nami przez trzy semestry zajęcia z dydaktyki ogólnej; żeby zaliczyć ten przedmiot i zdać egzamin, trzeba było poprawnie napisać test – co stanowiło wówczas nowość.

Druga połowa lat 70. była w historii olsztyńskiej WSP okresem rozkwitu kultury studenckiej. Takiej erupcji talentów – w przeważającej większości z Wydziału Humanistycznego, nagród na krajowych przeglądach i festiwalach, takiego rozstawiania akademickiego Olsztyna w Polsce później już nie było. Wielką w tym zasługą dr. Mirosława Świąteckiego, od 1977 roku dziekana Wydziału Humanistycznego. Miał słabość do studenckich twórców i artystów. Gdy powstał jakiś zespół kabaretowy czy muzyczny bądź objawił się jakiś poeta czy twórca teatralny, zawsze mogli liczyć na jego wsparcie.

Sz szczególnie bogaty w talenty artystyczne okazał się rocznik rozpoczynający studia na filologii polskiej w 1975 roku. Powstała tam Studencka Grupa Twórcza, w skład której weszły: kabaret „Dziura”, Studencki Teatr Eksperymentalny „Expeditus” Michała Spankowskiego oraz Klub Dyskusyjny, w którym czołową rolę odgrywała Ewa Starzyńska, po latach profesor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, kierownik Zakładu Historii Filozofii i Etyki Wydziału Humanistycznego UWM. Do Klubu należał również Janusz Ryszkowski, wówczas poeta po debiucie w miesięczniku „Nowy Wyraz”, później prozaik i dziennikarz,

związany po studiach zawodowo z Elblągiem, a potem Sztumem, który pierwsze kroki w tym zawodzie stawiał w redakcji tygodnika „Panorama Północy”, jeszcze jako student.

Po niespełna roku działalności kabaret „Dziura” zdobył I nagrodę w 1976 na Lidzbarskich Biesiadach Humoru i Satyry. Tworzyli go: Andrzej Brzozowski i Andrzej Sokołowski – kierownictwo, Aleksandra Siwołowska, Grażyna Czaplicka, Izabela Borzuchowska, Mirosław Łoszewski i Zbigniew Wątorski. Po tym sukcesie kabaret się rozpadł.

Studencki Teatr Eksperymentalny „Expeditus” powstał na początku 1976 roku. Założył go Michał Spankowski i wystawił swoją sztukę *Hotel Centralny*. Próby odbywały się w akademiku przy ul. Niepodległości w pokoju Michała. Premiera miała miejsce wiosną (maj?) 1976 roku w klubie „Docent”, w nowym akademiku przy ul. Żołnierskiej. Po trzykrotnym zaprezentowaniu sztuki teatr zakończył żywot, a kilka miesięcy później Michał opuścił Olsztyn i wrócił do rodzinnego Tczewa. Założył tam oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego i został jego pierwszym prezesem. Był też dyrektorem Tczewskiego Domu Kultury, działał w tamtejszym Dyskusyjnym Klubie Filmowym „Sugestia”. Na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego wieku reżyserował także spektakle tczewskiego Teatru Pantomimicznego.

Oprócz „Expeditusa” istniał przy WSP Studencki Teatr „Kod”, założony i prowadzony przez Jerzego Ignaciuka, studenta pedagogiki, poetę i autora wielu tekstów śpiewanych przez zespół „Niebo”. Aktorami „Kodu” byli studenci pedagogiki: Ewa Skurat, Teresa Ruść, Zdzisława Rozentalska, Romuald Trębski, poeci Jacek Karaszewski i Waldemar Tychek, ale też i dwóch studentów polonistyki – Stanisław Charun i Krzysztof Krajewski (moi koledzy z roku).

Drugim polonistycznym kabaretem była „Luźna Grupa”, powstała w tym samym czasie, co „Dziura”, a tworzyli ją: Wojciech Sobol, pracownik administracji WSP, i Krzysztof Stachowski – absolwenci WSN-owskiej polonistyki, Wiesław Nideraus (był starostą mojego roku), Stefan Brzozowski z zespołu „Niebo” oraz Andrzej Brzozowski (przeszedł z „Dziury”). Skład grupy, która istniała kilka lat, oczywiście zmieniał się. Zespół dwukrotnie został laureatem III miejsca Lidzbarskich Biesiad Humoru i Satyry (1976, 1977), a na ogólnopolskim Konkursie Inicjatyw Kabaretów Studenckich KIKS w Krakowie (marzec 1978) zdobył II nagrodę.

Dwaj satyrycy z „Dziury”, Zbigniew Wątorski i Mirosław Łoszewski oraz Andrzej Grzegorzcyk, student pedagogiki, założyli kabaret „I. Kant”, który też zdobył II nagrodę na Lidzbarskich Biesiadach Humoru i Satyry (1977). Pierwotnie miał się nazywać – „Kant”, ale cenzor się nie zgodził, podpowiedział jednak, że do nazwy „I. Kant” nie będzie miał zastrzeżeń. Kabaret istniał dwa lata.

W 1978 roku „Złotą Szpilkę” kolejnych Lidzbarskich Biesiad Humoru i Satyry zdobył inny WSP-wski kabaret „Ładne Kwiatki”, stworzony przez Wiesława Niderausa, wówczas studenta IV r. polonistyki, i Andrzeja Janeczko,

studenta pedagogiki, później założyciela kabaretu piosenki „Trzeci Oddech Kaczuchy”, istniejącego do dziś.

Studenci polonistyki byli także założycielami lub członkami dwóch znaczących WSP-owskich zespołów muzycznych. Mój kolega z roku, Juliusz Rogulski, kompozytor, wokalista oraz pianista niemal od urodzenia (mama była pianistką i wykładowcą w warszawskiej Akademii Muzycznej), stworzył kwartet jazzowy „Ad hoc”. Natomiast Waldemar Chyliński i Jacek Zwoźniak, przez rok akademicki 1976/1977 studenci naszej polonistyki (kolejny spędzili na pedagogice), wraz z Ryszardem Szmitem, studentem wychowania muzycznego, Zbigniewem Rojkiem (powiedzmy – sympatykiem WSP) i Andrzejem Swacyną, studentem pedagogiki, tworzyli zespół „Arba”.

W drugiej połowie lat 70. istniała na WSP nieformalna grupa „Wydział Nauk Podmorskich”, skupiająca ok. 20 twórców (kabareciarzy, poetów, muzyków, dziennikarzy studenckich), byli w niej nawet wykładowcy. „Dziekanem” był wspomniany już Juliusz Rogulski, zwany docentem, „prodziekanami” zaś – również wspomniany satyryk Wojciech Sobol oraz student polonistyki Waldemar Żebrowski, obecnie profesor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego i prorektor Olsztyńskiej Szkoły Wyższej im. Józefa Rusieckiego. Mnie, z racji współpracy z ogólnopolskimi pismami studenckimi, przypadła rola rzecznika prasowego. Raz w miesiącu „Wydział Nauk Podmorskich” organizował w akademiku przy ul. Niepodległości twórczą konferencję naukową, podczas której wygłaszano jak najbardziej naukowe dwa – trzy referaty, np. o wpływie ławki i ławkologii (tj. nauki o ławkach) na powstanie wiersza czy o odkryciu czwartego „jać” (poloniści i rusycyści wiedzą, o co chodzi). Wnioski z referatów przyjmowano jednogłośnie stosownym toastem, a potem zaczynała się dyskusja, trwająca niekiedy do nocy.

Jeden z kolegów, niezwiązany z „wydziałem”, w 1977 roku, po zagadkowej śmierci w Krakowie studenta polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Stanisława Pyjasa, która wstrząsnęła środowiskiem akademickim, był przesłuchiwany przez SB. Esbek zadał temu koledze niewinne pytanie: „Ile jest wydziałów na WSP?”. Jak to ile? Trzy – odpowiedział zgodnie z prawdą. Taaak? Na pewno? – dociskał esbek. Oczywiście. Humanistyczny, Pedagogiczny, Matematyczno-Fizyczny – wyliczył mu student. A Wydział Nauk Podmorskich, to co?! Pies?! – wycedził esbek... Ale o tym wątku przesłuchania dowiedzieliśmy się już po studiach.

Klimat życia studenckiego tamtych lat uzupełniają studenckie tomiki poezji i działalność dziennikarzy studenckich. Tomiki wydawano amatorsko, „do użytku wewnętrznego”, jako tzw. arkusze poetyckie, na które nie była potrzebna zgoda cenzury. Tym sposobem ukazał się np. *Stan podgorączkowy* Janusza Ryszkowskiego, wydany kilka lat później przez Wydawnictwo „Pojezierze” jako tom wierszy. Uhonorowano go w 1985 roku prestiżową Nagrodą Poetycką im. Kazimierzy Iłakowiczówny za najlepszy poetycki debiut roku.

Natomiast wspomnianemu już Waldemarowi Chylińskiemu, autorowi i wykonawcy piosenek (tzw. studenckiemu bardowi), debiutancki tomik *Szary blues* wydał Zarząd Główny SZSP w serii poetyckiej, która ukazała się z okazji VI Festiwalu Kultury Studentów PRL w 1978 roku, jaki odbył się w Poznaniu.

Warto wspomnieć o studenckich dziennikarzach z polonistyki owych lat. Jednym z nich był przywołany tu już Janusz Ryszkowski, a drugim – Jan Roslan, mój kolega z roku, szef WSP-owskiego Klubu Dziennikarzy Studenckich, którego reportaże, recenzje literackie i felietony drukowały tygodnik studencki „itd.” I wychodzący w Krakowie ogólnopolski tygodnik „Życie Literackie”. Przed rozpoczęciem studiów Janek był już laureatem ogólnopolskiego konkursu na reportaź, organizowanego przez „itd”. Nie skończył polonistyki, ale został księdzem. Działalności publicystycznej jednak nie zaniechał. Wydał też kilka książek oraz był m. in. redaktorem naczelnym dwutygodnika „Posłaniec Warmiński”, rzecznikiem kurii metropolitalnej i felietonistą Radia Olsztyn, obecnie zaś kieruje olsztyńskim miesięcznikiem „Debata”.

Mnie też określano mianem dziennikarza studenckiego. Przez pierwszy rok studiów prowadziłem dwugodzinny „Magazyn Literacko-Muzyczny” w Studenckim Radiu Emitor w starym akademiku przy ul. Żołnierskiej (od 1975 roku był też nowy, 10-piętrowy). Program nadawano dwa razy w miesiącu, a docierał tylko do mieszkańców tego DS-u. Nagrywaliśmy go w jedynym pomieszczeniu Emitora – ciasnym pokoju, na dwóch magnetofonach czterościeżkowych i wykorzystując dwa mikrofony. Później, gdy ze względów organizacyjno-technicznych Emitor zamilkł na dwa lata (przenosiny do nowego akademika), zacząłem współpracę z tygodnikiem „Politechnik” oraz dziennikami „Sztandar Młodych” i „Gazeta Olsztyńska”.

Po wznowieniu działalności Emitora ważną rolę zaczęła w nim odgrywać Ewa Zdrojkowska, studentka polonistyki od 1976 roku. Na ostatnim roku studiów współpracowała już z Radiem Olsztyn, a po obronie pracy magisterskiej otrzymała tam etat. W rozgłośni tej pracuje do dziś, przygotowując audycje literacko-kulturalne, za które wielokrotnie otrzymywała nagrody krajowe.

Czy studia ukierunkowały moje późniejsze życiowe wybory i jak wpłynęły na karierę zawodową? Na pewno przydała mi się wiedza i doświadczenie, zdobywane na studiach. Szedłem na nie z myślą o pracy dziennikarskiej, kiełkującą we mnie od VII klasy szkoły podstawowej. Stąd moja studencka współpraca z redakcjami, która na ostatnim roku zaowocowała propozycją etatu w „Gazecie Olsztyńskiej”. Przepracowałem w niej prawie dziesięć lat. Przez kilka lat byłem także etatowym dziennikarzem „Sztandaru Młodych”, olsztyńskiego oddziału „Gazety Wyborczej”, „Dziennika Pojezierza” oraz współpracownikiem tygodnika „Polityka” i dziennika „Puls Biznesu”. W życiorysie mam też trzyletnie zatrudnienie w Radiu Olsztyn, którym zakończyłem ponad dwudziestoletni okres etatowej działalności w dziennikarstwie. Ostatnie dziesięć lat mojego życia to

praca w olsztyńskim Urzędzie Miasta oraz redaktorskie zlecenia z wydawnictw książkowych.

Tadeusz Prusiński ukończył filologię polską w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie w roku 1979, a w 1991 dziennikarstwo na dwuletnich studiach podyplomowych na Uniwersytecie Warszawskim. Od sierpnia 1979 r. dziennikarz w redakcji „Gazety Olsztyńskiej”, później – w tygodnikach „Nasza Wieś” i „Olsztyński Kurier Obywatelski”, w „Dzienniku Pojezierza”, w olsztyńskim oddziale „Gazety Wyborczej” – „Gazecie Warmii i Mazur”, w Radiu Olsztyn oraz w warszawskich dziennikach: „Sztandar Młodych” i „Puls Biznesu”. W latach 1998–1999 dyrektor Fundacji Sztuki „Pantomima Olsztyńska”. Doświadczenie zawodowe poszerzał w samorządzie wojewódzkim i miejskim – jako asystent wicemarszałka oraz asystent prezydenta Olsztyna i główny specjalista w Wydziale Kultury i Ochrony Zabytków Urzędu Miasta Olsztyna. Był również wykładowcą na kierunku komunikacja społeczna i dziennikarstwo w uczelniach niepublicznych Olsztyna. Dorobek dziennikarski to kilka tysięcy artykułów w prasie codziennej, tygodniowej i periodykach. Oprócz tekstów w pismach regionalnych swoją publicystykę i reportaże zamieszczał także w prasie ogólnopolskiej, m. in. w tygodnikach: „Polityka”, „Wprost”, „Prawo i Życie”, w miesięczniku „Kontrasty”, kwartalniku „Przeгляд Polityczny” oraz w dziennikach „Życie Warszawy” i „Życie”. Jeden z założycieli i sekretarz redakcji reaktywowanego po dziesięciu latach miesięcznika społeczno-kulturalnego „Warmia i Mazury” oraz współzałożyciel miesięcznika olsztyńskiego oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich „Bez Wierszówki” i jego pierwszy redaktor naczelny (numery 1–21). Autor książek: *Fabryka marzeń* (Olsztyn, 1998, wspólnie ze Stanisławem Achremczykiem), *A dąb rośnie – antologia reportażu o Warmii i Mazurach* (Warszawa – Dąbrówno, 2002), *Jest teatr w Olsztynie* (Olsztyn, 2005), *Straże pożarne Warmii i Mazur. Zarys dziejów* (Olsztyn, 2006), *Z prądem łatwiej. Zarys dziejów energetyki na Warmii i Mazurach 1907–2007* (Olsztyn, 2007), *Milczący komedianci. Rzecz o Bohdanie Głuszcaku i Pantomimie Olsztyńskiej* (Olsztyn, 2015).

Janusz Ryszkowski

Moja polonistyka (1975–1979), czyli pokusa pisania o sobie

To powspominajmy. W sobotnie południe miała zostać wywieszona lista osób, które przebrnęły przez egzaminy pisemne. Kiedy zjawiliśmy się w nieistniejącym dziś budynku przy Niepodległości, okazało się, że wyniki będą znane za kolejną godzinę. Czekałem na ławeczce skwerku przy Jedności Słowiańskiej, kiedy podeszła do mnie młoda Cyganka. – Czekasz na wiadomość z urzędowego domu – mówiła. – Dostaniesz w niedzielę... Nie jej słuchałem dalej, a chyba szkoda. Bo kiedy pojawiłem się ponownie w dziekanacie, ze zdziwieniem przeczytałem komunikat, że lista będzie ogłoszona... w niedzielę. Epizod ze spełnioną nagle przepowiednią zdawał się zapowiadać, że będzie ciekawie.

Byliśmy drugim magisterskim rocznikiem filologii polskiej. Mieliśmy chyba świadomość, że jesteśmy świadkami powstawania polonistyki. Najważniejszym

zadaniem uczelni było kształcenie profesjonalnych kadr nauczycielskich, co komentowaliśmy, śpiewając na obozie adaptacyjnym przed studiami: „do pracy się weź, bo czeka na ciebie i miasto, i wieś”. Cytat może niedokładny, ale i nasz rok trochę nie pasował do schematu. Mało osób deklarowało, że po studiach chce rozpocząć pracę w szkole. Polonistyka, oprócz tego, że wydawała się w miarę łatwa i przyjemna, mogła być przepustką do pracy w instytucjach kultury, dziennikarstwie, czy estrady. Jedna z czterech grup ćwiczeniowych nieformalnie nazwała się Studencką Grupą Twórczą i tworzyła swego rodzaju cyganerię artystyczną. Ale to temat na osobne opowiadanie.

W Zakładzie Filologii Polskiej nie było samodzielnych pracowników naukowych, ale czy to znaczy, że brakowało wyraźnych osobowości, „nauczycieli i mistrzów”? Pracowali wówczas, zazwyczaj niedługo po obronionych doktoratach, Anna Pospiszyl, Jan Kaczyński, Mirosław Świątecki, Tadeusz Zienkiewicz i Alojzy Adam Zdaniukiewicz. Większość z nich miała za sobą kilkunastoletnie doświadczenie w szkolnictwie podstawowych i średnim oraz często mozolną drogę (wiem o tym dopiero z perspektywy lat!) do kariery naukowo dydaktycznej w WSP.

Ale zacznę może od innej postaci, która trochę jak meteor przemknęła przez polonistykę. Z Warszawy dojeżdżał Edward Kasperski i miał z naszym pierwszym rokiem wprowadzenie do nauki o literaturze (wykład). Nie porywał słuchaczy, mówił trochę do siebie, ale był to solidny przekaz wiedzy. Czy ktoś z nas wówczas miał pojęcie, że ten nieco wycofany 35-latek, ale wyglądający starzej, wykazał się wcześniej cywilną odwagą, pisząc list do ówczesnego władcy Polski, Władysława Gomułki, w obronie wyrzucanych po Marcu '68 pracowników nauki Uniwersytetu Warszawskiego? Przypłacił to zwolnieniem z uczelni i klepaniem biedy. Spuścizna naukowa profesora, poruszającego się swobodnie w literaturze publikowanej w sześciu językach, pokazuje, by posłużyć się tytułem książki Miłosza o Annie Świrszczyńskiej, *jakiegoż to gościa mieliśmy*.

Wróćmy jednak do etatowych pracowników, którzy przez moje lata studenckie decydowali o obrazie polonistyki. Pani Anna Pospiszyl cierpliwie i metodycznie wpajała nam gramatykę opisową języka polskiego. Czuło się, że przede wszystkim jest praktykiem, doskonale wiedziała, jakie minimum wiedzy musi posiadać przyszły nauczyciel. I tego wymagała. Raz chyba tylko widziałem wyraz bezradności na jej twarzy. Gdy nasz przesympatyczny kolega, z głową nabitą awangardowym teatrem i filmową francuską „nową falą”, bezskutecznie mocował się z prostymi częściami zdania...

Adama Zdaniukiewicza mieliśmy z kolei za typ naukowca, trochę oderwanego od życia, a przy tym posługującego się zabójczą (dla nas) ironią. Na egzaminie z językoznawstwa zapytany o teorię Hjemsleva jeden z kolegów odparł z szelmowską miną, że nie czytał jego pracy, bo była po duńsku, a takiego lektora nie ma jeszcze na WSP. Wykładowca uśmiechnął się, co można było nawet odczytać jako rodzaj empatii wobec studenta, który orientował się, że wspomnia-

ny badacz był Duńczykiem, po czym spointował: – Och, trzeba było skorzystać z tłumaczenia tej książki na angielski. I zaprosił na egzamin poprawkowy.

Aura jakiegoś mistycyzmu towarzyszyła Janowi Kaczyńskiemu i jego zajęciom. Ale czy w przypadku wykładowcy literatury młodopolskiej mogło być inaczej? Oczywiście, jeśli się pamięta, że był to okres wprowadzanej moralno-politycznej jedności narodu, a tu religijny Kasprowicz, Stanisław Brzozowski, Edward Abramowski...

Mirosław Świątecki i Tadeusz Zienkiewicz, w czasie moich studiów dziekan i prodziekan Wydziału Humanistycznego, zajmowali się głównie piśmiennictwem Warmii i Mazur. Tematyka regionalna nie wydawała się atrakcyjna, kojarzyła się raczej z zaściankowością i prowincją. Byłem jednak na seminarium magisterskim u doktora Świąteckiego i nie spodziewałem się, że po wielu latach będzie to miało jakiś ciąg dalszy. Od jakiegoś czasu zajmuję się (miłośniczo) dziejami swojej małej ojczyzny – Powiśle, tak bardzo związanym kiedyś z Warmią. I kiedy sięgam do wydawanej w Kwidzynie „Gazety Polskiej dla Powiatów Nadwiślańskich” (1920), pamiętam, że pierwszy badał jej zawartość za czasów moich studiów Tadeusz Zienkiewicz.

Oprócz doświadczonych nauczycieli polonistykę tworzyli wówczas młodzi asystenci, potem profesorowie: Maria Biolik, Leokadia Hull, Krystyna Stasiwicz i Andrzej Staniszewski. Ten, oprócz pracy nad doktoratem, zajmował się wówczas krytyką literacką i angażował się mocno w sprawy młodoliterackie (był prezesem Koła Młodych przy olsztyńskim ZLP). Napisał wstęp do arkusza moich wierszy *Stan podgorączkowy*, wydanego przez WSP w nakładzie 50 egzemplarzy. Na obronę jego pracy doktorskiej do Torunia pojechała spora grupa towarzyszących mu studentów. Bo też kibicowało się swoim wykładowcom. Teraz może trudno uwierzyć, ale przedmiotem dyskusji bywały ich publikowane teksty. Do dziś przechowuję dedykację Jana Kaczyńskiego na artykule o Erwinie Kruku w „Tygodniku Kulturalnym”, czy „Prace Naukowo-Badawcze Zakładu Filologii Polskiej” (Olsztyn 1978), wydane skromnie metodą małej poligrafii, z autografami m.in. Teresy Brzeskiej-Smerkowej, Marii Biolik, Lecha Krajewskiego.

Kibicowałem olsztyńskiej polonistyce przed laty, interesuję się nią i dziś. Przecież to także, zachowując należne proporcje, *moja* filologia. Tak to bywa: pisząc o innych, nie można pozbyć się pokusy pisania o sobie.

Janusz Ryszkowski urodził się 30 października 1955 r. w Opaleniu (pomorskie). Filologię polską w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie ukończył w 1979 roku. Obecnie mieszka w Sztumie. W latach 1976–1979 był członkiem Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy w Olsztynie. W 1978 r. został przyjęty do Koła Młodych przy olsztyńskim oddziale Związku Literatów Polskich. W 1980 r. podjął pracę jako nauczyciel w Szkole Podstawowej w Gościszewie (gm. Sztum). Łączył zawód nauczyciela z dziennikarstwem. W 1984 r. rozpoczął pracę w redakcji „Wiadomości Elbląskich”, następnie „Wieczoru Wybrzeża” i „Dziennika Bałtyckiego”. Redaktor kwartalników

społeczno-kulturalnych „Tygiel” i „Prowincja”. Debiutował jako poeta w „Nowym Wyrazie” w 1975 r., jako krytyk w „Nowych Książkach” (1978). Jego arkusz poetycki *Stan podgorączkowy* ze wstępem Andrzeja Staniszewskiego ukazał się nakładem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie w 1979 roku. W 1985 r. został laureatem Nagrody Poetyckiej im. Kazimierzy Iłakowiczówny za najlepszy poetycki debiut roku za tom *Stan podgorączkowy* (Wydawnictwo Pojezierze, Olsztyn 1984). Opublikował m.in. tomiki: *Prywatne śledztwo, Płatny romans* (1992), *Do snu nie przemycisz domowych zapachów. Wiersze z różnych szuflad* (2001), *Stacja przedostatnia* (2014). Owocem zainteresowań i badań regionalnych są m.in. książki *Requiem dla hrabiego* (1997), *W podróży po ziemi sztumskiej* (2010), *Trudna polskość. Morawscy – pięć pokoleń i pół. Patchwork historyczno-literacki z Powiśla i Kociewia* (2014).

Dariusz Jarosiński

Studentem filologii polskiej olsztyńskiej WSP zostałem w październiku 1977 roku. Wcześniej zdawałem na psychologię na Uniwersytecie Warszawskim i choć zdałem egzamin, to zabrakło mi punktów, by zdobyć indeks. Wtedy psychologia należała do najbardziej obleganych kierunków uniwersyteckich. Nie zdecydowałem się na propozycję studiowania pedagogiki. Nigdy jednak później nie żałowałem, że nie dostałem się na psychologię.

Nie pamiętam, ile osób liczył mój pierwszy rok polonistyki – kilkadziesiąt, może pięćdziesiąt. Wszystkie zajęcia na I roku mieliśmy przy ulicy Pieniężnego – to był wówczas duży budynek, który wiele lat później częściowo się spalił. Mieścił się w nim też dziekanat Wydziału Humanistycznego z miłymi, zawsze życzliwymi paniami. Dziekanem był wówczas dr Mirosław Świątecki, człowiek – dusza, któremu wielu studentów – artystów, jak zwykle niezdyscyplinowanych, opuszczających zajęcia, zawdzięczało trwanie na studiach. Wyciągał ich z najgorszych opresji, wstawiał się za nimi na zebraniach Rady Wydziału. Doceniał rozwój kultury studenckiej, ongiś sam przecież kierował olsztyńską „Estradą”, i to między innymi jemu należy zawdzięczać, że prowincjonalna WSP w Olsztynie pod koniec lat 70. stała się ważnym miejscem na mapie polskiej studenckiej kultury.

Na dole, w piwnicach budynku przy ulicy Pieniężnego znajdował się klub „Niebo”. Cóż tam była za atmosfera! Studenci tworzący, piszący, muzykujący mogli się tam zaprezentować, pokazać. My, studenci naszego roku polonistyki, czytaliśmy swoje niezdarne wiersze, jakieś fragmenty prozy. Często recenzentem był Jurek Ignaciuk (1951–2000)⁴, poeta, pisarz już ze sporym dorobkiem twór-

⁴ Jerzy Ignaciuk (1951–2000) był członkiem Olsztyńskiego Oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Pracował w Wydawnictwie Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Pojezierze”. Zadebiutował w 1978 tomikiem wierszy. Potem wydał: *Sonety cyrku Salto i Ojczyznę płaczącą*, zbiory opowiadań *Łowca kamieni* i *Posłuszni* oraz powieści *Dwie*, *Martwe działnice* i *Tomasz niewierny*. Miał w dorobku śpiewogrę *Pieśń o drodze*

czym. To było miejsce, gdzie istniała swoboda dyskusji. Na pewno nie byliśmy pozbawieni esbeckich stróżów, ale nie zaprzataliśmy sobie tym głowy. Tutaj miałem okazję obejrzeć spektakl poznańskiego „Teatru Ósmego Dnia”. Teatr ten znajdował się wówczas na indeksie, jego twórcy w roku 1976 podpisali list protestacyjny przeciwko prosowieckim zmianom w konstytucji PRL, angażowali się w działalność Komitetu Obrony Robotników. Najbardziej dojrzałym poetą na naszym roku był Jurek Smoliński z Warszawy. Publikował swoje wiersze w „Nowym Wyrazie”, w „Poezji”, imponował nam znajomością z redaktorami pism literackich, poetami warszawskimi. Przywoził kasety z nagraniami piosenek bardów opozycji antykomunistycznej Staszka Klawe, Jana Krzysztofa Kelusa. Co jakiś czas zdarza mi się czytać w pismach literackich wiersze kolegów z polonistyki – Janusza Ryszkowskiego, Igora Kantorowskiego. Dużą stratą dla olsztyńskiej kultury była śmierć Wojtka Sobola, autora tekstów piosenek, kabaretowych skeczów, członka kabaretu „Kaczki z Nowej Paczki”.

Drugim ważnym klubem studenckim był „Luzak” w akademiku przy Niepodległości. Tutaj odbywały się próby studenckich kabaretów, m.in. „Luźnej Grupy”, który zdobywał laury na ogólnopolskich przeglądach kabaretów studenckich. Już w pierwszych tygodniach studiów związałem się z teatrem „Expeditus” Michała Spankowskiego. Wspólnie przygotowaliśmy jego autorski monodram *Hotel Centralny*, który Michał zaprezentował w Teatrze im. Stefana Jaracza w czasie Dni Wydziału Humanistycznego. Środowisko teatru „Expeditus” było płynne, przychodziły jakieś osoby i odchodziły. Jednak jego trzon stanowili studenci o poglądach antykomunistycznych, co mi bardzo odpowiadało. Teatr „Expeditus” był bardziej klubem dyskusyjnym, teatrem jednego autora, reżysera, aktora. Dużo prowadziliśmy dyskusji o literaturze, filozofii, filmie, a chyba jakoś najmniej o teatrze. Naszym salonem literackim była najczęściej niedległa piwiarnia „Panderoza” nad Łyną. Tam się schodziła ferajna, niebieskie ptaki, chłopcy po odsiadkach z ulicy Kościuszki. Tolerowali nas, a nawet odnosili się do nas, „studenciaków”, jak nas nazywali, z szacunkiem. Bywało, że żeśmy sobie ucinali pogawędki o tym, jak wygląda życie więzienne, o gwarze więziennej, tzw. kminie. Pamiętam, że jeden z kolegów, dzisiaj profesor, napisał

i widowisko *Oratorium*. Pisał też książki dla dzieci (o przygodach Gacoperka). Był uczniem i przyjacielem Zbigniewa Nienackiego; po jego śmierci podjął się kontynuacji serii *Pan Samochodzik i...* Pod pseudonimem Jerzy Szumski napisał następujące książki z tej serii: *Kindżał Hasan-beja*, *Bursztynowa komnata* (2 tomy), *Złoto Inków* (2 tomy) i *Floreny z Zalewa*. Był laureatem nagród literackich: Wydawnictwa „Iskry” im. Stanisława Wyspiańskiego, im. Stanisława Piętaka i im. Biskupa Ignacego Krasickiego. Otrzymywał też nagrody za teksty na festiwalach poezji śpiewanej, studenckiej i religijnej. Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Jerzy_Ignaciuk [data dostępu: 20.06.2019].

pracę magisterską u prof. Zdaniukiewicza o gwarze więziennej, czerpiąc wiele przykładów od bywalców „Panderozy”.

Michał Spankowski był człowiekiem nieprzeciętnie inteligentnym, czytelnym – inspirował do kreatywności, twórczego myślenia. Wprowadził mnie w świat studenckiej kultury, dzięki niemu poznałem Waldemara Chylińskiego, poetę, barda, który pisał teksty m.in. dla Elżbiety Adamiak, Grażyny Łobaszewskiej. W roku 1978 Waldek Chyliński zdobył główną nagrodę na XV Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie, reprezentując olsztyńską WSP. Poznałem też Jacka Zwoźniaka, który przywędrował na olsztyńską polonistykę z Wrocławia. Był jednym z najbardziej popularnych polskich bardów studenckich, a konkurencja wówczas była duża. Wiele jego piosenek śpiewanych jest i dzisiaj, choćby *Szoruj babciu do kolejki*, pastisz Drupiego *Ragazzo da Napoli*. Po Sierpniu 1980 roku związał się z „Solidarnością”, zdobywał nagrody i wyróżnienia na Przeglądzie Piosenki Prawdziwej, Festiwalu Piosenki Zakazanej. Jacek zginął w wypadku samochodowym w drodze powrotnej z koncertu 18 czerwca 1989 roku. Michał Spankowski zmarł w sierpniu 2009 roku.

Bardzo sobie cenię przyjaźń z Juliuszem Rogulskim, która od czasu studiów przetrwała do dzisiaj. Juliusz pochodzi ze starej warszawskiej rodziny. Kiedy kończył olsztyńską polonistykę, był w wieku Chrystusowym. Wspaniała kompan do rozmów, sypiący jak z rękawa anegdotami, szmoncesami. Znanca twórczości Witkacego, ale przed wszystkim wybitny muzyk, pianista, kompozytor. Mogłem godzinami słuchać jego gry na fortepianie w „Luzaku”. W latach 90. udało nam się zaaranżować taki wieczór w Warszawie. Warto przy okazji wspomnieć, że Juliusz debiutował na estradzie pod koniec lat 60. w zespole „Czerwono-Czarni”. Akompaniował m.in. Karin Stanek, Katarzynie Sobczyk, Michajowi Burano. Brał udział w festiwalach: Jazz Jamboree, Jazz Nad Odrą, Konkursie Pianistów Jazzowych w Kaliszu, Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie. W czasie studiów na olsztyńskiej polonistyce przygrywał kabaretowi „Luźna Grupa”, założył też kwartet jazzowy „Ad hoc”. Ostatnimi czasy Juliusz Rogulski koncertuje indywidualnie. Określany jest przez krytyków i słuchaczy „poetą fortepianu”.

* * *

Na drugim roku polonistyki większość zajęć mieliśmy w pałacyku, jak nazywaliśmy budynek przy ulicy Szrajbera 1 odziedziczony po Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (TPPR). Znajdowała się tutaj nawet na dole sala kinowa. Na zajęcia z filmoznamstwa przyjeżdżała z Warszawy prof. Janina Koblewska. Kiedy spotykałem się z kolegami z polonistyki z Torunia czy Gdańska, nie miałem żadnych kompleksów. Mieliśmy naprawdę świetnych językoznawców, których mógłby pozazdrościć niejeden uniwersytet, choćby prof. Annę

Pospiszyl od gramatyki opisowej. Na egzaminie u niej poległa spora część naszego roku. Była osobą surową, wymagającą, nie kierowała się jednak przy ocenie tzw. babskimi humorami. Odpadło wówczas z roku kilku moich bliskich kolegów, m.in. Jurek Smoliński, Janek Gerfolweden, Piotr Woroniec.

Legendą ówczesnej polonistyki był dr Alojzy Adam Zdaniukiewicz, pochodzący z Wilna, jeden z najbardziej cenionych polskich językoznawców, nieprzeciętna osobowość, który prowadził zajęcia w sposób nieszablonowy. Na zajęciach z gramatyki historycznej nigdy nie było wiadomo, czego się można spodziewać. Był znawcą kultury języka, jego konikiem były gwary wileńska i lwowska. Ci ze studentów, którzy przebrnęli egzamin z gramatyki historycznej, mogli powiedzieć, że mają już na polonistycę z górki.

Wyróżniającym się naukowcem na olsztyńskiej polonistycę był prof. Jan Kaczyński. Historyk i teoretyk literatury, krytyk literacki, bibliofil, badacz i znawca twórczości Jana Kasprowicza, Edwarda Abramowskiego, Jana Karola Kochanowskiego. Działacz opozycji antykomunistycznej, współzałożyciel „Solidarności” w WSP. Od wielu lat utrzymuję z prof. Kaczyńskim bliskie kontakty. Jest to człowiek o wielkiej wrażliwości, niezwykle zatroskany o los Polski, a przy tym bardzo dowcipny i towarzyski. Przeszedł wszystkie szczeble kariery nauczycielskiej – od nauczyciela w wiejskiej szkółce w Zuzeli, rodzinnej miejscowości prymasa Stefana Wyszyńskiego, poprzez szkołę średnią w Ostrowi Mazowieckiej, do profesora Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Pełnił funkcje w wielu gremiach towarzystw naukowych i literackich.

Moim Mistrzem na polonistycę była prof. Jadwiga Rudnicka. Po dobrze zdanym egzaminie z literatury staropolskiej Pani Profesor zaproponowała mi przyjęcie do niej na seminarium. Przyjąłem to jako rodzaj wyróżnienia, bo wszyscy szanowaliśmy prof. Rudnicką, osobę niespotykanie skromną, zawsze pogodną, o olbrzymiej wiedzy, dużym dorobku naukowym. Czasami wspominała swoich profesorów z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, gdzie studiowała. Jej głównym przewodnikiem naukowym był prof. Juliusz Kleiner, była studentką profesorów Jana Parandowskiego, Marii Dłuskiej, Henryka Elzenberga. Dysertację doktorską napisała pod kierunkiem prof. Wacława Borowego z Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1947–1971 pracowała w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Nie kryła swojej głębokiej wiary katolickiej. Była uosobieniem wartości uniwersyteckich, czyli dążenia do prawdy. W czasie zajęć seminaryjnych odwiedzaliśmy bibliotekę Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum”, gdzie znajdują się starodruki, m. in. duży zbiór inkunabułów, największy w Polsce północno-wschodniej. Są to resztki dawnych bibliotek kościelnych z Fromborka, Dobrego Miasta, Braniewa, Reszła i Ornety. Szczególnie cenne są relikwiarz św. Andrzeja Apostoła, pochodzący z XVII wieku, a także autograf *Monachomachii*, czyli *wojny mnichów* – dzieła Ignacego Krasickiego. Biskupowi z Lidzbarka Warmińskiego prof. Rudnicka poświęciła wiele swych prac.

21 kwietnia 1980 roku odbyła się na Wydziale Humanistycznym konferencja naukowa zorganizowana przez prof. Jadwigę Rudnicką w ramach obchodów roku Jana Kochanowskiego. Wzięły w niej udział największe polskie autorytety naukowe zajmujące się literaturą staropolską. Kilkoro studentów z seminarium prof. Rudnickiej przedstawiło swoje komunikaty, wśród nich także miałem ten zaszczyt.

W czasie pisania pracy magisterskiej *Jan Kochanowski w teatrze polskim* odwiedzałem Panią Profesor w jej mieszkaniu na warszawskim Żoliborzu przy ulicy Mickiewicza. Profesor była osobą samotną, całe swoje życie poświęciła pracy naukowej i dydaktycznej. Jej mieszkanie to była właściwie biblioteka. Utrzymywałem z nią kontakt również po obronie pracy magisterskiej, a broniłem się dopiero po wyjściu z wojska. Nigdy nie zapomnę jednej z rozmów. Opowiedziała mi wtedy o swoich dramatycznych przeżyciach z czasów okupacji niemieckiej, kiedy brała udział w tajnym nauczaniu w zakresie szkoły średniej. Niemal cudem uniknęła rozstrzelania po jakiejś wyspie. Pisaliśmy do siebie krótkie liściki. Ostatni raz rozmawiałem z Panią Profesor przez telefon na kilka miesięcy przed jej śmiercią. Intuicja podpowiedziała mi, że muszę zadzwonić od Pani Profesor. Zmarła w wieku 90 lat 25 kwietnia 2006 roku w Lublinie.

Warto przytoczyć wspomnienie o Pani Profesor prof. Jerzego Starnawskiego, historyka literatury, profesora Uniwersytetu Łódzkiego, członka Polskiej Akademii Umiejętności, też już nieżyjącego: „Zrobiła Rudnicka w nauce niewątpliwie dużo. Była osobą mrówczej pracowitości, która każdą wolną chwilę przeznaczala na to, by własnym trudem posuwać naprzód wiedzę, nawet najdrobniejszymi przyczynkami, ale i większymi pracami. Była szczęśliwym szperaczem, odkrywała *inedita*. Książkowych pozycji autorskich i współautorskich było w jej dorobku czternaście, nie licząc przygotowanych do druku *Listów Norwida*. Była osobą niezwykle skromną i niejednokrotnie niedocenioną, niezauważoną. Nie otrzymała hasła w słowniku *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury*. Promieniowała dobrocią. Nie myśląc zupełnie o sobie, nie skąpiła dobrych uczynków. Opiekowała się starcami, do których w okresie pobytu w Warszawie należeli wybitni uczeni: Stanisław Piotr Koczorowski, Władysław Tatariewicz. Odeszła do Boga po zapłatę. *Requiescat in pace*”.

* * *

Należałem do grupy członków założycieli Niezależnego Zrzeszenia Studentów na WSP. Uczestniczyłem w pierwszym zebraniu założycielskim we wrześniu 1980 roku. Nie byłem jednak nazbyt aktywnym członkiem NZS, nie bardzo mi odpowiadały lewicowe inklinacje Maćka Kuronia i jego kolegów z historii, którzy zdominowali tę organizację. Brałem udział w strajku studenckim w lutym 1981 roku, po którym WSP uzyskała m. in. budynek przy ulicy Szrajbera.

Utrzymywałem kontakty polityczne z relegowanym z UJ studentem fizyki Januszem Maziarskim. Dzięki niemu zbliżyłem się do Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, otrzymywaliśmy wydawnictwa Ruchu. Do naszej grupy należeli, oprócz Janusza Maziarskiego, Zbyszek Kopański, Mirek Białczak z fizyki, Maciek Kulesza z polonistyki.

W sierpniu 1981, w czasie karnawału „Solidarności”, po uzyskaniu absolutorium, w dwa tygodnie po zawarciu ślubu, zostałem wzięty w kamasze do wojska, do Szkoły Podchorążych Rezerwy. W moim plutonie łączności UKF byli prawie sami humaniści, działacze „Solidarności”, Niezależnego Zrzeszenia Studentów, młodzi pracownicy nauki. Komuniści przygotowywali się do wprowadzenia stanu wojennego. Na jesieni 1981 roku przedłużono służbę żołnierzom z zasadniczej służby, których później wykorzystano do pełnienia rozmaitych funkcji w stanie wojennym.

Po wyjściu z wojska 1 września 1982 roku podjąłem pracę w Szkole Podstawowej nr 1 w Mrągowie. Na początku trochę się obawiałem, nie byłem pewien, czy potrafię nawiązać kontakt z dziećmi. Szybko jednak pierwsze lody zostały przełamane, wyczuwałem jak dzieci odwzajemniały mi moje dobre chęci. Po roku przeniósłem się do Szkoły Podstawowej nr 2 w Mrągowie. Tutaj przez rok pracowałem ze Zbyszkim Chojnowskim, który po roku został zatrudniony w Wyższej Szkole Pedagogicznej, podobnie zresztą jak jego żona Renata. W Zbyszku miałem bratnią duszę do rozmów o literaturze w czasie przerw międzylekcyjnych. Do dzisiaj ze Zbyszkim, prof. Zbigniewem Chojnowskim, poetą, pisarzem, wykładowcą na UWM utrzymujemy kontakty. Pracowałem w szkole tylko trzy lata, a potem moja kariera zawodowa potoczyła się zupełnie w innym kierunku...

Dariusz Jarosiński urodził się 20 września 1956 roku. Polonistykę w Wyższej Szkole Pedagogicznej ukończył w 1981 r. Od 1 września 1982 roku podjął pracę najpierw w Szkole Podstawowej nr 1, potem nr 2 w Mrągowie. Po trzech latach, jako element antysocjalistyczny, został zwolniony. Później pracował m.in. w Rodzinnym Ośrodku Diagnostyczno-Konsultacyjnym, prowadził też zajęcia teatralne z młodzieżą. Wydawca i redaktor podziemnych pism. W roku 1990 został wybrany na stanowisko burmistrza Mrągowa. Z jego inicjatywy Miejska Biblioteka w Mrągowie zaczęła organizować Mrągowskie Dni Literatury. Był też pomysłodawcą Festiwalu Kultury Kresowej. Współpracował z wieloma pismami, m.in. z „Rzeczpospolitą”, „Kresami”, „Arcanami”, „Tygodnikiem Solidarność”, „Gazetą Polską”, „Mrągowskimi Studiami Humanistycznymi”, prowadził autorską audycję „Expressis Verbis” w Polskim Radiu Olsztyn. W latach 2007–2016 był redaktorem naczelnym miesięcznika „Debata”. Interesuje się historią Kresów II Rzeczypospolitej, podziemiem antykomunistycznym. Współpracuje z ogólnopolskim miesięcznikiem „Nowe Państwo”. Wydał cztery książki o Żołnierzach Wyklętych – ostatnia to *Ta nasza wolność. Reportaże historyczne*. Brał udział w konferencjach naukowych w Parlamencie Europejskim w Brukseli poświęconych polskiemu podziemiu niepodległościowemu po roku 1944. Jest jednym ze współautorów książki *The Return of the Executed Army* (2017), którą otrzymali wszyscy europarlamentarzyści.

Lech Kryszalowicz

Najciekawszy zawód świata

Germanistyka, psychologia, wzornictwo przemysłowe – takie pomysły chodziły mi po głowie mniej więcej w połowie ogólniaka, kiedy zastanawiałem się, kim chciałym być. Im bliżej matury, tym wiedziałem mniej. Kierunek studiów wybrałem w końcu za namową Wieśka Brzozowskiego – kolegi z klasy, którego brat Andrzej Brzozowski (ten z „Kaczek z Nowej Paczki”) studiował polonistykę. Andrzej udzielał się w kabarecie studenckim i studia sobie chwalił. Spodobały mi się jego opowieści i jeszcze zanim się na studia dostaliśmy, postanowiliśmy – ja i Wiesiek, że założymy kabaret.

On się dostał, ja nie. Zabrakło mi paru punktów. Rok ukrywałem się przed wojskiem w policealnej szkole kolejowej. To był ciekawy i wesoły rok. Za drugim razem poszło mi już dobrze i zostałem studentem filologii polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie. Był październik 1979.

Tejże jesieni założyliśmy kabaret. Nazywał się „Plomba”. Wiesiek Brzozowski i Krzysiek Rzędkowski – jego kolega z roku i ja. Dołączyło do nas dwóch kolegów – rówieśników z wychowania muzycznego – Grzegorz Pierściński z Przasnysza i drugi z Olsztyna, którego nazwisko zapomniałem. Mieli swoje piosenki. Wiesiek napisał teksty do pierwszego programu, wplatając w niego dorobek muzyków. Teksty były aluzyjnie polityczne. Nie podobały mi się i uważałem, że ogólnie nie były śmieszne, ale Wiesiek i Krzysiek upierali się, że to ma być kabaret ambitny, dla myślących. Opiekował się naszym kabaretem Wojciech Sobol – członek znanego i utytułowanego kabaretu studenckiego „Luźna Grupa”. Była to w tamtym czasie uznana marka. W latach 70. XX w. WSP była prawdziwym kabaretowym zagłębiem na skalę ogólnopolską.

Nie pamiętam, gdzie mieliśmy premierę i jak nas publiczność przyjęła. Pamiętam, że chyba drugi występ odbył się w hali „Urania”. To były prezentacje artystyczne studentów WSP dla mieszkańców miasta. Nasz występ zaplanowano pod koniec imprezy. Sporo ludzi wyszło. „Urania”, w której już wcześniej bywałem, ale tylko na widowni, z perspektywy małej estrady ustawionej na samym dole, wydawała mi się przeogromna. Tremę miałem wielką. Co dokładnie zaprezentowaliśmy – nie pamiętam, ale wiem, że to był mały fragment naszego programu.

Kabaret plus bujne życie towarzyskie w akademiku przy ul. Żołnierskiej owocowały – na pierwszy semestr dwa z egzaminu z logiki. To była moja pierwsza ocena niedostateczna na okres w życiu. Poprawiłem ją i niestety, nic mi to nie dało do myślenia. Drugi semestr na pierwszym roku upłynął mi podobnie, czyli towarzysko i artystycznie. Za to poznałem wszystkie ważne osobistości akademika i kluby.

Tych ostatnich nie było wiele, tylko trzy. Jeden w akademiku przy ul. Żołnierskiej – nazywał się wtedy „U Jacka”. Jego specjalnością były dyskoteki i koncerty rockowe. Drugi to „Luzak” w DS przy ul. Niepodległości. Był mniejszy i odbywały się w nim imprezy bardziej kameralne. Trzeci to „Niebo” – klub artystyczny w piwnicy budynku przy ul. Pieniężnego. Występowali w nim artyści z kręgu poezji śpiewanej i studenckie kabarety. Był siedzibą kabaretu „Niebo”, z którego potem powstał „Czerwony Tulipan”. Ten klub był najbardziej elitarny. Siedziało się na podłodze, w tłoku, i paliło papierosy. Dymu było zawsze tyle, że aż szczypał w oczy. Byłem tam kiedyś na pewnym koncercie, chyba zaduszkowym. Na podłodze liście z drzew, zapalone znicze i pełno ludzi. Miejsca mało, więc ludzie chodzili sobie po głowach, co chwila ktoś potrącał znicze i liście się zapalały. Do pożaru nie doszło. Przeżyli wszyscy.

Z tego klubu pamiętam jeszcze koncert Stanisława Soyki, który wtedy nazywał się Staszek Sójka. Śpiewał pięknie, ale nadepnął mi na stopę, a już wtedy nie był ułomkiem. Dzisiaj po budynku, w którym mieściło się „Niebo”, nie ma śladu.

Postępy w nauce? Na koniec drugiego semestru dwójka z ekonomii politycznej. Ale co to była za dwójka! Takiej nie miał nikt w historii WSP. Ćwiczenia z ekonomii politycznej odbywały się w „pałacyku” przy ul. Szrajbera. Obecnie mieści się tam bank, a zanim zajęła go WSP, znajdowało się w nim kino Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Ćwiczenia z ekonomii odbywały się w byłej sali kinowej. Dr Albert Maszke, który je prowadził, miał zwyczaj pytać rzędami. Jeśli ktoś nie odpowiedział na pytanie, to przechodziło ono na kolejnego studenta w rzędzie. Zataczał w ten sposób trzy koła. Któregoś razu trafiło na mój rząd. Odpowiedzi nie znałem. Pytanie poszło więc w lud, a ja zasnąłem, zmęczony po nocnym życiu. Dr Maszke przerobił ze studentami pierwsze pytania, zaczął drugie i znowu mnie o coś zapytał. Może bym i odpowiedział, ale tym razem pytania nawet nie słyszałem. Za trzecim razem było tak samo. Stopień wiadomo: dwójka. Spotkaliśmy się na egzaminie poprawkowym. Uczylem się, ale doktor mnie zapamiętał i dokładnie przeczougał. Komu innemu pewnie by podarował, ale nie komuś, kto jego – postrach pierwszoroczników – tak zlekceważył. Ekonomię zdałem więc we wrześniu. Spotkałem go po kilku latach, już jako dziennikarz „Gazety Olsztyńskiej”. Jeszcze mnie pamiętał.

– Był pan jedynym studentem, który zasnął w czasie odpytywania – wspominał.

Od niemal pierwszych zajęć miałem problemy z pewną panią magister, która prowadziła przedmiot: wybrane zagadnienia z historii i teorii kultury. Była zajadłą komunistką i wybierała zagadnienia z kultury dotyczące tylko kultury bolszewickiej Rosji i socjalistycznej Polski i twórców im oddanych. Jej konikiem był „proletkult”. To mi się nie podobało i wdawałem się z nią w dyskusje, przy milczącej na ogół obecności pozostałych członków roku. Tak więc już na jednych z pierwszych zajęć pani magister oświadczyła, że nie lubię jej przedmiotu

i tego przekonania trzymała się konsekwentnie. Przedmiot miał się skończyć zaliczeniem, które właściwie było egzaminem. Wiedziałem, co to wróży, więc przed zaliczeniem w klapę marynarki wpiąłem sobie dyskretny znaczek z Leninem. Pani natychmiast go dostrzegła i zrobiła się nawet miła. Zaliczyła mi przedmiot na cztery. Dostałem taką samą ocenę jak podlizuchy.

Lato 1980 roku było gorące. Pamiętam z tych wakacji tylko to, że na początku miałem poważny wypadek motocyklowy i że woziłem papierówki i gruszki strajkującym drukarzom Olsztyńskich Zakładów Graficznych. Kabaret nam się rozpadł, bo Krzysztof rzucił studia i zdaje się wyjechał do Niemiec. Na drugim roku uczyłem się mniej więcej tyle samo, co na pierwszym, ale wyprowadziłem się z akademika, gdyż sam uznałem, że działa na mnie destrukcyjnie. Zamieszkałem na stacji przy ul. Reymonta.

Na początku drugiego roku studiów (październik 1980 r.) wielkie wydarzenie: Czesław Miłosz – polski poeta – dostał Literacką Nagrodę Nobla. Spadło to na nas jak grom z jasnego nieba. Następnego dnia, po ogłoszeniu tej informacji w mediach, mieliśmy zajęcia. Chyba pierwsze miał z nami dr Alojzy Zdaniukiewicz – specjalista od gramatyki historycznej języka polskiego i języka staro-cerkiewno-słowiańskiego. Ku naszemu zdumieniu, podzielił się swoimi informacjami i refleksjami o Miłoszu, wyjął z teczki tomik jego wierszy i przeczytał kilka.

Zdaniuk, jak na niego mówiliśmy, pokazał klasę, chociaż na co dzień był złośliwy i bezlitośnie obnażał naszą niewiedzę. Niemal każdemu mówił z ironią: „To pan/pani tego nie wie? Radzę zastanowić się nad zmianą studiów. Mamy bardzo dobre studia rolnicze w Olsztynie”.

Inni nauczyciele akademicy ani tego, ani następnego dnia nie wspomnieli o Miłoszu ani słowem. Przypominam: studiowałem filologię polską.

Pierwszy semestr na drugim roku zakończyłem dwójką z gramatyki opisowej języka polskiego. Prowadziła ją dr Anna Pospiszyl – prawdziwy pedagog. Nie miałem do niej żalu. Należało się. Chciała nas nauczyć i nie tolerowała bumelantów, cwaniaków i nie miała też taryfy ulgowej dla lizusów. U niej trzeba się było nauczyć, ale za to zdawało się aż do skutku. Wpisywała pierwszą dwójkę do indeksu, ale potem kolejnych porażek – nie. Po czwartym podejściu większość gramatykę miała opanowaną w stopniu przyzwoitym. Na ścianie koło jej gabinetu kolejne roczniki rysowały tabelkę z listą nazwisk i datą podejścia, w której każdy wpisywał plus lub minus. W ten sposób mieliśmy statystykę zdawalności. Pewnego kolegę dr Pospiszyl złapała na oszustwie przy egzaminie. Postawiła mu dwa i dopilnowała usunięcia ze studiów. Chłopak przeniósł się na studia zaoczne, znalazł pracę w szkole gdzieś pod Warszawą i zanim my skończyliśmy studia, został w tej szkole dyrektorem.

W połowie drugiego roku moje życie towarzyskie zmieniło swój charakter. Poznałem Dankę – swoją późniejszą żonę i odtąd większość czasu spędzałem z nią. Studiowała matematykę i na drugim roku przeniosła się z filii Uniwersyte-

tu Warszawskiego w Białymstoku. W ogóle nie piła piwa. W Białymstoku studenci pili wódkę. Niesłychane! Ta znajomość zaowocowała jednak tym, że w wakacje wszedłem bez zaległości.

Chyba na wiosnę 1981 r. założyliśmy studenckie czasopismo „Nowe Ody”. To była gra słów, w związku z odnową – słowem kluczem w tamtym czasie. Byłem w nim jednym z redaktorów piszących, a w drugim numerze – także grafikiem. Redaktorem naczelnym był Wiesiek Brzozowski, a do współpracowników należał m.in. Zbigniew Chojnowski, wtedy student polonistyki pierwszego roku, późniejszy współzałożyciel grupy poetyckiej, obecnie profesor (UWM) oraz Krzysztof D. Szatrawski – obecnie dr hab. (UWM). Pisywał w nim także Sławomir Osa-Ostrowski (obecnie Radio Olsztyn) i Jacek Hopfer (także Radio Olsztyn).

Pismo miało ambicje społeczno-literackie, chciało naprawiać studia i studentów. Po latach ówczesna publicystyka wydaje mi się naiwna, ale wiersze wtedy młodych gniewnych – całkiem ciekawe i niegrafomańskie. A o tym, że udzielałem się jako grafik – całkiem zapomniałem, chociaż moje rysunki sprzed 36 lat podobają mi się.

W czerwcu 1981 r. uczestniczyłem w swojej pierwszej i jedynej żakinadzie. Pochód przebranych śmiesznie studentów wyruszył do miasta z ul. Żołnierskiej spod akademika i udał się pod ratusz, gdzie połączył się ze studentami z Kortowa. W wakacje autostopem pojechałem z Danką w Bieszczady. Zatrzymaliśmy się na campingu koło Zalewu Solińskiego. Chmara ludzi. Któregoś dnia zachciało nam się na piwa. Na campingu był jeden sklep albo bar. Ludzie nosili z niego piwo w miednicach, nocnikach, a nawet w białych bańkach, kloszach od lamp. Dla nas zabrakło. Poszliśmy więc na spacer do Myczkowców, na oko – 8 km. W Myczkowcach jeden sklep GS, zero ludzi, a w sklepie piwo Leżajsk. Kupiliśmy po butelce i usiedli na futrynie niskiego okna. Rozpadało się. Właściwie mżawka. Siedzimy i czekamy, kiedy przejdzie. Po jakimś czasie Danką milknie. Patrę, siedzi z butelką w ręce i śpi.

Inny obrazek. Jest rok 2003. Jedziemy do Chorwacji, ale po drodze mamy zabrać z obozu w Bieszczadach Anię – naszą córkę. Na dwie noce zatrzymujemy się więc na campingu nad Soliną. No i właśnie jesteśmy na romantycznym spacerze śladem wspomnień. Myczkowce, ten sam sklep, a przed sklepem plastikowe białe stoliki z parasolami i także krzesła. Siedzimy więc pod parasolem pod tym samym sklepem co kiedyś, no i rozpadało się. Właściwie mżawka. Siedzimy i czekamy, kiedy przejdzie. Po jakimś czasie Danką milknie. Patrę – siedzi z kuflem Leżajsk w ręce i śpi, tak samo jak 22 lata wcześniej.

W 1981 r. miałem poważny zamiar wyjechać na stałe do RFN. Wystarałem się o paszport oraz wizę i we wrześniu pojechałem. Zatrzymałem się u rodziny Basner w Bielefeld, sąsiadów, którzy w 1979 r. wyjechali do Niemiec. Erich Basner znalazł mi pracę u swojego kolegi Brandweina, który wyjechał z Olsztyna 20 lat wcześniej. Miał on firmę budującą domy jednorodzinne i nieduże wieloro-

dzinne. Płacił mi 10 marek na godzinę (wtedy majątek) za sprzątnię placu budowy i prace porządkowe koło jego domu. Bardzo wiele dyskutowaliśmy o polityce. Twierdził, że gdyby w Niemczech zapanował komunizm, to Niemcy dopiero by mieli dobrze.

Zaprzyjaźniłem się z nim, a on przekonał mnie, żebym wrócił do Polski i skończył studia, bo gdybym został teraz, musiałbym nostryfikować maturę i dwa lata studiów bym zmarnował. „Przyjedź, jak skończysz studia i wtedy nostryfikujesz nie maturę, lecz studia. Zawsze ci na wakacje znajdę pracę i zarobisz na swoje wydatki na cały rok” – zapewniał. Zostać na stałe w Niemczech było wtedy bardzo łatwo, a ja dobrze znałem język niemiecki, miałem tam mnóstwo znajomych. Czułem się jak u siebie w Sętalu.

Wróciłem do kraju. Był listopad 1981. Atmosfera na studiach i w całej Polsce niezwykle gorąca. Jeden strajk, drugi, zajęcia prawie się nie odbywały. Totalne rozprzężenie. Początek grudnia, strajk solidarnościowy z Wyższą Szkołą Pożarniczą w Radomiu. W budynku WSP przy ul. Żołnierskiej (teraz tam się mieści Wydział Nauk Społecznych) strajk okupacyjny. Śpimy wszyscy razem w auli i na korytarzach. Mnóstwo ludzi, wszyscy przejęci, praworządni, solidarni, gotowi sobie pomagać i gotowi do poświęceń. Nigdy później nie uczestniczyłem już w takim wspaniałym zbiorowym zapale i zjednoczeniu. Wydawało nam się, że naprawiamy świat. Któregoś ranka budzą mnie jakieś głosy. Na podłodze obok mego posłania siedzi jakiś ksiądz i rozmawia ze studentami. Coś im tłumaczy, zachowuje się swobodnie, nie poucza. Tak poznałem księdza Juliana Żółnierkiewicza.

Strajk był długi, może tydzień. W sobotę 12 grudnia 1981 r. po naradzie robimy przerwę do poniedziałku. Podziwiam dziś mądrość Maćka Kuronia, który obstawał za tą przerwą w strajku. Zналиśmy się i spotykali, chociaż nie należałem do aktywistów NZS. Byli nimi głównie koledzy z historii, a tam właśnie Maciek studiował na równoległym roku. Z historykami mieliśmy wiele wspólnych wykładów, ćwiczeń, np. z ekonomię polityczną, logikę, łacinę i WF, więc bardzo dobrze się zналиśmy. Pojechałem więc do domu po czyste ciuchy i coś do jedzenia. A w niedzielę rano 13 grudnia – szok – stan wojenny.

No więc stan wojenny. Zajęcia odwołane. W telewizji komunikaty, że studenci mają rozjechać się do domów, że zakaz wszelkiej działalności, zgromadzeń, strajków, godzina milicyjna, prohibicja, no i nie dali w TVP „Teleranka”. Akurat byłem w domu.

Po mieście i okolicy rozniosło się, że Stomil strajkuje. Z grupą znajomych poszedłem więc pod fabrykę. Dzień był mroźny, sporo śniegu na chodnikach. Spacerowały po nim mniejsze i większe grupy, a po ulicy Leonharda wolno krążyły milicyjne nysy z otwartymi drzwiami. Widać w nich było policjantów z pałami, którzy uważnie przyglądali się przechodniom. Poza tym nie działało się tam nic.

Zajęcia wznowiono chyba w drugiej połowie stycznia 1982 r. Wszystkie organizacje studenckie zawieszono, kluby zamknięte. Zakaz imprez. Kompletny bezruch i apatia. Maciek Kuroń po przerwie już na studia nie wrócił. Kilku innych chłopaków z historii – także.

Na tym moje wspomnienia z trzeciego roku studiów się kończą. Rok zakończyłem dwójką z historii filozofii. Zajęcia prowadził i egzaminował nas pewien magister, jak nam się wydawało, po kursach marksistowskich. Komunistyczne zaangażowanie aż od niego biło. Na dodatek chwalał stan wojenny. O filozofii, filozofach, świecie i stanie wojennym miałem zdanie zupełnie przeciwne niż on. Skutek łatwy do przewidzenia: egzamin poprawkowy we wrześniu i to za drugim podejściem.

Czwarty rok upłynął mi spokojnie. Dalej nigdzie nic się nie działo, chyba, że jakieś imprezy u ludzi w akademiku. Ale pod koniec studiów zaangażowałem się w przygotowania do żakinydy, ale tylko WSP-owskiej. ART miała swoją oddzielną.

Na seminarium magisterskie zapisałem się do dr. Mirosława Świąteckiego, ówczesnego dziekana Wydziału Humanistycznego WSP. Dusza człowiek. Miał niewyczerpane pokłady cierpliwości i wyrozumiałości dla studentów. Mobilizował mnie jak mógł do pisania pracy. Kiedy się wreszcie zmobilizowałem, bohater mojej pracy magisterskiej – Jan Boenigk – zmarł. Pracę napisałem, ale „za karę”, że pomimo jego namów nie odwiedziłem Boenigka dr Świątecki na obronie zaproponował mi tylko czwórkę. Dwa lata później zamieszkałem przy ul. Boenigka.

Na Wielkanoc 1983 r. wziąłem ślub z Danką.

Im bliżej było do skończenia studiów tym bardziej byłem pewny, że nie chcę pracować w szkole. Jeśli nie w szkole, to gdzie? Byłem tak samo niezdecydowany, co z sobą robić, jak przed końcem ogólniaka. Do szkoły nie chciałem, bo słabo płacili. Pomysłów nie miałem. Tłukło mi się po głowie, żeby zostać stolarzem, bo ten fach wtedy dawał godziwe zarobki. Droga do Niemiec była zamknięta: nie puszczali, a wkrótce potem Brandwein niespodziewanie zmarł. Zresztą byłem już żonaty.

Może bym na ten pomysł wpadł sam z siebie, ale decyzję, żeby spróbować sił w dziennikarstwie, podjąłem pod wpływem redaktora Głabasa z tygodnika „Nasza Wieś”. Znał mojego teścia i kiedyś go z reporterską wizytą latem 1983 r. odwiedził. Ja z żoną wtedy też u teściów byłem. Siedzieliśmy sobie we trójkę: teść – Zbigniew Gosiewski, redaktor Głabas i ja popijając wódkę. Głabas wypytywał mnie o plany życiowe i o to, co robiłem na studiach. Wspomniałem o gazetce w ogólniaku i na studiach, a on rzucił od niechcienia, żebym spróbował w dziennikarstwie. Poradził mi iść do swego kolegi (dziś także mojego) Bolka Pilarka i pokazać teksty, a on mi powie, czy się nadają do pokazania ludziom i powie, co zrobić, jeśli trzeba będzie poprawić. Tak też zrobiłem. Bolek natchnął mnie otuchą.

Poszedłem najpierw na rozmowę do „Dziennika Pojezierza”, któremu sześcioletni red. Andrzej Bałtroczyk, ojciec mego kolegi z ogólniaka. Dziennik był wtedy młodym piśmem, z młodym ambitnym zespołem. Piśmo biło rekordy czytelności. Codziennie pod kioskami ustawiały się po nie kolejki. Red. Bałtroczyk wypytał mnie o wszystko, jednak na koniec oświadczył, że na razie nowego dziennikarza nie potrzebuje, ale poradził mi zapytać w „Gazecie Olsztyńskiej”. Myślę, że miałem dla niego za małe doświadczenie zawodowe.

Czesław Pazera, redaktor naczelny „Gazety Olsztyńskiej”, też mnie wypytał, a potem zaprowadził do red. Zbigniewa Zemanowicza, wtedy kierownika działu miejskiego. Sytuacja powtórzyła się. Na koniec red. Zemanowicz poprosił mnie, aby przyniósł jakiś tekst, bo chce zobaczyć, jak piszę. Napisałem tekst o kłopotach młodych małżeństw, które chociaż miały kartki zaopatrzeniowe, to i tak nie mogły kupić, bo sklepy świeciły pustkami.

Redaktor tekst skrytykował i ostentacyjnie na moich oczach wyrzucił do kosza, ale nie odesłał z kwitkiem. Dawał mi następnie proste zadania dziennikarskie, krytykował i wyrzucał te teksty do kosza. Ćwiczył mnie jak sztubaka, poniżał (bo uważałem, że umiem pisać), aż się we mnie gotowało. Dopiero za szóstym, siódmym razem udało mi się opublikować jakąś niewielką notatkę. I wtedy okazało się, że mam drugi próg do przeskoczenia. W redakcji „Gazety” pracowała także pani Czesia Kojro, z którą miałem zajęcia z poprawności języka polskiego na studiach. Pamiętała mnie i dalej edukowała.

„W ramach to jest tylko obraz, od jednak nie zaczyna się zdania” – takie i inne zalecenia pamiętam do dzisiaj. I dobrze. Szkoda, że teraz redakcje nie mają takich pań Cześ na etatach.

Dzisiaj, po latach, uważam, że studia na filologii polskiej dobrze przysłużyły mi się w zawodzie, który wykonuję. Dały mi odczytanie, szacunek dla gramatyki i poprawności językowej. Bardzo mnie rażą błędy językowe dziennikarzy i ich nieporadność językowa.

Czas od skończenia studiów do stycznia 1984 r. traktowałem jednak mocno ulgowo. Przed sobą miałem bowiem do odbycia służbę wojskową. Cały rok 1984 spędziłem więc w wojsku: najpierw w Elblągu, potem 8 miesięcy w Krośnie Odrzańskim.

Po powrocie z wojska ostro zabrałem się do pracy. Rzucałem się na każdy temat, czytałem inne gazety, patrzyłem jak piszą starsi koledzy, podpytywałem. Dużej pomocy udzielał mi red. Ryszard Tyrolski, którego reportaże z podróży zapamiętałem z lat młodości. Wszystko, co pisałem, to były tzw. michałki, czyli właściwe notatki prasowe.

Wreszcie trafiłem na świetny temat. Młody inżynier – świeżo po studiach, z jednego z olsztyńskich biur projektów, zaprojektował kanalizację sanitarną dla Dajtek z wymuszonym pompami przepływem ścieków. Była ona kilka razy tańsza i łatwiejsza w budowie niż grawitacyjna, gdyż nie wymagała budowania głębokich wykopów pod rurociągi. Miasto jednak zdecydowało się na grawita-

cyjną, głównie dlatego, że kierownik działu inwestycyjnego w ratuszu był starej daty i nie wierzył, że pompy mogą działać bezawaryjnie, że się je dubluje, a nawet daje po trzy dla bezpieczeństwa. Opisałem to bardzo szczegółowo i rozwlekłe, dumny, że mam taki mocny temat.

Za jakiś czas telefon od samego zastępcy redaktora naczelnego „Gazety” red. Romana Wachowca, którego nazywaliśmy Druhem, bo do wszystkich mówił „druhu”.

Siedzę naprzeciw niego przy biurku. Patrzy mi długo w oczy i milczy, wreszcie pyta.

– Co to jest?

– No mój tekst.

– A o czym on jest?

Zaczynam tłumaczyć, w takim stylu, w jakim napisałem, czyli zawile. Po jakimś czasie Druh przerywa i mówi: nie rozumiem. Tłumaczę mu znowu, a on znowu: nie rozumiem i nie rozumiem. W końcu zacząłem mu wyklądać „łopatologicznie”. W pewnym momencie Druh spojrzął na mnie i spokojnie swoim głębokim, radiowym głosem mówi: „To czemuś tego tak nie napisał. Myślisz, że ja nie rozumiałem? Rozumiałem, ale to jest gazeta i trzeba do ludzi mówić prostym językiem, tłumaczyć im, a nie wikłać. Tak jak to powiedziałeś – to teraz napisz”. Napisałem, poszło.

To zdarzenie uważam za swój chrzest bojowy. Co było dalej, to już osobna historia. Przepracowałem potem dwadzieścia lat w „Gazecie Olsztyńskiej”. Ta praca mnie ukształtowała, pozwoliła dorosnąć i dojrzeć. W 2003 r. odszedłem z „Gazety Olsztyńskiej” do pracy też dziennikarskiej na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Pracuję tu obecnie, już piętnasty rok. Uważam, że zawód dziennikarza to najciekawszy zawód świata. Pozwala być tam, gdzie innym nie wolno, gdzie dzieje się coś ważnego lub ciekawego, spotykać i rozmawiać z ludźmi, z którymi w innym fachu nie byłoby mi dane.

Dobrze, że jest kierunek dziennikarstwo na UWM. Szkoda tylko, że bardzo mało studentów chce praktykować w redakcji „Wiadomości Uniwersyteckich”.

Lech Kryszalowicz ur. 1959 r. w Pieszku, skończył III LO w Olsztynie. Absolwent filologii polskiej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie z 1983 roku. Długoletni dziennikarz „Gazety Olsztyńskiej” (20 lat), od 2003 r. pracuje na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim, jako redaktor naczelny miesięcznika „Wiadomości Uniwersyteckie”. Ponadto redaktor naczelny biuletynu Związku Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur, wiceprezes Stowarzyszenia Absolwentów UWM, radny gminy Dywity (2014–18), członek Stowarzyszenia Przyjaciół Sętala (gdzie mieszka i działa m.in. na rzecz integracji byłych i obecnych mieszkańców). Liczne zainteresowania: podróże, snowboard, nurkowanie, kąpiele w przerębli, jazda motocyklem, quadem, domowa produkcja wina i piwa, chów owiec i kóz.

Wojciech Tański

Studia na filologii polskiej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie rozpocząłem w październiku 1986 r. Wtedy cała polonistyka mieściła się w prawym skrzydle pierwszego piętra szarego budynku przy ul. Szrajbera 11. Resztę gmachu zajmowały pozostałe kierunki Wydziału Humanistycznego, biblioteka i czytelnia WSP. Na roku było nas trzydzieści osiem osób, czyli prawie tyle, co na trzech wyższych latach razem. Na całym piętrze były tylko dwie sale (jedna na filologii polskiej, druga na bibliotekoznawstwie), które były w stanie nas wszystkich pomieścić i to w nich prowadzono wszystkie wykłady. W 1987 r. dołączyła do nich świeżo wyremontowana sala Zakładu Dydaktyki i Literatury Polskiej. Różniła się znacznie wyglądem od pozostałych, dosyć ponurych, ze szkolnymi ławkami i stolikami. Meble w niej zrobione były na wymiar tak, aby można było korzystać z maszyn do pisania. W oknach zamontowano rolety, na przedniej ścianie duży ekran, wszystko automatycznie opuszczane i podnoszone. Przy długim biurku miejsce zajmowały rzutnik slajdów i czytnik folii. W tamtych czasach taka nowoczesność robiła duże wrażenie. Szkoda tylko, że przez pięć lat studiów ani razu na żadnych zajęciach przedmioty te nie zostały wykorzystane. Prowadzącym wykłady, ćwiczenia i seminaria wystarczały tablica i kreda.

Kiedy rozpoczynałem studia, filologią polską kierowała doc. dr hab. Hanna M. Małgowska. Była to wtedy osoba z najwyższym tytułem na tym kierunku. W ciągu pięciu lat studiów miałem przyjemność uczestniczyć w zajęciach jeszcze dwóch doktorów habilitowanych i jednego profesora – Janusza Kryszaka. Przy tak małej liczbie osób na roku czuliśmy się zmotywowani do uczestniczenia we wszystkich wykładach, nie tylko tych, na których prowadzący „puszczali” lub sprawdzali listę obecności. Pamiętam, że wszyscy z przyjemnością chodziliśmy na wykłady dr Anny Pospiszyłowej, która wyjątkowo przystępnie, precyzyjnie i interesująco przybliżała zawilosci gramatyki opisowej. Budziła w nas swoim dosyć oschłym sposobem bycia duży respekt. Byliśmy pod wrażeniem jej wiedzy i umiejętności komunikacyjnych. Prowadziła z nami na drugim roku też ćwiczenia z gramatyki opisowej. Byłem chyba najczęściej – z całego roku – wywoływany przez Nią do tablicy, aby dokonywać rozbiorów składniowych, gramatycznych i logicznych zdań. Robiła to wtedy, kiedy w swoich wypowiedziach musiałem posłużyć się wyrazami fonetycznie obnażającymi moje mazowieckie pochodzenie. Z niesamowitą wręcz cierpliwością poprawiała moją wymowę: „lyczybny mnogiej”. Tak naprawdę to dzięki niej zacząłem zwracać uwagę na to, jak mówię, i pilnować się podczas wystąpień publicznych. Większość wykładowców ze względu na sposób prowadzenia mieściła się w jednej z trzech kategorii: czytaczy, opowiadaczy i dopytywaczy. Wyjątek stanowiła dr Danuta Ossowska. Jej ćwiczenia z teorii literatury dawały smak autentycznego studiowania. Tak naprawdę to były jedyne zajęcia, na których autentycznie dyskutowaliśmy

o zagadnieniach teoretycznoliterackich. Zalecane nam do przeczytania artykuły traktowała jedynie jako pretekst do rozwiązywania zawitych problemów teoretycznoliterackich. Byliśmy pod wrażeniem jej erudycji i swobodnego poruszania się wśród bardzo trudnych dla nas zagadnień. Sądzę, że to w dużej mierze zdecydowało o pisaniu przeze mnie pracy magisterskiej pod jej kierunkiem. Nigdy nie żałowałem tego kroku. Każde spotkanie z Nią podczas seminarium magisterskiego było prawdziwą intelektualną przygodą. Z całą stanowczością mogę ją nazwać moim Mistrzem.

Jednak na moje późniejsze wybory i drogę zawodową największy wpływ miała dr Wanda Kądziała, prowadząca zajęcia z metodyki literatury i języka polskiego. Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że w tamtych czasach metodyka języka polskiego w WSP stała na bardzo wysokim poziomie. Po drugim roku studiów na dwa tygodnie trafiłem na ogólnodydaktyczne praktyki do szkoły, dzięki którym mogłem poznać specyfikę funkcjonowania szkoły i rolę w niej nauczyciela. Na trzecim roku miałem możliwość, w ramach zajęć, zobaczyć po trzy lekcje z literatury i gramatyki, prowadzone przez nauczyciela tzw. szkoły ćwiczeń, oraz przeprowadzić po jednej lekcji z literatury i gramatyki w klasach szkoły podstawowej. Każda, obejrzana czy prowadzona, lekcja była szczegółowo omawiana podczas ćwiczeń pod kątem poprawności merytorycznej i rozwiązań metodycznych. Po trzecim roku były sześciotygodniowe praktyki ciągłe, podczas których oglądałem dwadzieścia lekcji prowadzonych przez polonistów i prowadziłem czterdzieści lekcji pod ich kierunkiem. Zawsze jedna z prowadzonych przeze mnie lekcji była obserwowana przez dr Wandę Kądziałą. Taka sama procedura obowiązywała na czwartym roku, z tym że wtedy lekcje odbywały się w liceum. Zdobyte przeze mnie w ten sposób umiejętności i informacje metodyczne procentują do dziś i często sięgam po nie w pracy nauczyciela-konsultanta w Warmińsko-Mazurskim Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Olsztynie. Śmiało mogę powiedzieć, że zajęcia z dr Danutą Ossowską sprawiły, że mój umysł stał się bardziej otwarty, kreatywny i żądny wiedzy, a zajęcia z dr Wandą Kądziałą dały solidne metodyczne podstawy mojej kariery nauczycielskiej. Do dziś szczerę się tym, że zostałem bardzo dobrze przygotowany do pracy nauczyciela na filologii polskiej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie.

Wojciech Tański urodził się 8 kwietnia 1967 r. Filologię polską w Wyższej Szkole Pedagogicznej ukończył w 1991 r. Był asystentem w Zakładzie Dydaktyki i Literatury Języka Polskiego w WSP, później na UWM, w Olsztynie. Pracował jako nauczyciel języka polskiego w szkole podstawowej, gimnazjum i ponadpodstawowej. Jest edukatorem dorosłych, nauczycielem-konsultantem do spraw edukacji polonistycznej i diagnostyki edukacyjnej w Warmińsko-Mazurskim Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Olsztynie, redaktorem naczelnym warmińsko-mazurskiego kwartalnika oświatowego „Kajet”, członkiem Polskiego Towarzystwa Diagnostyki Edukacyjnej, egzaminatorem maturalnym z języka polskiego, pomysłodawcą wojewódzkiego konkursu Certyfikat

Szkolnego Ogrodu Dydaktycznego, autorem kilkudziesięciu artykułów poruszających zagadnienia edukacyjne współczesnej szkoły. Prywatnie – hodowca drobiu ozdobnego i ogrodnik.

Grzegorz Kasjaniuk

Studia rozpocząłem w 1986 roku. Przyjechałem do Olsztyna ze Szczytna wiedziony przykładem brata Edwina, który ukończył polonistykę na WSP jeszcze w trybie czteroletnim. Wydział Humanistyczny WSP mieścił się w budynku przy ul. Szrajbera, gdzie filologia polska zajmowała zaledwie pół piętra. Polonistyka wydawała się dosyć elitarna, co sugerowała ograniczona liczba miejsc na kierunku, a wysoki poziom nauczania to potwierdzał. Nie było też łatwo zdać egzamin wstępny. Każdy rocznik miał od dwudziestu do maksymalnie trzydziestu studentów. Zналиśmy się wszyscy dokładnie, nie było miejsca na anonimowość. Różnice wynikały tylko z zameldowania, miejscowi z Olsztyna i przyjezdni z akademika. Studenci polonistyki kwaterowani byli w Domu Studenta nr 2 przy ul. Niepodległości. Tam też tworzyły się znajomości, które przetrwały do dnia dzisiejszego. Tam też w studenckim klubie „Luzak” organizowane były autorskie spotkania z poezją. Wielu studentów polonistyki pisało wiersze i wydawało tomiki, co przekładało się na spotkania autorskie w bardzo różnorodnej formie. Tak było w przypadku Wojtka Borkowskiego, Piotra Siweckiego, Mirka Markowskiego, czy Krzyśka Beški. Przykładowo prezentacja mojej poezji odbywała się happeningowo, z akompaniamentem zespołu heavy metalowego „Saron”. Przysłuchujący się wtedy występowi uczeń jednej ze szkół średnich w Olsztynie, Mariusz Sieniewicz, szlifował swoje pierwsze recenzje, by po kilku latach być moim szefem w piśmie „Portret”.

Filologia polska. Przedmioty wzbudzały we mnie emocje dosyć skrajne. Lubiłem literaturę staropolską, oświecenie czy literaturę modernizmu. Za to gramatyka opisowa i historyczna języka polskiego przyprawiały mnie o bezsenne noce, zachwiały też pewność wyboru polonistyki, ale w konsekwencji bardzo mocno wpłynęły na moją przyszłość – posługiwanie się językiem polskim stało się moim zawodem. Jeszcze jako student, lekkoduch oddający się intensywnemu życiu w akademiku, nie do końca zdawałem sobie sprawę z wagi dokonywanego wyboru, że właśnie następuje proces kształtowania, którego jestem częścią. Wtedy myślałem, że jestem tylko obserwatorem, a nie uczestnikiem. Dlatego obecność na Wydziale Humanistycznym wykładowców – Mirosława Świąteckiego i Andrzeja Staniszewskiego – była dla mnie wręcz ratunkiem, gdyż traktowali mnie nie jako element uczelnianej statystyki, ale widzieli studenta. Było to o tyle ważne, że czas mojego studiowania, to także czas przełomu, tworzenia się w Polsce demokracji. Studenci polonistyki WSP w większości niechętni byli protestom uczelnianym, nie angażowali się w akcje strajkowe, okupacyjne.

Większość stanowiły dziewczyny, którym obcy był męski etos wojownika za sprawę. Za udział w studenckich protestach w 1989 roku, na wniosek podpisany przez komendanta wojewódzkiego MO Kazimierza Dudka, miałem być relegowany z uczelni. Na szczęście wsparcie przyszło ze strony władz wydziału. Potem nastąpiło angażowanie się w pierwsze struktury Samorządu Uczelnianego WSP, a także Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Równoległe było też publicystyczne angażowanie się w studencką prasę („Teraz My?” i „Index”) i prezenterkie w Studenckim Radiu Emitter. Dla mojej działalności publicystycznej i literackiej wsparciem była obecność wykładowców młodszego pokolenia, takich jak Zbigniew Chojnowski (z anielską wręcz cierpliwością) czy Krzysztof Szatrawski (niezwykle tolerancyjny dla studenckiej ekstrawagancji, a nosiłem się jak członek jednej z subkultur).

„Dziennik Pojezierza” w 1991 roku wydrukował moją poezję nagrodzoną w konkursie jednego wiersza, a pismo „Głos Olsztyna” prozę satyryczną inspirowaną, podziwianą wtedy przeze mnie, Borisem Vianem. Niedługo potem (w 1994 roku) w siedzibie obecnego CEiIK wszedłem w skład grupy inicjującej powstanie Stowarzyszenia Artystyczno-Kulturalnego „Portret, z którym twórczo współpracowałem, tworząc audycję radiową w Polskim Radiu Olsztyn (cykl audycji, które współtworzyli m.in. Mariusz Sieniewicz, Bernadetta Darska, Joanna Wilengowska, Arkadiusz Łuba, Antoni Grzybek, Filip Onichimowski) oraz publikując w piśmie „Portret” poezję, prozę i publicystykę.

Pod koniec moich studiów został wprowadzony fakultet dziennikarstwo, prowadzony przez Waldemara Ziarka. Dzięki podjętym wtedy praktykom w Polskim Radiu Olsztyn, zostałem w 1991 roku jego współpracownikiem. Rozpoczęła się moja radiowa przygoda, która trwa do dzisiaj.

Polonistyka w czasach moich studiów to nie tylko same ćwiczenia i wykłady, ale także przestrzeń kreowania i nabywania różnorodnych doświadczeń. Poza tym był też papierowy indeks, którego mimo wszystko nie jest w stanie zastąpić elektroniczny dziennik. To był wyróżnik studiowania, wręcz tożsamy ze studencką czapką. Czego mi żal? Teraz bardziej przyłożyłbym się do nauki języka staro-cerkiewno-słowiańskiego.

Mnóstwo anegdot pozostało, ale część musi pozostać w zamknięciu pamięci, jak historie bardziej lub mniej śmieszne ze zdawanych lub oblewanych egzaminów. Z perspektywy widzę, że każdy z wykładowców miał swój wkład w moje kształtowanie. Niektórzy bronili się przede mną, a przed niektórymi ja się broniłem ☺. Niezwykle miło wspominam zbieranie nagrań gwary miejskiej dla dr. Alojzego Adama Zdaniukiewicza. Odbywało się to w Poznaniu, powstał z tego pokażny zbiór, zawierający wiele niezwykle dosadnych wypowiedzi. Trudno było to nagranie zarejestrować, trzeba było podstępem, z ukrycia. Same zajęcia wspominam już gorzej, kojarzą się z tajemniczymi skrzynkami wypełnionymi fiszkami, które A. A. Zdaniukiewicz uwielbiał podczas zajęć

przeglądać, towarzyszyła temu atmosfera lekkiego strachu, bo nikt nie chciał być odpytywany.

Niezwykle miło wspominam prof. Krystynę Stasiewicz, która przyjmowała mnie na studia. Do tej pory pamiętam wszystko, tak mocno to przeżyłem. Miała niezwykle siłę dowartościowania przyszłego studenta. Jej uwagi postawiły mnie na nogi i udało się. U obecnej profesor zdawałem ustny egzamin na studia, a potem uczestniczyłem w zajęciach z literatury staropolskiej. Byłem i jestem pod wrażeniem Jej wiedzy i erudycji.

Wrażenie zrobił też na mnie Władysław Jeżewski, który prowadził zajęcia z wiedzy o filmie i teatrze. Po raz pierwszy zetknąłem się na żywo z aktorem. To dzięki niemu nabrałem pewności, że chcę pracować głosem. To on nauczył mnie akcentu inicjalnego, którego nie mogłem pojąć, a także dbałości o poprawną dykcję, pomimo mojej wady zgryzu. Mówił: „jak cię słyszą, tak cię widzą”. Potem po nauce przydało się podczas zdawania egzaminu na kartę mikrofonową, którą otrzymałem dożywotnio. Na zajęciach prowadzonych przez Władysława Jeżewskiego siedzieliśmy w sali, która miała wygodne fotele, narracja prowadzącego wykład niezwykle usypiała towarzystwo i choć siadałem zawsze w pierwszym rzędzie, by nie poddać się sennej atmosferze wykładu, to niestety oddech śpiących z tyłu zawsze działał tak samo, oczy się zamykały. Nie pamiętam, by wykładowcy to przeszkadzało, a grupa zawsze była przygotowana na zaliczenie.

Prof. Jan Kaczyński to niezwykle przyjazny i jednocześnie wymagający wykładowca. Miałem okazję poznać go także z tzw. prywatnej strony, gdyż pomagałem mu przenosić jego księgozbiór. Z zainteresowaniem uczestniczyłem w zajęciach przedmiotu literatura modernizmu. Analizom utworów z tej epoki towarzyszyły niejednokrotnie trafne uwagi na tematy współczesne. Przy okazji anegdota. Spóźniłem się na egzamin z przedmiotu. Błędnie obliczyłem swoją kolejność wejścia na egzamin. Kiedy pojawiłem się w holu budynku przy ul. Szrajbera, zobaczyłem, że wykładowca udaje się już do domu. Z wołaniem, że jeszcze ja pozostałem do odpytania, pobiegłem za prof. Kaczyńskim, błagając, by zlitował się nade mną ☺. Zatrzymał się, spojrzął na mnie tak z ukosa i... załatwił sprawę dwoma zdaniami. Twierdzącym i pytającym. Nie było pobłażania, ale było i zrozumienie. Do egzaminu uczyłem się całą noc i poranek. Czy ta wiedza się przydała? Oczywiście, do tej pory się przydaje.

Innych wykładowców wcześniej wspominałem, ale dodam jeszcze niezwykle przekonująco prowadzącą zajęcia z metodyki języka polskiego Jolantę Łotys. Cierpliwość, serdeczność i uśmiech.

Może to zabrzmie sztampowo, ale studia ukierunkowały moje późniejsze życiowe wybory i wpłynęły na karierę zawodową. Jestem wychowankiem olsztyńskiej uczelni, to co otrzymałem, oddaję w swojej pracy bliźnim. Dzieleń się. Drogowskaz postawił mi mój brat – wielu wykładowców go pamiętało i dobrze wspominało, było to niewątpliwie ułatwieniem w kontaktach z kadra

naukową – ale sam musiałem tę wskazówkę prawidłowo odczytać. Tak się stało. Już w czasie studiów zostałem współpracownikiem Polskiego Radia Olsztyn, ale po zakończeniu nauki podjąłem pracę jako nauczyciel języka polskiego w Szkole Podstawowej nr 3 w Szczytnie i w Zespole Szkół Rolniczych w Olsztynie (także „wieczorówce”). W zawodzie nauczyciela przepracowałem ponad dwa lata i do dziś utrzymuję kontakt z wychowankami (dwa wychowawstwa w klasach). Jednak to praca dziennikarza mnie wchłonęła. Przeszedłem przez wszystkie szczeble dziennikarskiej kariery, poczynając od reportera, prezentera, spikera, konferansjera, managera, po zarządzającego działami i redakcją. Tworzyłem także media w przestrzeni Internetu. Dzięki polonistyce zająłem się publicystyką i do tej pory współpracuję z ogólnopolską prasą. Wydaję książki i otrzymuję zlecenia na kolejne. Za tytuł *GIETRZWAŁD. 160 Objawień Matki Bożej dla Polski i Polaków na trudne czasy* otrzymałem Wyróżnienie Stowarzyszenia Wydawców Katolickich Feniks 2018. Pracuję nadal w Rozgłośni Regionalnej Polskiego Radia w Olsztynie w szerokim zakresie obowiązków, tak dziennikarskich, jak i zarządzającego programem emisyjnym.

Grzegorz Kasjaniuk urodził się w 1967 roku w Szczytnie. Jest absolwentem filologii polskiej WSP w Olsztynie z 1993 roku. Dziennikarz radiowy, publicysta i autor książek. Konferansjer i trener medialny. Prezes Stowarzyszenia Artystyczno-Kulturalnego „Kierunek Olsztyn” (2005–2009) i przewodniczący Katolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Oddział w Olsztynie (2012–2013). Związany z Polskim Radiem Olsztyn S.A. w latach 1991–2012 i od roku 2016. Współpracował jako redaktor z „Teraz MY?”, „Portretem”, „Kurkiem Mazurskim”, „Gazetą Warmińską”, „Metal Hammer”, „Na Żywo”, „Gazetą Olsztyńską”, „VariArt”, „Tu Olsztyn”, TVP 3 Olsztyn, „Naszym Olsztyniakiem”, „Któż jak Bóg”, „Miesięcznikiem Egzorcysta”, portalem wnas.pl oraz Radiem Profeto jako dyrektor programowy.

Witold Gagacki

Któż na wspomnienie studenckich czasów nie uśmiecha się z rozrzewnieniem? Po latach w niepamięć odeszły lęki przed egzaminami, kolokwiami. Do chwili skurczyły się długie godziny spędzone w czytelni na wyszukiwaniu wymaganego przez wykładowcę materiału. Niektóre wspomnienia są tak bardzo „studenckie”, że tylko w wąskim gronie przyjaciół można do nich sięgnąć. Rozpocząłem studia na filologii polskiej 1 października 1989 roku. Wszystko wtedy było inne niż dziś. O dostaniu się na studia decydował egzamin, nie matura. Trzeba było zdać dwa egzaminy pisemne: z polskiego i języka obcego. Jak wielu moich kolegów pisałem z języka rosyjskiego. Pamiętam, że egzamin odbywał się w auli LO I. Z polskiego wybrałem temat o twórczości Żeromskiego. Twórczość znałem słabo, ale jego biografię dość dobrze. Kiedy więc w czasie trwania egzaminu jeden z wykładowców pilnujących nas powiedział: „Proszę nie opisywać życia Żeromskiego”, ręka mi nieco zadrżała. Okazało się jednak, że nie było tak

źle i egzaminy pisemne zdałem. Miło zapisał mi się w pamięci egzamin ustny. Jedną z egzaminatorek była pani profesor Hanna Małgowska (mieliśmy później z nią wykłady z poetyki). Nie pamiętam już w jakich okolicznościach, ale w trakcie egzaminu padło pytanie o teatr. Byłem po dwóch latach łódzkiej filmówki, na której poznałem wspaniałą Antoninę Gordon-Górecką. Okazało się, że także bliską znajomą profesor Małgowskiej. Odtąd – można powiedzieć – miałem chody u pani profesor. Chody nie oznaczały jednak taryfy ulgowej. Na egzaminie z poetyki „przemaglowała” mnie dokładnie.

Zostałem przyjęty na pierwszy rok studiów stacjonarnych. Naszym opiekunem roku był – wówczas jeszcze magister – Zbigniew Chojnowski, który prowadził także ćwiczenia z poetyki. W ogóle mieliśmy bardzo wielu młodych wykładowców, niewiele od nas starszych. Może dlatego dobrze nam się współpracowało. Nasz rok liczył sześćdziesiąt osób, głównie dziewczyny, ale ja trafiłem do grupy „męskiej”, czyli takiej, w której było mężczyzn więcej niż trzech. Ciekawostkę może stanowić fakt, że większość stanowili absolwenci techników, chyba tylko „Harry” był po liceum, ale nie po profilu humanistycznym, tylko po matematyce. Po liceum były głównie dziewczyny, ale także po różnych profilach. Pierwszy rok był ważny, bo nie można go było powtarzać. Jeśli nie zdałeś, trudno. Musiałeś jak inni jeszcze raz przystąpić do egzaminów wstępnych. Na pierwszym roku nie można też było wziąć warunków. Ostatnią szansą bywał egzamin komisyjny. Kiedy dziś obserwuję „walkę” o studenta, to wspominając swoje studenckie czasy, mam wrażenie, że wówczas toczyła się raczej „walka” o poziom. Studiowałem przecież nie na uniwersytecie, ale w Wyższej Szkole Pedagogicznej. Nie brzmiało to zbyt szumnie, ale wykładowcy, i sami studenci, chcieli czuć się elitą, nie gorszą od tej uniwersyteckiej. Dbali więc o studenta, to znaczy o jego wiedzę i umiejętności.

W ogóle student to był już ktoś, więc do klubów studenckich wchodziło się na legitymację, żaden „dzieciak” nie mógł brać udziału w studenckich zabawach. Żaknada należała tylko do studentów. Oczywiście próbowaliśmy czasem ullać sobie życie, wymyślaliśmy różne wymówki, podstępny, aby uniknąć tego czy owego kolokwium. Czasem się udawało, częściej nie. Mieliśmy być nauczycielami. To zobowiązywało. To także decydowało o programie studiów. Obok przedmiotów polonistycznych realizowaliśmy także takie, które uczyły tego, co niezbędne i dziś w pracy nauczyciela: psychologię, pedagogikę, techniczne środki nauczania, metodykę, biomedyczne podstawy rozwoju i wychowania, a do tego logikę. Byliśmy chyba pierwszym rocznikiem, który na fali przemian ustrojowych „nie doświadczył” ekonomii politycznej. Zniesiono także zajęcia związane ze służbą wojskową. O nich słyszałem jedynie z opowiadań starszych kolegów i wykładowców. Fakt, że studiowałem na uczelni, która z założenia kształciła nauczycieli, nie ograniczała mnie, a – w moim odczuciu – dawał więcej i wymagał więcej, bo miałem wszystkie przedmioty polonistyczne, ale dodatkowo przygotowywałem do trudnego (jak się miałem niedługo przekonać) i odpowie-

działnego zawodu. Najwięcej problemów przysparzała mi gramatyka – zarówno opisowa współczesnego języka polskiego, jak i historyczna czy scs. Byłem absolwentem technikum mechanicznego i wiedzy z gramatyki tam szczególnie nie wymagano. Literaturą się pasjonowałem, bo była podstawą mojego kochanego teatru, ale gramatyka? Akomodacje, konotacje, jery, palatalizacja, apofonia, przegłos staropolski, głoski wargowe, leksemy to brzmiało jak chińszczyzna. Gdyby nie dziewczyny... , ale o tym sza. Panowie wiedzą, że dziewczyny bywają ostatnią deską ratunku. Na zawsze pozostanie dla mnie tajemnicą, jak one pojmowały – niektóre w lot – te wszystkie zawiłości gramatyczne.

Moi wykładowcy mieli charakter. Nie wszystkich pamiętam. Trudno byłoby mi wskazać jednego ulubionego, bo wielu miało charyzmę, niektórzy byli indywidualistami, a jeszcze inni okazali się wrażliwymi ludźmi o gołębicim sercu. Na pierwszym roku postacią szczególną był pan Mieczysław Kaczyński (nie pamiętam tytułu naukowego), nazywany przez wszystkich Mistrzem. Prowadził wykłady z pasją. Miałem wrażenie, że nawet gdyby na sali nie było nikogo, Mistrzowi nie przeszkadzałoby to w snuciu barwnych opowieści o Sokratesie czy Platonie. Sprawiał wrażenie nieobecnego, zatopionego w świecie dawnych myślicieli, zupełnie oderwanego od rzeczywistości. To wrażenie było jednak całkowicie błędne, o czym przekonał się niejeden student w czasie egzaminu. Sądząc, że Mistrz przebywa gdzieś w odmiennym czasie i przestrzeni, niepomni przestróg starszych roczników, niektórzy studenci mniej lub bardziej jawnie próbowali na egzaminie ściągać. Mistrz nie reagował, spokojnie siedział i czytał coś lub spacerował od drzwi do okna. Dopiero na koniec po prostu nie przyjmował pracy od takiego studenta, mówiąc: „Pan jeszcze niczego nie umie, niczego Pan z moich wykładów nie zrozumiał”. Nikt z Mistrzem nie polemizował, nie wyklócał się czy kazał cokolwiek udowadniać. Pokornie kulił uszy i przychodził na poprawkę już wyuczony. Ja u Mistrza miałem czwórkę i byłem z siebie bardzo dumny.

Lubiłem także wykłady Krzysztofa Narojczyka z historii Polski. Nie tylko ja, bo wykłady odbywały się we wtorki po południu, po ponaddwugodzinnej przerwie, a jednak frekwencja była, rzadko kto nie przychodził.

Pierwszy rok to także mój sukces gramatyczny. Miałem egzamin z profesor (wówczas docent) Anną Pospiszyl. Mało który student zaliczał ten egzamin w pierwszym podejściu. Ja tak! Pamiętam, że jedno z pytań dotyczyło funkcji akcentu. Mówiłem wszystko, co pamiętałem o akcencie, że paroksytoniczny, że wyjątki, że kadencja i antykadencja, ale pani Pospiszyl cały czas naciskała, abym nazwał funkcję, jaką pełni akcent w języku polskim. W głowie miałem czarną dziurę, żadna nazwa nie przychodziła mi na myśl. W panice zacząłem kombinować: granica to jakiś limit, skoro akcent rozgranicza słowa, zdania, to może jakieś słowo z członem limit? Z pewną nieśmiałością rzuciłem więc: „funkcja delimitacyjna?”. Pani docent bez słowa popatrzyła na mnie i wpisała do indeksu: dostateczny. Triumfowałem!

Pierwszy rok to również zajęcia z doktor Krystyną Stasiewicz, ćwiczenia i wykłady z literatury staropolskiej. Wymagająca i dla studentów, i dla siebie. Z jednej strony nie tolerowała bylejakości, z drugiej zawsze dawała szansę, żeby błąd naprawić. Przekonałem się nie tylko na zajęciach, ale i na egzaminie. Na dwa wylosowane pytania odpowiedziałem, ale trzecie mnie powaliło, bo... nie przeczytałem ani *Nadobnej Paskwaliny*, ani *Dafnis w drzewo bobkowe zmienionej*... Jakoś te barokowe cudeńka pomiinałem, licząc na inny zestaw pytań. Los jednak nie oszczędził. Oszczędziła pani Stasiewicz. Popatrzyła na mnie, podumała i powiedziała: „Ma Pan dwa dni, proszę przeczytać i za dwa dni zgłosić się do mnie do odpowiedzi”. Dwa dni spędziłem w czytelni (nikt nie słyszał o Internecie, komputery należały do sfery *science fiction*, a kserować nie miałem – biedny student! – za co, więc zostawała czytelnia). Zdałem, w sumie na trzy i pół. Rok później zrehabilitowałem się u doktor Stasiewicz na egzaminie z oświecenia. Z marszu dostałem czwórkę.

Do dziś pamiętam też, jak po łacinie jest żona: *uxor, uxoris*, deklinacja III. A to za sprawą magister Anny Salwy. Pierwszy rok studiów to także pierwszy kontakt z martwym językiem starożytnym. Z łaciną. Kontakt trudny, bo głównie gramatyczny, a jak już wspominałem, gramatyka nie była moją mocną stroną. Ostateczny termin zaliczenia ćwiczeń pani magister wyznaczyła na 24 września, poniedziałek. Starłem się ten termin zmienić na wcześniejszy, bo bardzo mi z powodów osobistych nie pasował (22 września brałem ślub). W końcu wyjawilem pani magister powód moich nalegań, ale mimo to była nieugięta. I tak zamiast bawić gości na poprawinach, powtarzałem słówka i gramatykę na zaliczenie z łaciny. Miałem mieszane uczucia, bo pani magister zapytała mnie tylko o jedno: jak po łacinie jest żona. Wiedziałem, ale czułem jakiś taki niedosyt.

Anegdoty o przygodach studenckich można snuć całymi godzinami i niejednokrotnie wraz z grupą znajomych je snuliśmy. Nie ma tu miejsca na wszystkie. Miałem szczęście, że wśród wykładowców prowadzących ćwiczenia byli młodzi, ambitni ludzie: wspomniany już opiekun roku magister Zbigniew Chojnowski (ćwiczenia z poetyki), mgr Joanna Dronow (problemy pisowni polskiej i gramatyka opisowa), mgr Adam Dobaczewski (leksykologia), mgr Iwona Kosek (scs), mgr Katarzyna Zawilska (historia języka polskiego). Wielki szacunek budził profesor Zygmunt Saloni. W kontakcie prywatnym sprawiał wrażenie spokojnego, trochę dziwnego staruszka. Kiedy zaczynał wykład, rósł w oczach i przeistaczał się w jakiegoś tytana. Powalał swą wiedzą. A potem, na przerwie, stawał się starszym panem w trampkach i garniturze, w niedopasowanym krawacie (za to z miłym uśmiechem), zachwycającym się ostatnio przeczytaną książką. Spośród wykładowców w pamięci zapisały mi się jeszcze dwie panie: doktor Danuta Ossowska, prowadząca zajęcia z teorii literatury, oraz doktor Teresa Brzeska-Smerek, prowadząca ćwiczenia z literackiej subkultury dzieci i młodzieży oraz wykłady z literatury dla dzieci i młodzieży. Obie panie pozostały w mej pamięci jako osoby bardzo kompetentne, ale też ciepłe i życzliwe. Umiały zachęcić do

studiowania, mówiły z pasją, niezwykle przekonująco. Uważam, że miałem szczęście i lata spędzone na WSP w Olsztynie nie okazały się czasem straconym.

Już w czasie studiów, po ukończeniu trzeciego roku, nadarzyła się okazja zatrudnienia w szkole. Postawiono mi jednak warunek, że muszę w ciągu roku uzyskać absolutorium. Musiałem zrobić dwa lata w ciągu roku. Dzięki życzliwości wielu osób na uczelni i wsparciu najbliższych udało mi się ten warunek spełnić. Nie był to łatwy rok. Praca w liceum i w klasach szkoły zawodowej (wówczas budowlanka na ul. Pstrowskiego przechodziła reorganizację i przeistaczała się w liceum ogólnokształcące), do tego zajęcia z czwartego i piątego roku. Przeszedłem na tryb zaoczny, ale i tak nie było łatwo. Cel osiągnąłem. W ciągu roku zaliczyłem dwuletni program studiów, zacząłem przygotowywać się do obrony pracy magisterskiej, jednocześnie przecierałem szlaki pedagogiczne. Objąłem wychowawstwo i miałem przygotować młodych ludzi (w rzeczywistości niewiele młodszych ode mnie) do egzaminu maturalnego. Dysponowałem wiedzą zdobytą w czasie studiów, ale dopiero w pracy zdałem sobie sprawę, że studia to początek nauki, jak być skutecznym nauczycielem. Niezbędny początek, ale jednak początek.

Krótko trwała moja kariera nauczycielska, bo zaledwie trzy lata. Wspominam je ciepło i czasem z żalem, że nie zostałem w zawodzie. Odszedłem ze szkoły tylko z jednego powodu – warunki finansowe nie dawały perspektyw, a miałem żonę i małą córeczkę, więc gdy zaoferowano mi lepiej płatną pracę, przyjąłem propozycję, chociaż szkoda było mi rozstawać się z uczniami i szkołą. Dalsze losy mojej kariery zawodowej były burzliwe, ale choć odszedłem daleko od klasycznej edukacji, uzupełniłem swoje wykształcenie o studia podyplomowe z dwóch innych dziedzin, to jednak studia polonistyczne wyposażyły mnie w umiejętności ważne i potrzebne niemal codziennie, jak chociażby nieocenione, a dziś często niedoceniane, podstawy retoryki. Kiedy „język giętki powie wszystko, co pomyśli głowa”, łatwiej osiąga się cel. Nadal jestem blisko książek. Od siedmiu lat pełnię funkcję dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kętrzynie. Staram się tworzyć współczesną bibliotekę, bibliotekę dla ludzi, a nie dla książek, nie muzeum literatury, a tętniące życiem centrum humanistyki rodem z Terencjusza, czyli „...nic, co ludzkie, nie jest mi obce”. Nie ma więc tematów tabu, każdy, kto ma coś ciekawego czy ważnego do pokazania innym, jest mile widziany w naszych progach. Nieskromnie może to zabrzmieć, ale odnoszę wrażenie, że dziś, w czasach deprecjacji humanistyki, udało mi się stworzyć miejsce, w którym tli się jeszcze człowieczy duch i fantazja. Podobnego zdania są też inni, bo Miejska Biblioteka Publiczna w Kętrzynie została uznana za najlepszą bibliotekę w województwie i uzyskała tytuł „Bibliotheka Bona”, ja zaś otrzymałem zaszczytny tytuł Warmińsko-Mazurskiego Bibliotekarza, a w ogólnopolskim plebiscycie uznano mnie Najlepszym Bibliotekarzem Krajowym. Nie byłoby tylu sukcesów, gdyby nie współpraca z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim, w tym z dawnymi wykładowcami, a dziś przyjaciółmi, jak chociażby z profesoro-

rem Zbigniewem Chojnowskim. Bez wiedzy o literaturze czy ogólniej – o kulturze – nie mógłbym zaspokajać tak istotnych potrzeb, jak potrzeba obcowania z pięknem, wartościami, doświadczania oczyszczających emocji. Różnymi drogami snuje się ludzkie życie, ale żadna wyprawa nie będzie miała szansy powodzenia, jeśli rozpocznie się bez właściwego zaplecza. Nie jestem poetą, pisarzem, dziennikarzem czy nauczycielem języka polskiego, ale jestem skutecznym organizatorem życia kulturalnego ważnej dla mnie społeczności.

Na zakończenie chciałbym wspomnieć o jeszcze jednym życiowym sukcesie, który zawdzięczam studiom polonistycznym na WSP w Olsztynie. Piszę o nim na końcu, ale wcale nie dlatego, że najmniej ważny. Wręcz przeciwnie. Kiedy zaczynałem studia, powszechnie wśród studentów krążyła opinia, że zgłasza się na nie tak wiele dziewcząt, bo chcą znaleźć dobrego męża, a nie zdobyć gruntowną wiedzę. Czuję się w obowiązku obalić ten krzywdzący płec piękną mit. To my, mężczyźni, wybieraliśmy studia na WSP, aby znaleźć odpowiednią żonę, czego ja i moi koledzy z roku jesteśmy żywym dowodem. Chłopa-ki! Studiujcie polonistykę! Na niej można tylko zyskać!

Witold Gagacki urodził się w 1966 roku w Iławie. Jest absolwentem filologii polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie z 1994 roku. Ukończył ponadto studia podyplomowe: bibliotekarstwo i informacja naukowa oraz zarządzanie biznesem MBA. Był także m.in. nauczycielem języka polskiego w LO VI w Olsztynie, wicedyrektorem Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej ds. administracji, kanclerzem Olsztyńskiej Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania. Jednym z ostatnich osiągnięć zawodowych było przekształcenie w 2014 r. Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kętrzynie w nowoczesną placówkę kulturalno-oświatową. Udało się to dzięki opracowaniu autorskiego projektu: „Remont i wyposażenie siedziby MBP w Kętrzynie” oraz uzyskaniu potrzebnych na jego realizację funduszy. W 2016 roku kierowana przez niego biblioteka uzyskała tytuł BIBLIOTHECA BONA najlepszej biblioteki miejskiej w województwie, zaś on sam w roku 2014 uzyskał tytuł Warmińsko-Mazurskiego Bibliotekarza Roku oraz ogólnopolski Bibliotekarza Roku. MBP w Kętrzynie współpracuje z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim (cykl wykładów historycznych i językowych dla kętrzyńskiej młodzieży), z Warmińsko-Mazurską Filharmonią im. F. Nowowiejskiego w Olsztynie (koncerty kameralne na bibliotecznej scenie), Teatrem im. S. Jaracza (Sceny z Szekspira), Muzeum Prus Wschodnich w Lüneburgu i ambasadą RFN (wystawa poświęcona twórczości Arno Surmińskiego oraz spotkanie z autorem). Od 2011 roku sprawuje funkcję dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej im. W. Kętrzyńskiego w Kętrzynie.

Piotr Siwecki

Jak wyglądała polonistyka w czasach moich studiów? Było nas... dużo. Zajęcia odbywały się w niewielkich salkach. Ciasno było i siadałem zazwyczaj w pierwszej ławce. To zmuszało do aktywnego udziału w zajęciach. Chyba nie zawsze miałem coś mądrego do powiedzenia... Pamiętam katalog w pracowni

doktora Alojzego Zdaniukiewicza. I katalog biblioteki także pamiętam. Pamiętam zajęcia z Ryszardem Świątkowskim. Literatura pozytywizmu. To wtedy zetknąłem się po raz pierwszy z *Najogólniejszymi ideałami życiowymi* Bolesława Prusa i bliżej z Prusem. Do dziś ta fascynacja żyje. Szkolna praktyka jej nie zabiła. Pamiętam zajęcia z profesorem Beatą Tarnowską. Wtedy chyba jeszcze pisała doktorat. Bardzo ciekawie mówiła o Miłoszu. To drobiazgi, ale one wszystkie towarzyszą mi w pracy. Uczę w liceum i wiele z tego, co mi przekazano – powtarzam. Profesor Krystyna Stasiewicz nauczyła mnie czytać literaturę staropolską oraz szacunku dla przypisów i bibliografii. Magister Jolanta Łotys pokazała, jak zachowywać się w czasie lekcji. To chyba wtedy zacząłem myśleć, że jednak mogę być nauczycielem... Polonistyka to były książki i spotkania z ciekawymi ludźmi. Wielu z nich wciąż spotykam. A że nie tylko uczę, lecz także piszę, mam okazję spotykać też tych, których książki czytałem niegdyś i wciąż czytam z zapartym tchem. Polonistyka nie zabiła we mnie chęci pisania, chociaż uprzedzano mnie, że tak może być... Wciąż piszę, a dzięki polonistyce nauczyłem się lepiej czytać to, co piszą inni, lepiej rozumieć także to, co chcę sam pisać. Naprawdę.

Piotr Siwecki urodził się w 1971 w Olsztynie. Ukończył polonistykę w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie w 1995 roku. Jest prozaikiem, krytykiem, tłumaczem, wydawcą i nauczycielem j. polskiego w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Olsztynie. Debiutował w „Dzienniku Pojezierza” w 1987 r. W latach 1987–1989 brał udział w pracach Klubu Literackiego MOK w Olsztynie. Współtworzył także olsztyńskie pisma literackie „Teraz My?” i „Portret”. Publikował w czasopismach „Portret”, „Borussia”, „Akcent”, „Pracownia”, „Twórczość”, „Undergrunt”, „Dekada Literacka” i „Ha!art”. Prowadzi blog literacki minimalbooks.blox.pl. Laureat prestiżowej nagrody w konkursie Fundacji Kultury za eksperymentalną powieść *BIOS*.

Katarzyna Poluchowicz

Studia na filologii polskiej były moim marzeniem od dzieciństwa. Będąc siedmioletnią dziewczynką, chciałam być nauczycielką języka polskiego. Wszyscy moi bliscy zgodnie twierdzili, że na pewno mi to przejdzie. Nie przeszło. Przez całą szkołę podstawową i liceum uwielbiałam język polski, miałam z tego przedmiotu same najlepsze oceny. Marzenie udało się spełnić, po maturze dostałam się na studia na kierunku filologia polska, które zaczęłam 1.10.1991 r. w ówczesnej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie. To był wtedy kierunek uważany za najtrudniejszy na tej uczelni i rzeczywiście studiować łatwo nie było. Niezapomniane z pierwszych lat studiów zajęcia i egzamin z gramatyki opisowej języka polskiego z profesorem Anną Pospiszyl, z literatury staropolskiej i oświecenia z prof. Krystyną Stasiewicz, języka łacińskiego z mgr Józefą Krzemińską.

Z wielką przyjemnością zagłębiałam się w mój ojczysty język i literaturę, myśląc, że po studiach będę uczyła polskiego w szkole.

Aż przyszedł pewien dzień na drugim roku studiów, kiedy z koleżanką zobaczyłyśmy na naszym Wydziale Humanistycznym ogłoszenie o naborze na warsztaty dziennikarskie. Zorganizowanie ich było pomysłem profesora Andrzeja Staniszewskiego, wówczas dziekana naszego wydziału. Nas zainteresowały przesłuchania, które prowadzili dziennikarze Radia Olsztyn. Okazało się, że dostałam się wtedy na praktyki do tej rozgłośni, które rozpoczęliśmy z grupą innych studentów od 1.12.1992 r. Tak zaczęła się moja miłość do dziennikarstwa, ale wcale nie skończyła do języka polskiego. Studia nabrały blasku, otworzyły nowe możliwości. Zaczęłam uczyć się małymi krokami innego zawodu. Praktyka w radiu sprawiła jednak, że dużo mocniej zaczęła mnie interesować kultura języka polskiego. Wtedy dziennikarzy obowiązywała nienaganna polszczyzna, żeby móc występować na antenie Polskiego Radia trzeba było zdawać egzaminy na kartę mikrofonową, a tam kulturę słowa, poprawną polszczyznę, oprócz dykcji, tembru głosu i paru innych cech, trzeba było mieć w małym palcu. Jednymi z moich ulubionych książek stały się słowniki: języka polskiego, poprawnej polszczyzny i ortograficzny. Na uczelni mieliśmy takie przedmioty jak kultura języka, którą prowadziła mgr Katarzyna Zawilska, z kolei dr Lech Krajewski miał z nami językoznawstwo i tam rozwijałam swoje zainteresowania. Poza tym bardzo ciekawe ćwiczenia z dialektologii, które prowadził dr Alojzy Zdaniukiewicz, na tych zajęciach z dokładnością mogliśmy poznać różnicowanie terytorialne języka polskiego.

Studia były bardzo wymagające, nie można było się na nich poobijać, było mnóstwo czytania, dużo trudnych egzaminów. Do tego wciągająca jak magnes współpraca z radiem. Szybko minął czas do trzeciego roku, kiedy zaczęły się praktyki w szkole podstawowej. W roli nauczycielki czułam się bardzo dobrze, przecież psychicznie byłam na to przygotowana od dziecka, a merytorycznie przygotowały mnie studia. Jeszcze lepiej było na praktykach na czwartym roku studiów w szkole średniej, bardziej odpowiadał mi zakres nauczania w tej grupie wiekowej i kontakt z młodzieżą. Pani dr Wanda Kądziela chciała z nas zrobić dobrych nauczycieli, uczyła metodyki nauczania języka polskiego.

Przyszedł jednak piąty rok moich studiów, a ja sama sobie się zdziwiłam, że nie chcę być po studiach nauczycielką, a wolę być dziennikarką. Trzeba było wówczas zdecydować się na seminarium magisterskie. Bardzo ucieszyłam się, że mogłam być w grupie profesora A. Staniszewskiego. Pod kierunkiem profesora napisałam pracę dyplomową, którą obroniłam z dumą 29.03.1996 r. na piątkę. Jej temat brzmiał *Wywiad jako gatunek telewizyjny. Analiza formy na podstawie cyklu programów telewizyjnych Bogumiła Osińskiego „Mistrzowie współczesnego kina”*. Dziś temat wydaje się prosty, ale wtedy nie było prawie żadnej literatury dotyczącej gatunków dziennikarskich. Trzeba było więc całą wiedzę zdobywać samemu od podstaw. Z przyjemnością przeanalizowałam wszystkie wywia-

dy z wybitnymi reżyserami, które na taśmach VHS udostępnił mi Bogumił Osiński. Jeden z jego wywiadów stał się aneksem do tej pracy, był to spisany przeze mnie wywiad B. Osińskiego z Krzysztofem Kieślowskim. Wybrałam się również wówczas (1996 r.) odważnie do Warszawy, żeby przeprowadzić własny wywiad z jedną z najbardziej wtedy znanych dziennikarek telewizyjnych, Alicją Resich-Modlińską.

Po ukończeniu studiów na filologii polskiej nigdy nie pracowałam jako nauczycielka języka polskiego w szkole. Byłam jednak nauczycielką akademicką, prowadząc zajęcia na uczelniach wyższych ze studentami z edukacji medialnej, a także z dziennikarstwa. Ponieważ już od drugiego roku moich studiów, wtedy pięcioletnich magisterskich, pochłonęło mnie dziennikarstwo, dlatego ten zawód wybrałam. Studia dały mi świetną bazę, ale na magisterskich nie poprzestałam, bo wciąż chciałam się rozwijać. Już na piątym roku zaczęłam naukę w dwuletnim Podyplomowym Studium Dziennikarstwa na Uniwersytecie Gdańskim. Tam zajęcia mieliśmy m.in. z profesorem Jerzym Bralczykiem, wybitnym polskim językoznawcą. Pan profesor również zgodził się udzielić mi wywiadu do pracy magisterskiej. Studia podyplomowe zmieniły moje zainteresowania radiowe na telewizyjne, wybrałam specjalizację telewizyjną, telewizji uczyłam się w Oddziale Telewizji Polskiej w Gdańsku, ale wciąż pozostały mi tak samo mocne zainteresowania kulturą języka polskiego i poprawną polszczyzną. Po siedmiu latach współpracy z radiem trafiłam do warszawskiego wydawnictwa prasowego, po nim zaczęłam pracę w TVP 3 Olsztyn, potem z tym oddziałem telewizji współpracowałam zewnętrznym, produkując programy w Telewizyjnej Agencji Producentkiej TAP1, aż znów wróciłam do TVP 3 Olsztyn.

Studia zawsze są inwestycją w samego siebie, pewnie dlatego po latach ukończyłam jeszcze jedną podyplomówkę, ale tym razem z zarządzania funduszami unijnymi. Jednak i podczas nich miałam możliwość zarażania ekonomistów chęcią dbania o piękno języka polskiego. Dla Wydziału Ekonomicznego już wtedy Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego przygotowałam skrypt z najczęściej pojawiającymi się błędami w mowie i poprawnymi wersjami zwrotów, słów, akcentów. Robiłam to z przyjemnością, bo kocham język polski.

Miłość do języka polskiego wykorzystuję codziennie w swojej pracy na antenie, pisząc teksty do swoich programów, ale też jako wydawca programów informacyjnych sprawdzam teksty reporterów, słucham ich wypowiedzi w nagraniach, jeśli trzeba, poprawiam błędy. Aby sama ich nie popełniała, śledzę zmiany zasad. Pielęgnuję język polski, zainteresowanie nim przekazałam też córce – uwielbia czytać książki i pięknie mówi. Dbam o właściwe akcentowanie, poprawne zwroty, a ja uwielbiam opowiadać jej ciekawostki, np. że turyści przyglądali się nie „statule” a „statui wolności”. Razi mnie, jak ludzie nie dbają o swój ojczysty język. Przecież to, jak mówimy, wpływa na nas i otoczenie wokół nas, nasze więzi z innymi. Leopold Staff napisał w wierszu *Mowa ojczy-
sta*:

Bądź z serca pozdrowiona,
Ojczysta święta mowo!
Niby łańcuchem złotym
Wiąże nas twoje słowo...

Katarzyna Poluchowicz – absolwentka filologii polskiej z 1996 roku, redaktorka, dziennikarka z doświadczeniem radiowym, prasowym oraz telewizyjnym, prowadząca programy publicystyczne, wydawczyni programów informacyjnych, publicystycznych i społecznych, nauczycielka akademicka, prowadząca szkolenia z zakresu występów w mediach. Od 26 lat pracuje jako dziennikarka. Jako reporterka współpracowała: z Radiem Olsztyn, z warszawskim wydawnictwem prasowym, wydającym czasopisma B4B. Objęła stanowisko dyrektora do spraw produkcji i redaktorki w Telewizyjnej Agencji Producentkiej TAP1, która jest niezależnym, zewnętrznym producentem telewizyjnym i filmowym oraz właścicielem Internetowego Kanału Telewizyjnego Warmia Mazury TV www.warmiamazury.tv. Autorka wielu cykli programów telewizyjnych, m.in. „Nasze zdrowie”, który otrzymał nagrodę w Ogólnopolskim Plebiscycie „Know Health” w kategorii najlepsza inicjatywa w dziedzinie profilaktyki i promocji zdrowia. Związana z Oddziałem Telewizji Polskiej SA w Olsztynie - TVP 3 Olsztyn, wcześniej jako autorka relacji reporterskich, wejść na żywo emitowanych zarówno w programach informacyjnych ogólnopolskich („Teleexpress”, „Wiadomości”, „Panorama”, „Kurier”), jak i regionalnych („Panorama Gdańska”, „Panorama Warmii i Mazur”, „Informacje”), autorka reportaży, audycji telewizyjnych o tematyce społecznej, następnie kierowniczką redakcji „Informacji” oraz Regionalnej Agencji Producentkiej, obecnie jako dziennikarka i wydawczyni programów informacyjnych „Informacje”, publicystycznych „Opinie” oraz społecznych „Wstaje nowy dzień”.

Krzysztof Beśka

Może to zabrzmieć jak herezja, ale wybrałem polonistykę, ponieważ... było na niej najwięcej miejsc, a zatem największa szansa dostania się na studia. Dopiero po kilku miesiącach pojąłem, że to był właściwy ruch, że jestem w miejscu, w którym powinienem być. Tak czasami bywa, że naszym życiem rządzi przypadek. Owa setka studentów na pierwszym roku, i podobne liczby na pozostałych latach, nie mogły nie robić wrażenia. Do dziś pamiętam tłumy przemieszczające się w dwóch kierunkach po schodach gmachu przy ul. Szrajbera (od wtorku do czwartku, bo w poniedziałek jeszcze się nie chciało studiować, a w piątek – już nie!), setki młodych ludzi na wykładach, ale też na spotkaniach ponadobowiązkowych, choćby z pisarzami czy politykami. Świetne były otrzęsiny naszego roku, a kiedy nastąpiła nasza kolej, osobiście zająłem się tym wydarzeniem. Niestety, z pierwszego roku przyszło na otrzęsiny ledwie... dziesięć procent. Na polonistyce było jak w wielkiej rodzinie, a panowie, których zawsze było około dziesięciu procent, cieszyli się szczególnymi względami. Choć nie zawsze. Jeśli

ktoś nosił długie włosy, musiał się z nimi pożegnać, aby zdać choćby egzamin z gramatyki opisowej u prof. Anny Pospiszyl. Ale i to, rzecz jasna, nie gwarantowało sukcesu. W ogóle trzeba było się mocno napracować, aby zaliczyć kolejną sesję, przejść na kolejny rok. Dziś sądzę, że wykładowcy wykonali naprawdę dobrą robotę.

Chyba trudno wskazać jedną osobę, którą wspominałbym najbardziej. Każdy z wykładowców był inny, każdy potrafił w swój sposób zainteresować nas tematem. Jako człowiek, który para się dziś literaturą, siłą rzeczy lubiłem zajęcia z literatury. Prof. Zbigniew Chojnowski nie tylko nauczył nas poetyki, dzięki czemu potrafiliśmy odróżnić banał od wartościowego słowa, ale też oceniał nasze pierwsze poetyckie próby i udzielał cennych rad. Z kolei z językoznawczyniami prof. Iwoną Kosek i dr Katarzyną Zawilską zaprzyjaźniłem się... podczas prób uczelnianego chóru. Zaszczytem było chodzić na wykłady sławnego prof. Zygmunta Saloniego. W pewnym momencie poczułem, że chcę czegoś więcej. Tak powstała grupa literacka „Bagno”, nad którą coś w rodzaju opieki roztoczył dr Mirosław Świątecki. Trzon grupy, czyli Andrzej Bartnikowski, Tomasz Karnowski i ja wybierał też nieoczywiste zajęcia opcjonalne, stąd nasze uczestnictwo w zajęciach „Wokół Miłosa” prowadzonych przez prof. Beatę Tarnowską.

Żeby nie było za słodko, chciałbym też w tym miejscu wspomnieć o wykładowcach, których... najbardziej się baliśmy. Listę bez wątplenia powinien otworzyć legendarny wykładowca dialektologii dr Alojzy Zdaniukiewicz. Nigdy nie miało się pewności, co tak naprawdę ma na myśli. Pamiętam też awanturę, którą skończył się egzamin z literatury staropolskiej u prof. Krystyny Stasiewicz. Studentki, które nie zdały egzaminu, przyszły do wykładowcy z... rodzicami, zupełnie jak w podstawówce. Srogo mógł się rozczarować ten, kto pomyślał, że opowiadający pieprzne dowcipy i wierszyki, przeklinający dr Lech Krajewski na egzaminie też będzie tak swobodny.

Bez wątplenia studia ukierunkowały moje późniejsze życiowe wybory. Pracowałem w zawodzie nauczyciela jedynie dwa lata, które zresztą potraktowałem jako swego rodzaju kontynuację studiów. Opanowałem wówczas do końca zasady interpunkcji, z czym, przyznaję, miałem lekki kłopot, a także uzupełniłem lektury. Potem zostałem dziennikarzem w Warszawie, czyli wciąż miałem kontakt z żywym językiem polskim. Swego rodzaju ukoronowaniem kariery polonisty było wydanie pierwszej powieści w 2004 roku, a po niej następnych. Jestem pewien, że nie byłbym tym, kim dziś jestem, gdyby nie polonistyka. Dodajmy: olsztyńska polonistyka, która jest wcale nie gorsza od innych w kraju. Najlepszym tego dowodem jest liczba absolwentów, którzy są dziś znani, że wymienię choćby Andrzeja Bartnikowskiego, który ukończył też reżyserię w Akademii Teatralnej w Warszawie i dziś jest dyrektorem Olsztyńskiego Teatru Lalek, Tomasza Karnowskiego, który pracuje jako operator filmowy, kręcił filmy z największymi reżyserami, m.in. z Romanem Polańskim i Andrzejem Wajdą,

prozaika Mariusza Sieniewicza czy wielu olsztyńskich dziennikarzy radiowych i telewizyjnych, a także naukowców, którzy zostali na macierzystej uczelni.

Krzysztof Beśka urodził się 2 kwietnia 1972 roku w Mrągowie. Absolwent olsztyńskiej polonistyki z 1996. Prozaik, dziennikarz, autor tekstów piosenek i słuchowisk radiowych. Jego dwie pierwsze powieści, *Wrzawę* (2004) i *Bumerang* (2007), zaliczono do nurtu polskiej prozy, która w krzywym zwierciadle ukazuje nową, wolnorynkową rzeczywistość. *Fabrykę frajerów* (2009), wspomnienia ze szkoły wojskowej, nagrodzono „Wawrzynem” – Literacką Nagrodą Warmii i Mazur oraz „Wawrzynem Czytelników”. Autor kryminałów: *Wieczorny seans* (2012), *Cień na piasku* (2017), a także trylogii, której akcja rozgrywa się w XIX-wiecznej Łodzi: *Trzeci brzeg Styksu* (2012), *Pozdrowienia z Londynu* (2014) i *Dolina popiołów* (2015), jak również rozgrywających się na Warmii i Mazurach powieści sensacyjnych *Ornat z krwi* (2013), *Krypta Hindenburga* (2015) i *Konstelacja zbrodni* (2017). Ma też na koncie warszawską sagę, na którą składają się powieści: *Autoportret z samowarem* (2015), *Rikszą do nieba* (2016), *Spowiedź w fotoplastikonie* (2017) i *Przepustka do piekła* (2018). Członek zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, stypendysta marszałka województwa warmińsko-mazurskiego.

Maja Kwiatkowska

Studia polonistyczne nie były moim pierwszym wyborem, ale zdecydowanie najlepszym ostatnim. Wstępny egzamin ustny prowadziła dr Kądziała, która poleciła mi dokonać fonetycznego rozbioru wyrazu „wiadro”, a ponieważ fonetyka nie była mi wtedy znana, ociągałam się, licząc na cud... Kiedy ten nie następował, usłyszałam: „Czy wyszła już pani z wiadra?” i to pytanie, prócz tego, że mnie oczywiście zawstydziło, bo miałam świadomość porażki, zachwyciło o tyle, że pomyślałam, w jak ciekawym miejscu już za chwilę się znajdę... Miejscu dowodzonym przez tęgie, błyskotliwe humanistyczne umysły... Brzmi patetycznie, ale było to dla mnie wtedy ważne.

Po liceum (LO nr 3 w Olsztynie), publikując już w „Gazecie Olsztyńskiej”, wiedziałam, że pisanie i czytanie wychodzą mi w życiu najlepiej, więc dobrze byłoby trafić w miejsce, w którym te dwie, tak wydawać się może, podstawowe umiejętności, są podnoszone i doskonalone w sposób, o jakim marzyłam. Sporo w tym było młodzieńczej egzaltacji, ale potem ta tęsknota za doznaniem rodem ze *Stowarzyszenia umarłych poetów* zaczęła być karmiona realnymi przeżyciami w czasie studiów filologicznych.

W dusznych małych salkach przy ul. Szrajbera, ramię w ramię z obcymi dziewczętami – chłopców było na naszym roku ledwie kilku – na wykładach w auli przy ul. Głowackiego, na ławkach w parku nad Łyną...

Pierwszy egzamin – obłany! Literatura starożytna i mgr Anna Salwa, zawsze na chabrowo – bo taki był ulubiony kolor Cezara, jak słyszeliśmy przy każdej okazji. Cóż za barwna osobowość! Zdałam poprawkę i mniej więcej

rozumiałam, na czym polega zdawanie egzaminów na studiach, i że liceum skończyło się na zawsze. Kolejne wspomnienie – mgr Krzemińska i łacina. Wergiliusz w oryginale i zachwyty mojej Babci – miłującej literaturę i deklamującej Wergilego ze mną, z pamięci.

Fantastyczne zajęcia z dr. Lechem Krajewskim. Podróż tropami śmierci, jako zagadnienia znaczeniowego, ale i sytuującego nas w tradycji światowej, przez utwory literackie... Albo zgłębianie pochodzenia wulgaryzmów. Wspaniały pedagog, interesujący człowiek... Podobnie, jak dr Zbigniew Stala, zabierający nas często poza mury uczelni, karmiący literaturą wśród drzew i kwiatów – czy ktoś to jeszcze praktykuje? Egzamin u dr. Stali dobrze pamiętam, bo zaczął się od rozmowy na temat ostatnich lektur – jego i moich, rozmowa była długa i obfitowała w szczegóły, a przede wszystkim w uwagę wykładowcy, by tak rzec... Potem kilka obowiązkowych pytań, kiedy więc już była, kiedy było zrozumienie, kiedy egzaminator był już człowiekiem i autorytetem, a nie zimnym odpytującym.

Dr Ankudowicz paliła z nami papierosy w parku, a w czasie zajęć najbardziej ceniła celne riposty i błyskotliwe uwagi. Prof. Chojnowski dobre prace studentów publikował w „Gazecie Olsztyńskiej”, co mi się przytrafiło zupełnie niespodziewanie, a ciekawe myśli młodych ludzi niezwykle cenił, co potrafił okazać i nagrodzić. Pamiętam zajęcia z dialektologii – słuchanie gwar z różnych zakątków Polski, nagranych na kasetach. Gramatyka opisowa z prof. Pospiszyl – postrachem studentów, egzamin z duszą na ramieniu i poczuciem, że uczestniczy się w czymś zdecydowanie niepowtarzalnym.

Wyjątkowo w moich wspomnieniach zapisały się panie dr Brzeska-Smerek i prof. Stasiewicz. Tej pierwszej zawdzięczam dziś m.in. staranny dobór bajek podczas księgarskich zakupów z dziećmi, a także nieco inne spojrzenie na świat... świat, w którym Islandczycy umieszczają w prawodawstwie elfy, tak silnie są one obecne w ich codziennych rozważaniach, wspomnieniach, bajaniach... A i my mamy swoje kłobuki, diabły, dziwy... Oświecenie z profesor Stasiewicz to była bajka, nomen omen, epoka wcześniej niekoniecznie mi bliska, okazała się fascynująca, a *Oświecenie* Klimowicza do dziś stoi na mojej półce i jest jedną z niewielu książek-podręczników, które przeczytałam, jak dobrą książkę historyczną.

Zajęcia z mgr. Mariuszem Sieniewiczem to była prawdziwa szkoła przetrwania. Liczyły się wiedza i błyskotliwość. Bystrość umysłu nad wyraz w cenie, lenistwo mentalne, jako uniemożliwiające należytą „obróbkę utworu” było piętnowane. Świetne ćwiczenia, brak sztampy, żywe słowo – nowatorskie pochylanie się na dziełami znanymi i omówionymi po stokroć.

Moja praca magisterska (dotycząca pojęcia nirwany w twórczości Kazimierza Przerwy-Tetmajera) powstała pod okiem dr. Iglińskiego, zaangażowanego w poszukiwania swoich seminarzystów, częstującego nas niejednokrotnie pomocnymi przy pisaniu lekturami.

W czasie studiów i dzięki nim właściwie, trafiłam do radia. Pojechałam na szkolenie do ośrodka PAP w Zegrzu, ustaliłyśmy z Bernadettą (Darską, obecnie dr hab. pracującą na UWM), że będę tam reprezentowała pismo „Androgyne”, które tworzyliśmy wtedy na wydziale. Poznałam tam Ewę Zdrojkowską z Radia Olsztyn, która zaprosiła mnie do współpracy.

W radiu pracuję do dziś, nie wiem, czy tak byłoby, gdyby nie studia polonistyczne. O tym, jaką siłę i świadomość używania słowa dały mi godziny poświęcone lekturze i pisaniu w czasie studiów, nawet nie muszę wspominać.

Maja Kwiatkowska urodziła się w 1978 w Olsztynie. Filologię polską na UWM w Olsztynie ukończyła w 2001 roku. Od 1993 roku współpracowała z „Gazetą Olsztyńską”, współredagując strony Luz Press i Luz Rock. Następnie od 2000 roku związała się z Polskim Radiem Olsztyn. W swoim dorobku ma audycje muzyczne, publicystyczne, o tematyce rolniczej, seriale dokumentalne i reportaże, a także dziennikarstwo prasowe; redaktor naczelna pisma literackiego „Pagina”, publikowała w pismach: „Androgyne”, „Dlaczego?”, „Portret”.

Szymon Żyliński

Poszedłem na polonistykę, bo chciałem zostać pisarzem! W 1999 roku, kiedy zaczynałem, nie istniały kursy kreatywnego pisania, dziennikarstwo czy międzywydziałowe studia humanistyczno-społeczne; była tylko, a może aż, filologia polska. Egzamin pisemny odbywał się w auli przy ul. Głowackiego i było więcej chętnych niż miejsc. Pamiętam, że rozpisywałem się o twórczości Hermana Hesse na papierze A4 w kratkę. Było to dość stresujące, bo przypominało drugą maturę, a po sali przechadzał się mgr Paweł Pietrzyk. Następnie był egzamin ustny, który zdawało się przed 3-osobową komisją, której przewodniczyła prof. Krystyna Stasiewicz. Odpowiadając na każde pytanie, „zjeżdżałem” na malarzy renesansowych, których twórczością wtedy się pasjonowałem – przydały się na coś tomy popularnej serii „Wielcy malarze”, które kolekcjonowałem przez całe liceum.

Zamieszkałem na Jarotach, na stacji, i same dojazdy autobusem nr 15 na ul. Szrajbera były mordęgą, bo jechało się przez całe miasto. Ćwiczenia odbywały się właśnie w tym zakrzywionym budynku, obok McDonalda, do którego nie chodziliśmy, bo nikogo nie było na niego stać. Wykłady zaś odbywały się w gmachu, gdzie były egzaminy wstępne. Czasami mieliśmy 15 minut na przejście z jednego miejsca na drugie. Skracaliśmy sobie drogę idąc przez park, na którego miejscu stoi obecnie centrum handlowe. Byliśmy młodzi, więc zdążyliśmy jeszcze zapalić papierosa przed wejściem na wykład. I to właśnie na wykładach poznałem Karola Frytę, z którym do tej pory się przyjaźnimy. Siedzieliśmy na samym końcu, pewnie pomogło to, że jako jedyni faceci z całego roku mieliśmy długie włosy. A jeśli mowa o studentach polonistyki, to na roku było nas

kilkunastu, ale koleżanek mieliśmy ponad 100. Zawsze było od kogo pożyczyć notatki, szczególnie, że powoli przestawaliśmy chodzić na wszystkie wykłady, bardziej woleliśmy zająć się naszym pisaniem, bo po to przecież przyszliśmy na studia!

Co prawda był przedmiot prowadzony przez młodego pisarza mgr. Mariusza Sieniewicza, na którym ćwiczyliśmy ekwilibrystykę słowną, ale chcieliśmy coś własnego, bo przecież byliśmy za dobrzy na to, żeby zapukać do drzwi prowadzonego przez niego młodoliterackiego pisma „Portret”. Z Karolem i koleżanką z roku, Anną Piotrowską, tuż przed 20:00, kiedy nikogo już prawie nie było na Szrajbera, z bijącym sercem wpadaliśmy do budynku, żeby porozklejać w kilku strategicznych miejscach nasz jednostronicowy nieregularnik „Kormus”, w którym zamieszczaliśmy swoje wiersze i pierwsze wprawki prozatorskie. Czuliśmy, że robimy coś wielkiego, o czym będzie się pisać w podręcznikach. Oczywiście spotkaliśmy się z nijakim, wręcz zerowym feedbackiem – nie pomógł zapewne fakt, że pisaliśmy pod pseudonimami. Kilka „Kormusów” wzmoгло nasz apetyt i chcieliśmy wydawać pismo literackie. I tak powstała „Zoop”.

„Zoop”, której etymologię nazwy zostawiam do rozszyfrowania czytelnikom, miała zawsze różową okładkę, a pierwszy numer sponsorowała agencja ochrony oraz trzy szkoły językowe. Do współpracy zaprosiliśmy kolegów i koleżanki z filologii. Niektóre teksty cięliśmy jak William S. Burroughs, dokładaliśmy do tego odjechane grafiki i zdjęcia. A jak do Olsztyna przyjechała Doro-ta Masłowska ze swoją *Wojną polsko-ruską...*, zrobiliśmy jej zdjęcie z naszym pismem i dumnie opublikowaliśmy na drugiej stronie. Nieformalna redakcja mieściła się w legendarnym klubie „Luzak” a dyskusje, często do białego rana, prowadziliśmy w tym samym budynku – w akademiku na ul. Niepodległości. Nie mieliśmy Internetu, a z komórki puszczałyśmy tylko do siebie sygnały.

Agencja ochrony, nasz sponsor, nie za bardzo odnajdywała się w mecenacie młodych literatów, więc poszliśmy do dziekana Wydziału Humanistycznego, prof. Andrzeja Staniszewskiego, który sypnął groszem. Tak zaczęła się moja przygoda z Profesorem, u którego napisałem magisterium w 2004 roku, a w 2011 doktorat. Następnie został moim szefem w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, gdzie do dzisiaj pracuję.

Szymon Żyliński jest absolwentem filologii polskiej z 2004 roku. Po studiach podróżował i pracował w Australii oraz Stanach Zjednoczonych. W 2007 roku podjął studia doktoranckie na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie i w 2011 roku obronił pracę doktorską na temat *Przeszłość i terażniejszość polskiego autostopu. Medialne i literackie prezentacje zjawiska kulturowego*, napisaną pod opieką prof. Andrzeja Staniszewskiego. Aktualnie pracuje jako adiunkt w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Wydziału Humanistycznego UWM. Interesuje się nowymi mediami. Prowadzi pierwszy w Polsce Vlog Wykładowcy, czyli wideoblog w serwisie YouTube. Odbył staże badawcze i wykladał w Turcji, Kanadzie, Finlandii, Indiach oraz w Bhutanie. W latach 2015–2018 prowadził badania terenowe w Bhutanie.

Rafał Milcewicz

Całe swoje życie przejawiałem zainteresowania humanistyczne. Lubiałem pisać, czytać trochę mniej, a przez długi czas interesowałem się też historią. Matematykę za to zawsze rozpatrywałem w kategoriach czarnej magii. Na moim świadectwie maturalnym, pośród licznych szóstek, piątek i czwórek, jedyna koląca w oczy trójka widniała właśnie przy tym nieszczęsnym przedmiocie. Ku niewątpliwemu rozczarowaniu moich rodziców, dla których matematyka była konikiem. Oboje ukończyli budownictwo lądowe, również w Olsztynie (na ówczesnej Akademii Rolniczo-Technicznej), chociaż pochodzili z dwóch różnych miast na południu kraju. Swoje matematyczno-techniczne zainteresowania przekazali w genach nie mnie, a mojej siostrze, aktualnej studentce matematyki stosowanej na Uniwersytecie Warszawskim.

Ja zawsze byłem inny. Kiedy rodzice spędzali popołudnia nad kosztorysami lub budowlanymi projektami, ja niestrudzenie pisałem wiersze i opowiadania lub znącałem się nad młodszą siostrą, bawiąc się z nią w szkołę.

Filologia polska, wbrew pozorom, nie była wcale moim pierwszym wyborem. Przez długi czas myślałem o prawie, ale ostatecznie stwierdziłem, że bycie fanem serialu *Ally McBeal* w gruncie rzeczy nie jest najlepszym powodem, aby pójść tą drogą. Zresztą nie najlepsze wyniki z egzaminu z historii na pewno wyeliminowałyby mnie w przedbiegach. Z tego też powodu nie udało mi się dostać na historię. Zastanawiałem się nad dziennikarstwem, jednak ktoś mi wówczas powiedział, że najlepsi dziennikarze to paradoksalnie wcale nie ci po dziennikarstwie, a ci po filologii polskiej. I właśnie tak złożyłem moje papiery na polonistykę.

W październiku 2005 roku rozpocząłem swoją przygodę na olsztyńskiej uczelni wyższej, której siedziba mieściła się jeszcze wówczas w budynku przy ulicy Szrajbera. Zmiana otoczenia i wkroczenie w nowe towarzystwo wcale mnie nie stresowały. Cieszyłem się, że wchodzę w nowy etap swojego życia i że czekają tam na mnie nowe wyzwania. Bardzo szybko zaprzyjaźniłem się z dwiema studentkami, Judytą i Anią, które podobnie jak ja cierpiały na niebanalne, najczarniejsze z czarnych, poczucie humoru i nie miały oporów przed robieniem z siebie „klasowych błaznów” przed nowo poznanymi ludźmi. Myślę, że podobnie jak ja czuły potrzebę zmiany swego dotychczasowego wizerunku, który w moim przypadku można by zamknąć w trzech słowach – antyspołecznego kujona-sztywniaka. Nielatwo jest się do tego przyznać przed samym sobą, nawet po czasie, ale tak właśnie było. O ile w liceum powoli przełamywałem już swoje bariery, stając się nieco bardziej towarzyskim, o tyle w podstawówce czy gimnazjum zdecydowanie nie należałem do najpopularniejszych osób w szkole i niewielu chciało się ze mną kolegować.

Z tego też powodu rozpoczynający się okres studiów postrzegałem wówczas jako kolejną szansę, otwierający się przede mną świat nowych możliwości.

Świeży start, z którego zamierzałem skorzystać. Fakt, że pośród studentów filologii polskiej 95% procent stanowiły kobiety, był tylko dodatkową korzyścią. Ponieważ w wieku 19 lat byłem całkiem niebrzydki (zwłaszcza mając jeszcze kręcone, bujne włosy, w co wiele osób, oglądając dziś zdjęcia i nagrania, nie do końca chce uwierzyć), zawsze mogłem liczyć na pomoc ze strony moich drogich koleżanek. Zazwyczaj chętnie streszczały mi treści artykułów, które wykładowcy zadawali do przeczytania i opracowania w domu, i nierzadko przypominały mi o zbliżających się kolokwjach lub egzaminach, o których już wówczas zdarzało mi się incydentalnie zapominać. Nie były to oczywiście znajomości o jednostronnych korzyściach. W zamian za pomoc w nieośmieszaniu się w oczach profesorów i doktorów, sam rozśmieszałem je przy każdej nadarzającej się okazji. Jak się okazało, ku mojemu własnemu zaskoczeniu, świetnie sprawdzałem się w roli grupowego pajaca i bawidamka. I było mi z tym dobrze.

Nauczający nas profesorowie, doktorzy i magistrowie stanowili osobliwą galerię ludzkich charakterów i temperamentów. Każdy tak różny od drugiego, tak nietuzinkowy i intrygujący, że niejednokrotnie podejmowaliśmy z przyjaciółką Judytą próby odkrywania ich prawdziwych obliczy, które tak skwapliwie starali się skrywać pod maskami przywdziewanymi z racji specyfiki wykonywanego zawodu. Nie wszyscy jednak trzymali nas na dystans. Niektórzy bez oporów pozwalali studentom poznać się z prawdziwej, ludzkiej strony, bez obawy, że przekroczymy jakąś nieokreśloną granicę zbytniego spoufalenia. Tych, którzy byli dla nas większymi zagadkami, konsekwentnie staraliśmy się zgłębiać z biegiem kolejnych lat. O wielu z nich (jeśli nie o wszystkich) powstały okazałych rozmiarów utwory poetyckie, a nawet piosenki, które z dumą charakterystyczną dla egocentrycznych i narcystycznych twórców recytowaliśmy i śpiewaliśmy sobie podczas przerw na uniwersyteckich korytarzach.

Choć spora część z naszej spuścizny literackiej tego okresu ciągle znajduje się jeszcze u mnie w wytartej, zielonej teczce zatytułowanej „Zeszyty Judyty”, to jednak wiele naszych literackich utworów z okresu studiów zaginęło, tonąc w odmętach czasu i ludzkiej niepamięci. Wraz z Judytą i Bartkiem, jednym z nielicznych poza mną rodzynków w tym wielkim estrogenowym cieście, wymyśliliśmy nawet przewrotną nazwę dla naszej samozwańczej, specjalizującej się w pamfletach, poetyckiej grupy. Po zajęciach z literatury współczesnej u doktora Jacka Krawczyka, a może po wykładzie pani profesor Chłosty-Zielonki na temat kontrowersyjnego „brulionu” – pokolenia literackiego po roku 1989 postanowiliśmy przewrotnie nazwać się „bu!Lionem – pokoleniem literackim przed rokiem 2069”. Uczyniliśmy tym jeszcze większy ukłon w kierunku ogłupiającej kultury masowej, która najwyraźniej, nie oszukujmy się, również i na nas odciskała wówczas swoje piętno. Myślę, że tworzone przez nas wówczas wiersze były, i dalej są, tego najlepszym dowodem.

Chociaż dużą część moich wspomnień z czasu studiów stanowią towarzyskie wygłupy i niezbyt górnolotna działalność literacka naszej nieoficjalnej

poetyckiej grupy, to oczywiście nie sposób nie wspomnieć o tych wszystkich aspektach studiowania, które rozwinęły mnie jako człowieka i wpłynęły w faktyczny sposób na dalszy kształt mojego życia. Podczas swoich trzyletnich studiów licencjackich i dwuletnich magisterskich zrobiłem kilka specjalizacji. Edytorstwo tekstów, specjalizację teatralną i oczywiście nauczycielską, która miała umożliwić mi realizację moich niezaspokojonych nauczycielskich aspiracji, które przejawiałem już jako nastolatek. I tak też faktycznie się stało.

Już od września 2010 roku, dwa miesiące po tym, kiedy obroniłem swoją pracę dyplomową na temat bohaterów wampirycznych w romantycznej i współczesnej literaturze, zatrudniłem się jako nauczyciel polonista i trener tańca nowoczesnego w jednym z olsztyńskich gimnazjów. Pracowałem tam nieprzerwanie do czerwca 2018 roku, kiedy to po dwóch latach pracy na łączonym etacie w dwóch placówkach przeszedłem w końcu, w obliczu wdrażanych w życie reform szkolnictwa, na stałe do szkoły podstawowej. Praktyki, które odbyłem podczas specjalizacji na studiach, utwierdziły mnie w przekonaniu, że nauczanie jest czymś, w czym czuję się dobrze i w czym mogę się w pełni realizować. I rzeczywiście, po ośmiu latach pracy z dziećmi i młodzieżą dalej podtrzymuję swoje stanowisko. Nauczanie przynosi mi wiele satysfakcji. Świadomość tego, że poprzez pracę nauczyciela i trenera kształtuję umysły młodych ludzi i w ten sposób przyczyniam się do budowania lepszej przyszłości dla nich i dla całego przyszłego społeczeństwa, jest czymś bezcennym. Czymś, czego nie umniejszą nawet nieadekwatne do nakładów pracy zarobki i uporczywe społeczne umniejszanie pozycji nauczyciela. To, że mogę pomagać młodym ludziom w odkrywaniu ich uzdolnień i pasji, a także inspirować ich do wyznaczania sobie nowych celów, które wielu faktycznie potem realizuje, nadaje mojemu własnemu życiu znaczenie.

Studiowanie filologii polskiej nauczyło mnie wielu rzeczy. Co oczywiste, zdecydowanie poszerzyłem swoją wiedzę na temat literaturoznawstwa i językoznawstwa, ale przede wszystkim dowiedziałem się bardzo wielu rzeczy o sobie. O sobie, to znaczy o człowieku poszukującym swojego miejsca w świecie. Bardzo często podczas zajęć z literatury różnych epok doszukiwałem się siebie w sylwetkach bohaterów literackich. Niekiedy również i w autorach poszczególnych utworów. Nasze życie, choć uwarunkowane tak wieloma zewnętrznymi czynnikami, bardzo często zupełnie niezależnymi od nas, jest tak naprawdę jedną wielką niekończącą się podróżą. Ciągłą zmianą. Nieprzerwanym odkrywaniem siebie na nowo. W coraz to nowszych i nowszych, zmieniających się okolicznościach. Odkrywanie tego, kim jesteśmy, dlaczego tacy jesteśmy, co lubimy, w czym jesteśmy dobrzy, jak możemy to wykorzystać i do czego zmierzamy. Śledząc losy bohaterów literackich, towarzysząc im w ich drogach, będąc świadkami ich wzlotów i upadków, oceniając ich postępowania, jako czytelnicy możemy dowiedzieć się o sobie samych naprawdę wiele. To niezwykle cenne lek-

cje. Moim zdaniem zdecydowanie cenniejsze od tych, na których poznaje się budowę dystychu czy zasady katalogowania książek na bibliotecznych półkach.

W moich studiach bardzo ceniłem ich kompleksowość, uniwersalizm i interdyscyplinarność. Każdy przedmiot wnosił sobą coś zupełnie nowego. Nie zamierzam udawać, że lubiłem wszystkie z nich, bo tak oczywiście nie było, ale na wiele zajęć chodziłem z nieskrywaną przyjemnością. Interesowały mnie wykłady z filozofii, dzięki którym powoli uwalniałem się z jarzma własnego kręgu kulturowego, w jakim mimowolnie przyszło mi się urodzić i wychować. Pociągała mnie mroczna, pełna metafizyki i spirytyzmu literatura romantyzmu. Angażowały psychologiczne dyskusje na temat pogubionych życiowo, nierzadko pchanych do autodestrukcji przez wzniosłe ideały, literackich bohaterów pozytywizmu. Literaturę współczesną lubiłem przede wszystkim za jej nierzadko buntowniczych pisarzy i mocną, wstrząsającą literaturą obozową. Dobrze wspominam też ćwiczenia z kultury słowa, podczas których faktycznie czułem, że wzrasta moja świadomość językowa. Wytykanie błędów innym do tej pory zresztą jest jedną z moich ulubionych rozrywek. Najbardziej chyba ceniłem zajęcia odbywające się w ramach specjalizacji teatralnej, które – niestety, jako jedne z nielicznych – pobudzały w studentach kreatywność i mobilizowały nas do działań twórczych. Nigdy nie byłem za to fanem poetyki. Przyznaję bez bicia, że w całym moim dotychczasowym życiu nic nie działało na mnie tak usypiająco jak jednostajny, anielski, acz monotony, głos pani doktor prowadzącej wykłady. Z drugiej strony dzisiaj, kiedy sam już jestem nauczycielem, doskonale zdaję sobie sprawę z tego, że prowadzenie zajęć dotyczących teorii czegokolwiek jest zadaniem niezwykle trudnym i wymagającym. Niewykluczone, że i na moich lekcjach poświęconych teorii literatury niektórzy uczniowie w ostatnich ławkach ucinają sobie komara. Karma, powiedziałby profesor z filozofii, którego nazwiska nie pamiętam.

Dzisiaj jako trzydziestodwuletni absolwent filologii polskiej, nauczyciel języka polskiego, a przy tym trener i choreograf tańca nowoczesnego, stoję przed nowym wyzwaniem. Wydaniem swojej pierwszej książki. Beletrystyki. Powieści, jak sam lubię określać, z pogranicza fantastyki i *political fiction*. Choć jej pierwsza część jest już niemal na ukończeniu, mam wrażenie, że historia, którą chciałbym opowiedzieć, i która nieprzerwanie rozrasta się w mojej głowie od prawie roku, opowiadana będzie przeze mnie jeszcze przez długie, długie lata. Liczę, że znajdą się czytelnicy, którzy chętnie staną się świadkami tej historii. Być może rola pisarza, podobnie jak rola tancerza, również na długo stanie się nieodłączną częścią mojego życia. Tego sobie życzę. Jako człowiek nie potrafię stać w miejscu. Lubię podejmować nowe wyzwania, a jeszcze bardziej je finalizować. Marzenia zamieniać w konkretne cele i realizować je. Prędzej czy później zawsze mi się to udaje. W dużej mierze to studia uczyniły mnie tym, kim jestem.

Kto wie? Może kiedyś i moja powieść znajdzie się w wykazie lektur, bibliografii, którą student polonistyki, ku swemu niezadowoleniu, otrzyma na zajęciach z literatury współczesnej. Może i tak będzie. Czas pokaże... Tak czy inaczej,

jestem przekonany, że gdziekolwiek nie poprowadzi mnie przyszłość i jakiej nowej ścieżki zawodowej nie obiorę, humanista i polonista nie umrze we mnie nigdy. To jest to, kim jestem. Byłem i zawsze będę. Przez wzgląd na to myślę, że wybór filologii polskiej jako kierunku na studiach, choć nie był moim pierwotnym wyborem, to był jednak wyborem bardzo dobrym! Wyborem, którego nie żałuję. Nieważne, kim chce się być w życiu, to przede wszystkim trzeba być jednak sobą. A w bycie sobą zawsze warto inwestować.

Rafał Milcewicz, rocznik 1986, w latach 2005–2010 był studentem Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie na kierunku filologia polska. Po zakończeniu studiów podjął pracę w gimnazjum, a później również w szkole podstawowej. Jest nie tylko nauczycielem polonistą, ale również tancerzem, instruktorem i choreografem. Nauczał tańca nowoczesnego w Szkole Mistrzów Tańca Pavlovič. Wziął udział w kilku telewizyjnych programach rozrywkowych o tańcu. W 2012 roku – dwa lata po ukończeniu studiów – został właścicielem szkoły tańca Rave Dance Studio. Odtwórca głównej roli w spektaklu *Dziadek do Orzechów* Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej im. Feliksa Nowowiejskiego w Olsztynie. Jako wiodący tancerz i jeden z choreografów współpracował również przy spektaklu *Burleska*, który wystawiano na terenie Warmii i Mazur na przełomie lat 2014/2015. W czasie wolnym dużo czyta i pisze. Jego największą życiową pasją są podróże. Właśnie pisze swoją pierwszą powieść.

oprac. Joanna Chłosta-Zielonka

Bibliografia (wybór)¹

- Absolwenci filologii polskiej Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, 1945–2011*, przygotowanie do druku E. Górna (stacjonarne), N. Wilgosz (niestacjonarne, doktoraty), Warszawa 2012.
- Absolwenci Uniwersytetu Wrocławskiego*, t. 1: 1946–1989, red. T. Suleja, Wrocław 2002.
- Afeltowicz B., *Sprawozdanie z XVII Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej Chremonimii jako fenomen współczesności. Olsztyn 9–11 września 2010 roku*, „Slavia Occidentalis” 2012, nr 69.
- Ankudowicz-Bieńkowska M., *Życie kabaretowe studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie w latach 70. XX wieku*, [w:] *Olsztyn uniwersytecki. Z Kortowa rodem*, red. A. Faruga, B. Pilarek, Olsztyn 2014.
- Bialik K., *Profesor Bohdan Głuszcak. Dydaktyk (nie)akademicki*, [w:] „*Róbcie teatr...*”. *Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Bohdanowi Głuszcakowi*, red. I. Grzesiak, A. Naruszewicz-Duchlińska, A. Staniszewski, Olsztyn 2007.
- Bibliografia publikacji pracowników WSP w Olsztynie (1969–1984)*, oprac. N. Woronczuk, Olsztyn 1993.
- Bibliografia publikacji pracowników Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie za lata 1985–1995*, oprac. N. Woronczuk, Olsztyn 2000.
- Biolik M., *Anna Pospiszyl (16 II 1933 – 2 II 2007)*, „Prace Językoznawcze” 2007, z. IX.
- Biolik M., *Dr Lech Krajewski (3 VI 1950–20 I 2012)*, „Prace Językoznawcze” 2012, z. XIV.
- Borek H., *Nowy etap badań nad hydronimią Polski*, „Onomastica” 1986, R. XXX.
- Borkowska G., *Wstęp [do:] Regionalne, narodowe, uniwersalne. Literatura i media w perspektywie komparatystycznej*, red. G. Borkowska, B. Darska, A. Staniszewski, Olsztyn 2005.
- Buryła S., [Recenzja:] E. Szczepkowska, *Cykl podolski Włodzimierza Odojewskiego. Krajobrazy. Postacie*, Warszawa 2002, „Pamiętnik Literacki” 2004, z. 4.
- Chłosta J., *Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Olsztynie 1969–1999*, Olsztyn 1999.
- Chłosta-Zielonka J., *Kształtowanie form życia młodoliterackiego w Olsztynie na przestrzeni dziesięcioleci (1957–2004)*, „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna” 2005, nr 1.
- Chłosta-Zielonka J., *Olsztyńska polonistyka*, „Kajet” 2010, nr 5.
- Chojnowski Z., *Moje literaturoznawstwo*, „Panorama. Biuletyn Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Olsztynie i w Białymstoku” nr 2 (2), grudzień 2017.
- Chojnowski Z., *Sprawozdanie z konferencji „Święte miejsca w literaturze” (Olsztyn – Gietrzwałd 26-28 kwietnia 2008 r.)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2007, nr 4.
- Chojnowski Z., *Stary łacinnik*, [w:] *Almanach 2017. Stowarzyszenie Pisarzy Polskich. Oddział Olsztyn*, red. K. D. Szatravski, Olsztyn 2017.

¹ Bibliografia nie obejmuje publikacji pracowników olsztyńskiej polonistyki, które zostały uwzględnione w przypisach.

- Czyż D., Frąckiewicz M., *Życie i prace Prof. dr hab. Henryki Sędziak*, [w:] *Prace poświęcone Pani Profesor Henryce Sędziak*, red. D. Czyż i M. Frąckiewicz, Łomża 2010.
- Dembowska M., *Współpraca warszawskich bibliotekoznawców z Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Olsztynie*, „Przegląd Biblioteczny” 2000, z. 3.
- XX lat Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie*, zespół red. T. Zienkiewicz [i in.], Olsztyn 1989.
- Grochowski M., *Docent Jerzy Maciejewski (31.I.1923 – 8.III.1992)*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Filologia Polska” (1993) 42.
- Gross R., *Wydział Humanistyczny 1969–2009*, [b.m., b.r.]
- Gross R., *Wydział Humanistyczny*, [w:] *Olsztyn uniwersytecki. Z Kortowa rodem*, red. A. Faruga i B. Pilarek, Olsztyn 2014.
- Gross R., *Życie artystyczne*, [w:] *Olsztyn uniwersytecki. Z Kortowa rodem*, red. A. Faruga, B. Pilarek, Olsztyn, 2014.
- Informator ECTS. Kierunek filologia polska*, oprac. M. Biolik, Z. Chojnowski, E. Barcz, Olsztyn 2002.
- Janicka D., *Wyższa Szkoła Nauczycielska w Olsztynie w latach 1969–74*, [praca magisterska, mps, Archiwum UWM w Olsztynie], Olsztyn 1983.
- Jaroszewicz-Pierśławcew Z., *Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie*, „Echa Przeszłości” 2009, t. 10.
- Kosek I., *Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego w Olsztynie*, „Prace Językoznawcze” 2010, z. XII.
- Kotliński M., *Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Marek Nowakowski i inni. Oblicza realizmu w prozie polskiej XX i XXI wieku”*, Olsztyn, 16–17 kwietnia 2015 roku, „Prace Literaturoznawcze” 2015, nr 3.
- Kowalewska H., Świątecki M., *Stan i perspektywy humanistyki na WSN*, Olsztyn 1973.
- Kronika Instytutu Badań Literackich PAN*, „Biuletyn Polonistyczny” 1988, z. 3 (109).
- Kronika Studium Nauczycielskiego w Olsztynie*, [rkps, Archiwum UWM w Olsztynie], [Olsztyn] 1959.
- Kuziak M., *Kazimierz Cysewski (14 lutego 1946 – 2 kwietnia 2004)*, „Pamiętnik Literacki” 2004, z. 4.
- Lewandowska I., *Dzieje Instytutu w zestawieniach i tabelach*, [w:] *Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie (1969–1988–2013). Dzieje – profil badawczy – absolwenci*, red. A. Kopiczko, Olsztyn 2013.
- Mackowicz A., *Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza*, [w:] *tejże, Ocalić od zapomnienia. Wspomnienia z życia literackiego, dydaktycznego i społecznego*, Olsztyn 2015.
- Makarczyk I., *Książd profesor Alojzy Szorc (6 X 1935 – 27 XII 2010)*, „Zapiski Historyczne” 2011, z. 1.
- Matulewicz T., *Alojzego Adama Zdaniukiewicza miłość do wileńskiej gwary*, [w] *tegoż, Wileńskie rodowody*, Olsztyn 2005.
- Moraczewska H., *Doktoraty i habilitacje w latach 1966–1980*, [w:] *Uniwersytet Mikołaja Kopernika 1966–1980*, t. 2, red. J. Bełkot, Toruń 1992
- Nie bez znaczenia... Prace ofiarowane Profesorowi Zygmuntowi Saloniemu z okazji jubileuszu 15 000 dni pracy naukowej*, red. W. Gruszczyński [i in.], Białystok 2001.

- Olsztyńskie biografie literackie 1945–1988*, red. J. Chłosta, Olsztyn 1999.
- Pereszczako I., *Wspomnienie o profesorze Eugeniuszu Ściborze*, „Wiadomości Uniwersyteckie” 2003, nr 7/8 (50/51).
- Róbcie teatr.... Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Bohdanowi Głuszcakowi*, red. I. Grzesiak, A. Naruszewicz-Duchlińska i A. Staniszewski, Olsztyn 2007.
- Siatkowski J., *Profesor Władysław Kupiszewski (w siedemdziesiątą rocznicę urodzin)*, „Poradnik Językowy” 2000, nr 9.
- Siatkowski J., *Życiorys naukowy Profesora Władysława Kupiszewskiego*, „Prace Filologiczne” 2000, t. 45.
- Sieniewicz M., *Wstęp homonistyczny*, „Portret”, 1995, nr 1.
- Signum temporis. Piętnaście lat Warmińsko-Mazurskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Olsztynie*, oprac. red. L. Krajewski, Olsztyn 2010.
- Skład osobowy Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie*, oprac. Z. Gawinek, J. Parkasiewicz, Olsztyn 1985.
- Skład osobowy. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Olsztynie*, Olsztyn 1989.
- Skubalanka T., *Życiorys naukowy Profesora Andrzeja Marii Lewickiego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio FF: Philologiae” 2000, vol. 18.
- Słownik biograficzny profesorów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie*, oprac. zespół aut. M. Fafińska [i in.], Olsztyn 2004.
- Słownik biograficzny profesorów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie*, oprac. zespół aut. M. Fafińska [i in.], wyd. 2, Olsztyn 2009.
- Staniszewski A., *Lech Włodzimierz Krajewski*, [w:] *Lech Włodzimierz Krajewski 1950–2012. In memoriam*, materiały zebrał i oprac. zespół w składzie B. Darska [i in.], Olsztyn 2013.
- Starnawski Jerzy, *Jadwiga Rudnicka (7 września 1916 – 25 kwietnia 2006)*, „Pamiętnik Literacki” 2010, z. 4.
- Stasiewicz K., *Był wśród nas historyk ks. prof. dr hab. Alojzy Szorc (6 X 1935 – 27 XII 2010)*, „Echa Przeszłości” 2012, t. XIII.
- Stasiewicz K., *Obchody Roku Ignacego Krasickiego*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2001, nr 4.
- Stasiewicz K., *Pierwsza stażystka Wydziału Humanistycznego o początkach olsztyńskiej humanistyki i sensie studiowania na tym kierunku*, [w:] *Olsztyn uniwersytecki. Z Kortowa rodem*, red. A. Faruga i B. Pilarek, Olsztyn 2014.
- Stopnie naukowe z językoznawstwa polskiego w latach od 1967/8 do 1970/1 i uzupełnienia lat poprzednich*, „Język Polski” 1972, nr 3.
- Stopnie naukowe z językoznawstwa polskiego w latach od 1967/8 do 1970/1 i uzupełnienia lat poprzednich*, „Język Polski” 1974, nr 3.
- Studia podyplomowe. Informator*, oprac. Biuro ds. Kształcenia i Spraw Studenckich UWM, sporządziła H. Dembowska, Olsztyn 2000.
- Szewczyk Ł. M., *Docent doktor Jerzy Maciejewski (31 I 1923 – 8 III 1992)*, „Poradnik Językowy” 1992, z. 4.
- Świątkowska M., *Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Olsztynie 1974–1984*, [praca magisterska, mps, Archiwum UWM w Olsztynie], Olsztyn 1985.
- U źródeł uniwersytetu 1993–1999. Materiały i dokumenty do powstania Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie*, wstęp, wybór i oprac. B. Łukaszewicz, przedm. S. Achremczyk, Olsztyn 1999.

- Uniwersytet Mikołaja Kopernika 1966–1980*, t. 2, red. J. Bełkot, Toruń 1992.
- Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Skład osobowy*, Olsztyn 2010.
- Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Skład osobowy*, oprac. Biuro Informacji i Promocji Uczelni, Olsztyn 2001.
- Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Skład osobowy*, oprac. Sekcja Kadr, Olsztyn 2002.
- Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Skład osobowy*, oprac. Biuro Kadr, Olsztyn 2003.
- Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Skład osobowy*, oprac. Biuro Kadr, Olsztyn 2005.
- Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Skład osobowy*, oprac. Biuro Kadr, Olsztyn 2007.
- Wolnicz-Pawłowska E., *Z historii polskiej nauki. Profesor Jerzy Duma – uczony, członek zwyczajny Wydziału I Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*, [w:] *Slavica. Onomastica. Regionalia. Prace dedykowane Panu Profesorowi Jerzemu Dumie*, komitet red. M. Biolik [i in.], Olsztyn 2016.
- Współcześni pisarze województwa olsztyńskiego*, red. E. Martuszczyński, Olsztyn 1972.
- Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Olsztynie. Studia Podyplomowe [informator]*, oprac. Dział Kształcenia i Spraw Studenckich, Olsztyn [b.r.].
- Zabierowski S., *In memoriam Prof. dr hab. Barbara Koc (1925–2013)*, przeł. R. E. Pyp-
 łącz, „Yearbook of Conrad Studies” 2013, vol. VIII.
- Złota księga nauk humanistycznych 2013*, red. K. Pikoń, A. Sokołowska, K. Pikoń,
 Gliwice 2013.

Źródła internetowe

- <https://bu.uwm.edu.pl/pl/uslugi/bibliografia-publicacji-pracownikow-uwm>
- <http://gazetaolsztyńska.pl/192275,Od-Nieba-wszystko-sie-zaczelo.html>
- <http://www.uwm.edu.pl/polonistyka/>
- <http://lubimyczytac.pl/ksiazka/4647530/tance-polskie-suita-historycznoliteracka>
- http://pbl.ibl.poznan.pl/dostep/index.php?s=d_biezacy&f=zapisy&p_autorid=15027
- http://polemiki.home.amu.edu.pl/?page_id=159
- http://www.fil.us.edu.pl/wp-content/uploads/2018/06/Kotlinski_Autoreferat.pdf
- <http://wydawnictwo.uwm.edu.pl/sklep/produkt-info/shop/62/927/aspkty-komunikacji-w-ksztalceniu-polonistycznym.html>
- Kapuściński R., *Lapidaria II*, Warszawa 2006, <http://w-zaciszu-biblioteki.blogspot.com/2013/02/ryszard-kapuscinski-o-ksiazkach-i.html>

Indeks nazwisk

- Abramczyk** Katarzyna 142, 159
Abramowski Edward 81, 237, 241
Achremczyk Stanisław 20, 78, 235, 279
Adamiak Elżbieta 240
Adamkiewicz Bożena, zob. Adamkiewicz-Iglińska Bożena
Adamkiewicz-Iglińska Bożena 41, 42, 49, 52, 54, 56, 58, 60, 82, 87, 90, 91, 146, 215
Adamowicz Małgorzata 146
Adamski Ryszard 142
Afeltowicz Beata 109, 277
Aleksandrowicz Antoni 187
Alterman Natan 93
Amichaj Jehuda 93
Andrycz Nina 90
Anielski Przemysław 156
Ankudowicz Maria, zob. Ankudowicz-Bieńkowska Maria
Ankudowicz-Bieńkowska Maria 30, 41, 42, 45, 48, 49, 52, 54–56, 58, 60, 71, 87, 95, 139–141, 149, 188, 215, 269, 277
Antczak Barbara 189, 215
Antczak Jerzy 90
Antoni Padewski 96
Archutowska Joanna 156
Arsoba Mariusz 157
Asnyk Adam 226
Auderska Halina 226
Augustynowicz Anna 167

Babecki Miłosz 144, 214, 215
Baduro Maria 14
Baka Józef 90
Bałtroczyk Andrzej 250
Barcz Ewa 51, 278
Bartnicka Barbara 186
Bartnikowski Andrzej 143, 155, 156, 213, 215, 267
Bartoszewicz Albert 33, 78, 195, 196, 205
Bartoszewicz Antonina 33
Basner Erich 247
Bauman Zygmunt 110
Bednarczuk Leszek 33, 60
Bednarczyk Daniela H. 60, 184, 191
Bełkot Jan 33, 278, 280
Bendyk Edwin 132
Berndt Paweł 143, 212
Beśka Krzysztof 132, 143, 144, 155, 213, 214, 254, 264, 268
Beyer Louis 25
Bezwiński Adam 14
Bialik Kamila 45, 51, 53, 54, 56, 58, 60, 90, 133, 168–170, 173, 174, 215, 277
Białczak Mirosław 243
Białek Józef Z. 178
Białkowska Barbara 207
Białokozowicz Bazyli 205
Białoszewski Miron 94, 96
Bieńczyk Marek 96
Biernacka Monika 144, 157
Biesiadka Eugeniusz 195
Binkowski Piotr 214
Biolik Maria 28–31, 33–38, 40, 43, 46–52, 55–58, 60, 75–78, 87, 97–99, 177, 179, 184, 208, 210, 215, 231, 237, 277, 278, 280
Biskup Marian 222
Blüth Rafał 84
Błaszkiwicz Leszek 116
Błażejczyk Karolina 147, 214
Boenigk Jan 249
Bogdanowska Zenobia 57, 58
Bojarowicz Mariusz 212, 215
Bolek Irena 207
Borawska Anita, zob. Frankowiak Anita
Borecka Irena 208, 209
Borek Henryk 193, 277
Borkowska Grażyna 107, 277
Borkowski 177
Borkowski Wojciech 143, 212, 254
Borowski Tadeusz 91, 205

- Borowy Waclaw 241
Borzuchowska Izabela 232
Bradecki Tadeusz 167
Brakoniecki Kazimierz 143, 155, 200
Bralczyk Jerzy 227, 265
Brandstaeter Roman 96
Brandwein 247
Brejdygant Igor 113
Broniewski Wladyslaw 151
Bruderek Kamila, zob. Bialik Kamila
Bruszevska-Przytula Daria 148
Brzechwa Jan 152
Brzeska-Smerek Teresa 14, 27, 30, 31, 33, 37, 40, 41, 43, 50, 60, 69, 103, 152, 157, 175, 179, 191, 200, 228, 229 237, 260, 269
Brzozowski Andrzej 141, 149, 232, 244
Brzozowski Stanislaw 237
Brzozowski Stefan 141, 149, 176, 188, 229, 232
Brzozowski Wieslaw 212, 244, 247
Buchwald-Pelcowa Paulina 108
Buczowski Leopold 91
Budnik Elzbieta 43, 60
Budrewicz Tadeusz 177, 184, 188, 189, 215, 217, 224, 226
Budrewicz Zofia 85, 177, 184, 189, 215, 217, 226
Budzisz-Krzyzanowska Teresa 170
Bukowski Andrzej 222
Burano Michaj 240
Burkiewicz Katarzyna 146
Burkot Stanislaw 45, 202, 203
Burroughs William S. 271
Bursa Andrzej 84, 205
Burszta Wojciech 132
Buryla Slawomir 38, 49, 52–54, 57, 58, 60, 91, 92, 94, 128, 132, 133, 277
Busza Andrzej 93
Bykowska-Salczyńska Alicja 92, 155

Cezar 268
Chabowska Joanna 58
Chaplin Charlie 162
Charun Stanislaw 141, 232

Chłosta Jan 13, 15–17, 19, 32, 37, 40, 73, 277, 279
Chłosta-Zielonka Joanna 38, 42, 49, 52, 54, 56–58, 60, 72–74, 91, 93, 132, 133, 143, 144, 214, 215, 273, 277
Chodorowski Michal 185
Chojnowska Renata 31, 60, 201, 202
Chojnowski Przemyslaw 203
Chojnowski Zbigniew 30, 31, 38, 42, 45, 49–54, 56–58, 60, 72–74, 83, 84, 86, 91–93, 107, 132, 133, 143, 147, 150, 155, 196, 200, 212, 214, 215, 243, 247, 255, 258, 260, 262, 267, 269, 277, 278
Chutnik Sylwia 132
Chyliński Waldemar 211, 233, 234, 240
Chyła Marta, zob. Chyła-Janicka Marta
Chyła-Janicka Marta 146, 172, 174, 214
Cicha Laura 144, 157, 214
Cichmiński Artur 113
Ciecierska Danuta, zob. Ossowska Danuta B.
Cielecki Marcin 134
Cierniewicz Maria, zob. Biolik Maria
Cieplak Piotr 172
Ciesielska Barbara 43, 60, 154, 177
Ciesielski Wojciech 154, 177
Ciuksza Anna 30, 31, 61
Conrad Joseph 152
Cybula Marzena 151
Cyryl św. 117
Cysewski Kazimierz 48, 49, 61, 278
Czajka Katarzyna 114
Czaplicka Grażyna 141, 232
Czapska Konstancja z Gnińskich 127
Czapska Magdalena, zob. Radziwiłłowa Magdalena z Czapskich
Czapska Maria 71
Czapski Józef 83, 84
Czerepowicka Monika 38, 53–58, 61, 100, 120, 127, 133
Czesla Alfred 186
Czubaj Mariusz 132
Czupryn Anita 212
Czyż Dorota 44, 278
Czyżak Bogdan 41, 42, 44, 61, 161, 163

- Daniluk Joanna** 54
Darska Bernadetta 35, 107, 132, 144, 157, 214, 215, 255, 270, 277, 279
Dejmek Kazimierz 90, 165, 167, 170
Dembowska Halina 17, 19, 279
Dembowska Maria 32, 278
Dębek Paulina 146
Dietrich Georg 26
Dietrich Maria 26
Dłuska Maria 241
Dłuski Marcin 170
Dobaczewski Adam 38, 43, 47, 50, 53, 55, 61, 79, 193, 260
Doderer Klaus 207
Domurad Joanna 156
Doroszewski Witold 27, 152
Drewnowski Tadeusz 91
Dronow Joanna 31, 43, 61, 86, 215, 260
Drużbacka Elżbieta 80, 89, 90
Dudek Kazimierz 143, 212
Dudek Kazimierz, komendant MO 255
Dudziński Wiesław 195
Dukaj Jacek 95
Duma Jerzy 46, 50, 53, 55, 61, 86, 98, 99, 193, 195, 280
Dylewska Katarzyna, zob. Abramczyk Katarzyna
Dziugiel-Łaguna Magdalena 49, 52, 54, 57, 61, 82, 90, 91, 215
- Elzenberg Henryk** 241
Englert Jan 167, 172
- Fabisiak Aneta** 155
Fafińska Maria 32, 47, 279
Falęcka Małgorzata, zob. Żarczyńska Małgorzata
Faruga Andrzej 13, 139, 277–279
Faszczka Magdalena 144, 157, 214
Fąfera Inga 14
Felińska Ewa 70
Felisiak Ewa 85
Fellini Federico 162
Figiel Przemysław 146
Filary Zbigniew 31, 61
Filipkowski Tadeusz 206
- Frankowiak Anita** 42, 50, 61, 84, 214, 215
Fras Janina 30, 61, 87, 191
Fras Zbigniew 84
Frąckiewicz Małgorzata 44, 278
Freud Zygmunt 84
Fryta Karol 144, 214, 270
- Gagacka Katarzyna A.** 61, 213
Gagacki Witold 215, 257, 262
Gałczyński Konstanty Ildefons 92
Gawinek Zofia 26, 29, 279
Gawłowski Marcin 144, 157, 158, 214
Gąsowska Lidia 144, 145, 157, 214
Gelewska Tadeusz 192
Gerfolweden Jan 241
Gerszberg Andrzej 222
Gierek Edward 185
Giersz (Gerss) Marcin 92
Glabas Zygmunt 249
Gleń Adrian 132
Globisz Krzysztof 167, 170, 171
Głowiński Michał 111, 202
Głuszcak Bohdan 41, 45, 48, 51, 54, 61, 148, 157, 161–166, 168–173, 212, 235, 277, 278
Godzic Wiesław 132
Goethe Johann Wolfgang 198
Goliński Zbigniew 181
Gombrowicz Witold 84
Gomolińska Danuta 215
Gomulicki Juliusz W. 222
Gomułka Władysław 236
Gontarz Zbigniew 215
Goraj Małgorzata 157
Gordon-Górecka Antonina 258
Gosiewski Zbigniew 249
Góral Bogdan 151
Góra Katarzyna 156
Górna Ewa 27, 277
Górniewicz Józef 167
Górnowicz Hubert E. 33, 75, 184, 192, 194
Górski Konrad 33, 48, 176, 180, 181
Grabias Stanisław 134
Grass Günter 205

- Greszczuk Barbara 79
 Gretkowska Manuela 115
 Grimm, bracia 207
 Grochowski Maciej 33, 47, 278
 Gross Radosław 13, 18, 19, 21, 23, 38, 41, 47, 55, 59, 141, 142, 278
 Grudzień Judyta 144, 214
 Gruszczyński Wojciech 44, 278
 Grynberg Henryk 91
 Grzebalski Mariusz 116
 Grzegorzczak Andrzej 141, 232
 Grzegorzewski Jerzy 167, 170
 Grzesiak Iwona 45, 164, 277, 279
 Grzybek Antoni 157, 255
 Gugała Jarosław 180
 Gugała Krystyna 180
 Guze Joanna 116
- H**abrajska Grażyna 84
 Hamerlińska Agnieszka 57
 Hanuszkiewicz Adam 167, 172
 Hartwig Julia 95
 Haupt Zygmunt 85
 Herbert Zbigniew 92, 94, 95
 Herling-Grudziński Gustaw 84
 Herrmann Christopher 195
 Hesse Herman 270
 Hjemslev Louise Trolle 236
 Hoffman Kar 226
 Hopfer Jacek 247
 Hordyński Jerzy 202
 Hrycyna Ewa 57, 58, 61, 135, 148
 Hrywna Igor 154
 Hull Leokadia 28, 30, 31, 34, 36, 37, 42, 50, 52, 54, 61, 71, 95, 177, 191, 193, 210, 237
 Hull Zbigniew 14
 Huszcza Jan 206
 Hutnikiewicz Artur 175
- I**gliński Grzegorz 17, 31, 42, 45, 48, 49, 52, 54, 57, 58, 62, 81, 82, 87, 90, 133, 215, 269
 Ignaciuk Jerzy 229, 232, 238, 239
 Illg Jerzy 132
 Ingarden Roman 219
- Iwasiów Inga 132
 Iwaszkiewicz Jarosław 83
- J**abłonowski Marek 208
 Jabłonowski Zbigniew 208
 Jabłońska Renata 93
 Jakubiec Barbara 62
 Jakubowska-Opalińska Jadwiga 45, 51, 62, 163, 164, 168, 170
 Jan III Sobieski, król Polski 80
 Jan Paweł II, papież 182, 198, 202
 Janeczko Andrzej 141, 232
 Janicka Danuta 13, 18, 278
 Janion Maria 82
 Jankowski Edmund 103
 Janyszek-Kujawa Michalina 214
 Jarocki Jerzy 164
 Jarośniński Dariusz 212, 243
 Jaroszewicz Zoja, zob. Jaroszewicz-Pieresławcew
 Jaroszewicz-Pieresławcew Zoja 16, 43, 62, 153, 278
 Jarosz-Rapacka Irena 43, 62
 Jaryńska Aleksandra 146
 Jarzębski Jerzy 132
 Jastrzębski Bronisław 195
 Jaszczuk Paweł 134
 Jaśko Ewa 61
 Jaworski Tomasz 45, 51, 53, 62, 162–164, 168, 170–172
 Jaworski Wiktor 213, 214
 Jermacz Elżbieta 215
 Jeszurun Awot 94
 Jeż Teodor Tomasz 71
 Jeżewski Władysław 31, 62, 256
 Jędrychowska Maria 85
 Jodłowski Stanisław 28
 Judkowiak Barbara 108
 Jurak Marian 151
 Juul Jasper 116
- K**aczan Bogusław 154
 Kaczanowski Paweł 157
 Kaczorowska-Bray Katarzyna 57, 58, 62

- Kaczyński Jan 30, 31, 34, 36, 40–42, 48, 62, 81, 82, 103, 178, 202, 229, 236, 237, 241 256
 Kaczyński Mieczysław 14, 30, 152, 259
 Kadelska Mirosława 31
 Kaden-Bandrowski Juliusz 226
 Kadulska Irena 108
 Kajka Michał 74, 92, 93, 202
 Kalinowski Karol 116
 Kallas Krystyna 31, 33, 62, 86
 Kamińska Anna 83, 202
 Kamionkova-Straszakowa Janina 45
 Kaniowska-Lewańska Izabela 33, 178
 Kantorowski Igor 211, 239
 Kapinos Krzysztof 214
 Kapuściński Ryszard 97
 Karaszewski Jacek 232
 Karczewska-Markiewicz Zofia 116
 Karnowski Tomasz 143, 144, 155, 156, 213, 214, 267
 Karpowicz Agnieszka 91
 Kasjaniuk Edwin 254
 Kasjaniuk Grzegorz 212, 257
 Kasperek Norbert 83
 Kasperski Edward 32, 62, 236
 Kasproicz Jan 81, 82, 90, 105, 109, 237, 241
 Katarzyna Aleksandryjska św. 96
 Katarzyński Władysław 211, 213
 Kawula Stanisław 209
 Kądziela Wanda J. 22, 29–31, 34, 36, 37, 40, 41, 43, 50, 52, 53, 55, 62, 77, 87, 177, 179, 191, 209, 215, 253, 264, 268
 Kelus Jan K. 239
 Kielgrzymski Marek Maganiusz 156
 Kieślowski Krzysztof 265
 Kisielewska Zofia, zob. Budrewicz Zofia
 Klajman-Gromolińska Ewa 143, 212
 Klawe Stanisław 239
 Kleiner Juliusz 241
 Klimaszewska Ewa A. 62
 Klimaszewska Krystyna, zob. Klimaszewska-Wojasińska Krystyna
 Klimaszewska-Wojasińska Krystyna 43, 62
 Klimek Joanna 156
 Klimowicz Mieczysław 269
 Kłos Katarzyna 144, 157, 158, 214
 Kłosińska Katarzyna 134
 Kłowas Ewa 49
 Koblewska Janina 33, 63, 240
 Kobus Wojciech 147, 214
 Koc Barbara 30, 33, 63, 152, 279
 Kochanowski Jan 73, 90, 179, 241, 242
 Kochanowski Jan Karol 241
 Kochańska Urszula 156
 Koczorowski Stanisław Piotr 242
 Kojro Czesława 27, 32, 63, 175, 179, 191, 250
 Konic Andrzej 164
 Konopnicka Maria 91, 103, 226
 Konwicki Tadeusz 84
 Kopański Zbigniew 243
 Kopiczko Andrzej 26, 278
 Korcozowicz Jerzy 11, 221
 Korsak-Bałabańska Irena 14
 Korytko Andrzej 213
 Kosek Iwona 43, 47, 50, 53, 55, 57, 58, 63, 78, 100, 109, 127, 133, 260, 267, 278
 Kossakowski Bartosz 146
 Kossak-Szczucka Zofia 226
 Kostkiewiczowa Teresa 108
 Kotarska Jadwiga 108
 Kotarski Edmund 108
 Kotliński Andrzej 31, 42, 50, 52, 54, 63, 82, 95, 96
 Kotliński Michał 113, 278
 Kowalczyk Sabina 147, 214
 Kowalczykówna Jolanta 207
 Kowalewska Halina 15, 28, 29, 32, 36, 63, 176, 179, 191, 278
 Kowalewski Krzysztof 144
 Kowalewski Włodzimierz 132, 134, 189
 Kozakiewicz Magdalena 144, 157, 214
 Kozakiewicz Mikołaj 222
 Kozłowski Kacper 134
 Krajewski Krzysztof 141, 232

- Krajewski Lech Wł. 28, 30, 31, 34, 35, 37, 43, 50, 63, 77, 78, 87, 152, 157, 179, 186, 191, 228, 231, 237, 264, 267, 269, 277, 279
Krajewski Marek 90, 132
Krasicki Ignacy 74, 75, 89, 90, 106, 139, 239, 279
Kraszewski Dawid 133, 215
Kraszewski Józef Ignacy 226
Krawczyk Jacek 22, 53, 54, 54, 57, 58, 63, 94, 146, 215, 273
Krawczyńska Dorota 91
Krawiec Sylwia 147
Krawiel Michał 214
Kromer Marcin 74, 75
Kruk Erwin 92, 158, 237
Kryszak Janusz M. 42, 44, 49, 63, 86, 252
Kryszalowicz Lech 212, 251
Krzczkowska Ewelina 146
Krzemieńska Józefa 28, 30, 31, 43, 63, 263, 269
Krzymowski Tadeusz 175
Krzyżanowski Julian 28
Kuberski Jerzy 187
Kuc Aneta 142
Kuczowski Krzysztof 132, 134
Kuczok Wojciech 132
Kulas Edyta 54, 56, 58
Kulczycka-Saloni Jadwiga 201
Kulczyk Dominika 181
Kulczyński Andrzej 141, 149
Kulesza Maciej 243
Kulpa Jan 222
Kuncewiczowa Maria 84
Kupiszewski Władysław 32, 63, 279
Kurek-Kołecka Martyna 57, 58
Kuroń Maciej 153, 154, 186, 242, 248, 249
Kurządkowska Beata 146
Kutz Kazimierz 167
Kuziak Michał 49, 278
Kuźma Ewelina 146
Kwaśniewski Aleksander 20
Kwiatkowska Maja 144, 212, 214, 270
Kwiatkowski Zbyszek 97
Kwiek Magdalena 84
Lam Andrzej 178
Laskowik Zenon 149
Lech Dariusz 143, 212
Lenkiewicz Konrad 189
Leociak Jacek 91, 132
Lesiński Robert 212
Lévinas Emmanuel 110
Lewandowska Ewelina 156
Lewandowska Izabela 26, 278
Lewandowska Katarzyna 144, 214
Lewicki (Rogala-Lewicki) Andrzej Maria 13, 14, 27, 29–34, 36, 63, 69, 70, 77, 86, 175, 178–180, 184–186, 188, 190, 192, 218–220, 231, 279
Leżeńska Katarzyna 116
Libera Zdzisław 103, 178
Libionka Dariusz 132
Lindner Jadwiga 11
Lipka Paulina 146
Lipska Ewa 95
Lis Dariusz 143, 212
Lubański Marek 42, 50, 52, 54, 63, 84, 95, 96, 215
Lubojemska Grażyna 63
Lubomirska Leonia 181
Lubomirski Stanisław Herakliusz 80, 89, 181
Lubomirski Stanisław Stefan 181
Ludwik XIV, król Francji 181
Łaniec Stanisław 208
Łapińska Halina 228
Łapiński Eugeniusz 227
Ławrynkowicz Bartosz 147, 214
Łazicka Iwona, zob. Łacicka-Pawlak Iwona
Łazicka-Pawlak Iwona 143, 212, 213, 215
Łobaszewska Grażyna 240
Łojek Mieczysław 32, 36, 63
Łopuska Anna 58
Łoszewski Mirosław 141, 232
Łotys Jolanta 30, 31, 43, 50, 63, 187, 194, 256, 263

- Łoziński Walery 85
 Łuba Arkadiusz 144, 156, 214, 255
 Łuczyńska Beata 142
 Łukasiewicz Bohdan 20, 43, 63, 279
 Łukasiewicz Katarzyna, zob. Gagacka Katarzyna
 Łukasiewicz Małgorzata 171
- Maciejewska Iwona** 42, 48, 49, 52, 54, 56, 58, 64, 81, 85, 89, 108, 126, 127, 133, 202, 215
Maciejewski Jerzy 31, 33, 64, 86, 278, 279
Mackowicz Anna 64, 103, 278
Maculewicz Aneta 57–59
Madaj Antoni 94
Madaj Karolina 214
Majer Artur 114
Makarczyk Irena 44, 278
Makarewicz Renata 22, 38, 50, 53, 55, 57, 58, 64, 94, 95, 101, 102, 131, 146, 157, 215
Makowiecki Andrzej Z. 45, 81
Makuszyński Kornel 207
Malewska Hanna 84
Małgowska Hanna M. 27, 29–32, 34, 36, 37, 64, 70, 71, 82, 175, 179, 191, 201, 202, 205, 219, 222, 252, 258
Małyjasiak Miron Z. 64, 190, 231
Mańkowska Irena 143, 213
Marcinkiewicz Andrzej 215, 229
Marczak Mariola 41, 42, 50, 64, 85, 163
Markiewicz Anna, zob. Ciuksza Anna
Markowski Bogusław 156
Markowski Mirosław Józef 155, 213, 254
Marks Karol 84, 152
Martuszewski Edward 73, 93, 280
Martuszewski Zbigniew 213
Maszke Albert W. 195, 245
Matulewicz Tadeusz 27, 45, 279
Matusiak-Kempa Iza 55, 57, 58, 64, 75–76, 98, 133–135, 146, 215
Maziarski Janusz 243
Metody św. 117
Miaskowski Kasper 90
- Michalski Henryk** 28, 32, 64, 177, 179
Michałowska Teresa 181
Michałowski Maciej 157
Michniewicz Lubosław 213
Mickiewicz Adam 48, 77, 95, 198
Mierzwa Eugeniusz 208
Mierzyński Marek 143, 212–213
Międzyrzecki Artur 202
Mikitiuk Beata 57, 59
Mikołaj św. 96
Mikołajczak Małgorzata 92
Milcewicz Rafał 276
Milian Artur 195
Miłosz Czesław 71, 83, 95, 104, 152, 204, 206, 246
Miłoszewski Zygmunt 116, 132
Miśkiewicz Paweł 167
Moczulski Leszek A. 227
Modzelewska Katarzyna 59
Mokijenko Walery Michajłowicz 35
Moraczewska Henryka 33, 36, 48, 278
Morton Józef 34
Moszczyński Adam 213
Mrożek Sławomir 151
Mysłowski Emil 11
- Najmowicz Wacław** 12
Napoleon Bonaparte 150
Narojczyk Krzysztof 259
Naruszewicz-Duchlińska Alina 36, 38, 45, 50, 53, 55–58, 64, 76, 98, 102, 121, 122, 133, 135, 146, 147, 158, 164, 214, 215, 277, 279
Naspińska Ilona 146
Nekrosius Edmundus 167
Nideraus Wiesław 141, 149, 229, 232
Niechwiadowicz Adrianna 146
Niemiryczowa Antonia z Jełowickich 81
Niemojowski Ludwik 70
Nienacki Zbigniew 239
Norwid Cyprian Kamil 32, 75, 103, 201, 242
Nowacka Ewa 207
Nowacki Dariusz 132
Nowaczewski Artur 132

- Nowakowski Alexander 147, 214
 Nowakowski Marek 112, 113, 278
 Nowogrodzki Tadeusz 31
 Nowowiejski Feliks 103
 Nycz Ryszard 132
- O**
 Obremski Krzysztof 64, 86, 108
 Odojewski Władysław 71, 72, 94, 277
 Ogonowski Daniel 146
 Ogórkis Marek 155, 213, 214
 Ogrodziński Wojciech 29, 32, 64, 177–179, 184, 191, 211
 Okęcka-Bromkowa Maryna 206
 Okoń Jan 84
 Okopiński Marek 164
 Okulicz-Kozaryn Radosław 226
 Olszewski Michał 132
 Onichimowski Filip 255
 Opaliński Cezary 157–158
 Or Amir 93
 Orkan Władysław 226
 Orzeszkowa Eliza 91, 226
 Orzyc Aleksandra 157
 Osa-Ostrowski Sławomir 247
 Osiński Bogumił 264, 265
 Osipowicz Aleksander 226
 Osowicka-Kondratowicz Magdalena 53, 55–58, 64, 101, 135, 146, 148
 Ossowska Danuta B. 29–31, 34, 36, 37, 40, 42, 50, 52, 54, 56, 57, 64, 71, 84, 95, 96, 177, 179, 184, 191, 202, 215, 220, 252, 253, 260
 Otfinowski Andrzej 80
- P**
 Panas Michał 144, 157, 158, 214
 Panasiuk Jolanta 57, 58, 64
 Papuzińska Joanna 207
 Parandowski Jan 241
 Parkasiewicz Janina 26, 29, 279
 Parulski Marek 144
 Pater Piotr 156
 Pauksza Eugeniusz 206
 Pawłowski Witold 154
 Pazera Czesław 250
 Penderecki Krzysztof 164
 Pełowska Teresa 176
- Pereszczako Irena 41, 43, 64, 81, 279
 Piechocki Stanisław 134
 Pieńkowska Małgorzata 151
 Pierściński Grzegorz 244
 Pietrzyk Paweł 49, 52, 54, 64, 90, 147, 214, 215, 270
 Pikoń Krystyna 34, 280
 Pikoń Krzysztof 34, 280
 Pilarek Bolesław 13, 139, 249, 277–279
 Pilsztynowa Regina Salomea z Rusieckich 81
 Piłat-Pętlicka Edyta 52
 Piotrowska Anna 144, 214, 271
 Piotrowski Tadeusz 155
 Pitura Edward 42, 65
 Piwowar Jolanta 43, 50, 65, 80, 215
 Płaza Tomasz 75
 Podgórski Wojciech J. 29, 65, 179
 Polański Kazimierz 80
 Polański Roman 156, 267
 Poluchowicz Katarzyna 212, 266
 Połom Stefan 155
 Popiołek Bożena 108
 Pospiszyl Anna 28, 30, 31, 36, 37, 42, 43, 50, 65, 75–77, 150, 152, 162, 191–193, 204, 208, 210, 236, 240–241, 246, 252, 259, 263, 267, 269, 277
 Potasznik Marceli 148
 Prokopowa Natalia 134
 Prus Bolesław 82, 201, 226, 263
 Prus Maciej 167
 Prusiński Tadeusz 211, 212, 235
 Przerwa-Tetmajer Kazimierz 269
 Przybylska Ała 157
 Przybyłowska Ewa 187
 Przybyszewski Sebastian 50, 53, 55, 57, 58, 65, 101, 127, 215
 Przytuła Piotr 58, 65, 94, 95, 116, 133, 148, 215
 Pszczołowska Lucylla 201
 Puppel Stanisław 22, 195
 Pyjas Stanisław 233
 Pykna Franciszek Indan 14
 Pypłacz R.E. 33, 279
- R**
 Radziwiłł Hieronim Florian 90, 126

- Radziwiłłowa Magdalena z Czapskich 90, 126
 Radziwinowicz Wacław 177, 212, 230
 Rafałowicz Magdalena 142
 Ragan Lechosław 228
 Rakowska Agnieszka 57
 Rej Mikołaj 90
 Rejdał Lech 224
 Resich-Modlińska Alicja 265
 Ročko Agata 42, 49, 65, 81, 111, 215
 Rogińska Maja 157
 Rogowska Magdalena 157
 Rogulski Juliusz 141, 149, 211, 233, 240
 Rohoziński Janusz 32, 34, 65, 222
 Rojek Zbigniew 233
 Rojewski Krzysztof 154
 Roman Ewa 142
 Rosłań Jan 212, 234
 Rosolak Ewa 28, 32, 65, 179, 191
 Rostworowski Karol Hubert 164
 Rott Dariusz 108
 Rozentalska Zdzisława 232
 Rozwadowska Maria 14
 Różewicz Tadeusz 95
 Rudnicka Jadwiga 32, 36, 65, 75, 152, 178, 179, 182, 183, 241, 242, 279
 Rulko Jarosław 154
 Ruść Teresa 232
 Rutkiewicz-Hanczewska Małgorzata 134
 Rutkowska Ewa 52
 Rutkowski Andrzej 175, 179
 Rutkowski Mariusz 38, 50, 53, 55–58, 65, 76, 98, 99, 102, 119, 120, 123, 125, 126, 135, 146, 215
 Rybak Radosław 156
 Rybicka Barbara 146
 Rybicka Elżbieta 92
 Rychlewski Marcin 132
 Rymkiewicz Aleksander 206
 Rymkiewicz Jarosław Marek 96
 Rynkowski Ryszard 188, 228
 Ryszkowski Janusz 211–213, 231, 233, 234, 237, 239
 Rzepiewska Urszula 14
 Rzędkowski Krzysztof 244
 Rzymska Anna 50, 52, 54, 65, 85, 95, 96, 146
 Sakowicz Łucja 180
 Saloni Zygmunt 43, 44, 46, 47, 50, 53, 65, 79–80, 97, 100, 120, 123, 195, 260, 267, 278
 Salwa Anna 31, 43, 65, 260, 268
 Sapieżanka Teresa 126
 Starañczak Józef 14
 Sawicki Stefan 201
 Sawymowicz Eugeniusz 34, 103
 Schultz Bogdan 184, 189
 Sedeńko Wojciech 116
 Sędziak Henryka 44, 65, 79
 Sędziak Witold 183
 Siatkowski Janusz 32, 279
 Siecian Janusz 28, 31, 34, 65, 152
 Sieniewicz Mariusz 50, 65, 143, 144, 155, 157, 158, 213–215, 254, 255, 268, 269, 271, 279
 Sienkiewicz Grażyna 31
 Sienkiewicz Henryk 91, 152, 226
 Sieradzka Beata 144, 214
 Sieroszewski Wacław 36, 70
 Sikora Ewelina 142
 Sikora Jan 12, 14, 152, 175, 201
 Sikora Piotr 127
 Sioma Radosław 91
 Siwecki Piotr 155, 213, 214, 254, 262
 Siwiec Adam 99
 Siwołowska Aleksandra 141, 232
 Skolimowska Urszula 50, 65, 77
 Skorupski Paweł 142
 Skotnicka Gertruda 207
 Skotnicki Jan 164, 167
 Skowronek Katarzyna 99
 Skowronnek Fritz 92
 Skowrońska Danuta 123
 Skrobaccki Andrzej 206
 Skubalanka Teresa 32, 35, 78, 279
 Skurat Ewa 232
 Sławiński Janusz 32
 Słobodzianek Tadeusz 164

- Słowacki Juliusz 82, 91, 96, 103–105, 179
Smerek Jakub 228
Smoliński Jerzy 211, 239, 241
Sobczyk Katarzyna 240
Sobol Wojciech 141, 142, 149, 177, 178, 188, 211, 221, 229, 232, 233, 239, 244
Sobota Jacek 116
Sochacki Mirosław 212
Sokołowska Agnieszka 34, 278
Sokołowska Natalia 157
Sokołowski Andrzej 141, 232
Sokołowski Jerzy Adam 155
Sokrates 259
Sołoma Luba 14
Soyka Stanisław 245
Sójka Stanisław, zob. Soyka Stanisław
Spankowski Michał 211, 231, 232, 239, 240
Spikert Krystyna 22, 53, 54, 65, 146, 147, 166, 169
Stachowski Krzysztof 141, 149, 215, 229, 232
Stachura Edward 205
Staff Leopold 265
Stala Zbigniew 31, 42, 50, 52, 54, 66, 84, 85, 95, 96, 157, 269
Stanek Karin 240
Staniszewski Andrzej 21, 22, 28, 33, 35, 36, 40, 42, 45, 46, 49, 51, 66, 73, 74, 84, 86, 93, 107, 142, 161, 162, 164, 179, 182, 191, 203, 215, 228, 229, 231, 237, 238, 254, 264, 271, 277, 279
Stankiewicz Leszek 194
Starańczak Józef 14
Starnawski Jerzy 75
Starzyńska Ewa 231
Stasiewicz Krystyna 28–31, 33, 36, 37, 40, 42, 44, 48, 49, 52, 54, 66, 69, 74, 75, 78, 80, 81, 87, 89, 90, 106, 108, 133, 150, 152, 157, 175, 178, 180, 190, 191, 193, 210, 229, 237, 256, 260, 263, 267, 269, 270, 279
Stasiuk Andrzej 132, 134
Stefanowski Tadeusz 206
Steranko Artur 142
Stępień Monika 214
Straszewicz Czesław 94
Strelau Jan 221
Struk Anna 215
Suleja Teresa 43, 277
Surmiński Arno 262
Surynowicz Maria 180
Suszko Patryk 142
Swacyna Andrzej 233
Sylwestrzak Andrzej 195
Syska Henryk 155
Szaniawski Jerzy 90
Szatrawski Krzysztof D. 84, 196, 204, 206, 207, 247, 255, 277
Szczechura Kordula 43, 66
Szczeciński Marek 143, 213
Szczepaniak Marek 195
Szczepański Jan Józef 94
Szczepkowska Ewa 42, 50, 52, 54, 57, 58, 66, 72, 94, 203, 215, 277
Szczęsna Justyna 91
Szczer Piotr, zob. Tomaszewski Piotr
Szejnert Małgorzata 132
Szekspir William 90, 172, 262
Szewczyk Łucja M. 33, 279
Szkaradek Katarzyna 143, 213
Szkotak Paweł 167
Szmit Ryszard 233
Szorc Alojzy 44, 66, 278, 279
Szostakowski Stanisław 13–15, 27
Szostek Grzegorz K. 213, 214
Sztejn Stanisław 142, 154, 192, 208, 209
Szulowska Wanda J. 46, 50, 53, 55, 66, 77, 97–99, 195
Szupryczyńska Maria 47
Szydłowska Joanna 50, 66, 74
Szymański Adam 70, 71
Szymczak Mieczysław 80
Szypszak Krystyna 30, 31, 66
Ścibakówna Beata 171
Ścibor Eugeniusz A. 41, 43, 66, 279
Śledź Anna 120
Śliwiński Józef 182

- Śliwiński Marian L. 41, 44, 48, 66
 Śliwiński Piotr 132
 Śpiewak Jan 94
 Świętecka Krystyna 176
 Świętecki Marek 230
 Świętecki Mirosław 15, 28–31, 33, 36, 37, 42, 66, 73, 143, 152, 155, 176, 179, 191, 199–201, 207, 212, 213, 230, 231, 236–238, 249, 254, 267, 278
 Świątkowska Małgorzata 29, 279
 Świątkowska Teresa 180
 Świątkowski Ryszard 12, 14, 27, 30, 31, 34, 37, 42, 49, 66, 175, 179, 180, 182, 191, 200, 263
 Świrszczyńska Anna 236
- Tabarkiewicz Aneta 146
 Tański Wojciech 43, 50, 66, 85, 215, 253
 Targosz Karolina 108
 Tarnowska Beata A. 42, 46, 50, 52, 54, 57, 58, 66, 83, 84, 91, 93, 133, 143 204, 206, 207, 212, 215, 263, 267
 Tatariewicz Władysław 242
 Tazovič Halina, zob. Kowalewska Halina
 Taylor-Terlecka Nina 108
 Taźbierski Zdzisław 150
 Telesz-Burczyk Teresa 115
 Terencjusz 261
 Terlecki Tymon 202
 Tochman Wojciech 132
 Tokarczuk Olga 115
 Tokarski Jan 80
 Tołstoj Lew 205
 Tomaszewski Piotr 28, 30, 67, 196
 Toporska Barbara 116
 Traugott Romuald 198
 Trębski Romuald 232
 Trocka Dorota 146
 Truskowski Tomasz 143, 213
 Trzepiota Adrianna 213
 Trziszka Zygmunt 226
 Tuminas Rimas 167
 Twain Mark 145, 172
 Twardecki Alojzy 151
- Tyчек Waldemar 232
 Tyrmand Leopold 84
 Tyrolski Ryszard 250
- Uryga Zenon 184
- Vetter Jolanta 31, 67, 77, 80
 Vian Borys 255
- Wachowiec Roman 251
 Wajda Andrzej 156, 267
 Waksmund Jerzy 207
 Walesiak Iza 143, 144
 Waligórski Andrzej 227
 Walo-Danowska Iwona 50, 67, 77
 Waltz Sasza 167
 Wałęsa Lech 194
 Wasylewski Stanisław 226
 Wątorski Zbigniew 141, 232
 Wergiliusz 269
 Wettyni, dynastia 105
 Wiatr Halina 207
 Wichert Marta 167
 Wichowa Maria 84, 108
 Wichrowska Elżbieta 126
 Wiechert Ernst 92, 158
 Wielkopolska Marta 146
 Wierzbicki Karol 146
 Wilengowska Joanna 144, 212, 214, 255
 Wilengowska Kaja 144
 Wilgosz Natalia 27, 277
 Wilkaniec Teresa 67, 191, 231
 Wirchanowicz Katarzyna 57, 59
 Wiszowata Jolanta 230
 Wiśniewski Janusz 167
 Wiśniewski Michał R. 112
 Witkacy (Witkiewicz Stanisław Ignacy) 199, 240
 Witkowska Celina 181
 Witkowska Katarzyna 127, 135
 Witkowski Witold Władysław 29, 33, 67
 Wojaczek Rafał 205
 Wojciech św. 96

- Wojtyła Karol, zob. Jan Paweł II, papież
 Wolf-Marszałkiewicz Joanna 157
 Wolnicz-Pawłowska Ewa 46, 67, 77, 97–99, 193, 195, 280
 Wołk Mariola B. 53, 55, 57, 58, 67, 100, 101, 133, 135, 215
 Wołoszyn Joanna 135, 146
 Wołoszynowski Julian 72, 94
 Woronczuk Nadzieja 69, 277
 Woroniec Piotr 241
 Woźniak Marzena 59
 Wróblewska Ewa 29, 67
 Wróblewski Tomasz 213
 Wyrzykowska Halina 42, 49
 Wyrzykowski Wiesław 143, 212
 Wysocka Barbara, zob. Ciesielska Barbara
 Wyszowski Adam 157
 Wytrążek Bolesław 5, 11
- Z**abierowski Stefan 33, 280
 Zagajewski Adam 71
 Zalewska Józefa 67
 Zaorska Magdalena 147, 164
 Zapasiewicz Zbigniew 167, 172
 Zarębina Maria 34, 184
 Zawadzki Rafał 156
 Zawilska Katarzyna 38, 43, 50, 52, 53, 55, 67, 78, 79, 89, 90, 101, 126, 127, 193, 260, 264, 267
 Zdaniukiewicz Alojzy A. 12, 27, 30, 31, 34, 41, 43, 67, 70, 71, 79, 146, 152, 175, 176, 179, 191, 193, 220, 228, 236, 240, 241, 246, 255, 263, 264, 267, 278
 Zdrojkowska Ewa 132–134, 189, 211, 212, 234, 270
 Zemanowicz Czesław 250
 Zgorzelski Czesław 103
 Zienkiewicz Tadeusz 13, 28–30, 33, 36, 37, 40, 44, 67, 71, 73, 152, 179, 184, 191, 199, 208, 236, 237, 278
 Zienkiewicz Wiesław 224
 Zientara-Malewska Maria 180
 Ziółkowska Krystyna 228
 Zomkowska Edyta 57
- Zuba Bartłomiej 142
 Zworski Piotr 212
 Zwoźniak Jacek 211, 233, 240
 Zyśk Mirosław 213
- Ż**akiewicz Zbigniew 96
 Żarczyńska Małgorzata 43, 50, 67, 83, 93, 215
 Żarska Natalia 176
 Żebrowski Waldemar 142, 233
 Żeromski Stefan 257
 Żmigrodzka Maria 82
 Żmijewski Artur 171
 Żmijewski Eugeniusz 70
 Żołnierkiewicz Julian 248
 Żulczyk Jakub 132, 213
 Żyliński Szymon 144, 214, 215, 271
 Żywanowska Agnieszka 58, 67

ANEKS

DZIEKANI WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO WYWODZĄCY SIĘ Z FILOLOGII POLSKIEJ

Andrzej Lewicki
1969–1974



Mirosław Świętecki
1977, 1978–1981



Jadwiga Rudnicka
1981–1982



Andrzej Staniszewski
1990–1993, 1999–2005



Maria Biolik
1993–1996





Wręczenie dyplomów absolwentom filologii polskiej z historią pierwszego rocznika WSN, od lewej pracownicy ZFP: Mieczysław Kaczyński, Ryszard Świątkowski, Luba Sołoma, Małgorzata Szostakowska, Halina Kowalewska – 1972 r.



Rocznik 1980/1981, w centrum opiekun roku Anna Pospiszyl

LUŻNA GRUPA

ANDRZEJ
KULCZYŃSKI



MARIA DANUTA
ANKUDOWICZ



WOJCIECH
SOBOL
(boss)



WIESŁAW
NIDERAUS



ANDRZEJ BRZozowski



LIDZBARK WARM. - „SZPILKI” - 1976 i 1977,

PAFK - KOSZALIN-76 , T T - OLSZTYN-76 ,

czasami - POLSKIE RADIO, „SZPILKI”

WSP - OLSZTYN
KLUB „LUŻAK”

Plakat kabaretu „Luźna Grupa”



Rocznik 1982/1983, w centrum opiekun roku Wanda Kądziała



Wycieczka rocznika 1984/1985 do Krakowa z Danutą Ossowską i Wandą Kądziałą (ósmą i dziewiątą od lewej) – 1988 r.



Połowinki rocznika 1986/1987, w centrum grono wykładowców – 1989 r.



Zjazd absolwentów filologii polskiej z historią (rocznik 1970/1971), od lewej siedzą: Ryszard Świętkowski, Krystyna Stasiewicz, Teresa Brzeska-Smerek, Tadeusz Zienkiewicz – 1989 r.



Studentki rocznika 1988/1989 po przedstawieniu dla małych pacjentów Szpitala Dziecięcego w Olsztynie – 1991 r.



Andrzej Staniszewski zostaje rektorem WSP w Olsztynie, na zdjęciu także (od prawej) Beata Tarnowska, Barbara Ciesielska i Joanna Chłosta-Zielonka – inauguracja roku akademickiego 1993/1994



Plener dydaktyczny w Nowej Kaletce, od lewej Jolanta Łotys, Irena Borejsza (nauczycielka j. polskiego), Krystyna Stasiewicz, Wojciech Tański – 1996 r.



Zajęcia rocznika 1995/1996 z Katarzyną Zawilską – 1999 r.



Konferencja naukowa „Teksty kultury – oblicza komunikacji XXI wieku”, Nałęczów, 11–13 września 2003 r., od lewej Iwona Grzesiak, Ewa Szczepkowska, Lech Krajewski, Sebastian Przybyszewski



Katedra Literatury Dawnej i XIX wieku, od lewej siedzą: Krystyna Stasiewicz, Bożena Adamkowicz-Iglińska, Maria Ankudowicz-Bieńkowska, stoją: Ryszard Świątkowski, Paweł Pietrzyk, Magdalena Dziugieł-Łaguna i Iwona Maciejewska – 2003 r.



Wigilia pracowników IFP, Krystyna Spikert i Bohdan Głuszczyk – 2008 r.



Pożegnanie Zygmunta Saloniego, od prawej Profesor, Krystyna Stasiewicz, Wanda Kądziela, Renata Makarewicz, Mariola Wołk, Maria Ankudowicz-Bieńkowska – 2009 r.



Konferencja naukowa „Jego świat. 150-lecie urodzin Jana Kasprwicza”, Olsztyn, 7–9 maja 2010 r., wśród uczestników pracownicy IFP – pierwszy z lewej Jacek Krawczyk, piąty Jan Kaczyński, zanim Grzegorz Igliński, pierwsza z prawej Magdalena Dziugiel-Laguna



Otrzęsiny rocznika 2011/2012 przygotowane przez studentów rocznika 2010/2011, przedstawienie *Trudne sprawy* – 2011 r.



Pracownicy IFP podczas obchodów Dnia Języka Ojczystego – od prawej Leokadia Hull, Katarzyna Zawilska, Jacek Krawczyk, Mariola Wołk, Iwona Maciejewska, Iwona Kosek – 2015 r.



Wykład otwarty Andrzeja Stasiuka – prowadzenie Sławomir Buryła (na pierwszym planie) – 2015 r.



Konferencja naukowa „W rytmie zegara”, Olsztyn, 24–25 kwietnia 2015 r., od lewej Andrzej Kotliński, Anna Rzymaska, Kamila Białik



Spotkanie ze Zbigniewem Chojnowskim w ramach projektu „Szeroki kąt widzenia” prowadzi dziennikarka Radia Olsztyn Ewa Zdrojkowska (absolwentka olsztyńskiej polonistyki) – 2015 r.



Przygotowania studentek polonistyki do występu w ramach Dni Humana, na pierwszym planie Iza Matusiak-Kempa, pierwsza z prawej Monika Czerepowicka – 2016 r.



Pierwszy rocznik (2014/2015) kończący logopedię, w centrum siedzi opiekun roku Magdalena Osowicka-Kondratowicz – 2017 r.



Literaturoznawcy z Instytutu Polonistyki i Logopedii – 2018 r.



Jubileusz Krystyny Stasiewicz, od lewej Jubilatka, Iwona Maciejewska, Joanna Chłosta-Zielonka (wicedyrektor IPiL) i Mariusz Rutkowski (dyrektor IPiL) – 28 lutego 2018 r.



Zwycięzcy IV edycji konkursu SUPERHUMAN
– studentka filologii polskiej MU Alicja Sławińska – 2018 r.



Pogotowie Językowe Instytutu Polonistyki i Logopedii, od lewej Mariusz Rutkowski, Mariola Wołk, Katarzyna Witkowska (doktorantka), Alina Naruszewicz-Duchlińska, Joanna Wołoszyn (doktorantka) – 2018 r.



Laureaci i uczestnicy V edycji konkursu recytatorskiego „Polska poezja XX i XXI wieku” – 2019 r.



Spotkanie z Jakubem Żulczykiem podczas obchodów Dnia Języka Ojczystego (prowadzenie Piotr Przytuła) – 2019 r.

Wybioreę Instytut Polonistyki i Logopedii, bo...



INSTYTUT POLONISTYKI I LOGOPEDII
Uniwersytetu Warmińskiego-Mazurskiego w Olsztynie
ul. K. Obłitza 1, 10-725 Olsztyn
tel. 89 524 63 61, www.uwm.edu.pl/polonistyka



@polonistyka.uwm

Plakat promujący olsztyńską polonistykę i logopedię